



BIBLIOTHECA
UNIVERSITATIS
VIENNENSIS

586943

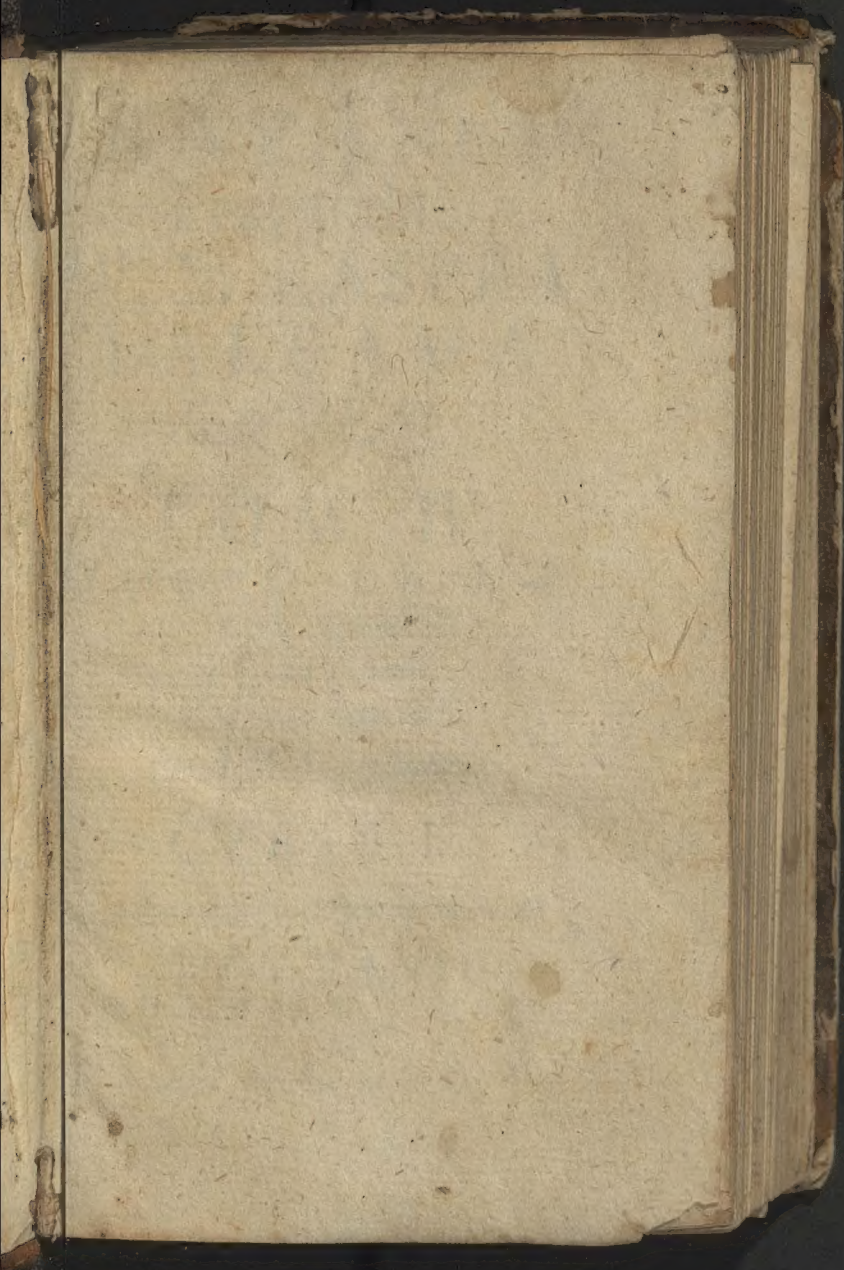
Mag. St. Dr.

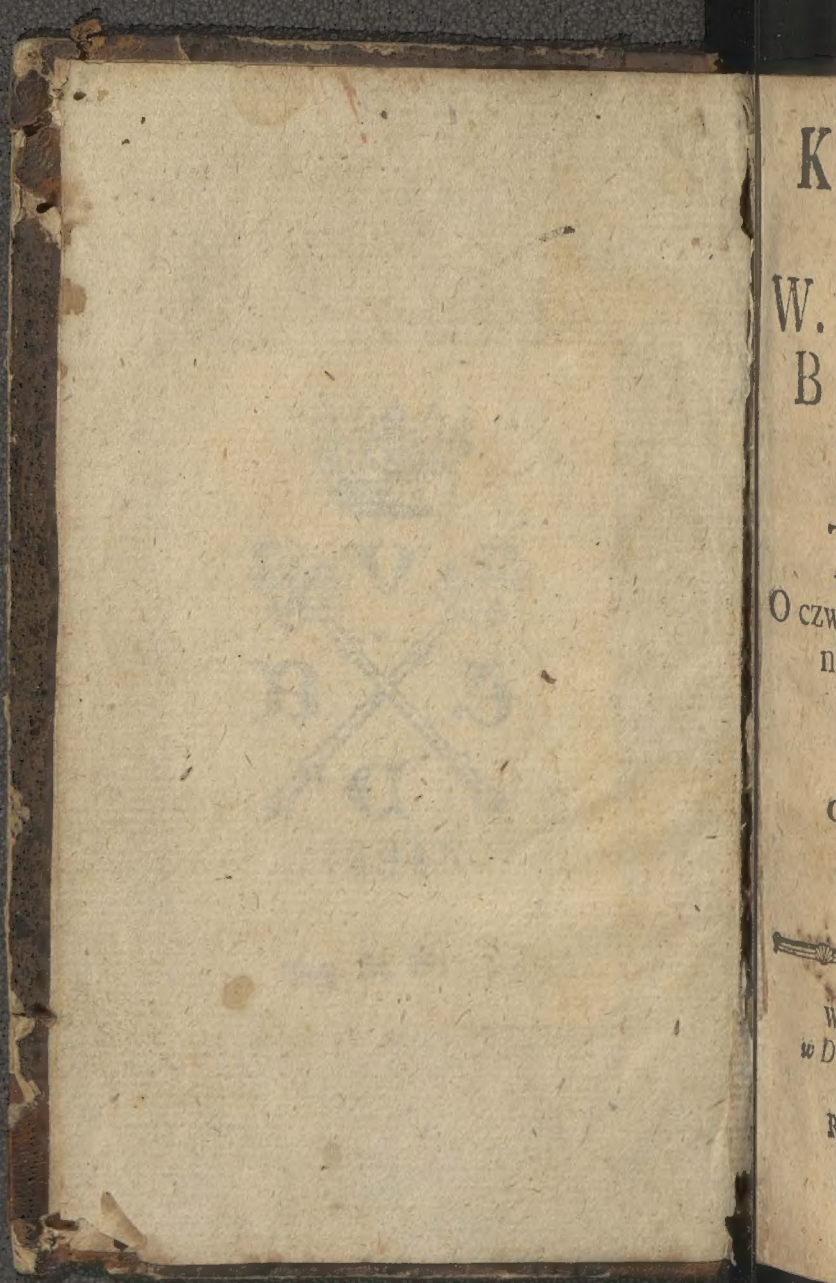
1



586943

1
Mag. St. Dr.





K

W.

B

O czw

no



W

w D

R

KAZANIA ^{418.}

Przygodne
W. X. KASPRA
BALSA MA
Soc: JESU.

TOM IV.

O czwartej Chocie Kardynał-
ney czyli zawiaśistey.

z^a pozwoleniem
Zwierzchności
do druku podane.

CZĘŚĆ I.

W POZNANIU
w Drukarni J. K. M. y Rzpłtney,

Soc: JESU.
Roku Pańskiego 1767.



Approbacya tych Kazań
położona jest na początku
Tom I, przygodnych Ka-
zań. 586943 I 4



*Speciat ad Bibliothecam Cong-
regationis PP. Ordinis S. Michaelis
Trinitatis ab anno 1770.*

1943. K. 51. St. Dv.

1943. K. 51. St. Dv.



KAZANIE I.

O Sprawiedliwości, z okoliczności Prymicyi Kapłańskiej;
miane na Niedzielę 4. po
Świątkach.

*Simon Petrus proclit ad genua Iesu, & ait
ad Simonem Iesus: ex hoc eris homines
capiens. Luc: 5.*

A Cz Niedzieli przeszley począłem, y wiele Kazań o Cnocie Sprawiedliwości ciągle mówić obiecałem, że iednak działy *Benefecit mihi Dominus habenti Sacerdotem*, wielką mi Bóg uczynił łaskę (mówię z Micheaszem) (opatrzywszy mi Kapłana swego, który na tym mieyscu pierwszy raz ma nayświętsze sprawować tajemnice; przeto tey naypomysłniejszey okoliczności nie mogę pokryć milczeniem, owszem wielką

mam pobudkę, bym o tym Dobrodziestwie Boskim całe uczynił Kazanie, co tym chętniej wykonywam, ile uznaję, że mówiąc o Świętej Ofierze ołtarzowej, przedsięwzięcia moiego mówienia o Cnocie Sprawiedliwości już poczętego nie przerwę. Jeżeli bowiem tego dowiodę dzisiaj, że ofiara Ołtarzowa jest aktem Świętej sprawiedliwości, y przedsięwzięciu memu y okoliczności Prymicyi ołtarzowych dożyć się stanie; a do tego dowodu, daią mi wstęp słowa założone. Co bowiem znaczą te słowa: *eris homines capiens*, będziesz odciąż ludzic łowił? w samej rzeczy mówią: będziesz Kapłanem, będziesz Apostołem; ile Apostoł, będziesz ludzi nauką ciągnął; ile Kapłan, paść je zbawiennie, y z sieci grzechowych wydobywać, a do matni Kościelney zagarnywać będziesz. Co znaczą te słowa: *Simon Petrus procidit ad genua Jesu*? Zdaią się wyrażać Kapłana, który sprawując ofiarę Świętą przed Jezusem Sakramentalnie na Ołtarz sprowadzonym, najgłębsze przykłąkając, czyni ukłony. Otoż z słów założonych przyczyna do mówienia o Kapłanie y ofierze jego; bym zaś ukazał, że ta ofiara, którą Kapłan sprawuje, jest aktem sprawiedliwości Świętej, trzy Osoby słowy założoneimi okryłone uważam; Jezusa, przed którym Piotr Święty na pośzanowanie jego upada; Piotra, który się Jezusowi kłania; y ludzi, których Jezus

Pio-

Piotrow
według
że być a
nierodz
Bóg, kt
plan po
ofiara s
za który
Ofi
ktem sp
ma. Je
Ofi
aktem s
procidit
Ofi
tego K
Święte
zania.

TE
dzi
quae su
skiego,
bardzie
z tych d
jest Ofi
sobie Je
nikomu
mu Bog

O sprawiedliwości

5

Piotrowi Świętemu do połowu wyznacza; według uwagi tych osób ofiarę Świętą pokazać być aktem sprawiedliwości. Te trzy osoby nierozdzielne są w jednej ofierze, Jezus: to jest Bóg, którego ofiara szanuje, Piotr, to jest Kapłan porządnie od Piotra pochodzący, który ofiarę sprawuje, ludzie, imieniem; których y za których ofiara sprawowana bywa.

Ofiara ołtarzowa względem Boga: jest aktem sprawiedliwości Świętej, *procidit ad genua Jesu*. Część I. Kazania.

Ofiara ołtarzowa względem Kapłana jest aktem sprawiedliwości Świętej, *Petrus Simon procidit*. Część II. Kazania.

Ofiara ołtarzowa względem ludzi y całego Kościoła; jest aktem sprawiedliwości Świętej, *eris homines capiens*. Część III. Kazania.

Część I.

TE słowa Chrystusowe sprawiedliwość ludziom względem Boga zalecające: *reddite quæ sunt Dei Deo*, oddawajcie, co jest Boskiego, Bogu, jeżeli którey rzeczy, tedy najbardziej Ofierze Świętej są właściwemi, a to z tych dwóch przyczyn, że Ofiara Ołtarzowa jest Ofiarą, y że Ofiara Ołtarzowa zamyka w sobie Jezusa Chrystusa; ofiara ile jest ofiarą, nikomu nie może być oddawana, tylko samemu Bogu; inne rzeczy mogą być y Bogu y

ludziom pospolite. Oddaia Bogu ludzie złoto, srebro, klejnoty, toż może być dawano y ludziom. Zdobia Boskie Kościoły, bardziey zdobia Pałace swoje; klękaia przed Bogiem, klękaia y przed ludźmi według obyczaju niektórych Narodów, y niektórych Zakonów; szanuią obrazy Boskie, szanuią y obrazy ludzkie; przeto w Anglii iest dawny zwyczaj, że na Tronie Królewskim iest obraz Króla, koło którego gdy kto przechodzi, acz w niebytności ołoby Królewskiej, powinien politycznego poszanowania znak ukazać; a gdy tego nie czyni, zasługuie na karę; którymto obyczajem hańbiemy Heretyki, niehcące się kłaniać obrazom Boskim, a szanuiące obrazy ludzkie. Jedna ofiara tak iest właściwa Bogu, że ani ludziom żyjącym, ani w niebie królującym, ani Aniołom świętym, nie może być pospolita, a gdyby chciał kto ofiarą iakie acz naygodniejszy szanować stworzenie, zamiast prawdziwego czciciela, złośliwym stałby się musiał, bałwochwalcą. Przyczyna tego: ofiara ile ofiarą iest, iest wyznaniem naywyższego panowania Boskiego nad nami; ponieważ zaś sam Bóg iest naywyższym Panem: *Tu solus Dominus*, w kimże innym to panowanie uznawać y szanować mamy? Powiedzcie mi, co w tym za tajemnica, że każda ofiara, która Boga szanuię, ma być w tym poszanowaniu koniecznie zepsowana?

prze-

O sprawiedliwości 7

przebieżcie myślą wszystkie starozakonne ofiary, które były pięciorakie w podziale swoim, znajdziecie, że wszystkie były zepsowane. Woły, barany, ptastwo zabijano, y albo całkowicie, albo po wielkiej części palono; a co widziecie w starym, to się dzieje w ofiarach nowego zakonu. Nowy zakon ma tylko dwie ofiary, iedna była krwawa, którą Pan na górze Kalwaryjskiej z samego siebie uczynił: *oblatus, quia voluit*, y w tey ofierze złączenie między duszą Chrystusową, y między ciałem Chrystusowym zepsuć się musiało; przeto Chrystus umarł na Krzyżu, *factus obediens ad mortem, mortem autem crucis*. Druga ofiara jest ołtarzowa bezkrewna, która się niezliczenie powtarza, zawsze y wszędzie według przepowiedzi Malachiasza: *in omni loco sacrificatur Et offertur nomini meo oblatio munda*, y ta ofiara nie jest bez iakowego zepsucia, co iedni Theologowie pokazują z tey przyczyny, że Chrystus Pan pod ofobami Chleba y wina tak jest postawiony, że gdyby cud nie zachodził, tedyby przyrodzonym sposobem Chrystus w takowym położeniu żyć nie mógł, właśnie jest: *agnus tanquam occisus*, Barankiem na podobieństwo zabitego. Uważając bowiem przyrodzone przyczyny, zdaie się nie żyć, uważając nadprzyrodzone, zapewnie żyć, poznać, patrzy na nas: *Ego sum panis vivus*. Drudzy Theolo-

gowie: acz ofiara Sakramentalna w istocie swoiey zepsuciu podpadać nie może, iednak w przypadkach chleba, pod któremi iest utajona, może być zepsuta, przeto według zwyczaju Kościelnego, Kapłan przy Mszy Świętey Hostyą łamie na części, wyznaczając rozdzielanie duszy Chrystusowey od ciała Chrystusowego; cóż proszę, w tym za tajemnica, że Ofiara ile ofiarą iest, w poszanowaniu tym, które oddaie Bogu, ma być zepsowana? Te zgodnie wszyscy Theologowie dają przyczynę: czyniąc ofiarę Bogu, wyznajemy, że on iest początkiem y końcem wszystkiego, iak mówi o sobie: *sum principium & finis*; że iest Panem naywielowładniejszy, wszechmogącym, iako wszystko z niczego wyprowadził, tak wszystko w nie obrocić może, dla tego rzecz ofiarowana psuie się. A gdyż tak iest, więc samemu Bogu iest właściwym honorem ofiara, a nikomu być nie może popolitym. Pokłon Boga wyznający być początkiem y naywyższym wszystkiego Panem, iest samemu Bogu właściwy; ofiara ołtarzowa iest takim pokłonem, samemu tedy Bogu właściwa, y iemu samemu według sprawiedliwości ma być oddawana; *reddite quæ sunt Dei Deo*.

Dopieroż żąd ofiara ołtarzowa ma być samemu Bogu oddawana, że tą ofiarą iest Syn Boski Zbawiciel Jezus. Ledwo bowiem co

wymow

wymówi Kapłan przy ołtarzu nad Hostyą te słowa: *to jest ciało moje*, nad winem: *ten jest kielich krwi moiej*, tak zaraz cudownie niknie isłota chleba y wina, przymioty tylko swoje zostawując, á pod przymioty, tegoż samego momentu żywy Bóg y człowiek przychodzi, sposobem poięcie nasze przechodzącym. Przeto błądzi Luter, który twierdzi, że w Sakramencie nie masz zaraz ciała Chrystusowego, aż dopiero będzie przy pożywaniu; nie mówi Chrystus: *erit*, będzie, ále mówi *est corpus*, to jest ciało moje. Dopieroż błądzi Kalwin, który sprawunek Mszalny figurą, obrazem, pamiętnikiem nazywa; bo mówi Chrystus: *Caro mea verè est cibus*, Ciało moje prawdziwe, nie przez podobieństwo, nie figuralnie, ále rzetelnie, prawdziwie jest pokarmem. A ieżeli ofiara ołtarzowa jest Synem Boskim Jezusem Chrystusem, więc samemu Bogu należy. Chrystus jest Święty Świętych, więc samemu Świętemu Świętych ma być oddana; Chrystus jest Synem Boskim, więc ma być oddawana Oycu przedwiecznemu, bo w ofierze ołtarzowej, ofiaruiem Syna Boskiego na pokłon; á któreż może być stworzenie, żeby się mu iak Chrystusowi kłaniało? taka cześć byłaby przeciwko rozumowi, á mówi Psalmista: *Honor regis iudicium diligit*, poszanowanie ma być rozumne. Jeszcze w ofierze ołtarzowej sam Chrystus ofiaruię się

się Oycu swemu ku pożanowaniu iego: *Ego honorifico Patrem meum*; podobnoż tu, aby Chryłlus ofiarował się stworzeniu ku pożanowaniu iego? Wiecie, co powiedział czartu, gdy na pustyni dawał mu Królestwa wszyscy-
kiego świata, byle od niego pokłon odebrał; idź precz szatanie, napisano bowiem jest, Bogu twojemu kłaniać się będziesz. Ani mi zadawaycie: wszakże tyle Młzy jest w Mszale, to o Matce Boskiej, to o Świętych Aniołach, to o Świętych Męczennikach? jeżeli tedy Msze Kapłani odprawiają o Świętych, toć czynią ofiary Świętym; Msza bowiem y ofiara w nowym zakonie za jedno się bierze. Nie mówcie tego, ale raczey słuchaycie Świętego Augustyna w Kiedze ołney *de civitate* mówiącego: gdy Msze stanowimy o Męczennikach, nie czyniemy ofiary Męczennikom, bo oni nie są Bogiem naszym. Przeto Kapłan czytając Mszę o Męczenniku, nie mówi: ofiaruję ci Święty Piotrze, ale mówi: *suscipe Sancte Pater*, przyimiy Oycze Święty te niepokalaną ofiarę, y znowu: *Offerimus tibi Domine calicem*, ofiaruiem ci Panie kielich. Ofiara na Młzy jest samemu Bogu, a Świętego jest tylko wspomnianie y dziękczynienie za łaski iemu od Boga hojnie udzielone. A ponieważ ofiara jest honorem właściwym Bogu y dziedzicznym, oddawanie iey jest aktem sprawiedliwości względem Boga, *reddite, quæ sunt*
Dei

Dei Deo.
bie częśc,
rym w sz
przedziw
własciw
ry staroz
ale. o iak
rzowey!
w nich i
kleś: Ni
ofiara ta
nie twoi
rym ied
complacu
Boskiego
od ofiar
ny w S
pożano
mu a r

Bez po
rzow
uważam
iemy; a
wości al
dem teg
wa ołta
Kanonie

O sprawiedliwości

11

Dei Deo. Ktoż tu nie zawoła z Pawłem: tobie cześć, przez którego, z którego y w którym wszystko. Tobie cześć Boże, któryś przedziwny wynalazek czci tobie samemu właściwey w ofierze ołtarzowej podał. Ofiary starozakonne były czią tobie właściwą, ale o iaka różnica ich od ofiary naszey ołtarzowej! szanowano cię niemi, aleś nie miał w nich iedyne go upodobania twego, bo rzekł: Niechę ofiary, ale Miłosierdzia. Nasza ofiara taka, w której iedyne masz upodobanie twoie, bo w niej jest Syn twój, w którym iedyne sobie upodobałeś *in quo mihi complacui*; iak bydłę zabite różni się od Syna Boskiego, tak ofiary starozakonne są dalekie od ofiar naszych. Bądź więc Boże uwielbiony w Synie twoim, którego ci samemu na poszanowanie ofiaruiem, bo tak tobie samemu a nikomu innemu kłaniać się możemy.

Cześć II.

Bez pochyby Chrześciane moi, ofiara ołtarzowa jest aktem sprawiedliwości, jeżeli ją uważamy względem tego, któremu ją oddajemy; ale nie mniej mówię, jest sprawiedliwości aktem, jeżeli będzie uważana względem tego, który ją oddaje y sprawuje. Sprawia ołtarzowej ofiary jest Kapłana, prawnie Kanonicznie, poświęconego; a zatym, gdy ofiarę

fiarę czyni, ze dwóch przyczyn ákt sprawiedliwości czyni. Proszę: co to jest Kapłan Chrystusa? odpowiedź: jest człowiek mający nadprzyrodzoną władzę sprawowania ciała Jezusowego y grzechów ludzkich odpuszczenia; tak jest, tak jest Chrześcianie, gdyż bowiem y ja nayniegodniejszy z niezmiernego Miłosierdzia Boskiego, y z osobliwej łaski jego, do tego stanu powołany jestem, wiem: co jest Kapłan, á z Pawłem mówię, *gratia Dei sum id, quod sum*. Ale z tego samego opisanja Kapłan skiego wnoszę dwa istotne prawie Tytuły jego; ponieważ Kapłan jest postanowiony na sprawowanie najsświętszych Tajemnic ołtarzowych, więc jest *executor* czyli wykonywacz testamentu Pana Chrystusowego, jest jeszcze urzędnik w woysku Kościoła Chrystusowego, do którego należy, chleb y wyżywienie Duchowne opatrywać dla żołnierzów Chrystusowych. Otoż dwa Tytuły, otoż dwie przyczyny pokazuigce, że sprawowanie ofiary względem Kapłana jest áktem sprawiedliwości. Nikt nie może temu przeczyć, że każdy Kapłan jest wykonywaczem Testamentu Pana Chrystusowego. Ofiara ołtarzowa ka swemu sprawunkowi jest Testamentem Chrystusowym, Kapłanem wyznaczoną, á testamentem według prawa y Boskiego y ludzkiego ważnym. Ze ofiara ołtarzowa jest testamentem wyznaczoną, z samych

mych słów Formy czyli tworzenia Sakramentalnego, to daie się poznać; żeby bowiem Kapłan chleb w ciało Jezusowe, wino w krew Jezusową zamienił, tych z ustawy Pańskiej słów używa: *hoc est corpus meum, hic calix sanguinis mei novi et aeterni testamenti*. To jest ciało moje, ten jest kielich krwi moiej, nowego y wiecznego testamentu. Acz przez testament ma się tu rozumieć zakon, ale Paweł Święty w liście do Żydów, zakon przez Testament wyklada y ogłasza. Ze ofiara ołtarzowa jest wyznaczona Testamentem Kapłanom, daie się poznać z tych słów Chrystusowych rzeczonych przy ostatniej wieczerzy do Apostołów swoich, których na ten czas uczynił Kapłanami: *hoc facite in meam commemorationem*. Patrzcie na mnie: a iak iak na tey wieczerzy czynię ofiarę, chleb w ciało moje, wino w krew moję zamieniając, tak wy czyńcie na stołach ołtarzowych, przypominając sobie mnie Stanowiciela ofiary, który oraz stałem się ofiarą, *facite in meam commemorationem*. Ze ieszcze ofiara ołtarzowa Kapłanom naznaczona testamentem ważnym według wszelkiego prawa, iżda daie się poznać, bo ten Chrystusowy Testament ma wszelkie do ważności swojej potrzeby, naypierwey rozporządzenie o rzeczy własney; Chrystus bowiem będąc Bogiem, za własność honoru swego Boskiego miał ofiarę. Potym ten Te-

flament miał świadków, to jest: tych wszystkich, którzy ostatniej wieczerzy przytomni mi byli, a za czasem dawali świadectwo przed Narodami: *perhibebant testimonium*, to też trzech innych świadków; *tres sunt, qui dant testimonium in terra, spiritus, sanguis & aqua*, trzech świadków jest, którzy dają świadectwo na ziemi, Duch, krew, y woda; po tej bowiem ofierze bezkrewnej, która się stała na ostatniej wieczerzy, nastąpiła ofiara krwawa na Górze Kalwaryjskiej, świadectwo dająca ofierze bezkrewnej; świadectwo przez Ducha, który z ciała Jezusowego przy śmierci wyszedł, *spiritus*; świadectwo przez krew, która przy męce Jezusowej wylana była; *sanguis*; świadectwo przez wodę, która z boku przebitego ostatecznie wypłynęła *aqua*; dla tego też do wina przy Mszy Świętej Kapłani wody przylewają; *Tres sunt, qui testimonium perhibent in terra*. Jeżeli wreszcie do ważności testamentu trzeba śmierci tego, który go czyni; iak mówi Paweł: *testamentum in mortuis confirmatum est*, Testament dopiero po śmierci waży; nic pewniejszego nad to, że Chrystus Pan postanowiwszy Najsświętszą Ofiarę przy ostatniej wieczerzy, w krótkie umarł. Ustawa Sakramentalna była we czwartek, a śmierć Jezusowa była w piątek. A jeżeli prawdziwym ważnym testamentem, Ofiara Najsświętsza jest ustano-

wid-

wiona,
ezem Ka
sprawie
wykon
nywa, t
wość; rz
ważny,
go więc
izey wy
przedzi
czego po
żywego
żeby un
bie same
nałz, Oy
mentaln
żyjący
ctwem
pszych
mnie p
us cora
BOG se
wieki.
Nie
po Kap
stamen
w Kości
wuic.
skowi
go da

O sprawiedliwości 15

wiona, y tego testamentu iest wykonywaczem Kapłan, toć gdy Ofiarę najsświętszą sprawuie, czyni dzieło sprawiedliwości; bo wykonywacz, który testament ważny wykonywa, tym wykonaniem czyni sprawiedliwość; rzekło się zaś, że testament Chrystusa ważny, y wykonywaczem iego Kapłan; gdy go więc przez sprawowanie Ofiary Najsświętszey wykonywa, czyni sprawiedliwość. O przedziwny Testamencie! śmiercią Oycy naszego powszechnego utwierdzonym iesteś, a żywego nam Oycy dajesz! Ktoż to słyszał, a żeby umierający Oyciec, Synom swoim siebie samego legował? JEZUS Chrystus Pan nasz, Oyciec nasz, Testament Ofiary Sakramentalney śmiercią swoią potwierdził, aby żyjący pod osobami chleba, stał się dziedzictwem naszym. O przedziwny w najlepszych wynalazkach twoich Boże! do tego mnie pobudzaś, bym rzekł z Dawidem: *Deus cordis mei, Et pars mea, Deus in aeternum.* BOG serca mego y częścią moją, BOG na wieki.

Nie tylko zaś ofiary ołtarzowey wyciąga po Kapłanie sprawiedliwość z przyczyny Testamentu, ale też z tytułu urzędu tego, który w Kościele wojującym Chrystusowym sprawuie. Powiedzcie mi: czyli urzędnicy wojskowi, którym Król zlecił, y wszelką do tego dał dostateczność, aby oni żołnierzom y

cale.

całemu woysku chleb y wyżywienie zwy-
 kłych czasów opatrowali; czyli też oni spra-
 wiedliwości cnotą, są do tego obowiązani? Za-
 pewno odpowiecie: sprawiedliwości obo-
 wiązek mają przeto: bo gdy wyżywienia
 żołnierzom nie daią, y żołnierzom w poży-
 wieniu, y Królowi w żołnierzach krzywdę
 czynią. Teraz proszę: cóż jest Kapłan, jeżeli
 nie woyskowym urzędnikiem? Kościół Chry-
 stusów, na ziemi nazywa się Kościołem wo-
 iuiącym, ludzie w nim zostający są wo-
 yskiem, ustawicznie na nich nieprzyjaciele bi-
 ją, świat, ciało, y czart; świat jest obłudny, nie
 tak silą iak oszukaniem zwyciężają; przeto mó-
 wi Chrystus: *prudentiores sunt filii huius sae-
 culi*, roztropni, to jest chytrzy są synowie
 świata. Ciało ku skażeniu serca y pociągnie-
 niu umysłu wielce dzielne jest, iak mówi Ber-
 nard: *Periciora sunt castitatis malitia, in qui-
 bus continua pugna, rara victoria*. Ciężkie są
 najazdy nieczyste, bo w nich częsta walka, a
 rzadkie zwycięstwo, czart zuchwały y gwał-
 towny; *descendit, habens iram magnam*. Przy-
 chodzi w wielkim gniewie. Zaprawdę, za-
 prawdę, Kościół Chrystusów na ziemi jest
 Kościołem wojującym, Kapłani zaś są urzę-
 dnikami woyska tego. Przeto Paweł zachę-
 cając swego Tymoteusza, aby był dobrym
 Kapłanem y Pasterzem, tych słów używa:
Milita bonam militiam. Sprawy dobrze stu-
 żbę

de żołnie
 dobrze K
 tych słów
 dobrą w
 Kapłani
 ściele wo
 la Króló
 wne ludz
 cym opa
 Duchow
 bowiem
 dodaie f
 Psalmista
 steni prz
 ją się, q
 wa Dar
 chleba s
 dzie? n
 ofiarę o
 sprawui
 żąc go
 chleb pr
 wania,
 oharzow
 Konsekr
 staie się
 glein, y
 ku posili
 ku posili
 X. B

bę żołnierską, y tam powiadaąc o sobie, że
dobrze Kapłaństwo y Pasterstwo sprawował,
tych słów używa: *bonum certamen certavi*,
dobrą wojnę woiwałem. Mówię więc:
Kapłani są urzędnikami wojskowemi w Ko-
ściele woiującym na to sporządzonemi od Kró-
la Królów, aby posilek y wyżywienie ducht-
wne ludziom w ustawicznym boju zostają-
cym opatrowali. Jakież to jest wyżywienie
Duchowne y posilek? o to Chleb Anielski; ten
bowiem chleb żołnierstwu Chrystusowemu
dodaie serca; *panis confortans cor*, mówi
Psalmiśta; a nim posileni ludzie, lwami ogni-
steli przeciwko nieprzyjaciolom swoim sta-
ją się, *quasi leones recedimus ab hac mensa*, sło-
wa Damascena Świętego. Gdzież takowego
chleba szukać? gdzie się o niego starać bę-
dzie? nie może się inaczej starać, tylko przez
ofiarę ołtarzową. Tam bowiem trzy rzeczy
sprawuje Kapłan; bierze chleb prosty y wyno-
sząc go na patynie ofiaruje Bogu, y zaraz ten
chleb przestaje być chlebem świeckiego uży-
wania, a staje się chlebem usposobionym do
ołtarzowego sprawunku; potem ten chleb
Konsekruje, y już przestaje być chlebem, ale
staje się pod przymiotami chleba utwornym Bo-
giem, y potem ten chleb już Anielski pożywa
ku posiłkowi swemu, y (ieżeli tego potrzeba)
ku posiłkowi żołnierzom Chrystusowym, to

B jest

ieſt, ludziom żyjącym w Kościele Chryſtufowym rozdać y zoſtawia. Sprawunek tedy Mſzalny bez powątpienia żadnego, ma być między dziełem ſprawiedliwości policzony. Jako bowiem urzędnik woſkowy dając wyżywienie żołnierzom, albo doſtateczność na wyżywienie, ſprawiedliwość czyni, tak czyni Kapłan ſprawiedliwość, dając poſilki woſku Pańſwego. O jak wielka godność naſza Kapłani Chryſtufowi! Dziękuymy za nią Bogu, cieſzmy ſię; a czego po nas według ſprawiedliwości wy ciąga, wiernie czynmy, zwłaszcza, którzy nie tylko *ex ordinata charitate*, ale też: *ex beneficio* powinność mamy, a ſprawiedliwość naſza w nadgodę weźmie z Pawłem koronę ſprawiedliwości, *in reliquo repoſita eſt mihi corona juſtitia*.

Cześć III.

POnieważ zaś między ofiarującymi zamykają ſię wſzyſcy Chrzeſććanie, y cały Kościół, bo Kapłan ſprawując ołtarzową ofiarę w oſobie Chryſtufowej, ſprawuje ją imieniem wſzyſtkich Chrzeſććian, y za wſzyſtkie Chrzeſććiany; przeto pamiątkę żywych czyniąc, mówi do Boga: *Memento Domine omnium, pro quibus tibi offerimus, vel qui tibi offerunt hoc ſacrificium*. Pamiętay Panie na wſzyſtkich, za których ofiaruiemy, y ktorzy ofiaruią tę ofiarę; zoſtać, byśmy ſpytali: co ſię ma rozumieć o ofie.

10

O sprawiedliwości 19

• ofierze oltarzowej względem wszystkich Chrześcian? iako się bowiem rzekło, że względem Boga, że względem Kapłana, tak też mówię: że względem wszystkich ofiara oltarzowa jest dziełem sprawiedliwości. Jeżeli pokażę, że przez ofiarę oltarzową z dwoiako go długu Chrześcianie wypłacają się Panu Bogu; nikt nie będzie mógł przeczyć, że ofiara jest dziełem sprawiedliwości; iako bowiem człowiek pieniądze na wypłacenie długu dając, czyni sprawiedliwość; tak też być musi sprawiedliwość, gdy się przez ofiarę z dwoiako go wypłaca dług. Dwoiaki dług ludzie mają: jeden dług winy, drugi dług kary; z tego dwoiako go długu przez ofiarę wypłacają się. Żadnego podobno nie masz między nami, który w mniemaniu swoim iakiey nie podpadał winie, więksczeyli, mnieyszeyli; bo każdy ma za prawdę, co Jan Święty w liście swoim mówi: (1. Joan: 1. v. 8.) *si dixerimus, quoniam peccatum non habemus, ipsi nos seducimus, et veritas in nobis non est*, jeżeli mówimy, że grzechów nie mamy, sami siebie zwodzimy, a prawdy w nas nie masz; a jeżeli grzechy mamy, długi mamy; idzie za tym, że sprawiedliwie o ich odpuszczenie codziennie prosimy: *et dimitte nobis debita nostra*. Macież dzielniejszy sposób nad ofiarę świętą do wypłacenia się z tych długów? Ofiara Święta nowego Testamentu jest na to, byśmy przez

B 2 nie

nię pozbywali grzechów. Dwoiaka jest, iako się wyżej rzekło, ofiara nowego testamentu; jedna krewna Krzyżowa, druga bez-krewna ołtarzowa. Słuchaycie, co mówi Paweł Święty o ofierze Krzyżowej; mówi w liście do żydów. (9. v. 13.) *si sanguis hircorum & taurorum & cinis vitulae inquinatos sanctificat ad emundationem carnis, quanto magis sanguis Christi, qui per Spiritum Sanctum semetipsum obtulit immaculatum Deo, emundabit conscientiam nostram ab operibus mortuis?* iezeli krew kozłów, y cielców, y popiół iałowice pokropiony splugawione poświęca ku oczyszczeniu ciała; iakoż daleko więcý krew Chrystusowa, który przez Ducha Świętego siebie ofiarował niepokalanym Bogu, oczyści sumienie nasze od martwych uczynków? Słuchaycie, co ieszcze mówi Paweł Święty o ofierze ołtarzowej w tymże liście do żydów, mówi: *omnis Pontifex ex hominibus assumptus pro hominibus constituitur in iis, quae sunt ad Deum, ut offerat dona & sacrificia pro peccatis* Każdy Arcy-Kapłan z ludzi wzięty, dla ludzi bywa postanowion w tym, co do Boga należy, aby ofiarował dary y ofiary za grzechy. Ofiara tedy tak krwawa, iako ołtarzowa jest do tego końca skierowana, byśmy się przez nią z długów naszych grzechowych wyplacili. Ażni mówcie: w nowym Testamencie do zgładzenia grzechów uczynkowych po chrzcie

popel-

popelni
odpowi
w now
chów.
krzyżow
placali
Paweł
propitia
grzechu
cie pok
pochyt
jest na
z grzech
knęli; i
to jest
grzech
mieć:
ią wył
zbawie
śmierć
kim gr
kuty pr
do żalu
my: za
odpusz
zumieć
w ofier
grzech
żnikow
y pon

popelnionych jest pokuta Sakramentalna; bo odpowiadam: chociaż Sakrament pokuty jest w nowym Testamencie na zgładzenie grzechów, átoż niepochybna prawda, że ofiara krzyżowa była na to, ábyśmy się przez nią wyplacali z grzechów naszych; bo tak mówi Paweł o Chrystusie ukrzyżowanym *factus est propitiatio*. Stał się nam na odpuszczenie grzechu. Tak też acz w nowym Testamencie pokuta jest na zgładzenie grzechów, niepochybna jednak prawda, że ofiara ołtarzowa jest na to, ábyśmy się też przez nią wyplacali z grzechów. Uważajcie, byście rzecz przeniknęli; iako, gdy mówięmy: ofiara krzyżowa, to jest śmierć Chrystusowa, jest na zgładzenie grzechów ludzkich, te słowa mają się rozumieć: że Chrystus Pan krzyżem y męką swoją wyśłużył nam wszystkim dostateczność do zbawienia; gdy Pan Bóg patrzy na mękę y śmierć Chrystusową, pobudza się, áby wszystkim grzesznikom dał łaski, któreby ich do pokuty prowadziły, y w pokucie pomagały im do żalu zbawiennego; tak też, gdy mówimy: że ofiara ołtarzowa bezkréwna jest na odpuszczenie grzechów; te słowa mają się rozumieć: że Chrystus Pan istotnie przytomny w ofierze Sakramentalney, y oharuiący się za grzeszników, pobudza Pana Boga, áby grzesznikom dawał łaski pobudzające do pokuty y pomoc w czynieniu pokuty. A iako ten

człowiek, który nie chce sobie przysposobować na zbawienie ofiary krzyżowej, to jest śmierci Chrystusowej, odmiatając łaski z pobudki iey dawane od Boga, nie ma odpuszczenia grzechów, y ofiara krzyżowa jest w nim całe próżna; według owego wyroku u Psalmisty: *quæ utilitas in sanguine meo*, tak jeżeli grzesznik nie przysposuie sobie na odpuszczenie grzechów ofiary ołtarzowej, odmiatając łaski Boskie, które mu Bóg z pobudki ofiary ołtarzowej daie, nie ma odpuszczenia grzechów, y ofiara ołtarzowa jest w nim próżna nie pożyteczna. Aby więc grzesznik wypłacił się Panu Bogu z długu winy grzechowej, ma tę oboią ofiarę przez pokutę świętą przysposować sobie na zbawienie: *sanguis Christi emundabit conscientiam, Pontifex constituitur, ut offerat sacrificia pro peccatis*. A że pospolicie po wypłaconym przez pokutę długu winy grzechowej zostało dług doczesney kary, z którego w łasce Boskiej zostało dłuże (ad *ultimum quadrantem*) do ostatniego długu sprawiedliwości Boskiej w ogniach czyścowych wypłacać się muszą; powiadam: że y do tego długu wypłacenia dziwnie skuteczna jest ofiara ołtarzowa. Rzekł Bóg w trzeciej księdze Mojżeszowej: *dedit vobis sanguinem in altari, ut expietis pro animabus vestris*. Datem wam krew na ołtarzu, abyście ofwobodzali dłuże wasze; które słowá S. Tomasz z Akwi-

nu stosuje do krwi Jezusowej na ołtarzu ofiarowanej, że ona ma wielką dzielność do ofwobodzenia duszy od kary za grzechy iey pozostale; á na potwierdzenie zdania swego przywodzi naukę Augustyna S., ktđry mówi: *non est dubium, sacrificiō animas relevari, ut misericordius cum illis agatur, quā eorum peccata meruerunt*, nie potrzebą wątpić, że Bóg miłosierney ofiarą ołtarzową pobudzony, mnię karze dusze w czyfcu wiernych zmarłych, á niżeli zasłużyli; przyczyny tego są; pierwsza: więcey iest darowanie winy, á niżeli odpuszczenie kary; ofiara ołtarzowa, iako się rzekło, iest dzielna na odpuszczenie winy, dopieroż má być dzielna na odpuszczenie kary. Przyczyna druga: ofiary Starozakonne wypłacały ludzi z kar doczesnych, ktđremi tu na ziemi ludzi Bóg zwykł chłostać, ponieważ zaś ofiara ołtarzowa iest bez porównania zacnieysza od ofiar starozakonnych, więc ma być iey przyznana ta dzielność, że uwalnia ludzi pokutujących z kary na tamtym świecie w czyfcu im zgotowaney. Przyczyna trzecia: zwyczaj Kościoła Świętego dawny z ksiąg Machabejskich wyprowadzony; że duszom w czyfcu zostającym (*per modum suffragii*) ku pomocy, ofiary święte przyśposujemy. Bo ponieważ Jan Święty widział (*in Apocalypsi*) dusze zabitych ludzi pod ołtarzem, *vidi animas interfeclorum subtus altare*, więc też ofiara ol-

tarzowa ludziom żywym, ku dosyć uczynieniu y umniejszeniu mak czyścawych sło-
wać się może, a jeżeli tak jest; więc wzglę-
dem ludzi w Kościele wojującym zostających,
ofiara święta jest dziełem sprawiedliwości,
gdyż się przez nią z dwójakiego długu winy
y kary w rozumieniu wyżej przełożonym
wypłacić mogą.

To się dotychczas mówiło z uwagi ofia-
ry świętej, którą Kapłan Chrystusów w tym-
to Kościele pierwszy raz ma sprawować, y z
okoliczności przedsięwziętych temi czasy Ka-
zań o cnocie sprawiedliwości. Bierzmy już
ząd Chrześcianie obrok duchowny praktyczny.
Ofiara ołtarzowa względem Boga, jest dziełem
sprawiedliwości, bo iemu samemu jest wła-
ściwą czią. Starajmy się być przytomnemi
na Mszy Świętej zwłaszcza w okoliczności
przykazania Kościelnego pod grzechem do stu-
chania Mszy Świętej, obowiązującego. Gdy
Pan ziemski publicznie chce się pokazać ku
czci swojej, w ten czas wszyscy dworzanie
jego muszą być przytomnemi; a gdyby który
bez słusznej przyczyny przytomnym być nie-
chciał, na ciężkąby niełaskę Pańską zarobił.
W Niedzielę y Święta Pan nasz Bóg już pu-
blicznie czią sobie samemu właściwą przez
ofiara świętą chce być szanowanym; wszyscy
tedy Chrześcianie, dworzanie, y słudzy jego
mają być przytomnemi w Kościołach na
Mszy,

Mszy, chyba żeby która przyczyna albo nie-
możność wymawiała; y jeżeli tego nie bę-
dziem czynili, na wielki gniew Pański y karę
zarobiemy. O karo! czyiegoż nie przerażaśz
serce? za półgodziny Mszy opuszczoney, na
wieki w piekle goreć! Co za nierozum tych,
którzy dla próżnowania, dla próżnego gada-
nia, dla zabaw, które się mogą na inny czas
odłożyć, czasem dla pijaństwa, Mszą opuszcza-
ją, y obierają sobie w ogniach wiecznie go-
reć, a niżeli przez półgodziny zabawić w Ko-
ściele. Ofiara ołtarzowa względem Kapłana
jest dziełem sprawiedliwości, bo sprawuje ją
Kapłan iak wykonywacz testamentu Chrystu-
sowego, przeto więc Kapłanów miemy w
należytem poszanowaniu; nie patrzyny na to,
kto on jest, co czyni, ale czyją osobę na sobie
nosi, y iaki sprawuje urząd; jeżeli go Bóg tak
uwielbić raczył, któż go nie będzie szanował?
Miemy ten jeszcze zwyczaj, abyśmy się, gdy
z Kapłanem mówić się nam trafi, modlitwom
jego oddawali. Wiedzieć bowiem trzeba, że
każdy Kapłan mając Mszą Świętą sprawować,
taką czyni opisaną od Kościoła intencją. *Ego
volo celebrare* ja chcę sprawować ofiarę, y na
Mszy uczynić ciała Jezusowego według ob-
rządku Kościoła świętego, na chwałę Pana Bo-
ga y całego Dworu tryumfującego, na poży-
tek nasz y całego Kościoła wojującego, y za
tych wszystkich, którzy kiedykolwiek modli-

twom

twom moim polecali się. *Et pro omnibus iis, qui se orationibus meis commendarunt,* Choćby tedy Kapłan o proźbie waszey zapomniał, intencya iego Mszalna proźby wasze acz przed kilką lat uczynione, do pożytków szczególniejszych z ofiary ołtarzowej wynikających zasiąga, y wam ie stosuje. Ofiara wreszcie ołtorzowa iest dziełem sprawiedliwości względem wszystkich Chrześcian, bo się przez nie ludzie wypłacają tak z długu winy, iako z długu kary; więc nie tylko w ten czas, gdy przykazaniem Kościelnym obowiązani jesteśmy, ale codziennie, ile roztropna przemożność niesie, mamy bywać na Mszy Świętey; á będąc przytomnemi, mamy iey z pożanowaniem słuchać, mamy żal za grzechy wzbudzić w sobie, by grzech w sercu y w duszy przytomny nie przeszkadzał nam do zabrania pożytków zbawiennych, mamy przez intencyą najswiętszy sprawunek Kapłański stosować sobie na dosyć czynienie za grzechy nasze, takżo na ratunek dusz w czyſcu zosiągających; dzielniey bowiem nie możemy ratować tych świętych więźniów. O Boże! któremu w starym zakonie pierwiastki ofiar bardzo się podobały! o Boże utaiony. Chryſte JEZU! który pierwszy raz na głos Kapłana nowego z Nieba zsiępuiesz, á poczniesz być w rękach iego utaiony pod osobami chleba; przez te najswiętsze pierwiastki, prosimy cię o łaski

skute-

skuteczne
wiedliw
nu odda
zupełnie

WRAZ

K
O spra
należą
gelic

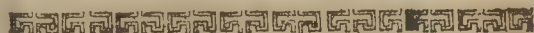
Attendi
simentu
rapaces
Domina
fac

MO

działay
które
Chryſta
Święty
dł-ras
ret legi
wem

O sprawiedliwości 27

skuteczne, za których byśmy pomocą, sprawiedliwość naszą w ofierze świętey tobie Panu oddawali, a z długow grzechow naszych zupełnie się wypłacili, Amen.



KAZANIE II.

O sprawiedliwości Chrześcijańskicy
należącej na wykonaniu prawa Ewan-
gelicznego, miane na Niedzielę 7.
po Świątkach.

Attendite à falsis prophetis, qui veniunt in vestimentis ovium, intrinsecus autem sunt lupi rapaces. Non omnis, qui dicit mihi: Domine, Domine, intrabit in regnum Caelorum, sed qui facit voluntatem Patris mei. Matth. 7.

MOwiłem już o sprawiedliwości, czyli usprawiedliwieniu, które należy na poiednaniu się człowieka z Bogiem, dzisiaj mam o tey sprawiedliwości mówić, którey istota należy na zachowaniu prawa Chrystusowego Ewangelicznego, iako Paweł Święty w liście do Rzymian naucza: *non auditores legis iusti sunt apud Deum, sed factores legis iustificabuntur.* Nie ci są sprawiedliwemi, którzy słyszają o prawie Chrystusowym, któ-

którzy mają wiadomość swoich obowiązków, ale ci są sprawiedliwemi, którzy czynią według prawa. Poiednanie się człowieka z Bogiem nazwałem sprawiedliwością, bo w tym poiednaniu oddaie człowiek Bogu swemu, w czym go ukrzywdził, uszkodził, iako się przed trzema Niedzielami pokazało. Zachowanie, wykonanie nazywam sprawiedliwością, bo przez to zachowanie, człowiek oddaie Bogu, co Boskiego jest, iak mówi Bóg u Izaiafza: *Meæ sunt iustitia Et imperium* to jest: iako przykazanie, które wam daę, y którym was obowiązuję, moim jest, *meum*, tak wykonanie tegoż przykazania, które wy czynicie, moim jest, wypłaceniem jest długu, któryście mi winni, sprawiedliwością jest waszą względem mnie: *meæ iustitia Et imperium*. O tey tedy sprawiedliwości należącej na wykonaniu prawa Chrześciańskiego Ewangelicznego mówię przed się biorę; cała mowy ośnowa z słów założonych będzie. Naypierwey Chrystus Pan naucza, że nie każdy, ale ten tylko wnie-dzie do nieba, który wiernie zachowywa wolę Oycy Niebieskiego *qui facit voluntatem Patris*. Powtóre Chrystus Pan napomina, abyśmy ani szli za fałszami, ani byli sami wilkami pokrytemi skórą owczą: *in vestimentis ovium lupi*. W pierwszych słowach Chrystus daie znać o konieczney potrzebie zachowania prawa swęgo Ewangelicznego, które jest pra-wiem

wiem O
Oycy ma
czne; pr
ba, ma si
utrąę zbr
flus daie
w pełnie
y oszukan
żonych c
Czlo
wangelic
wionym
licznego
rum, sed
Kazania.
Aby
prawa E
wiedliw
chroni
ra trafia
chowani
qui intri
zania.

Nie wa
pewn
wałzym,
sobionym
pie, ił p

wem Oycowskiem, przez wolę bowiem Ojca ma się rozumieć prawo Ewangeliczne; przez ten przydatek: *wnijdzie do Nieba*, ma się rozumieć potrzeba założona pod utratę zbawienia. W drugich słowach Chrystus dać przesłrogę, czego się mamy chronić w pełnieniu, zachowaniu prawa, to jest fałszu y oszukiwania. Według tych uwag słów założonych czynię podział Kazania.

Człowiek postanowiony w nowym Ewangelicznym prawie nie może być wymówionym od zachowania tego prawa Ewangelicznego: *non omnis intrabit in Regnum Calorum, sed qui facit voluntatem Patris*. Część I. Kazania.

Aby zaś to iego pełnienie y zachowanie prawa Ewangelicznego było prawdziwie sprawiedliwością Chrześcijańską, trzeba, żeby się chronił wszelkiey obłud y nieśzczerości, która trafiać się może w tymże pełnieniu, y zachowaniu prawa: *attendite à falsis prophetis, qui intrinsecus sunt lupi rapaces*. Część II. Kazania.

Część I.

Nie wątpię słuchasz moi, bo jestem sobie pewny o należycie objaśnionym rozumie waszym, y wszelako z daru Bożkiego usposobionym do przeniknienia prawdy; nie wątpię, iż przyzwalacie na to: gdy ja mówię:
czło-

człowiek posłanowiony w dawnego zakonu prawie, nim to jeszcze zniesione, y co do niektórych części swoich naprawione było od Chrystusa, nie mógł być wymówiony od zachowania iego, ale raczey obowiązany był do koniecznego pełnienia tegoż prawa. Przyzwalacie mi nie wątpię na to, owszem zdaie mi się, że tego zdania wyrzeczonego, z dobrej chęci waszey, mocne daiecie przyczyny. Mówicie: poddany prawo Króla swego, sługa rozkazy Pana swego koniecznie powinien wykonywać; Bóg był Królem, Panem Synagogi, prawa starozakonne były prawem, rozkazem tegoż Króla, którzykolwiek tedy w Synagodze zostawali, te prawa y rozkazy wiernie y skutecznie pełnić winni byli. Mówicie ieszcze: Pan Bóg w starym zakonie różne pogroźki kar czynił, y karania wykonywał nad przestępcami praw swoich, a zadołby mia! przestępniki karać, gdyby do zachowania tego, co przestąpili; obowiązani nie byli? Przydaiecie ieszcze: pozwoliwszy to, że w starym zakonie lud nie był obowiązany do posłuszeństwa prawom Boskim, idzie za tym, że przez porównanie przyczyn żadne nie powinno mieć posłuszeństwa, a to przypuściwszy, otwiera się bity gościniec do wszelkiej nieprawości. Człowiek więc w prawie dawnego zakonu posłanowiony, nie mógł być wymówiony od zachowania tegoż prawa.

prawa. Dziękuję wam bardzo, żeście na to
moje zdanie twierdzące: iż człowiek w da-
wnym prawie postanowiony, do zachowania
tegoż prawa obowiązany jest, przyzwolili,
i żeście ie przyczynami dobrochętne danemi
utwierdzili. Staliście się mi wielką pomocą do
dalszego mówienia, bo ia tak ubezpieczony
śmieie mówię: człowiek postanowiony w pra-
wie starozakonnym był obowiązany niewy-
mownie do zachowania tego prawa, więc też
człowiek postanowiony w prawie Ewangeli-
cznym nie może być wymówionym od zacho-
wania prawa Ewangelicznego, Wszakże ten
że sam Bóg rozkazywał w dawnym zakonie,
który rozkazuje w nowym? równie jest Pa-
nem Synagogi, iak Kościoła wojującego? Jaka
przez to otworzyłaby się droga do wszelkiej
nieprawości, gdyby kto człowieka wyimo-
wał w starym zakonie od posłuszeństwa Bo-
gu; tak otworzyłyby się wrota do wszelkich
zbrodni, gdyby kto człowieka wyimował w
nowym zakonie od posłuszeństwa Bogu; ieże-
li więc człowiek w starym Zakonie nie wy-
mówiony był od zachowania prawa staroza-
konnego, człowiek w nowym zakonie nie
może być wymówiony od zachowania pra-
wa Ewangelicznego. Ale o pomyślnie dla
mnie, starego prawa z nowym Ewangeli-
cznym w okoliczności obowiązku porówna-
nie! gdy ia go bowiem rozważam; nowy nie
zwy-

zwięziony znajduję w nim dowód. Człowiek postanowiony w dawnym prawie był niewymównie obowiązany do zachowania starego prawa, dopieroż Chrześcjanin tym bardziey tym mocniej jest obowiązany, do zachowania prawa Ewangelicznego. A to z troiakiey przyczyny: bo prawo Ewangeliczne jest daleko łacniejszy do wypełnienia, bo prawo Ewangeliczne więkze ma pomocy do wypełnienia swego, bo prawo Ewangeliczne większą ma nadgodę za wypełnienie swoje, aniżeli prawa starozakonne miały. Łacniejszy naypierwey prawo Ewangeliczne do wykonania swego, a niżeli prawa starozakonne. Praw starozakonnych niezliczona mnogość była; *Abulenſis* rachuje sześć set trzynaście przykazań, wielka praca była wszystkie przeczytać, dopieroż pamiętać, dopieroż wykonać. Cóż mówić o tych okolicznościach, które się nierozdzielnie miały do tych sześciu set praw na podobieństwo nieiakich ceremonii czyli ob-
 rządkow? pewnie ich było ieden y drugi ty-
 siąc; iakie mozoły pamięci, iaka trudność w
 wykonaniu? coż mówić o karze z niezacho-
 wania tych praw wynikającej? iednych prze-
 śiępcow kamienowano, drugich ogniem palo-
 no; gdy się kto dotknął trupa, broniono mu
 wstępu do Kościoła: Miarkuycie: iaka suro-
 wość, iaka ciężkość była dawnego prawa! Do-
 brze o nim mówi Piotr Święty: *jugum grave*
 cięż.

ciężkie ja
 ſervitutis
 duchi nie-
 wangelic-
 Chryſtufe
 niewolni-
 cha przy-
 wie z Pa-
 male, w
 ſznika K
 ſkazuie?
 tedy pra-
 bardziey
 nania ſw
 wſzyſkie
 mógł
 nie moż
 znosić, b
 wie: ni
 ieſt ſyno
 Powtore
 geliczne
 ſwego.
 prawa E
 druga w
 częſtą w
 zachowa
 którą ſan
 czaly w

X. Bał

ciężkie iarżmo; dobrze sądzi Paweł: *spiritus servitutis* że w prawie starozakonnym mieřzkał duch niewolniczy. Nie takie nietakie prawo Ewangeliczne; łodkie ieř, lekkie ieř, mówię z Chryřtusem. Nie wzięliśmy w nim ducha niewolniczego w boiaźni, ale wzięliśmy Ducha przypořobienia na synořstwo Boże; mówię z Pawłem; przykazania jego są w liczbie małe, w karaniu łaskawe. Aza bowiem grzeřznika Kapłan na ogieř, na ukamienowanie skazuje? naznacza pokutę, ale Oycowską; im tedy prawo Ewangeliczne ieř łacniejszy, tym bardziej obowięzuie Chreřććianina do wykonania swego; tym bardziej odeymuie mu wszystkie wymówki. Nie może mówić: nie mógłem pamiętać, bo ieř w liczbie szczupłe; nie może mówić; nie mógłem obowięzku znořić, bo ieř lekkie y łodkie; nie może mówić: nie chciałem się poddać w niewolę, bo ieř synowskie: *in spiritu adoptionis filiorum*. Powtorę według Theologów prawo Ewangeliczne większe ma pomocy do wykonania swego. Trojaka pomoc ieř do zachowania prawa Ewangelicznego; iedna zewnętrzną, druga wewnętrzną, trzecia częścią zewnętrzną, częścią wewnętrzną. Zewnętrzną pomoc do zachowania prawa ieř nauka Chryřtusa Pana, którą sam opowiadał, y zolařwił wiecznemi czařy w Kořciele swoim; dla tego w Ewan-

gelii

X. Balsamą Przygod: Tom: IV.

geli częſto tych ſłów zażywa: *ego dico* ja powiadam; ja nie iakikolwiek człowiek, ale Stwórca wasz, nikt ode mnie iaſniey, lepiey, nauki zbawienney wytłómaczyć nie może, nikt was pożyteczniey y ſkuteczniey nie zachęci do zachowania prawa. Od ſtron południowych Królowa przyſzła, aby ſłuchała nauki Salomona; czyliż ja nie więcey iak Salomon? Niniwe Miasto uſłuchało Jonafza; czyliż ja nie więcey iak Jonasz? ſłowa ſą Jezuſowe u Łukasza w Ewangelii. Pomoc wewnętrzna do zachowania prawa Ewangelicznego należy na natchnieniach Ducha Nayſwiętſzego, któremi objaſnia rozum ludzki, zapala wolę; iedne z nich poprzedzają ſprawę zbawienną, drugie z nią towarzyszą, trzecie naſępują po niej. Pierwsze do tego dążą, aby Chreſzcząnin począł wypełniać prawo; drugie do tego dążą, aby dobre początki do dobrego przyprowadził końca; trzecie do tego dążą, aby w zbawiennym dziele nie uſtawał, zawſze będąc poſłusznym ſkutecznie Chryſtuſowi y prawu iego. Pomoc częſcią zewnętrzną, częſcią wewnętrzną do zachowania prawa Ewangelicznego, należy na Świętych Sakramentach, które względem uczynków ſwoich ſą powierzcho-
wne, względem ſkutków ſprawionych ſą wewnętrzne człowiekowi Chreſcijańſkiemu; te zaś ſkutki iak ſą potrzebne y pożyteczne, trudno mi teraz wyrazić, doſyć ſię o nich mowi-
to.

to, gdy fi
mentach
trzy pon
ścią zewn
żają obow
że Chreſ
zany do p
żeli człow
zany do
przeczę
nauki zba
rocy, k
zakonie n
Wcielone
Oyca, a
ſzay prze
Nie prze
konni ja
ſzego, c
ſcianom
daſe; ludz
wane był
ſowych
wiem by
przewidzi
w czasie;
wym zak
zaſług Ch
nych, y
wewnątrz

to, gdy się przez pięć ćwierci roku o Sakramentach Kościelnych Kazania miewały. Te trzy pomocy zewnętrzna, wewnętrzna, y częścią zewnętrzną, częścią wewnętrzną pomnażają obowiązek w Chrześcianinie, y pokazują: że Chrześcianin daleko bardziey jest obowiązany do pełnienia prawa Ewangelicznego, aniżeli człowiek był w starym zakonie obowiązany do zachowania starego prawa. Nie przeczę ja temu, że ludzie starozakonni mieli nauki zbawienne, ale te nauki dawali im Prorocy, którzy byli ludźmi tylko, w nowym zakonie mamy naukę przez uśla samego Boga Wcielonego opowiedzianą, który jest Słowem Ojca, a mowa jego, iak mówi Paweł: *do duszy przenika*, większą więc mamy pomoc. Nie przeczę ja, że mieli ieszcze ludzie starozakonni łaski wewnętrzne od Ducha Nayswiętszego, do serca imi podane, ale nam Chrześcianom Duch Przenayswiętszy obfituje łaski dać; ludziom żyjącym w starym zakonie dawane były łaski z przyczyny zasług Chrystusowych przyszłych, ieszcze się Chrystus bōwem był nie narodził, tylko był od Boga przewidziany, przeznaczony y przyobiecany w czasie; nam Chrześcianom żyjącym w nowym zakonie dawane są łaski z przyczyny zasług Chrystusowych przeszłych już położonych, y odprawionych; starozakonne łaski wewnętrzne podobne są do owego przed-

ranku, który poprzedza wschód słońca, nowego zakonu Chrześcijańskie wewnętrzne łaski, są podobne do owego południa, które jest już po wschodzie słońca; większą tedy y dzielniejszą mamy pomoc wewnętrzną Chrześcijańską do pełnienia prawa. Pozwalam y to: że ludzie starozakonni mieli swoje Sakramenta, ale ich Sakramenta były próżnemi skrzynkami *vacua*, nasze Sakramenta są pełnemi zasług Chryśtusowych, y miłki jego; ich Sakramenta były tylko znakiem łaski poświęcającej tak; iak wieniec zawieszony jest znakiem przedaynego wina, zaś nasze Sakramenta nie tylko są znakiem łaski poświęcającej, ale są przyczyną działającą łaskę poświęcającą tak; iak siekiera działa budowanie domu. Większe więc zapomożenie y pomoc w Sakramentach naszymy mamy do pełnienia prawa; a jeżeli większą pomoc mamy, większy mamy obowiązek do zachowania, y wymówki żadney mieć nie możemy. Aza powiemy: nie mogliśmy czynić, co nam rozkazano? zapewneby nam odpowiedziano: iakżeście to nie mogli? zewnątrz prowadziła was nauka Chryśtusowa do zachowania, wewnątrz łaski objaśniające y zagrzewające dodawały wam przemysłu y ferca, zewnątrz y wewnątrz Sakramenta Święte krzepiły was, y umacniały do zbawionego dzieła; coż na to odpowiecie? Wreszcie prawo Ewangeliczne ma nadgodę obfitym

tym zgot
wiernie z
przyługę
za nie od
rozkaz Bo
to mu Bóg
klem y m
nie pomn
ługa: że n
na swego
Bóg dać
sam będę
Abraham
grody lud
spolicie in
zdrowie,
mili: za
wał: Be
Abraham
y nadgro
ściańskie
grody odl
na moc lu
y za cnoty
wa staroz
jest, nie pr
nich proste
w pokucie
chy swoje
tam spraw

tym zgotowaną y przyobiecana, którzy go
wiernie zachowują. Dwoiaką szczególnieyszą
przyługę Abraham uczynił Bogu, y dwoiaką
za nią odebrał nadgrode; jedna załuga: że na
rozkaz Boski wyszedł z domu własnego, y za
to mu Bóg obiecał dać ziemię obiecaną młē-
kiem y miodem płynącą, y nieprzerachowa-
nie pomnożyć potomstwo jego. Druga za-
ługa: że na rozkaz Boski obiecał ofiarować Sy-
na swego iedynaka Izaaka, y za to obiecał mu
Bóg dać samego siebie: *ego ero merces tua*. Ja
sam będę nadgroda twoją. Pierwsza załuga
Abrahama y nadgroda, znaczy załugi y nad-
grody ludzi w starym zakonie żyjących, po-
spolicie im bowiem Bóg w nadgrode dawał:
zdrowie, dostatki, potomstwo, zwycięstwa, y
mieli za błogosławionego, który to otrzyma-
wał: *Beatus, cui haec sunt*. Druga załuga
Abrahama y nadgroda za nią: znaczy załugi
y nadgrody Chrześcijańskie, bo cnoty Chrze-
ściańskie Niebo y Stwórcę jego Boga w nad-
grode odbierają. Rzeczecie: nieprzerachowa-
na moc ludzi, którzy w starym zakonie żyli,
y za cnoty swoje, za wierne zachowanie pra-
wa starozakonnego niebo otrzymali. Prawda
jest, nie przeczę temu, ale mōwie: że żaden z
nich prosto do nieba nie poszedł, ieżeli który
w pokucie umarł, a nie uczynił dosyć za grze-
chy swoje, szedł pierwedy do czyścza, a gdy się
tam sprawiedliwości Boskiej wypłacił, nie do
C3 nie-

nieba, ale z czyśca musiał pójść do othłani, gdzie wszyscy nieba dziedzice oczekiwali Pana swego, który miał niewolą: *captivam captivitate* na wolność wyprowadzić. Daleko teraz są dzielniejsze zasługi nas Chrześcian żyjących po Wniebowstąpieniu Chrystusowym, bo po tym skończonym życiu prowadzą nas prosto do nieba, chyba żeby się nam trzeba było pierwej wypłacić w czyścu, wszakże y na czyściec mamy lekarstwa w odpustach różnych y częstych. A jeżeli obfituza nadgroda za wykonanie prawa Ewangelicznego, czy to obfituza w istocie, czy z okoliczności, toć musi być obowiązek dzielniejszy do wykonania iego odeymuiący wszelkie wymówki. Nie może mówić Chrześcianin: coż mam darmo pracować? nie darmo: bo za to nadgroda wiekuista, bo za to, byłem tylko chciał, mogę prosto pójść do nieba; nie będę iey długo czekał, iak czekać musiano w starym zakonie po kilku tysięcy lat. ale zaraz ię po śmierci olięgnąć mogę; coż mi trudnego dla nieba będzie? O Boże iesłem już związany na rozumie, y wyznaię to, że iesłem mocno obowiązany prawom Ewangelicznym, do których mnie z łaski twoiey powołałeś! Prawo starozakonne obowiązało ludzi w nim żyjących, iakże mnie nie ma obowiązywać prawo Ewangeliczne, w którym żyję? Prawo starozakonne obowiązywało swoich ludzi, dopiero

roż mni
obowią
cność za
łakie do
nawobit
waniu ie
kto tego
dę nie w
który to
geliczne
non omi
qui faci

Dofy
liczn
nim ch
ię? nie
nie tak
woli Bo
w. ka
być spr
sprawie
każde
sprawie
Saryzeu
konne c
pokazał
chowani

roż mnie bardziey prawo Ewangeliczne, bo obowiązek prawa tego pomnaża się przez łatwość zachowania jego, przez pomocy wszelakie do zachowania jego, przez nadgrody nayobfitsze, wabiące serca ludzkie ku zachowaniu jego. Zaprawdę nie wynówiony jest, kto tego prawa zachowywać nie chce; zaprawdę nie wnidzie do Królestwa niebieskiego, który tey woli Pana swego przez prawo Ewangeliczne ogłoszoney y wyrażoney nie czyni, *non omnis intrabit in regnum caelorum, sed qui facit voluntatem Patris.*

Część II.

Dosyćże na Chrześcianina prawo Ewangeliczne. chować? to czynić, czego Bóg po nim chce przez objawioną prawnie wolą swoją? nie. dosyć, trzeba chować tak, trzeba czynić tak, aby to chowanie prawa, to czynienie woli Bożej było sprawiedliwością prawdziwą, każde bowiem prawa zachowanie musi być sprawiedliwością: *justitia legalis* bo taka. sprawiedliwość od prawa się nazywa, ale nie każde prawa zachowanie jest prawdziwą sprawiedliwością. Zbawiciel Jezus przyznał Faryzeuszom, że oni pełnią prawo starożykonne czynili sprawiedliwość, ale też y to pokazał, że Faryzayska sprawiedliwość w zachowaniu prawa, nie była prawdziwą sprawie-

dliwości, gdy nam wszystkim dał to w Ewangeliu napomnienie: (*Matth. 5. v. 20.*) *nisi abundaverit iustitia vestra, plusquam scribarum & Pharisaeorum, non introbitis in regnum caelorum.* Jeżeli nie będzie bardzięj obfitość sprawiedliwości wasza, aniżeli sprawiedliwość Doktorów y Faryzeuszów, nie wnidziecie do Królestwa niebieskiego. Nie iakiekolwiek tedy prawa zachowanie ma być u Chrześcianina, ale zachowanie, które jest nierozdzielnie sprawiedliwością prawdziwą. Czekacie y pytacie ciękawie: iakie jest w samej rzeczy zachowanie prawa Ewangelicznego, któreby się mogło nazwać y być prawdziwą sprawiedliwością? odpowiadam: które żadney w sobie nie ma obłudy, które nie jest fałszywym Prorokiem, które nie jest wilkiem skórą owczą pokrytym: *attendite ad falsos prophetas, qui veniunt in vestimentis ovium, intrinsecus sunt lupi rapaces.* Wieloraka w zachowaniu y czynieniu prawa Ewangelicznego zachodzić może obłuda. Jedni są, którzy czynią dobre sprawy, zamierzając w tym próżny koniec, to jest: chwałę u ludzi, iak mówi Ewangelia: *faciunt, ut videantur.* czynią, aby ich widziano, chwalone; takie czynienie jest obłudne. Szczera prawdziwa sprawiedliwość Chrześciana nie swojej, ale Boskiej we wszystkim szuka chwały, pogardza próżnością, aby wieczną nagrodę miała według napomnienia Chrystusowego:

go:

go: *attendite, ne iustitiam vestram faciatis coram hominibus*, mięycie baczenie, byście sprawiedliwości waszey nie czynili przed ludźmi ku próżney chwale; bo nie będziecie mieli za nią nadgrody od Oycy waszego, który iest w niebie: *alioquin non habebitis mercedem apud Patrem, qui in caelis est*. Inni ieszcze są powierzchownie dobrimi, w różnych cnotach ćwieżą się, nie tylko здаją się ludziami wszystkie przykazania, ale też rady Ewangeliczne zachowywać, atoli wewnętrznie całę inny stan w duszy swoiey mają, rozum ich wsze-tecnościami dobrowolnie przypuszczonemi skalany, serce napelnione y poddane bestyalskim namietnościom, wola gotowa do wszystkiego złego zewnętrznego, byle tylko hamulca od boiaźni ludzkiej nie miała; zgoła prowadzi się na nich, co Chrystus rzekł o Faryzeuszach *sepulchra dealbata* groby pobielone; są pobielonemi, bo mają pozory cnót powierzchownie; są grobami, bo w duszy y w sercu pełno robactwa, zgnilizny, trupów, grzechów śmiertelnych mają, *sepulchra dealbata*, takie czynienia są obłudne. Szczera sprawiedliwość Chrześcijańska iest, iak Arka starozakonna, y zewnętrz, y wewnętrz wyzłocona; chwałę powierzchowną, którą Bogu oddaie, zasadza na sercu y sumnieniu wolnym od grzechu śmiertelnego według owej chęci Dawida: *Benedic anima mea Domino, Et omnia*

quae

quae intra me sunt. Wychwalay duszo moja Pana, y błogosław Pana to wszystko, co jesteś we mnie, to jest: rozum wola, pamięć, serce. Znajdują się inisi, którzy się grzechów małych strzegą, nawet w obojętnych sprawach szkrupuły mają, a na wielkie grzechy, na sprawy, które trudno wymówić od grzechu, są odważnemi, y bez żadnego zastanowienia się czynią je. Ciż śami jeszcze w bliźnich najmniejszy występki uważają, obgadują, przegryzają, a w sobie ciężkich występków nie chcą widzieć. Szkrupuły mają ubogiemu iść-mużny nie dać, a nie mają szkrupułu cudzą, fortunę przez niesprawiedliwe prawo wydrzeć. Szkrupuły mają w poście jeść z masłem, acz tak lekarze sądzą y pozwolenie z tey przyczyny dane, a nie mają szkrupułu w poście być naysłodszy, naysłodszy. Płochosć małą w bliźnich potępiają, która częstokroć z nieuwagi pochodzi, a swoich namówionych, namysłonych złości nie widzą. Takie zachowania są obłądą dawną od Chrystusa w Faryzeuszach potępioną, którzy niechcieli iadać, nie umywszy pierwej rąk, a te ręce bez szkrupułu krwią niewinną, y zdzierstwem mazali, którzy zdziebła w oku brata swego upatrowali, a białkow wielkich w oczach swoich postrzec niechcieli. Prawdziwa sprawiedliwość Chrześcijańska, co jest grzechem, za grzech sądzi, y pilnie się go strzeże, co nie jest

jest grzechem, nie czyni sobie szkrupułu próżnego; siebie patrzy, co powinna czynić, a drugiemu dać pokój, chyba: żeby władza zwierzchności cudze sprawy iey uważać, y źle czynione ganić kazała. Jeszcze y takich wielu jest między Chrześciana, zdaią się sobie y dobrze czynić, y dla dobrego końca czynić, y tę rzecz, około ktorey usiłują, za wielką y sprawiedliwą mają, a nie patrzą na pobudkę, z ktorey to czynią, a zapewneby obaczyli, że ta pobudka niegodziwa, oszukująca. Na przykład: ten chce koniecznie pod władzą swoją poddanego ukarać za jaki posłpek, który miałby być w mnieyszey uwadze, y mówi: *sprawiedliwość tak każe*, a ja mówię: że jest oszukany, nie sprawiedliwość go do tego pobudza, ale dawna, potajemna zawziętość; bo gdyby go sprawiedliwość pobudzała, tedyby we wszystkich równie występki karał, a oto na wykroczenia gorzkie w innych, nad które mi ma zwierzchność, pobaczone, przez szpary patrzy; czemu? bo nie jest przeciwko nim zażarty na sercu. Ten przedsiębierze wspaniałe umysły, y pracować, y w czynieniu swoim trudno, a stateczności potrzebujące; mówi: tak mi gorliwość dobra pospolitego czy to świeckiego, czy duchownego każe; a ja mówię: że jest oszukany, bo podobno niegorliwość, ale zazdrość go pobudza, iaka była w Pawle Świętym, nim był obiaśniony od Bo-

ga, przeciwko Barnabie Apostołowi, taka jego gorliwość, jaką miało Kapłaństwo Żydów-
skie przeciwko Chrystusowi: *quid facimus; hic homo multa signa facit.* Czasem Chrze-
ścianie moi, bywa pobudką pycha do spraw
chwalebnych, dobrych; czasem bywa łakom-
stwo, czasem rozgniewanie y przekora. Ja-
kieżkolwiek są te sprawy, aczby się zdawały
naywspanialsze, ieżeli z tey pobudki pochodzą,
powiadam, że są obłudą. Sprawiedliwość
Chrześcijańska, ieżeli której obłudy, tedy ob-
ludy z pobudki pochodzącej na się wyszre-
gać; bo pobudka do sprawy jakiey iest drze-
wem, a sprawa z pobudki pochodząca iest
owocem, zaś złe drzewo nie może nigdy dobre-
go owocu wydać: *non potest arbor mala bo-
nos fructus facere.* To usłyszawszy, nie wą-
pię Chrześciane, iużescie zrozumieli, czego z
strony waszey potrzeba, abyście sprawiedliwi-
ni według prawa Ewangelicznego byli. Dwóch
rzeczy trzeba: *najpierwey zachować*
prawo, zwalczając pod grzechem śmiertelnym
obowiązuje: *qui facit voluntatem Patris,*
intrabit. Powtóre: trzeba się chronić wszel-
kię obłudy w pełnieniu prawa, aże ta iest
obłuda czworaka: iedna czyniąca dla próżne-
go końca, druga na samych zewnętrznych do-
brych przesłaniają sprawach, trzecia, niechę-
ca mieć rozeznania między złym, dobrym, y
obojętnym, czwarta dobre sprawy, z zley po-
budki

budki sprawująca, takowej w podziale swoim czworakię obłudy strzec się mamy: *attendite à falsis Prophetis, qui sunt intrinsecus lupi.*

Byśmy zaś do tego zachowania skutecznie przysść mogli, taką się każdy, wezwawszy łaski Ducha Przenajświętszego, uwagę pobudź: Jestem stworzeniem, powinienem Stwórcy mego; jestem sługą, powinienem Pana mego; jestem dziedzictwem, powinienem dziedzica mego rozkazów słuchać. Gdyby mnie Bóg stworzył za czasu prawa starozakonnego, powinienbym go być wiernie zachowywać, bo y w ten czas byłby Bóg Stwórcą moim, Panem moim, dziedzicem moim; powinienbym go być zachowywać, áczby było prawo starozakonne ciężkie, trudne. Dopieroż obowiązany jestem nieprzekonanie zachowywać prawo Ewangeliczne, bo w nim Bóg nie tylko Stwórcą, Panem, dziedzicem moim, ále y Ojcem moim jest, dla tego mówi Ewangelia: *qui facit voluntatem Patris*; ále ieszcze Odkupicielem moim jest, czego się spodziewała Synagoga, lecz po ten czas nie miała. Dopieroż ieszcze obowiązany jestem, zachowywać to prawo Ewangeliczne, bo jest w wykonaniu swoim ładne, niające wszelakie pomocy do wykonania, przynoszące niezmierne nadgrody za wykonanie. Gdybym go nie miał zachowywać, o jakby mnie Synagoga starozakon-

konna na sądzie ostatecznym strofowała! y nie znalazłbym żadney wymówki. Cóżbym bo wiem odpowiedział na te pytania: czy mu-
żes prawa łacnego, łodkiego nie chował? czy-
muś się pomocy nie chwytal? czemuś nad-
grody nieoszacowane odmiatal? nie umiał-
bym na to odpowiedzieć zamilkłbym, a lza-
iałz odezwałbył się: *inexcusabilis es o homo,*
bez wymówki jesteś.

A jeżeli koniecznie powinienem prawo
Ewangeliczne pełnić, czyliż go nie mam tak
pełnić, żebym sprawiedliwości Chrześcijańskiej
nabył? żebym był prawdziwie policzony mię-
dzy sprawiedliwymi? co mi po obłudzie w
czynieniu? chwały próżney szukać będę? al-
bo ją znajdę, albo nie? znajdę, rzecz nie pe-
wna; to pewna: że nadgrode u Boga stracę.
Na co mi być dobrym zewnątrz, a złość w
sercu mieć? a zatey skrytości nie otworzy Bóg?
a za to nie wyiawi się całemu światu? a za te-
raz Bóg tey obłudy moiey nie widzi, który
przenika duszę? na co mi dobro wolnie ślepić się
światło mieć za ciemność a ciemności za światło?
komory przeciedzać, wie: błady połykać? pro-
szki rozrzucać, upatrować, a iarzma wie: kie-
go, to jest baki nie widzieć? Ah! gdy go-
dzina śmierci przyjdzie, obaczę wszystko, iak
samo w sobie jest, nie iak w namiętności mo-
iey było, y tak przez całą wieczność widzieć
będę. Na co sobie mam z pobudki oszukanie

czy-

czynić?
dziwey
a co był
a co był
a co był
zdroszcia
chą: a
stwem.
prawo
wać, że
wiedliw
sprawie
dliwość
znawac
datorze
tego sk

roz

K

O

Miane

Dixit

tanquen

homi

SW

czy-

czynię? aza nieho nie zna się dobrze na prawdziwey cnotcie? Tam zerwą larwę cnoty, á co było przyiaźnią, pokaże się nieczystością; á co było sprawiedliwością, pokaże się zemstą; a co było wielkim uczynkiem, pokaże się zazdrością; á co było choynością, pokaże się pychą; á co było przyługą, pokaże się łakomstwem. Zgiń obludo w czynieniu, trzeba mi prawo Ewangeliczne zachować; á tak zachować, żeby mnie to zachowanie uczyniło sprawiedliwym; á tak sprawiedliwym, żeby ta sprawiedliwość godna była korony sprawiedliwości. Najswiętższy Prawodawco! Rozpoznawaczu serca mego! Jezu, Zbawicielu, Fundatorze prawa Ewangelicznego! day mi do tego skuteczną łaskę. Amen.

KAZANIE III.

O sprawiedliwości karzącej.

Miane na Niedzielę 10. po Świątkach.

Dixit Jესus ad quosdam, qui in se confidebant tanquam iusti, Et aspernabantur ceteros. Duo homines ascenderunt in templum. Lucz 18.

W Edług porządku zamierzonego przychodzi mi dzisiaj mówić o tej sprawie.

wiedliwości, która się nazywa *Vindicativa* sprawiedliwość karząca występki przeciwko prawom Boskim, albo ludzkim popełnione, a mówiąc słowy ścisleyszeimi, sprawiedliwość: która oddaie grzechowi, albo raczej grzesznikowi karę, iaka mu należy, według owego wyroku o sprawiedliwym Bogu rzeczzonego. *Unicuique reddet secundum opera sua*, odda każdemu według uczynków jego, co się też ma rozumieć o złych uczynkach, którym BOG oddaie karę. Do tego zamysłu mego podała się dobrze dzisieysza Ewangelia, która ludzi niby sprawiedliwych (bo jest o nich rzeczono: *tanquam iusti*,) oraz cudzych grzechów nie-nawidzicieliów, cudzych nieprawości pogromicieliów, (ieden bowiem z nich odezwał się: Dziękuję ci Boże, że nie jestem iak inni, krzywdziciele, cudzołożnicy, łupieżcy, *non sum sicut ceteri*, a wszyscy cudzą niedoskonałością brzydzili się *aspernabantur*.) przed oczy nasze stawia. Patrząc ia na tych ludzi od Ewangelii wystawionych, y pokazanych, dwoiaką mam uwagę; iedna uwaga służy mi ku poznaniu, że ich sprawiedliwość nieprawdziwa. Poznaię naypierwey, że ci ludzie nie mają sprawiedliwości prawdziwey, bo mówi Ewangelia: *tanquam iusti* niby sprawiedliwi; inię tobie sprawiedliwych przywłaszczają, podobieństwo do sprawiedliwych; iako na przykład: obraz Królewski ma podobieństwo iakieś do Kró-

Króla, al-
wicie Cze-
mentu, al-
syn knie-
czne do
syn knie-
nem Pań-
niby spra-
się ieszcze
wość ich
wość; ta-
grzechow-
miało do-
go końca
cnoty, al-
o sobie r-
pogardę
dwoiak
bym po-
ści, stroi-
Przeto p-
y podzia-
Wielk-
dna wła-
spernab-
Część I. 1
Atoli
się Chr-
dzych g-
winą, a

Króla, ale nie jest Królem; Kamiezek iak mō-
 wicie Czeski ma podobieństwo iakieś do Dya-
 mentu, ale nie jest prawdziwym Dyamentem;
 syn kniecia może mieć podobieństwo obli-
 czne do Syna Pańskiego, Senatorskiego, ale
 syn knieci nie jest krwią Senatorską ani Sy-
 nem Pańskim. Tak mōwie o tych ludziach
 niby sprawiedliwych: *tanquam iusti*. Pozna-
 ię ielzcze przyczynę, dla której sprawiedli-
 wość ich nie była prawdziwą; bo ta gorli-
 wość, ta nienawiść, to obrzydzenie cudzych
 grzechow, które mieli, *aspernabantur*; nie
 miało dobrej pobudki, ani dążyło do dobre-
 go końca, iaki potrzebny jest do czynienia
 cnoty, ale raczej w pobudce y końcu wielkie
 o sobie rozumienie, *in se confidebant*, a cudzą
 pogardę miało *cæteri raptores, adulteri*. Ta
 dwoiaka uwaga wielkie mi objaśnienie daie,
 bym pożyteczne uczynił Kazanie: o nienawi-
 ści, strofowaniu, karaniu cudzych grzechow.
 Przeto proszę was, mieycie baczenie na rzecz
 y podział następującej mowy.

Wielka sprawiedliwości cnota, gdy porzą-
 dna władza cudze grzechy karze: *cæteros as-
 pernabantur, cæteri raptores, iniusti, adulteri*,
 Część I. Kazania.

Atoli w tej cnotcie sprawiedliwości, ma
 się Chrześcianin strzec oszukiwania, aby cu-
 dzych grzechow kara nie była własną jego
 winą, a sprawiedliwość nad innemi czyniona

D jego

iego niesprawiedliwym nie uczyniła: *in se confidebant tanquam iusti*. Część II. Kazania.
Ad M. D. G.

Część I.

CZtery są przyczyny, dla których kara grzechu, iest, y ma być zwana cnotą sprawiedliwości. Pierwsza przyczyna: Prawo Boskie y ludzkie, druga: przykład Sędziego Boga y Sędziów Ziemskich, trzecia: zachowanie dobra pospolitego od ruiny, czwarta: zachowanie dobra prywatnego szczególnych osób od szkody, co się przez karę grzechom, a bardziey przestępcom praw zadaną dzieje. Gdybym ja chciał Chrześcijanie moi wszystkie prawa wyliczać, któremi Bóg, albo ludzie ustanowili rozmaite na gwałtowniki praw, za grzechy ich kary, tedy by mi na to dzień ieden y drugi nie wystarczył; pamięć by moia licha zstrudzona ułtała, a słuchanie wasze bez pochyby zśleskniłoby sobie. Dosyć niech tedy będzie ieden y drugi z prawa Boskiego przelożyć wyrok. Rozkazuje BOG w księgach *Exodi: Maleficos non patiaris vivere*, nie cierp tego, ażeby ludzie zli, to iest: którzy godne śmierci zbrodnie popełniaią, żyli; ale karz ie śmiercią. Znowu w księgach *Deuteronomii* stanowi: Jeżeli człowiek zrodzi syna zuchwałego y knąbrnego, który niechce Ojca y Matki rozkazow słuchać, a pogróżkami

gar-

gardzi
dzą do s
y niech
ny iest,
dza, baw
ułyżaw
kamienc
civitat
iest bard
nia wyz
łości w
lepiey
skazuig
na cwie
wbitani
na wię
Te w
wertni
miesln
ney w
Deo, w
Chryst
bys w
zgóry
szez
rania
wielk
grzech
prze
konan

D... dli-

dliwość: *quod jure fit, justè fit*. Kara grzechowi wyznaczona, jest wykonaniem prawa Boskiego y ludzkiego sprawiedliwego musi być więc sprawiedliwości cnotą.

Jeżeli ieszcze od prawa idziemy do przykładu, naypierwey Sędziego Boga, który jest naypowołzechniejszym Prawodawcą, a chociaż go nie obowiązuię prawo, natura mu wszelką istotnie doskonałość daie, aza on nie karał ciężkich ludzkich grzechow? Przypomnieyście sobie wygnanie Adama z raju, świat całego zatopienie, Miał pożarami spulchnionemi z obłokow zniszczenie, głody długie, wojny straszliwe, niewole nieprzekonane, powietrza niezbyte, wszystko to było karami za grzechy; iako winien każdy przyznać, który ma choć małą wiadomość Piśmna, a o karach doczesnych y wiecznych na tamtych świecie wiara nieomylna naucza. A za ieszcze mało przykładow kary, w dzieiach, które ludzie stosuący się do Boskiej sprawiedliwości, a potemu władzę muiący, nad ziemi wykonywali? Byli ci, którzy znaiomych, którzy Przyjaciół, którzy krewnych, którzy własnych synow o zbrodni iakie doniesionych, na śmierć skazowali, to sobie muiąc za naywiększe prawidło, aby złość bez kary nie była, a prawa publiczne całość swoją miały. Kary więc za grzechy od władzy porządney naznaczone, y, wykonane muszą być cnotą

fora-

sprawied
może, ch
czego y
chwalony

Toż

czoną uz
wości, ie
rych praw
których s
swoie sąd
czyńa ied
go. Drug
watnego
zachowuię
cie mi bo
koniec, że
Rodzicow
mę miał
zamierzał
In audien
sząc, lekai
zbrodni p
Paweł Sw
Timoteusz
mieć kazał
zamierzał
habant, a
nością kaia
num, tin
wszystkich

sprawiedliwości, temu bowiem przeczyć nie może, chyba ten, który pierwej Boga karzącego y ludzi zacnych u całego świata zachwalonych niesprawiedliwemi osądzi.

Toż dopiero karę przestępcom naznaczoną uznamy prawdziwą cnotą sprawiedliwości, jeżeli zważemy te przyczyny, dla których prawa karności są postanowione, y dla których Sędziowie według praw karności, swoje sądy odprawiają, y wyroki piszą. Przyczyną iedną jest zachowanie dobra pospolitego. Drugą przyczyną zachowanie dobra prywatnego szczególnych osób, karanie grzechu zachowanie całość dobra pospolitego. Powiedźcie mi bowiem, jaki zamierzał w tym Bóg koniec, że syna Rodzicom nieposłusznego, na Rodziców się swoich porywającego za branie miała prowadzić, y kamienować kazał? zamierzał dobro pospolite, *ut universus populus audiens pertimescat* aby wszyscy to słysząc, lękali się, y strzegli z wszelką pilnością zbrodni podobnych. Jaki zamierzał ieszcze Paweł Święty w tym koniec, że Biskupowi Timoteuszowi grzeszników publicznie grozić kazał? *peccatores coram omnibus argue*, zamierzał dobro pospolite, *ut ceteri timorem habeant*, aby się inni bali, y złego wszelką pilnością kałali; ztąd urośło przyśłowie *paua ad unum*; *timor ad omnes* na iednego kara, na wszystkich bojaźń, kara bowiem nad iednym

wykonana, innych przeraża, którzy albo do podobnego złego skłonność mają, by go nie popełniali, albo jeżeli podobne złe popełnili, aby się nim brzydzili y pokutowali, á więcey się nań nie odważali. Przeto Salomon mówi na mieyscu iednym w Przysłowiaich swoich: *livor vulneris absterget mala* sioność rany oddali złe; iak sioność oddali złe? iak rana uleczy? sioność iednego, rana iednego uleczy wszystkich, zachowa całość dobra pospolitego; a na drugim mieyscu mówi. *Mulclato pestilente sapientior erit parvulus*. Skarawłszy powietrzem zarażającego, maluczki będzie mędrszy; iakież porównanie złego, godnego kary człowieka zzapowietrzonym? Jako gdy poczyna się powietrze, jeżeli dom pierwłszy, który jest zarażony, zabiją, zagrodzą, inne domy zostają bezpieczne od zarazy, tak gdy złego ukarzą, powietrze złości iego nie może się szęrzyć do innych, bo z karania boiażń wynikająca, jest zabiciem Domu, jest zagrodą broniącą, by się inni złym obyczaiem nie zarazili: *mulclato pestilente sapientior erit parvulus*. Przeciwnym sposobem daymy to, acz nie pozwalaymy, że żadney na świecie nie masz kary, któraby przestępcy, y grzechy ich groinieni byli; przypuściwłszy to mniemanie, któż nie obaczy, że świat cały złość grzechowa na podobieństwo potopu załaza, że powietrze grzechowe włzylko zaraziło? Kto się

się nie oc
lia bella y
potentem
kluinie,
bóystwa
wiem te
nalskie,
nowayco
karą, pr
dopiero
za grzec
bla dobr
ści woda
nie było
leśtwach
co Augu
Królestw
ła dobr
upadło.
na załza
od niego
wiedliw
jest
szcze, że
Domów
ażeby k
ga. Jeże
kich, któ
mu swe
dnem i

się nie odezwie z Lukanem? *Plusquam Civilia bella usque; datum sceleri canimus populumque; potentem.* Dopiero by zawzięły się niesnaski, kłutnie, krzywdy, niażdy, cudzołóstwa, zabójstwa y inne szkaradne zbrodnie; jeżeli bowiem teraz, kiedy są rozmaite sądy: Trybunałskie, Grodzkie, Ratuszne, a wszędzie winowayców karzą albo śmiercią albo inną karą, przecież wiele się złego dzieie; coby dopiero było, gdyby żadnych sądów y kary za grzechy nie było? Jeżeli teraz, acz jest grobla dobra, przecież przechodzi ją nieprawości woda, coby to był za potop gdyby grobli nie było? Prawdziłoby się we wszystkich Królestwach, Państwach, Rzeczach pospolitych, co Augustyn napisał *in lib: de civitt:* rozbóy nie Królestwo, gdzie złych nie karzą; całeby zgoła dobro pospolite, y Duchowne y ziemskie upadło. Gdy tedy kara grzechom wyznaczona zaśnięcia to dobro, gdy wszelkie krzywdy od niego oddala, iakże nie ma być cnotą sprawiedliwości?

Jest cnotą sprawiedliwości y przeto ieszcze, że dobra prywatne szeregulnych osób, Domów, familii przy całości swej trzyma, ażeby kwitnęły, nie ginęły, mocno dopomaga. Jeżeli spytamy: dla czego wielu osób takich, którzy mieli być nadzieją Ojczyzny, Domu swego pociechą, miała pomocą, nie zgodnemi y do niczego nie sposobnemi stali się?

owżem stali się zasłuceniem Oyczyzny, o-
chydą Domu, upadkiem Miasł; przyczyna po-
polita: nie karność, że z młodu nie mieli nad
sobą czuwającej karności. Temu łożono na
nauki, aby był godnym człowiekiem; nie nie
umie, bo nie było karności, ktoraby go pil-
nym czyniła. Ten w nałogach nieczystych
leży, bo nie było karności, ktoraby mu wo-
ności z młodu broniła; Ten się upiła, bo go
za to z początku nie gromiono, y nie strzeżo-
no; Ten się cale do Boga nie ma, bo nikt go
nie napominał, y grożno do nabożeństwa nie
napędzał, a za nieczęść Bogu czynioną nie ka-
rał; oto zgola wiele bardzo iest, ktorzy ani
do Boga, ani do ludzi, a to wszystko dla nie
karności, dla pobłażania nierozumnego. *De*
Patre querentur Filii, quonia propter illum sunt
in opprobio, na Rodzicow skarżą się synowie,
że dla nich są w hańbie, mōwi Eklezyastyk.
Tak iest, wielu narzeka na Rodzicow mōwiąc:
ogdyby mię rodzice surowo, ściśto trzymali
byli, byłbym lepszy iak iestem, miałbym nau-
kę, ktoraby mię szacownym u ludzi, miał-
bym bojaźń Bożą, ktoraby mię szacownym u
Boga czyniła; nie było karności, teraz iestem
pośmiewiskiem, pomiotłem, ochydą: *queren-*
tur, quoniam in opprobrio sunt.

A igdyż tak iest, toć kara od porządnej
władzy grzechom wyznaczona iest cnotą
sprawiedliwości; cnotą sprawiedliwości, bo ią

pra-

prawn Bo
kazuig;
Boski y l
dlwosci
wszystkie
prywatne
go oddal
rządne w
wysłepko
iellście
Rzeczypo
Sędziow
niech ci,
wewnętr
nie na p
Wy Rod
pociechę
posłepki
wie nie
flugom v
ścią o cię
cie, groż
zgola wf
władze z
groźno
pod zwie
a nigdy n
was wyci

prawo Boskie y ludzkie sprawiedliwe przy-
kazują; cnotą sprawiedliwości, bo przykład
Boski y ludzki daie iey świadectwo sprawie-
dliwości; cnotą sprawiedliwości, bo ona
wszystkie krzywdy od dobra pospolitego y
prywatnego tak duchownego iako świeckiego
oddala. Bierzcie to sobie w głowę po-
rządne władze, którym iest zlecane karanie
wysiępkow cudzych, że tey cnoty dzielnością
iścieście obowiązani, niech Królowie y
Rzeczypospolite szanują prawa karności, niech
Sędziowie według prawa kary wyznaczają,
niech ci, którym zlecona straż publicznego;
wewnętrznego pokoju, mają surowe bache-
nie na przestępcow, a niech sądowi oddają.
Wy Rodzice karzcie złe dziatki, abyście z nich
pociechę mieli, wy Gospodarze, karzcie złe
postępki domowników waszych, wy Pano-
wie nie pozwalajcie grzechowey wolności
ślugom waszym, za wziętą pewną wiadomo-
ścią o ciężkim ich wykroczeniu, napominay-
cie, groźcie, y według przyzwoitości karzcie;
zgoda wszystkie czy publiczne czy prywatne
władze zwierzchności strzeście tego pilnie y
groźnie, ażeby Bogu y bliźniemu od ludzi
pod zwierzchnością waszą zosłaiących nigdy:
a nigdy nie była krzywda czyniona, tego po-
was wyciąga sprawiedliwość.

Cześć II.

COż rozumiecie Chrześciane moi, iak pewna rzecz, że kara grzechowi wyznaczona jest cnotą sprawiedliwości, tak równie pewna, że w tej cnotcie częste y łączne może być oszukanie. Trafia się bowiem, że cudzego grzechu kara jest własnym grzechem, czynienie sprawiedliwości nad cudzym występkiem jest własną niesprawiedliwością. To się stać pięciorakim sposobem: gdy sobie kto przyczytuje fałszywą władzą karania, gdy ma złą pobudkę karania, gdy nie ma miary w karaniu, gdy ma zły rozrządek około rzeczy godney karania, gdy nie zachowuje porządku w karaniu. Fałszywie są nayspierwey sprawiedliwemi, którzy chcą bliźniego ukarać, a nie mają do tego władzy; takimi są pospolicie ludzie mściwi, którzy urażeni od bliźniego swego szukają przyczyny, aby mu mściwie wet za wet oddali. Zamierzają oni w tym częstokroć sprawiedliwy koniec, mówią: trzeba tego uraziciela naszego zuchwałego nauczyć, trzeba żeby na potym nie był tak zuchwały, zapewne się zaś on nie obaczy, ieżeli go tak wet za wet mu oddając nie ukarzymy. Dobry zdaie się koniec, ale nieporządnie przedsięwzięty, bo mścić się nikomu nie godzi, ponieważż zemstę y karę sam Bóg tobie zachował: *mihi vindicta Et ego retribuam.*

Mnie

Mnie zo
będę, ia
bie same
odemnie
Jako gd
sądu sw
kowi sw
roku, by
by się w
lewski w
zakazał
sne, y z
zuchwał
władzy
krzywd
władzy
że unic
każdy
swego.
Boga,
nieście,
wadzał
wiązan
ale nie
za wys
fną kar
mu od
cież, ia
by spra
nić zar

Mnie zostawić zemstę, a ja za was oddawać
będę, ja za was mścić się będę, albo przez sie-
bie samego, albo przez władzę porządkownie
odemnie postanowioną y namieslniczą poię.
Jako gdyby Król ziemski, niektóre sprawy do
sądu swego zachował, zakazując namieslni-
kowi swemu stanowienia względem ich wy-
roku, byłby zuchwały namieslnik Sędzia, gdy-
by się w te sprawy wdawał, y w sąd Kró-
lewski wdzierał się. Tak ponieważ Bóg nasz
zakazał człowiekowi mścić się za urazy wła-
sne, y zachował sobie tę zemstę, wielce by był
zuchwały człowiek, gdyby się miał wdzierać
w sąły Boskie y chciał bliźniego karać za
krzywdę sobie uczynioną, nie mając do tego
władzy: *mihi vindicta*. Ani mówcie: wszak-
że *unicuique mandatum est ad proximum suum*
każdy ma przykazanie ku naprawie bliźniego
swego. Prawda: każdy ma przykazanie od
Boga, ażeby on bliźniemu ile możność iego
nieście, przeskadzał do grzechu, albo wypro-
wadzał z grzechu, bo do tego każdy obo-
wiązany jest z przykazania miłości bliźniego,
ale nie każdy ma przykazanie, aby bliźniego
za występki iego, dopieroż za krywdę wła-
sną karał, ale tę władzę ma Bóg, y ten, ktore-
mu od Boga zlecona jest *mihi vindicta*. Patr-
cież, iak się oszukują mściciele, gdy chcą ni-
by sprawiedliwość nad bliźnym swoim czy-
nić zamierzając niby naprawę iego, oni w

ten czas czynią Rogu krzywdę, bo się w sprawy, które on sam zachował sobie, wdzieraia.

Powtóre: fałszywie są sprawiedliwemi, którzy acz mają władzę porządną do karania, jednakże w karaniu zły zamierzają koniec y pobudkę. Pobudką y końcem karzący sprawiedliwości jest ołowobodzenie dobra pospolitego od wszelkiej jego krzywdy, aby się nie szērżyła zaraza grzechowa, albo przynajmniej jest dobro, mianowicie duchowne bliźniego szczegulnego. Oni zaś w karaniu nie zamierzają tego dobra, ale wzięwszy pochop z wykroczenia cudzego, nienawiścią pobudzeni, którą zdawna do tey osoby mieli, karę iey naznaczają; albo wzięwszy pochop z wykroczenia, karzą, nie dobra pospolitego, ani dobra bliźniego, ale własnego w tym pożytku y zysku szukając. Podobni do owego Absalona, który na Pałacu Oyca swego Dawida już starego przebywając, wszystkich na fady przychodzących, przyjmował mile, oświadczał gorliwość czynienia sprawiedliwości, karania krzywdzicieli; a ta gorliwość nigdy nie była sprawiedliwością, bo nie dobro pospolite, ale własny interes y bunt do strącenia Oyca swego z tronu zamierzała. Albo wzięwszy przyczynę z wykroczenia cudzego, w karze, którą nieodwłócznie sprawują, zamierzają udrczenia serca przyjaciół jego, spowinowaconych, krewnych jego, do

któ-

których
pobudki
sprawiedli
Cnota m
wał zaś
pobudkar
ma za ko
raczy są
łakomstw
do nich o
raczy nie
ex sine fi
Potrze
Ktożby acz
w karaniu
miary w
w kłęgac
cati erit
wykroc
nę daies
beat frate
pany prze
Oni się ty
sprawiedli
ale gdy si
tracą uwa
cają, depte
muja, albo
iulzywszy
nadstuchu

których, zawasńnienie mieli y mają. Takie pobudki y końce zaprawdę nie czynią cnoty sprawiedliwości: *Virtus ex fine specificatur*. Cnota ma istotę z końca y pobudki, ponieważ zaś przełożone pobudki y końce nie są pobudkami sprawiedliwości karzącej, bo ta ma za koniec całość dobra pólnolitego, ale raczey są pobudkami zawziętości, nienawiści, łakomstwa, kara więc z nich pochodząca, y do nich dążąca, nie iest sprawiedliwością, ale raczey nienawieścią, zawziętością, łakomstwem, *ex fine specificatur*.

Potrzenie: fałszywie są sprawiedliwemi, którzy acz y władzę porządną mają, y koniec w karaniu dobry zamierzają, iednakowoż miary w karaniu nie zachowują. Mówi Bóg w księgach Deutoronomii, *pro mensura peccati erit & plagarum modus* według miary wykroczenia niech będzie chłosta, y przyczynę daie: *ne fides laceratus ante oculos tuos abeat frater tuus*, ażeby zbity y okrutnie zdrapany przed obliczem twoim nie był brat twój. Oni się tym nie rządzą, poczynają coś czynić sprawiedliwie, zamierzają poprawę bliźniego, ale gdy się przymieszają namiętność złośliwa, tracą uwagę, biją nad zamiar, na ziemię rzucają, deptają, zdrowie a czasem y życie odejmują, albo acz sami tego nie czynią, ale się zaiafuszywszy, bić każą bez lutości, duszy tylko nadfluchiwaia. Taka kara nie iest sprawiedli-

dliwośćią ale okrucieństwem. Poczęła być sprawiedliwośćią; ale gdy za granice sposobu karania wykroczyła, stała się okrucieństwem *erit plogarum modus*. Ani młówie: Bóg za grzech momentalny wiecznością karze; bo ja tego nie rozumiem, jak to grzech śmiertelny może być momentalnym; bądź to, że momentem sprawa grzechowa przemija, ale obraz Boska, która w grzechu jest, wieczna jest; dla tego mówi Augustyn: *dictum factum, concupitum, aeternum est* wyrzeczenie, złe uczynienie, pożądanie złe wiecznym jest. Gdy bowiem człowiek przed śmiercią nie odwoła przez pokutę grzechu swego, w samej rzeczy chce, aby wola jego nieodwołana w nieprzyjaźni z Bogiem na wieki trwała. Bóg więc wolą na wieki w grzechu chcącą trwać na wieki karze, jest tedy wszelkie porównanie wiecznej kary z wiecznością winy: *dictum, factum, aeternum est*. Mógł by Bóg kary ogniste nieskończonym sposobem natężyć, aby nieskończoność złości grzechowej w piekle karał, atoli tego nie czyni, w samej karze miłosiernym jest, dla tego mówimy Theologowie: *DEUS punit infra condignum*. Próżna tedy rzecz jest okrucieństwo w karaniu wymawiać sprawiedliwośćią Boską.

Poczwarte: fałszywie sprawiedliwemi są, którzy acz władzę karania mają, koniec w karaniu

ranio d
toli nie
chęć mie
fali, co
cedzali,
czenie b
a na w
trzą. J
domow
zgorzler
cyt o ty
kiedy d
większe
kilka lat
mówią,
szych c
jest Far
Wi
którzy
śadek w
ale porz
pospiełz
wiek w
być pier
by nie r
wey za
piero su
kiem, ni
gdy nał
wania,

ranie dobry, sposób karania chcą zachować, a toli nie mają dobrego rozsadku, czyli go nie chcą mieć około sprawy godney karania. Po-
fzli coś na Faryzeuszów, którzy komora prze-
cedzali, a wielbłądy połykali; za małe wykro-
czenie bardzo się oburzaią, y na zbyt karzą,
a na wielkie przestępstwa przez szpary pa-
trzą. Uczyni sługa szkodę iaką w rzeczy
domowej, iak wiele gadania, hałasu; czyni
zgorzienie w domu, y kała go sprosnością,
cyt o tym, acz są tego dowody. Nie uczyni
kiedy dosyć powinności swoiey w usłudze
większey, y za to hałas, kara; nie idzie już
kilka lat na spowiedź, nic mu nie mówią, albo
mówią, iakby nie mówili, toż mówić o in-
szych okolicznościach; taka sprawiedliwość
jest Faryzayską obłudą.

Wreszcie fałszywie są sprawiedliwemi,
którzy y władzę, y pobudkę, y sposób, y roz-
sadek względem rzeczy godney karania mają,
ale porządku w karaniu, przez prędkość y
pośpieszność nie zachowują. Wylęgny czło-
wiek w zwyczajnych wykroczeniach, ma
być pierwey napomniiony, toż dopiero, gdy-
by nie miała nastąpić poprawa, karany; pier-
wey zażyć trzeba sposobu łagodnego, toż do-
piero surowego, co się naprawić może ięzy-
kiem, nie potrzeba do tego ręki; po ukaraniu
gdy nastąpi poprawa, trzeba przesłać strofo-
wania, a wielu takich, którzy nienafyceni są
łai-

łaianiem, y występku już ukaranego wyrzucaniem na oczy, y zdaie mi się, że oni żadnego innego pożytku nie odnoszą, tylko że u przykrzywśy sobie ukarany w ich usławicznych gryzotach; twardnieie, twardniejąc do złego zuchwałszym się staie, sławśy się zuchwałszym, na złość im czyni; otoż pożytek. Takie karania, gromienia nie są sprawiedliwością, bo cnota prawdziwa sprawiedliwości ma być roztropna, takowe kary cale nie mają roztropności, sprawiedliwością tedy chyba fałszywą być nie mogą. Aby kara grzechowi naznaczona y zadana prawdziwą sprawiedliwością być y zwać się mogła; tych nierozdzielnie potrzebuie rzeczy, władzy porządnej do karania, pobudki, y końca dobrego zamierzonego, w karaniu, sposobu y pomiarowania karania, dobrego rozsądku około sprawy godnej karania, porządku w przystępowaniu do karania; gdy się te wszystkie rzeczy w iakiej karze zchodzą, kara iest cnotą y sprawiedliwością prawdziwą.

Wnieście sobie z tego wszystkiego Chrześcianie moi, którym od Boga władza zwierzchności dana, że powinniście bez obłudy wszelkiej wykonywać sprawiedliwość nad grzechami bliźnich waszych. Powinniście karać cudze grzechy, bo prawo Boskie y ludzkie każe, bo macie naśladować przykładu Boskiego y ludzkiego, bo tego po was do-

bro

bro pospo
ciaga. N
służnemi
przykładu
połpoliteg
bliźnich w
dzy poruc
ranie wien
może być
Chrystus
nielowar
kary iitoż
prawy, gd
zgorśzenie
brazy Bosk
wych. Al
poprawy,
zaymuie
karać nie
szey poruc
dzie. Wie
złości syno
naglą śmie
Ale toby
nym, to d
nu specula
zorce dop
która prze
się będzie

X. Bałga

bro pospolite y prywatne Chrześcijańskie wy-
ciaga. Nie będziecie karali, będziecie niepo-
słusznymi prawu, będziecie pogardzicielami
przykładu, będziecie nieprzyjaciółami dobra
pospolitego, będziecie pomocnikami zatury-
bliżnich waszych. Bo gdy bliźni waszey wła-
dzy poruczony kary nie ma, oślep leci na ka-
ranie wieczne. Nie przeczę ja temu, że kara
może być winowajcy odpuszczona, bo y
Chrystus białogłowę cudzołożnicę od ukar-
nienowania uwolnił, ale w ten czas, gdy bez
kary może być wielkie podobieństwo do po-
prawy, gdyby ztąd ieszcze nie miało nastąpić
zgorzienie, ani inni śmiałości nabierali do o-
brazy Boskiej, y gwałcenia praw sprawiedli-
wych. Ale gdzie nie maż łacney nadziei do
poprawy, a zgorzienie y śmiałość do złego
zajmuie się, karać potrzeba. Jeżeli bowiem
karać nie będziecie złych zwierchności wa-
szey poruczonych, za to was Bóg karać bę-
dzie. Wiecie dobrze: nie karał Heli rozwio-
złości synów swoich, y świętokraństwa. Bóg go
nagłą śmiercią przez złamanie szyi ukarał.
Ale toćby mnieysza było na ciebie być skara-
nym, to daleko gorsza, co mówi Bóg: *de ma-
nu speculatoris animam requiram* z rąk do-
zorey dopominać się będę duszy zgubioney,
która przez niekarność zginęła. Upominać
się będzie Bóg duszy Synowickiej u rodzi-

Ecow

X. Balsama Przygod: Tom. IV.

ców, duszy flugi u Panów, duszy wielu innych u władz publicznych, które przez ich niekarność y pobażenie, co raz w więklsze grzechy brnęły y zginęły. Aza nie będzie trzeba cudzy y duszy własną przyptać? karzcie więc cudze grzechy, ale się w tey karze oszukania strzeżcie, byście szukając sprawiedliwości, niesprawiedliwości nie podpadli. Nie przywłaszczajcie sobie władzy, którey nie macie do nienawiści y szkodenia nieprzyjacielom waszym. Strzeżcie się w karaniu unosić się nienawiścią ku osobie zley, ale raczej ku grzechowi iey, iak mówi Bóg: *iniquitatem odio habui* nieprawości nienawidziłem. Nie bądźcie dzikłemi zwierzęty w ślepey namiętności bieżącemi na zgnębienie człowieka; miycie baczenie, byście mniej winnego hardziej nie karali, iak zasłużył. Sprawiedliwość miarkuycie miłosierdziem, na podobieństwo zegara, który gdy godzinę biie, na wszystkich wewnętrznych kołach wrzuca się; tak wy, gdy wam kogo karać przydzie, wrzucie miłosierdziem serce wasze. Jako-to katowanie, rany, siekanie, przypalanie, które barwierz czyni skaleczonemu, ma za koniec zdrowie iego, a nie udręczenie iego, tak kara wasza, którą zadaiecie, niech ma za koniec dobro albo pospolite, albo bliźniego waszego. Jeżeli to zachowacie, nie będziecie *tanquam iusti* na podobieństwo sprawiedli-

dliwych
wiedliwych
JELU
y takaw
wiedliwych
by nią bl
takawość
zarabiali,
nie grzeł
wszystcy
y nierzą

W

KA

Dzielące
dzających
Sacerdoti
videret
dens eun
rum triu

U
Theolo
sitych

O sprawiedliwości 67

dliwych ale będziecie w samey rzeczy sprawiedliwemi.

JEZU Zbawicielu! Sędzio Sprawiedliwy y łaskawy! naucz Chrześcian twoich sprawiedliwości y łaskawości; sprawiedliwości: by nią bliźnich swoich od złości odstraszała, łaskawości: by karę czyniąc; sami na karę nie zarabiali, sprawiedliwość niech czyni, by inni nie grzeszyli, łaskawość niech czyni, by się wszyscy grzesznikami znając, okrucieństwa y nierządności w karaniu kaili się.

Amen.



KAZANIE IV.

O sprawiedliwości

Dzielący, y o obowiązkach z niego pochodzących. Miane na Niedzielę 12. po Świątkach.

Sacerdos --- viso illo prateriit, Levita --- cum videret eum pertransiit, Samaritanus --- videns eum, misericordia motus est; --- quis horum trium videtur tibi proximus fuisse? Luc: 10.

Uż nie mały czas, iak przed się wziąłem mówić o powinnościach Chrześciańskich szczególniejszych, które z cnót Theologicznych y Kardynałnych czyli zawiaślych wynikają, y Chrześcianina obowiązują.

E a i q;

ią; y według przedsięwzięcia mego do tych czas zachowałem się, ostatecznie o tey rzeczy w Kościele Świętey Barbary Kazanie nauczało, co powinien czynić, y do czego obowiązany jest Chrześcianin z przyczyny cnoty sprawiedliwości, którą nazywamy *vindicativam* sprawiedliwością karzącą grzechy albo inne wykroczenia przeciwko prawu; dzisiaj stosując się do rozporządzenia przed kilką Niedzielami uczynionego Kazań o sprawiedliwości, przychodzi mi mówić o tey sprawiedliwości, którą nazywamy *distributivam* dzielącą. O tey sprawiedliwości, która dążeniem swoim bawi się około różnych osób, o tey sprawiedliwości, która w osobach uważa godność y możność, godność do wyświadczenia im takiego daru, możność do włożenia na nie przyzwoitego ciężaru. O tey sprawiedliwości, która jest cnotą Królów, Xiążąt, Panów, publicznych władz y zwierzchności. Przeto wy iednak, którzy nie jesteście z liczby przeznaczonych, nie traćcie serca do słuchania Kazania o tey cnotcie, ani rozpaczajcie o pożytku iego. Często wy z ciekawości badacie o cudzych rzeczach, sprawach, które cało do was nie należą, y radzi o nich słuchacie; czemużbyście nie mieli serca do słuchania Kazania o cudzey cnotcie, która, ile jest częścią nauki Chrześcijańskiej, miałaby pobudzić umysł wasz do nabycia chwalebnych wiadomości?

ności? Ale wszakże sprawiedliwość dzieląca nie jest tak cudzą cnotą, żeby każdemu z was nie miała być pospolitą, każdy człowiek rozumu używający powinien szacować sobie cudzą cnotę y zaślugi, ten zaś szacunek y pochwała cnot jest dziełem sprawiedliwości, o której mowa. Żadnego więc nie masz człowieka, któryby powinnościom z tej sprawiedliwości wynikającym nie podpadał; a jeżeli tak jest, toć wszyscy mogą y powinni słuchać nauki o tej cnotcie. Będę mówił dzisiaj o niej, nie ile ona miarkuje możność osoby do włożenia na nią iakiego ciężaru, o tym podobno dał Bóg w Niedzielę przysłał; ale ile uważam godność osoby do szacowania iey lub świadczenia iakiego daru, to mi iedynie trzeba przełożyć, wytłómaczyć, na czym należy ta godność osoby, która jest celem uważania sprawiedliwego. Zdaie mi się, że mi w tej rzeczy objaśnienie czyni, dzisieysza Ewangelia y słowa z niej założone, Chrystus Pan w niej trzy osoby do uwagi podał: Kapłana, Lewitę y Samarytanę, pytał ię, który był z tych trzech szacunku y pochwały godzien, któremu z tych trzech bliźniego: *quis horum trium videtur proximus?* Staęło na tym, że pominąwszy Kapłana y Lewitę, szacunek, pochwałę, y tytuł prawdziwego bliźniego Samarytanowi dano; y nie dziw Chrze-

ścianie moi, bo Samarytan miał to wszystko, co by go uczynić mogło godnym tego szacunku, y bez porównania godniejszym od Kapłana y Lewity. Kapłan, Lewita przechodząc koło człowieka zranionego, cielesny tylko wzgląd nań mieli, który to wzgląd nie ma się nazywać cnotą, ale raczej naturą bydła, to nawet pospolitą, prócz bowiem tego, że na niedznika weyrzeli, nic więcej nie uczynili: *visó illó præterit, cum videret, prætransit.* Samarytan zaś te dwie rzeczy połączył w sobie: dar natury, y łaski; dar natury: bo mile na zranionego weyrzał, *videns eum*, dar łaski: bo się do polutowania y miłosierdzia wzbuździł, co jest cnotą y zasługą: *misericiordiá motus est.* Miał tedy zupełną godność do szacunku, miał większą godność od innych: *proximus, qui fecit misericordiam.* Tą uwagą Ewangelii objaśniony inówię: godność, na którą ma patrzeć cnota sprawiedliwości ludzkiej, składa się najpierwey z cnoty, potym z własności przyrodzonych. Z tego samego (proszę was o pilną uwagę) podział następującej czynię mowy.

Sprawiedliwość wyciąga tego, ażeby u Chrześcian cnota najpierwey szacowana y obdarzona była: *misericiordiá motus.* Część I. Kazania.

Cnota z własnościami przyrodzonymi złączona większe ma prawo do szacunku

fwe-

fwego
ricordiá

ZE we
wa p
szacunek,
grode, rz
jakiego o
Cnota ie
jest dob
niey c
wincyi,
między l
się. O p
Na: fac
bru cno
bonam
prowad
nie. O
do Kolo
antes e
przynoś
żyteczn
rum inu
cnoty, y
ka dobr
cnotliw
jaką p

śwego y odbierania darów: *videns eum misericordiam motus*. Część II. Kazania, Ad M. D. G.

Część I.

ZE według sprawiedliwości, cnota prawdziwa powinna mieć u wszystkich pierwszyszacunek, y u tych, do których należy, nadgodę, rzecz zdaie mi się być oczywiśta z trojakiiego dobra, które cnota w sobie zamyka. Cnota jest dobra w samey sobie y dla siebie, jest dobra dla tego człowieka, który się w niej ćwiczy, jest dobra dla Królestwa, Prowincyi, Miasta, zgoda dla tych wszystkich, między któremi cnotliwy człowiek znajduje się. O pierwszym dobru cnoty mówi Psalmista: *fac bonum* czyn dobre. O drugim dobru cnoty pisze Paweł do Timoteusza: *milita bonam militiam, habens bonam conscientiam* prowadź dobre życie, mając dobre sumienie. O trzecim dobru cnoty namienia Paweł do Kolossensów: *in omni opere bono fructificantes* dobrymi sprawami waszemi pożytki przynoscie; iako bowiem złe sprawy niepożyteczne, na nic się nie przydadzą: *fructus eorum inutiles, Et ad nihil opti* tak przeciwnie cnoty, wielkie pożytki sprawiają. Ta trojaka dobroć cnoty: względem siebie, względem cnotliwego, y względem wszystkich, jest trojaką przyczyną, dla której sprawiedliwość

wyciąga, aby wszędzie y zawsze pierwszy szacunek miała. Na poznanie tego dobra, którym jest cnota dobrą w sobie y dla siebie, dość jest u dawnych Pogan, Filozofów zdania; jeden z nich (a wielka u potomnych wieków powaga jego) jeden z nich Seneka w liście 67. mówi: *nulla vis auri Et argenti quam virtus asstimanda* choćby się cała złota y srebra fortuna w jeden bałwan naybogatszy złała, tedy żadney cnocie acz naymniejszey nie wyrówna, owszem porównania do niej niegodna będzie. Toż samo sądzili y pisali dawnieyszy od Seneki Filozofowie Poganie, a insi umysł swój, w sprawach przedziwnych pokazywali; jedni bowiem z domów bogatszych wychodzili, inni pieniądze wielkie między ludzi potrzebujących rozdawali, inni szkatuły wszelkim dostatkiem napelnione w rzekach zatapiali, aby dalekiemi będąc od wszelkiej troskliwości, łączniey cnotę chwalebnych nabywać mogli. O gdyby oni byli mieli wiadomość o cnotach prawdziwych Katolickich, czegoby oni nie byli czynili na oświadczenie szacunku ich. Mówi Chryzostom o tych Filozofach: *scripserunt ethicam gentium Philosophi, in qua virtutum membra de corpore bonitatis truncata depinxerunt, membra non viva*. Pisali kłiegi o cnotach rozmaitych, y malowali części cnot od ciała dobroci odcięte, części nie żywe; bo cnoty ich

nie

nie były
przyrodzo
rządu ni
potomstw
potomstw
osiągnięci
trzył na n
cnoty Chr
trzy na ni
Nie przec
mi, ale w
obrazami
Króla jest
bonitatis n
oni dosko
Chrześci
się o nie s
dzili; iże
słowności
cale fortu
ty Chrześ
dzone y z
bo nie wi
wiary mai
ty, (mówi
nek cnoty
inaczej op
nis virtute
cnoty, on
przyczynę

nie były żywemi, cnoty ich były porządku przyrodzonego, cnoty Chrześcijańskie są porządku nadprzyrodzonego; cnoty ich były potomstwem natury, cnoty Chrześcijańskie są potomstwem łaski; cnoty ich nie ważyły do osiągnięcia nadgrody wieczney, y jeżeli patrzył na nie Bóg, patrzył iak sprawca natury, cnoty Chrześcijańskie są zasługą nieba, y patrzy na nie Bóg iak sprawca łaski y chwały. Nie przeczę ja, że cnoty Pogan były dobre, ale względem cnót Chrześcijańskich były obrazami nie żywemi, tak właśnie: iak obraz Króla jest względem żywego Króla: *truncata bonitatis membra pingebant*. O gdyby tedy oni doskonałą mieli wiadomość o cnotach Chrześcijańskich, iakby ie oni szacowali, iakby się o nie starali, iakieby korony godnemi sądzili; jeżeli na osiągnięcie cnót prócz przyśloyności obyczaju nic więcej nie mających całe fortuny łożyli, czegożby nie dali za cnoty Chrześcijańskie, y przyśloyne, y nadprzyrodzone y zasłużone niebu? Nie czynili tego, bo nie wiedzieli, ale ci którzy wiedzieli, z wiary mając objaśnienie, czynili. Dawid Święty, (mówi Bernard) chcąc oświadczyć szacunek cnoty, chwały istotney Bogu nie chciał inaczej opisać, tylko przez cnotę: *Domini virtutum ipse est Rex gloriae*, jest Panem cnoty, on jest chwałą Królem; właśnie iakby przyczynę dawał, czemu Bóg jest Królem chwa-

chwaly, bo iest Panem, dziedzicem ifiotnym wielkiey cnoty czyli doskonałości. O iak wielka godność cnoty, w którey iest okryślona, opisana, okazałość chwały Boskiey. Zaś Oycowie Święci na fundamencie Piśma Świętego różne nazwiska dawali cnocie: iedni ją nazywali ogrodem zamkniętym, drudzy raiem ziemskim, inni skarbem, inni prawdziwemi bogactwy, inni drogiemi sukniami, inni perłą nieofzacowaną, na którey nabycie wielu wszyſką ſwoię maiećność łożyli, aby ją oſiagnęli; a te wszyſtkie nazwiſka pokazuia ſzacunek cnoty, y dają znać, że ieżeli te podobieńſtwa, obrazy, te figury, na wyrażenie iey wzięte, tak ſą drogie, rzecz przez nie wyrażona muſi być lepsz, droższ od ſwoich figur y obrazow.

Chociaż zaś ta dobroć, którą iest cnota dobra y w ſobie y dla ſiebie, iest naywiękſzą przyczyną, dla której powinna naybardziej być ſzacowana, trzeba iednak, aby wszyſcy dobrze ją poznali. Wiem bowiem, że wielu takich ieſt, którzyby tey ſwiatłości nie poznawali, którą iest ſłońco iaſnym w ſobie y dla ſiebie, gdyby dnia, którym ſłońce ſwiat cały oſiaśnia, nie widzieli, przeto aby poznali, iak iest dobra cnota w ſamey ſobie, niech patrzą na to, iak iest dobra cnota względem tego, który ją ſprawuie, áto poznawliży, niech ją wſzelako ſzacuią. Cnota ieſt wielkim do-

brem

brem
go ied
bnieyſz
ſzym.
ſamey
brego
ſpołob
ſzerny
daie m
nazwi
brym
cnoty
złym
ty iest
podni
cnoty
tylko
dać
iſtoſe
wiek
człow
Chry
ceſſan
rozum
ſzac
in ſe
nazy
człow
bez
go

breem człowieka cnotliwego, iest dobrem iego iedynym, iest dobrem iemu naypotrzebnieyszym, iest dobrem iego naywłaściwszym. Jest dobrem iego iedynym, bo od samey tylko cnoty człowiek ma nazwisko dobrego; urodzenie dobre daie mu nazwisko społobnego do dziedzictw y majątności obfzernych, ale nie nazywa go dobrym, fortuna daie mu nazwisko majątnego, nauka daie mu nazwisko mądrego, ale nie nazywa go dobrym, owszem gdyby to było, a nie było cnoty w człowieku, tedyby człowieka to złym nazywało, bo urodzenie godne bez cnoty iest ochyłą domu, fortuna bez cnoty, iest podnietą lubieżności y zbytku, mądrość bez cnoty, iest matką pychy y zuchwałości; sama tylko cnota iest, która człowiekowi może dać nazwisko dobrego; przeto Filozofowie istotę iey zakładają na jakości czyniącey człowieka dobrym. Jest ieszcze cnota dobrem człowiekowi naypotrzebnieyszym, bo słowa Chryśtułowe do Marty rzeczony: *unum necessarium* iedno naypotrzebnieysze, o niey się rozumieć mają. Tłómacze Pisina świętego pisząc na te Eklezyastyka słowa: *comede panem in letitia* pożyway chleba w radości, cnotę nazywają chlebem, pokaraniem, bez którego człowiekowi żyć nie podobna, bo człowiek bez cnoty ani życia dobrego, Chrześciańskiego prowadzić ani życia wiecznego, osiągnąć mo-

może, cnota jest życia dobrego Chrześciańskiego duszą, a życia wiecznego zasługą, bez duszy swojej życie Chrześcianina trupem, a bez zasługi korona nie może być dana: *unum necessarium*. Wreszcie cnota jest dobrem człowiekowi naywłaściwszym. Tego wszystkiego, cokolwiek ma na świecie człowiek, raczy się ma nazywać pożyczalikiem, aniżeli dziedzicem, bo to wszystko albo mu odebrane będzie, albo w wieczności zgaśnie; do słatki, fortunę śmierć mu odbierze, nie bowiem z sobą na tam ten świat nie weźmie. Urodzenie godne w wieczności zgaśnie, która na tych patrzy: *qui non ex sanguinibus, neque ex voluntate carnis, sed ex DEO nati*. Mądrość aczby naywiększa, od światła chwali iak od słońca gwiazda, przytłumiona będzie. Same cnoty pójdą za człowiekiem do wieczności: *opera sequuntur*; ani tam zgasną, ale raczy sprawią, aby ludzie cnotliwi iasnie- li iak słońce: *fulgebunt iusti sicut sol*. Ta- to była przyczyna, dla której Pisarze ksiąg Pisma świętego, gdy chcieli iakiego człowie- ka zacnego wychwalać, pominałszy inne własności, cnotę jego tylko wspominali. Tak o Jobie Świętym napisano: *vir erat simplex* & *rectus* był mąż szczerzy y prosty; tak na- pisano o Zacharyaszu y Annie: *erant ambo iusti* byli oboje sprawiedliwi; tak o Jozefie: *vir iustus* mąż sprawiedliwy. Nic bowiem

na po-
iego dzi-
dziec-
bry; że

A ie-
ty nie d-
go pobu-
budzać
nie sądz-
szacowa-
watne

cnota, i-
ry ią cz-
dnak ia

wielkie
dzy któ-
to sam-
iey sz-
zachow-

nieszcz-
kana ni-
była zg-

naymni-
bie mia-
że nie n-

Ludzie
spoliteg-
sprowa-
utwierd-
tem fa-

na pochwalenie człowieka, ku zasności krwi
iego dzielniejszego, skuteczniejszego powie-
dzieć się nie może, iak gdy się powie, że do-
bry; że cnotliwy: *uir rectus, justus*.

A iezeliby tak wytłómaczona dobroć cno-
ty nie dosyć ieszcze kogo do szacunku swoje-
go pobudzać miała, to irzecia iey dobroć po-
budzać powinna. Żadnego nie masz, któryby
nie sądził, że dobro publiczne ma być więcej
szacowane, aniżeli dobro szczególne, y pry-
watne iakiego człowieka. Daymyż niech
cnota, ile jest dobrem iednego człowieka, któ-
ry ją czyni, nie ma szacunku swego, iezeli ie-
dnak ia pokazę, że cnota iednego człowieka
wielkie pożytki tym wszystkim przynosi, mię-
dzy któremi znajduie się człowiek cnotliwy,
to samo nieprzekonaną przyczyną będzie do
iey szacunku. Ludzie cnotliwi cnotą swoją
zachowują Królestwa, Prowincye, Miasta od
niezszczęśliwych przypadków. Sodoma opła-
kana nigdyby ogniem z obłoku spadłym nie
była zginęła, gdyby kilkadziesiąt, albo przy-
najmniej kilku sprawiedliwych była w so-
bie miała: iako się z Pisma Bożego pokazuje;
że nie miała cnotliwych ludzi, nie ušla zguby.
Ludzie cnotliwi prdech tego, że od dobra po-
spolitego zle oddalają, wiele dobrego nań
sprowadzają. Salomona w tym zdanie nas
utwierdza: *justitia elevat gentem, miseros au-*
tem facit peccatum: Sprawiedliwość cnota
wywyż-

wywyższa naród, a grzech nędznemi czyni; iak bowiem sprawiedliwym sądem Pana Boga staie się, że iednego grzech sprówdza na wielu nędzę; iako to za grzech Dawida Izraël powietrzem ginał, za grzech Achana od miecza nieprzyacielskiego woysko niewinne padło; za grzech Judasza, iak mówi Ambroży Święty, od fali morskiej kołatani Apostołowie, tak przeciwnym sposobem dzieie się, że iednego człowieka cnoty, na Królestwo, Miasto, Dom, wszelkie błogosławieństwo sprówdzaia: *iusti et elevat gentem*. Ale choćbyśmy nie wchodzili w tajemne wyroki Boskie, z kąd inąd to poznać możemy, iak ludzie cnotliwi wielki pożytek dobru pospolitemu przynoszą: bo cnotą swoią budują innych wielu, y do dobrego zapalają, iako zły człowiek powietrzem zgrzeszenia całe miasto zarazić, tak dobry całe miasto przykładem cnoty zbudować może. Niechże cnota tak pożyteczna z siebie dobru pospolitemu, będzie miała szacunek swój y nagrody, dopieroż się ona dzielną stanie do publicznych pożytków: inni bowiem patrząc na szacunek y korony cnotliwych ludzi, mocno się zachęcają do naśladowania ich cnoty. Pomyślmy bowiem sobie, gdyby cnota żadnego szacunku nie miała y nagrody, o iakby rzadkich naśladowników liczyła! wszystkimby upadało serce do ćwiczenia się w niej. Tak przeciwnie mō-

wiąc

wiąc: iz
wieluby
by dobr
Oto
czynay
wyciąg
cunek y
siebie
cnotliw
między
O iak
wiedli
ry! a t
kiemi s
iają, de
widzą
rzy n
gdy P
możer
nie im
na roz
ia wy
byle t
iażni
kórzy
podar
chlebc
y pra
piekie
śmier

więc: szacunek y nadgrody cności oddane wielubym do naśladowania zachęciły, a przeto-
by dobro publiczne wzbogaciły.

Otoż Chrześcianie moi macie trzy przy-
czyny wielkie, dla których sprawiedliwość
wyciąga, ażeby cnotliwi pierwsi u nas szac-
cunek y nadgrody mieli, bo cnota dobra dla
siebie y w sobie, bo dobra dla człowieka
cnotliwego, bo dobra dla wszystkich ludzi,
między którymi obcuje człowiek cnotliwy.
O iak więc z wielką krzywdą są dla tey spra-
wiedliwości, którzy są z krzywdą dla cno-
ty! a takich wierzcie mi, bardzo wiele. Ta-
kiemi są: którzy zływ ludziom wielce sprzy-
iają, dobrze im czynią, cnotliwych zaś niena-
widzą, pogardzają niemi. Takimi są: któ-
rzy na nierządnicę wiele pieniędzy łożą, a
gdy Panna uboga, ale cnotliwa prosi o wspo-
możenie posażne do Klasztoru, powiadaia: że
nie mają. Takimi są: którzy gdy do nich
na rozsądzienie niewinność przyidzie, gotowi
ją wydać na wolą złośliwych po Pilatowsku,
byle u Cesarza, czyli u iakiego bałwana przy-
iażni nie stracili, *non eris amicus*. Takimi są:
którzy sprawiedliwość ubogiego deptają za
podarek bogatego; takimi są: którzy w po-
chlebcach serce zatapiają, a ludzi rozsądnych
y prawdę kochających odmiatają. O pie-
kiekielna krzywdo! iednym zamachem trzy
śmiertelne zadaiesz rany! cności: którą masz

za nie, cnotliwemu człowiekowi; którym pogardzasz, dobru pospolitemu: o które nie dbasz, a w tych trzech sprawiedliwość zabijas.

Część II.

A Le czyliż tylko na samą cnotę sprawiedliwość dzieląca powinna mieć swoje baczenie? boię się, gdy za cnotą mówię, żebym nie był z krzywdą rozumney naturze; przeto powtarzam to, com na początku mówienia przedsięwziął. Sprawiedliwość wyciąga, aby cnota u Chrześcian nayıpierwey szacowana była, ale też sprawiedliwość wyciąga, aby cnota bardziej szacowana była, gdy ona jest złączona z dobrymi własnościami przyrodzonymi. Oświadczam się tu, że nie mówię o sprawiedliwości Boskiej niebem nadgradzającej cnotę, wiem bowiem dobrze, że żadna własność, żadna iakość przyrodzona nie może być pobudką y przyczyną Bogu do dania człowiekowi wiecznego szczęścia, dopieroż nie może być przyczyną y pobudką Bogu, do dania większey nadgrody w niebie, acz może być do tego daleką okazyą, bowiem ledwo nie za pewną rzecz mam w powszechności mówiąc, że czystość człowieka w rokoszach zostającego większą będzie miała nadgodę w niebie, a niżeli czystość człowieka w niewygodach ciała będącego; większą nadgodę będzie

dzie miał
wstrzemi
będzie mi
dnie uro
wionego
człowiek
z czego p
rokośc
wstrzemi
pokorny
większe
bieżność
li człowie
niedoślat
stający
wstrzem
obfitość
trudności
swojej,
w ubóst
darow c
więc te
czyni, a
nadgod
żliwemu
fiości p
mówię
nadgod
go, że c
X. Ba

dzie miała wstrzemięźliwość bogatego, aniżeli wstrzemięźliwość ubogiego; większą nadgodę będzie miała pokora człowieka mądrego, godnie urodzonego, na wysokiej godności postawionego, u wszystkich wziętego, aniżeli pokora człowieka, który choćby chciał, nie miałby się z czego pyścić; bo człowiek czysty będący w roskoszach, w wygodach wszelkich, człowiek wstrzemięźliwy w bogactwach, człowiek pokorny przy wysokich przyniotach, ma większe pokusy, pobudki, sposobności do lubieżności, do zbytku, do wyniościwości, a niżeli człowiek w niewygodzie, ubóstwie, y w niedostatku przyniotów przyrodzonych zofiający. Człowiek tedy czysty w roskoszach, wstrzemięźliwy w bogactwach, pokorny w obfitości przyrodzonych darów, większą ma trudność do czynienia lub zachowania cnoty, swoiey, a niżeli człowiek w niewygodzie, w ubóstwie, w niedostatku przyrodzonych darów czysty, wstrzemięźliwy, pokorny; gdy więc te trudności zwycięża, heroiczną cnotę czyni, a zatym większą Bóg daie w niebie nadgodę czystemu w roskoszach, wstrzemięźliwemu w bogactwach, pokornemu w obfitości przyrodzonych darów. Uważaycie, co mówię, nie mówię ja tego, że Bóg większą nadgodę człowiekowi daie w niebie dla tego, że on delikatnie wychowany, że on bo-

F gaty,

X. Balsama Przygod: Tom IV.

gaty, że on mądry y godnie urodzony, nie mówię tego, choway Boże: *non est acceptio personarum* ale to raczey mówię, dla tego Bóg większą mu nadgodę dać w niebie, że on w okoliczności wygód ciała zwyciężał wszystkie pokusy, y był czystym, że w okoliczności bogactw zwyciężał pokusy wiodące do zhytku, y był wstrzemięźliwy, że w okoliczności mądrości, urodzenia, wziętości, zwyciężał pokusy wiodące do pychy. Przyczyną więc y pobudką większey nadgrody w niebie sama cnota heroiczna, okazują zaś daleką iako do cnoty, tak y do nadgrody za nią, mogą się nazywać bogactwa; talenta, w których okoliczności cnota była sprawowana.

Oświadczam się tedy, że nie jest rzecz moja o sprawiedliwości Boskiej nadgradzającej, ale jest rzecz moja o sprawiedliwości ludzkiej dzielącej szacunek y nadgrody, ta sprawiedliwość na cnotę złączoną z udołnością przyrodzoną powinna mieć większy wzgląd, powinna mieć większy szacunek, powinna się pobudzać wraz y cnotą y własnością przyrodzoną zosiłającą w iedności tej cnoty. Jak to jest? pytacie się, łączno się w tym uspokoić możecie; byleście mi na moje odpowiedzieli pytania. Co rozumiecie: kto godniejszy większego szacunku y nadgrody od Rzeczypospolitey, człowiek prośły, który wielką przyługę iey uczynił, czyli syn Królewski, który

podob-

podobną
większego
rzędy gł
wy y ma
nie mając
szacunku
ny Oycz
ienney,
żołnier
lako wy
że więk
większego
kłego że
ienną do
prócz ul
synem-K
ty, któr
ney bieg
koż nie
przenikn
lużęcie
ta z przy
większy
bo spraw
nieważ
nory, go
buie kon
grode, b
pełną sp
przez si

podobną przysługę uczynił? kto godzien
większego szacunku u władz rozdających urzędy
głowy potrzebujące, człowiek cnotliwy y mądry,
czyli człowiek mający cnotę, ale nie mający
mądrości? kto godzien większego szacunku u
Króla lub Hetmana, żołnierz wierny Ojczyźnie,
ale nie umiejący sztuki wojennej, y nie mający
doświadczenia, czyli żołnierz cnotliwy, y w
sztuce wojennej wile-
lako wyćwiczony? odpowiedź, nie wątpię,
że większego szacunku godny syn Królewski,
większego cnotliwy y mądry człowiek, wię-
kszego żołnierz y cnotę mający y sztukę wo-
ienną dobrze umiejący; bo syn Królewski
prócz usługi, którą uczynił Ojczyźnie, jest
synem Królewskim, drugi y trzeci prócz cno-
ty, którą ma, jest mądrym y w sztuce wojen-
nej biegłym. Jeżeli mi tak odpowiadacie, ja-
koż nie możecie śnaczyć, iżęście należycie
przeniknęli, czego Sprawiedliwość wyciąga,
iżęście przeniknęli, że tego wyciąga, aby cno-
ta z przyrodzonymi własnościami połączona,
większy szacunek miała. Przyczyna tego jest:
bo sprawiedliwość dzieląca dary swoje, po-
nieważ w nadgodę cnotcie daie fortuny, ho-
nory, godności, urzędy, władzę rządu, potrze-
buie koniecznie, ażeby człowiek biorący nad-
godę, był iey godzien, to jest, ażeby miał zu-
pełną sposobność do niey. Zaś sama cnota
przez się wzięta częstokroć nie może uczynić

sposobności do nadgrody; cnota bez urodzenia nie czyni człowieka do purpury, cnota bez umiejętności prawa, nie czyni człowieka sposobnym do urzędu sępskiego; cnota bez umiejętności wojennej sztuki y doświadczenia, nie czyni sposobnym do godności Hetmańskiej albo Generalskiej; żeby tedy pełna sposobność była w człowieku do odebrania iakiego daru, częstokroć koniecznie trzeba, a żeby cnota była połączona z niektórymi własnościami przyrodzonymi, które gdy się z cnotą zchodzą, sprawiedliwość wyciąga, a żeby w ten czas cnota badziey szacowana y nadgrodzona była. Przeto bardzo dobrze ieden z tłumaczów acz nie literalnie do tej rzeczy Pawła Świętego przystosował słowa: *magnus questus est pietas cum sufficientia*. Wielkim zyskiem y szacunkiem iest cnota z dostatecznością przyrodzoną.

Domniewam się, co mi na uspokojenie myśli waszych zarzucić możecie, rzeczcie podobno: patrzyć na urodzenie, przynioty, y niemi się pobudzać, iest wziętość osób zakazana, a prosto cnotcie sprawiedliwości działacej sprzeciwiająca się według Eklezyastika: *non accipias personam, ut delinquas*, strzeż się wziętości osób, byś nie zgrzeszył. Na ten zarzut z Świętym Anielskim Doktorem odpowiadam: *si aliquis considerat illam proprietatem personæ, propter quam id confertur, quod*

ei debetur.
Uwaga
dostatecz
ku do sz
dziającą
nazwać
nym; y
któremu
dany, u
względ
sobność
budza, a
wane u
waga na
ku, któ
bności d
zwoito
iści wz
promou
ues est,
uczynił
gaty, by
ny, bo
były, b
du sędzi
Na tym
ta z wł
przyroc
y bard
prawo

ei debetur, non est acceptio personæ, sed causæ. Uwaga na te własności przyrodzone, które dostateczność, sposobność czynią w człowieku do szacunku iego, y są przyczyną pobudzającą do dania nadgrody iemu, nie mają się nazwać względem na osoby od Boga zakazanym; y tak uwaga w człowieku cnotliwym, któremu ma być urząd na przykład Sędziego dany, umiętność prawa nie jest zakazanym względem, bo umiętność prawa czyni sposobność w człowieku do tego urzędu, y pobudza, aby tak umiętnym ludziom takie dawane urzędy były; przeciwnym sposobem, uwaga na własności przyrodzone w człowieku, które w nim żadney nie czynią sposobności do nadgrody, żadney nie mają przyzwyczajności, należytości do wzięcia nadgrody, jest względem zakazanym od Boga: *si quis promoveat aliquem ad Magistratum, quia; dives est, est acceptio personæ*, gdyby kto kogo uczynił Sędzią dla tego iedynie, że on jest bogaty, byłby względ na osoby od Boga zakazany, bo te bogactwa iego, aczby naywiększe były, bez umiętności prawa tak się do urzędu sędziackiego mają, iak pięść doł tej ściany. Na tym tedy fundamencie ia mówię; że cnota z własnościami złączona, z własnościami przyrodzonymi ma być bardziey szacowana, y bardziey obdarzona, ma większe po sobie prawo od cnoty sprawiedliwości dzielący.

Otak wielu w tym błdzi! á ci są w dwojakim podziale, iedni: którzy na cnocie samey dostateczność całą do wszelkiego szacunku y nadgrody zakładają; drudzy: którzy na same własności przyrodzone względ mając częstokroć całą nadgodę dla nich czynią, o cnotę zaś nie dbają; y ci, y tam ci błędzą. Sprawiedliwość dzieląca powinna się pobudzać nierozdzielnie y cnotą, y sposobnością przyrodzoną. Cnota bez sposobności przyrodzoney do nadgrody, łatwo a ciężko pobłądzić może, sposobność przyrodzona bez cnoty łatwo na złe nadgrody zażyje.

A gdy się tak rzeczy mają, wielka nam jest zadana potrzeba Chrześcianie moi, abyśmy nayprzód wszyscy szacowali cnotę. Cnota między wszystkiemi dobrami doczesnemi, jest dobrem naywiększym, a nic z nią tu na ziemi w porównanie iść nie może. Jeżeli iey nie chcemy szacować, do tych należemy, którzy światło ciemnością, á ciemność światłością sądzą; jeżeli bowiem cnotę za nic mamy, grzechy szacujemy. Dwie rzeczy są w porządku obyczajnym, iedna godna szacunku, y ta jest cnota, druga godna nienawiści, y ta jest grzechem; jeżeli cnoty pogardzamy, coż szacować będziemy w porządku obyczajnym, chyba grzechy? albo jeżeli się równo mamy względem cnoty y grzechu, ciemność z światłością, światłość z ciemnością unięszamy y

za iedno sądziemy. Szacuymy cnotę, bo ona iest dobrem dla człowieka cnotliwego, iezeli iey dla tego szacować nie chcemy, więc iesteśmy zazdrośnemi, więc cząstka nasza iest z czartem, który przeto iest gorzzy, że inni dobrzy. Szacuymy cnotę, bo ona iest dobrem dla dobra pospolitego, chyba żeby kto pragnął zguby tego dobra, ale onby sam był niezczęśliwy; bo czyliż dobro iego prywatne nie upadnie w prędee, gdyby dobro pospolite iść miało w ruinę? Przeto ludziom cnotliwym, ile możność nasza, pokazujemy dobre ferce, dobrą chęć, dobroczynność, radą lub innym wspomóżeniem dawamy im pomoc. Ale bardziey szacuymy cnotę złączoną z własnościami przyrodzonymi, bo taka cnota iest dzielniejszy ku chwale Pana Boga, dzielniejszy dla bliźniego y dobra pospolitego. Cnota przez się wzięta czyni chwałę Bogu, ile iest sprawcą łaski; cnota wzięta z własnościami przyrodzonymi Boga y sprawcę łaski, y sprawcę natury wystawia. Szacuymyż ją dla Boga tak dawcę łaski, iako Stanowiciela natury wszelkiey. O Boże! któremu cnota sprawiedliwości dzielącej iest najmilisza, bo y teraz ją sprawujesz, y z pobudki iey wszystkich Aniołów, y Świętych Pańskich całą wiecznością koronować zasługi będziesz! prosiemy cię o łaski skuteczne, któremiby rozumy nasze objaśnione poznawały szacunek ludzi cnotliwych

wych, a wola niemi pobudzona szacowała ich sobie, a jeżeli nadgrody dać im nie może, przynajmniej obfitey życzyła korony, aby przez to zaślugę sprawiedliwych teraz, potym chwałę sprawiedliwych otrzymali.

Amen.

KAZANIE V.

O Sprawiedliwości dzielacey,
miałecej względ na siły wystarczające.
Miane na Niedzielę 13. po Świątkach.

Cum ingrederetur Iesus quoddam Castellum, occurrerunt ei decem viri leprosi. Luc. 17.

DO ktorey cnoty należy obmyślać nadgrody, do teyże cnoty należy wyznaczać albo podeymować prace nadgrody godne, a tą cnotą jest sprawiedliwość dzieląca, iak mówieny: *iusitia distributiva*. Ta sprawiedliwość (iako się Niedzieli przefszley rzekło) ma za cel uwagi swoiey godność osoby, y możność osoby; godność, którą chwałą lub inną nadgrodą uwieńcza, możność y siłę, ktorey pewne prace wyznacza. Czego ta cnota, ile jest uważająca godność osoby, po Chrzęścianach w powszechności wyciąga, mówię się tu na przelżłym Kazaniu; czego

taż

taż sama cnota, ile ona jest uważająca możność y siłę osoby, wyciąga od Chrześcian, teraz się mówić będzie. Mówić się będzie teraz, że obowiązku tak wziętej sprawiedliwości nie inny cel y skutek, tylko praca stanowi człowieka Chrześcijańskiego przyzwoita, a ta praca nie inaczej, tylko według siły wrodzonej, albo według możności moralnej, to jest z roztro-
pnym mniemaniem zgadzającej się, przyjmowa-
wana lub wyznaczana. Uważajcie, co mówię; mówię, że skutkiem obowiązku Sprawiedliwości dzielącej jest praca; nie rozumieć pracy ciężkiej, grubej, ręcznej, acz y ta względem niektórych powinna w części obowiązku sprawiedliwego wchodzić, ale praca, która zależy na przydatnej y pożytecznej zabawie, każdemu stanowi ludzkiemu przyzwoitej, ale praca, która że się sprzeciwia próżnowaniu czy-
niącemu człowieka niegodnym nadgrody, tym samym sprzyja sprawiedliwości dzielącej, y pod iey obowiązek podpada. Tak rozumiana praca, praca przydatna y pożyteczna, praca według możności y siły, jest skutkiem y celem obowiązku sprawiedliwego. Tak rozumiana praca, jest całą rzeczą następującej mowy; uwaga zaś dzisiejszej Ewangelii czyni mi wstęp do zamierzonego mówienia. Dwie rzeczy pilnego baczenia godne Chrystus Pan w przeczytanej Ewangelii uczynił tyczące ludzi w nędzy trądu zosłających.

Pier-

Pierwiza: gdy go prosili o zdrowie, on im bardzo ładne sprawy naznaczył, za których wykonaniem staliby się zdrowemi; kazał iść do Kapłanów, y im się pokazać. Cóż ładnieyszego? Jeruzalem blisko, gdzie mieszkali Kapłani, zaprawdę to wyznaczenie nie tylko dla nędznych nie przechodziło, ale bez porównania mnieysze od siły ich było: *Ite, ostendite vos*. Druga rzecz: że Chrystus, gdy z dzieściu uzdrowionych ieden się tylko na podziękowanie wrócił, pytał się z żalu: czemu nie wszyscy? gdzie dzieściu? wszakże dzieściu, uzdrowilem? *Decem mundati*. Ten postępek Chrystusów, w naznaczeniu pracy chorym bardzo uniarkowany, o liczbę wszystkich uzdrowionych bardzo troskliwy pokazuje, do których się obowiązek sprawiedliwości wyznaczącej pracę ma ściągać, y jako się ma ściągać; pokazuje, którzy powinni pracować, y jakie podejmować prace, a przynajmniej dać przyczynę do mówienia o tym; dla czego, już słuchajcie, z okazji Ewangelicznej rozporządzam mowę.

Sprawiedliwość dzieląca wyciąga od nas wszystkich bez wyjątku, abyśmy mieli przed sobą pracę stanowi naszemu przyzwoitą, którąbyśmy się przysłownie y pożytecznie zabawiali: *Decem mundati sunt, novem ubi sunt?*
Część I. Kazania.

Wielką krzywdę dzielącej sprawiedliwości

ści czy
sam pod
ce: Quo
cerdotib

Z E cr
kto
wyciąga
mieli pr
jakim k
nie y po
iskiej, i
zwią prz
przywile
ry, drug
to ma
nie, to
ludźmi,
koniecz
pracą pr
ślesny l
sobą prz
więc tym
Człowie
wałany
stworze
chowan
zumnego

ści czyni, który nad siłę y nad możność, albo sam podeymuje, albo innemu wyznacza prace: *Quos ut vidit, dixit: ite; ostendite vos Sacerdotibus*, Część I. Kazanie. Ad M. D. G.

Część I.

ZE cnota sprawiedliwości dzielącej, do kądrey należą nadgródy y prace, tego wyciąga po nas, abyśmy wszyscy bez wyjęcia mieli prace według przyzwoitości stanu, w jakim kto zostaie. któremibyśmy się przysłownie y pożytecznie bawili, to ja wam z dwoiakiej, tak mi się zdaie, nie pokonanej pokazuję przyczyny. Wszyscy dwoiaki mamy przywilej, ieden mamy od rozumnej natury, drugi mamy od łaski; że jesteśmy ludźmi, to mamy od natury, że jesteśmy Chrześciana- nie, to mamy od łaski, tak przeto że jesteśmy ludźmi, tak przeto że jesteśmy Chrześcianami, konieczną powinność mamy, byśmy się jaką pracą przysłowną y pożyteczną zabawiali. Jesteśmy ludźmi, więc powinniśmy mieć przed sobą przysłowną pracę; jesteśmy Chrześciana- mi, więc tym bardziej powinniśmy pracować. Człowiek, ile człowiekiem iest, może być uważany, albo co do istoty swojej, albo co do stworzenia swego, albo co do trwania a zachowania na długie lata, albo co do życia rozumnego przysłownego; z iakieykolwiek przy-

przyczyny ile człowiekiem uważany będzie, z teyże samey przyczyny pokaże się być obowiązany do pracy przysłowney y pożyteczney. Jeżeli uważamy istotę człowieka? słuchaymy, co mówi o nim Job S. *Homo nascitur ad laborem. Et avis ad volandum.* Człowiek rodzi się do pracy, a ptak do latania; to jest: iako ptaka istocie przyrodzone latanie, tak człowieka istocie jest przyrodzone pracowanie. Człowieka istota składa się z duszy y z ciała; dusza ludzka koniecznie musi być zaprzęgnięta y zabawna albo, myślą rozumu albo, przychylnością, tak dalece, że chwili nie mała, któreyby o czym nie myślała. Ciało ludzkie żyjące, usławicznie nowe y świeże na ochłodzenie wewnętrzne ciągnie w siebie powietrze; y gdyby tey pracy przesłać chciało, pożegnać by się musiało z życiem; a ta praca człowiekowi poniewolna y potrzebna istotnie, daie znać, że człowiek z natury swoiey skierowany do pracy dobrowolney, przysłowney y pożyteczney, którą albo sam sobie obiera, albo wyznaczoną przyjmuie. Jeżeli uważamy stworzenie człowieka? czytamy, co w księdze Rodzaju napisano: *Tulit Deus hominem, Et posuit eum in paradiso voluptatis, ut operaretur, Et custodiret.* Postawił Bóg człowieka w raju, aby pracował y strzegł go. Otoż koniec od Stwórcy Boga człowiekowi zamierzony, *ut operaretur* aby pracował. Niech mi nikt

nie

nie mów
worodn
władz
paradyf
się przy
ląc flow
czone:
chleba tu
praca ut
worodn
to, aby
bawy n
praca v
rzona y
nemu b
wa wię
Jakoż
niu 16.
wszystk
stworze
Słonce,
gi swoi
stawic
dłęta, z
naraniu
deficere
wiek ie
ie do p
dy czło
widział

nie mówi, że praca jest skutkiem grzechu pierworodnego, bo nim Adam zgrzeszył, wprowadzony do raju na pracę: *posuit eum in paradysso, ut operaretur*. A jeżeliby kto chciał się przy tym uporeczywie trzymać, przytaczając słowa Boskie, do Adama po grzechu rzeczzone: *w pocie czoła twego pożywać będziesz chleba twego*, z tego tak się mu wytłómaczam: praca utrudzenia jest skutkiem grzechu pierworodnego, pozwalam; ale nie pozwalam na to, aby praca przyśrodkowej y pożytecznej zabawy miała być skutkiem grzechu, bo takowa praca w stanie niewinności od Boga zamierzona y naznaczona człowiekowi stworzonemu była, *ut operaretur et custodiret*. Takowa więc praca z samego stworzenia wynika. Jakoż tak osądził S. Augustyn, gdy w Kazaniu 16. do Braci na pustyni mówił niegdyś: wszystkie rzeczy, które stworzone są, przez stworzenie swoje do pracy są skierowane. Słońce, Księżyc, gwiazdy y cały firmament biegi swoje odprawują, żywioły wszystkie w uślawicznej dzielności albo ruchomości, bydlęta, zwierzęta w nieustannych zabiegach y staraniu się o sobie; *numquid ea pigrescere, deficere advertis?* Wszystkie zgoła, cokolwiek jest stworzonego, przez stworzenie swoje do pracy jest skierowane. Ponieważ tedy człowiek jest stworzony, owszem między widzialnym stworzeniem pierwszeństwo trzy-

ma, musi być do pracy skierowanym, ród-
 żney od innego stworzenia, a sobie właści-
 wey, iaka jest praca przysłowna y pożyteczna.
Omnia agunt, quod agere debent. Quae ergo
dementia, ut solus homo de otio agere cogitet?
 Jeżeli ieszcze uważamy zachowanie, dłu-
 gość y trwanie życia ludzkiego? powiadam:
 prace życie ludzkie utrzymują, prace życie
 ludzkie przedłużają; a gdy prac przyzwolitych
 sobie człowiek prześlaie, przedzey od próżno-
 wania, a niżeli od pracy, byłby prawionym.
 Żelazo, które nie jest w używaniu, rdzy na-
 bywa, od której niknie; woda stojąca psunie
 się; tak człowiek, który się odciął wszelkiej
 pracy, albo nie długo żyje, albo nędznie żyje.
 Spytaście się ludzi zacnych y dobrego do-
 świadczania, gdyby im te zabawy przysłowne,
 któremi się radzi bawia, te urzędy, które po-
 żytecznie sprawują, odcięte były, a oni samymi
 sobie zostawieni zostali, co by oni w ten czas
 sądzili, mówili? mówiliby: że im jest życie
 odcięte, bo takowym sposobem, albowy stało
 się skrócone, albo nędzne wielce; bo utęsknio-
 ne bardzo. Ta jest bowiem między pracują-
 cemi y próżnującemi różność, że próżnują-
 cemu człowiekowi, acz krótkie jest życie ie-
 go, zdaie mu się długie, y zawsze utęsknione;
 zaś człowiekowi pracującemu, aczby długie
 było, zdaie się krótkie życie, żadnego w nim
 utęsknienia nie ma, ani postrzec może, iak mu
 przy

przy pra-
 dzie, ch-
 uroią ch-
 mając in-
 nie swoi-
 a naym-
 mocne i-
 ciwnym
 są słaben-
 się sobie
 y pilnoś-
 względy
 wsze ted-
 długie,
 nędzne y
 my przy-
 tego nie-
 słownie
 kim bez-
 Królówi
 Panowie
 czytanie
 ne, Gusi-
 kupcy p-
 mieńcie-
 tego nie-
 po niew-
 słania
 Pan bez-
 wania f

przy pracy przebiega. Jeszcze próżniący ludzie, chociażby byli zdrowemi, łatwo sobie uroją chorobę, y mają się za chorych, bo nie mając inney zabawy, cały czas leżą na uważanie swoich słabości, nadsluchują, co ich boli, a najmnieysze nieposobności zdrowia, przez mocne ich mniemania mają za choroby. Przeciwnym sposobem, ludzie pracujący, chociaż są słabemi y nadwergzonego zdrowia, zdają się sobie być zdrowemi, bo pragnienie pracy, y pilność w pracowaniu, odcynuje im względy troskliwe na słabość zdrowia. Zawsze tedy życie pracujących, czy krótkie czy długie, jest miłe, szczęśliwe, a próżniących nędzne y utęsknione. Jeżeli wreszcie uważamy przystoynność życia rozumnego? pojąć tego nie można, iakby człowiek mógł przystoynie prowadzić życie, w takim stanie ludzkim bez pracy, temuż stanowi przyzwoitey. Królowie mają staranie o dobro polspolite, Panowie różne interessa, Sędziowie y Prawni czytanie prawa, żołnierze ćwiczenie wojenne, Gospodarze troskliwość o domowniki, kupcy przywiązanie do swoich kramów, Rzemieślnicy warsztaty, wieśniacy role. Niechże tego nie pilnują, niech się tym nie bawią, na pośmiewisko y pogardę wychodzą; Król bez starania o dobro polspolite nie pewny Tronu, Pan bez Interesu nie ma świadectwa panowania swego; żołnierz bez ćwiczenia bojaźliwy,

wy, kupiec bez pilnowania zysku bankrutuje, gospodarz bez troskliwości, rzemieślnik bez warsztatu, wieśniak bez pracy roli nędzny, głodny. Więc żeby przysioynie żył człowiek w jakimkolwiek stanie ludzkim, koniecznle trzeba pracy przyzwoitey do tegoż stanu. Owszem żaden do żadnego stanu ludzkiego; któryby go uszczęśliwił, przyść nie może bez pracy; fortuny przez pracę trzeba nabywać, mądrości przez pracę, honoru oycowskiego przez pracę. Naturą człowiekowi istotę ludzką daie, a praca człowiekiem go czyni. Dla tego Paweł pisał do Tesalakńczyków, aby oni próżniaków robić nie chcących, a dni całe na włóczeniu się, na ciekawości trawiących, *ambulantes, nil operantes, curiosi agentes*, z pomiędzy siebie wyłączali, iako niegodnych obcowania z godnemi ludźmi. Niech tedy każdy zważa, iak między człowiekiem ile człowiekiem, a między pracą przysioyną y pżyteczną iest wielki związek; iak jednego ku drugiemu wielka należytość, iak należyty ten wniosek, czyli iak mówicie konsekwencya: iest człowiekiem, więc iest obowiązany do pracy przysioiney y przyzwoitey; a iako ta konsekwencya iest prawdziwa y niepochybna, tak y ta u mnie równie, y ma być u wżyskich pewna: niechce pracować, więc nie iest człowiekiem; nie iest człowiekiem, który całe dni y lata swoje trawi, a nie wie

na czyn
przysioyn
nie czyni
wiekiem
świętą
go inżeg
przele
tekajm r
thówię
rzenie p
chce pra
rzeniem
trzeba th
pry loyn
nie iest
Iwego,
ści żyją
tym się
więcey;
stwy Sw
ale bez
gwiazdą
autumna
tak iest
kiem. U
obowiaz
ney y p
wieka, i
by mi fi

na czym; nie jest człowiekiem, który nie przyśtoynego, potrzebnego, y pożytecznego nie czyni, albo bardzo rzadko; nie jest człowiekiem, który wdaie się w sprawy stanowi swemu ani przyzwoite, ani potrzebne, do kogo inszego cale należące; ani mówcie: wždy przecie taki człowiek jest stworzeniem śmiertelnym rozumnym, ma tedy istotę człowieka. Ja mówię: nie jest stworzeniem, bo każde stworzenie pracuje, iako się wyżej rzekło, on nie chce pracować, mówię jeszcze raz: nie jest stworzeniem rozumnym, bo rozum pokazuje, że potrzeba mieć pracę, którą się zabawiać może y przyśtoynie, y pożytecznie on tego niechce, więc nie jest człowiekiem według końca stworzenia swego, według rozumu, według przyśtoyności żyjącym; przyznaię mu istotę ludzką, y z tym się oświadczam, że przyznaię, ale nie więcej; mówię o nim słowy y podobieństwa Świętego Judy Apostoła: jest obłokiem, ale bez wody, jest drzewem, ale w ziemi, jest gwiazdą, ale błędną: *Nubes sine aqua, arbores autumnales, sidera errantia*; bez pracy zgola tak jest człowiekiem, iakby nie był człowiekiem. Uważajcież moi Chrześciane, acz ten obowiązek każdego z nas do pracy przyśtoyney y pożyteczney, wynikający z istoty człowieka, jest tak wielki y oczywisty, mniejszyby mi się jednak zdawał, iak go poznać, gdy-

G

bym

X. Balsama Przygod: Tom IV.

był na samej uwadze człowieka ile człowie-
wieka prześlawał. Ale gdy ja to rozważam,
że my, którzy jesteśmy ludźmi, wraz jesteśmy
Chrześciana, ten obowiązek niezmiernie po-
mnaża, y nie przekonana żadną wynówką
jest nam potrzeba zadana, abyśmy przed się
brali pracę stanowi naszemu przyzwoitą, ku
przyśtoyney y pożyteczney zabawie. Proszę,
powiedzcie mi: do czego jest obowiązany
Chrześcianin z urzędu y znamienia Chrze-
ścianina? odpowiecie, nie wątpię: urząd
Chrześciana należy na tym, ażeby on Chry-
stusa Pana naśladował; a tego wszystkiego, co
jest przeciwnego Chrystusowi (to zaś jest sam
grzech) pilnie się wystrzegał. Tak jest a nie
inaczej, ten jest zaprawdę urząd y obowiązek
Chrześciański; ale czyliż podobna, aby czło-
wiek żadney przyśtoyney pożyteczney nie
chcący przyimować pracy, temu urzędowi
Chrześciańskiemu dosyć uczynił? niepodob-
na nayspierwey, aby on naśladował Jezusa;
dopiëroż nie podobna, aby on tego statecznie
się ustrzegł, co jest Chrystusowi przeciwnego,
to jest grzechow ciężkich. Całe Chrystusa
życie, które prowadził na ziemi mieszkając
między nami, było pracą. W domu był po-
słuszny Maryi Matce swoiey y Jozefowi, a co
mu wyznaczili, wszystko chętnie y wiernie
wykonywał; w Jerozolimie nauczał, wyszedł-
szy z Jerozolimy, różne miasta, miasteczka, y

wio-

wiołki
wiadał
chybno
dami ut
cił do J
ogrodu
Zycie C
było pr
żyteczn
go poc
wienn
czną: l
wienie
bielką
rodzest
załug
Tego
kiem C
pożyte
jak nie
życia C
pracow
wiczn
albo ni
godney
teczne
mał or
tego n
może;
że tak

50

O sprawiedliwości 99

wioski obchodził, prawdę Ewangeliczną opowiadał, przykłady cnoty zostawiając, niepochybność nauki wielkimi a ustawicznymi cudami utwierdzaając. Gdy się ostatecznie wrócił do Jerozolimy, wiemy co począwszy od ogrodu Getsemańskiego aż do Krzyża ponosił. Życie Chrystusowe było pracą ustawiczną, było pracą najtrudniejszą, było pracą najpożyteczniejszą; ustawiczną: bo od pierwszego poczęcia swego, już począł dzieło zbawienne; trudną: bo wiele ucierpiał; pożyteczną: bo honor Boski zelżony naprawił; zbawienie nam wszystkim odzyskał, chwałę niebieską powinna sobie z przyczyny iednorodztwa, nowym tytułem, to jest tytułem zasług nieskończonych przywłaszczył sobie. Tegoż życia Chrystusowego jest naśladownikiem Chrześciance, który żadney przystoyney pożyteczney niechce przed się wziąć pracy? iak niebo od ziemi, tak dalekie życie iego od życia Chrystusowego. Życie Chrystusowe pracowite, iego próżniackie; Chrystus ustawicznie ciężko y pożytecznie pracował, on albo nigdy, albo ledwo kiedy; on lekkiey, łagodney zabawy niechce podjąć, on nic pożytecznego ani sobie, ani bliżniemu nie czyni, maż on być prawdziwym Chrystusa pracowitego naśladownikiem? żadną miarą być to nie może; a iako za pewną rzecz przyjmiecie, że takowy człowiek nie może być naślado-

wnikiem Chrystusowym, tak za prawdę mięya-
cie, że albo już być poczyną, albo już się stał
przeciwnikiem Chrystusowym. Ztąd bo-
wiem, że on nic dobrego czynić niechce, i-
dzie to, że on wiele złego czynić musi, y w
grzechy ciężkie upada. Mówi Prosper, uczeń
Augustyna: gdzie przez próżnowanie zaśpia-
ją, tam nieprzyjaciel kąkół grzechowy podsie-
wa. Mówi Chryzostom: ziemia dobrym na-
sieniem nie zasiana, pospolicie chwasty rodzi.
Podobne są zdania Bernarda y innych OO. SS;
co bówiem napisali, to z doświadczenia wie-
lu innych nieszczęśliwego mieli. Sodoma do
pychy y nieczystości przyszła przeto, że w
niej żadney pracy nie było. Dawid w ten
czas począł złym być, gdy przestał wojny.
Bodayby Salomon całe życie swoje budował
Kościół Bogu! iak przestał być Kościoła bu-
downikiem, począł być wszystkich pogor-
szycielem. Ze pomnę inszych, na wam przy-
czynę tego: bo szatan na ludzi nie mających
zabawy przystoyney, pospolicie ma dzielność
zwycięzką. Jeżeli ludzie różnemi y trudnemi
pracami obłożeni; częstokroć mają nagabania
od czarta, które ich do złego wiedą; acz się
temu złemu odeymuią; (nigdyby nie wie-
rzył, gdyby sam o sobie tego nie powiedział
Hieronim S. że w skale Bethleemskiej zam-
knięty, pracą pisania, y ostrością pokuty ob-
ciążony, cierpiał te natarczywości,) cóż się
dopie-

dopie-
mający
ce tego
przyby-
niem za-
malitiam
własne
kim cz-
nia Chr-
go, bo
chce, a
pełnia;
nim pro-
a jeżeli
służyc,
czarta-
słyn, g-
wy, ko-
Matka,
bo się c-
nie miał
mównik
mieli p-
na klótn-
że się p-
do tego
którzy z-
pomnie-
w opera-
aby Syn

dopiero ma działać z człowiekiem żadney nie
mający zabawy przystoyney? Zapewne ser-
ce iego jest gościńcem myśli nieczystych, jest
przybytkiem pychy y pogardy, jest mieszka-
niem zazdrości, jest domem zemsty: *multam*
malitiam docuit otiositas. Słowa Salomona z
własnego doświadczenia. Nie mamże ja o ta-
kim człowieku mówić, że on prócz znamie-
nia Chrześcianina nic nie ma Chrześciańskie-
go, bo cnót Chrystusowych naśladować nie
chce, á grzechy przeciwne Chrystusowi po-
pełnia; urząd tedy Chrześciański wcale w
nim próżny. Chrześcianie! uważcie to sobie,
á jeżeli pragniecie wiernie Panu Chrystusowi
służyć, nie dawaycie miejsca w sercu swoim
czartu. Mieysce się daie czartu, mówi Augu-
styn, gdy się pracy przestaie. Uważcie to y
wy, którzy się nie wczesnie żalicie. Zali się
Matka, że się iey popsuła córka; co za dziw?
bo się czym przystoynie y pożytecznie bawić
nie miała. Zali się gospodarz, że między do-
mownicy iego kłótnie; co za dziw? gdyby
mieli prace wyznaczone, nie mieliby czasu
na kłótnie. Zali się Pan na sługę, że się upiia,
że się po gospodach włóczy; próżnowanie go
do tego przyprowadziło. Bodayby wszyscy,
którzy zwierzchność nad niemi mają, te na-
pomnienie Salomona zachowali: *mitte illum*
in operationem, ne vacet. Staray się Oycze:
aby Syn, Matko: aby córka, Gospodarzu: aby

domownik, Panie: aby sługa, miał się czym-
przystoynie zabawić; *mitte illum in operatio-*
nem, a nie będziecie mieli przyczyny żalu.
Otoż iuż macie dwie przyczyny, dla których
sprawiedliwość dzieląca uważająca możność
y siły ludzkie, wyciąga, aby każdy miał pra-
cę, którąby się mógł y przystoynie, y pożyte-
cznie zabawić, odinietając próżnowanie, któ-
re jest przeszkodą do nadgrody. Przyczyna
pierwsza, bo każdy z nas człowiekiem, przy-
czyna druga, bo każdy z nas Chrześcianinem.

Część II.

Obawiam się iednak, aby kto albo miłością
przystoyności ludzkiej, albo gorliwością
urzędu Chrześciańskiego uniesiony, nie stał
się podobny nędznym drzewom. Są iedne
drzewa, które żadnego nie wydaia owoc;
są drugie, które zbytecznie przynoszą owoc;
y te y tamte nędzne; nieplodne drzewa siekie-
ra wycina, zbytecznie płodne pod własnym
owocem upadają, y łamią się. Obawiam się
mówię, żeby kto unikając od próżnowania,
które człowieka przyprawia o wycięcie z
ziemi żyjących, nie podeymował prac tako-
wych, któreby siły iego przewyższały. Obfi-
tość w dobrym nie każda dobra, owszem,
co mi trzeba przełożyć, mówię, z wielką
krzywdą jest sprawiedliwości dzielącej, któ-
ry

ry albo sam dobrowolnie podeymnie prace nad siły y możność swoją, albo który drugiemu wkłada prace lub inny ciężar, nad siły y możność jego. Z wielką krzywdą sprawiedliwości dzielącej, który sam dobrowolnie podeymnie prace nad siły, bo taki człowiek zuchwały; z wielką krzywdą sprawiedliwości, który na drugich prace wkłada siły jego przechodzące, bo taki człowiek okrutny. Kto nie uzna zuchwałstwa wielkiego w tym człowieku, który nad siły sam ochotnie podeymnie prace? gdybyśmy widzieli takiego, który chce sam poruszyć z mieysca kamień wielki, a ten kamień kilka ludzi mocnych przechodzi siły, czylibyśmy go nie osądzili zuchwałym? a w zuchwałstwie nieskutecznym? Otoż podobnemi są iemu, którzy nad siły przyrodzone, albo nad możność mniemanian roztroptym ograniczoną, podeymnią prace. Takimi są, którzy polty y inne umartwienia zbytecznie czynią, a przez to zdrowie tracą, stając się niesposobnemi tak do Boga, iako do ludzi; takimi są, którzy wiele rozmaitych ćwiczenia zwłaszcza rozumnego przed się biorą, a wystarczyć temu nie mogą głupięią; takimi są, którzy pragną osiągnąć tego w krótkim czasie, co lat całych potrzebuie do nabycia zupełnego; takimi są, którzy się starają o takowe urzędy y sprawunki, do których dostateczności nie mają; takimi są, którzy acz

w przyzwoitych, ale ustawicznych pracach żadney sobie rozrywki nie czynią. Tu rachuycie tych, którzy zachodzą w kontrakty, pożyczają pieniędzy, a żadney nadziei y możności do oddania ich nie mają. Rachuycie y rzemieślników, którzy od wielu różne przyjmują roboty, na czas pewny wszystkim obiecują, a to siłom ich niepodobna. Ci wszyscy y tym podobni (trudno mi bowiem wszystkim takich wspomnieć) są zuchwałemi, na to się odważają, czego dokazać nie mogą. Częstka ich z zuchwałym Kapłanem, o którym czytamy: *Percussit eum Dominus super temeritate ejus*; wykraczają przeciwko naponnieniu u Eklezjastyka wyrażonym: *ne temere quid loquaris*, przeciwko naponnieniu Apostolskiemu: *oportet vos nil temere agere*, koniecznie trzeba, byście pilnie zuchwałego czynienia strzegli się; a iako ci zuchwałemi są, którzy samo chcąc podejmują prace nad siły y możliwość swoją, tak ci okrutnemi, którzy na innych prace, siły ich przechodzące wkładają. Potępione jest to okrucieństwo od Chrystusa w Doktorach prawa: *ut vobis, qui oneratis homines oneribus, que facere non possunt*. Bieda wam, którzy ociążacie lud mój takimi ciężarami, iakich oni znieść nie mogą; a daley śch Chrystus w tymże rozdziale przetrównywa do zabójców. Niech to przeklątwo mocno sobie biorą w głowę Panowie, którzy od

pod-

poddanych nad zwyczaj, nad prawo, nad li-
tość prac wyciągaia; niech to przekleństwo
miał na pamięci władze niesprawiedliwe, któ-
re ubogim ludziom nad możność ich, podatki
wymyślne wkładaia, iakie uciążenie ubogie-
go jest rozboiem iego: *rapere pauperem, dum
attract eum*; niech to przekleństwo uważa
wszyscy, ktorzy wielo-władnie y gwałtownie
prawie od bliźnich swoich tego się napiera-
ia, czego albo nie podobna im uczynić, albo
ieżeli uczynić można, tedy krzywdę własną
wielką albo na zdrowiu, albo na sławie, albo
na fortunie, albo na przyiazni ponieść jest po-
trzeba: *ut vobis, qui oneratis homines oneri-
bus, quae facere non possunt*. Ponieważ zaś ci
wszyscy, ktorzy nad siły prace przyjmują, do-
browolnie są zuchwałemi, ci znawu, ktorzy
nad siły prace innym wkładaia, są okrutne-
mi, tak ci, iak ci sprawiedliwość dzielącą płuia,
krzywdzą, rania; ta bowiem sprawiedliwość
ma za cel uwagi swojej możność człowieka,
ażebym praca, ciężar, ieżeli nie jest mnieyszy od
sił, przynajmniey był siłom równy, a nigdy
siły nie przecho. Nadgrody może dawać
sprawiedliwość nad zasługi, ale ciężaru, pracy
nie może wkładać nad siły, bo gdy nad za-
sługi nadgradza, jest choyną, a gdyby nad si-
ły ociężała, byłaby okrutna; y w tym spra-
wiedliwość dzieląca, jest podobna do spra-
wiedliwości karzącej, którą nazywaią: *vindi-
cati-*

cativam; iak bowiem ta nigdy nad wykroczenie karać nie powinna, y gdyby karała, okrutnaby była, tak sprawiedliwość dzieląca nas się nie powinna w kłaść pracy y ciężaru; a gdy to czyni, okrucieństwem się kazi. Gdy więc wszyscy zuchwali w przyimowaniu pracy, okrutni w oznaczeniu, tej miary, tej proporcji do sił własnych lub cudzych, nie uważają, nie zachowują, przeto z wielką są krzywdą sprawiedliwości dzielącej.

Tak rozważywszy obowiązek sprawiedliwości świętej dzielącej uważającej siły y możność ludzką, wnieśmy sobie, co czynić mamy. Pracujemy wszyscy według przyzwyczajenia stanu, według możności y sił naszych. Praca jest okrutną istotą ludzką, jest celem stworzenia ludzkiego, jest utwierdzeniem życia ludzkiego, jest środkiem do nabycia przydatności ludzkiej. Pracujemy, bo jesteśmy ludźmi, byśmy od nierozumnego stworzenia zawstydzonemi nie byli. Stworzenie z powodu natury to czyni, do czego stworzone, my dwojakim powodem jesteśmy do pracy pobudzonemi, powodem natury, powodem rozumu; temuż dwojakiemu popędowi ciągnącemu nas do pracy przyzwolimy nam, przydatnoy, y pożyteczney sprzeciwimy się? Jesteśmy Chrześcijany, naśladujemy CHRYSTUSA pracującego. Pracował dla nas Pan nasz miłościwy, pracujemy, dla
nie.

niego ni
nek za te
nadgro
ca si
byśmy t
do kaza
czeni ze
waymy
Pracuy
dzie ma
nie, ma
skarban
wedle si
na spol
wienne
ten, któ
na pra
który
że bez
zuchw
uwieńc
prace t
mi, pro
te wiel
będą pr
żaki ro
Chrześ
cy pon
wieczn

niego niegodni słudzy. Praca krótka, spoczynek za to będzie wieczny. Praca skończona, nadgródza-nie skończona. Czart przeklęty rzuca sidła swoje w próżnowaniu, pracujemy, byśmy te sidła potargali; jesteśmy podobnymi do skazanych na galery niewolników, otoczeni zewsząd wodą nieprawości; nie przedstawimy, pracujemy, byśmy się nie zatopili. Pracujemy ile ludzie y Chrześcianie; ile ludzie mamy na sobie obraz Boski, ile Chrześcianie, mamy zasługi Chrystusa, równym temi skarbami ku zyskowi naszemu. Pracujemy, ale wedle siły naszej w pracy doczesney, patrząc na sposobność przyrzoną; w pracy zbawienney, patrząc na dzielność łaski; bo jeżeli ten, który bez siły przyrodzoney odważy się na prace cielesne, jest zuchwały? dopieroż który siłom przyrzonym dusaiać mniema, że bez łaski dzieło zbawienne odprawi, jest zuchwały. Jezu Zbawicielu, Miłośniku pracy, uwieńczyтелю pracy, przykładzie pracy! przez prace twoje, które podiołeś żyjąc między nami, prosimy cię: *Tantus labor non sit cassus*, te wielkie starania twoje około nas, niech nie będą próżne w nas, ale niech przez nie mamy łaski twoje, któreby nas do pracy ludziom y Chrześcianom właściwey prowadziły, w pracy pomoc dawały, po skończoney pracy, na wieczny spoczynek wyprawiły, Amen.

KAZANIE VI.

O Sprawiedliwości dzielacey,

to jest o rozporządzeniu codziennych zabaw
Chrześcijańskich. Miane na Niedzielę 15. po
Świątkach.

Resedit, qui erat mortuus. Łucz. 7.

O Statnim Kazaniem o sprawiedliwości
dzielacey nauczalem, że ta cnota wy-
ciąga po każdym Chrześcianinie, aby
on miał prace y zabawy stanowi swojemu
przyzwolite, do sił swoich zgodne, któremiby
się mógł w życiu swoim przysłoynie y poży-
tecznie zabawić. A chociaż ta nauka znalazła
u was iako u ludzi roslropnych y dobrych
Chrześcian przyzwolenie, atoli że powszechną
była, zamierzeniu mojemu pożądanego a peł-
nego skutku przynieść nie mogła. Powsze-
czne bowiem obowiązki mają się wykonywać
przez szczegulne sposoby, a wiadomość po-
wszechnego obowiązku, bez wiadomości
szczegulnych do wykonania sposobow, jest
puśzczeniem się w drogę daleką mylną, bez
wiadomego tey drogi przewodnika. Przeto
pobudzony iestem dzieliay, abym mówił o
sposobie praktycznym do wykonania tey po-
winności, którą sprawiedliwość dzielaca ob-
wiazuje Chrześcianina do prac y zabaw przy-
zwoi-

zwoitych, przyśloynych, pożytecznych, a przeciwiągących się próżnowaniu. Czyli pobudzony jestem; abym to pokazał, na czym zależy praca y zabawa, którą sprawiedliwość wyciąga od Chrześcianina, iakim porządkiem od niego ma być sprawowana, iakim sposobem wykonywana; od wiadomości bowiem tych rzeczy, od wiadomości jakości prac y zabaw, od wiadomości porządku w ich czynieniu, od wiadomości sposobu ich czynienia, zrozumienie sposobu tego praktycznego zawisło, owszem na tych rzeczach istota iego zależy. Do tego zaś przedsięwzięcia mego zdaie się być dobrą przyczyną dzisieysza Ewangelia, która zmartwychwstanie y życie powtórnie poczęte umarłego młodziana opisuie: *resedit, qui erat mortuus*. Na sposobie albowiem praktycznym podeymowania prac y zabaw przyśloynych, przyzwoitych, życie ludzko-Chrześcianańskie zasadza się. Życie człowieka Chrześcianańskiego zasadza się na latach Chrześcianańskich, lata na miesiącach, miesiące na tygodniach Chrześcianańskich, tygodnie na dniach Chrześcianańskich, dni Chrześcianańskie na pewnych sprawach, na pewnym ich porządku, na pewnym sposobie ich czynienia. Niech tych spraw, tego porządku, tego sposobu nie będzie, dni Chrześcianina iak dym przemiatą, tygodnie z nich złożone iak nawa bezśladnie przechodzą, miesiące próżne giną, la-

ta w życie ludzkie nie rachuią się, iak Saulowi trzydzieści y ośm lat nie były liczone w czas panowania, iego, bo niegodne były życia Królewskiego. To mówię z Augustyneim. Który więc Chrześcianin prowadzi dni życia swego bez tego sposobu praktycznego podejmowania prac y zabaw, on żyje, iakby nie żył, imię ma że życie, ale w sobie umarłym iest. Ma on życie przyrodzone, bo ma duszę, ale nie ma życia obyczajnego, bo nie czyni, czego po nim sprawiedliwość dzieląca wyciąga. O iak wielu iest takich ledwo nie w każdym stanie ludzkim żywych trupów! Ogdyby z nich przynajmniey ieden dzisiay na głos mój ożył *resedit mortuus!* a poczał życie, y człowieka y Chrześcianina godne, *Et cœpit loqui!* Łaski trzeba Jezusa Chrystusa, y należytego wyłómaczenia, na czym zależy dzień Chrześciański według dzielącej sprawiedliwości przepędzony. Łaski Jezusa Chrystusa spodziewam się, co odemnie zawisło, czynię; proszę, mięycie pilne baczenie.

Aby człowiek dni życia swego według sprawiedliwości dzielącej, wyznaczającej każdemu prace y zabawy przystoynne, siłom iego równe przepędzał, powinien mieć na każdy dzień pewne zabawy stanowi swemu przyzwoite, siłom równe. Część I. Kazania.

Powinien te zabawy pewnym dnia porządkiem rozłożyć. Część II. Kazania.

Po-

Po-
czasu doś-
To ie-
wiedliw-
wie ludz-
wstanie
porządku
tutaj. O

Z Aba-
dne
y zbawie-
slarania
należą do
każda z t-
Chrześc-
y zbawie-
przynaj-
czytanie,
chanie,
się na sp-
okoliczn-
tow. Ze-
wo do
nie moż-
człowiek
powie n-
A coż to
wie: m-

O sprawiedliwości III

Powinien w reszcie porządek spraw y czasu doskonale wykonać. Część III. Kazania.

To jest praktyczne dosyć uczynienie sprawiedliwości dzielącej, to jest życie prawdziwie ludzko-Chrześcijańskie, to jest zmartwychwstanie obyczajne próżniących, albo bez porządku zabawnych. *Resedit, qui erat mortuus.* O tym Ad M. D. G.

Część I.

Zabawy każdo-dzienne Chrześcijaństwa iedne są, które należą do chwały Boskiej y zbawienia duszy, drugie są, które należą do słania się o rzeczy doczesne, trzecie które należą do rozrywki y spoczynienia od pracy; każda z tych zabaw ma wielkie prawo do dnia Chrześcijańskiego. Zabawy należące do Boga y zbawienia są: modlitwa, Mszy S. słuchanie, przynajmniej krótkie książki duchowne czytanie, albo, gdy się trafi, słowa Bożego słuchanie, sumnienia roztrząsanie, y oglądanie się na sprawy swoje, gdy jest nabożeństwa okoliczność, używanie Świętych Sakramentów. Ze te y tym podobne zabawy mają prawo do dnia Chrześcijańskiego, nikt przeczyć nie może. Pytam bowiem najprostsze go człowieka: na co ci Bóg dobry dał życie? odpowie mi: abym go chwalił; y iemu służył. A cóż to chwalić Boga y iemu służyć? odpowie: modlić się do Boga, na Mszy S. bywać;

nauki jego słuchać, mieć baczenie, jeżeli w
 sumieniu grzechu nie masz, a Sakramentów
 dobrze używać. Tak jest, tak jest, życie więc
 człowieka Chrześcijańskiego na ten koniec spo-
 rządzone, aby na tych Świętych zabawach
 przemijało; aże niemi dla ułomności swojej,
 dla rozmaitych przeszkód, usławicznie bawić
 się nie można, przynajmniej częstkę dnia ka-
 żdego temu świętemu ćwiczeniu dawać;
 każdy dzień za całe życie miećmy: *singulos
 dies, singulas vitas puto*, mówi *Seneca*. Prze-
 szłe dni nie naszym życiem, bo już przeminę-
 ły; przyszłe dni nie naszym życiem, bo nie
 pewne; ten dzień, w którym żyjemy, jest ży-
 ciem naszym; niechże tedy częśćka jego dla
 Boga y zbawienia idzie, któremu wszystkie
 dni powinny służyć. A choćbyśmy zapomnie-
 li o tym końcu, który w życiu nam dany
 Bóg zamierzył, czyliż nie dosyć pobudki do
 codzienney chwały Pana Boga czynią nam
 potrzeby codzienne, bez których się obeysć
 nie możemy? Każdy radby co dobrego uczy-
 nił każdego dnia: coż mu się powiedzie bez
 pomocy Boskiej? o nie więc prosić trzeba;
 każdy powinien się lękać, żeby na niego tego
 dnia nie napadły pokusy, to bluźnierskie, to
 nieczyste, to pyszne, to mściwe; bez łaski Pa-
 na Boga trudno się im odiać; codziennie więc
 trzeba wołać o zachowanie y obronę: *a sa-
 gitta volante in die, - ab incurfu Et daemonio*
meri-

meridio-
 żeli co
 nie przy-
 może B
 to na fo
 roic me
 nie drę
 d nobis
 mus. T
 serce d
 Ale day
 dnia la
 by same
 skutecz
 dnia na
 jest roz
 godzin
 wę! M
 nie Job
 bat Job
 my cod
 łosciwy
 nie kła
 Bożego
 Chrystu
 lamy, p
 trzajani
 którym
 ogląda

X. Ba

meridiano. (PŹ: 90. v. 6.) Któż zgadnie, jeżeli co działy ciężkiego do utrapienia nań nie przypadnie? może kto włożyć potwarz, może Bóg trefunek nieszczęśliwy to na ciało, to na fortunę dopuścić; możesz sam sobie urócić melancholię, która cię na sercu nierownie dręczyć będzie, iak mówi Chryzostom: *à nobis lædimur, et proprii facti carnifices sumus.* Trzeba prosić Boga, aby utwierdził serce do cierpliwego przykrości znośzenia. Ale dajmy, acz nie przyzwalamy, żebyśmy dnia iakiego żadney potrzeby nie mieli, czyliż by sama zachość duchownych zabaw nie była skuteczną przyczyną, áżeby one każdego dnia naszego swój czas odbierały? Modlitwa jest rozmową z Bogiem; o iakie szczęście, codziennie iść do Króla Królów na rozmowę! Msza jest błagalnią za grzechy; codziennie Job za grzechy synów ołtarował: *sic faciebat Job cunctis diebus.* (Job: i. v. 5.) Czemuż my codziennie grzesząc, codziennie Boga miłościwym sobie czynić nie będziemy? Czytanie książki duchowney, lub słuchanie słowa Bożego jest pokarmem duszy, iak mówi Chrystus; za cóż, gdy codziennie ciało posiłamy, pokarmu duszy żałować mamy? Roztrzaskanie sumnienia jest zwierciadłem, w którym iacno czernidło niewinność każące oglądamy; przeglądamy się w nim codzien-

H

nie,

X. Balsama Przygod: Tom IV.

nie, byśmy iak małżkary w oczach nieba nie chodzili. Aza nie wiele razy światowa niewiaſta patrzy w zwierciadło, ieżeli nadobnie uſtrojona? Używania Sakramentów, mianowicie Ciała Jezusowego kto wyrazi pożytki y owoce? ieżeli nie codziennie, iak pierwſi Chreſćcianie, przynajmniej częſto do tych Świętych Tajemnic przyprawiaemy ſię. O iaka by to ſromota była, dzień cały przepędzić bez żadney zabawy duchowney, bez względu y pamiątki na Boga! ia nie wiem, iakby ſię ten dzień mógł nazwać Chreſćciański. Aza by ta ſćciana mogła ſię nazwać białą, gdyby na ſobie bielidla nie miała? tak dzień ten nie może być Chreſćciańskim, który nic Boſkiego, nic Chryſtuſowego w ſobie nie ma.

Drugie zabawy, które także mają prawo do dnia Chreſćciańskiego, ſą ſtarania o dobro ziemskie, y o to wſzyſtko, cokolwiek to dobro pomnożyć może. Takowe ſtarania powinny mieć częſtkę ſwoję we dniu Chreſćciańskim. Odfyla każdego człowieka Salomon do mrówki, (*Prov. 6. v. 6.*) aby ſię od niey nauczył rozumu: *vade ad formicam ... diſce ſapientiam.* Idź do mrówki, ucz ſię mądroſci, á iakiey mądroſci od mrówki uczyć ſię mamy? powiada daley Salomon: oto mrówka przez całe lato, kiedykolwiek ma czas pogodny, wychodzi z gniazda ſwego, zbiera, dźwiga, nieſie, co znajdzie zgodnego do pożywie-

żywien
nie Ch
ſćcian
go doc
wi? á
zime u
on ma
czność
wych
czeladk
skie, a
rum c
Timoth
czelne
ieſt iut
rania,
iako k
wodzi
Vade
bno, ż
mrówk
zienask
ſię kaw
czas tr
ba; iac
cze, y
zaſ Sal
które
iecie z
gach S

żywienia: *disce*, tego się ma uczyć, y to czy-
nić Chrześcianin. Bądź to bowiem, że Chrze-
ścianin dni życia swego prowadzi bez żadne-
go doczesnego starunku, á iak on się wyży-
wi? á iak się on przyodzieje? iak się on na
zimę usposobi? iak na chorobę opatrzy? Niech
on ma żonę, dzieci, czeladkę, zkąd dostate-
czność przysłoyną będzie miała żona, zkąd
wychowanie dziatki, zkąd żywność y myto
czeladka? nie było by to życie Chrześciań-
skie, ale gorsze od pogańskiego: *Domesticu-
rum curam non habet... infideli deterior.* (1.
Timoth. 5. v. 8.) Trzeba mu się o rzeczy do-
czesne codziennie starać, dzisieysze staranie
jest iutrzejszą opatrznością, á przesłanie sta-
rania, jest wracanie się do nędzy y ubóstwa;
iako kto przestaie robić, płynąc przeciwko
wodzie, wstecz wraca się z czołnem swoim.
Vade ad formicam... Et disce. Rzeczecie podo-
bno, że Salomon samych tych ludzi odsyła do
mrówki, y namawia do starania się o dobro
ziemskie, którzy pracą rąk swoich dorabiają
się kawałka chleba; iacy są kupcy, u których
czas traci, czas płaci, á pilności wielkiey trze-
ba; iacy ieszcze rzeźnielnicy, robotnicy, ora-
cze, y inni, którzy na siebie robią; nie mówi
zaś Salomon o ludziach zacnych, godnych, na
których inni pracują. Tą mową walzą da-
ciecie znać, że nie wiecie, co się dzieie w księ-
gach Salomona. Ten sam Król najmędrzy,

H 2

kto-

który odsyła po naukę ludzi do młótki, ten mądziej sam Król w innej księdze swojej niezmiernie wychwala pewną białogłową; mówi o niej, (*Prov: 31.*) że równego szacunku nie ma: *procul, & de ultimis finibus pretium ejus.* Cóż przecie za przyczyna takowego szacowania? bo ona arcy dobrą gospodynią była: *confidit in ea cor viri sui*; potrzeby domu wcześniej opatrywała, *quæsitit lanam & linum*; gdy się zatrudnienia pomnożyły, nie dosypiała, *de nocte surrexit*; pytała, co się w roli dzieje: *consideravit agrum*; kazała mieć staranie o winnicach: *plantavit vineam*; pytała o zyski z sprzedaży, *vidit, quia bona est negotiatio ejus*; troskliwa, aby domownicy mieli co jeść, *dedit cibaria*; w czym chodzić: *Domestici ejus vestiti*; co iey czasu zbyło od nabożeństwa y rozporządzenia gospodarskiego, żeby nie próżnowała, wzięła przed się kądziel: *digiti ejus apprehenderunt fusum.* Wiecież wy, co za iedna była? czy podłego, czyli godnego rodzaju Białogłowa? Była Białogłowa krwi wysoce szlachetney, godności Senatorskiej: *nobilis vir ejus, cum Senatoribus terræ.* Próżna tedy rzecz naukę Salomona do samych tylko ludzi ściągać, którzy pracą rąk swoich dorabiają się fortuny; staranie o rzeczy ziemskie wszystkim świeckim ma być właściwe. Ci zaś, o których się ingi starają, chociaż są wolnemi
od

od troskliwości gospodarskiej, ale powinni mieć prace, czyli ćwiczenie rozumne, albo ręczne, przyzwoite sobie y pożyteczne, a przeciwnie próżnowaniu. O iak ta białogłowa znaczna zawstydza wiele białychgłówn, które będąc niższego stanu od niej, całe dni trawią na próżnowaniu! będąc za mężem, o gospodarskiej rzeczy ani pomyslą; grubiaństwem sądzą żyć, albo wziąć się do kądzieli. Mąż pracuje, one próżnują; mąż sily łoży, one się tylko stroją. Miałyby patzyć na tę w piśmie wyrażoną Senatorkę z wrzecenem y kądzieli: *digiti ejus apprehenderunt fufum, vir ejus cum Senatoribus.*

Trzecie zabawy mające prawo do dnia Chrześcijańskiego są te, które służą do rozrywki, y do wytchnienia: naprzykład: pocieszne rozmowy, żarty nie rażące, gry nie kłótliwe, miłe przechodzenia się, y inne tym podobne. Sądzę że takie zabawki powinny być w użycowaniu u Chrześcijanina, bo takowe zabawki znoszą tęskność w potrzebnych pracach tak duchownych, iako ziemskich, y rzetliwość sprawują do posłepku w pracowaniu. Takie było zdanie Sokratesa, Platona, Arystotelesa; a nad wszystkie, zdanie Chrystusa szacowniejsze, który, gdy obaczył Apostołów swoich spracowanych, iak czytamy u Marka S. (*cap. 6. v. 31.*) kazał im sobie wypocząć, wytchnąć, *venite, --- & requiescite pufillum.* A chociażby

iaki Cato melancholik wesołemu Ciceronowi przyniósł: *ridiculum habemus consulem*, śmieszego między nami Senatora mamy; temu przelożyć słowa Teodorika Króla, iako pisze Cassiodorus: *sint pro Republica, quæ ludere videmur: nam ideo voluptuosa querimus, ut per ipsa seria compleamus*. Zarty nasze są przyługą Rzeczypospolitey; bo gdy się wesoło rozrywamy, sposobiemy się do chętniejszego służenia dobru pospolitemu. Te są zabawy, które nierozdzielnie dzień świeckiego Chrzęścianina mają składać. Nabożeństwo, staranie o dobro ziemskie y rozrywka. Bez nabożeństwa: dzień nienabożny, bez starania: dzień niepożyteczny, bez rozrywki: dzień niewesoły. A że nierozdzielnie jesteśmy y ludźmi, y Chrzęścianami, y wesoło chcemy Bogu służyć, niechże dni nasze nierozdzielnie będą na zabawie duchowney, na zabawie ziemskiej, y na zabawie pocieszney przepędzane. Znamię Chrzęścianina; wyciąga codziennego nabożeństwa, Istota rozumnego człowieka; wyciąga codziennego starania, imię Chrzęściankiego człowieka; wyciąga wesołości. *Lætamini iusti*.

Część II.

Dłuszyże rozumiecie, powiedziałem na wy tłumaczenie powinności przedsięwziętej? nie dosyć Chrzęścianie; rzecz całą, czyli iak mó-

mówi
ney za
działe
czym
lern
prze
mówi
porząd
inacze
porząd
miało
chu g
to. v. 22
rzecza
dzienn
dobry
rząd
czach
czony
swój
swój
ranie
y weso
u. 1. o
eunt
dług
wy pr
cności
dzienn
u. 33.

mówią Ascetowie: *substantiam* istotę dziennę zabawy Ludzko-Chrześcijańskiej powie-
działem: ale ta rzecz, ta istota, bez tego, o
czym mi należy mówić, wierście mi, jest cia-
łem na pozór kształtnym, ale nie żywym,
przeto trupem. Domniewacie się, co mam
mówić, którzy wieście: że *ordo anima rerum*,
porządek jest duszą rzeczy. Tak jest, a nie
inaczej. Porządek w mieście, duszą miasta,
porządek domu, duszą domu; Królestwo,
miasto, dom bez porządku, podobnemi do lo-
chu grobowego, o którym mówi Job: (*cap:*
10. v. 22.) *ubi nullus ordo*. A co się o innych
rzeczach mówi, ma się mówić o zabawach
dziennych Ludzko-Chrześcijańskich, że y te
dobrym porządkiem żyją, *ordo anima*. Po-
rządek ten istotnie należy na tych dwóch rze-
czach: najpierwey, aby każda z trzech wyli-
czonych zabawa we dniu Chrześcijańskim
swój czas pewny wyznaczony miała; aby
swój czas miało nabożeństwo, swój czas sła-
wanie o rzeczy ziemskie, swój czas rozrywka
y wesołość; tak naucza Salomon: (*Eccle:* 3.
v. 1.) *omniatempus habent, Et suis spatiis trans-*
eunt, wszystkie sprawy mają swój czas, we-
dług którego przemijają. Powtóre aby zaba-
wy przednieysze, potrzebnieysze, według za-
cności y potrzeby pierwszeństwo w czasie
dziennym miały, według nauki Joba: (*cap:* 38.
v. 33.) *nōstī ordinem celi, pones rationem ejus*

in terra. Wiesz jaki porządek jest na niebie, dowód jego daj na ziemi. A iako na niebie pierwey słońce chodzi, toż za nim księżyc następuje; tak we dniu Chrześciańskim powinny mieć czas pierwszy zabawy duchowne słońcem wyznaczone, toż dopiero po nich następować mają zabawy starania ziemskiego, księżycem wyznaczone: *nósti ordinem cali.* Ten á nie inny porządek jest duszą dnia Chrześciańskiego y całego życia, o ten porządek powinien się starać Chrześcianin. Naypierwey: powinien nabożeństwu, staraniu y rozrywce we dniu czas osobny, pewny wyznaczyć, powtórę powinien zabawom duchowym pierwszy, staraniom ziemskim drugi, toż dopiero rozrywkom trzeci czas dawać. A że te dwie powinności są wielce sprawiedliwe, z następujących poznaycie przyczyn. Jeżeli nabożeństwo, staranie y rozrywka, nie będą miały swoich wyznaczonych pewnych we dniu Chrześciańskim czasów y godzin, tedy Chrześcianin dzień każdy ślepo poczynąć będzie, nie będzie wiedział, od czego poczynąć, (podobny do owego mówcy, który stanął już na miejscu mowy, y nie wie, o czym ma mówić, że nie wyznaczył sobie celu mówienia,) Tedy Chrześcianin na każdy dzień wiele czasu próżno zgubi, nim się namysli, co ma robić, czy się modlić, czy interesa odprawiać, pół dnia

mu zg
tamtó,
ludzi pr
czasu,
porząd
spraw
laczno si
sprawy
kładać
strzeże
dopiero
koniecz
ścić, al
wie. T
różny
dn mo
rządza
y żarte
wraz y
zrywka
Tedy
ślepo
drugiey
Naprzy
do Koś
dnia al
spodar
du czel
nie ok
wdaw

mu zginie; to pocznie, y porzuci znówu tamto, y do pierwszego się wróci; takich ludzi przywara, że się skarżą, iakby nie mieli czasu, á oni go nad zamiar wiele przez nieporządek tracą. Tedy Chrześcianin wiele spraw dobrych y potrzebnych opuści, bo nie łącno się przez nieporządek do tey lub owey sprawy przyprawując; od czasu do czasu odkładać będzie potrzebne działanie, sam nie postrzeże, iak mu na niczym czas zbieży, y dopiero na schyłku dnia obaczy się, á musi koniecznie albo wiele dobrego czynienia opuścić, albo wiele dobrego czynienia źle odprawić. Tedy ieszcze Chrześcianin wiele spraw różnych razem odprawiać zechce; będzie się ón modlił pod czas modlitwy będzie rozporządzał; usłyszy co śmiesznego? odezwie się, y żartować pocznie; á tak u niego będzie wraz y nabożeństwo, y gospodarstwo, y rozrywka. Co za pomieszanie! co za Babilonia! Tedy w reszcie Chrześcianin wdawszy się ślepo w iedną zabawę, z wielką krzywdą drugiey zabawy, cały czas na niey strawi. Naprzykład: Gospodyni białogłowa pòydzie do Kościoła rano, y siedzi w nim do południa albo dalëy; w domu rozporządzenia gospodarskiego nie ma,ż, mąż zły, dzieci obiadu czekają, nabożeństwo nieroztropne, bo nie określone pewnym czasem. Gospodarz wdawszy się rano w staranie około rzeczy ziem-

ziemskich, cały dzień o Bogu sobie nie wspomni, dopieroż żeby się miał modlić, albo Mszy Świętę słuchać; nierozumne staranie. Bez Boga nic mieć nie może, a nie dać części chwały Bożkiej we dniu swoim. Trafia się y to, że drugi od samego wstania swego wda się w żarty, śmiechy, rozrywki, y w tym cały dzień trwać będzie, zwłaszcza, że mu się z czasem większe do tego podadzą przyczyny. Ani nabożeństwa odprawi, ani do Kościoła podydzie, ani wda się w sprawy, na które od kilku dni czekał pragnący uspokojenia swego ludzie, y przeto krzywdę ma. Niechże będzie tak dzień; drugi, y trzeci, y daley, czyliż nie móże z Seneką? *vita per tadia agitur*. Nie przeczę ia, że mogą być cało-dziennie rozrywki y, ale nie zawsze, ale bez opuszczenia chwał Bożej, ale bez krzywdy bliźniego. A jeżeli się tak dzieje, coż może być sprawiedliwszego nad tę powinność, która prowadzi Chrześcianina do tego, ażeby on sprawom dziennym czas pewny, osobny, wyznaczył; ponieważ to nie tylko obyczaj, ale y zbawienia tycze? Przeto Augustyn napomina: *deputentur tempora, distribuuntur horae pro salute animae*. Wyznaczaycie czasy zabawom waszym, podzielaycie godziny, bo tego częstokroć zbawienie duszy waszey potrzebuie. Nie mniej sprawiedliwa druga porządku Chrześcianńskiego powinność jest, ażeby sprawom

wom

wom
trzeby
wszy
święc
ny star
ci na r
nocny
czas dn
drze
lem ad
te ad
tobie p
rano na
sus roz
szukay
słowa
to roz
rzeczy
czyńcie
a jeżeli
wnych,
nia, bo
Ignacy
ga przy
Matella
nabożeń
Drugi
y zabaw
Augusti
dia tege

wom dziennym według ich zasługi y potrzeby pierwszeństwo dawane było. Pierwszy czas dnia Chrześcijańskiego ma być poświęcony nabożeństwu, drugi czas zaprzętniony staraniem, lub inną zabawą ziemską, trzeci na rozrywce przepędzony, ostatek przednocy Bogu oddany. Powinien być pierwszy czas dnia Bogu poświęcony, bo mówi Mędrzec (*Sap. 16. v. 28.*) *Oportet praevenire solem ad benedictionem tuam, & ad ortum lucis te adorare.* Boże! potrzeba jest, abyśmy się tobie przy wschodzie kłaniali, to jest: abyśmy rano nabożeństwo do ciebie czynili; y Chrystus rozkazuje: *quarite primum Regnum Dei*, szukajcie naypierwey Królestwa Bożego. Te słowa według wykładu literalnego, nie tylko to rozumienie mają: szcujcie sobie bardziey rzeczy wieczne, a niżeli doczesne, ale też y te: czynicie pierwey staranie Boskie, duchowne, a niżeli staranie doczesne. Od zabaw duchownych, zawisły starania ziemskiego powodzenia, boć: *incertae providentiae nostrae*, a iak Ignacy S. mówi: im się kro bardziey do Boga przywiąże, tym ku sobie choynieyszym Maiestat jego we wszystkim uznaie. Ma tedy nabożeństwo poprzedzać sprawy ziemskie. Drugi czas dnia ma być oddawany staraniom y zabawom ziemskim; ziemskie interesa są sługami intereśtów Boskich y zbawiennych; dla tego bowiem są rzeczy doczesne, ażeby

nam

nam służyły do rzeczy wiecznych: *ferrum, sal, panis, mel, uva, oleum, vestimentum, haec omnia sanctis in bona -- convertentur.* (Eccli. 39. v. 31.) A iako służy za Panem idą, tak starania doczesne we dniu Chrześcijańskim iść mają za duchownemi zabawami. Ani mówcie: ale kiedy to nagły interes przypadnie człowiekowi, ledwo się obudzi, zaprzęgnie, y całe rano weźmie, iakżo się w ten czas modlić, iak na Mszę S. iść do Kościoła? Bądź to, ja odpowiadam, bądź to, że nagłość interessu wynawia cię od długiego nabożeństwa, od słuchania Mszy Świętej, ale nie wynawia od tego, żebyś wstawszy, krótko serce do Boga podniósł westchnieniem, abyś krótką uczynił intencyą, abyś zmówił pacierz y zdrowaś Marya, bo to być może przy naywiększych zatrudnieniach. Trzeci czas dnia Chrześcijańskiego ma być dawany rozrywce; a ten nayzgodniejszy po obiedzie, lub wieczorzy; aby kiedy ciało posiłek swój bierze, umysł rozrywką się posilał do dalszey pracy, albo sposobił do spoczynku. Ostatni czas dnia Chrześcijańskiego, powinien się skończyć na zabawie zbawienney. Ze Bóg jest początkiem wszystkiego, początki dnia poświęcać czci iego mamy, iako się rzekło; tak też, ponieważ Bóg jest końcem wszystkiego: *Ego sum Principium & finis* (Apoc. 1. v. 8.) Koniec dnia iemu ma być oddawany. Przeto radzę wam
Chrze-

Chrze-
sze (w
potrze
naboże
gu waf
grzech
Dajmy
ciężki
ielzcze
zań; ie
kto wi
wie, i
ciebie
się anin
chowa
wieki
luy, a
kowy
zabaw
leży.
winny
pierws
bawon
na y k

To
by
sprawi
Chrze-

Chrześcianie moi, abyście to naypotrzebniejsze (wszakże innego nie odradzam) to naypotrzebniejsze, zabierając się ku spoczynkowi, nabożeństwo mieli: podziękuycie krótko Bogu waszemu za łaski od niego odebrane, a za grzechy wszystkie żal doskonały uczynicie. Daymy bowiem Chrześcianinie, żeś w grzech ciężki tego dnia upadł, albo trochę dawniey, ielzcesz się go nie spowiadał, y nie żałował zań; iezeli bez żalu za niego spać pòydziesz, kto wié, iezeli w nocy nie umrzesz? bo któż wié, iezeli w wyrokach Boskich nie jest do ciebie rzeczono: (*Luc. 12. v. 20.*) *stulte hac nocte animam tuam repetunt a te?* Jezeli się to choway Boże stanie? iuż nieszczęśliwym na wieki będziesz; żebyś nie był, idąc spać, żałuy, a nie odwłocznie spowiaday się. Na takowym rozporządzeniu czasu wedle zabaw, zabaw wedle czasu, dzień Chrześcianina zależy. Nabożeństwo, śluzanie, rozrywka, powinny mieć czasy wyznaczone ołobne. Czas pierwszy ma być dany nabożeństwu, drugi zabawom, trzeci rozrywce; Bóg dzień poczy-
na y kończy.

Część III.

TO iuż dosyć, mniemacie, na tym będzie; będzieli to zachowane, dosyć się stanie sprawiedliwości dzielącey,ienne każdemu Chrześcianinowi wyznaczającey zabawy. Po-

zna-

znacie wnet, czego do pełności nauki, y całkowitości dosyć uczynienia sprawiedliwego potrzeba, byleście słowa Salomona (*Prov: 4. v. 18.*) uważali: *Iustorum semita procedit, & crescit usque ad perfectam diem.* Oto trzeba, żeby dzień Chrześcijański był doskonały w rozporządzeniu swoim. Pragniecież wiedzieć, na czym zależy ta dnia Chrześcijańska? w rozporządzeniu swoim doskonałość? na tych trzech rzeczach; mieycie to za pewne. Na dobroci zabaw dziennych, na dobrej intencji czyli zamierzeniu zabaw obojętnych, y na statecznym zachowaniu rozporządzonych. Doskonałość mówię na dobroci zabaw dziennych, aby sprawa, którą przed się bierzemy, nie miała złości przymieszanej. Będzie złość przymieszana do nabożeństwa, jeżeli nabożeństwo będzie bez uwagi, bez poszanowania, z roztargnieniem dobrowolnie przypuszczonym. Będzie złość przymieszana do starania doczesnego, jeżeli się do niego wkradnie krzywda cudza, zdrada, oszukanie, zazdrość, niecierpliwość z niepowodzenia, y mruczenie przeciwko Boskiej Opatrzności. Będzie złość przymieszana do zabawek rozrywających, pocieszających, jeżeli w rozmowach będą nieczyste słowa, sprośne allegoryki, żarty szczypiące, kłamstwa, powieści cudzey nie przyjazne sławie, a podobno i szarpające; jeżeli będą gry kłótlive, lub inne iakie sprawy bli-

bliskim
powie
dnia Ch
leżąca,
do Bog
żęciłwa
rania si
ciała y
Bogu i
wel S.
małz S
albo ia
Chryst
kłą Bo
dosyć u
są zaba
dnia C
statecz
baw
dzielen
porząd
mu iest
ności or
rządu
ko, że
sze, prz
nego c
tym się
ieszcze
porząd

bliskim niebepieczestwem ciężkiego, lub powłzedniego grzechu skażone. Doskonałość dnia Chrześcijańskiego na intencji dobrej zależąca, nie tylko są sprawy prosto y istotnie do Boga dążące, iako to: modlitwa y inne nabożeństwa, ale też sprawy obojętne, iakie są: starania się o rzeczy doczesne, iakie są: posyłanie ciała y rozrywki należyłą intencją ku Panu Bogu skierowane, czyniąc ie, iak mówi Paweł S. w listie Jezusowe, albo, iak mówi Tomasz S. z pobudki przykazania miłostnego; albo iak Ascetowie radzą, w jedności zasług Chrystusa Pana; albo iak Ignacy czynił, na większą Boga chwałę; albo iak Kościół naucza: ku dosyć uczynieniu za grzechy; zwłaszcza, gdy są zabawy przykre y pracowite. Doskonałość dnia Chrześcijańskiego w reszcie należy na statecznym zachowaniu się w porządku zabaw przerzeczonych. Jako Niebo, że jest dziełem wielce doskonałym, przeto zachowanie porządek po dziś dzień w biegach swoich, iaki mu jest przepisany od Boga przy stworzeniu, *nōsti ordinem celi*, y to samo zachowanie porządku jest do wodem doskonałości jego. Jako, że życie Chrystusa Pana jest naydoskonalsze, przeto wszystko według czasu wyznaczonego czynił Chrystus Pan, y wielokrotnie z tym się dał słyszeć, *nondum venit hora mea*, jeszcze nie przyszła godzina moja: y w tym porządku trwał aż do śmierci swojej; słowa

śią bowiem iego przed śmiercią: (*Joan. 17. v. 4.*) *Opus consummavi, quod dedisti mihi, ut faciam.* Oycze, dzieło wykonałem, które mi rozporządziłeś; y przy śmierci: *consummatus est*, spełniło się. Tak doskonałe życie Chrześcianina będzie, jeżeli on dni życia swego na zabawach dobrze rozporządzonych, statecznie aż do końca przepędzać będzie: *justorum semita crescit ad perfectam diem.* Doskonały Chrześcianin, który wszystkie zabawy swoje w szczerę dobroci sprawuje; doskonałszy, który naynniejszy obojętney sprawie nie da ginąć, ale ją zasiega zbawienią intencyą; naydoskonałszy, który w tym porządku trwa aż do końca. Dobroć spraw jest zasługą, intencya pomnaża zasługi, a wytrwanie zasług koronę odbiera: *crescit ad perfectam diem.* Jużem skończył, co mówić dzisiaj przedsięwzięłem, owszem skończyłem powinności z cnoty sprawiedliwości wynikające, a wszystkim pospolite, odtąd dali Bóg mówić będę o sprawiedliwości, która się nazywa: *Commutativa*; to jest: równająca prawo z prawem.

Chrześcianie moi! uważcie teraz z przyczyny dzisiejszy mowy, uważcie przeszłe dni y lata wasze, abyście ie oplakali, a na przyszłe jak sobie postępować macie, postanowili. Powiedz mi mój Chrześcianinie, jakie twoie przeszłych dni y lat zabawy były? Ja nie wiem

ty

ty wie
Jeżeli
musisz,
grzechu
godnia,
grzechu
prześlal
odwola
twoj b
zawzięt
zgonu
krzywd
dzo czę
Próżne
pioruny
życie tw
daremn
Boga,
krzyżo
nard, y
szcze, i
codzienn
łańcuch
porządk
przyjaci
łańcuch
um ten
wi Aug
gacza po
X. Boly

ty wiesz, y Bóg wie, który cię sądzić będzie. Jeżeli chcesz wyznać prawdę, powiedzieć musisz, że wszystkie dni życia przeszłego na grzechach ciężkich przepędziłeś; nieśiaca, tygodnia, dnia nie było, którego byś ciężkim grzechem nie obrażał Boga twego; a chociaż prześlałeś grzechu, iednakże popełnionych nie odwołałeś, y nie zgładziłeś przez pokutę. Stań twój był nayniezwyklejszy, zabawą twoją zawziętość z tym przedsięwzięciem, że do zgonu odpuścić urazy bliźniemu nie miałeś, krzywdy, zaciętość do wrócenia cudzego, bardzo częste sprosności, pijaństwa, zgorzelenia. Próżne były przyjaciół rady, Kaznodzieiow pióruny, spowiednikow napomnienia. Toż życie twoie miało być czią Boga? O Bowo daremne czi! nie było czią Boga, ale obrażą Boga, pogardą Boga, z deptaniem Boga, ukrzyżowaniem Boga, zabiciem iak mówi Bernard, y z niszczeniem Boga. Powiedz mi jeszcze, iaki był porządek zabaw twoich w codziennym życiu? Jakim porządkiem w łańcuchu ogniwo za ogniwo idzie, takim porządkiem szedł grzech po grzechu; bo nieprzyjaciół trzymał wolą twoją, z której ci łańcuch czynił na wieczną niewolą: *velle meum tenebat inimicus, unde catenam texuit*, mówi Augustyn. Porządek twój był, iaki bogacza potępionego: *ede, bibe, epulare*; jedz, pij, rosko.

X. Balsama Przygoda: Tom IV.

roskoszy używaj; aza ludzki, czyliż nie be-
 szałski ten porządek? Powiedz mi jeszcze,
 iaka była doskonałość w zachowaniu porząd-
 ku zabawy twoich? ach! iak miała być dosko-
 nałość, kiedy istotna była niedoskonałość! iak
 miała być dobroć, kiedy istotna była złość! iak
 miało być zamierzenie do Boga, kiedy było
 odwrócenie od Boga! iak miało być wytrwa-
 nie w dobrym, kiedy był upór w złym! iak
 miała być tam ścieżka sprawiedliwego, gdzie
 był gościniec bity zguby! iak miał być dzień
 doskonały, gdzie były ciemności z potępią-
 cym grzmotem! Mój Chrześcianinie, a gdy
 ty dzisiaj, albo za tydzień, albo za miesiąc do
 Pana śtaśzliwego zawołanym będziesz, z
 czym do niego pòydziesz? Z temiż dniami
 pòydziesz, które z dymem piekielnym prze-
 szły? z temi tygodniami y miesiącami pró-
 żnemi, ba złości pełnemi? z temi laty, które
 szarańcza pożarła? wżdyć by ci takie dni, ty-
 godnie, miesiące, lata były początkiem wie-
 czności nieszczęśliwey. Mów z Dawidem
 dzisiaj: *dixi, nunc capi*. Ach żałuję Boże dni
 straconych! Jakbym wiele miał pożytku, gdy-
 bym był przed się brał zabawy człowieka y
 Chrześcianina godne! gdybym ie był porzą-
 dnie sprawował gdybym był porządek do-
 skonale zachowywał. Już to minęło, już się to
 nie wróci. Żałuję mój Boże, nie tak dla szkody
 moiey, iak dla obrażoney godności y do-
 bro-

broci t
 wię ży
 żyć do
 staranie
 grzechu
 kich sp
 bie. N
 dze, a
 jednym
 Twoia

K
 O Sp
 albo r

Sanavi
 aut bor

30
 iako bo
 łami pr
 kiemi c
 zawiast
 tak nau

broci twoiey. *Dixi, nunc capi*, teraz stanowiąć żyć po Chrześcijańsku, żyć porządnie, żyć doskonale, i codziennie cię wychwalać, staranie ziemskie z chwałą twoją połączyć, grzechu się wszelkiego chronić, a we wszystkich sprawach dawać miłości dowód ku tobie. Niech na tym dni życia mego przechodzę, aż tam przyjdę, gdzie tysiąc lat dniem jednym, a cała zabawa widzenie y miłość Twoja, Amen.



KAZANIE VII.

O Sprawiedliwości zamieniaiącey, albo równiającey prawo z prawem. Mianem Niedzielę 16. po Świątkach.

Sanavit eum, --- ac dixit: tuius vestrum asinus, aut bos --- cadet, Et non continuo extrahet illum die sabbathi? Luc: 14.

O Sprawiedliwości równiającey prawo z prawem, nazwaney: *Iustitia Communitativa* poczynam mówić Chrześcianie; iako bowiem ta cnota między innemi podziałami sprawiedliwości, owłzem między wszystkimi cnotami, które się nazywają *Cardinales*, tak nauka o niej, y z niej o wynikających

powinnościach jest wielce potrzebna. Przeto y odemnie z urzędu mego Kaznodzieyskiego wiernie powinna być dawana. Powinna być y od was z obowiązku miłości zbawienia własnego pilnie y pożytecznie słuchana. W prawdzie to moje przedsięwzięcie nie jest iędnego tygodnia pracą, dopieroż jednego dnia dziełem; dla tego, byście się zbyteczney mówienia długości w tey rzeczy, albo niedokładney krótkości nie obawiali, lub też różnemi przyszłej rzeczy domysłami nie błakali, według zwyczaju mego przepowiadam całą teyto nauki wielce zbawiennej osnowę, czyli rozporządzenie. Naypierwey mówić będę o *desinicyi*, czyli istotnym tey cnoty opisanu, przez co zachwalić ją zechcę. Mówić daley będę o krzywdach rozmaitych, istotnie przeciwnych tey cnotcie. Daley o tych osobach, które są krzywdy sprawcami, to jest, cudzego prawa własności krzywdzicielami; daley o nieprzekonanym obowiązku tych osób do *restitucyi*, czyli ucalenia prawa przez nadgodę krzywdy; w reflezie: o niektórych kontraktach za sprawiedliwe mianych. Daymi Boże objaśnienie y pomoc, bym tę rzecz ku pożytkowi dusz krwią Jezusa Chrystusa odkupionych pożytecznie odprawił. Dzisiaj mówić przed się biorę o istocie cnoty sprawiedliwości nazwaney *Commutativa*, która nie tylko patrzy w powszechności na dobro

pospo-

pospolite, iak czyni *iustitia legalis*, ale patrzy na dobro każdego w szczególności człowieka; która nie ma za cel swój porównanie rzeczy iakiey z osobą, do czego dąży *iustitia distributiva*, sprawiedliwość dzieląca, ale ma za cel porównanie rzeczy z rzeczą, porównanie prawa z prawem, aby każdego to tylko było, co iego jest, a nie było to iego, co cudzego jest. Gdy zaś to rozpoczynam, przychodzi mi na pamięć ofiara starozakonna, nazwana zapokojna: *hostia pacificorum*, która się na trzy części dzieliła: jedna iey część Bogu oddawana była, druga ofiarującemu, a trzecia doślawiała się Kapłanowi. Ta ofiara jest prawdziwym obrazem sprawiedliwości, o której mowa; nie tylko tak sądzi Hugo Kardynał, ale też y Dawid S. zdaie się przyzwalać, gdy sprawiedliwość z ofiarą porównywa: *sacrificate sacrificium iustitiæ*. Ale ieszcze y samo w rzeczy podobieństwo to ukazuje; iako bowiem człowiek oddający tę ofiarę, między Boga, Kapłana, y siebie ją dzielił, każdy miał swoją część, tak człowiek sprawiedliwy z obowiązku istotnego sprawiedliwości, powinien, co Boskiego, Bogu oddawać, sobie co swego zatrzymywać, bliźniemu, co iego jest, nie zabierać. O iak mi się pomyślnie ta ofiara, ten obraz sprawiedliwości przypomniał. Wyrzawszy bowiem na niego, wnet obaczyłem, iak mam rozporządzać

dziać mowę; zwłaszcza, że mi do tego porządku, y Ewangelia dzisiejsza dopomaga. Najpierwey wspomina Boga, y pokazuje, że dni jego własne, iemu poświęcone, mają być zachowane; *si licet Sabbatho curare?* Powtórnie, przyznaje niektórym własności prawo nad rzeczami swoimi, y staranie o całość jego pochwała: *cujus vestrum asinus aut bos cadet in puteum, & non continuo extrahet illum?* Potrzebie naucza, że bliźniego dobru nie potrzeba szkodzić, ani mu do niego przeszkadzać; dla tego mówi: człowieka opuchłego Chrystus uzdrowił, aby tych zchańbił, którzy przeszkadzali do uzdrowienia jego; *& ipsi observabant eum, . . . ipse vero apprehensum sanavit.* Według tych uwag tak sów Ewangelicznych, iako też ofiary starozakonney naślępującą dzielę mowę, ku należytemu wytłumaczeniu sprawiedliwości, która się nazywa *commutativa*.

Sprawiedliwość przerzeczona jest obroną Chrześcianinowi wszelkiego dobra jego od wszelkiej krzywdy; taż sprawiedliwość jest skuteczną tamą Chrześcianinowi, aby on dobru bliźniego swego w niczym nie szkodził; taż sprawiedliwość jest zupełnym ukontentowaniem prawa y serca Boskiego. Sprawiedliwość, ile ma przez nie Chrześcianin obronę dobra własnego, jest przyczyną ubezpieczenia w szczęściu. Część I. Kazania.

Spra-

Sprawiedliwość, ile tamuje Chrześciani-
na od krzywdy dobra cudzego, jest matką
miłego pokoju. Część II. Kazania.

Sprawiedliwość, ile kontentuje prawo y
serce Boskie, jest źródłem wszelkiego Błogo-
ślawieństwa Boskiego. Część III. Kazania.

Niech to będzie Bogu na chwałę, bliźnie-
mu na pociechę, Chrześcianinowi na zachę-
cenie do tej cnoty, za twoim błogosławień-
stwem przedziwna Matko niepokalanie po-
częta Panno.

Część I.

Powiedziałem napierwey, że sprawiedli-
wość święta ubespiecza każdego z was
w szczęściu swoim, przeto że dobra waszego
broni; y ta mowa zaprawdę żadney wątpli-
wości nie podpada. Jeżeli bowiem, iasnie to
pokażę, że sprawiedliwość każdego z osobna
dobra waszego broni, że ieszcze razem wszyst-
kiego waszego dobra jest obroną, że ieszcze
jest wszelkiego dobra waszego obroną mię-
dzy wszystkimi obronami najmocniejszą,
naypewniejszą; nayprostszy człowiek wy-
znać będzie winien, że sprawiedliwość ube-
spiecza każdego z was w szczęściu swoim.
Zas iak z miłą chęcią, tak z wielką łąnością
przychodzi mi pokazać, że sprawiedliwość
napierwey, każdego pojedynczo wziętego
dobra waszego jest obroną; powtórę, że jest

obroną nierozdzielną wszystkich dóbr waszych; potrzebie, że jest obroną najmocniejszą między wszystkimi obronami dobra waszego. Dobra ludzkie w pięciorakim są podziale. Zdrowie y życie, sława y honor, przyjaciel y potomstwo, fortuna, a największe dobro, które się odnosi do duszy, jest zbawienie. Każdego z tych pięciójncho wziętego dobra waszego jest strażniczką y obronicielką sprawiedliwość. Miłe wam zdrowie y życie jest gruntem wszelkiego szczęścia. Życia nie małz? wszystko upadło; zdrowia nie małz? choćby wszystko było, wszystko nie miłe, gorzkie: *dulcedo animæ, sanitas ossium.* (Prov. 16. v. 24.) Bo cóż zewnętrznego kontentować będzie, kiedy jest to wewnątrz, co ustawnie dręczy? Tego dobra waszego sprawiedliwość broni, gdy kładzie prawo: *non occides.* (Exod. 20. v. 13.) Nie zabijaj, a przez nie, nie tylko zabójstwa, ale też rany, ale też iakiejkolwiek krzywdy, któraby się stać mogła zdrowiu waszemu, zakazuje. Miła wam sława y honor, szcuciecie sobie dobre imię bardziey iak wszystkie skarby, przestając na Salomona zdaniu: *Melius est bonum nomen, quam divitiæ multæ.* (Prov. 22. v. 1.) owszem wielu takich jest, którzy punkt honoru nad życie przenoszą; obierają raczey umierać, a niżeli żyć niesławniemi; wychodzą (trudno wyrazić, iak z wielkim popędem

dem y sercem) na pojedynki, niebezpieczeństwo utraty życia pełne; a spytać ich: dla czego to czynią? odpowiadają: tym sposobem zadośćczynienia naszemu honorowi szukamy. Y tego dobra sprawiedliwość broni, gdy kładzie u Mędrca prawo: *Custodite ergo vos à murmuratione, à detractione, parcite linguæ. (Sap: 1. v. 11.)* Strzeżcie się szepczania, sławy szarpania; przez co surowo zakazuje wszelkiey potwarzy, obmowy, posądzania, obelgi, y tego wszystkiego, cokolwiek sławie y honorowi szkodzić może. Szaćciecie sobie dobro, które należy na przyjaciela dożywoć, y na pociechach waszych, a tego się niezmiernie obawiacie, ażeby w przypiężonej wierności nie było zdrady, y owoce wasze pod barwą y kolorem prawości, nie były jabłkami sodomskimi. Tego dobra waszego sprawiedliwość strzeże, szdłym przykazaniem tey krzywdy domu y łoża waszego zakazując: *non mæchaberis.* Szaćciecie sobie dobro fortuny, która was od boiaźni nęczy uwalnia, która was mocnemi y możnemi u świata czyni; bo któż się maiećtnemu oprze? kogo pieniądze nie zwyciężą? Przeto Piłmo S. maiećtność bogatego człowieka do fortocy wojenney przyrównywa: *substantia divitis urbs fortitudinis ejus. (Prov: 10. v. 15.)* Tego dobra, tey fortocy sprawiedliwość broni, stanowiąc prawo: *non fur-*
tum

138 KAZANIE VII.

tum facies. A w tym prawie wszelkiey cudzego dobra fortunnego zakazuie krzywdy. Nypierwsze zaś, y naywiększe dobro walze y każdego człowieka iest zbawienie duszy; bo mówi Chrystus: *quid prodest?* a na coż się przyda czełowiekowi, choćby on cały świat, ze wśzystkim znikomym dobrem iego ogarnął, i jeżeli dusza iego krzywdę cierpieć będzie? *si anima detrimentum patiatur?* Sprawiedliwość y tego naywiększego dobra mocno strzeże, gdy surowo zakazuje, ażeby w nim nikt nie był przyczyną y powodem do grzechu iakiego, mianowicie śmiertelnego: *nemini dantes ullam offensionem* (2. Cor: 6. v. 3.) *sine offensione estote* (1. Cor: 10. v. 32.) *ut per quem scandalum venit.* (Math: 18. v. 7.) Nie dawaycie przyczyny do wzgorżenia; biada temu, przez kogo wzgorżenie przychodzi. Ktoż tę fraż y pieczołowitość uważając, nie przyzna: że sprawiedliwość iest obronicielką dobra ludzkiego? chyba ten, któryby nie wierzył, że prawa odemnie przywiedzione, prawa zakazuujące krzywdy życia y zdrowia, krzywdy sławy y honoru, krzywdy małżeńskiey wierności, krzywdy fortuny, krzywdy w reszcie zbawienia; że mówię, te prawa są prawami uknowanemi od sprawiedliwości, że są iey własnym dziełem. Ale taki człowiek łatwo iest przekonany; do którey bowiem cnoty należy uważać wszelkie własności y prawa, y

też

też praw
nie wp
mey cno
wdy, ki
mu, Za
zwana:
własnoś
prawa l
władza
y groźn
wila ka
wość s
brona ie
spieczaię
cna iest
fzego p
ale też
razem
fzego l
innego
w.żytk
regoż n
wizytki
pilnowa
od naja
ny y śm
będzie
zamknie
rzy wfi
szarpać

też prawa utrzymywać wiernie, aby iedno nie wpadało za granice drugiego, do tey samey cnoty należy zakazywać wszelkiey krzywdy, która by się mogła stać dobru ludzkiemu. Zaś sama iest taka sprawiedliwość nazwana: *commutativa*, która uważa wszelkie własności, utrzymuje w równości wszelkie prawa ludzkie; iey samey więc urząd iest y władza, aby zakazywała krzywdy wszelkiey, y groźne na przeciwniki tym zakazom stano- wiła kary. Obronicielką więc sprawiedli- wość święta dobra waszego. Wszakże ta o- brona iest przeto dzielnieysza y bardziey ube- spieczająca, że sprawiedliwość nie tylko mo- cna iest każdego z wyliczonych dobra wa- szego pojedynczo y osobno wziętego bronić, ale też iest obronicielką wżyskiego dobra razem wziętego. Tak iednego dobra wa- szego broni, że nierozdzielnie wżyskiego innego broni; tak iedno dobro utrzymuje, że wżyskie inne zachowuje od szkody. A któ- regoż możecie mieć strażnika, żeby razem wżyskiego dobra waszego, bez-szkodnie u- pilnował? Bądź to, że macie kogo, który was od niaządu nieprzyjacielskiego broni, od ra- ny y śmierci zastrania; ale czyliż on skutecznie będzie mógł bronić sławy waszey? czyliż zamknie uśta potwarcom, obmówcom, któ- rzy wszędzie y zawsze pocziwość waszą szarpać będą? czyliż ieszcze on, skutecznie obro-

obroni fortuny waszey, na wielu dalekich
miejscach rozłożoney, wielą interessami za-
płataney, różnym osobom do sprawowania
powierzoney, aby żadney nie miała krzywdy?
Czyliż on ieszcze obroni duszy waszey od
zatrąty, sumnienia waszego od wzgorzenia,
od przyczyny y niebezpieczeństwa grzech-
owego, które się wszędzie podaje? Takiego
strażnika powszechnego y obrońcę wszelkie-
go dobra waszego między ludźmi mieć za-
prawdę nie możecie. Obrócenie się ku obro-
nie do jednego dobra, jest zostawieniem, po-
rzuceniem bez obrony drugiego dobra. Jako
wojsko na wiele części rozerwane słabieje,
iako rzeka na wiele odnóg rozkopana ni-
szczeje, tak naysłabszego obrońcę ba-
czność na wiele względów y starania podzie-
lona, dzielność swoją traci, y staie się niepo-
dobną do skutku. Ztąd ci jest przyślowie:
pluribus intentus minor est ad singula sensus.
Ba y wyrok Ducha Najsświętszego u Eklezja-
styka (cap: 33. v. 15.) *contra malum bonum est.*
.. unum contra unum. Przeciwno złemu do-
bre, jedno przeciwko jednemu. Strzec wszyst-
kiego od szkody trudno, dopieroż trudniej
jednemu strzec wszystkiego przeciwko wielu
chcących w każdym dobru uczynić szkodę:
unum contra unum. Jakiego obrońcy między
ludźmi znaleźć nie można, taką obronicielkę
między cnotami wszelkiego dobra waszego

Chrze-

Chrze-
Boga o
wiedliw
zem str
iey, aby
wdy ni
z istot
iedyc
wszystk
czasu,
kiedy,
uczyni
na do
iażni, c
szy, nie
moenie
mam
27.) e/
multip
tey cnc
ieden
y bacz
rus om
nym s
ubesp
nie? D
to moż
tnia, s
sprawi
mści

Chrześcianie razem wziętego mądrość Pana Boga opatrzyła. Tą obrońcielką jest sprawiedliwość, ona wszystkiego waszego razem strzeże; iak bowiem to ma z istoty swojej, aby nigdy żadnego dobra waszego krzywdy nie cierpiała, nie pozwalala, tak to ma z istoty, aby wszelkiego dobra waszego y pojedynczo, y razem wziętego, przeciwko wszystkim, krzywdzicielom strzegła. Żadnego czasu, żadnego miejsca nie ma, gdzieby, y kiedy, wszystkich ludzi zamyslających wam uczynić krzywdę, czy to na dobru życia, czy na dobru sławy y honoru, czy na dobru przyjaźni, czy na dobru fortuny, czy na dobru duszy, nie gromiła, nie wiązała prawem swoim mocniejszym od łańcucha. Jey tedy przyznać mamy, co Mędrzec mówi: (*Sap: 7. v. 22. & 23.*) *est enim in illa Spiritus... Sanctus, unitus, multiplex... securus... omnia prospiciens.* W tej cnotie sprawiedliwości jest Duch Święty, ieden w istocie, wieloraki w ubespieceniu y baczeniu obronnym na wiele rzeczy: *securus omnia prospiciens.* Przy tak powłócznym strażniku dobra waszego, nie macieź być ubespiecenia w szczęściu waszym Chześciane? Domniwam się, co mi powiedzieć na to możecie. Rzeczecie podobno: już to ostateczna, spuszczać się na samą straż y warunek sprawiedliwości; aza mało jest zawziętych mścicieli, potwarców, łakomców, y złodzieiów,

io w, pogorszycielow? gdybysmy innego starania y pilności około dobra naszego nie mieli, czyliby nas przeciwko nim sama sprawiedliwości cnota obroniła? Ta mylna mowa wasza daie mi przyczynę, abym to powiedział, co naybardziej sprawiedliwość zaleca, y co naybardziej ubezpieczenie czyni umysłu waszego. Sprawiedliwość iest obroną dobra waszego, między wszyfikiemi warunkami, które wy przez staranie wasze około niego czynić możecie, naymocniejszą, nayskuteczniejszą. Pozwalam ia: że temi czasę iest wiele zbóyców, potwarców, cudzołożników, łupiezców, pogorszycielow, pozwalam: że iest wiele; ale pytam: czemuż nie więcey? iest naprzykład tysiąc, czemuż nie dwa tysiące? czemuż nie dzieśięć? czemu nie sto tysięcy? Wszakże liczba ludzi wystarczyłaby na tę mnogość złości? Radzi nie radzi odpowiedzieć mi musicie: acz mogłoby być krzywdzicielow więcey, aniżeli się znayduie teraz, iednakowoż ich więcey nie masz, bo niezliczoną liczbę ludzi przyśtoynność cnoty sprawiedliwości, y prawa iey skutecznie od tego złego zachowuią, ta bowiem á nie inlza iest przyczyna. A iezeli ta iest? toć widzicie! iak dzielną, iak mocną obroną sprawiedliwość. Gdyby nie było sprawiedliwości, ktora przyśtoynnością y prawem swoim niezliczoną mnogość ludzi od krzywdy y bezprawney szkody

dy wa
zliczone
rzyby na
cie ode
gwałci
azabyści
pilności
tedy ter
strze y
przypi
zernie
mey z
flą: (P
civitate
Iezeli P
żno rza
fzey, k
używa
fze; mo
konać,
tym bar
im pilni
w spra
strzeże
wszyfik
zujące
odwały
wngierz
wiedliw
podczas

dy waszey tamnie, o jakby wielkie, iak nie-
 zliczone woysko było krzywdzicielow, któ-
 rzyby na wasze dobro bili! Jeduiby wam ży-
 cie odeymowali; drudzy honor liżyli, inni
 gwałcili wierność, inni fortunę wydzierali;
 azabyście się nędznym staraniem waszym y
 pilnością temu woysku obronić mogli? Że
 tedy teraz, iak mówicie, dobra waszego u-
 strzede y obronić skutecznie możecie, macie to
 przypisać sprawiedliwości. Ale y teraz mi-
 zernie skuteczna jest wasza obrona. Tobie sa-
 mey zostawiona, mówię bowiem z Psalmi-
 sta: (*Psalm 126. v. 4.*) *nisi Dominus, custodierit*
civitatem, frustra uigilat, qui custodit eam.
 Jeżeli Pan nie będzie sam strzegł miasta, pró-
 żno czuie, który go strzeże. W pilności wa-
 szey, którey ku zachowaniu dobra waszego
 używacie, są tylko siły ludzkie, słabe, bo wa-
 szę; może ie krzywdziciel albo gwałtem prze-
 konać, albo zdradą, albo sztuką zwyciężyć, y
 tym bardziey was utrata dobra strapić może,
 im pilniey od was dobro było strzeżone. Zaś
 w sprawie, przez którą Bóg dobra waszego
 strzeże, są siły Boskie, sprawiedliwość na
 wszystkie krzywdziciele wkłada prawo zaka-
 zujące krzywdy; a Bóg, gdy oni zamyślają
 odważyć się na jaką krzywdę, łaskami we-
 wnętrznemi mocno nasłaje, ażeby prawa spr-
 awiedliwości nie przestępowali; tak dalece, że
 podczas zamyśłu złego trwogę w sobie czują,
 pomie-

ponieważ wielkie, uwagę zguby wiecznej żywą, y tym zwyciężeni, złego zamyśłu odstępuią. Takie siły Boskie na łaskach wewnętrznych zależące daleko są dzielnicysze do zataimowania złego, a niżeli siły ludzkie. Jako każdy choć powierzchownie rozumiejący, co to jest łaska Boska, przyznać musi, y prześlać na Augustyna zdaniu, zwłaszcza, gdy dzieje oświadczają: że wielu takich dzikich ludzi było, których od niażdżow y rozboiow żadne sądowe karania odwieść nie mogły; aż gdy tam opowiadanie prawa Chrześcijańskiego, przez Angi Boże do nich posłane zawitało, wnet złość ustała, a dzikość wilkow zamieniła się w cichłość barankow. Czemuż to? bo w karach sądowych była siła ludzka, a w opowiadaniu prawa Chrześcijańskiego była siła Boska. Kaznodzieia mówił, a Duch Przenajświętszy słowa jego przez Jaski swoje do serca słuchających spuszczał, słowa są S. Augustyna. Ale niech tak będzie, wszakże być może? niech tak będzie, że krzywdziciel zuchwały, Jaskę Boską, która go prowadzi do zachowania prawa sprawiedliwości, odrzuci, y krzywdę iakiemu dobru naszemu wyrządzi? niech tak będzie; iżże przeto sprawiedliwości mało ufać, y obronę iey lekce ważyć macie? choway Boże! y w tey okoliczności sprawiedliwość między wszystkimi obronami dobra waszego, jest największą obroną.

Day-

Daymy
wykradł
ność nie
wdzieli
się szkoc
wielce d
fwoit, t
dzie go
day, co
mu spra
mu zgub
denie t
odpuszcz
do pody
wróci cu
czyliż ai
go spraw
go w o
bronicie
zeni wzi
bo straż
nieyła, n
scianie m
skuteczna
trzyć rac
być wze
honor, fi
tylko chci
no było

X. Bajt

Daymy bowiem, że wam złodziey pieniądze wykradł y zniknął z niemi, iuż tu wasza pilność nic nie poradzi; nie wie, gdzie krzywdziciela szukać; nie wie, od kogo upominać się szkody; a sprawiedliwość y w tym razie wielce dzielna, ściga krzywdziciela prawem swoim, choćby na kray świata zaszedł; wszędzie go obowiązue, wszędzie nań woła: odday, co cudzego; a jeżeli się on wewnętrznemu sprawiedliwości wołaniu sprzeciwi, grozi mu zgubą wieczną: *non remittitur peccatum, donec restituatur ablatum*, nie będzie ci grzech odpuszczony, póki nie nadgródzisz szkody; y do pody thu pokoju nie daie, do póki nie wróci cudzego; do póki iey nie usłucha. A czyliż nie wielka obroicielka dobra waszego sprawiedliwość? Obroicielka: bo każdego w osobności strzeże dobra waszego; Obroicielka: bo wszystkich dóbr waszych razem wziętych zawsze strzeże; Obroicielka: bo straż sprawiedliwości iest strażą naydzielnieyszą, nayskutecznieyszą. Dziękuycie Chrześcianie mądrości Boga waszego; że wam tak skuteczną obronę w tey świętey cncie opatrzyć raczyła. Na coby się bowiem przydało być wszego dobra dziedzicami, mieć życie, honor, fortunę; gdyby lada komu (ktoby tylko chciał, albo gwałtem, albo zdradą) wolno było na tym wszystkim wam szkodzić?

K

byli-

X. Balsama Przygod: Tom IV.

bylibyście winnicą nieogrodzoną, miałem bez murów. Dziękujcie Bogu, że was rozmaitym dobrem obdarzył, a co jest dopełnieniem szczęścia waszego, że was w tym dobru ubespieczyl przez sprawiedliwość; ona bowiem jest murem waszym, wszystkich krzywdzicieli tamujących, by do was szkodliwie przyśląć nie mogli.

Część II.

Cieszyście się, nie wątpię, tym ubespieczaniem waszym, ale żeby was ta pociecha daremnie nie ofszukała, czego się lękał Kaznodzieja Pański: (*Eccles: 2. v. 2.*) *gaudio dixi: quid frustra deciperis*; przeto wiedźcie o tym, że ta sama sprawiedliwość, która przeciwno wszystkim krzywdzicielom dobra waszego wszelkiego strzeże, która was w szczęściu waszym ubespacza; taż sama was obowiązuje mocno, abyście względem bliźnich waszych, względem cudzego dobra z żadną a żadną nie byli krzywdą. Nie tylko miłości, ale też jest prawem sprawiedliwości, co u Matheusza S. napisano: (*cap: 7. v. 12.*) *omnia ergo, quaecumque vultis, ut faciant vobis homines, & vos facite illis.* Co tylko chcecie, aby ludzie wam czynili, czyńcie też y wy to samo ludziom; także y owe u Tobiasza słowa: (*cap: 4. v. 16.*) *Quod ab alio oderis fieri tibi;*

tibi, vide, ne tu aliquando alteri facias. Czego nienawidzisz, aby ci wyrządzano było od bliźniego, nie czyn tego bliźniemu, należą do sprawiedliwości prawa. Chcecież, aby życie y zdrowie wasze, sława y honor, wierność przyjacielska y fortuna, całość y ubezpieczenie swoje u innych miała; niechże życie, zdrowie, sława, honor, wierność przyjacielska, fortuna bliźnich waszych, ma u was całość swoją y ubezpieczenie. Nie nawiedzicie tego, który wam na zdrowiu szkodzi, który na was potwarzy kładzie, który honorowi waszemu obelgi czyni, który kazi łożo wasze, który krzywdzi fortunę; tak y wy iak naysławniej strzeżcie się, byście nie szkodzili zdrowiu cudzemu, strzeżcie się potwarzy, obmowy, cudzołóstwa, y szkody cudzey fortuny. Jak bowiem sprawiedliwość broni wszystkim innym, aby waszemu dobru nie szkodzili, tak wam zakazuje wszelkiej krzywdy cudzego dobra. Przykazania albowiem sprawiedliwości wyżej wspomniane są powszechne, na wszystkich się ludzi rozciągają; a przeto y was obowiązują zakazem wszelkiej krzywdy. Tenci bowiem jest iedyny sposób do zachowania pokoju y zgody między ludźmi; bo gdyby iednych prawa sprawiedliwości wiązały, a innym do szkodenia cudzemu dobru wolność zostawowały, o iakieby ztąd zamieszanie, iak wielkie nieszczęścia, rozboje powsta-

ly! dopierożby to zimne słowo: *num et tuum, frigidum illud verbum*. Moie, twoie, niezliczone urodziło wojny! Zabiegała temu sprawiedliwość, gdy waszemu dobru tak jest obroną od wszelkiej krzywdy waszej; że o raz wam jest tamą do wszelkiej krzywdy cudzej. Tym bowiem sposobem możecie mieć pokój pożądany y miłość u wszystkich. Uważa Augustyn S. te Psalmisty słowa: (*Pf: 84 v. 11.*) *Iustitia et pax obviaverunt sibi, osculatae sunt*. Sprawiedliwość y pokój zeszły się na drodze, y dali sobie pocałowanie; uważając te słowa: *obviaverunt sibi*, sprawiedliwość y pokój zeszły się; mówi: *fac iustitiam, et habebis pacem*. Czyn sprawiedliwość, a będziesz miał pokój; nie czyn nic szkodliwego bliźniemu, nie mów nic szkodliwego bliźniemu, oddawaj to wszystko, coś bliźniemu winien: *habebis pacem*. Uważając jeszcze te słowa: *osculatae sunt*, mówi: *fac iustitiam* czyn sprawiedliwość, a będziesz miał u wszystkich miłość. Widząc bliźni sprawiedliwość twoją, szacować cię będą; widząc: że nikomu szkodzić niechcesz, dobrze ci życzyć będą; zdrowie twoje iak swoje, honor twój iak swój piasłować będą. Czego tylko od nich zapragniesz, z całego serca we wszystkich ci służyć zechcą: *si non amaveris iustitiam, pax te non amabit*. Jeżeli zaś nie będziesz kochał sprawiedliwości: ani pokoju, a-

ni

ni mi-
bil. W
tobie, w
mścicie-
łóżnik,
pogorla-
ktożby
ktożby
kain y
maveri-
pokój
sprawie-
wiedli-
ty nie k-
iey, iak
mize m-
ieśle i
moiey.

A Le
sprawie-
bym na-
sprawie-
chcący
y ferca-
jest naye-
ma być
cnoty;
ma Bóg

ni miłości mieć nie będziesz: *pax te non amabit*. Wszyscy patrząc na ciebie, albo słysząc o tobie, wytykać cię palcem będą, y mówić: oto mściciel, oto potwarca, oto obmówca, oto cudzołożnik, oto zdzierca y potłumiciel ubogich, oto pogorszyciel. A nie tylko ci to mówić będą, którzy od ciebie odnieśli krzywdę, ale y ci, którzy o tym słyszeli; a ztąd podydzie y pokoiu y miłości u wszystkich utrata: *si non amaveris iustitiam, pax te non amabit*. Bo iak pokdý tego kochać będzie, który nie kocha sprawiedliwości? Pokdý jest braciſzkiem sprawiedliwości; mówi więc do krzywdziciela: ty nie kochasz siostry moiey, przyjaciółki moiey, ia ciebie kochać nie będę: *inimicus es amica mea*, ieſteſ nieprzyjacielem moim, bo ieſteſ nieprzyjacielem siostry y przyjaciółki moiey.

Część III.

Ale o iak bym nędzne dał załecenie teyto sprawiedliwości, o której mowa! gdy bym na tym tylko miał przeſłać, że człowiek sprawiedliwy, żadney bliźniemu ſwemu nie chcący czynić krzywdy, pokdý ma z ludźmi, y ferca ich dla ſiebie pożyſkał. Mówię: co ieſt naywyższą sprawiedliwości pochwałą, co ma być was wſzystkich zachęceniem do tey cnoty; że sprawiedliwość, y prawo, które ma Bóg do człowieka, y ferce Boſkie zupeł-

KAZANIE VII.

nie kontentuie y nasyca. Prawo Boskie kontentuie; bo człowiek sprawiedliwy oddaie to chętnie, co iest Boskiego, Bogu. Bliźniego ukrzywdzić niechce, dopieroż Boga. A czyniąc dosyć prawu Boskiemu y bliźniego, oddając to, co Bogu y co ludziom należy, niezmiernie rozwesela serce Boskie. Cieszy Boga ile iest Stworcą, cieszy ile prawodawcę przyrodzonego prawa, cieszy ile Odkupiciela, cieszy ile Pana wszelkiego stworzenia. Cieszy ile Sędziego sprawiedliwego, obfitą nagrodę ciotom gotującego. Cieszy Boga ile Stworcę; bo Bóg stworzył człowieka w prostości statury, iak uważa Salomon: (*Eccles. 7. v. 30.*) *inveni, quod fecerit Deus hominem rectum.* Bernard S. mówi: *Rectus fecit rectum* prosty, to iest sprawiedliwy Bóg chciał mieć człowieka prostym, to iest sprawiedliwym, aby ta prosta linia statury iego napominała go, żeby się nie skłaniał do cudzego dobra, tak bowiem skłonność iużby chybiała sznuru prawości Boskiej. Cieszy Boga ile Prawodawcę Prawa przyrodzonego; prawo bowiem sprawiedliwości iest człowiekowi przyrodzone, iest na duszy iego wyryte, iest na sercu iego zapisane, tak dalece (słowa są Augustyna) że go żadna nieprawość zgładzić y wykorzenić z serca nie może: *ne ipsa iniquitas delet.* Pytacie złodzieja: czyli on dobrze czyni, że kradnie? wyzna złość swoją, y innych podobnych

bnych sobie potępi; bo ina przeciwne prawo uczynkowi swemu na sercu zapisane, dopóty Augustyn. Cieszy Boga ile Odkupiciela; któraz bowiem cnota Bogu pobudką była, aby naturę ludzką przyjął na siebie y grzechy całego narodu ludzkiego zgładził? pewnie sprawiedliwość, która się nazywa: *Commutativa*, bo przez nią uczynił dosyć obrażonemu Majełstawi, y ukrzywdzony honor Boski uczulił. Dla tego męka y śmierć Chrystusowa od tej sprawiedliwości w Piśmie S. nazywa się *Commutativa*, iak uważał Absalon Theolog w Traktacie: *de Incarnatione*, przywodząc Psalmisty słowa: (*Psf. 88. v. 52.*) *exprobraverunt inimici tui... commutationem Christi tui*. Cieszy Boga ile jest najwyższym Panem; bo miłsze jest Bogu panowania jego pożanowanie przez zachowanie sprawiedliwości, a niżeli przez ofiar oddawanie, iak mówi Salomon: *Initium viae bonae, facere iustitiam: accepta est autem apud Deum magis, quam immolare victimas.* (*Prov. 16. v. 5.*) Początkiem dobrej drogi jest sprawiedliwość, a miłsza jest Bogu niżeli ofiary. Wreszcie cieszy Boga ile jest Sędzią nadgradzającym cnoty y zasługi. Któż bowiem jest cnót wszystkich, nie mówię Mątką, ale rozrządzielką, jeżeli nie sprawiedliwość? ona rozporządza, ażeby Bogu miłość. Świętym jego pokłon, Rodzicom wdzięczność, starszym pożanowanie, ubogim uzale-

lenie, wszystkim powinności należyte oddawane były. Wszystkie prawie cnoty, albo z rozporządzenia sprawiedliwości pochodzą, albo z niej się rodzą. Czyliż sądzić nie mam, że Bóg musi mieć serdeczne w tej cnotcie upodobanie? A jeżeli ma, bo inaczej sądzić nie mogę; mówię śmiało z Salomonem: (*Prov. 10. v. 6.*) *Benedictio Domini super caput iusti.* Błogosławieństwo Pana nad głowę sprawiedliwego. Mówię też samo w szczególności: Błogosławieństwo Pana nad dziećmi sprawiedliwego. Nie widziałem (słowa są Dawida) opuszczonego sprawiedliwego, albo żeby nasienie jego chleba żebrać miało. Błogosławieństwo nad pokrewieństwem jego: *nomen eorum vivit in generationem & generationem.* (*Eccli. 44. v. 14.*) Imię jego żyć będzie z pokolenia na pokolenie. Błogosławieństwo nad sławą jego: *Memoria iusti cum laudibus.* (*Prov. 10. v. 7.*) Pamiętka jego chwalebna; błogosławieństwo nad fortuną jego: *iusti autem hereditabunt terram.* (*Pf. 36. v. 29.*) Sprawiedliwych dziedzictwo ziemia. Oto zgola sprawiedliwość zrzódlę wszelkiego Błogosławieństwa Boskiego. Słyszycież wy to Chrześcianie? czyieć się do zamilowania w tej cnotcie nie zapali serce? Broni dobra waszego, was zachowuje od krzywdy dobra cudzego, Boskie y prawo y serce kontentuje! ile nas bronie, jest ubezpieczeniem

szczę-

szczęścia
tamie,
ga, jest
siwa.
wszystki
Przy
wszystko
wilo. N
dliwość
Chrześc
Skarżyf
y na fo
cie od ni
wiedliw
do obro
wielkich
doświac
podobn
ry, na k
dopuszcz
szedł z
leś powt
tajemnie
zgrzełzył
do tego
szczonyn
bno iefz
fokich;
których
wyrokac

szczęścią naszego, ile nas od krzywdy cudzey tamuje, jest Matką pokoiu; ile kontentuje Boga, jest źródłem wszelkiego błogosławieństwa. O iaki by ta cnota powinna mieć u wszystkich szacunek y naśladowanie swoje!

Przypomniycie sobie y uważaycie to wszystko w krótkości, co się do tych czas mówiło. Mówiło się naypierwey, że sprawiedliwość dobra waszego firzeże. Doznałeś Chrześcianinie tey obrony w dobru twoim? Skarzyś się podobno, że poniósłeś na sławie y na fortunie wielką szkodę, a nie obroniła cię od nię sprawiedliwość. Nie uwłócz sprawiedliwości. Ze bowiem nie dał Bóg skutku do obrony twoiey, uczynił to podobno dla wielkich przyczyn; podobno cię chciał tak doświadczyć, iak doświadczał Joba Świętego; podobno cię chciał uwolnić od więkšzey kary, na którą zasłużyłeś przez grzechy twoie, dopuszczając mnieysze ukarania, iak się obfzedł z Dawidem po grzechu; podobno miał powtarzać złości twoie, y iuż w fercu potajemnie mówiłeś z owym zuchwalcem: zgrzeszyłem, y cóż mi się złego stało? Bóg ci do tego nieszczęśliwego powtórzenia, dopuszczonym prześlizkodził utrapieniem; podobno ieszcze chciał cię Bóg usposobić do wyfokich, mianowicie zbawiennych końców, których ty nie dochodziś, bo są zakryte w wyrokach Boskich; tak iak sposobił Jozefa

Pa.

Patryarchę do godności wysokich w Egipcie. Dlatego nie narzekay na sprawiedliwość, przesławay na rozporządzeniu Boskim; sprawiedliwość nie opuszcza sprawiedliwego: *Iustum non dereliquit... donec offerret illi... potentiam adversus eos, qui eum deprimebant: Et mendaces ostendit, qui maculaverunt eum.* (Sap. 10. v. 13. Et 14.) Bądź cierpliwy, áto wszystko wynidzie ci na lepsze. Mówiło się, że sprawiedliwość ile cię tamuje od krzywdy bliźniego twoiego, iest Matką pokoju twego z ludźmi; doświadczyłś tego pokoju? wyznajesz: że iestes w kłótniach, nienawiściach; czemuż? boś się nie dał utrzymać sprawiedliwości od krzywdy cudzey; wziąłeś sławę, uczyniłeś w fortune krzywdę; do póty nie uznałś pokoju, do póki nie oddaś, co cudzego: *non est pax impiis*. A jeżeli powiedział, że małz od wszystkich pokóy, boię się, żebyś nie był ofszukanym, mocni bowiem y bogaci ludzie, acz są wielkiemi krzywdzicielami, iednak pokóy mają, bo ludzie uciemiężeni od nich, á siłą ich przestraszeni nie im mówić, dopieroż się klócić z niemi nie śmieią; ále taki pokóy gorszy nad wszystkie niepokoie: *Pax, Pax, Et non est pax*. Chrzęścianinie chćeszli być spokojnym prawdziwym? bądź sprawiedliwym. Mówiło się w refszcie, że sprawiedliwość ile prawo y ferce Boskie nasycá, iest zródłem błogosławieństwa.

wieństwa wszelkiego; uważ: czyli doświad-
czyłeś tego skutku? mówisz: że ci się nie nie
pówodzi; z dziełek pociechy nie masz, for-
tuna usławiczne szkody, sława obelgi cierpi;
któż wie, jeżeli temu nie winna krzywda?
znać Bogu nie oddaiesz, co jest Boskiego,
Stwórcę, Prawodawcę, Odkupiciela, Pana, Sę-
dziego zasłaniasz; iako bowiem sprawiedli-
wi błogosławieństwo mają, tak mogą mówić:
na nieprawiedliwych przekleństwo pada,
wszystkie im rady y zamyśły Bóg mięsza:
Reprobat consilia, dissipat cogitationes. Kto
tedy pragniesz, a każdy pragnąć powinieniesz;
kto pragniesz ubespieczania w szczęściu, pó-
koju w obcowaniu z ludźmi, a w tym o-
boygu błogosławieństwa Boskiego; bądź spra-
wiedliwym, staraj się o sprawiedliwość. JE-
ZU Zbawicielu! których nadgrody wieczne
trojaką własnością z bogacieć raczył: ubespie-
czeniem Świętych twoich o nieustannym
trwaniu szczęścia ich; pokojem, który odda-
ła od Świętych twoich wszelkie zamierzania;
błogosławieństwem wszelakim, które z wi-
dzenia Istoty Boskiej y kochania, na Świę-
tych twoich niezmiernie spływa; racz spra-
wić, ażeby wszyscy Chrześcijanie przez to u-
bepieczanie, które czyni sprawiedliwość,
przez ten pokój, który rodzi sprawiedliwość,
przez to Błogosławieństwo, które sprowadza
sprawiedliwość, zasłużyli sobie na nadgrody
y własności ich wieczne, Amen.

KAZANIE VIII.

O Sprawiedliwości

O krzywdzie uczynionej dobru honoru.
Miane na Niedzielę 12. po Świętkach.

*Procidens conservus ejus, rogabat eum, dicens:
Patientium habe in me, Et omnia reddam tibi,
ille autem noluit; sed abiit, Et misit eum in
carcerem. Math: 18.*

Pocynam mówić o szkodach, które
ludzkiemu dobru zaprawdę nieposle-
dniemu wyrządzane bywają, a tym
dobrem jest honor ludzki. Myliłby się, któ-
ryby mniemał, że sława y honor jest iednym
człowieka dobrem; wielka jest zaiste między
niemi różność; sława zależy na dobrym
mniemaniu o człowieku, honor zależy na ze-
wnętrznym znaku okazującym ten szacunek,
który ma kto o człowieku z przyczyny za-
cności jego. Sława ludzka jest całe wewnę-
trzna, iako zdanie ludzkie jest wewnętrzne,
bo jest dziełem rozumu y woli; honor ludzki
jest całe zewnętrzny, bo jest zewnętrznym
znakiem wewnętrznego affektu. Krzywda,
która się dzieje sławie, iak mówią Theologo-
wie, jest na podobieństwo kradzieży; kto bo-
wiem obinawia, potwarza, posądza bliźniego,
czyni to po za oczy, potajemnie: *eum ab eis*

recep-

recessissem, detrahebant mihi, żali się Job: (cap: 9. v. 18.) a Psalmista obmówcę tajemnym ikrzywdzicielem zowie: *Detrahentem secretò proximo suo.* (Ps: 100. v. 5.) Krzywda zaś, która się dzieie honorowi, iest na podobieństwo łotra, rozbójnika; iako bowiem łotr na przytomnego napada, y albo wydziera dobro iego, albo wraz nabawia go wielkiego złego, tak który wyrządza krzywdę honorowi, albo nie oddaie mu w obec zewnętrznego oświadczenia, albo zamiast, oświadczenia czyli sio-
wem, czyli uczynkiem przeciwnym znieważę osobie iego czyni. O tych krzywdach honoru ludzkiego dwoie lub troie Kazań, dali Bóg mieć będą, iako mi się lepiej ku pożytkowi waszemu będzie zdało. Dzisiaj rzecz moia o honorze w powszechności, y o krzywdzie iego w powszechności. Do którego zamierzenia wielce mi służy przeczytana Ewangelia. Naypierwey powiada: że sluga dłużnik do nóg Pańskich upadł, prosząc o cierpliwość; otóż honor slugi względem Pana, to iest zewnętrzny ułkon; powiada znowu: że Pan zważywszy pokorę y prośbę slugi, darował go wolnością od długu y więzienia; o-
toż honor Pana względem slugi, to iest zewnętrzne łaskawego serca oświadczenie. Daley też sama opisuie Ewangelia: że sluga dłużnik współ-śłudze swemu upada do nóg, prosząc o cierpliwość; o-
toż znowu honor:

bo zewnętrzne oświadczenie uniżoności; ale współsługa odmiata ten ukłon, nie przyjmując proźby, owszem do więzienia dłużnika oddaje; otoż zepfucie honoru, y obelga przeciwko honorowi. *Procidens conservus rogabat: habe patientiam in me, & omnia reddam tibi; ille noluit, & misit eum in carcerem.* Te założone słowa opisujące z jednej strony honor, z drugiej strony zniewagę przeciwną honorowi, podzielił mi następującą mowę. Maią one w sobie trojaki podział: w pierwszym podziale są: *procidens conservus rogabat: habe patientiam in me, & omnia reddam tibi*; upadłszy do nóg, prosił: miey cierpliwość, a ja ci oddam wszystko; y te słowa wyznaczają dług honoru, który każdy winien bliżniemu swemu. W drugim podziale są: *ille autem noluit*: on zaś niechciał; y te słowa wyznaczają krzywdę przez nieoddanie winnego honoru. W trzecim podziale są: *misit eum in carcerem*; oddał go do więzienia; a te znaczą krzywdę przez czynienie spraw zniewagę honorowi przynoszących; według tych uwag niech będzie podział następującej mowy.

Każdy człowiek ma wielkie po sobie prawa, ażeby mu był przyzwoity oddawany honor: *procidens, rogabat: habe patientiam, & omnia reddam tibi.* Część I. Kazania.

Z wielką krzywdą względem tego prawa jest,

jest, kto
o i j a r a
Kazania.

Z w
prawa i
dale ho
i aką prz
czyni:
Kazania

Z Dai
ktę
przyzw
bowien
bliznien
a i e z e l
nien o
działko
poddan
bardzo
stropne
trudnos
się mo
mu ob
śnione
fundam
się za
ważam
byśny

jest, który bliźniemu niechce przyzwoitego oddawać honoru: *ille autem noluit*. Część II Kazania.

Z większą jeszcze daleko krzywdą tegoż prawa jest, który bliźniemu nie tylko nie oddaje honoru, ale czyli słowem, czyli sprawą iaką przeciwną honorowi jego, zniewagę mu czyni: *Et misit eum in carcerem*. Część III. Kazania. Ad M^oD. G.

Część I.

ZDać się to podobno założenie śniałe, które każdemu człowiekowi do honoru przyzwoitego dać prawo. Przypuściwszy to bowiem, wyznać trzeba, że każdy każdemu bliźniemu swemu powinien oddawać honor; a jeżeli każdy każdemu bliźniemu swemu winien oddawać honor; idzie daley: że rodzice dziatkom swoim, Państwo Rługom, dziedzice poddanym, powinni honor świadczyć; co się bardzo trudną y prawie niepodobną do roztropnego przyzwolenia rzeczą zdać. Ta trudność jest tylko mniemaną trudnością; ani się może nazwać trudnością względem rozumu obyczajną y Chrześcijańską nauką objaśnionego. Czyli bowiem istotę honoru, czyli fundamenta, to jest przyczyny; na których się załada prawo do odbierania honoru, uważamy, koniecznie potrzebną rzeczą jest, abyśmy uznali, że się na wszystkie ludzkie roz-

cia-

ciąga honor, że każdy z ludzi ma gruntuwnie prawo do honoru przyzwoitego sobie. Święty Piotr Apostół w pierwszym liście swoim rozmaite w słodkości ducha sobie właściwey, nauki dając ku prowadzeniu życia Chrześcijańskiego; istotę honoru temi wyklada słowy w Rozdziale 2. *subiecti estote regi. . . ducibus ... omnes honorate: fraternitatem diligite*: bądźcie poddanemi Królom, Xiążętom, wszystkim czcicie, braterstwo miłujcie. Do czegoż ta nauka Apostolska zmierza? uważa Korneliusz d. *Lapide*: oto wyklada istotę honoru, wszystkich bez wyjęcia czcić każe: *omnes honorate*, a wnetey czci różność wyznacza: Króle, Xiążęta czcić każe, przez poddanie się im, przez uniżoność przed ich gośnością: *estote subiecti regi*. Braci zaś, to jest, innych wszystkich Chrześcian czcić każe przez miłośne oświadczenie: *fraternitatem diligite*. Tak jest a nie inaczej; honor jest sprawą iaką zewnętrzną oświadczającą wewnętrzną iaką skłonność ku bliźniemu; a ta sprawa zewnętrzna dwoiaka jest, iedna: która daje świadectwo o wewnętrzney uniżoności y poddaniu woli swojej pod rozkazy cudze, druga sprawa: która daje świadectwo o dobrej chęci y miłości ku bliźniemu. Tak opifany y podzielony honor, rozciąga się na wszystkie ludzkie, wyciąga tego po wszystkich, aby się wzajem czcili: *omnes honorate*; owszem, iak mówi Paweł S

(Rom:

(Rom: 12
honorem
nienter.
synowie
swoich,
czcić: oś
posłuszne
dzice dz
Dziedzic
swoim,
zewnętr
miłości k
ficiis om
Tego dw
dziesięt
Stęga d
iego, o
ległość,
jeści. P
y proż
mówi, n
go od n
dlugu y
świadec
Przypuś
ży tak na
słuszeńst
też na oś
trudność

X. Bal

(Rom. 12. v. 10.) abyście się wzajem czią y honorem poprzedzali: *honore invicem prae-nientes*. Wszakże nie jednakowym honorem: synowie Rodziców swoich, słudzy Panów swoich, poddani dziedziców swoich, mają czić: oświadczając im zewnętrznie podległość, posłuszeństwo, uniżoność, *estote subiecti*. Rodzice dziatkom swoim, Panowie sługom. Dziedzice y inne zwierzchności poddanym swoim, winni honor, ale ten, który należy na zewnętrznym oświadczeniu dobrego serca y miłości ku nim: *honorate, id est charitatis officii omnes prosequimini*: słowa Korneliusza. Tego dwoiako honoru przykład mamy w dzisiejszey Ewangeli, iakom iuż namienil. Sługa dłużny Panu swojemu upada do nóg iego, o cierpliwość prosi; otoż honor, podległość, uniżoność y posłuszeństwo, *estote subiecti*. Pan łaskawy zważając to upokorzenie y proźbę sługi swego, łagodnie do niego mówi, nie odmiata proźby iego, nie odrzuca go od nóg swoich, daruje go wolnością od długu y więzienia; otoż honor przez oświadczenie miłości: *fraternitatem diligite*. Przypuściwszy to więc, że iłota honoru zależy tak na oświadczeniach wewnętrzneho posłuszeństwa, poddania się y uniżoności, iako też na oświadczeniach dobrego serca y chęci, trudność wyżej wspomniona, mniemaną tyl-

L

ko

X. Balsama Przygod: Tom IV.

ko jest trudnością, ani względem rozumu objaśnionego trudnością zwana być nie ma. Nie mówię bowiem: że Rodzice dziatkom swoim, Panowie sługom powinni oddawać honor podległości y uniżoności, ale mówię: że powinni według potrzeby y okoliczności oświadczenie dobrej chęci, dobrego serca; co sobie oni za wielki honor poczytują. Okazując się ieszcze to iasnie, że na wszystkie bez żadnego wyjątku ludzie, rozciąga się honor, zwłaszcza: ile on należy na zewnętrznych oświadczeniach dobrego serca; iako bowiem każdego bliźniego powinien każdy kochać; tak każdemu bliźniemu powinien przywoity iemu honor świadczyć. Jako ieszcze każdy bliźni ma do tego prawo, aby mu wewnętrzną miłość zewnętrznie oświadczano, od którego prawa nawet nieprzyjaciół zawisłych odłączyć nie można, bo y tym znaki pospolitey przyjaźni w podanych okazjach winien każdy okazować; tak każdy bliźni ma prawo do tego, aby go oświadczeniem dobrej chęci szanowano. Y to to jest, co mówi Apostoł Piotr: *Omnes honorate*, wszystkich czcicie, wszystkim honor świadczyć. A jeżeli uważa istoty honoru wedle samey siebie wziętey pokazuje, że każdy ma prawo do honoru przywoitego sobie; dopieroż to prawo utwierdza się, jeżeli na fundamenta czyli przyuczyny, na których się honor zasadza, uważamy.

my. V
o iście
wi też
chariſſim
creatura
cie podl
rzeniu c
macze P
ſſi omni
kim lud
głość y
cza Syr
facile h
w sercu
ny odda
Paweł z
swoim:
res ſibi
iem za t
cie, iakt
Ale mni
wa, któr
czey ter
ieſt wyr
ru: eſto
oddawa
iakiżkol
człowiek
tak ieſt,
kowi o

my. W tymże liście y rozdziale, w którym o istocie honoru mówi Piotr S. Apostół, mówi też o fundamencie y przyczynie honoru: *charissimi subiecti igitur estote omni humanae creaturae propter Deum*. Naymilsi moi bądźcie podległemi wszelkiemu ludzkiemu stworzeniu dla Boga. Bardzo pilne baczenie słomacze Pisma na to słowo mają: *Estote subiecti omni creaturae*. Bądźcie podległemi wszystkiemu ludziom; y pytają: iaka ta ma być podległość y poddaństwo? Podobą mi się Tłumacza Syryjskiego wykład: *Estote humiles, ut facile honoretis omnes*. Bądźcie pokornemi w sercu, abyście z łącznością wszystkim winny oddawali honor, który to wykład y S. Paweł zdaie się utwierdzać, napomnieniem swoim: (*Phil. 2. v. 3.*) *in humilitate superiores sibi invicem arbitantes*. Mięycie się wzajem za starszych, a z pokory wzajem się czcycie, iakbyście jeden drugiemu starszemi byli. Ale mnieysza jest o wyrozumienie tego słowa, którym jest wyrażona istota honoru, raczey teraz mamy uważać to słowo, którym jest wyrażona przyczyna y fundament honoru: *estote subiecti propter Deum*, czcycie, oddawaycie honor dla Boga. Alboż to honor iakieżkolwiek on jest, gdy bywa oddawany człowiekowi, dla Boga ma być oddawany? tak jest, a nie inaczej; każdy honor człowiekowi oddawany, przyczynę y fundament

L a swóy

swóy ma w Panu Bogu. Łacno tę rzecz przenikniecie, ale pierwey muszę wam naukę Theologiczną, tey okoliczności tyczącą przedłożyć. Pytaią Theologowie: co jest prawdziwy honor? wszyscy, acz nie słowy, ale rzeczą z Tomaszem Świętym odpowiadają: *testificatio excellentie alicujus*, jest wyświadczenie zewnętrzną sprawą albowi słowy zacności w człowieku jakim pobaczoney. Pytaią daley: co to jest, y na czym zależy ta zacność, która czyni prawo do odbierania honoru? że pominię inne, acz do iednego, ale zawikłanym sposobem zmierzające odpowiedzi, przedsiębiorę odpowiedź Alexandra *de Ales*, y za nim idących wielu. Zacność dająca prawo do honoru, jest uczestnictwo przez podobieństwo niejakie w niektórych Boskich doskonałościach. Trzy są doskonałości Boskie, które jak się do nas wszystkich odnoszą, tak od nas nieprzekonanie honoru dla Boga wyciągają. Pierwsza doskonałość: Wszechmocność Boska, dla której Bóg nazywa się początkiem wszystkich rzeczy; druga doskonałość: Mądrość Boska, dla której Bóg nazywa się najmędrszym Rządcą wszystkich rzeczy stworzonych; trzecia doskonałość: Dobroć Boska, dla której nazywa się nayhoyniejszym Panem w dary przyrodzone y nadprzyrodzone. Mamy szanować Boga: bo jest początkiem naszym, bo jest rządcą naszym, bo jest naychoyniejszym.

fzym Pan
tych do
iaki pod
podobie
go, któr
rządu Bo
stwo De
dobieńst
człowiek
nia hon
wszyscy
łości Bo
wnia do
Naypier
przez p
w sobie
rzeczy,
Takie
są począ
przyrod
wła do
hominis
pierwsz
drugim
szanowa
szernem
Czcij O
Matki r
gdyby i
świecie

szym Panem naszym. Jeżeli tedy kto z ludzi w tych doskonałościach Boskich; nie przez nie-
iakić podobieństwo uczestnictwo, jeżeli przez
podobieństwo wyraża godność początku te-
go, którym jest Bóg; jeżeli wyraża mądrość
rządu Boskiego, jeżeli wyraża y daie świade-
ctwo Dobroci Boskiej; to uczestnictwo, to po-
dobieństwo jest: *excellencia*, jest zachość ta w
człowieku, która mu daie prawo do odbiera-
nia honoru przyzwoitego. Ponieważ zaś
wszyscy ludzie tych własności, tych doskona-
łości Boskich są uczestnikami; więc wszyscy
mają do honoru przyzwoitego sobie prawo.
Naypierwey pokazuie wam ludzi, którzy
przez podobieństwo ten początek wyrażają
w sobie, którym jest Bóg Stworca wszystkich
rzeczy, a przeto prawo do honoru mają.
Takiemi są ludźmi Rodzice wszyscy, bo oni
są początkiem potomstwa swego w porządku
przyrodzonym; iak mówi *Glossa* na list Pa-
wła do Efezow: *sicut Deus principium est*
hominis primario, sic & pater secundario. Bóg
pierwszym początkiem człowieka, Rodzice
drugim. Dla tego jest przykazanie osobne o
szanowaniu rodziców, które Eklezjastyk ob-
szernemi wyraża słowy: (*Ecclesi: 7. v. 30.*)
Czcij Ojca twego, a nie zapominay ięczenia
Matki twoiej; pamiętay bowiem na to, że
gdyby ich nie było, tedyby ciebie nie było na
świecie: *memento, quia nisi per illos, natus non*

fuisse. Takimi ieszcze ludźmi są Kapłani wielki podziału godności Kościelnych rozmaici; bo y ci są początkiem w ludziach Chrześcijańskiego życia zbawiennego, życia wiecznego. Przeto Papież nazywa się Oycem powszechnym; Biskupów Zbory Święte Oycami nazywają; każdy Kapłan sprawujący dla Chrześcian Święte Sakramenta, mówić może z Pawłem: *Synowie moi, których ja powstrzymałem, aż w nas Chrystus wyobrażony będzie*. Każd y Kapłan z powierzenia prawego urzędu nauki Pana Chrystusowej czyniący, może mówić także z Pawłem Świętym: (1. Cor. 4. v. 15.) *Per Evangelium ego vos genui*. Przez Ewangelią zrodziłem was. A że takowe początku, którym jest Bóg, wyrażenie jest wyższego porządku, bo nie przyrodzonego, ale nadprzyrodzonego, dla tego też napisał Paweł w liście do Timotheusza: (1. Tim. 5. v. 17.) *Presbyteri duplici honore digni habeantur*. Kapłani mają być dwoiakim honorem szanowani. Takowemi ieszcze ludźmi są: Królowie, Xiążęta, Panowie, wielowładni Rządzący; bo y ci są początkiem w porządku doczesnym, pierwszeństwo między ludźmi mają, są głową innych, inni się do nich odnoszą, a od nich rozporządzenie swoje biorą. Dla tego Piotr S. każe ich wyraźnie szanować unio-ności y podległości honorem: *Regem honorificato. Servi subditi estote Dominis*. (1.

Petr:

*Petr: a
cie pod
wałych
się mog
to przy
docześ
sobie po
powinn
i są w
temi lu
ludzi,
wyższe
mają d
Takim
nauk; t
Syna; t
działac
Domin
mieć, a
y hono
rem. (1
wieku
przez d
zbieran
quis est
tia. (1
wiadom
dla teg
Coram
nam są*

Petr: 2. v. 18.) Szanujcie Króla, á słudzy bądźcie podległemi, poddanemi rozkazom Panów waszych. Zgoła ci wszyscy, którzy nazwać się mogą początkiem jakim w porządku, czy to przyrodzonym, czy nadprzyrodzonym, czy doczesnym policyi ziemskiej, wyrażają w sobie początek ten, którym jest Bóg, á zatym powinni mieć honor. Wszakże ci ludzie nie są wszystkimi ludźmi, áni wszyscy ludzie są temi ludźmi? Dla tego ieszcze pokazuję tych ludzi, w których się wydaie mądrość najwyższego Rządzcy Boga, y że przeto samo mają do honoru przyzwoitego sobie prawo. Takimi ludźmi są nauczyciele rozmaitych nauk; także ci wszyscy, którzy darem rady słyną; bo mądrość Boska wszystko rozporządzająca w nich wydaie się: *omnis sapientia à Domino;* (*Eccli: 1. v. 1.*) dla tego nie tylko mieć, ale dziedziczyć powinni wszędzie cześć y honor: *sapiens in populo hereditabit honorem.* (*Ibid: 37. v. 29.*) Do nich należą ludzie wieku sędziwego, bo samo ich doświadczenie przez długie lata w różnych okolicznościach zbierane, słanie za wielką mądrość. *In antiquis est sapientia, & in multo tempore prudentia.* (*Job: 12. v. 12.*) W ludziach podeszłych wiadomość, á w wielkim czasie roztropność; dla tego też: (*Leuitici 19. v. 32.*) przykazano: *Coram cano capite confurge: & honora personam senis,* przed siwą głową powstawaj, á

osobę starca szanuy. Takiemi ludźmi są wszyscy, którzy w rozmaitych sztukach doskonałe są ćwiczeni; w sztuce Rycerskiej, w sztuce Lekarskiej, w sztuce Ekonomiczney, Gospodarskiej; w tych bowiem sztukach wielką część Opatrzności Pana Boga naszego okazuje się. Umiejętność wojny broni całkowitości dobra państwa, umiejętność lekarskiej sztuki utrzymuje upadające zdrowie, umiejętność Ekonomiczna pożywia wszystkich. Dla tego Rycerskich Mężów Piśmo S. wyśławia, y żeby im rozmaite honory świadczono, opowiada. Dla tego Salomon, gospodarną białogłową wielbi, a Lekarzów szanować każe Eklezjastik: (*cap. 38. v. 1.*) *honora medicum*. Takiemi wreszcie ludźmi są mądrzy; dla tego bowiem mają od Boga daną sobie fortunę; aby z niej nędznych bliźnich swoich wspomagali, a Boskie rozporządzenie około wszystkich wstawiali, o czym Paweł obszernie do Koryntow; dla tego wszyscy mądrzy powinni mieć honor, nie dla tego, że są mądrymi, mówi Tomasz S.; ale że na dobro bliźniego od Boga sporządzeni: (*honorem acquirat, qui dat munera*, słowa Salomona (*Prov: 22. v. 9.*) Lęcia ci wszyscy, którzy albo mądrością udzielać się, albo wiadomością różnych sztuk są pożytecznymi, albo dostatecznością ku zapomnieniu innych iasnieją, wyrażają na sobie najsłodsze rzędy Pana Boga,

á tym

a tym samym mają do honoru prawo. Wszak-
 że wyznać muszę, że y ci nie są wszystkiemi
 ludźmi, ani wszyscy ludzie niemi. Otoż ie-
 szcze pokażę ludzi, którzy uczestnictwo mają
 w trzeciej doskonałości Boskiej honoru nay-
 głębszego godney. Ta doskonałość jest Do-
 brocią Boską. A gdy tych ludzi pokażę, tym
 samym pokażę: że wszyscy ludzie są uczestni-
 kami doskonałości Boskich, y że wszyscy lu-
 dzie mają prawo do przyzwoitego sobie ho-
 noru. Ten jest uczestnikow Dobroci Pana
 Boga naszego podział, który jest wszystkich
 ludzi. Jedni są dobrzy, cnotliwi; drudzy zli y
 niecnotliwi. Są uczestnikami Dobroci Bo-
 skiej dobrzy, cnotliwi, bo przez Dobroć Bo-
 ską są okraszonymi namaszczeniem Ducha
 Przenajświętszego, poświęcającym człowieka.
 Są uczestnikami zli, bo przez Dobroć Pana Bo-
 ga mogą być dobrymi; ba y w ten czas, gdy
 są zlemi, za przewidzeniem ostateczney poku-
 ty podobno są przeznaczonemi. Dla tego
 naypierwey dobrzy cnotliwi powinni mieć
 honor; w tym rozumieniu mówi Paweł:
 (1. Tim: 5. v. 3.) *viduas honora, qui verè vi-
 duæ sunt.* Y zli mają prawo do przyzwoite-
 go sobie honoru; iako bowiem mają prawo
 do serca naszego, abyśmy ich kochali, poki są
 bliźniemi naszymi; bliźniemi zaś naszymi
 (aczby byli naygorzszymi) do póty są, póki
 mogą być zbawionemi; tak też mają prawo
 do

do honoru przyzwoitego, póki mogą być do-
breńi; dobreńi zaś być mogą, póki żyją.
Toć to jest, co mówi przypowieść Ewangeli-
czna: (*Math: 22. v. 10.*) Ze Król na gody Mał-
żeńskie Syna swego zaprosił y złych y do-
brych: *ad nuptias... congregaverunt malos Et*
honor. A bez allegoryi naucza Piotr S: szanuycie Panów waszych, nie tylko dobrych,
skromnych, ale też złych y rozwiozłych: *sub-*
ditū estote... Dominis, non tantum bonis Et mo-
destis, sed etiam discolis. (*2. Petr: 2. v. 18.*) O-
toż macie rozumienie rzetelne słów Apostol-
skich: *estote subiecti omni humanae creaturae*
propter Deum. Szanuycie wszystkich ludzi
dla Boga; bo wszyscy ludzie mają uczestni-
ctwo przez nieiakić podobieństwo z dosko-
nałościami Boskiemi, fundującemi Boski y
ludzki honor; a na tym fundamencie każdy
ma do honoru przyzwoitego sobie prawo:
omnes honorate.

Część II.

Wielka prawda Chrzescianie moi, że każdy
jest dłużnikiem honoru bliźniego swoje-
go, bo to nayspierwey z istoty honoru, po-
tym z przyczyn dających prawo do honoru
pokazuje się. Ale iak ta pewna jest rzecz, tak
równie pewna wraz y oczywista, że się temu
prawu uślawicznie zaisie nie lekkie dzieią
krzywdy. Krzywda honorowi wyrządzana
w po-

w powszechności swoiey dwoiaka jest: jedna wielka, druga ieszcze więk/sza; mnieysza do-brze temi Ewangelicznemi słowy wyrażona: *ille autem noluit, sed abiit*. A należy na opu-śczeniu powinnego oświadczenia czy to uni-żoności, czy uprzejmości, lub łaskawey chęci. Dzieie się zaś to w ten czas, gdy kto niechce oddać powinnego starstwu pożanowania; względem równego: przyjacielskiego, wzglę-dem niższego: dobrotliwego oświadczenia. Cóż nad tę krzywdę między ludźmi częstszego? Co częstszego iak to, że dzieci rodziców swoich, światem skażeni ludzie Kapłanow y duchowieństwa, Ruddy Panow, inaczey pod zwierzchnością zostający tych, których dał Bóg za rządzielow, nie szanują? rozkazy ich, napomnienia, lub inne (zwłaszcza do zbawiennego końca dążące) rozporządzenia, bez żadnego wykonania mimo siebie puszczają? Co częstszego iak to, że mądrzy umiętności swoiey szacunku, ćwiczeni w rozmaitych pożytecznych sztukach wziętości, hojni Dobrodzieie często wdzięczności od obo-wiązanych nie mają? Co częstszego ieszcze iak to, że cnota powinney uwagi na siebie nie ma? na inne próżne własność aż nadto baczenia; a cnota, ktoraby powinna pierwey mieć honor, w nieuwadze lub opuszczeniu? Y cóż o takiej krzywdzie rozumieć mamy? zaiste jest krzywdą prawdziwą, a przy tym

iack

jest krzywdą ślepą. Prawdziwą jest krzywdą: bo mówi Paweł do Rzymian: (*Cap. 13. v. 7.*) *reddite.. omnibus debita; cui tributum, tributum: cui vectigal, vectigal... cui honorem, honorem*, oddawaycie wszystkim, coście powinni; komu podatek, podatek: komu cło, temu cło: komu bojaźń, temu bojaźń: komu cześć, honor, temu cześć, honor. Z których ja słów wnoszę: więc nieoddanie honoru bliźniemu w tym czasie, w tej okoliczności, w ktorej należy, jest krzywdą jego. Jako nieoddanie podatków lub cła jest krzywdą publicznego skarbu, tak nieoddanie honoru w ten czas, gdy ma być oddany, jest krzywdą człowieka godnego honoru. Owszem mówię: nieoddanie honoru jest większą daleko krzywdą, a niżeli nieoddanie jakiego pieniężnego długu. Im bowiem jest większey wagi to dobro, któremu się krzywda dzieje, tym jest większa krzywda; zaś dobro honoru między innemi dobrami ziemskimi zda się być największym. Wiecie dobrze, że światownicy ku utrzymaniu punktu honoru, w iawne śmierci niebo spieczęństwo życie swoje rzucają, idąc na pojedyńki. Jeżeli tedy honor nad życie przenoszą, a nad iakież go dobra nie przenioią? Rzecz kto: sława jest lepsza iak życie. Niechę o to czynić sprzeczki; ale mówię: sława niezda się być większym dobrem od dobra honoru, to dla tego, że honor jest

świad-

świad-
sława
twierd-
powz-
cili pra-
wa do-
wspor-
subdi-
wielu
honor-
miciel-
mówi-
kłania-
oświa-
noru,
więks-
nego
ale po-
ten, cz-
zwoit-
znać t-
bliźnie-
swego
nie po-
żenier-
Nie sz-
mając-
nie, I-
znaie-
sobies-

świadczeniem sławy, nędzne by bowiem prawo
 sława miała, gdyby go ten świadek nie u-
 twierdzał; to dla tego: że honor jest dobrem
 powszechnym, bowiem złi iawnieludzie stra-
 cili prawo do sławy swojej, ale nie stracili pra-
 wa do honoru imi winnego, iak wyrok
 wspomniany wyżej Piotra opiewa: *estote*
subditi Dominis etiam discoloris; to dla tego: że
 wielu jest, którzy o sławę niedbaią, byle tylko
 honor mieli; iakimi są okrutnicy czyli potłu-
 miciele ludu; nie uważają bowiem, co o nich
 mówią ludzie, tego tylko patrzą, aby się im
 kłaniano, czy dobrowolnie, czy poniewolnie
 oświadczano usługi. Nieoddawanie tedy ho-
 noru, jest prawdziwą krzywdą, y zdaie się
 większą krzywdą, a niżeli nieoddawanie in-
 nego długu. Lecz nie tylko jest prawdziwą,
 ale powiedziałem, że jest ślepą krzywdą. Bo
 ten człowiek, który nie oddaie honoru przy-
 zwoitego bliźniemu swemu, zdaie się nie po-
 znać tych przyczyn, dla których przynależy
 bliźniemu honor. Nie szanujący Syn Ojca
 swego, Świecki Duchownego, Boga Pana,
 nie poznaie, że oni są obrażeni y wyra-
 żeniem tego początku, którym jest Bóg.
 Nie szanujący mądrych, poradnych, starych,
 mających w sztukach pożytecznych ćwicze-
 nie, Dobrodzieiów w łasce koynych, nie u-
 znaie tego, że oni dobroć Boską okazują w
 sobie. Gdyby oni bowiem poznawali pra-

wo honoru cudzego zasądzono na Bogu, iak wyżej z Piotrem S. się rzekło, a niechcieli oddawać honoru, tedyby oni, iak sądzę u siebie, niechcieli samego Pana Boga szanować. Jako gdy kto niechce bliźniego kochać, sądzę o nim, że on niechce Pana Boga kochać, bo miłość bliźniego jest zasądzona na Dobroci Boskiej; tak gdy kto niechce bliźniemu czci oddawać, sądzę, że on niechce Boga szanować, bo prawo do tego honoru jest na Bogu zasądzono: *propter Deum*: słowa są Piotra. Dla tego sprawiedliwie żal Boski u Malachiasza wyrażony, do takich nieczcicielow mógłby się obrocić y przysłowować: *si ergo Pater ego sum, ubi est honor meus? Et si Dominus ego sum, ubi est timor meus?* (Mal. i. v. 6.) Jeżeli jestem Oycem, gdzież jest honor mój? jeżeli Panem, gdzież jest bojaźń moja? takby mówił Bóg w rodzicach waszych, w Kapłanach, w Panach: jestem Oycem waszym, Panem waszym, czemuż mnie w nich nie szanujecie? W mądrych, poradnych, starych, dobrze czyniących, jestem najmądrzszym Rządzcą, czemuż mnie w nich nie szanujecie? w dobrych, cnotliwych, y w złych, jestem dobrym, miłościwym, czemuż mnie w nich nie szanujecie? *Pater sum: ubi honor? Dominus sum: ubi timor meus?*

Część

Część III.

ALe bodayby między ludźmi na tey przynajmniej krzywdzie honoru, która się dzieie przez opuszczenie powinnego oświadczenia, y która temi wyrażona słowy: *ille autem noluit*, prześtało się! ale pewien jestem, że daley niesprawiedliwość postępuje. Idzie do tey krzywdy honoru, która temi słowy wyrażona: *misit eum in carcerem*; to jest która zależy na zewnętrzney zniewadze, z iłoty swoiey psującey honor. Zniewaga trojako się dzieć może: słowem, piśmem, uczynkiem; słowem: gdy kto słowami ust pocziwych niegodnemi, człowieka kochającego dobre imię najeżdza, grzechy iego w oblicze wyrzuca, potwarzy zamyśla, naygrawa. Piśmem: gdy kto piśze co ku obeldze bliźniego, aby to przed oczy iego przyšlo, y serce iego przeraziło. Uczynkiem: gdy kto, albo gestami pogardę wyraża bliźniemu, albo miece się nań, biie, kaleczy, zabija. Czyliż na tak podzielonych honoru obelgach między ludźmi zbywa? Mòy Boże! co nie czynią zuchwali synowie rodzicom swoim? zapieraia się ich, przeklinaia, fukaia, potraciaia, od siebie wypędzaia! Czego nie czynią niektorzy świeccy Kapłanom y Duchowieństwu, zwłaszcza ci, których kacerśka pseudopolicya skaziła? iak niemi pogardzaia, iak ie lżą w obec, iakie po-

twa-

twarży wkładają na nie, ba podobno odgrzą-
żają! czego nie czynią złośliwi śludzy y flu-
żebnice Panom y Paniom swoim? do tey zu-
chwałości przyszlizli, że się z niemi zęb do zęb
wadzą, y powierzchownie, gestami głowy y
rąk pogardę tym okazują, których według A-
postoła bać się powinni. Mądrość gruntowna
bywa nazwana głupstwem, rada zdrowa wy-
śniana, starość wyszydzone, biegłość w ro-
zmaitych sztukach odrzucona, hojność do-
brodzieiow niewdzięcznością oddawana, cno-
ta zdeptana. Ta krzywda honoru na zewnę-
trznęj zniewadze należąca, daleko iest wię-
ksza, aniżeli krzywda na opuszczeniu powin-
nego oświadczenia; bo ta krzywda iest bar-
dziej w sobie złośliwa, iest bardziej Boga
obrażająca. Powiedzcie mi, który iest gorszy,
czy ten, który powinien starać się o zdrowie
chorego bliźniego, a nie stara się; czy ten,
który powinien się starać o zdrowie chore-
go bliźniego, y nie tylko nie stara się, ale
też pugiuałem rani chorego, aby prędzey u-
mierzał; osądźcie zapewne: że ten drugi iest
bez porównania od pierwszego gorszy. Toż
samo sądzcie o tym, który powinien bliźnie-
mu oddawać honor, y niechce go oddawać;
y o tym, który nie tylko powinien niechce
oddawać honoru, ale też go ieszcze zewnę-
trzną zniewagą, gdyby obosiecznym mie-
czem, rani, zabija; że on bez porównania iest

gor-

gor-
wła p
zwykl
swoich
ludzi u
przypac
rozum
o tym
Bowa:
propter
Bądźcie
szym,
Strażn
za Bog
qui res
(Ibid. u
ciwia s
waża
go. W
ga; pog
dząc się
przekor
dzi z B
nych, c
nationi
io. v. 16.
pogard
belgą E
wielka,

X. B.

gorzszy od pierwszego. Złość jego osobli-
 wsza pokazuje się y z tych kar, któremi Bóg
 zwykł chłostać znieważycielów Rodziców
 swoich, Kapłanów, Starych, także cnotliwych
 ludzi; umierali oni najszybciej i najniebezpieczniej
 przypadkami, na ręku swoich trętwieli, na
 rozumie szaleli, na języku niemieli. Czytać
 o tym u Baroniusza. Ale gdy uważam Pawła
 Nowa: (*Rom: 13. v. 5.*) *subditi esote non solum*
propter iram, sed etiam propter conscientiam.
 Bądźcie poddanemi zwierzchnościom wa-
 szym, nie tylko dla kary, ale y dla sumnienia.
 Strażniejszy mi jest w tey krzywdzie obra-
 za Boga, niżeli kara znieważycielów honoru:
qui resistit potestati, Dei ordinationi resistit.
 (*Ibid. v. 2.*) Kto zuchwale, znieważnie sprze-
 ciwia się władzy, którą winien szanować, znie-
 waża tym samym Boga y rozporządzenie ie-
 go. Wstydząc się Rodziców, wstydzi się Bo-
 ga; pogardzając Kapłany, pogardza Boga; wa-
 dząc się y na przekorę czyniąc Panom, na
 przekorę czyni Bogu; szydząc z starych, szy-
 dzi z Boga; za nic mając mądrych, ćwiczo-
 nych, cnotliwych, za nic ma Boga. *Dei ordi-*
nationi resistit. A na drugim miejscu: (*Luc:*
10. v. 16.) *qui vos spernit, me spernit*, kto was
 pogardza, mną pogardza. Obelga bliźniego o-
 belga Boską. O iak wielka obelga! tak jest
 wielka, iak jest godny ten, który ją cierpi. O

M

iak

X. Balsama Przygod: Tom IV.

jak wielka obelga! która tak jest wielka, iak Bóg jest godny. *Dei resistit ordinationi, me spernit.*

A gdyż się tak rzeczy małą Chrześciance moi, mówię z Piotrem S. do wszystkich: *honorate omnes*, wszyscy. wszystkich czcicie. Mówię z Pawłem: *honore invicem praevenientes*. Wszyscy wszystkich wzajem czią poprzeczajcie. Szanujcie starych oświadczeniem podległości, posłuszeństwa; szanujcie równych oświadczeniem przyjaźni; szanujcie niższych oświadczeniem dobrej chęci; szanujcie wszystkich oświadczeniem pokory: *omnes honorate*. To oddawanie honoru bliżnim niezmiernie pocieszy serce Boskie, bo ta jest wola, to pragnienie Boskie, aby wszyscy wszystkich czcili. *Sic est voluntas Dei* mówi Piotr S. (1 Petr. 2. v. 17.) To oddawanie honoru bliżnim wielce ozdobi wiarę naszą; miłość y cześć wzajemna a tey miłości y czi zewnętrzne oświadczenia są ozdoby wielce zalecające wiarę naszą. To oddawanie honoru w samych chwalebnych y godnych poszanowania uczyni, bo każdy was będzie mienił pokornymi, y przeto was szanować będzie; jeżeli zaś bliżnich waszych przyzwolicie czić nie będziecie, każdy poczyta was za pyśne, y pogardzi wami: *honorate omnes* szanujcie wszystkich prawdziwie bez obłudy; abyście nie byli z liczby tych, którzy się usty oświad-

O sprawiedliwości 179

oświadczają, skłonność powierzchowną okazują: *labiis honorant á sercem dalecy są*; ba podobno w sercu nieprzyjaciele, pogardziciele: *cor eorum longè. Math. 15. v. 8.*) Chrońcie, strzeżcie się, abyście żadnego á żadnego czyli słowem, czyli piśmem, czyli uczynkiem nie znieważyli; bo podobno Bóg tego uczy wieczną chwałą, którego wy zelżycie zniewagą. Ale nadewszystko byśmy prawu honoru bliźnich naszych żadney á żadney nie czynili krzywdy, á to oddawali, co należy, niech nas do tego ta przyczyna pobudza, że to prawo funduje się na Bogu, na wszechmocności, na mądrości, na dobroci Boskiej: *honorate propter Deum.* Czyliż nie mam oddawać winnego honoru starszym odemnie dla ciebie Wszechmocności Boska! któraś mi wszystko dała, y do tych czas zachowujesz? Czyliż nie mam oddawać honoru mądrym, poradnym, starym, Dobrodzieiom, dla ciebie Mądrości Boska! która mnie karmiła y rozporządzała do błogosławionego końca? Czyliż nie mam oddawać winnego honoru dobrym, cnotliwym y złym ludziom dla ciebie Dobroci Boska! któraś mnie złego dobrym nie raz czyniła, y jeszcze miłosierdzie obiecuje? Ale stanowią, stanowią w sercu moim powinny bliźniemu oddawać honor. Ciebie zaś Jezu Chryste proszę przez te obelgi, które raczyłeś podjąć; abyś honor Boski grzechami

Moje.

moimi żelony naprawił; y o alskę skuteczną do wykonania przedsięwzięcia, Amen.

KAZANIE IX.

O Sprawiedliwości.

O krzywdzie honoru, która się dzieje przez nasmiwisko z bliźniego. Miane na Niedziele 22. po Świątkach.

Cognita autem Jesus nequitia eorum, ait: quid me tentatis hypocrita? Matt: 22.

Niedziele przeszły mówilem, o krzywdzie honoru w rodzaju swoim, czyli w powszechności wziętej, albo przez nieoddanie powinno go zawdzięczenia oświadczenia, albo przez zniewagę iaką zewnętrzną wyrządzoney. Zdało mi się w Panu, abym nieco pomówił o krzywdzie honoru w szczególności wziętej, nazwaney: *contumelia* czyli zniewaga zewnętrzna; a że ta jest w przednieyszym podziale swoim dwoiaka, iedna *facti*, druga *dicti*, iedna się dzieje przez mówienie, druga przez rażące czynienie; zniewagę uczynku, iaka jest policzkowanie, uderzenie, zranienie, z popędu złośliwego pochodzące, przedsięwzięciem moim nie zajmę; bo ona dostatecznie się wytłumaczy

y ochydz, gdy się dali Bóg o krzywdzie ciała według siebie wziętego mówić będzie. Nieniejsza rzecz moia o tey zniewadze krzywdzącej honor, która się dzieje słowami albo gestami rażącemi bliźniego; a ta sama znowu dwoiaka jest: iedna się nazywa *scommatica*, druga *probrosa*, iedna się dzieje przez naigrania, szyczenia z bliźniego, czyli słowy czyli gestami, druga się dzieje przez nieporządne laiania słowami, czasem iak naturze ludzkiej, czasem iak obyczajowi ludzkiemu, zawsze iednak honorowi przeciwnemi. Jedna jest podobna do iawnego nieprzyaciela żwawie naieżdzającego, druga podobna do Judaśza, przez pocałowanie na śmierć wydającego; iedna zdaie się być cōrą otwartego gniewu, druga potomkiem chytrey nienawiści. Ponieważ oboiey iednym Kazaniem obić nie mogę, a sądzę bardzo potrzebne oboiey przełożenie; iedną więc dzisiaj przed się biorę, a drugą zniewagę na niedzielę przyślą odkładam. Przed się biorę tę zniewagę, tę krzywdę honoru, która przez szyczenia przez naigrania bliźniego wyrządzona bywa; tę bowiem krzywdę honoru mamy odmalowaną w dzisiejszey Ewangelii. Faryzeuszowie posyłaia namieśniki swoje z żołnierzami Heroda. Przyszędłszy oni do Jezusa, pokornie się sławiaia, chwała go, wyznaia: *prawdę kochasz, względami się nie uwodzisz, droge*

zbawienia pokazujeś; prosimy cię więc: *naucz nas: czyliśmyy powinni dać Cesarzowi wypłatę, czyli nie?* Któż na tych posłańców patrząc nie rzecze: że oni prawdziwy honor Jezusowi dają? a zważywszy okoliczności już poprzedzające, już towarzyszące, już następujące, inaczej trzeba sądzić; sądzić trzeba, że naigrwania y szydersstwo z Jezusa czynią. Poprzedziła przyscie ich obrada następująca na honor Jezusa *consilium inierunt*. Towarzyszyli z niemi żołnierze Heroda, którzyby byli świadkami, jeżeliby co Jezus przeciwko prawu Cesarowskiemu wymówił; nastąpić miało, którego czekali z upragnieniem, zawikłanie Jezusa; czyliby bowiem Chrystus odpowiedział za prawem Cesarzkim? już się gotowali na obelgi jego Faryzeuszowie; czyliby odpowiedział za Faryzeuszami niechęceni poboru płacić Cesarzom? już się gotowali na obelgę jego przytomni Heroda żołnierze, który był pobórcą Cesarzkim. Powiada Ewangelia: że Jezus złość Faryzeuszów pod pokrywką szyderskiego honoru obaczył: *cognitā eorum nequitia*, a obłudne ich honoru oświadczenie zehańbił mówiąc: *Quid me tentatis hypocritae?* Ten mówię posłówek Faryzejski z Jezusem, jest dowodem tej krzywdy honoru, która się przez szydzenia y naigrwania dzieje; a jako Chrystus z Faryzeuszami, tak ja łobie postąpię z szydercami, krzy-

wdzi-

wdzieli
będę; to
ko złość
domości
dnie y
iaka prz
człow
bywa
drugie
czyny
przyto
y byw
Pierws
druga p
złego
y nied
bre. T
jest do
cego f
pilne
sprawi
Szy
z winy
dliwos
zania.
Szy
z nied
złością
norow
Szy

wdziicielami honoru. Gromić, strofować ich
będę; to zaś strofowanie nie inne będzie, tyl-
ko złości ich pokazanie ku publiczney wia-
domości: *cognita nequitia*. Byni zaś to porzą-
dnie y pożytecznie wykonał, naznaczam tro-
jąką przyczynę, która może być do sztydzenia
człowieka. Jedne sztydzenie być może y
bywa z przyczyny upadku grzechowego;
drugie sztydzenie być może y bywa z przy-
czyny ułomności, albo raczy z niedostatku
przyrodzonego; trzecie sztydzenie być może
y bywa z przyczyny cnoty y dobrego życia.
Pierwsza przyczyna zła: bo grzech jest zły.
druga przyczyna obojętna do dobrego lub
złego, bo niedostatek fortuny albo kaleczeń
y niedołęstwo ciała, ile z siebie ani złe ani do-
bre. Trzecia przyczyna jest dobra, bo cnota
jest dobra. Z tych trzech przyczyn pochodzą-
cego sztydzenia y naigrawania (proszę was
o pilne baczenie) pokażę wam złość y nie-
sprawiedliwość.

Szyderstwo z człowieka mające przyczynę
z winy jego, jest wielką złością y niesprawie-
dliwością przeciwko honorowi. Część I. Ka-
zania.

Szyderstwo człowieka mające przyczynę
z niedostatku przyrodzonego, jest większą
złością y niesprawiedliwością przeciwko ho-
norowi. Część II. Kazania.

Szyderstwo z człowieka z przyczyny cno-
ty

ty y dobrego życia jego iest naywiększą złością y niesprawiedliwością przeciwko honorowi. Część III. Kazania.

Ta to iest złość szyderców, którą do wiadomości waszey podać, y strofować zamysliłem: *cognitā nequitia eorum, ait: quid mentatis?* Ad M.D.G.

Część I.

Gdy ia mówię, że naigrawanie człowieka, z przyczyny grzechowego upadku iest złością y niesprawiedliwością przeciwko honorowi, niechęć, aby to założenie moje ślaczey było rozumiane, tylko według nauk Świątego Ańielskiego Doktora, który o słowach zniewagę y zawstyżenie czyniących mówi: *Ex affectu proferentis spectanda & iudicanda sunt.* Z chęci y zamierzenia szydzącego naigrawanie ma być sądzone; ieżeli bowiem z dobrej pobudki, na dobry koniec przyzwolicie godziwemi frzodkami wykonane będzie? nie można takowego naigrawania potępiać. Szanuję ten pośmiejch y zniewagę, o którym w Psalmie czytamy: *Qui habitat in caelis, irridebit eos, & Dominus subsannabit eos.* Który mieszka w niebie, naśmiewać się z nich będzie, a Pan naigrawać się z nich będzie. Mowa o grzełznikach, bo to naigrawanie godne Boga, bo to

naigrawanie jest skutkiem sprawiedliwości Boskiej, bo to naigrawanie jest karą niewdzięczności, według owego: *wołałem was do pokuty, do poprawy życia, (remisistis) niechcicie, pogardziliście mną, otóż w zastracie waszey śmiać się będę (in interitu ridebo.)* Chwałę y te naigrawania, które Rodzice z dzieci swoich, Panowie z sług, zwierchności z poddanych swoich częstokroć czynią, aby ich przez ochydzienie występku popelnionego do lepszego na potym obyczaju wyprostowali; takie bowiem zchańbienie, zamierza prowadzenie do Boga według owego wyroku: *imple faciem eorum ignominia, Et quarent nomen tuum Domine.* Takie zawładydzenie przynosi cześć y chwałę, według owego: *confusio adducit gloriam.* Zastawiam się y za tym sztydzeniem, którego Kaznodzieje na grzeszników y zbrodnie ich w powszechności używają, pokazując nad nimi ofszukanie panujące czarta przekłętego, bo to sztydzenie, nasminiewanie jest z gorliwości Apostolskiej. Używali go Prorocy, iako czytać w rozdziale 18. księgi trzeciej Królewskiej; używali go y Apostołowie Chrystusowi. Oto zgola ia nie ganię naigrawania z przyczyny grzechu wziętego, które jest z dobrej pobudki, dla dobrego końca, y przez porządne frzodki; cała usilność moja przeciwko temu naigrawaniu, sztydzeniu z cudzych

dzich grzechow, które jest w zamierzeniu swoim nieporządne, y w pobudce skazone. A takie naigrawanie dwoiaki jest, iedno: które się rodzi z pychy pogardzającej grzesznikiem; drugie: które się rodzi z nieporządnej pociechy nad cudzym upadkiem; o tym mówię szyderstwie: że jest złe, o tym mówię: że jest wielką niesprawiedliwość przeciwko honorowi.

Pierwszego naigrawania mamy przykład w Ewangeli Świętej. Przyszli dway do Kościoła: Faryzeusz ieden, a drugi iawnogrzesznik. Faryzeusz począł modlitwę, a bardziej naigrawanie z Publikana: *Dziękuję ci Boże, że nie jestem, iak inni cudzołożnicy, kradziezie, y inni zbrodnie; a mówiąc to, wytykał iawnogrzesznika: iako y ten (velut etiam hic publicanus)* A za mało y teraz podobnych Faryzeuszow, którzy iakiś mniemanie mając o swoim życiu y cnotach swoich, byle tylko zasłyszeli o cudzych grzechach, gotowi zaraz bliźniego obgadywać, y porównanie jego czyniąc z sobą; przenosić się nad innego? a gdy się im trafi oraz znaydować się z nim na iednym miejscu, tedy oni po Faryzeysku odwracają się od niego; słowem, szyderstwem kształcie go przegryzają; a iezeli nie słowy, tedy gestem y ułożeniem twarzy różnić się chcą od niego, y okazują: *non sum velut hic, nie jesteśiny takiemi, iak ten.* Takowy postępek

Ślepek nie ma być złym w sobie? Odetniemy
 wszystkie inne przyczyny, z którychby złość
 naigrwania tego wywiedziona być mogła;
 zważywszy to samo źródło, z którego prze-
 rzeczone naigrwanie wynika, (a tym źrź-
 dłem pycha jest) czyliż nie obfity dowód zło-
 ści? Pycha jest matką grzechów, jest chara-
 kterem bestyi, jest cechą Lucypera, jest pią-
 tnem niewolnika piekła, jest znakiem hołdo-
 wnikow czartowskich. Lepszy grzesznik po-
 korny, a niżeli sprawiedliwy pyszny; bo spr-
 wiedliwy pyszny jest zmyslenie sprawiedliwy,
 a grzesznik pokorny sposobi się, by był pra-
 wdziwie sprawiedliwym. Sprawiedliwy py-
 szny prędko się stanie iawnogrzesznikiem, a
 Publika pokorny wynidzie usprawiedliwio-
 ny; pycha bowiem serce czyni nieposobnym
 do pobożności, twardym do skruchy, rosy ł-
 ski Boskiey nie przyjmującym. Jakże nie ma
 być złe naigrwanie z tej pychy pochodzące?
 iak nie ma być truiący strumyk z źródła tru-
 cizną zarażonego wypływający? Zaprawdę
 ten skutek ma przyczyny swoiey naturę y za-
 razę. Rzeczę kto ufający sobie: iak nie mam
 mówić z Faryzeuszem: *non sum velut hic*, nie
 jestem ja takowym, iak ten, gdy ja wiem, że
 on mściwie zabił nieprzyjaciela swego, a ja ni-
 gdy tego nie uczyniłem, y nie uczynię? Już
 dawno odpowiedziano na to: *in vitis Patrum*.
 Przyszedł jeden Pustelnik do drugiego Oyc-
 a swego.

swojego w duchu; pytał się go: co by zna-
czyły te słowa Pawła Apostoła w liście do
Tytuła: *omnia munda mundis*, wszystko jest
czyste, dobre, czystym y dobsym; odpowie sta-
rzec: *qui hoc intelligit, videt se inferiorem o-*
mini creatura. Kto tu rozumie, uznaje się na-
dziejyszym od wszystkiego stworzenia. Rze-
cze: a iak się mam sądzić zaprawdę gorzszym
od tego, który człowieka zabił, kiedy ja tak
szkaradney nigdy nie popełnił złości? odpo-
wie starzec: *ille semel occidit hominem, ego a-*
nimum quotidie. To on raz człowieka zabił, a
ja codziennie duszę moją, krew Jezusową ob-
laną zabijam. Otóż odpowiedź, którąby ka-
żdy miał mieć w pamięci, ażeby się z bliźniego
przez grzech upadłego nie naigrawał.
Bądź to Chrześciance, że widzisz grzeszącego,
aleś ty podobnie grzeszył; bądź to, że podo-
bne nie grzeszyłeś, aleś zapewne w ten czas y
w ten czas zgrzeszył daleko gorzej. Daymy:
że ten, którego widzisz, grzeszy od ciebie go-
rzej, ciężej *quoad obiectum*, co do rzeczy grze-
chu, ale złość grzechu jego umniejsza *subje-*
ctum, bo nie jest tak obciążony na rozumie
iak ty, nie ma takiej rozważi, nie ma tak i-
snych y gorących łask, a ielźce z okoliczno-
ściami zewnętrznymi złaczonych od złego od-
ciągającemi, iak ty miałeś, a przecię w tym
południu dałeś się zwyciężyć czartowi, w
tym dniu postrzał nieprzyjacielski zabił duszę
two-

twoię.
padku cu-
cząska ty
Ille occidit

Drugie
chodzi z
nad cudze
Papież p
szym.
ciężkieg
y szczy
nad pok
gdy czło
Otoż te
szcza luc
grzechu
łaję, y
upadleg
łami jest
na; my
des homi
my: że t
iak y m
my sobi
parer.
dżego g
ubolewa
mi obier
chami:
w tey ok

twoje. Tyż więc nawiązywać się będziesz z upadku cudzego? chyłabyś sobie życzył, żeby częśćka twoja była z złośliwym Faryzeuszem. *Ille occidit semel, ego quotidie animam.*

Drugiego naigrawania złość, które nle pochodzi z pychy, ale się rodzi z nieporządnej nad cudzym upadkiem pociechy. Grzegorz S. Papież pokazuje w czarcie nieprzyjacielu naszym. Szatan bowiem gdy przyprowadzi do ciężkiego grzechu człowieka, cieszy się, płąsa y szydzi z niego; bo iak Aniołom właściwa, nad pokutą grzesznika weselić się, tak czartu, gdy człowiek w grzechu upada, radować się. Otoż tę szatana własność wielu sobie przywłaszcza ludzi; będąc oni zlemni, gdy usłyszą o grzechu cudzym, cieszą się po czartowskiu, pląsają, y za podaną okazją izydą z człowieka upadłego. Ich są słowa: my rozumieliśmy, że sami jesteśmy zlemni, ale mamy ciebie kompana; my ludzie ułomni, ale y wy: *Et vos similes hominibus* y wy podobni do ludzi; widzimy: że takiesteś pijak, iak y my; tak nieczysty, iak y my; tak krzywdziciel, iak y my; nie mamy sobie czego zazdrościć: *jam sumus ergo pares.* Ale o iak nieporządna pociecha! Z cudzego grzechu, nad cudzemi grzechami płakać, ubolewać trzeba. Przeto Paweł takich Biskupami obierać każe, ktorzyby ubolewali nad grzechami: *qui condolere possit.* Chż ma za sprawę w tey okoliczności żart y uciecha? cieszyć się z grze-

grzechu y leżących w nim towarzyszków, cóż
 jest inszego, ieżeli nie cieszyć się przeto, że wie-
 lu przybywa do piekła? ieżeli nie cieszyć się
 przeto, że wielu staie się wygnańcami z Oy-
 czyny wiekuiстей? ieżeli nie cieszyć się przeto,
 że krew Jezusowa bez pożytku jest przelana?
 Izali takowa pociecha nie jest diabelska? Król
 złości iej nie pozna? chyba ten, który w szata-
 nie dobroci miłości godną poznać. Zaprawdę
 Chrześcianie moi naigrawanie, szydzenie z
 przyczyny cudzego upadku jest grzechem; czy
 to pochodzi z pychy, czy to pochodzi z niepo-
 rządnej nad cudzym grzechem uciechy, jest
 złością niewymowną, a przytym niesprawie-
 dliwością krzywdzącą honor.

Słyszeliście niedzieli przeszley, że naywiękſi
 grzesznicy mają prawo zaſadzone na dobroci
 Boskiej, wyciągające tego, aby się honorowi
 ich bezprawnie nie działa krzywda; niezmierna
 bowiem dobroć Boska y naygorszego nie po-
 rzuca. O iak wiele ona łask swoich poſyła
 do serca, aby się na grzech nie odważyło! a ie-
 żeli pożądlivość przemoże, y z pogardą łask
 Boskich człowiek w grzech upadnie; o iak
 wiele znowu w sercu złośliwym łask swoich
 wzbudza prowadzących do powstania z grze-
 chu y do pokuty! wyznaycie grzesznicy: aza-
 wy po grzechu popełnionym zgryzot, niepo-
 koiow, gorzkości serdeczney nie uznaycie?
 więdcież o tym, że te zgryzoty, niepokoie,

gorz-

gorzkości,
 na Boga;
 z przejętę
 go wylatui
 zepłuciem
 nadprzyro
 łaskami, p
 strażą bo
 są dzieł
 od grzech
 było.

To tak
 naszego o
 iego, ażeł
 stwy pyłz
 o tey do
 ktoż będa
 się to mo
 będzie z
 mieć będa
 będzie z
 cenia iego
 szydzić b
 Ociec pier
 a do Don
 ten czas
 Faryzeusz
 domu us
 ten czas
 grzeb w

gorzkości, są łaskami, ośobliwzemi dobroci Pana Boga; są łaskami na podobieństwo Fenixa z przejętego ogniem piekielnym serca ludzkiego wylatującemi ku odnowieniu życia; są łaskami zepfuciem serca ludzkiego rodzącemi; a że są nadprzyrodzonymi, przeto wielce dzielnemi są łaskami, podobieństwo mającemi do męczarni; straszą bowiem, śmucą, pokoiu nie dają; a tym są dzielnieyszemi do zwyciężenia serca, by to od grzechu oderwane, a do Boga obrócone było.

To tak wielkie staranie dobroci Pana Boga naszego około grzesznika, broni prawa honoru jego, ażeby nie było naśmiewankami, szyderstw pyśznemi ruinowane. Wiedząc bowiem o tej dobroci Pana Boga około grzesznika, ktoż będzie śmiał szydzić z grzesznika? Trafić się to może, że on w ten czas naigrawać się będzie z grzesznika, gdy go Bóg w honorze mieć będzie; że on w ten czas naśmiewać się będzie z grzesznika, gdy się niebo z nawrócenia jego będzie cieszyło; że on w ten czas szydzić będzie z Syna marnotrawnego, gdy go Ociec pierścieniem y godową szatą przyzdobi, a do Domu swego z radością w prowadzi; w ten czas naigrawać się będzie z grzesznika z Faryzeuszem, gdy z PUBLIKANEM z Kościoła do domu usprawiedliwionym wracać się będzie; w ten czas grzesznikowi przez zdanie swoje po grzeb w piekle z Bogaczem uczyni, gdy on z Łaza-

Lazarzem na łonie Abraama chwalebnie zasię-
dzie. Także z Lazarzem ufzanowanemu, uwiel-
bionemu od Boga, honoru nie oddawać? nai-
grawać się z tego y szydzić, nie będzie krzy-
wdą? Miałby krzywdę honoru swego Król E-
giptu, gdyby ufzanowanego od siebie Jozefa
nie szanowano, gdyby z niego szydzono; do-
pieroż wielkaby była krzywda honoru na do-
broć Boską zasądanego, gdyby grzesznik, o
ktorego się tak dobroć Boska stara, którego tak
wielka dobroć Boska uwielbia, miał być py-
sznie naigrany, wy szydzony, y pośmiewany.

Część II.

W Szakże Chrzęścianie moi, gdy ja myśl nie
tak przenoszę od tey złości y niesprawie-
dliwości, która jest w naigrzawaniu czynionym
z przyczyny grzechu cudzego, iak raczey roz-
ciągam do naigrzawania y szydzenia z przyczy-
ny niedostatku przyrodzonego, żadney niemają-
cego w sobie człowieka winy, tedy to naigra-
wanie zda mi się być złością większą y większą
krzywdą honoru, aniżeli naigrzawanie czynione z
przyczyny cudzego upadku czyli grzechu. Nie-
dostatki przyrodzone rozmaite są, iedne odno-
szą się do ciała ludzkiego; takim niedostatkiem
są: nadzwyczajna szpetność twarzy, niedo-
pełstwo, kaleczeń, choroby. Inne odnoszą się
bardziej do duszy; takim niedostatkiem jest nie-
poję-

pojętość.
Inne od
bytego d
iaki poni
kiego. Z
zli ludzie
do szydz
ich, tak
da wzro
kila iego
nek, żar
ieszcze
lizeusza,
krewni
stracił, n
a gdzie
chwali
cem Jo
Pana n
ko sam
wiada:
quorum
dibus g
raz nasi
których
płami
A co
wnę m
szych
X. Ba

pojętość, nierozeznanie, prętko-wierność. Inne odnoszą się do fortuny y innego nabytego dobra, takim niedostatkim jest przez iaki poniewolny przypadek utrata wszystkiego. Z tych niedostatków przyrodzonych żli ludzie z wykli częstokroć brać przyczynę do szydzenia y naigrwania z bliźnich swoich, tak Olbrzym Filistyn obaczywszy Dawida wzrostem małego, pogardził nim, y z kija iego, z którym wychodził na pojedynek, żartował y szydził: *despexit eum*; tak ieszcze głupie dziecka uyrzawszy łysiego Elizeusza, wołały szydząc: *ascende calve*. Tak krewni Tobiasza, gdy z przypadku wzrok stracił, narząsali się z niego: *ubi est spes tua*, á gdzie nadzieia twoja? Tak ieszcze zuchwali młokośowie szydząc wytykali palcem Ioba Świętego, gdy go z największego Pana największym nędznikiem oglądali, iako sam Job z wielkim żalem o sobie powiada: *Nunc derident me iuniores tempore, quorum non dignabar Patres ponere cum canibus gregis mei. cap: 30. v. 1.* Oto się teraz nasmiewają ze mnie swy wolni młokołi, których Oycowie nie mieli miejsca między psami, owiec moich.

A co się tak dawnemi działo czasy, za pewnę mieycie, że się to samo dzieje, niniejszych wieków, á ieszcze się częściey dzieie;

N

bo

X. Bałfama, Przygod: Tom IV.

bo teraz świat jest bardziey swawolą y chy-
trością skażony. Aza mało tych, którzy, gdy
im się trafi oglądać człowieka pocieszney
ciała kibici y ułożenia, pogardzaia go w
fercu swoim, nazywaia go ulomnikiem,
wyrodkiem, straszylem? Aza mało takich,
którzy niepojętnego osiem y bez-zmyslnym
człowiekiem zowią? prędko-wiernemu nie-
podobne rzeczy powiadaia, by na nie przy-
zwolił; zbytecznie, ánie roztropnie boiaźli-
wego, przeszłemi od kilku set lat rzeczami
straszą; co często y tym, którzy od starości
zdziecinieli, wyrządzaia; áza niedosyć tych
ieścze, którzy cieszia się, gdy usłyszą, że kto
przedtym szczęśliwy, przez rozmaite ponie-
wolne przypadki stał się nędznym? zwa-
szczia, ieżeli do niego w ten czas, gdy był
ieścze w szczęściu, zawaśnienie mieli, y
ztańd pochop biorą do przymówek trapią-
cych. Zaprawdę powiadam wam Chrze-
ścianie, że takowe szyderstwa z ludzi gor-
szemi są, y większą honorowi krzywdę czy-
nią, ániżeli naigrawania z przyczyny upad-
ku grzechowego. Szyderstwo, którym nai-
grawany bywa grzesznik, ma przyczynę z
grzechu, szyderstwo zaś z przyczyny nie-
dosłatku, niedołęstwa przyrodzonego ma
przyczynę z rzeczy obojętney, áni zley áni
dobrej; kalectwo bowiem niedołęstwo nie
nie szkodzi sumieniowi, ani też samo z sie-
bie

bie nie
przyczyn
Bołkin,
niedosłat
szyderca
lem Bołk
dług ow
ipł nor,
samych
czyli nai
czyli nai
nego, że
czyli z t
czyli z t
sklin?
A ieże
niedołę
rodzoni
wszysłk
norow,
wienia
álbo spr
Bóg: że
dyby by
by ten l
na dule
by wię
dowcip
nie nie
ślepic;

bie nie pomaga. Grzech ten, który jest przyczyną do naigrawania, nie jest dziełem Boskim, Bóg go nie uczynił; niedołęstwo y niedoślatek przyrodzony, z którego bierze szyderca pochop do pośmiejchów, jest dziełem Boskim; Bóg jest przyczyną iego, według owego wyroku: *ipse fecit nos, Et non ipsi nos*, on nas uczynił, a nie uczyniliśmy samych siebie. Sądźcież: co jest gorszego, czyli naigrawanie z grzechu istotnie złego, czyli naigrawanie z niedołętku przyrodzonego, żadney złości nie mającego w sobie? czyli z tego, co jest dziełem ale ludzkim, czyli z tego, co jest dziełem właściwie Boskim?

A jeżeli rzecz głębiej bierzemy, kalectwa, niedołęstwa, y inne niedoskonałości przyrodzone Opatrzność Pana Boga naszego wszystko przewidzaiąca, dla wysokich honorów; z przyczyny wielkich cnot y zbawienia zamierzonego, dopuszcza na ludzi albo sprawuie w ludziach. Przewidział Bóg: że gdyby ten był okazały w ciele, tedyby był wysoki y hardy w umyśle; gdyby ten był piękny na twarzy, byłby szpetny na duszy; gdyby ten był wielkiey siły, byłby więkzey zuchwałości; gdyby ten był dowcipu, przezoru dobrego, innychby za nic nie miał, a miłości własney dalby się ślepic; gdyby ten był w fortunie, w szczę-

ściu, niedbałby o Niebo, o duszę, byłby iednego z Bogaczeń umysłu mówiąc: duszo moja masz wiele dóbr, iedź, piy, używaj. To Bóg przewidziawszy, postanowił miłościwie, aby ten był nikczemny w sobie, ten na twarzy szpetny, ten kaleka, ten niepojętny y mało roztropny, ten ubogi, zamierzając: aby te niedośliwa, te niedostatki przyrodzone, były przyczyną do cnoty y osiągnięcia zbawienia, iako całkowitość y obfitość przyrodzona miała być przyczyną do grzechu y potępienia. Dla tego Ewangelia mówi: lepiej ci jest człowiecze z iedną ręką, z iedną nogą być w niebie, a niżeli obiedma być rzuconym na ogień piekielny. Dowód zaś dochodzenia takowych wyroków Boskich mamy z Rów Salomona: (*Sap: 4. v. 10.*) *vivens inter peccatores, translatus est: raptus est, ne malitia mutaret intellectum eius, aut ne fides deciperet animam illius.* Zyl między grzesznikami, y wcześniej przeniesiony na tam ten świat, porwan w prędcę, aby złość nie odmieniła umysłu iego, albo obłuda nie oszukała duszy iego. A ieżeli kalestwa, niedośliwa, nieposobności y niedostatki przyrodzone są częstokroć przez wyrok Opatrzności Pana Boga naszego sporządzone, aby przyczyną y środkiem były do wielkich cnót y otrzymania zbawienia, króć przyczyną cnoty y zbawienia będzie zamie-

miał

niał w p
pośmiew
większa
cudzego
do piek

Ale r
fą y za
szczegul
czynił,
ten, na
tego ied
niebie.
przeci
to iest
się; ale
przyre
złączon
trznosc
ka do
sztyden
przycz
sza, niż
gorza,
kiszą kr
Teo
wdy, c
czyli iel
czność
wne p
chcące

niał w przyczynę szyderstwa, naigrawania, pośmiewiska? y więc to nie ma być złość większa, iak brać przyczynę szydzenia z cudzego grzechu, który nie do nieba, ale do piekła przodkuie?

Ale może kto powiedzieć: niepewne te są y zakryte wyroki Boskie względem szczegulnych osób; bo śmiechby z siebie czynił, któryby upoczywie twierdził, że ten, na przykład: Piotr garbaty, kulawy, dla tego iedynie tak jest stworzony, aby był w niebie. Pozwalam, że twierdzić tak albo przeciwnie, jest rzecz cale nieroztropna, bo to jest w skryte sądy Pana Boga wdawać się; ale też szydzić z kalectw, niedostatków przyredzonych, jest cale zuchwała, bo jest złączona z odwagą na szydzenie z Opatrzności Boskiej, rozporządzającej wszystko do dobrych końców. Zła tedy rzecz szydzenie, naigrawanie z człowieka dla przyczyny niedostatku przyrodzonego, gorzsa, niżeli z przyczyny grzechu iego, a iako gorzsa, tak też niesprawiedliwsza, to jest, większą krzywdę czyniąca honorowi.

Teologowie, gdy idzie o poznanie krzywdy, czyli jest iaka krzywda, czyli nie maż; czyli jest większa, czyli mnieysza; mają bacznąść częstokroć, acz nie zawsze, na to prawne przyśowie: *volenti non fit injuria* chcącemu szkody nie dzieie się krzywda

Gdy ja też uważam to przyślowie, dobrze służące do tych okoliczności, sądzę z niego, że daleko większą krzywdę honorowi czyni sztydzenie człowieka z przyczyny niedostatku przyrodzonego, a niżeli sztydzenie człowieka z przyczyny grzechowego upadku jego. Kto bowiem jest naigrawany z przyczyny grzechu swego, chciał też szkody honoru swego, acz niechciał wyraźnie, a toli chciał potajemnie w przyczynie, z której pójść naigrawanie miało, bo się rozmyśli nie, dobrowolnie na grzech odważył przeciwko rozkazom Boskim, lub Kościelnym; gdyby był grzechu nie popełnił, nie byłoby przyczyny do naigrawania, a zatem, nie byłoby naigrawania y szkody honoru. Przeciwnym sposobem mówię o tym, który naigrawany jest z przyczyny niedostatku przyrodzonego, bo to naigrawanie całe mu jest poniewolne, bo przyczyna tego jest niedostatek przyrodzony, który mu jest całe poniewolny. Mówmy bowiem do takowego człowieka: czemu ty jesteś niedołęga, kaleka, iak poczwara? czemu jesteś tępego rozumu? czemu przez wodę, przez ogień fortunę straciłeś? oto się z ciebie naigrawają, sztydzą? odpowie zapewne: cóż ja temu winien? Bóg mnie tak stworzył, Bóg tak około mnie rozporządził, niech za to pochwalon będzie. Sądzicież:

cież: któż ma szkądować bardziej y boleśniej y honorze, czyli ten, który poniewolnie krzywdę cierpi, który żadney przyczyny do niey nie daie; czyli ten, który daie okazją dobrowolnie, niegodziwie, do krzywdy honoru swego? zaprawdę większa złość y niesprawiedliwość szyderstwo z przyczyny cudzego niedostatku przyrodzonego, a niżeli złość y niesprawiedliwość szyderstwa z przyczyny cudzego grzechowego upadku. Rzecz kto: a gdy ia z dobrego serca, y z poufałości żart sobie czynię, wzięwszy pochop z niedoskonałości iemu przyrodzoney, iuż to ma być złością y niesprawiedliwością? Próżna rzecz pytać mnie się oto teraz, bo iuż oświadczyłem się na początku, że według nauki Świętego Tomasza mówię: *ista ex affectu proferentis pensanda*. Ze mówię o szyderstwach z zley pochodzących pobudki, albo do złego końca zmierzających; a nie dręczcie dobrego serca. Wszakże przydaię napomnienie: że częstokroć żart z dobrej chęci, y niby z affektu pochodzący może ciężko strapić, zwłaszcza jeżeli trafi na melancholicznych, przegryzających słowa. Toto iest zdami się, co powiedział Dawid: *in pace amaritudo amarißima* w pokoiu przyjacielskim może być gorzkość. Takich żartów wesołości Chrześciańskiej strzec się potrzeba, bo należeć będą do niesprawiedliwego szyderstwa.

Część III.

ALe to przypadkowym sposobem się rzekło. Dopelniam już przedsięwzięcia moiego, mówię: naigrawanie, szydzenie z człowieka z przyczyny cnoty jego, dobrego życia jego, jest naywiększą złością y niesprawiedliwością. Mamy tey złości w Piśmie Świętym przykłady: szydzono z prostoty Świętego Joba, aż z żalem zawołał: *irridetur iusti simplicitas*. Oto cnota na pośniewisko! szydziła Michol z Dawida nabożeństwa, (2. Reg. 6. 20.) *quān gloriōsus fuit hodie Rex* szydziła złośnica Jezabel z Achaba Króla męża swoiego, że nie śmiał uczynić krzywdy poddanemu. *Grandis auctoritatis es!* (3. Reg. 21.) Zbawiciel nasz Jezus, o iak wiele razy był naigrawany! *Et deridebant eum*. Mamy y teraz tego niešťczęśliwego przykładu naśladowców wielu! niech będzie kto zwłaszcza z młodych dobrego enotliwego życia, niech się nie wdaje w niebezpieczne kompanie, niech pogardza rozrywkami światowemi, często z obrazą Boską złożanemi, niech będzie trzeźwy, wstrzemięźliwy w słowach, skromny w uczynkach, mōy Boże! czego naniego nie gadają! iak go nie przesławiają! Inni mówią o nim: *contrarius est operibus nostris*, przeciwny jest obyczajom naszym; oto-

etoczą go, złożą się po słówku: ten go nazwie szkrupuletem, ten hypokondrykiem, ten światoszkkiem, ten zawiennikiem, wszyscy odludkiem, do ludzi wcale nie ważącym. Któż wyłoży te ugryski, szydzenia, które cnota ponosić musi? Mówię z Tomaszem Świętym przeciwko takim szydercom: *gravissimum est irridere Deum, et ea, quae Dei sunt*. Nic gorszego, iak naigrawać się z Boga, y z rzeczy, które iego są; naigrawanie zaś z przyczyny cudzey cnoty, z dobrego życia, iest naigrawaniem z Boga y rzeczy Boskich; nic bowiem nie iest Bogu właściwszego, iak człowiek łaską iego poświęcony, naigrawanie tedy z przyczyny cnoty naygorsze iest. Złe iest naigrawanie z przyczyny cudzego grzechu, ale grzech nie iest rzeczą Boską; złe naigrawanie z przyczyny cudzego nie dosłatku przyrodzonego, ale ten niedosłatek nie iest rzeczą świętą; cnota iest rzeczą Boską, iest rzeczą świętą, naigrawanie tedy z przyczyny cnoty naygorszym iest, *gravissimum irridere ea, quae sunt Dei*.

Przelóżmy iasniey tę naukę Doktora Anielskiego: naigrawanie z przyczyny cnoty y dobrego życia, iest ponowieniem przesładowania Chrześciańskiego, które Chrześciańy od Boga od nieba do czarta y piekła odrywało. Julian, który z dopuszczenia Bożego.

Bożego został Cesarzem, a z Cesarza od wiary Apostatą, przesłał prześladowania krwawego na Chrześciany, ale z poduszczenia czartowskiego przedsięwziął prześladowanie bezkrewne: już do wszelkiej godności nieposobność na nie wkładając, już na publiczne pospiewiska, iak owi, Antonitowie połów Dawida podając. O zaisie wielkie to prześladowanie było y szkodliwe Kościołowi! Ci, którzy z przyczyny cnoty, dobrego życia, szyderstwa czynią, temi są Julianami, mówi jeden z Oyców: *azà ten, który wyrzuca Krzyż z Kościoła, nie jest odstępca? à ten, który z dobrego życia szydzi, wyrzuca Krzyż pokuty z tego Kościoła, którym my jesteśmy; y nie jestże prześladowcą? Irrisor crucem penitentiae non sinit esse in templo spirituali.* Przyczyna tego jest: bo takie nasmiewiska, wielką ochydę czynią, cnotcie, a wstyd nierozpoznany zadam Chrześcianinowi do naśladowania cnoty. Co z własnego doświadczenia mówi Augustyn: acz chciałem być dobrym, wstydlwym, ale między niewstydlwemi wstyd mnie było być wstydlwym: *Puduit me fuisse pudentem inter impudentes.* Idzie za tym, że takie naigrawania gdyby Tyranni okrutni wielu odrywają od Chrystusa, od nieba, od zbawienia, a oddają czartu y potępieniu. Cóż może być gorzszego nad takie szyderstwo? Z kąd

Zkąd poznać potęgę złości jego, że Chrystus Pan przeciwko temu osobny postanowił Sakrament, który jest bierzmowanie. Gdy go Biskup sprawuje, namaszczenie daie na czele Chrześciańskim, gdzie jest stolica wstydu ludzkiego; daie oraz y policzek twarzy Chrześciańskiej, co jest ceremonią tego Sakramentu, abyśmy: *faciem ut adanantem*. Oblicze dyamentowe, to jest uzbroione mieli przeciwko temu wstydowi nieporządnemu, którym szydercy, raigracze cnoty, zwyciężyćby nas mogli, y oderwać od nieba. A iako największa złość tego szyderstwa, tak największa niesprawiedliwość. Wielka niesprawiedliwość z ust szydziela z przyczyny cudzego grzechu, bo honor grzesznika na dobroci, to jest na miłosierdziu Boskim ufundowany obala. Większa niesprawiedliwość jest szydzenie z przyczyny ułomności, czyli niedostatku przyrodzonego, bo przez to honor człowieka załadzony na mądrości y wszechmocności Boskiej ruiniuje, y tę ruinę gwałtownie, poniewolnie, bez dania żadney przyczyny dobrowolney do niey wyrządza. Największą niesprawiedliwością szydzenie z przyczyny cnoty wzięte, bo to szydzenie honor człowieka cnotliwego ugruntowany na nayprzednieyszej doskonałości Boskiej, to jest, na dobroci jego niewzględo-

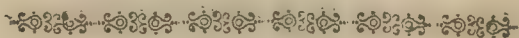
wey, ale istotney, czyniącey Boga dobrym w sobie y dla siebie, wniwecz obraca, á to czyni gwałtownym, przyniewolnym sposobem. Rozumiecie, co mówię? grzesznik jest obrazem Dobroci względowey Boskiej, y na tym jest zakładzony honor grzesznika; człowiek niedostateczny, niedołężny, jest obrazem wszechmocności y Opatrzności Boskiej, á na tey się zakłada honor iego; człowiek cnotliwy, dobry, jest obrazem dobroci Boskiej absolutney, y na tey dobroci zakłada się honor iego. Krzywda każda y przez pierwsze, y przez drugie szczydzenie wielka, ale największa krzywda honoru przez trzecie szczydzenie z przyczyny cnoty, y dobrego życia wzięte.

Bodayby złość y niesprawiedliwość takowego szyderstwa z bliźniego nigdy nie była od nas znana, dopieroż czyniona. Strzeżmy się wszelką ufilnością naigrwania z przyczyny cudzego grzechu; bo jeżeli z pychy szczydzić będziemy? sami upadniemy, bo ta jest pysznych kara; ba już przez pychę wpadliśmy w niewolę Ojca pychy Lucypera. Jeżeli szczydzić będziemy z pociech nad cudzym upadkiem? pociecha ta nayopłakańsza, śmiech taki błędny, á pociecha uśmieszeniem, śmiech taki prowadzi tam, gdzie jest płacz y zgrzytanie zębów. Strzeżmy się naigrwania z przyczyny cudzego niedo-

niedostatk
wiem, że
na god
Pamięta
odrzuć
nego do
nałże p
mamy, l
ną, á p
Dopiero
czyny c
bądźmy
rozplac
prowac
roda;
dersko
niego
zniydz
dziemy
to sobi
grawac
3.) H
rifum,
insensa
niam,
modo
sanctos
nie by
mi. A
fiwa

niedostatku przyrodzonego; wiedźmy bowiem, że ślepych, chromych, niedołężnych na gody wiekuiście wprowadzić kazano. Pamiętajmy na to, że Bóg okazałego Saula odrzucił *projeći eum*; a Dawida niepozornego do korony obrał. Nie patrzmy na nasze przyrodzone własności, ieżeli iakie mamy, bo te się z czaſem odmieniaią y giną, a przyść możemy na gorsze szyderstwo. Dopieroż strzeźmy się naigrawania z przychyny cnoty; nie bądźmy okrutnikami, nie bądźmy wilkami w owczym odzieniu, nie rozplaszaymy trzody Chrystusowey, nie prowadźmy powtórę Chrystusa do Heroda; nie zaſłaniajmy mu twarzy, szyderſko mu się kłaniając, nie wołajmy na niego ukrzyżowanego: *descende de cruce*, zniydz z krzyża, a to czyniemy, gdy szydziemy z cudzego dobrego życia. Weźmy to sobie w głowę, co oni nieszczęśliwi naigrawacze całą wiecznością mówią. (*Sap: 5. 3.*) *Hi sunt, quos habuimus aliquando in derisum, Et in similitudinem improperi; nos insensati! vitam illorum aestimabamus insaniam, Et finem illorum sine honore; ecce quomodo computati sunt inter filios Dei, Et inter sanctos fors illorum est.* Strzeźmy się, żeby nie była częstka nasza z temi nieszczęśliwymi. Móy Boże! strażymnie złość szyderstwa z bliźnich moich, strażymnie oraz nie-

niesprawiedliwość tego szyderstwa. Gdy szydę z przyczyny cudzego, grzechu, ruinuję honor zasadzony na miłosierdziu twoim, które ja utilnie mieć pragnę; gdy szydę z przyczyny cudzego niedostanku przyrodzonego, ruinuję honor zasadzony na Wszechmocności y Opatrzności twoiej, którey ja się poruczam y zawsze oddaę; gdy szydę z przyczyny cnoty, ruinuję honor zasadzony na dobroci twoiej absolutney, dla której ja ciebie kochać, y nade wszystko przenosić powinienem. Krzywda honorowi, krzywda doskonałościom twoim naywspanialszym! Ale Święty Panie! zachoway mnie skutecznie, od wszelkiego szydzenia z bliźniego mego, by to szydzenie nie zagrodziło mi drogi do miłosierdzia twoiego, do Opatrzności twoiej, do Miłości dobroci twoiej. Niech płaczę nad sobą, iak kazałeś. *flete supra vos*, a nie będę się śmiał z bliźniego, y nie zaśmucę Ducha pocieszyciela, Amen.



KAZANIE X.

O Sprawiedliwości

O krzywdzie honoru, która się dzie-
ie

ie prze
go.

Cum ve
vidisset
cebat: R
deridebe
Surre

Ni
S

ney, a
łożyw
kaiące
nazyw
połpoli
cativa, t
tak tey,
oddaię
pracow
ich filo
zania n
nazywa
wo z p
enoty n
y do t
ciwny

ie przez nieporządne łajania bliźnie-
go. Miane w Niedziele 23. po

Świątkach.

Cum venisset Iesus in domum principis, & vidisset turbam... turbam tumultuantem, dicebat: Recedite: non est mortua puella... & deridebant eum. Et cum ejecta esset turba...

Surrexit puella. Et exiit fama hæc in universam terram. Matth: 9.

Niedzieli trzeciej po Świątkach począ-
łem mówić o czwartey cnoście za-
wiałstej, iak mówiemy Kardynał-
ney, a ta cnota jest sprawiedliwością. Prze-
łożywszy obowiązki Chrześciańskie wyni-
kające z sprawiedliwości, tak tey, która się
nazywa *legalis*; to jest strzegąca dobra po-
pospolitego; tak tey, która się nazywa *vindi-*
cativa, to jest,znaczająca występkom kary;
tak tey, która się nazywa *distributiva*, to jest:
oddająca pracom poniesionym nadgodę, a
pracować mogącym wyznaczająca równe
ich siłom prace. Od siedmiu już niedziel, Ka-
zania miewam o sprawiedliwości, która się
nazywa *Commutativa*, to jest: równająca pra-
wo z prawem. Naypierwey o istocie tey
cnoty naukę dałem. Mówić daley począłem,
y do tych czas mówię o krzywdach prze-
ciwnych tey sprawiedliwości. Jakie są krzy-

wdy

wdy honoru, y o tych się mówi; iakie są krzywdy innego' ludziom własnego dobra, y o tych się mówić dali Bóg będzie. Stysze-
 liście mnie Niedzieli przeszley mówiącego o krzywdzie honoru, która się dzieie przez
 zniewagę nazwaną *scommatica*, czyli przez
 naigrzawania, szyderstwa, pośmiewiska z bli-
 żniego. Dzisiaj rzecz moja, iaka się oświad-
 czyłem, o krzywdzie honoru, która się dzie-
 ie przez zniewagę, nazwaną *probrosa*, która
 zależy na hałaśliwym, a hańbiącym bliźnie-
 go laianiu. Do tego więc przedsięwzięcia
 przeczytana uważam Ewangelią. Przyszedł
 Pan y Zbawiciel nasz do domu Xiążęcego,
 z dwójakim prawem, z prawem do hono-
 ru swego, z prawem do sławy swojej. Z
 Prawem do honoru, który powinien mu
 być być oddawany z przyczyny godności
 iego; y temu prawu dosyć uczynił Xiążę,
 gdy przystąpiwszy do Jezusa, niski mu od-
 dał pokłon: *Princeps accessit, & adoravit*
eum. Przyszedł z prawem do sławy swojej,
 którą mieć był powinien u wszystkich z
 przyczyny dzieł naysławniejszych, iakim by-
 ło dziełem y to cudowne wskrzeszenie cór-
 ki Xiążęcej; z tego bowiem wskrzeszenia
 wyniknęła, a całą onę ziemię napelniła śla-
 wa Chrystusa: *surrexit puella, & exiit fama*
in universam terram. Tłum ludzi zgiera-
 czyniający temu dwójakiemu prawu Chrystu-
 fowe.

sowemu;
 wy, był
 prawu d
 iego niec
 szenia Xi
 ką przyn
 multuant
 odeysciu
 cum ejed
 ielczce p
 Chrystu
 fow lży
 naśmiew
 ieden stu
 zusa krzy
 wdą śla
 przeszko
 lzył y l
 czyniający
 wagi, c
 wziątem
 która zale
 laianiu;
 może?
 iest praw
 wagi prz
 czyny, z
 hałasow
 przyczyn

X. Ba/2

fo we mu, prawu do honoru, prawu do sławy, był arcy przeciwny. Był przeciwny prawu do sławy: w przytomności bowiem iego niechciał Chrystus Jezus uczynić wskrzeszenia Xiężniczki, które miało mu tak wielką przynieść sławę: *cum uidisset turbam tumultuantem, dicebat: Recedite*: y dopiero po odejściu iego raczył sprawić wielkie dzieło: *cum egesta esset turba, surrexit puella*. Był ieszcze przeciwny ten gmin prawu honoru Chrystusowego; honor bowiem Chrystusow lżył zniewagą naigrwania, szydzenia, naśmiewiska *Et deridebant eum*. Nałz wam ieden tłum, zgilek czyniący z dwoiaką: Jezusa krzywdą; z krzywdą honoru, y z krzywdą sławy; z krzywdą sławy, do której przeszkodził; z krzywdą honoru, który lżył y kaził. Proszę co ten gmin, zgilek czyniący znaczy? czyliż nie znaczy tey zniewagi, o której dzisiay mówić przedsięwziętem? czyli nie znaczy tey zniewagi, która zależy na hałasliwym, a nieporządnym łajaniu, a bez zgileku prawie nigdy być nie może? zaprawdę ten gmin Ewangeliczny, iest prawdziwym, żywym obrazem zniewagi przedsięwziętey, nie tylko z tey przyczyny, że ta zniewaga podobna do zgileku hałasow swarliwych; ale bardziey z tey przyczyny, że ta zniewaga też same czyni,

O któ-

X. Balsama Przygod: Tom IV.

które zgilek Ewangeliczny uczynił krzywdy. Częstość ona sam honor bliźniego ruinuje, częstość nie tylko prawu honoru, ale też prawu sławy wielką czyni krzywdę. Tego rodzaju zniewagę z domów i Chrześcijańskich działy, iak Chrystus gmin zgilek czyniący z domu Xiążęcego, wypędać będą. Będę z Chrystusem wołał: *Recedite* idźcie precz znieważyciele, kłótlivi hałaśnicy; a jeżeli z pomiędzy Chrześcian wychodzić niechcecie, przestańcie złego obyczaju: *Recedite*. Na pobudkę znieważycielom, by oni ten obyczaj od siebie oddalili; na objaśnienie wszystkim, by się oni tą zniewagą zawżesz brzydili; dwoiaką krzywdę przełożę, którą ona czyni. Krzywdę honoru, którą zawżesz czyni; krzywdę honoru wraz y sławy, którą często czyni. Proszę dajcie mi pilne baczenie.

Trzeba się wystrzegać zniewagi nieporządnego łaiania, bo ona zawżesz czyni krzywdę honorowi bliźniego naszego: *cum vidisset turbam tumultuantem, dicebat: Recedite; Et illi irridebant eum*. Część I. Kazania.

Trzeba się wystrzegać zniewagi nieporządnego łaiania przeto bardziey, bo ona częstość, nie tylko honorowi, ale też sławie bliźniego naszego czyni krzywdę: *cum egressa esset turba, surrexit puella, Et exiit sama*. Część II. Kazania, Ad M.D.G.

Część

W Szy
men:
Pan Zba
flowy: (M
tri, sui R
kto rzecz
rzecz b
moi, cok
honoru,
tytu flow
ka się; flo
iakiu są
wny waię
y czym
jest mu
przeczą
być pow
miotów,
przyrodz
belgi po
Raca, fa
niem czł
wieka st
sromotę
bowiem
czy rzuc
wany,
wyrzuta,

Część I.

W Szyfkie nieporządnego laiania obelgi samemu szkodzące honorowi, Chrystus Pan Zbawiciel nasz temi dwiema zamknął słowy: (*Matth. 5. v. 22.*) *qui autem dixerit fratri suo Raca, qui autem dixerit fatue*; ieżeli kto rzecze bratu fwentu: Raca, ieżeli kto rzecze bratu szalony. Tak iest Chrześcianie moi, cokolwiek być może słownych krzywd honoru, do tych słów odnosi się; albo w tym słowie *Raca*, albo w tym *fatue* zamyka się; słowa łączące bliźniego honor w dwoiakiim są podziale; iedne takie, które porównywiają człowieka do tego, czym nie iest, y czym być nie może; a to porównanie iest mu fromotne. Drugie słowa są, które przęcą temu, czym człowiek iest, y czym być powinien, nie uznając w nim przymiotów, czy to nadprzyrodzonych, czy to przyrodzonych. A ten dwoiaki słowny obelgi podział zamyka się w tych słowach: *Raca, fatue*. To słowo *Raca*, iest porównaniem człowieka z tą rzeczą, która do człowieka stosować się nie może, a wielką mu fromotę czyni takowe podobieństwo; to bowiem słowo *Raca* iest Syryjskie, a znaczy rzuconą ślinę; przeto Syryczyk rozniewany, gdy mówi *raca*, w samey rzeczy wyraża, iak wyklada Korneliusz: *Tu instar*

Sputi es apud me, ty jesteś u mnie tą śliną; którą wyrzuciłem z ust, y zdeptałem. Albo tak cię ważę. iak tę najpogardzeńszą ślinę; *inftar sputi*. To znowu drugie od Chrystusa wytknięte słowo *fatue*, jest ugięciem zaprzeniem w człowieku tego, czym człowiek być, y co mieć powinien, to jest nieprzyznaniem rozumu człowiekowi właściwego. Z łacińskiego bowiem na polskie wykładając *fatuus*, iedno co szalony, y nie mogący używać rozumu. A iako zniewagi hałaśliwe, tak y znieważyciele według słów przereczonych dzielą się. Jednych charakterem y hałsem jest to słowo *Raca*; drugich znieważycielów charakterem y hałsem jest to słowo *fatue*. Nie możecie mi tego przeczyć; iakbyście bowiem mogli sprzeciwić się temu, czemu słyszalne doświadczenie niepochybne świadectwo daie? nie możecie przeczyć temu, że jest bardzo wielu takich ludzi, którzy przez nierząd wewnętrznego popędu rozmaite bliźnim swoim nazwiska daia; y haniebnemi podobieństwami chydzą ich honor. Jedni bliźniego nazywają bestyą w powszechności, drudzy w szczególności, psem, osłem, bydłem, pniem; słupem, kamieniem; inni czarzem, dyablem, takich ludzi hałsem jest to słowo *Raca*, bo bliźniego swego do tych rzeczy porównywają haniebnie, któremi on

nie

nie jest,
bo y to
wicznie
że ielcz
nierządu
znich to,
woloźnie
początek
nemi, i
pieńcam
nazywai
wo *fatue*
zwiśka o
nadprzy
ne. Prze
cielom
Abym z
ochydz
niego o
którą nie
dza, wś
Abys
źniego
rzeczy
wiare, y
że bliźni
musi mie
rodzone
mieć prz
ścian tej

nie jest, y być nie może. Przyznać musiecie, bo y to ma za prawdziwego świadka ustawiczne doświadczenie; przyznać musiecie, że jeszcze jest wielu takich ludzi, którzy z nierządu popędliwego, zapieraia w bliźnich to, co przyznać im winni. Jedni prawołożnie urodzonym niesławny wyrzuciają początek; drudzy głupiem, z rozumu obranem, inni zbrodniami, przeklętymi, potępieńcami, Antychrystami, bliźnich swoich nazywają. Takich ludzi hasłem jest to słowo *fatue*; przez takie bowiem słowa y nazwiska odeymuią oni bliźniemu albo dary nadprzyrodzone, albo własności przyrodzone. Przeciwno tak podzielonym znieważycielom y zniewagom mówić poczynam. Abym zaś ten szkaradny obyczaj wszystkim ochydzil, a złych naśladowców jego od niego odprowadził, tę krzywdę honoru, którą nieporządne łajanie bliźniemu wyrządza, wszystkim okazuję.

Abyśmy wielkość krzywdy honoru bliźniego naszego dobrze zrozumieli, trzy rzeczy w nim uważać mamy: naturę jego, wiarę, y obcowanie. Przypuściwszy to, że bliźni nasz jest co do natury człowiekiem; musi mieć według światła rozumowi przyrodzonego wiarę iaką, a podług wiary musi mieć przyzwoite obcowanie. U nas Chrześcian tejszy rzeczy są prawdziwe. Prawdzi-

214 KAZANIE X.

wa natura ludzka, Wiara prawdziwa, obcowanie prawdziwe. Z przyczyny więc tych trzech rzeczy, powinien mieć każdy Chrześcianin honor, z przyczyny natury, z przyczyny wiary, z przyczyny obcowania. Na pierwszym o honorze Kazaniu nauczałem: że wszelki honor zlewa się na człowieka, albo od Wszechmocności Boskiej, która Boga czyni początkiem wszystkiego; albo od Mądrości Boskiej, która Boga czyni Rządzcą nayopatrniejszy; albo od Dobroci Boskiej, która Boga czyni Panem naylaskawszym. Natura zaś człowieka ma względ do Wszechmocności Boskiej, Wiara Chrześcianina, ma względ do niewymowney Dobroci Boskiej, obcowanie Chrześcianina ma względ do Mądrości Boskiej nayopatrniejszy. Dla tych tedy względów Chrześcianin powinien mieć honor; już z przyczyny istoty, już z przyczyny wiary, już z przyczyny obcowania swego. Otoż, macie honor ten trojako wspaniały, który znieważycie przez nieporządne łajania w bliźnich swoich z wielką ich szkodą obalając.

Proszę, powiedzcie mi: co wy uważacie w człowieku, ile człowiekiem jest? Odpowiadacie: nie potrzeba o tym wiele myśleć; gdyż jest oczywista rzecz; w człowieku, ile człowiekiem jest, to uważamy, że on jest

na obraz
fa Chry
cie, tak
byli, są,
stworzon
pionem.
wiem cz
rzony, r
tak nier
obrazu B
jeszcze
odkupio
mówi je
trznego
padłszy,
jest a n
kiem, i
krwią.
uważyli
teraz, cz
życiel pi
wiekow
rzony ie
które ie
życiel b
bestya, c
z siebie
złagodzić
prza, ofi
jeszcze

na obraz Boski stworzony, y że krwią Jezusa Chrystusa odkupiony. Dobrze uważacie, tak jest a nie inaczej, którzykolwiek byli, są, y będą, wszyscy są na obraz Boski stworzonymi, y krwią Chrystusową odkupionymi. Dobrze uważacie, przez to bowiem człowiek, że jest na obraz Boski stworzony, różni się od wszystkiego stworzenia tak nierozumnego, iako nieżywego, które obrazu Boskiego nie ma w sobie. Przez to ieszcze człowiek, że jest krwią Chrystusową odkupiony, różni się od szatana; który (iako mówi ieden Opat S.) bez żadnego zewnętrznego kuficiela; z samey woli swoiey upadłszy, stał się niegodnym Odkupiciela. Tak jest a nie inaczej, człowiek ile człowiekiem, jest y na Obraz Boski stworzony, y krwią Chrystusa odkupiony. Dobrzeście uważyli, dobrzeście powiedzieli. Sądzićie teraz, czyli ia źle mówię; mówię: znieważyciel przez nieporządne łanianie thce człowiekowi odiać obraz Boski, na który stworzony jest, y odkupienie Pana Chrystusowego, które iemu zgotowane jest. Gdy znieważyciel bliźniego swego nazywa popędliwie bestyą, cóż to jest w samey rzeczy? oto ile z siebie, chciałby w bliźnim obraz Boski zgładzić, a na miejsce iego obraz psa, wieprza, osła, lub inney bestyi odmalować. Gdy ieszcze bliźniego nazywa słupem, kamieniem,

twierdzi w samey rzeczy: nie iest obrazem Tróycy Przenajświętszey, ale kamiennego lub drewnianego niemego bałwana. Obraz bowiem przyrodzony Boski w człowieku należy na rozumie, nieśmiertelności, y owym podobieństwie sposobności duszy, którą ma do błogosławionego końca. Znieważyciel, ile z siebie, ten obraz znosi, a ma luie obraz rzeczy, która rozumu nie ma; która życia nie ma, która żadney á żadney sposobności nie ma do osiągnięcia błogosławionego końca. Co ieszcze w samey rzeczy iest, gdy znieważyciel popędliwy, mówi bliźniemu: czarcie, dyable? oto twierdzi acz niewyraźnie, ale potajemnie, że bliźni tego tak odkupienia nie ma, y tak niegodny iest odkupienia, iak nie miał y niegodnym był czart przeklęty. Znieważyciel tedy te dwie własności człowieka osobliwsze, przez które różni się człowiek od tego wszystkiego, co nie iest człowiekiem, ile z siebie znosi, y chce zepsuć, zruinować. O iak wielka honoru krzywdą!

Pomyślmy sobie słuchacze moi, że iaki człowiek, nieuglaskanyin zapalony gniewem, wchodzi tu do Kościoła, á przyfiedszy do Obrazu malowanego Tróycy Przenajświętszey, w obliczu was wszystkich, mówi do tego obrazu z wielkim obruzeniem: bestya, psie, czarcie, dyable. Powiedz-

wiedzie
czności
miał w
prześla
niu; ied
dzyby
ni zapal
dzy sieb
wypro
zamoro
więzie
wież b
odpow
mu spr
Tróycy
Obraz
iaki ol
plutnie
wielka
Obraz
malow
wda h
świętsz
zniew
gdyby
człowi
gdy po
samey
wany?
mostr

wiedziecie mi: iakiegobyście w takiej okoliczności umysłu byli? O iakiby się natychmiast w tym Kościele zgiełk uczynił, ja bym przestał Kazania, a zostałbym w podziwieniu; iedniby wołali: zabij bluźniercę; drudzyby wołali: chwytaj świętokradcę; inni zapaleni gorliwością, porwaliby go między siebie y z gniewem iemu złorzeczącym, wyprowadziliby go za Kościół, albo na zamordowanie, albo na rzucenie go do więzienia, ku dalszym karom. Sprawiedliwież by się to działo z tym zuchwałcem? odpowiadacie: sprawiedliwie. Pytam: czemu sprawiedliwie? odpowiadacie: bo Obraz Trócy Przenajsświętszey bardzo zelżył. Obraz Trócy Przenajsświętszey znieważył? iaki obraz? odpowiadacie: malowany na płutnie. Mieycież teraz proszę baczenie: tak wielka honoru byłaby krzywda; gdyby Obraz Trócy Przenajsświętszey nie żywy malowany był znieważony: iakaż jest krzywda honoru, gdy Obraz Trócy Przenajsświętszey prawdziwy żywy podobnie jest znieważony? Tak wielkaby była krzywda, gdyby był znieważony obraz od Malarza człowieka malowany, iakaż jest krzywda, gdy podobnie znieważony bywa Obraz od samey Trócy Przenajsświętszey wypracowany? *facimus hominem ad imaginem... nostram.* (Gen:1. v.26.) Takaby była krzywda,

wda, gdyby był znieważony obraz, który iako nie żywy, nie czuje krzywdy swojej, ale tylko w nim Bóg zniewagę cierpi; iakoż jest krzywda, gdy podobnie znieważony bywa Obraz Trójcy Przenajświętszej, żywy, czuły? w którym nie tylko Bóg zniewagę cierpi, ale y on sam uznaje krzywdę honoru swego, y ciężko na nie boleie? Nie sądźcie mnie, proszę: iakoby m-ia takowym mówieniem chciał pokazywać podobieństwo świętokradztwa y bluźnierstwa, między obelgą obrazu malowanego, y między zniewagą człowieka, albowi zniewagę człowieka większym iefzcze nazywał świętokradztwem. Nie myślę o tym, z łaski Pana moiego wiem, iak rzeczy Teologiczne, a według nich zdania iść mają. Ale tego szukam, do tego dążę, to zamierzam z upragnieniem, abyście przeciwko zniewadze człowieka takie obrzydzenie y wyrzeczenie mieli, iakiebyście w okoliczności Obrazu Trójcy Przenajświętszej zelżonego w fercach wafzych poczuli.

Jeżeli ciężka przez zniewagę na honorze dzieie się krzywda człowiekowi, ile człowiekiem jest, zdaie mi się, iż daleko większa na honorze przez zniewagę dzieie się mu krzywda, ile on jest postawiony w prawdziwey Chrześcijańskiej Wierze. Pośag od Boga dany Chrześcijańskiej duszy na tym należy, że ona ma dwoiaki Obraz Boski w sobie,

bie, y przyrodzony, y nadprzyrodzony, że
ona ma przystofowane sobie przez Chrze-
st odkupienie Pańskie, że ona ma nadprzyro-
dzone wyznanie wszystkich prawd Wiary
świętey; że ona ma prawo do używania ta-
jemnie Sakramentalnych ku nabyciu zba-
wienia, y pomnożeniu niebieskich darów.
Otoż macie cztery różności człowieka po-
gańskiego, od człowieka prawdziwie Chrze-
ściańskiego. Człowiek poganin ma na so-
bie obraz przyrodzony, bo ma duszę rozu-
mną nieśmiertelną, do błogosławionego
konca zgodną, na tych zaś przymiotach du-
sznych należy Obraz Boski przyrodzony.
Ten zgładzonym y zgłuzowanym w duszy
ludzkiej być nigdy nie może, bo jest isto-
tnym duszy. Ale nie ma Obrazu Boskiego
nadprzyrodzonego, który należy według
nauki Ojców Świętych, mianowicie Augu-
styna (*libro retractionum*) na łasce po-
święcającej. Ona bowiem jest właściwym
podobieństwem człowieka z Bogiem, jest
uczestnictwem natury Boskiej, jest Syno-
stwem przypodobionym Boskim; y tento
obraz może być stracony przez grzech śmier-
telny, może być odzyskany przez pokutę;
jako nauczamy przeciw heretykom. Chrze-
ścianin zaś ma w duszy swoiey dwa Obrazy
Boskie, ieden przyrodzony, należący na ro-
zumie y nieśmiertelności duszy, drugi nad-
przy-

przyrodzony, należący na łasce poświęcają-
cey; gdy bowiem Chrześ. przyjmował,
dzielnoscią tego Sakramentu w duszę jego
była włana łaska poświęcająca, która Obraz
Boski przyrodzony w człowieku okraśliła,
a jego uczyniła Synem Boskim przyspo-
bionym. Druga różność: człowiek poga-
nin w prawdzie jest odkupiony krwią Chry-
stusową, ale ta krew nie jest mu jeszcze
przystosowana na zbawienie, bo nie przyjął
jeszcze Chrztu, który jest człowiekowi pier-
wszym odkupienia Chrystusowego przyspo-
sowaniem. Ma poganin bogatą szatę, ale
się jeszcze w nią nie przyodział. Ma wiel-
kie dobra, ale jeszcze nie przyszedł do ich
dzierzawy, Ma złota wiele, ale w kopal-
niach, a jeszcze góry nie otworzył; nie u-
czynił tego, czego męce Chrystusowej z
strony człowieka, nie dostaie, iak mówi Pa-
wel: (*Coloss. i. v. 24.*) *adimpleo ea, quæ de-
sunt Passionum Christi.* Zaś prawdziwy
Chrześcianin już się przyobłócił w Chrystu-
sa, już krwią jego obłany, już osiągnął dobra
nieskończonego szacunku zaślug Jezuso-
wych, już skarby ma dla siebie otwarte, zgo-
ła, już odkupienie nie tylko ma od Chrystusa
zgotowane, ale też za pośrednictwem
Chrztu przysposobione. Trzecia różność:
Poganin ani poznaie rzeczy wiecznych, ani
wierzył prawd Katolickich; Chrześcianin jest

(obia-

obiasnion
przyzw
kie praw
człowiek
tych Sal
waż nie
nych Sal
wy ma
prawo
przyczy
skutecz
iaka mia
szym di
z Zbawi
pożywa
Otoż
wieka,
ścianina
mi poka
porząd
człowiek
wzajem
noru kr
Chrześci
człowiek
wda ho
bionemu
czyniąc
pewność
wielka

obiasniony w rzeczach wiecznych; á ma przyzwolenie, nadprzyrodzone na wszystkie prawdy Katolickie. Czwarta różność: człowiek poganin do używania innych Świętych Sakramentów prawa nie ma, ponieważ nie ma Chrztu, który jest bramą do innych Sakramentów; Chrześcianin prawdziwy ma to prawo we Chrście S. wzięte: ma prawo używać Sakramentów SS., które są przyczyną poświęcenia, które są sposobem skutecznym oczyszczenia duszy od grzechu, iaka mianowicie pokuta; które są osobliwym duszy ziednoczeniem y zklileniem z Zbawicielem Jezusem, iakie mianowicie pożywania Ciała Jezusowego.

Otoż cztery różności człowieka ile człowieka, od człowieka ile prawdziwie Chrześcianina; á te same są czterema przyczynami pokazującemi, że się przez zniewagę nieporządnego łajania wielka krzywda dzieie człowiekowi ile jest Chrześcianinem; owszem daleko większa przez zniewagę honoru krzywda dzieie się człowiekowi ile jest Chrześcianinem, aniżeli człowiekowi, ile jest człowiekiem. Sądźcie: á za nie wielka krzywda honoru, Synowi Boskiemu przy sposobieniu podłość rodzaju wymiatać na oczy czyniąc to z pogardy, albo hańbić go niepewnością początku rodzajnego? á za nie wielka honoru krzywda, człowieka w Chrystusa

stusa przyobleczonego, krwią jego oblanego, nazywać psem, bestyą? a za nie wielka krzywda człowieka obiaśnionego w prawdach wiary, y przez wiarę sposobiącego rozum swój do poznawania wiecznego Tajemnic Mądrości nieśworzoney, nazywać głupim, szalonym, z rozumu obranym? Aza nie wielka krzywda człowieka, który się karmi ciałem Jezusa Chrystusa, współłolownika Anielskiego, nazywać czartem, Antychrystem, przekleśnikiem, potępieńcem, latawcem? Wielka zaprawdę krzywda! owszem daleko większa od tey, która się przez zniewagę dzieie człowiekowi, nie człowiekiem jest, na przykład Poganinowi. W Poganinie, nie ma czci Obraz Boski przyrodzony, w Chrześcianinie jest znieważony przyrodzony y nadprzyrodzony. W poganinie nie ma czci odkupienie, ale ieszcze mu nie przystosowane; w Chrześcianinie krew Jezusowa znieważona, którą jest obłany, która do duszy jego przylgnęła y przyrosła. W poganinie nie ma czci rozum, światłem tylko przyrodzonym błyszczący się, w Chrześcianinie jest znieważony rozum łaskami obiaśniającemi nadprzyrodzonymi, y aktem wiary nadprzyrodzonym z nich wynikającym wzbogacony. W Poganinie nie ma czci sposobność daleka do Tajemnic świętych, w Chrześcianinie jest znieważo-

ne są
nych, y
Zbawic
cnieysz
od przy
odkupie
do dusz
dzielnie
a niżeli
sze jest
Niebies
leka ba
jest wię
wagę dz
jest, a n
jest.

Ta
skiego,
nia bar
żamy C
skie prz
Obcow
wiecie
Chrześ
Chrystu
w ofiar
siernych
umarw
przyczy
Chrystu

ne samo używanie Tajemnic Sakramental-
nych, y iednoczenie się miłośne całą duszą z
Zbawicielem utajonym. Zaprawdę iako za-
cnieyszy iest Obraz Boski nadprzyrodzony
od przyrodzonego, iako pożytecznieysze iest
odkupienie Chrystuſowe przystosowane
do duszy, a niżeli nieprzystosowane; iako
dzielnieyszy iest rozum przy świetle wiary,
a niżeli przy świetle natury; iako pożądań-
sze iest samo Tajemnic Sakramentalnych,
Niebieskich skarbnic używanie, a niżeli da-
leka bardzo do nich sposobność, tak daleko
iest większa krzywda, która się przez znie-
węgę dzieie człowiekowi, ile Chrześcianinem
iest, a niżeli człowiekowi, ile człowiekiem
iest.

Taż sama krzywda honoru Chrześciań-
skiego, przez zniewęgę nieporządnego laia-
nia bardziey się ieszcze pomnaża, ieżeli uwa-
żamy Chrześcianina, ile on ma Chrześciań-
skie przyzwoite wiary ſwoiey obcowanie.
Obcowanie Chrześcianina prawdziwego, iak
wicie z Katechizmu, należy na tym, że
Chrześcianin żyjący, z całym Kościołem
Chrystuſowym woiującym ma społeczność
w ofiarach, modlitwach, uczynkach miło-
ſiernych y pobożnych, w poślach y innych
umartwieniach; że Chrześcianin żyjący ma
przyczynę y opiekę od całego Kościoła
Chrystuſowego Tryumfującego; że Chrze-

ścianin żyjący może cały Kościół Chrystu-
 fow cierpiący, to jest, Dusze Święte ratować
 iedne wybawiając, drugim umniejszać kary,
 a za to od nich wieczną wdzięczność od-
 bierając. To jest, to jest Chrześciana i
 Chrześciana obcowanie; zaprawdę wiel-
 ce wspaniałe! a tym samym, że wspaniałe,
 równą wspaniałości swojej od znieważycie-
 low ponosi krzywdę. Do rozsądku wa-
 szego znowu uciekam się: czyliż ten czło-
 wiek, który nieporządną na bliźniego swe-
 go zniewagę miecie, czyliż on oraz tego tro-
 iakiego Kościoła Chrystusowego wojujące-
 go, tryumfującego, cierpiącego nie hańbi?
 Gdyby kto powiedział zuchwale: że dy-
 abel, Antychryst, bestya, pies, ma uczesni-
 ctwo w ośiarach, modlitwach, dobrych ro-
 zmaitych uczynkach Kościoła wojującego,
 że jeszcze ma szczególną opiekę Aniołów y
 Świętych Pańskich około siebie, y ustawi-
 czną za sobą przyczynę do najwyższego Ma-
 iestatu, aby też on był swego czasu częścią
 Kościoła tryumfującego; że jeszcze dyabel,
 Antychryst, bestya, ratować może dusze czy-
 skowe, y od nich mieć za to wieczną wdzię-
 czność; ażaby ta mowa jego nie była wiel-
 ką ohełgą, wielkim bluźnierstwem, wielką
 krzywdą honoru trzech Kościołów przerze-
 czonych? mówcie, zapewneby była; ale nie
 podobna, żeby się tak zuchwały znalazł czło-
 wiek.

wiek, kto
 wiecie: nie
 ciel bliźn
 ianie. Or
 dzi. Y z
 słów nie
 wdy nie
 kładę do
 oczywiś
 Ten Kat
 wanie z
 umfujący
 według
 dyablem,
 dług znie
 spółkule
 fującym
 ważycie
 w modli
 opiekę r
 fującego,
 cierpiące
 inne stw
 chybn
 Chrześci
 między
 honorow
 chwale
 Też to f
 X. Bal

wiek, któryby to śmiał twierdzić. Nie mówcie: nie podobna; bo taki jest znieważyciel bliźniego swego przez nieporządne łanianie. On to mówi, on tak zuchwale twierdzi. Y żeby w tym ani siebie wielością słów nie zabawiał, ani was w czekaniu prawdy nie wyrzymował; takie tey rzeczy kładę dowodzenie, które iak krótkość, tak oczywistość rzeczy nierozdzielnie pokazuje. Ten Katolik, na przykład Piotr, ma spółkowanie z całym Kościołem wojującym, tryumfującym y cierpiącym: ale ten Katolik według znieważyciela, jest Antychrystem, dyablem, czartem, bestyą, psem; więc według znieważyciela antychryst, czart, bestya spółkuje z Kościołem wojującym, tryumfującym, cierpiącym; to jest: według znieważyciela antychryst, czart ma uczesnictwo w modlitwach Kościoła wojującego, ma opiekę miłosną około siebie Kościoła tryumfującego, ma wdzięczność y miłość Kościoła cierpiącego. Zadziwuy się wszelkie rozumne stworzenie na ten wniosek, iak niepochybny według prawideł Filozofii, tak y Chrześcianina y Kościołów wszystkich, pomiędzy którymi znajduje się Chrześcianin, honorowi wielce szkodliwy. Co za zuchwalstwo! co za nierozum znieważyciela! Też to są przyczyny, któremi ia usługę sprawiam.

X. Balsama Przygod: To m IV.

wieć w sercach waszych, obrzydzenie i zniewagi nieporządnego laiania. A tak jestem o ich wadze przekonany; że wielkie zdaćmi się niepodobieństwo, żeby mi kto jakkolwiek ważył przeciwko nim mógł uczynić zarzut. Jedno prawda być może, czego się podobno na wymówkę swoją znieważyciele chwytają mogą, albo z wykl; mówią oni: gdyby tak wielką krzywdą honoru, zniewaga nieporządnego laiania była, czyliby Chrystus Apostołów swoich nazywał głupiem? czyliby Piotra nazywał szatanem? czyliby Jan Zydów plemieniem iaszczurczym, a Psalmista złych ludzi koniem i mułem rozumu nie mającym nazywali? a przecię się to z Piśma pokazuje; więc musi być inaczej, iak nauczasz. O przewrotny narodzie! o znieważyciele! *quis ostendit vobis fugere* (Lucę 3. v. 7.) Kto was nauczył, abyście takie od prawdy zbawiennej wycieczki czynili? To wy o wyrokach piśma, które was prowadzą do pokuty, do postępku w cnocie, zdaćcie się nie wiedzieć, a te Piśma S. słowa, z których na pozór możecie mieć grzechów waszych wymówkę, na pamięć umieć? ale na mało na mało się wam przydadzą, iako źle zrozumiane, a gorzej przystosowane. Pozwalam: że Chrystus Apostołów swoich głupiem, Piotra szatanem nazywał; pozwalam: że Jan Zydów ple-

plemieni
koński y
zwiłka
bliźni
honoru.
truciżna
należyte
masz: i
ru, tak
ru. Wa
nad bli
ra jest,
tańskie
ły bez za
Chrystus
ten czas
panując
ale z po
które bli
szania,
uwaga,
w sobie
gdy Chr
te słowa
bądź sza
wadza,
Jan Zyd
niem; t
ście Bog
się ialz

plemieniem iaszczurczym, a Psalmista złych
kośmi y mułami nienil. Ale o iak te na-
zwiska różne są od waszych nazwisk, które
bliźnim daiecie. Te nazwiska, są lekarstwem
honoru; wasze nazwiska znieważające są
trucizną honoru. Tamte nazwiska były od
należytey władzy, która, iak mówi S. To-
masz: iako biąc winnego, nie rani hono-
ru, tak łając za przestępstwa, nie truje hono-
ru. Wasze nazwiska bez żadney należytey
nad bliźnim władzy; chyba z tą władzą, któ-
ra jest, *poteslas tenebrarum*, z pokusy sz-
tańskiej pochodzą. Tamte nazwiska by-
ły bez żadnego nierządu wewnętrznego, ani
Chrystus, ani Jan, ani Psalmista, nie mieli w
ten czas umyśłu namiętności nad rozumem
panującą zaślepionego; wypadły pioruny,
ale z pogodnego nieba. Wasze nazwiska,
które bliźnim daiecie, z gniewu, z zamę-
szania, z zapalczywości psującego rozum y
uwagę, pochodzą. Tamte nazwiska miały
w sobie tajemnice nauki zbawiennej; bo
gdy Chrystus mówił Piotrowi: idź szatanie,
te słowa to rozumienie miały: Pietrze nie
bądź szatanem, który od dobrego odpro-
wadza, a święte psuje przeciwzwiązca. Gdy
Jan Zydom nazwał iaszczurczym plemie-
niem; te słowa to rozumienie miały: ieste-
ście Bogu niewdzięcznemi, a iako rodząca
się iaszczurka zabija matkę swoją, tak wy

porywacie się na Oycę waszego Boga. Gdy Psalmista równa złych ludzi z końmi y z mułami, te słowa to rozumienie mają: że iak koń y muł nie ma myśli o Bogu y mieć nie może, tak, który się nieporządnie w znikomości zatopi. Wszakże tak Psalmisty słowa wyklada Paweł S. człowiek bydlęcy nie poznaie tego, co iest duchowne. Zaś wasze nazwiska, które daiecie bliźnim waszym, nie mają tajemnicy nauki zbawienney, ale wyrażają gniew w sercu warzący się, pychę, zazdrość, nienawiść, zapalczywość. Tamte więc nazwiska nie są zniewagą, ale są dziełem sprawiedliwości gorliwej; są lekarstwem honoru. Wasze nazwiska, są prawdziwą zniewagą, są krzywdą honoru. Nie mówię ja tu przeciwko łaianiom takowym, które są od należytej władzy, y z roztropnym używaniem namietności, y z zamierzaniem nauki zbawienney lub obyczajney bywają; ale mówię o zniewadze ślepey, nieporządney, nie z rozumu, ale z woli nłciwej y pogardzającej, pochodzącej; że ona iest ciężko krzywdząca honor bliźniego. Ona iest, na którą napisany w Ewangelii wyrok: *qui dixerit fratri suo fatue: reus erit gehennae ignis*. Kto rzecze bratu swemu łzalony, winien iest piekła ogniatego.

Część

Y Już krzy
noru, po
przynayn
myśli mo
która prz
nor y sta
fia, że r
słowami
mówiło.
też z roz
wiedzieli
bardzo f
przyrodz
ten czas
innych
czego nie
bre mnie
ko świat
współ dz
stają się.
że daleko
o którey
Tamta z
honoru.
jedną k
wdą sław
droższe

Cześć II.

Y Już mię czas upłynął na mówieniu o krzywdzie przez zniewagę samego honoru, pozwólcie mi momentu, abym kilka przynajmniej słów powiedział, a w nich myśli moiej treść wyraził, o zniewadze, która przez nieporządne łatanie, wraz y honor y sławę ruinuie. Często się bardzo trafia, że rozgniewani Chrzęścianie, nie tylko słowami, o których się w pierwszey części mówiło, znieważają honor bliźniego, ale też z rozjuszenia gniewliwego, cokolwiek wiedzieli o nim skrytego, a sławie iego bardzo szkodzącego, bądź to z ułomności przyrodzonych, bądź z obyczajnych, w ten czas wygadaią, wołaią w przytomności innych wielu, którzy usłyszawszy o bliźnim, czego nie wiedzieli przed tym, poczynają dobre mniemanie o nim tracić; a tak nie tylko świadkami krzywdy honoru, ale też współdziałaczami krzywdy sławy cudzey stają się. Powiadam o takowey zniewadze, że daleko ona gorsza iest, aniżeli zniewaga, o ktorey mówiło się w pierwszey części. Tamta zniewaga iest tylko iedną krzywdą honoru, ta zniewaga iest dwoiaką krzywdą, iedną krzywdą honoru, drugą krzywdą sławy; dwoiakie najzacnieysze y najdroższe między dobry ziemskimi ruinuie

230 KAZANIE X.

człowieka dobro; á zatyń jest gorzszą od pierwszej. Jeżeli ięszcze człowieka takowym sposobem znieważonego uważamy? zapewne on bardziej boleie na wyiawienie ułomności swoich, á niżeli na słowo iakie łączące honor; gdy bowiem słyzy słowo honor łączące, może go zbyć śmiechem, dziwuiać się nierozumowi człowieka rozgniewanego, który go nigdy do prawdy niepodobnymi nazwiskami razi; gdy zaś usłyzy prawdziwy swoy występpek wyiawiony, y ięszcze przyięgá prawie potwierdzony; á przez potwarz rozprzeszreniony; trudno ten żartem, śmiechem; y podziwieniem zwyciężać; bo natychmiast wślyd opamiętanie serce poczuwające się do złego, á że wślydu wynika nienawiść długo trwająca y nieprzełagana: *Assitens lapidem in volatilia, deficit illa: sic Et qui convitiatur amico, diffoluit amicitiam.* (Eccli. 22. v. 25.) iak kamień rzucony między mnogość ptactwa rozpedza go na wszystkie strony, tak zniewaga, inianowicie osławiająca, rozrywa przyiaźń; á przychylności przeszłe, wzacigłe przemienia odwrócenia. Jeżeli bowiem gdzie, *Iveritas odium parit*, prawda wyiawiona na zepsucie słowy nienawiść rodzi. Czyli wreszcie uważamy ludzi przytomnych zniewadze osławiającej? daleko ona gorzszą, á niżeli zniewaga samego honoru. Ci, którzy

którzy
pospolici
słyżą ob
ią, lecz n
brze mu
tak niesł
honoru
by, któr
zniewag
na pode
wiele o
zaraz
Gorsza
zniewag
znieważ
cielem,
on bard
tomnyc
bliźnieg
A gd
Chrześci
wszelką
bądźcie
nie bądź
gę honor
cie bacze
sła z-cz
nym, y
wiekien
nym, k

którzy widzą zelżony honor bliźniego, pospolicie ubolewają nad krzywdą; zaś gdy słyszają obelgę z ofławieniem, nie ubolewają, lecz naigrawają się, szydzą, mówiąc: do brze mu tak, nie godzien honoru, ponieważ tak nieślawny człowiek. Krzywda samego honoru podobna do zabójstwa jednej osoby, które jednej tylko osobie szkodzi; zaś zniewaga krzywdząca honor y sławę jest na podobieństwo powietrza, które się na wiele osób rozciągnąć może, a wszystkie zaraża, y zabija. To zaś czyni ofławienie: Gorsza tedy zniewaga ofławiająca, aniżeli zniewaga samego honoru. Gorsza z strony znieważyciela, który dwoiako jest krzywdzicielem, gorsza z strony znieważonego, bo on bardziej na nią boleie. Gorsza z przytomnych, bo ich zaraża, a litość nad nędzą bliźniego sercom ich odcymuje.

A gdyż się tak rzeczy mają, proszę was Chrześciane moi, tego złego ięzycznego wszelką uślıłnością wystrzygajcie się, nie bądźcie krzywdzicielami honoru, dopieroż nie bądźcie krzywdzicielami przez zniewagę honoru y sławy bliźnich waszych. Miecście baczenie, z kim wasza rzecz; rzecz wasza z człowiekiem na obraz Boski stworzonym; yłłokupionym; rzecz wasza z człowiekiem łaską Synostwa Boskiego okraszonym, krwią Jezusową oblanym, wiarą obia-

śnionym, Sakramentami Świętymi wykar-
mionym; rzecz walczyć z człowiekiem ma-
jącym spółkowanie z całym Kościołem wo-
jącym, tryumfującym y cierpiącym. Rzecz
walczyć z człowiekiem, z którym macie na
wieki w niebie królować, którego macie
na wieki w Bogu kochać. Tegoż nazy-
wać będziecie bestyą, czartem, antychry-
stem? Z czartemże to na wieki królować,
czartaż to na wieki kochać macie? Nie mo-
żecie mi się wymawiać od winy pierwsze-
mi popędami; być może wymówka na kil-
ka, kilkanaście razy, ale gdy widzicie, że te
pierwsze popędy już nałóg y zwyczaj czy-
nią, obowiązani jesteście, ten nałóg ko-
nięcznie przekonać, y uczynić to pilnym
staraniem, ażeby namiętność rozumu nie
poprzedzała, lecz aby rozum namiętnością
rządził. Jeżeli bowiem tego starania za-
niedbacie, pójdzie za tym, że się nigdy nie
poprawicie, a wielką krzywdę duży wa-
żey uczynić możecie: *assuetus in verbis im-
properi, in omnibus diebus suis non eruditur.* (Eccli: 23. v. 20.) Pójdzie daley, że się
podobno te wszystkie obelgę czyniące na-
zwilka, któreście na bliźniego kładli, na was
się sprawdzą; będziecie wścieklemi od ro-
spaczy iak bestye; będziecie głód cierpieli
iak psi; z czartem mieszkanie walcze, z an-
tychrystem spółkowanie. Wszytkie przy-
mio-

mioty
wszystk
charakte
zguby
nieporo
swo fat
O!
nia nafi
wielu z
te krzy
iego ch
cie, por
nalzym
nigdy p
honoru
ły! rac
żeliby

Wszyst-

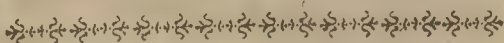
K

O ode
niez
d

Quid
ego do
niejcieb

mioty przyrodzone odiete wam będą, y
wszystkie dary nadprzyrodzone, wyjąwszy
charaktery Sakramentalne, które wieczney
zguby wyrok zapiszą, á hańba á nieśława
nieporównana, wieczna: *qui dixerit fratri
suo fatue, reus erit gehennæ ignis.*

O JEZU tyle kroć dla miłości Zbawie-
nia naszego, na honorze oraz y na sławie
wielu zniewagi sposobami zelżony! przez
te krzywdy naydelikatniejszego Dobra two-
iego chętlawie dla nas poniesione, prosimy
cię, *pone custodiam ori*: połóż straż włstom
naszym z łask skutecznych twoich, áby się
nigdy przez nieporządne łajania na krzywdę
honoru oraz y sławy błżniego nieotwiera-
ły! raczey móy Panie! niech zaniemieją, ani-
żeli by się tak kiedy otworzyć miały, Amen.



KAZANIE XI.

O Sprawiedliwości,

O oddaniu zepsutey przez podlane
niezgody przyjaźni. Miane w Nie-
dziełę I. po trzech, Królach.

*Quid fecisti nobis sic? Ecce Pater tuus &
ego dolentes quærebamus te. Et ait ad illos:...*
nesciebatis, quia in his, quæ Patris mei sunt,
opor-

oportet me esse? Łucz 2.

Po kilku Kazaniach, na których wy-
 kładałem Prawdy Katolickie w po-
 wszechności, wróćmy się do nauk
 szczególniejszych Katolickich, bez których
 wiernego wykładu mało by w nas poży-
 tkowały prawdy powszechne. Dzisiaj rok,
 iako się mówiło o tey krzywdzie, która się
 przez podsiłanie między Przyjaciółmi nie-
 zgody stawia; na ochylenie icy ukazało
 się, iak wiele praw ona gwałci, iak wielu
 niesprawiedliwością swoją tycze. Dzisiaj
 przed się biorę mówić o oddaniu, napra-
 wieniu, zepsutey przez podsiłane niezgody
 przyjaźni; mówić przed się biorę o tey
 sprawiedliwej powinności, którą obowi-
 zany jest podsiławacz niezgody między przy-
 jaciółmi, żeby on co skaził, naprawił; co
 rozzerwał, zjednoczył. Y zdaie mi się, że
 to przedsięwzięcie moje iest przyzwoite cza-
 sowi z tey przyczyny, którą czytam u
 Chryzostoma Świętego. *W Kazaniu tych sa-
 mych dni mianym, gdy się on w Konstan-
 tynopolu z Seweryanem do podłuszczenia
 Kościelnego przysięgającym godził y jedno-
 czył: Hanc Rex pacis fugavit omne dissidium,
 dissensiones depulit, discordiam perturbavit,
 compleatur itaque sermo propheticus, erit
 consilium pacificum inter utrosque.* Dzisiaj
 Król

Król pokoju Zbawiciel narodzony, odmiata niezgody, wypędza rozterki, posłumia za-
 waśnienia y walki, niechże się dzisiaj pra-
 wdzi na nas przepowiedź Prorocka: rada po-
 koju będzie między oboymgiem. Tak też ja
 wielką przyzwolnością sędzę, ażebym, gdy
 Król pokoju pokóy nam niesie, gdy go Kró-
 lowie świata cudowną zgodą za Pana uzna-
 ją, o oddaniu, o naprawie przyjaźni przez
 podsiane niezgody zepłutey dzisiaj mówił.
 Niechęć zaś inaczej wnieść do przedsięwzię-
 tey mowy, tylko z-okoliczności. Rów za-
 łożonych, w których te dwie rzeczy uwa-
 żam. Pierwszą rzeczą, jest żal MARYI y Jo-
 zefa nad zgubieniem Jezusa Chrystusa. Dru-
 gą rzeczą bawienie się Jezusa Chrystusa w
 Kościele między Doktorami. Żal MARYI y
 Jozefa pochodził z przyczyny ludzkiej przy-
 rodzoney, dla tego Najświętsza Marya zna-
 laższy Chrystusa w Kościele, na wyrażenie
 żalu swego to tylko do niego rzekła: *Ego*
et Pater tuus querebamus ja Matka twoja,
 y Ociec twój szukaliśmy cię, ztąd pognay,
 iakośmy musieli boleć, *dolentes*. Bawienie się
 zaś Jezusa Chrystusa w Kościele między
 Doktory Piśma, pochodziło z przyczyny Bo-
 skiej, dla tego Chrystus od Rodziców swo-
 ich znaleziony, tę tylko dał przyczynę odda-
 lenia swóiego od nich, iż powinien był być
 przytoimnym na rzeczach Boskich: *in his,*
qua

quæ Patris mei sunt, oportet me esse. Te dwoiackie przyczyny ludzkie z strony Maryi y Jozefa, Boskie z strony Jezusa Chrystusa zbieram, oboiemi pobudzać, przynaglać będę podsiawcza niezgody między przyjaciółmi, áżeby on skażoną między niemi naprawił przyiaźń. Proszę was o pilną uwagę.

Z przyczyn ludzkich obowiązany jest podsiawcza niezgody, áżeby on między przyjaciółmi skażoną naprawił przyiaźń. *Quid fecisti nobis sic? ego es Pater dolentes quarebamus te.* Część I. Kazania.

Przyczyny Boskie ten obowiązek podsiawcza niezgody pomnażają y nagle, áżeby on szukał pogodzenia przyjaciół rozróżnionych y zawaśnionych: *Quid est, quod me quarebatis? nesciebatis, quia in his, quæ Patris mei sunt, oportet me esse?* Część II. Kazania. Ad M. D. G.

Część I.

STarodawny Prawodawca y statysta Grecy Solon wiele zaprawdę uwag miał około przyiaźni ludzkiej, atoli zbiór wszystkich myśli swoich około przyiaźni w tych napisanych od siebie zamknął y zostawił słowach: *amicos citò ne compares, quos acquisiveris, ne resicias.* Nie nabywaj prętko przyjaciół, á których już nabyłeś, nie odrzucay. Uważajcie, ten Mędrzec trojakim

względ-

względem na przyjaźń ludzką patrzy; na iey szukanie, na znalezionęy zachowanie, na mianey y chowaney utratę. Szukanie przyjaźni rozporządza: *ne cito compares*, znalezienie chwali, *quod acquisiveris*, mianey utraty zakazuje; *ne rejicias*. Z tychci albowiem względów szacunek dobra przyjaźni ludzkiej poznawać anamy. Z szukania przyjaźni, gdyż bardzo trudno prawdziwego przyjaciela znaleźć; z znalezienia przyjaźni, gdyż iefzcze trudniej przyjaciela dochować; z utraty przyjaźni, gdyż naytrudniej straconego przyjaciela odzyskać. Te są przyczyny ludzkie, które szacunek dobra przyjaźni pokazują; te same przyczyny ludzkie, które podśiewacza niezgody do naprawy między przyjaciółmi skażonęy przyjaźni mocno obowiązują. Obaczmy tę rzecz iasniey y rozłożysciey. Trudno naypierwey prawdziwego przyjaciela znaleźć. Święty Augustyn w iednym Kazaniu pyta: co to jest przyjaźń ludzka ile ludzka? mamże (mówi) nazwać tych przyjaciółni, którzy spółkę y iedność w grzechach y złych obyczajach między sobą trzymają, na podobieństwo owych u Mędrcy opifanych, którzy sobie wzajemne pijaństwa y nierządne rokosze przyrzekli? tacy zapewne nie mają między sobą ludzkiej przyjaźni, bo ich nie rozumne serce wiąże, ale ślepe namiętności iednoczą. *Mala con-*
scien-

scientia ligati sunt. Mamże nazwać tych przyjaciółni, którzy po kilkudniowym widzeniu się, y niejakim do siebie przywyknieniu na rozrywkach, na schadzcech, na biesiadach, radziby z sobą zawsze byli? radziby sobie zawsze rozrywek dopomagali? y tacy zapewne prawdziwey ludzkiey nie mają przyjaźni: *est amicitia consuetudinis, non rationis, honesta quidem, ta przyjaźń acz jest przystoyna, ale nie tak z rozumu, iak z przywyknienia pochodzi; ma swoje podobieństwo między bydlety, które też do siebie tęsknią, y rade, gdy się wraz znajdują.* Cóż tedy, pyta Augustyn S. przyjaźń ludzka ile ludzka będzie? *amicitia rationis, qua diligimus hominem, propter mutuam benevolentiam in hac vita mortali.* Przyjaźń ludzka jest, którą sprzyiamy, kochamy bliźniego naszego pobudzeni dobrą y serdeczną wolą jego względem nas. Tegoż samego y Hieronim Święty naucza w liście do Demetryady; *eadem velle & nolle firma amicitia, grata* towa przyjaźń ludzka zależy na zobopólnym żyżeniu sobie dobrego, y na owej zgodzie z przyczyny, którey dway albo więcej ludzi iednegoż porządnie chcą, iednegoż porządnie niechęć. Słuchaycie, iak takową przyjaźń, y takowych przyjaciół na wielu mieyscach ksiąg swoich zachwała Eklezjastyk (Cap. 6.) Przyjaciel takowy jest skar-

bem.

bem. 7
zadnego
cie, y iś
ponderat
pracycie
orzechwia
mte. Ma
fwoiey:
obronę
znayduie
fortis. M
Habet en
ratowani
unus vici
ma ziem
takiego:
Bo to w
fertem,
jest w i
ich przy
tionis. I
ciela zna
skarb za
pięknie d
Brata me
świecie,
woli mo
nie praw
rozumu
moiey.

O sprawiedliwości 239

bern. *Thesaurus est*, żadnego porównania, żadnego równego łzacunku swojego w złocie y srebro nie znajduje: *non est condigna ponderatio auri et argenti*. Kto takowego przyjaciela znajduje, ma serdeczny kordyał, przezwiający życie swoje: *medicamentum vite*. Ma radę słodczą sprawującą w duszy swojej: *amici consiliis anima dulcoratur*. Ma obronę swoją wszędzie: gdziekolwiek się znajduje przyjaciel: *amicus fidelis protectio fortis*. Ma wspomóżenie interesów swoich: *Habet emolumentum societatis suae*. Ma zratowanie w upadku szczęścia fortuny: *si unus ceciderit, ab altero fulciatur*. Oto zgola ma ziemskie błogosławieństwo z przyjaciela takiego: *Beatus, qui invenit amicum verum*. Bo to wszystko wynika z przywiązanej sercem, z jednoczonej umysłem woli. Ta jest w istocie swojej, ta w skutkach swoich przyjaźń ludzka, ile ludzka: *amicitia rationis*. Ale o jak trudno takowego przyjaciela znaleźć! O jak trudno, gdzie takowy skarb zakryty, poznać! Valerius Maximus pięknie do tej rzeczy mówi: że mam tego Brata mego, że tę siostrę moję znalazłem na świecie, dar to jest natury, ani rozumu, ani woli mojej dotyczący się; szukanie y znalezienie prawdziwego przyjaciela, to praca jest rozumu mego, to dziełem rozumnej woli mojej; Tu trzeba iasnego przezoru, trzeba

wia-

240. KAZANIE XI.

wiadomości, doświadczenia, rośtropności wielkiej. Jeżeli bowiem gdzie, tedy w szukaniu y obieraniu przyjaciół największe zachodzą oszukania. *omnis amicus dicet ego, ... Est amicus solo nomine. (Ecclj 37. v. 1.)* Każdy się oświadcza z przyjaźnią, ale istoty przyjaźni nie ma. Nazwisko ma, ale dobrej woli względem bliźniego nie ma. Słowa Ekklezyastyka. Wielu jest takich, którzy żadnej życzliwości względem bliźniego swego nie mają; że atoli jest im potrzebny do zamysłonych interesów skutku, oświadczaia mu dobrą chęć ładzącemi wyrażeniami, dobroczynności obietnicami, aż gdy czas potrzeby minie, gdy się bez niego obeysć mogą, iawnie to wydaia, że nigdy do niego serca nie mieli; y o takieho Ekklezyastyk mówi: *(Cap. 6. v. 8.) Est amicus secundum tempus suum. Et non permanebit.* Wielu jest, którzy nie mają żadnej życzliwości względem bliźniego, ale tylko szukaia własnego pożytku, wygodyswoiej. Cieszą się z dobra bliźniego, nie żeby go kochali, ale że widzą, że im dobrze będzie: *amicus socius mensis; sinu- ca się z niechęścią bliźniego, iż złąd widzą złe swoie: sodalis amico condolet causā ventris.* Słowa Ekklezyastyka *(cap. 37. v. 5.)* Wielu jest, którzy chytrść y oszukanie pod przyjaźni larwą tają, y takiego z nich iednego wytyka Salomon: *(Prov: 29. v. 5.) blandis*

dis fityg
lu, którzy
szkodząc
postępują
niele ciu
cie go n
szczerosc
y trudne
nie, wiel
pnego b
lazi y ob
dzieto z
czayney
zyastyk,
stropnos
polaczy
bowiem
ska wsp
wego p
mentum
nient illu
zdrowien
się Boga
przyacie
miał do
życzliwo
Wz
szy tako
fzcie do

X. Bał

dis fctisq; sermonibus loquitur amico. Wielu, którzy pod larwą przyjaźni, nieprzyjaźń szkodzącą bliźniemu udają, po Judaszowsku postępują: *quem osculatus fuero, ipse est, tenete eum*, któremu dała pocałowanie, imaycie go na męki. Ponieważ tedy prawda y szczerłość przyjaźni ludzkiej tak zakryta iest, y trudne tey pszenicy od kłokolu rozeznanie, wielkiego tedy rozsądku y arcy rostropnego baczenia potrzeba, aby kto sobie znalazł y obrał prawego przyjaciela. Owszem to dzieło zdaie mi się przechodzić siły zwyyczajney rostroпноści, gdyż, iak mówi Eklezjaśtyk, dopiero w ten czas około niego rostroпноść bezpiecznie czynć może, gdy się połączy z cnotą y z dobrym życiem, za tym bowiem życiem dobrym, przysięga łaska Boga wspomagająca do znalezienia prawdziwego przyjaciela: *amicus fidelis est medicamentum vitę... qui metuunt Dominum invenient illum.* (Eccli 6. v. 16) Przyjaciel iest zdrowiem y życiem przyjaciela, a którzy się Boga boją, znajdą go. Trudno iest przyjaciela prawdziwego znaleźć, któryby miał dobrą wolą wzajemnie y serdeczną życzliwość.

Wszakże iako się wyżej rzekło, znalazzły takowego przyjaciela, trudniej go ieszcze dotrzymać y dochować. Mówią nie-któ-

którz, iż się wśzechmocność y mądrość Pana Boga okazalszą wydaie. w zachowaniu świata, ániżeli w stworzeniu. Ja się w to nie mam czasu wdawać, ále z przyczyny tego mówię, iż okazalszym iest dziełem rozumney ludzkiej woli zachowanie znalezione-go przyjaciela, á niżeli samo znalezienie. Można znaleźć prawdziwego przyjaciela, człowieka szczerze życzliwego, ále ten przyiaciel może ustać w przyjaźni swoiey, y zamienić się w nieprzyziaciela, iak przestrzega Eklezyastyk (*cap. 6. v. 9.*) *est amicus, qui convertitur ad inimicitiam.* Wielu albowiem iest takich, którzy y szczerze kochaią, y niezmyślenie sprzyiają, gotowi we wżyskim przyzicielowi swemu służyć; wszakże, iż oni tak są dobrej woli, że oraz są zley konstytucyi, bo álbo mają potaiemną melancholią, z przyczyny ktorey za lada przyczyną roją sobie urazę, y podeyrzenie iakieś o sercu wzajemnym; álbo mają namiętności (iakię nazywamy ognistemi) nieumiarkowane, prętko się porywające, y za granice rozumu wybiegające. Za pośrzedkowaniem tych namiętności iacno się przyiaźń odmienić może w nieprzyiaźń. Sądźcie tedy, takie konstytucyi mając przyziaciół, iak mocno pracować trzeba, áżeby oni się w stanie przyiaźni utrzymali? iakię trzeba rostopności, do uśmierzenia ich namiętności? iakię ra-

dy

dy do z
cierpliwo
o których
portate?
szuka na
chowanie
cie to. z o
w kłędze
vivendum
micor, o
Chceśzli
nieprzyia
przyziaci
sobie pos
twoiem.
zdanie!
przyziaci
cząc się
obyczale
iaciółmi.
iaciółmi,
wiem go
iemy się,
fzey im
nie dali,
á iacno p
dzy przy
mamy, b
iaciela n
nienadw

dy do zwątlenia zdań uroionych? iakiey
cierpliwości, do ponoszenia tych ciężarów,
o których mówi Paweł: *alter alterius onera
portate*? Wielkaż to zaprawdę filozofia,
sztuka nayprzednieyszym nie ułępująca, za-
chowanie przyjacielskiego serca. Poznaway-
cie to z owych Świętego Chryzostoma słów
w księdze 3. do Polichroniusza: *inter hostes
vivendum tanquam inter amicos, ac inter a-
micos, ac si in mediis hostibus viveretur*.
Chceszli żyć bezpiecznie między ludźmi, z
nieprzyjaciółmi tak się obchodź, iakby byli
przyjaciółmi twoimi; z przyjaciółmi tak
sobie postępuy, iakby byli nieprzyjaciółmi
twoimi. Godne to zaprawdę Chryzostoma
zdanie! każe Chryzostom żyć między nie-
przyjaciółmi tak, iak z przyjaciółmi, świad-
cząc się im chętnie we wszystkim, bo tym
obyczajem, z nieprzyjaciół staną się przy-
jaciółmi. Każe tak sobie postępować z przy-
jaciółmi, iakby nieprzyjaciółmi byli, iako bo-
wiem gdy między nieprzyjaciółmi znajdu-
jemy się, staramy się o to, byśmy naymni-
szey im przyczyny do rozżarzenia gniewu
nie dali, zwłaszcza, jeżeli są mocniejszyemi,
a łatwo pokonać nas mogą; tak obcując mię-
dzy przyjaciółmi naypierwey wiarować się
mamy, byśmy naymniejszy słowem przy-
jaciela nie urazili, tym obyczajem przyjaźni
nienadwergężenie dochowamy. Któż nie

widzi, iakiey tu roslropności, iakiey ostro-
żności potrzeba? *vivendum inter amicos, ac
si in medijs hostibus viveretur.*

Cieężko przyjaciela prawego znaleźć, cie-
żey daleko dochować, ale naycieężey naytru-
dniey straconego odzyskać. Sluchaycie, co
w tey okoliczności sądzi Ekkezyastyk, słowa
są jego: (*cap: 22. v. 25.*) *mittens lapidem in
volatilia, deficiet illa, sic... dissolvit amicitiam.*
Jako gdy kto rzuci kamień między ptactwo,
rośproszy je, tak ten, który przyiaźń rozer-
wa! Coż to za porównanie? Jako rozpro-
szone kamieniem ptactwo, trudno y prawie
niepodobno zgromadzić, zwabić na to miey-
sce, z którego uleciało, tak rozdwoione, roz-
dzielone serca trudno ziednoczyć; łatwiej
daleko, aby ci, którzy sobie nigdy nie sprzy-
iali, nayściśley się potym kochali, iak aby ci,
którzy się nayściśley kochali, gdy się poró-
żnią, potym sobie sprzyiać prawdziwie mieli.
Wiedzieć bowiem trzeba, iż gdy się przyiaźń
w nieprzyiaźń obraca, im większą przyiaźnią
była, tym większą nienawiścią się staie. Jak gdy
wino skwaśnienie, im lepsze było, tym mo-
cniejszy z niego ocet. Jako im człowiek
był silniejszy, gdy zagnęła zachoruje, tym
żwawsza y niebezpieczniejsza w nim cho-
roba, iak mówi Aristoteles: *robustorum mor-
bi acuti.* Zdaie mi się zaś, iż to dla tego się
dzieie, że nayspierwey urazy niespodziawa-

ney' od pr
poznać z
nieprzyiac
to było:
to wyrząd
moim: g
powtórę c
się zaiepr
tajemnice,
na rozum
wziemn
feria, am
Sowa Sale
nieprzyiaź
po trzecie
iacielem i
różniony
ma wślyc
dy, a prz
przyiaciele
poślapił so
odwrócen
nego naye
ny macie,
ie, które ie
iaźni: am
veris, ne r
leść, trudn
zyskać. T
abym nie

ney' od przyjaciela jest większa uwaga. Co poznać z owych słów Dawida: gdyby to nieprzyjaciół był uczynił, znośniejszy by ni to było: *sustinuisssem utique alicui*, bo ten mi to wyrządził, który był współstołownikiem moim: *qui dulces mecum capiebas cibos*. Bo powtóre ci, którzy przyjaciółmi byli, gdy się nieprzyjaźnią, wszystkie najszybsze tajemnice, które sobie powierzyli, zasłepieni na rozumie y woli, wygadają na siebie, ku wzajemnemu zaszkodzeniu: *Revelat mysteria, ambulat fraudulentem, dilatat labia*, słowa Salomona: (Prov. 20. v. 19.) a przeto nieprzyjaźń wkorzenia się y twardnieje. Bo po trzecie, łatwiejsza jest zgoda z nieprzyjacielem jawnym, aniżeli z przyjacielem poróżnionym, gdyż nieprzyjaciół jawny nie ma wstydu, któryby go hamował od zgody, a przyjaciel rozróżniony ma wstyd, iż przyjacielem się udając, nie po przyjacielsku postąpił sobie; przez co dał przyczynę do odwrócenia. Ztąd jest, że przyjaciela utraconego najtrudniej odzyskać. Otoż przyczyny macie, dla których Solon dał zdanie swoje, które jest treścią wszystkich zdań o przyjaźni: *amicos cito ne compares, quos acquisiveris, ne rejicias*, bo przyjaciela trudno znaleźć, trudniej dochować, a najtrudniej odzyskać. Te same przyczyny są niejakiemi orężami, abyśmy niemi pobudzały, przekonały, przynagliły.

głał podśiewacza niezgody między przy-
ciolmi, do przywrócenia, do naprawy ska-
żoney między niemi przyjaźni. Do was
mówię podśiewacze, którzyście przez ośla-
wienie, przez kalunnię, przez plotki, przez
lekkomyślne domniewania, posądzania,
przyjacielskie rozróżnili, rozerwali serca.
Do was mówię, którzyście niezgody pod-
śiali, albo z nienawiści, albo z zazdrości,
albo z pychy, albo z łakomstwa, chcąc *in*
turbido piscari. Do was mówię, was pobu-
dzam, was napominam, abyście krzywdę
nagrodzili, zepsutą przyjaźń naprawili.
Gdyby przyjaciela łatwo znaleźć można, zno-
śniejzaby była szkoda; ależ bo przyjaciela
prawego znaleźć trudno. Gdyby przynay-
mniey z trudnością znalezione go dochować
łatwo można; ależ bo trudniey dochować
niżeli znaleźć. Gdyby przynaymniey straco-
nego (inaiego nie szukając) łatwo odzyskać
można; ależ bo naytrudniey straconego od-
zyskać. Do was tedy podśiewacze niezgo-
dy mówię, was pobudzam, was napomi-
nam, abyście przyjaźń skażoną przywrócili,
abyście dobro w nabyciu y w dochowa-
niu trudne a w odzyskaniu naytrudnieysze od-
dali, abyście oddali dobro droższe nad zło-
to, dobro wszelkiego dobra zbiór krótki.
Gdybym was bowiem nie miał obowiąz-
wać do oddania dobra tego, do któregoż-
bym

bym oddania dobra was obowiązywał? mówię tedy do was, napominam was, obowiązuję was, abyście skazoną między przyjaciółmi naprawili przyjaźń, abyście to oślawienie, które było przyczyną, niesnasek, odwołali; abyście wyznali, żeście potwarz ku ochydzieniu przyjaciela włożyli; abyście wierne opowiedzieli, że te powieści wasze, które roztrzygnęły serca, były baśniami; bez żadnego fundamentu domniewaniami, y iędyną lekkomyślnością? Inaczej albowiem nie może być naprawą przyjaźni, tylko przez was wynalezcow kłótni, tylko przez odwołanie potwarzy, oślawienia, baiek, które były przyczyną kłótni. Ani mówcie: nie taką była między niemi przyjaźń, aby się prawną nazwać mogła. Bo ja mówię: acz nie była doskonała, iednakże z czasem doskonałą by się stała; a wyscie ją w pierwszej iłkierce zgasili, w złamanym młodocianym drzewku przeskodziliście do pewnych owoców. Ani mówcie: iezeli ten y ów iędnego przez nas stracił przyjaciela, może mieć drugiego y trzeciego na to miejsce; bo mówię, iż tym więktsze jest człowieka szczęście, im więcej ma prawdziwych przyjaciół. Gdy ma kto sto przyjaciół (jest uwaga Chryzostoma) ma sto rozumów, sto serc, sto ięzyków, dwieście rąk; bo on jest przez iedność chęci we wszystkich, a wszyscy w nim

nim. Ani jeszcze mówcie: choćbyśmy nie naprawiali przyjaźni między rozróżnionemi, sami się oni pogodzą. Zkądże wam ta nadzieja, zkąd pewność? pewny obowiązek do oddania przyjaźni, chcecie zamienić w niepewne poiednanie. Posiadaście kęskół, y mówicie: że się sam wykorzeni. Nie, nie, ale się raczey bardziey rozmnoży. Daycież już pokój tym wśzyskim wymysłom, mówię do was, pobudzam was, napominam was, obowiązuję was, abyście uczynioną szkodę przez podłanie niezgody, w dobru przyjaźni, nadgródzili, naprawili; tego albowiem przyczyny ludzkie, nieprzekonane wymówkami waszemi wyciągają po was.

Część II.

Wszakże, jeżeli który podsiwaczu niezgody uporem twoim niewolisz, mię do tego, aby m na ciebie mocniejszy natarł orężem, niechcesz się dać zwyciężyć, ile jesteś człowiekiem, musisz się dać zwyciężyć, ile jesteś Chrześcianinem. Nie są skuteczne na przekonanie woli twoiej przyczyny ludzkie, a czyżę tryumfować będą nad rozumem, twoim y wolą twoją przyczyny Boskie? Święty Augustyn w teyże mowie, z ktorey wyżej położoną naukę wzięłem, mówi: iż przyjaźń ludzka: *amicitia rationis*, jest dwójaką,

iaka, te
wytła.
sadza n
serce d
benevol
ma naz
ce przy
szego o
mus pr
Cóż to
przycz
vinum?
Boskie
Boska
przycz
przycz
przyja
Chrześ
siwacz
które c
nagłaia
jażni.
Boskie
zepsuta
kazanie
dliwoś
dzy str
Boskiej
bez dru
jażni m

iała, iedna *inferior* druga *superior*, niższa y wyższa. Przyjaźń ludzka niższa, która się za-
sadza na przyczynach ludzkich, y na samo-
serce dobre w przyjacielu patrzy: *propter
benevolentiam*. Przyjaźń wyższa, która się
ma nazwać Chrześcijańska, nie na samo ser-
ce przyjaciela patrzy, ale w sercu coś wyż-
szego ogląda, to jest Boskiego; *Qua dili-
mus propter superius aliud, id est divinum*.
Cóż to jest takowego Boskiego? co jest
przyczyną kochania przyjaciół: *superius di-
vinum*? Boskie są przykazania, Boski Kościół,
Boskie Sakramenta, Boski skarb w Kościele,
Boska sprawiedliwość y kary. Te to są
przyczyny Boskie, które przyjaźń na ludzkich
przyczynach zasadzoną utwierdzają, które
przyjaźń tylko ludzką czynią przyjaźnią
Chrześcijańską. Te same są przyczyny pod-
siewaczu niezgody między przyjaciółmi,
które cię nieprzekonanie obowiązują, przy-
naglają do naprawy oddania skażoney przy-
jaźni. Wyciągają naypierwey przykazania
Boskie po tobie podsiewaczu niezgody, abyś
zepsutą naprawił przyjaźń. Jedno jest przy-
kazanie miłości, drugie przykazanie sprawie-
dliwości; póki niezgoda przyjaźni trwa mię-
dzy stroną, póty tam nie masz ani miłości
Boskiej, ani miłości bliźniego, gdyż iedna
bez drugiej być nie może; póty jest nieprzy-
jaźń między Bogiem, stronami zawasniene-

mi, y tobą tychże siron poróżnicielem. Obo wiążan iesses tedy przykazaniem miłości, abyś rozróżnionych poiednał, aby wróciła się miłość Boska do nich, y do ciebie. Obo wiążan iesses, przykazaniem sprawiedliwości, abyś dobro odjęte, dobro naycelniejszy przyiaźni Chrześciańskiej oddał. Odday skarb, który wykradłeś, odday skarb, który wydarłeś bliżnim twoim. Niechby to uważyli lekkomyślni ludzie, którzy będąc ięzyka nieobrzezanego, prawią to śmiało przed iednym, co go zniechęcić może ku drugiemu: y mają to sobie za frazdkę, za bagatelę, za nic. Niech wiedzą, że to iest grzechem przeciwko przykazaniu miłości, która iest Matką cnót wszystkich; przeciwko przykazaniu sprawiedliwości, która iest fundamentem cnót wszystkich. Niech wiedzą, że w niektórych Zakonach rozsiewanie niezgód tak iest obostrzone, że gdyby kto powiedział to, coby między Bracią niechęć uczynić miało, tedyby nie tylko grzech śmiertelny popełnił, ale ten grzech byłby *casus reservatus*, to iest, nie mógłby go znieść spowiednik zwyczajny, ale sam starfzy zgromadzenia musiałby nań dawać rozgrzeszenie; a chociaż między świeckimi ludźmi takiey ścisłości zachowania nie masz, atoli podsiłanie niezgody iest grzechem z rodzaju swojego śmiertelnym, y Paweł Święty, gdy o tym grzechu

ehu mówi, tak mówi właśnie, iak gdyby do niego przywiązane było wyklęcie; przeto od podsiwaczów niezgody tak uciekać każe, iak gdyby w kłatwie byli, słowa są jego: (*Rom. 16. v. 17.*) *Rogo vos, ut, observetis eos, qui dissensiones faciunt. Et declinate ab illis.* Wyciąga tegoż po tobie Kościół Chrystusow. Wieszże, dla czego się Chrystus zowie u Izaiaśa Xiążęciem pokoju? *Princeps pacis.* Oto, iż jest Głową Kościoła swoiego, w którym ma być pokój y iedność, iaka w nim z początku bywała: *multitudinis credentium erat cor unum.* W mnogości wiernych było iedno serce. Ty podsiwacz niezgody, pod głową pokoju skojarzyłeś walki, w domu pokoju zrodziłeś rozterki; sprawiłeś, że iednego ciała mistycznego części przeciwko sobie biał, rozdarłeś niepodzielną Chrystusa Jezusa szatę. Cierpiećże długo będziesz, aby Kościół Chrystusow był iaskinią łotrów? aby Ciało Jezusowe tak ranione y kaleczone było? aby szata Chrystusowa w teyto szarpanię zosławiała, którey, acz wielkie okrucieństwo Żydowskie przepuściło? Odday, odday pokój między strony rozróżnionemi. Wyciągaia po tobie tego oddania Sakramenta, aby się ci wszyscy zgadzali, którzy w nich spólkuią, którzy się w Chrześney wodzie na żywot rodzą, którzy u stołu Anielskiego poś-

posilek biorą, którzy się w pokucie z Bogiem jednają, a podobno szczególnie wy-
ciąga po tobie tego wszystkiego Sakrament
Małżeństwa. O świętokradzki naieźdco!
rozdzieliłeś serca Małżeńskie! serca, które
sobie przyśięgły miłość z obopólną! serca,
które jednością swoją okazują jedność mię-
dzy Chrystusem y Kościołem, iak mówi Pa-
weł, a iak naucza Augustyn, które jednością
swoją złączenie hypostatyczne Syna Boskie-
go z naturą ludzką wyznaczają! Powie-
działeś fałsz mężowi na żonę, żonie na męża,
włożyłeś potwarz; oto dwoje patrzeć te-
raz na siebie nie mogą, którzy się szczerze
kochali. Milczą przez tygodnie, którzy mi-
łe z sobą rozinawiali. Nie idą u jednego
stołu, którzy wraz na wyżywienie robili;
którzy sobie wszędzie wzajem dobre imię
dawali, teraz się złośliwie potwarzają. O
świętokradzki naieźdco! Cóżeś mógł uczy-
nić więcej na pociechę czarta? co na za-
fmucenie serca Pańskiego Jezusowego? co
na obelgę Sakramentu? co na ochylenie
wiary? Wróć ray, któryś w Małżeństwie
uczynił piekło, bo wyciąga tego wszystkie-
go po tobie skarb Kościelny. Pewna jest, że
Chrystus Pan, prócz owego skarbu, który
złożył w Kościele swoim, skarbu mówię
zasług swoich, do szafowania na zaratowa-
nie wiernych, złożył ieszcze inny skarb, któ-
rego

rego
wizyl
poko
ku: P
linquo
koy m
meam
runek
skarbu
czu te
leś, po
flusów
iażni.
się spi
wróce
ciwko
szy, n
śliwie
mi, ie
dzielo
lomon
ście n
flata. d
(14.)
tym g
zaprze
od Bo
wylicz
micitia
senston

rego tykać nie kazał, ale go nayıpńńieyszey
wszystkich poruczył straży; á ten skarb iest
pokojem y zgodą, według owego wyro-
ku: *Pacem meam do vobis, pacem meam re-
linquo vobis.* Pokóy mój daię wam, po-
kóy mój zostawię wam. Dwa razy, mój *ei*
meam mój, á tym samym szczegulniey wa-
runek czyni, áby nayımńńieyszego ten drogi
skarb uszczerbku nie miał. Ty podśrewa-
czu ten skarb po więkřzey części roztrwoni-
łeś, podśiawřzy niezgody. Upomina się Chry-
stusó w Kořciół: wróć, odday, napraw przy-
iáźni. A iężeli tego nie uřłuchasz, dopomina
się sprawiedliwość Boska Sądy y wyroki
wróćenia ięgo. Wieszé albowiem, iaki prze-
ciwko tobie zapisany Dekret? Ten á nie in-
řzy, na ukaranie tego rozdziału, który zło-
řliwie uczyniłeś między řercy przyiácielskie-
mi, iężeli go nie poprawiř, będziesz od-
dzielony od Boga na wieki. Wřakże u Sa-
łomona mówi Duch Święty: iż ten, który
řieie niezgody między przyiációłmi, iest apo-
řatą. *Apostata... iurgia seminat* (*Prov. 6. y. 12.*
ę 14.) Mówiř: Aza on odřępuie Boga? aza
tym grzechem zapiera się Boga? ále Bóg
zaprze się go na wieki, na wieki odpadnie
od Boga. A iáńńiey mówi Święty Paweł;
wyliczywřzy grzechy přięęce przyiáźń: *Ini-
micitię, contentiones, emulationes, rixę, dis-
senřiones.* Nieprzyiáźni, řwary, zawiřci, nie-
řnaski

śnaski, rozterki, wnetki przydał: *Qui talia agunt, regnum Dei non consequantur.* (Gal. 5. v. 20.) Którzy to czynią, Królestwa Bożego nie osiągną. Temiż dowodami tak mocno tyczącemi nie dasz się nakłonić podśiewać, czy niezgody do przeiednania się z Bogiem, przez poiednanie stron rozróżnionych? Masz przyczyny ludzkie, masz przyczyny Boskie. Naglą cię przyczyny ludzkie nie człowieka, naglą cię przyczyny Boskie ile człowieka Chrześcianina. Powinieneś naprawić skażoną między przyjaciółmi miłość dla przyczyn ludzkich, gdyż przyjaźń jest dobrem do znalezienia trudnym, do zachowania trudniejszy, do odzyskania naytrudniejszy. Powinieneś ieszcze bardziey to uczynić dla przyczyn Boskich, i bo wyciągaia tego po tobie przykazania, które są ku zasłudze zbawienia dane; Kościół, w którym zbawienie twoie; Sakramenta, przez które zbawienie twoie; skarb Kościelny, za którego pomocą zbawienie twoie; kary, na pogardzićielów zbawienia swego. Toż cię wżysko nie pobudzi, abyś, coś odiał, oddał? coś zepsuł, naprawił? coś skaził, ucalił? abyś rozdzielone ziednoczył fersa? Byłby to ostatni nierozum. Lepiey trzymam o tobie, bo cię mam za rozumnego człowieka, bo się spodziewam mieć ciebie za dobrego Chrześcianina. Dla czego oświadczyć fowoy, co już poczynasz w fercu. O

O JEZU mój! Panie mój! wraz Boże
y Człowiecze! gdy ja na Ciebie patrzę, do-
świadczam, iż te dwojakie przyczyny ludzkie
y Boskie dzielnieyszymi, mocnieyszymi na
przekonanie rozumu y woli moiey staia się.
Przyszleś w ludzkiej naturze Boże, abyś
ludzi w pokoju tym utwierdził, który An-
iołowie za przyściem twoim zwiastowali:
Et in terra pax hominibus. Uznaię dzielność
przyczyn ludzkich prowadzących mnie do
czynienia pokoju, ale gdy te przyczyny lu-
dzkie z naturą twoją ludzką łączę, oprzeć
się im nie mogę. O śliczny Panie! jedynie
dla miłości twoiey oddaę miłość z ferc
przyjacielskich złośliwie wykradzioną; ale
ty mnie kochay, iednoczę przyjacielskie fer-
ca, ale ty mnie od ferca twego nie odmiatay.
Dopieroż uznaię wagę y dzielność przy-
czyn duchownych Boskich, ciągnących mnie
do czynienia pokoju, ale oprzeć się im nie
mogę, gdy te przyczyny z Bóstwem two-
im wcielonym łączę. Tam mnie pobudzaia
przykazania twoie, Kościół twój, Sakra-
menta twoie, skarb y wyroki. Zaś gdy na
Ciebie patrzę wcielony Boże! ty mnie sam
pobudzasz do iednoczenia ferc rozdzielo-
nych, któryś przyszedł pokój czynić, mię-
dzy Bogiem y narodem ludzkim, y między
ludźmi miłość szczepić. Zapomniawszy tedy
wszystkich innych pobudek, oddam wziętą

zgode, ucałe rozerwaną przyjaźń iedynie dla tego, że się to podoba tobie, że ty to sam czynisz, że ia tym miłość serca moiego mogę oświadczyć ku tobie, Amen.



KAZANIE XII.

O Sprawiedliwości

O przywróceniu pokoju zepsutego przez podsiane niezgody. Miane na Niedzielę 2. po trzech Królach.

Vocatus est Iesus...ad nuptias. Et deficiente vino, dicit Mater Iesu ad eum: vinum non habent. Et dicit ei Iesus...nondum venit horu mea. Joan: 2.

Niedzieli przeszley mówiliemi o powinności podsiwacza niezgody między przyjaciółmi, obowiązującey go do naprawy skażoney przyjaźni. Dzisiaj przed się biorę o nadgrodzie tey krzywdy mówić, która publicznieyżemu pokoiowi, zgodzie, przyjaźni przez zawaśnienie stała się, y przez zaciętość trwa między rozróżnionemi stronami. To mi albo wiem z porządku zamierzonego przed rokiem mówić przypada. Wszakże do mówienia o tey rzeczy

czy wie
re się da
nabożeń
drugie
ci. Jedn
docześn
ski do
czy zap
wtem
w dost
dobrze
gniecie
święcon
liczniey
ściola, s
Oltarz
iż prag
flawil
poświę
Śmierc
Kościoł
czy fzc
uwagi
gniecie
cieli u
nie nar
same d
y prag
ia was
X. B

czy wielce mi pomagają nabożeństwa, które się działy w tym Kościele zeszły. Jedno nabożeństwo Bractwa Opatrzności Boskiej, drugie nabożeństwo Bractwa dobrej śmierci. Jedno nabożeństwo ma za cel potrzeby doczesne, drugie nabożeństwo ma za cel łaski do szczęśliwego zgonu potrzebne. Rzekczy zaprawdę nayprzednieysze: czegoż bowiem więcej Chrześcianinowi trzeba, iak w dostateczności przyzwoitey sobie żyć, y dobrze umierać? Tych rzeczy że wy pragniecie wszyscy, iawno iest; we dni poświęcone honorowi Opatrzności Boskiej, liczniey nad inne czasy schodzicie się do Kościoła, Sakramentów świętey pokuty y stołu Ołtarzowego używacie, a to iest dowodem, iż pragniecie, szukacie, by wam Bóg błogosławił w potrzebach życia tego. We dni poświęcone nabożeństwu Bractwa dobrej śmierci, acz nie tak liczno, schodzicie się do Kościoła. Co mi podeyrzenie czyni, iż rzekczy szczerze duchownych żywey nie macie uwagi, a toli dobrej śmierci szczerze pragniecie, y w szczegulności spytani: chcecieli umierać dobrze? zaraz odpowiadacie: nic nam nie może być pożądanśzego. Te same dwie rzeczy, których iedynie szukacie y pragniecie, wielką mi daią pomoc, abym ia was dzisiaj skutecznie zachęcił do od-

R

rzu-

X. Balsama Przygod: Tom IV.

rzucenia wszelkich niezgód, klótni, odwrócenia, zawziętości, jakiegokolwiek znajdując się między wami, a przywrócenia pokoju przywroćskiego y miłosney zgody, iaka się między wami przedtym znajdowała. Tak ja bowiem z wami postąpić sobie umyśliłem: iak niegdyś postąpił sobie Święty Paweł. Przyszędłszy do Aten Miasta sławnego w Grecyi y Stolicy wszelkiey mądrości, obaczywszy on tam różne Ołtarze rozmaitym Bałwanom wystawione, a jeden Ołtarz próżny, ten tylko napis mający: *ara ignoto Deo*. Ołtarz Bogu nieznaíomemu, z tego Ołtarza rozumny Apostoł wziął sobie pochop do opowiadania nauki Jezusa Chrystusa. Stając wzy w pośréd Arcopagu, między naygodnieyszymi y naymędrzejszymi ludźmi, tak do nich począł Kazanie: Mężowie Atenscy we wszystkim was widzę zabobonieyszymi, albowiem chodząc y patrząc na bałwany wasze, znalazłem Ołtarz wyznaczony od was Bogu nieznaíomemu, otoż: *quem ignorantis colitis, hunc ego annuntio vobis*. Którego wy w niewiedomości iżanujecie Boga, tego ja wam zwiastuję, opowiadam w niepochybney wierności; y tu już począł zamierzoną w umyśle naukę wiary opowiadać; podobnie ja sobie postępuję; miałem w przedsięwzięciu y zamierzeniu dzielać was zachęcać, abyście skazoną rozterkami

O sprawiedliwości 259

kami między wami zgodę y przyjaźń na-
prawili, przywrócili pokdy przyiacielski; y
że w tym Kościele znalazłem dwojakie na-
bożeństwo, iedno Opatrzności Boskiej, dru-
gie dobrej śmierci, niby dwa Ołtarze, z
tych samych nabożeństw idąc torem Pawła,
nie tylko przyczynę, ale pobudkę biorę, któ-
rąbym was zachęcił do przedsięwziętej
zgody. Uważaycie, co mówię: oto byście
się pojednali z sobą, byście zobopólną mi-
łość między sobą przywrócili, pobudzać
was będę Opatrznością Boską, y dobrą
śmiercią. Wszakże nie inaczej to uczynię,
tylko za pośrednictwem słów założonych:
Chrystus Jezus tam y w ten czas pierwsze
Opatrzności swojej czyniący dzieło, gdzie y
kiedy Małżeńska para w dożywotnią wcho-
dziła przyjaźń, gdzie y kiedy nowożeńców
przyjaciele zgromadzili się na wesele, daie
znać: iż wielką ma należytość iedność serc
do Opatrzności Boskiej w rzeczach docze-
snych. Chrystus Pan w przyiacielskim zgro-
madzeniu przytomny, mówiący te słowa:
ieszcze godzina moja nie przylży, daie przy-
czynę do myślenia o owej godzinie ośla-
tecznej, śmiertelnej, która przyiść ma, a
nazywać się powinna właściwie godziną
Chrystusową według owego: *Domini Do-
mini exitus mortis*. Y okazując, że przyjaźń,
ziednoczenie serc, ma należytość do dobrej

R a smie

śmierci. Z tey dwoiakiey uwagi Chrystusa na Małżeńskich godach przytemnego, niech już będzie podział następującej mowy. Proszę, mieycie nań baczenie.

Chrześcianaie, którzy chcą mieć Opatrzność Boską w doczesnych rzeczach, niech się piërwey staraią o przywrócenie zgody y pokoju przyziacielskiego między sobą: *votatus est Iesus ad nuptias, & deficiente vino, dicit Mater Iesu ad eum: vinum non habent.* Część I. Kazania.

Chrześcianaie, którzy chcą pozyskać miłosierdzie Pana na godzinę śmierci, dopie-
roz oni maia się starać o przywrócenie zgody y pokoju przyziacielskiego między sobą. *Dixit Iesus: nondum venit hora mea.* Część II. Kazania. Ad M. D. G.

Część I.

ZE potrzebny jest pokóy przyziacielski y miłosna zgoda między Chrześcianaie, aby Pán Bóg nasz dobrami ziemskimi dostatecznie lub obficie opatrywać ie raezył, rzecz ta z pisma S. wyroków zdaie mi się być iawna. Słuchaycie bowiem, co napisał w liście swoim Piotr Święty: *Sint omnes unanimes fraternitatis amatores, nec reddentes malum pro malo, qui enim vult vitam diligere, & dies videre bonos, inquiret pacem &* *sequa.*

*sequatur eam, quia oculi Domini super iu-
stos, & aures ejus in preces eorum. (1. Petr.
3. v. 8.)* Niech będą wszyscy życzliwi sobie,
braterstwa miłośnicy, za złe niech nie oddają
złym; ktokolwiek bowiem chce życie swo-
je kochać, a widzieć dni dobre, niech szuka
pokoju, y niech idzie za nim; bo na tak
zgodliwych ludzi opatrzenie Bóg pogląda, a
gdy o co proszą, rad na ich proźby ulży na-
kłania. Czyliż w tych słowach nie dosyć
jaśnie Święty Apostoł okazuje, iż z pojedna-
nia, z darowania uraz, z zgody, y przyja-
źni, idzie y wiek długi, y dni dobre, to jest
pomyślne y dobrodzieystwa Boga opatrne-
go ustawiczne? Toż samo z ksiąg starego
Testamentu poznać się daie; Święty Chry-
zostom wykladaie Psalm 132. nad temi sło-
wami: (*Quoniam illic mandavit Dominus
benedictionem.* Ponieważ Bóg postanowił,
aby tam było błogosławieństwo jego.) Za-
ślanawia się y pyta: gdzie to jest miejsce?
gdzie dom, w którym naznaczone miejsce
błogosławieństwu Bożemu? Y na odpo-
wiedź przywodzi Psalmisty słowa w tymże
Psalmie położone: *o quam bonum, & quam
jucundum habitare fratres in unum!* O iak
dobrze, o iak miło! gdzie wielu co do li-
czby, co do pożyicia do życzliwości, iakby
jedno z sobą byli, bo tam oni wszelakie
błogosławieństwo Boskie mają: *illic man-*

Ra davit

davit Dominus benedictionem. Pyta dalej: iakież to błogosławieństwo, przez które ślacie się dobry y miły pokóy? oto błogosławieństwo mówi takie, iakie Patryarchowie Synom swoim dawali; błogosławieństwo z duszcy ziemi, błogosławieństwo z rosy niebieskiej. *bonum iucundum sicut unguentum in capite, sicut ros in Hermon.* Dwie rzeczy łączy Dawid: namaśczenie y rosę: namaśczenie wonne, rosa orzyźwiająca ziemię spragnioną. Otoż dobro, dobro przyjemne, otoż dobro pożyteczne; tak to, iak tamto będzie, jeżeli pokóy y zgoda będzie; *illic mandavit Benedictionem* dopóty Jan Złotousty. Pewna więc z wyroków Pisma, iż do pozyskania Opatrzności Boskiej w rzeczach doczesnych koniecznie potrzebna jest zgoda miłość y poiednanie. Ale żebyście tę rzecz przeniknęli, y lepiey zrozumieli, należy mi przelożyć, iak to potrzebna jest zgoda y poiednanie się z bliźniemi, ku osiągnięciu Opatrzności Boskiej w rzeczach ziemskich. Zważywszy nie pomalu tę rzecz, osądziłem u siebie, iż zgoda, iedność przyjacielska tak jest potrzebna do osiągnięcia Opatrzności Boskiej, iak jest potrzebne wypełnienie zakładu czyli kondycyi do otrzymania iakiego skutku od kondycyi zawisłego. Tak potrzebna, iak potrzebna do otrzymania nadgrody zaśluga. Tak potrzebna, iak pomoc do

do iakiego dzieła wspaniałego, które bez pomocnika w pełni y doskonałości swojej odprawione być nie może. Nie będzie wykonania zakładu, kondycyi, czyż ma być skutek zamierzony? Nie będzie zaślęgi, czyż ma być nadgroda? Nie będzie pomocy, czyż ma być doskonałe dzieło? Tak, ieżeli nie będzie pokoju y zgody między Chrześciana, nie mają się oni spodziewać Opatrzności Pana Boga hojnie obdarzającej. Sądźcie najmilsi Chrześcianie, niech będzie obietnica pod zakładem iakim umówiona, gdy ten, któremu obiecano, zakładu nie wypełni, czyliż ten, który obiecał, obietnicę wykona? Albo podżmy od zakładów kontraktowych do kondycyi Fizycznych. Możemy tę ścianę białą, bez żadnego światła w grubey naprzykład nocy oglądać? nie możemy, bo do widzenia jest kondycya potrzebną światło dzienne albo ogniowe, któreby rzecz widzialną oświeciło. Możemy ogień z daleka położone drwa zapalić? Nie możemy; bo zbliżenie drew do ognia, ognia do drew jest kondycya Fizyczna, by dzielność ognia miała działanie swoje. Możemy (jest to pytanie Augustyna) możemy: ludzka dusza przez mózg poznawać, przez oczy widzieć, przez uszy słyszeć, przez język mówić, przez serce kochać, ieżeli ona będzie oddzielona od ciała, ieżeli ona nie będzie złączona z ciałem lu-

dzkim? Nie może; bo to złączenie jest kondycją Fizyczną względem duszy, aby ona życia w ciele sprawowała skutki: *nunquam vivificat nisi unita*, słowa Augustyna. Cóż to jest Bóg nasz? jest obietcownik najwierniejszy, iak mówi Augustyn: *habemus fidelissimum promissorem*. Uczynił z ludźmi umowę na wszelką pomyślność pod zakładem zgody y pokoju, iak mówi u Ezechieła: (Cap: 34. v. 25.) *faciam cum eis pactum pacis; iezeli z strony ludzi nie będzie zachowania pokoju, przywrócenia zgody? Bóg nie da pomyślności umówionej. Co ieszcze Bóg nasz? Jest: totus oculus cały okiem wszystko widzącym; to oko nie będzie opatrowało ludzi, iezeli światło zgody ich iasnieć nie będzie, aby wszyscy patrzali nań, y wychwalali Boga. Co ieszcze Bóg nasz? Jest: ogień *ignis consumens*. Ale ten ogień nie zagrzeje ludzi dobrodzieistwy swemi, iezeli będą oddaleni od siebie sercem, iezeli się zgodą nie zbliżą ku sobie. Co ieszcze Bóg nasz? Jest ożywieniem naszym, tchnieniem jego żyjemy, *in ipso vivimus, movemur & sumus*. Atoli, iezeli złączenia iedności umysłów y skłonności między ludźmi nie będzie, nie będzie Bóg opatrywał obficie wyżywieniem y potrzebami życia tego śmiertelnego. By ludzie mieli Opatrzność Boską hoyną, kondycją do tego jest:*

po-

pokóy, zgoda, poiednanie. Mówię to sadząc się na słowach S. Jakóba w Rozdziale 3. listu iego; napomniawszy on Chrześciany, aby się pilnie wiarowali niezgód, kłótni, swarów, zawziętości, tak kończy Rozdział: *Fructus... in pace seminatur facientibus pacem.* Życzycie sobie owoców, pożytków? Wiedźcież, że ta siewba ma być w pokoiu, a ci je zbierają, którzy pokóy kochają. Cóż to za podobieństwo tych pożytków, które Opatrzność Boska sprawuje, do siewby ziarna? Wielka zaiste, iako bowiem gospodarze do siewby dobrej upatrują czasu cichego powietrza niewichrowatego, pokóy ten za kondycyą dobrej siewby kładąc, tak Gospodarz niebieski, aby posiał Dobrodziejstwa swoje między ludzie, *disperfit, dedit*, potrzebuje do tego, ażeby była zgoda, pokóy między ludźmi, aby nie było zawichrzenia kłótni, nieśladek, *in pace seminatur fructus.* A iak daleko, przed Jakóbem S. napisał Job: (*Cap: 22. v. 21.*) *habeto pacem, & per hanc habebis fructus optimos.* Mieycie pokóy z bliźniemi, a przeto wielkie naylepsze będziecie zbierać pożytki.

Nie tylko zaś pokóy y zgoda do osiągnięcia Opatrzności Boskiej pomocna jest, ile zakład y kondycya, ale potrzebna ieszcze, iak zastuga do odebrania nagrody. Przepowiedział Izaiasz w Rozdziale 32. *Erit opus*

266 KAZANIE XII.

pus iustitia, pax. Sprawą sprawiedliwości będzie pokój. Jak to sprawą sprawiedliwości? każda załuga jest sprawą sprawiedliwości, bo według sprawiedliwości należy się iey nadgroda. Tak pokój y zgoda zowie się sprawą sprawiedliwości, iż załuguie w nadgrode dary Opatrzności Boskiej. Tak jest á nie inaczej, kto chce zaśluzić sobie u Boga, áby miał błogosławieństwo iego w rzeczach doczesnych, niech zachowie pokój, niech się iedna, z któremi się poróżnił, tak bowiem dalej mówi Izaiasz: *sedebit populus in pulchritudine pacis... Et in requie opulenta.* Jeżeli będą siedzieli w piękney cichości y zgodzie, pokój ich będzie bogactw, we wszystko opływaiący. Y Dawid razem połączył pokój z obfitością *fiat pax Et abundantia.* tak álbowiem według sprawiedliwości, załuga ma się łączyć z nadgrodą, á nadgroda z załugą. A na drugim mieyscu powiedział: *iustitia Et pax osculata sunt.* Sprawiedliwość y pokój zliedliży się, dały sobie pocałowanie, bo sprawiedliwość jest przyjaciółką pokoju y zgody, sprawiedliwość nazwana: *Commutativa.* Strzegąca cudzego prawa, strzeże pokoju, by mu się nie działa krzywda. Sprawiedliwość nazwana *distributiva,* zacność pokoju y zgody daruje Opatrzności Boskiej więćczy y koronuje. Obaczmy to farno według rady Chryzostoma,

stoma z przeciwnych rzeczy: niezgody, kłótnie, zawasńnienia, odwrócenia, zasługują na to, by Pan Bóg swoje od ludzi odeymował dobrodziejstwa; dla tego rzeczono iest u Proroka: (*Oseę 10. v. 2.*) *Divisum cor eorum, nunc interibunt*, rozdzielone serce ich, więc zginą, więc wniwecz się obróćą. Dla tego Chrystus w Ewangeliu u Matteusza mówi: (*Cap. 12. v. 25.*) *Omnis regnum divisum contra se, desolabitur: Et omnis civitas vel domus divisa contra se*. Jeżeli w Królestwie będą się działy, rozdziały kłótnie, Królestwo spustoszeje; jeżeli w Mieście zawasńnienia, emulacye, prawa stanu z stanem, Miasto przydzie do tego, że podobnym się do wsi stanie. Jeżeli w Familiach, w Domach wojny domowe, w prędcie upadną. Dla tego ieszcze Paweł napomina Galatów: (*cap. 5. v. 25.*) *si invicem mordetis, ... invicem consumamini*, jeżeli się wzajem gryziecie, otoż się wzajemnie poźrzecie, zagryziecie. Z tych wyroków okazuje się, iż niezgoda zasługuje na to, aby od ludzi odjęte było błogosławieństwo Boskie; a ia ztąd wnioskuję: jeżeli niezgoda iest zasługą tey kary, która iest utratą dobrodziejstw Boskich, toć zgoda, pokóy, iest zasługą błogosławieństw Boskich y pomysłności wszelkiey; przeciwna bowiem rzeczy przeciwnych przyczyna: *exit opus justitia pax.*

Prócz tego, że pokóy, zgoda, poiednanie, iest tak potrzebne do osiągnięcia Opatrzności Boskiej, iak kondycya, zakład względem iakiego skutku, iak załuga względem otrzymywania nadgrody, ieszcze potrzebne iest iak przyczyna wespół działająca, iak pomoc spólna do iakiego dzieła. Jako w porządku nadprzyrodzonym dla osiągnięcia wiecznego szczęścia, trzeba, áżeby człowiek razem z łaską Boską daną sobie od Boga pracował, według owych słów S. Pawła: *non ego, sed gratia Dei mecum*. Nie ja, ale łaska Boska ze mną. Na co Augustyn: ani łaska Boska sama, ani sam Paweł, ále wraz łaska Boska z Pawłem, á Paweł z łaską Boską, pomagając sobie, robili dzieło godne wiecznych roskosz. Tak w porządku przyrodzonym, áby człowiek osiągnął doczesne szczęście, powodzenie, potrzeba iest, áby się chwytął Opatrzności Boskiej, wespół z nią robił, y nie iako pomagał iey, to álbowiem wyrokiem owym sfprawiedliwym postanowiono iest: *in sudore vultus tui vesceris pane*. (Gen: 3. v. 19.) W pocie czoła twoiego pożywać będzie chleba; á do tego, gdyby bez prace obfitość ziemiaka ludziem przychodzić miała, tedyby się do większego próżnowania otworzyła droga, á w próżnowaniu (które iest, iak mówią Oycowie: *Pulvinar Diaboli*) okazała do wszystkich zbrodni, poszłoby da-

daley,
z tyfiąg
cych i
do zie
wielo
robił,
Już pr
zgody
kładar
gnien
może
z sieb
niezgo
zota,
zdrow
człow
on d
affro
dza,
kazi.
dnosć
sposo
osiąg
Chci
tunę,
bny,
wo
źnier
z sie
fzae

daley, że ledwieby kto osiągnął niebo; iako z tyliacow Izrael bez starania swego mniących mannę z nieba, ledwo dwóch weszło do ziemi obiecanej. Potrzeba tedy człowiekowi, aby z Opatrznością Boską wraz robił, aby się do niej przez prace przykładał. Już proszę, iądzcie, czyli też bez pokoju y zgody może kto być zgodnym do tego przykładania się do tej spółaczej roboty ku osiągnięciu darów Opatrzności Boskiej? Nie może, nie może zaprawdę. Bóg chciałby ile z siebie dać człowiekowi zdrowie y siły, w niezgodzie on do tego nie sposobny, bo zgryzota, która się z niezgody rodzi, psuje mu zdrowie. Chciałby Bóg ile z siebie dać człowiekowi honor y sławę, w niezgodzie on do tego nie sposobny, bo niezgoda tyliac affrontów przeciwnych honorowi wyrządza, a sławę przez obmowy y potwarzy kazi. Chciałby Bóg dać człowiekowi godność iaką, on do tego w niezgodzie nie sposobny; bo mając nieprzyjaciół, ma do osiągnięcia godności przeszkodzicieli. Chciałby Bóg pomnożyć człowiekowi fortunę, on do tego w niezgodzie nie sposobny, bo niezgoda wiele pieniędzy na prawo y na kosztowne sposoby szkodenia bliźniemu utracą y pożera. Chciałby Bóg ile z siebie, aby to Królestwo było u świata w szacunku, to Miałło było y porządne y bogate,

gate, te Domy by kwitnęły; ale w niezgodzie nic z tego nie będzie, bo te wszystkie budynki, wewnętrzne trzęsienie ziemi, to jest, wewnętrzne niezgody obalą, zruinują: *desolabitur*. Oto zgoda, jeżeli zgody, pojednania y pokoju nie będzie, nie będzie tego przykładu, tej pracy, która potrzebna jest z strony człowieka, aby on Opatrzność Błogosławił sobie na uszczęśliwienie doczesne. Na wam to wszystko, com do tych czas mówił, na wam w krótkości iawnie wiążący rozum. Uważajcie: bez wypełnienia potrzebnej do skutku jakiego kondycyi, nie może być skutku; bez zasługi położonej nie może być nagrody, bez pomocy koniecznie potrzebnej do jakiego dzieła, nie może być dzieła, rzecz wszystkim iawna; ale zgoda, naprawa przyjaźni, y miłości zobowiązanej, jest kondycyą, jest zasługą, jest pomocą do otrzymania Opatrzności Boskiej w rzeczach doczesnych, jako się pokazało. więc bez zgody, naprawy przyjaźni, pojednania, próżna rzecz spodziewać się Opatrzności Boskiej w rzeczach doczesnych. O jak wielka zadana wam jest potrzeba Chrześcijanie moi, abyście, którzy pragniecie tu być na ziemi szczęśliwemi, o iedność, zgodę, miłość z sobą opólną starali się! abyście te nienawiści, które względem bliźnich macie, zamienili w miłość, te odwrócenia zamienili w chętnę oświadc.

O sprawiedliwości 271

świadczenia, te zawziętości zamienili w życzliwości! któż bowiem, wie, jeżeli te nie-
szczęścia, te przygody trapiące was, te prze-
ciwne wszystkim waszym zamysłom skutki,
nie przeto się stała, iż niezgodą, zawzię-
niem, odwróceniem serca, przelkadzacie
Opieczności Bożkiej do tego, by wam na
wielkim dobru ziemskim błogosławiła?
Chcecie, więc tego błogosławieństwa wró-
cie się do zgody y pojednania, inaczey wiel-
ceby nieroztropne uślowanie wasze było o
dobre mienie; bo czyliż to roztropność, u-
ślować o bliźnięcie końca, á niechcieć
zażyć środków do końca? Czyliż roztro-
pność jest, nie wypełniwszy kondycyi zało-
żoney, dopominać się skutku obiecanego?
nie położywszy zasługi, dopominać się nad-
grody? dopominać całego dzieła, nie da-
wszy do niego potrzebney pomocy? *Obse-
cro itaque vos in domo z Pawłem (Ephes: 4.
v. 1. 2.) Obsecro itaque vos ego vinctus in Do-
mino, ut digni ambuletis. cum omni humilita-
te in mansuetudine. supportantes invicem in
charitate. Proszę was więc ja więzieli Chry-
stusowi, y sługa wasz w Chrystusie, ábyście
sobie dobrze postępowali, w pokorze, w
łagodności, kochaycie się, á w miłości zno-
ście wszystko, co się wam przykrego od bli-
źnich trafić może. Zebyście zaś nie ślepo
starałi się o tę potrzebną do szczęścia wa-
szego.*

szego jedność, miycie pilne baczenie na źródła, z których te między wami niezgody, niesnaski, odwrócenia, zawziętości wynikają. Zrządłem podobno niezgody y odwrócenia, u iednych jest pycha, wielkie o sobie rozumienie; u drugich zrządłem niezgody y odwrócenia, zazdrość, że się innym szczęści; u innych zrządłem niezgody łakomstwo, iż roszczą sobie prawo, chęć wydrzeć dobro bliżniemu właściwe. U innych zrządłem niezgody, nieumiarkowane popędy, panujące y wyuzdane namiętności. Żebyście tedy pokody y przyjaźń naprawili, te źródła zawalcie; żebyście chorobę uleczyli, początkom, z których ona pochodzi, zabiegaycie; dla tego Paweł przeciwko niezgodzie daie lekarstwo pokorę, która tłumi pychę, łagodność, która tłumi zazdrość, miłość, która tłumi łakomstwo: *ambulate in humilitate, benignitate, et caritate*. Posłuchajcie rady moiej, a bardziey rady Pawła? a ja wam przyrzekę z Prorokiem Królem: *Benedicet Dominus populo suo in pace*. Błogosławieństwo Pana Jezusa Chrystusa nad wami; nad zdrowiem, życiem, dziećmi, fortuną, honorem, sławą waszą będzie: *Benedicet Dominus*.

Część

WSzak
zum
ziednoe
naymo
mita pe
cieniem
ca, gór
budki,
dami.
strzodki
ziemi o
rą war
czowie
zaiste
niczen
dało,
Samfor
ta fortu
zwycię
mądro
dzielno
gdyby
był n
mnie t
bardzie
ma zn
na zle

X.

Cześć II.

WSzakże gdy odemnie słyszycie, nie rozumiecie, żem ia wam tę dał pobudkę ku ziednoczeniu łerc waszych, którą naywiększą, naymocniejszy rozumiałem u siebie; wiercie mi: ta pobudka, którąście słyszeli, iest iedynym cieniem, proszkiem, kroplą, względem słońca, góry, morza, to iest, względem tey pobudki, którą iuż wam w krótkości przekładam. Ta pobudka, którąście słyszeli; iest środkiem znikomym tu człowiekowi na ziemi od Boga danym. Ta pobudka, którą wam teraz przekładam, iest śmierć dobra człowieka Chrześciańskiego. O pobudko! zaiste wszystkie pobudki ziemskie nieograniczenie przechodząca! na coby mi się przydało, choćbym miał wieki Matuzala, siły Samsona, choćbym dziedziczył całego świata fortuny, wszystkich Monarchow honory, zwycięzcow naypowszechniejszych sławę, mądrość Salomona, Augustyna, Tomasz; dzielność wymowy Pawła y Chryzostoma; gdybym nie miał dobrej śmierci, czyliż bym nie był nayniezszczęśliwszym? Imbyście mnie tu bardziey mieli za szczęśliwego, tym bardziey byłbym niezszczęśliwym; bo ta fama znikoma pomyślność skończywszy się na zley śmierci, większego niezszczęścia w

S

wie-

wieczności stałaby się podnieta. Chrzęści-
nie moi! wszystko jest próżność! próżność,
cokolwiek czy wafze y chęci okazałością
swoią ludzi! wszystko jest próżność, pró-
żność, a wielka próżność. Kochać Boga
Stwórcę y Syna iego jednorodzonego Jezu-
fa Chrytusa Zbawiciela naszego, a w tey
miłości trwać, to szczęście gruntowne, to
szczęście największe, to szczęście iedyne.
*Vanitas vanitatum omnia, prater amorem
Dei:* słowa Tomazsa de Kempis.

Y już wiecie, jeżeli pomnicie, co się wy-
żey rzekło, już wiecie, jaki sposób jest do o-
siągnięcia tego największego szczęścia, to
jest dobrej śmierci; oto powiedziałem wam,
iż sposób skuteczny do pozyskania dobrej
śmierci: pokóy, zgoda, poiednanie się z bli-
źniemi swoimi. Do okazania teyto rzeczy
nie skuteczniejszego uczynić nie mogę, iak
gdy naukę S. Pawła przełożę; a przynay-
mniy wykład dwóch Oyców wielkich, ie-
dnego na Wschodzie, drugiego na Zach-
odzie, Augustyna y Chryzostoma, za któremi
idzie też S. Tomasz z Aquinu. Pisze Pa-
wel S. do Żydów. (Hebr. 12. v. 14.) *Pacem
sequimini cum omnibus, ... sine qua nemo vi-
debit Deum, contemplantes: ne quis desit gra-
tie Dei, ne qua radix amaritudinis sursum
germinans impediat.* Pokoju, zgody ze
wszystkiemi naśladowcie, bez którego żaden

nie będzie oglądał Boga; upatrując, aby kto nie odstąpił od łaski Bożej, i żeby mu do tego gorzkość wzrastająca wzgórze nie przefzkodziła. Rozdzielny wyrok Apostolski, a wnet prawdę oglądamy. Mówi Paweł: naśladowcie pokoiu, bez którego nikt Boga w niebie widzieć nie może. Bez pokoiu, zgody, nikt Boga widzieć nie może, więc bez pokoiu, zgody, nikt śmierci dobrej mieć nie może, która sama ostatecznie człowieka wyprowadza na oglądanie Boga. Ynż mi dosyćby było na tej wnieślionej z wyroku Apostolskiego prawdzie. Ale czyli ieno Apostół to ściśle, iak mówiem w szkole: *stricti rigorose* to napisał, iż bez pokoiu y zgody z bliźniemi, nikt Boga nie ogląda? nie wątpię o tym; w naysciśleyszey Theologiczney wziętości te słowa Apostolskie są napisane. Tak iest, tak iest koniecznie, iak Paweł mówi: bez pokoiu y zgody nikt Boga nie będzie widział. Zeby kto Boga widział, trzeba: żeby miał grzechy odpuszczone; bo do nieba nic nie wnidzie, co iest pokalanego. Zaś ten, który pokoiu y zgody nie ma, trwa w zawaśnięciu, odpuszczenia grzechow nie ma, bo nie czyni dosyć tej umowy, którą nam Chryłtus w codziennym pacierzu mawiać kazał, *y odpuść nam nasze winy, iako y my odpuszczamy wino- waycom naszym; gdy tedy on się z bliźni-*

nie iedna, Bóg się z nim nie poiedna; á iak-
 że ma widzieć Boga? áby kto widział Boga
 w niebie, powinien mieć podobieństwo o-
 byczayne z Jezusem Chrystusem Synem Bo-
 skim; tak álbowiem mówi o przeznaczo-
 nych do nieba Paweł S. (Rom: 8. v. 29.) *quos*
...prædestinavit cõformes fieri imaginis filii sui.
 Ze Bóg przeznaczonych podobnem czynił
 do Syna swego. Zaś człowiek w niego.
 dzie, w nienawiści, w zawaśnieniu trwają-
 cy, nie ma podobieństwa obyczaynego z Je-
 zusem Chrystusem. Chrystus przyszedł z
 pokojem na świat; nauczył pokoiu, w męce
 swoiey pogodził Heroda z Piłatem, w
 śmierci swoiey pogodził Boga z ludźmi. Po
 Zmartwychwstaniu kilkakrotnie pokõy nam
 dawał, *Pax vobis*, iest istotnie Bogiem poko-
 iu á nieprzyjacielem niezgody, iak mówi
 Paweł do Koryntyan: (1. Cor: 14. v. 33.) *non*
enim est dissensionis Deus sed pacis. Przeci-
 wnym sposobem: człowiek niechęący poko-
 iu, y zgody, iest rozrywaczem iedności serc,
 iest potłumicielem zgody, iest dziedzicem
 nienawiści, iest nieprzyjacielem pokoju. O
 iakie niepodobieństwo! á iakże on ma wi-
 dzieć Boga w niebie? Dopelnij przyczyny
 wielki Augustynie tym, coś napisał, wykla-
 dając słowa Apostolskie w Rozdziale 158.
Pax vinculum amoris, qui in eo non erat in-
ventus, a Patre q̃dicatur, a Filio exheredi-
tatur,

tatur, a
 heredita-
 monium
 iest lato-
 nim na-
 Bóg Oci-
 wydzie-
 współ-
 niebiesk-
 zywa fi-
 stanie f-
 tego; lu-
 ludem i-
 czonym-
 ią pokõ-
 niem B-
 ne paci-
 koju.
 dla teg-
 se: non
 spodzie-
 ziemi n-
 ściślejsz-
 mi Paw-
 ga wid-
 prawd-
 dy, bez-
 gnie, k-
 ga przy-
 wyrok

tatur, a Spiritu Sancto est alienus, ergo ad hereditatem non poterit pervenire, qui testamentum patris noluerit observare. Pokóy iest łańcuchem serca wiążącym, który w nim naleziotć nie będzie, tego się wyrzeczć Bóg Ociec, który zrodził Syna pokoju, tego wydziedziczy Syn Boski. aby nigdy nie był współdziedzicem jego, (gdyż dziedzictwo niebieskie iest dziedzictwem pokoju, a nazywa się *Pax aeterna*, Pokóy wieczny) ten stanie się obcym względem Duchu Świętego; ludzie bowiem, których Duch Święty ludem Bożym, ludem wybranym, przeznaczonym czyni łaskami swoimi: za znak mają pokóy y zgodę, iak mówi Izaiasz Imieniem Boskim: *populus meus in pulchritudine pacis*, lud mój własny w piękności pokoju. A on ponieważ nie ma znaku tego, dla tego, mu imię, iak owey Prorockiey córce: *non populus meus*. Niech się więc nie spodziewa dziedzictwa w niebie, który na ziemi nie ma świadectwa pokoju. W nayscisleyszey tedy wżietości Teologiczney mówi Paweł, że bez pokoju, bez zgody nikt Boga widzieć nie będzie. A jeżeli ta iest ścisła prawda, więc y ta, niepochybna, że bez zgody, bez pokoju nikt śmierci dobrej nie osiągnie, która iedyna y sama do widzenia Boga przyprowadza. Mówi w drugiey części wyroku swego S. Paweł: *contemplanies, ne*

quis desit gratie Dei, ne qua radix amaritudinis impediatur. Upatrujcie, aby kto z was nie odslapił łaski Bożej, aby mu wzrastająca gorzkość nie przeszkodziła. Jaka to jest łaska Boska, o ktorej tu Paweł? nie o inszej tu łasce Boskiej tylko o tej mówi, która człowiekowi dana bywa w życiu, ażeby on prowadził życie sposobne do śmierci dobrej. O tej tu łasce Boskiej mowa, która człowiekowi dawana bywa przy śmierci, aby go w poświęceniu duszy jego zachowała, aby mu pomogła do zwyciężenia ośmiatnich namiętności szatańskich. A gorzkość wzrastająca iaka to jest, która do tych najprzedniejszych skutków łaski Boskiej przeszkadza? *ne radix amaritudinis impediatur.* Niechże ja tu wykładu czynić, bo mógłoby wstąpić, ale niech czyni wykład S. Chryzostom, któremu, gdy kazanie swoje pisał na listy S. Pawła, sam Święty Paweł widzialnie przytomny bywał, a trudniejsze miejsca listów swoich, których jest bardzo wiele, tłumaczył, mówiąc tak: Pisz Chryzostomie, tegoż ci myśl i przyczyna była. Słuchajcież Chryzostoma, jak on wytłumaczył ten korzeń gorzkości wzrastający, przeszkadzający do skutku łasce oświeczającej, a za tym przeszkadzający do osiągnięcia nieba; słuchajcie mówię: *Radix amaritudinis, quod proximis exacerbat.* Korzeń gorzkości wzrastający,

lacy, a przeskadzający łasce ostateczney do
działania zbawiennego, a zatym do osią-
gnięcia nieba, jest to wszystko, cokolwiek
serce bliźniego rani, gniewa, załamuje. Takie
są niezgody, zawziętości: oto zgoda to wszyst-
ko jest, cokolwiek iedność rozrywa, y mi-
łość z bliźniemi psuie: *quod proximos exacerbat*. O iaka więc znowu Chrześcianie moi
najmilsi zadana wam jest potrzeba, abyście
wszelkie niezgody, niesnaski między sobą
porzuciwszy, miłości przyjaźnielskiej. Mnieysza-
by oto, gdyby tylko, o szczęście doczesne
wam chodziło, ależ bo tu chodzi o szczę-
ście wieczne. Szczęście wieczne zawisło od
dobrej śmierci, śmierć dobra od pokoju y
zgody, iakoście iawnie oglądali z nauki A-
postolskiej, y Chryzostoma S. Ktorzy więc
pragniecie Pana miłościwego Jezusa Chry-
stusa oglądać w niebie, a wszyscy tego
pragniecie, wszyscy więc dzisiaj wróćcie się
do pokoju do iedności do przyjaźni, w ia-
kiej przedtym zostawaliście. Niechce kto
zgody z bliźniemi? więc on niechce, aby o-
statnie rozczepczenie działało w nim poświę-
cenie duszy; więc niechce, aby Ciało Jezu-
sowe ku ostatecznemu pożywieniu dane, słu-
żyło mu na drogę wieczności szczęśliwej;
więc niechce, aby ostatecznie namaszczenie u-
twardziło duszę jego ku skutecznemu otrzy-

280 KAZANIE XII.

maniu zwycięstwa nad nieprzyjaciółmi. Niechce kto zgody y poiednania? więc chce, aby miał zagniewanego Sędziego, więc chce, aby go ogarnął wyrok wygnania wiecznego od Ojczyzny, wyrok skazania na męczarnie ogniste wiekuiście. Niechce kto pokoiu y zgody? więc przeto samo nie będzie miał pokoiu z Bogiem, więc nie sprawdzają się na nim te słowa: *wieczny odpoczynek racz mi dać Panie, niech odpoczywa w pokoiu*. Będą ci to Kapłani mówić, będą y śpiewać, ale jeżeli on Synem pokoiu nie będzie, pokóy się wróci do nich samych, a u niego nie zostanie, iak rzeczono iest: (Luc: 10. v. 6.) *Dicite pax... Et si ibi fuerit filius pacis, requiescet super illum pax vestra: sin autem, ad vos revertetur*. Proszę was więc Chrześciane moi przez miłość zbawienia waszego, usiłujcie o zgodę prawdziwą y poiednanie, żadnych mi nie czyńcie wymówek, bo od tey powinności, która wam każe bliźnim dobrze życzyć, dobrze się im okazować, uryzy darować, nieprzyjaciół kochać, zgodę naprawiać, żadney wymówki mieć nie możecie, ktoraby was przed Chrystusem Panem wymówić mogła. Proszę was, usiłujcie o zgodę prawdziwą y poiednanie. Mówię o zgodę prawdziwą, abym was przestrzegł o tym oszukaniu, które się w zgodzie trafia. Jedni bliźniemu się pięknie ze-

wnę-

wewnętrznie sławiają, a wewnątrz są nieprzy-
iaciołmi. Drudzy przestali źle życzyć tym, z
ktoremi się zwaśnili, owszem już dobrze ży-
czą, ale tego zewnętrźnie pokazać niechcą,
nie mówię szczególniejzey przyjaźni pou-
faleścią, ale nawet powszechnemi pospoli-
tey przyjaźni znakami; y tych y tamtych
czart ofszukuje. Ja was proszę y napomi-
nam, abyście usiłowali o zgodę prawdziwą,
abyście y w sercu bliźniemu dobrze życzyli,
y toż samo przynajmniej. powszechnemi
pospolitey przyjaźni znakami oświadczyli,
inaczej ani Opatrzności Pana Boga w tym
życiu, ani łask jego przy śmierci nie mie-
libyście.

JEZU Chryście Zbawicielu nasz! któryś
nam dał dwie pobudki do naśladowania zgo-
dy y przyiacielskiego pokoju, jednę docze-
snego, drugą wiecznego szczęścia; wspo-
móż nas łaską twoją, byśmy żywą tych po-
budek uwagę mieli, mianowicie dobrej
śmierci, od ktorey zawisła wieczność błogo-
ławiona nasza, bo jesteśmy ludźmi bydlęc-
mi, co ziemskiego jest, to nas chwyta, a du-
chownych rzeczy nie mamy przeniknienia,
radzi na to patrzym, co ninie w oczach na-
szych jest, a nie chcemy mieć baczności na
straszne ostatki. Miłościwy Panie! obiaśnij-
że ciemności naszej, niech światło Twarży
twojej zaisiąśnie nad nami, a niech się sta-
nei

nie pokóy w łecach naszych; bo tego 'pokoju świat dać nam nie może, ale ty sam, który wedle Proroka iśles Nigżęciem pokoju. Wspomoż nas Panie Święty łaską twoją, abyśmy to skutecznie w obliczu twoim teraz wyrzekli; co już w duszy naszej poczynamy. Oto Panie miłościwy, daruiemy wszystkie urazy nieprzyjaciółom y przeciwnikom naszym, a daruiemy iedynie dla miłości twoiej: będziemy odtąd żyli tak, iak dzieci iednego Oycy y Matki, iak czeładka iednegoż Gospodarza, bo ty iśles Oycem y Panem naszym, a my iślesmy Syny y ludkami twoimi, czyniemy to iedynie dla miłości twoiej; a ty Panie wedle woli twoiej opatruy nas w tymto śmiertelnym życiu, a gdy godzina śmierci przyidzie, uczyn uad nami miłosierdzie. Y do ciebie wołamy przedziwna Jezusa Chrystusa Matko, któraś się wstawić raczyła w Kanie Galileyskiej do Syna twoiego, aby ubóstwo zaratował; módl się za nami grzesznymi teraz y w godzinę śmierci naszej, Amen.



KAZANIE XIII.

O Sprawiedliwości.

O krzywdzie pokoiu Chrześciańskiego

skiego, która się dzieie przez kłótnie prawne. Miane na Niedzielę Starozapustną.

Amice, ... nonne ex denario convenisti mecum? Tolle quod tuum est; ... volo autem & huic dare, sicut & tibi. Aut non licet mihi, quod volo, facere? Matth: 20.

POCZĄWŚY mówić o krzywdach pokoju przyjacielskiego Chrześcijańskiego, y przyjaźni ipokoyney Chrześcijańskiej, jedno uczytałem Kazanie o różnieniu między przyjaciółmi niezgód; uczyniłem drugie o publicznych zawaśnieniach, zataczkach między rozjątrzonemi przeciwko sobie strony, zdawna uparczywie trwających. Zdać mi się w Chrystusie-Panu, potrzebną rzeczą, abym dzisiaj nieco pomówił o kłótni prawnej, boć y ona poipolicie bywa Matką niezgody, nieprzyjaźni ziednoczenia woli, a ruiną pokoju Chrześcijańskiego, na miłości Teologicznej bliźnich załadzonego. Rozprawa sądowa czyli prawowanie się dwójakie jest: jedno prawowanie się jest niesłuszne, niesprawiedliwe; drugie prawowanie się słuszne, sprawiedliwe. Prawowanie się niesprawiedliwe z illoty swoicy jest kłótnią, jest ruiną pokoju na miłości bliźnich, załadzonego. Prawo-

wanie

wanie się słuszne, sprawiedliwe, aczby mogło nie ubliżać pokoiowi miłośnemu, a toli z nieporządku zły woli ubliżać może, y być iawnymli potajemnymli nieprzyjaźni skutkiem lub znakiem. Do mówienia o tym dwojakim prawowaniu się, to niesprawiedliwym, to sprawiedliwym, przyczynę dać nam przeczytana Ewangelia, która z iedney strony opisuie robotników, niesłusznie sobie roszcujących prawo przeciwko gospodarzowi, ku wzięciu więklszey od niego zapłaty: z drugiey strony opisuie gospodarza, przeciwko niesłusznym wymagaczom broniącego się, oraz dowodzącego, że rozporządzenie jego było prawne, ważne y godziwe. Niesłuszne robotników prawo z tych słów pokazuje się: *amice nonne ex denario convenisti?* Przyjacielu, aza między mną y tobą nie stała umowa na ieden grosz, który miał iść w całą dzienną zapłatę? oddałem ci ten grosz, wzięłeś, co ci należało, nie masz żadney krzywdy, nie klóć się zemną, weźmij co twego, y pódź odemnie: *tolle, quod tuum est, & vade.* Służność, ważność, godziwość rozporządzenie gospodarskiego z tych słów dać się poznać: *volo huic dare, quod tibi, aut non licet mihi, quod volo, facere?* Mam prawo własności do tych pieniędzy, które wam rozdaję, według woli moiey rozporządzam je, a w tym, że temu tyleż dać iak tobie, ża-
dnego

dnego grzechu, żadney niegodziwości być nie może, bo czyliż mi się nie godzi własney rzeczy na dobry koniec bez krzywdy żadney trzeciego używać? *aut non licet mihi?* Z przyczyny więc tych uwag Ewangelicznych mówić będę o sporach prawnych. Z przyczyny naemników, nieślusne roszcujących sobie prawo, mówić będę o tych Chrześcianach, którzy bliźniego swego, nieślusnie do sądu pociągają; z przyczyny Gospodarza pokazującego ślusność, godziwość, ważność rozporządzenia swego, mówić będę o Chrześcianach ślusnie, sprawiedliwie wiodących prawo. Proszę o pilne baczenie, rzecz następującą przekładam. Nieślusne niesprawiedliwe z bliźnim prawo jest zawsze ruiną y krzywdą wielką Chrześcianśkiego pokoiu, y przyjaźni na miłości bliźniego załadzoney: *amicæ nonne ex denario convenisti mecum?* Część I. Kazania.

Ślusne sprawiedliwe z bliźnim prawo, áżeby było godziwe, ma się wszelako chronić krzywdy miłości bliźniego, na której pokóy y przyjaźń Chrześcianśka załadzona: *aut non licet mihi facere, quod volo?* Część II. Kazania, Ad M. D. G.

Część I.

Wielkiey mają być uwagi słowa S. Pawła Apostoła w liście pierwszym do Koryncczy-

286 KAZANIE XIII.

rynczyków w rozdziale szóstym, wierszu siódnym położone: *Iam quidem omnino delictum est in vobis, quod iudicia habetis inter vos.* Już zapewne iest grzech u was, iż sądy macie między wami. Jakież to wniosek iedney z drugiey rzeczy. Sądy macie między wami, więc grzech macie. Wiem, że władza Sędziacka iest od Boga, iak mówi tenże Paweł w liście do Rzymian. w Rozdziale 13. wierszu. 1. *non est potestas nisi a Deo.* Wiem, że prawa, kteremi się rządzą Sądy, z Boga początek mają: *per me... legum conditores iusta decernunt: Provi. 8. v. 15.* Przemennie Zakonodawce sprawiedliwie skazują, iakaż należytość y związek prawa z grzechem, iaki ten wniosek, iaka przyczy-
na Apostoła: iest grzech u was, iż sądy są między wami. Łacno tajemnicę zrozumieć możemy, ieżeli się obeyrzem na złość woli ludzkiey. Nie z sądow, które są władzą namiestniczą Boską, nie z prawa, które iest dowodem Mądrości Boskiey, grzech wynika, ale z woli złych ludzi, którzy mając między sobą sądy, y przeto bardzo łacny do nich przytęp, z nieutrzymanych namiętności swoich tychże sądow źle używają, a przeto grzeszą: *delictum in vobis, quod iudicia inter vos.* Ale proszę: na czyn zależy to złe używanie sądow? Na tymże miejscu naucza Paweł: złe używanie sądo a iest, gdy

kto

kto prz
wa po
Quare
non nu
riam fi
Czemu
cie? cz
cierpli
krzywo
rządza
szym.
że illo
prawo
czach:
ra pobe
każ on
miesz
spraw
kto to
ma iak
mna, a
blichni
nie spr
żnim, k
ny pra
ehyros
zdala.
z ofzok
grzech
pokoi

kto przez nieślusne, niesprawiedliwe prawo pociąga do sądów bliźniego swego: *Quare non magis injuriam accipitis? quare non magis fraudem patimini? sed vos injuriam facitis Et fraudatis Et hoc fratribus.* Czemu wy raczey tey krzywdy nie ponosicie? czemu raczey tey urazy, niełżczerości, cierpliwością nie zwyciężacie? ále wy sami krzywdę czynicie, czynicie zdrady, áto wy rządzać Braci waszym, to jest bliźnią waszym. Chrześcianie moi wiedzieć potrzeba, że istota nie ślusznego, nie sprawiedliwego prawowania się zależy na tych dwóch rzeczach: na przyczynie niedostateczney, która pobudza do prawa, na zdradzie, iakaż iakaż ona jest, która wkracza, czyli przy-
miesztywa się do prawa. Nie ślusnie, nie sprawiedliwie pociąga bliźniego do prawa, kto to czyni bez żadney przyczyny, á jeżeli ma iaką przyczynę, tedy ta jest mała, nikczemna, nigdy niegodna tego, áby się o nie publicznie rozszędzano y kłócono. Nie ślusnie, nie sprawiedliwie prowadzi prawo z bliźnim, który podłość, niedostateczność przyczyny prawowania się różnemi zdradami y ehytrościami popiera, aby się ważnieyszą zdała. Z tey niedostateczności przyczyny y z ofzukania do niey przydanego wynika grzech, który jest wielką ruiną przyjaźni y pokoju Chrześciańskiego. Ten jest rzetelny

wy-

wykład słów Pawła; niedostateczność y podłość przyczyny wzniecającej niesprawiedliwe prawo temi wyraził słowy Paweł: *Quare non magis injuriam accipitis?* Słusznaż rzecz jest, abyście się o tę małą krzywdę kłócili? abyście z nią do publicznych sądów udawali się? czyliżby przez wszelki rozum nie należało, abyście o nią cale nie dbali? czyliżby nie należało, abyście to raczej cierpliwie zniesli? *quare non magis patimini?* Zdradę, która się zawsze miała do niesprawiedliwego prawowania się, by niedostateczność złych dowodów popierała, temi wyraził słowy: *sed vos injuriam facitis, & fraudatis.* Ale wy oszukania czynicie, to jest, bez żadnych słusznych przyczyn, bliźniego do sądu pociągniętego, co jest z wielką krzywdą jego, łamieni fałszami y zradami gnębicie. Grzech zaś, który z tego dwoyga wynika ku ruinie miłośnego braterskiego pokoju, wyraził temi słowy: *injuriam facitis, & hoc fratribus.* Krzywdę czynicie, a tę krzywdę braci waszym czynicie, z któremi miłość, pokój, przyjaźń, zgoda według rozkazu Chrystusowego ma być zachowana: *& hoc fratribus.* Tak jest, tak jest Chrześcianie moi, niesprawiedliwe, nieślusne prawowanie się ruinie zawsze pokój y zgodę Chrześciańską z tych dwóch przyczyn, bo najpierwey nie ma słuszney przy-

przyczyny
magis p
bliźniego
frauda
Gdy
dli we
czego t
zniemu
ten za
bliźniego
beljze
bliźniego
że mu
nie odd
iaki on
pychą
rozpra
ce zyl
zniemu
kie, iak
by we
wzniec
z przy
lekkor
Ten i
zniemu
sprawę
tego,
mówia

przyczyny do kłócenia bliźniego: *quare non magis patimini*. Powtórę na przekonanie bliźniego pospolicie różney używa zdrady: *frāudatis*.

Gdy ja uważam nieśluszne niesprawiedliwe w sądach kłótnie, gdy pytam: dla czego ten y ów tak żwawo przeciwko bliźniemu swemu następuje? dowiaduję się, że ten za iednę słowó mniej uważnie od bliźniego wyrzeczone, które ku własney obeldze przyślołował sobie, pociągnął do sądu bliźniego. Ten się prawuje z bliźnim za to, że mu bliźni powinno przez niebacznosc nie oddał honoru; że mu nie napisał tytułu, iaki on sobie przywłaszcza, większą kniemu pychę, a niżeli do niego prawem. Ten się rozprawia przed Sędzią z bliźnim, że w spółce zyskowney w podziale coś więcej bliźniemu się dostało; ale to więcej jest takie, iakie u ludzi rozsądných nie powinno by wchodzić w uwagę, dopieroż żwawo wzniecać spory. Ten się kłóci z bliźnim z przyczyny samých plotek, domniemania lekkomyślnego, pośadzania podobnegoż. Ten już przez kilka lat pokoju nie daie bliźniemu; acz ma iawnie nie sprawiedliwą sprawę, szuka atoli wszelkiemi sposobami tego, aby bliźniego sądownie przekonał, mówiąc: na tym punkt honoru, abym wygrał.

T

X. Balsama Przygod: Tom IV.

grał. Ten pochwyćwszy ieden termin o-
bojętny, naprzykład w kontrakcie, żadnych
szkodliwych nie prowadzący za sobą sku-
tków, człowieka rzetelnego, pokóy kocha-
jącego pienia, y na kosztu wyciąga. U tego
pobudka do prawa zemsta y zamierzone
zubożenie bliźniego, u tego pobudka ła-
komstwo; wie: że jest dzierzawcą cudze-
go, chce wygrać niesprawiedliwie, aby się
sumnieniu strofującemu o krzywdę skła-
dał prawem. Któż przeliczy inne y tym
podobne przyczyny? ale czyliż te y tym po-
dobne przyczyny godne są tego, aby się dla
nich spór, sprzeczka przed Sędziego publi-
cznie wytaczała? *Quare non magis accipitis
injuriam? quare non magis patimini?* Azaż-
by nie lepiej było, azażby przez wszelki ro-
zum y przystroynosc nie należało, rostopno-
ścią y cierpliwością to pokryć y ponieść, a
mizeli się kłócić? Słowo mój Chrześciani-
nie, które nieoltroźnie wyrzekł twój bliźni,
pobudza cię do kłótni sądowych, ale on nie-
chciał cię nim urazić, sameś go sobie przy-
stosował. Jeżeli cię boli prywatnie wyrze-
czone, czegoż chcesz, aby przed Sędzią pu-
blicznie było powtarzane, y znówu ci za ka-
żdym przypomnieniem serdeczną rozgnę-
zało ranę? *quare non magis patimini?* Hono-
ru ci zwykłego piśmiemli obyczajemli nie
oświadczył bliźni; już się z nim przeto kło-
cić?

cić? alboś godzien według mniemania
wszystkich tego honoru, alboś nie godzien?
ieżeliś nie godzien? czegoż się dopominasz?
ieżeliś godzien? według mniemania wszyst-
kich ma założyć już twój bliźni; wielka
bowiem człowieka jest niesława y nieroz-
zum, jeżeli on sam tego nie szanuje, albo
tym pogardza, o którym wszyscy sądzą, że
jest godzien honoru y szacunku: *quare non
magis patimini?* Więcej nie co w podzia-
le lub spółce bliźni twój zyskał, już się
przeto kłócić? Ależ to więcej jest bardzo
mało w mniemaniu restropnych? ależ to
więcej, choćbyś go osiągnął, nie wiele ci
przyda, owszem więcej kosztować będzie
odzyskanie jego, a niżeli samo warte? ależ
to więcej jest tym płaszczem, o którym Chry-
stus mówi u Mateusza 5: ktoby cię ciągnął
do Sędziego na rozprawę, zostaw w rękę
iego płaszcz, abyś się nie wdawał w kłótnię:
quare non magis patimini? Słyszales plotki,
uroiłeś sobie domysły, już się przeto kłócić?
nie lepiejże tym pogardzić, aniżeli się pu-
blicznie wstydzic, lekkomyślnym y swarli-
wym pokazać? *quare non magis patimini.*
Punkt honoru zakładasz sobie w niespra-
wiedliwej wygranej; już się przeto kłócić?
gdzie ten punkt honoru? nie u Sędziego,
który niesprawiedliwość widzi; nie u tego,
z którym się pieniał, bo on cię przeklina;

nie u innych ludzi, bo cię za złego y niesprawiedliwego mają; nie u Boga, bo ten cię potępia. O iak chimeryczny ten punkt honoru! *quare non magis patimini?* Masz terminiek ieden obojętny w kontrakcie, iuż się przeto klócić? Wszakże ta obojętność iednego słowa nie prowadzi za sobą złych skutków? Wszakże z szczerym rzetelnym człowiekiem umowa? niepewność sobie roisz? Ale temu nie kontrakt dosyć. bezpieczny, ale niesłatek wykretnego domysłu twego winien: *quare non magis patimini?* Zemsty szukasz; y iuż się przeto klócić? Aż niewiesz, że sądy na to są posłanewione od Boga, aby całości dobra cudzego broniły, a ty ich chcesz zażyć na wyniszczenie bliźniego? A iak ci się z wyroku Boskiego nie pożykują zamierzenia? o w iakiey hańbie zostaniesz: *quare non magis patimini?* Chcesz przez niesprawiedliwą wygraną do cudzey rzeczy ugruntować sobie prawo; przeto się więc klócić? choćbyś million wyroków niesprawiedliwych miał po sobie, nieślusznie nabytey rzeczy nie możesz być Panem; trzeba ią oddać, albo jeżeli niechcesz oddać, duszą trzeba przypłacić: *quare non magis injuriam sustinetis, quare non magis patimini?* Takoweż y tym podobne przyczyny mają być godne tego, aby się dla nich rozprawa przed Sędziego wytaczała? niegodne są, nie
dosła-

dosłatec
A im ie
godność
boleśnie
Chrześ
żnich za
czynny.
cierpiąc
nieślus
lecie, a
śluszne
gniony
cierpi;
ciągno
ślusznie
do Lo
nieślus
bny do
czyna
mające
wagę y
łość bli
klótnik
słowo
nie os
wność
meryc
słówka
sawio
przyka

T 3. ... fza-

szacunku nie ma; *Nil aequale concordia*, iak mówi Chryzostom. Gdyby o prawdziwy honor, sławę, o fortunę, o zdrowie, o życie chodziło, znośniefza by była krzywda pokoju, ależ gdy dla frafzki marnie ginie, nieżnośna pogarda iego! á tego się częścief obawiać trzeba, że o nieśluzną przyczynę kłótni nie iest trudno, owfzem ufławiefnie z podufłzczenia fzatańfkiego nawfiza się. Ten to iest grzech od Pawła S. wytłnięty, ten to grzech iest pokoju, przyiaźni, miłofci krzywda, przez kłótnie prawne bez fłufzney przyczyny wyrządżona, o której mówi Paweł: *delictum est in vobis, quod iudicia habetis inter vos.* Tego grzechu uczeřnikami y wfpółdziałaczami są niepochybfnie *Juris defensores*, ktorych gdy się radzą prawo poczynaiący ludzie, oni acz uznaią nieślufzność, nieważność przyczyny do fądżenia się, iednakże pochwalaiaż zamyřł, pobudzaiaż, zachęcaiaż do kłótni, wygraną obiecuią, á to dla zysku fwego, zapomniawfzy o tym, czym pogroził Jakób Apofłół (*Cap: 4. v. 2.*) *Litigatis... Et non habetis.* Nieřzczefny taki zysk, który pokóy y zgodę, wniwecz obraca, á fumnienie cięřzko kazi. Wřzakże nie tylko dla tego prawowanie się nieřprawiefliwe pokóy y miłość bliźnich pfłue, że bez fłufzney przyczyny kłótnie czyni, ále też dla tego, że różne zdrady y ofłżukania bliźnich

za wie-

zawiera w sobie; iako wyżej przywiodło się z Pawła: *injuriam facitis, & fraudatis*. Ponieważ bowiem nieflutny pieniacz sprawiedliwej przyczyny nie ma, tę niedostateczność przyczyny chce oszukaniem, y zdradą pokryć, by iakikolwiek pozór prawdy y słuszności miała. Ztąd jest, że w kłótni prawnej dowody zmyślają, fałszują, świadki przekupują, krzywo przyśięgają; na przeciwną stronę potwarzy y rozmaite kłamstwa wkładają: *equivoca*, to jest słów różne mających znaczenie używają; *Konfytueye*, *Prawa*, *truncatim*, to jest nie całkowicie, y nie w tym znaczeniu iak należy, przyprowadzają. Już przez przyłacieł, już przez siebie samych Sędziego skłaniają ku niesprawiedliwości. A gdy to nic nie pomaga, różnemi sposobami czynią odwołki kilka, ba kilkonasto-letnie. Takowyż postępek nie ma być z ciężką krzywdą pokoiu y przyjaźni Chrześcijańskiej na miłości bliźniego załadzonej? klócić bliźniego prawem bez słusznej przyczyny; jest wykraczać przeciwko miłości, dopieroż klócić bliźniego prawem y bez przyczyny słusznej, y z oszukaniem z zdradą, jest wykraczać przeciwko miłości bliźniego, dopieroż jest ruinować pokój: *injuriam facitis, & fraudatis*. Przeto Dawid Święty w Psal. 42. osobliwiej Pana BOGA prosił, aby od takich niesprawiedliwych y

296 KAZANIE XIII.

chytrych ludzi był uwolniony; słowa są jego: Ty sam Bęże sądz mię, rozeznaway sprawy moje, a od człowieka złego y zdra-
dliwego zachoway mię: *ab homine ... doloso
erue me.* Bodayże by takie kłótnie z po-
między Chrześcian zginęły! takie kłótnie nie-
sprawiedliwe, takie kłótnie z grzechem: *de-
lidum in vobis*, to dla tego, że bez przyczy-
ny słuźney pokóy psują, *quare non magis
patimini?* to że przez zdradę, oszukanie, po-
kóy psują, *injuriarum facitis, & fraudatis.* Bo-
dayżeby z pomiędzy Chrześcian zginęły, bo-
dayby ci, którzy ie iakimkolwiek spofo-
bem niegodziwym na zgubę miłości bliźnie-
go wzniecają, od nas wszystkich odciętemi,
oddalonemi całym światem byli: *utinam &
abscindantur, qui vos conturbant.* ad Gal. 5.
ver: 12.

Część II.

WSzakże gdy ia to mówię, gdy mówię
przeciwko prawowaniu się niesprawie-
dliwemu, że pokóy obala, miłość bliźniego
kaci przez to kłócenie bliźnich: nie mniemay-
cie, żebym ia prawowanie się sprawiedliwe
bez żadnego dodatku przestrzegającego
miał pochwalać, bo y to z okoliczności, to
jest przez nieporządek zley woli może być
z krzywdą przyjaźni, y pokoju na miłości
bliźniego, załadzonego. Pewna jest rzecz,

że

że godzi się sprawiedliwe prowadzić prawo, a sprawiedliwość prawowania się Chrześcijańskiego zależy nappierwey na słuszney przyczynie pobudzającej do wkroczenia w sądy. Y tak sprawiedliwie idzie do sądu z bliźnim, który wielkiey szkody w dobru doczesnym swoim, inaczeyby nie oddalił od siebie. Sprawiedliwie idzie, który własności swojej od niesprawiedliwego dzierżawcy, albo chytręgo dłużnika inaczey odebrać nie może; sprawiedliwie idzie, gdy innego sposobu nie ma, aby przekonał zachwałstwo człowieka, z którego śmialey wolności zapewneby wiele złego wyniknęło na dobro tak pospolite iako prywatne; są ieszcze inne podobne przyczyny. Po wtóre sprawiedliwość prawowania się Chrześcijańskiego zależy na tym, aby się do słuszney przyczyny nie przymieszala zła wola, przez nieporządek namiętności swoich psując posłpek prawowania się Chrześcijańskiego. Choćby bowiem była przyczyna słuszną prawowania się, ieżeli nie będzie drugiego, to jest ieżeli nierządność złey woli przymieszala się; prawowanie się takowe będzie z krzywdą przyiaźni na miłości bliźniego zasądzoney. Rzecz jest nie maiey uwagi, o ktorey *Lucę 12. v. 13.* czytamy. Przyiędł człowiek do Chryśtuśa miący brata, y począł prosić: *Magister, dic fratri meo, ut*

divi-

dividat mecum hereditatem. Nauczycielu, racz się wdać, aby brat mój, który całą Oycowską fortunę utrzyma, ziemną uczynił podział, gdyż y ja do tey fortury zarówna należę. Cóż na to Chrystus: *quis me constituit iudicem aut divisorem super vos?* Któż mię posłaował na to, aby m was sądził y fortunę waszą dzielił? Rzecz dziwna, ten człowiek miał wielce sprawiedliwą sprawę, Chrystus miał Sędziacką władzę; iak mówi Paweł: (1. Cor: 6. v. 3.) *Angelos iudicabimus? quanto magis secularia?* Aniołów był Sędzią y całego świata, czemuż nie mógł dwóch braci rozstrząsać y podzielić? Prawda; byłać sprawiedliwa sprawa, była y w Chrystusie władza; ale z strony oskarżyciela przymieszala się nieporządność woli. Prosił bowiem Chrystusa o rozstrząszenie z Bratem, y z wielkim łakomstwem to czynił, z wielką ką bratu nienawiścią. Dla tego Chrystus skoro mu odpowiedział, mówił do wszystkich: *caveat ab omni avaritia.* Strzeżcie się łakomstwa; potym zaś zalecał wszystkim zgodę miłosną, ktorzy się mają przez prawo do Sędziego prowadzić: *da operam liberari, ne forte trahat te ad iudicem.* (Luc: 12. v. 58.) Nieporządność tedy woli ochydzila tego człowieka mającego sprawiedliwą sprawę Jezusowi Panu, który nie chcąc się w sądy wdawać, okazał, że Chrystus jest.

ścianie, ieżeliby im kiedy przyszło się prawować, mają to czynić y sprawiedliwie y wszelako porządnie. Nieporządek woli w sprawiedliwej sprawie dzieie się nayspierwej przez to, kiedy kto mogąc łatwo za postrzokowaniem przyjaciół ugodzić się z bliżaim swoim, niechce czynić tego, ale go prosto do Sędziego ciągnie, y przez to ruinie miłość bliźniego y przyjaźń, bo na cóż prawney kłótni, kiedy się rzecz spokojnie y po przyjacielsku ugodzić może? toć jest bowiem allegorycznne u Psalmisty wyrażono: *miserica dia & veritas obviaverunt sibi* (Psal: 84. v. n.) Zeszły się na drodze prawda y miłosierdzie. To jest: kto ma prawdziwie (sprawiedliwą) sprawę, nim przydzie do Sędziego, ma się pierwej znieść z miłosierdziem; iak to z miłosierdziem? oto powinien to uczynić miłosierdzie, żeby nie zaraz ciągnął bliźniego do Sądu, ale przyjacielskich ku ugodzie używał sposobów. Cóż dalej idzie? *Iustitia & pax osculata sunt.* Pokój y sprawiedliwość dały sobie pocałowanie; to jest: stanęła ugoda przyjacielska; y sprawiedliwość wcale y pokój wcale. Cóż dalej? *Dominus dabit benignitatem...* *Iustitia ante eum ambulabit:* Pan pokaże się łagodnym, a sprawiedliwość do niego przydzie; to jest: sprawiedliwość przydzie do sądu, opowie przyjacielską ugodę. Sąd

Chrze-

Chrześcijański rozweseli się, y chętnie wyrok pokoju, wyrok przyjacielski, (iako go, jeżeli się nie mylę, nazywacie: kondyktowy) uczyni, zapisze. Dzieie się jeszcze nieporządek woli w sprawiedliwej sprawie przeto, kiedy kto wkracza w prawo z nienawiścią przeciwko bliźniemu, z gniewem, z złym życzeniem iemu, ba jeszcze osławia go, potwarza go; ku przedzeyer wygrany oszukiwania iakiego używa; ciełzy się z kary iemu naznaczoney, a chociaż mógłby ją umniejszyć bliźniemu, niechce tego przez miłośność czynić, ale do ostatney krty wyciąga, aby była wykonana. Ta nieporządność zley woli ustawicznie prawie najsprawiedliwsze kazi sprawy, tak dalece: że Salezy wielce mądry y Święty Biskup śmiał mówić: gdybyś wiedział o takim człowieku, który się prawie bez żadney nieporządności woli swojej, sądziłbym, że ten posłpek jego jest zasługą do Kanonizacyi jego. Dla czego Augustyn S. chciałby, aby między Chrześciany nie było nigdy kłótni prawnych. Ale że to pragnienie swoje nieskutecznym sądzi dla liczby y zuchwałości różnych krzywdzicieli; przeto tych wszystkich, którzy muszą wchodzić w sprawiedliwe prawo, dziwnie mądrze nappomina: *Litigare vis cum fratre? prius litiga cum corde tuo.* Nim przypozwiesz bra-

ta prze
przed
dzie n
go: c
ratu
flanie
byś na
nie w
Prawd
różne
strony
ciebie
ny; pa
flaw n
wi Pa
tendit
trzyr
im uc
nia: a
tego p
naysp
ni po
nema.
A g
dzeni
flusa,
wied
żność
są rui
Przyc

ta przed Sędziego, przypożwyj serce twoie przed rozum twój; nim wywiedzenie będzie na sprawę twoją, wypytaj serca twego: czyli chce zachować między hałasem ratuśnym pokój y miłość? nim wyrok stanie na sprawę, uczyni wyrok w sercu, byś najmniej przeciwko miłości bliźniego nie wykroczył: *dic cordi tuo: noli odisse*. Prawda: bądźliś miał w procesie prawnym różne podniety do nienawiści przeciwny strony: będą ci wiadome mowy i postęпки siebie rażące, czynione od przeciwny strony; pamiętaj się być Chrześcjaninem. Został w nienawiść w Sądzie Poganów, iak mówi Paweł: *frater cum fratre iudicio contendit: Et hoc apud infideles?* Sam zaś dotrzymuj tego wyroku, który w sercu twoim uczyniłeś, miłości y przyjaźni zachowania: *dic cordi: noli odisse*. Jeżeli, bowiem tego porządku nie będzie miała wola, w najsprawiedliwszej sprawie krzywdę uczyni pokoiowi na miłości bliźniego zasadowemu.

A gdyż tak jest Chrześcjanie moi! pobudzeni miłością pokoju danego nam od Chrystusa, potępiamy prawowania się niesprawiedliwe, przeszkadzamy do nich ile możność naszą; powiadamy dzieśiatemu: że są ruiną pokoju, y miłości Chrześcjanickiej. Przyczyny, na których się spierają, nie wymd.

mówią ich od grzechu przed Bogiem, bo nie nie wazą y przed ludźmi. Zdrady, o-
szukania, które się w nich pospolicie zawie-
rają, otworzą się na Sądzie Boskim ku wie-
cznemu szańbieniu niesprawiedliwych kłó-
tników. **Wszakże** gdy nam przydzie
wchodzić koniecznie w prawo sprawiedli-
we, tak szukamy sprawiedliwości, żebyś-
my nie stracili Chrześcijańskiej miłości, bo
otrzymana sprawiedliwość z utratą miłości,
jest zarobkiem karzący **wiecznie** sprawie-
dliwości.

BOŻE Pokoju, y Sędzio kłótni sądo-
wnych! od Ciebie najsprawiedliwszego,
uciekamy się do ciebie miłosiernego; przez
miłosierdzie twoie, od którego jest prze-
wyższona sprawiedliwość, prosimy, tak
rozporządzay wszystkie Chrześciani, żeby
oni prawując się o ziemię, nie przegrali Oy-
czyzny wiekuiſtey; żeby tu wygryając, nie
popadli wyroku wieczney zguby. **Lecz**
niech w prawowaniu potrzebnym pokóy
y miłość zachowają: aby z sądu twoiego
wyšli na pokóy wieczny y na miłość bło-
gosiawioną, Amen.

KAZA-

KAZANIE XIV.

O Sprawiedliwości.

O krzywdzie pokoiu Chrześciańskiego, która się dzieie przez złe przyjaźni. Miane na Niedzielę Zapustną albo Sześćdziesiątnicę.

Cecidit inter spinas, Et simul exortae spinæ suffocaverunt illud. Lucæ 2.

Wlecie Chrześcianie moi, że temi czasy Kazania niewam o krzywdach pokoiu y przyjaźni Chrześciańskiej. Mówiło się o krzywdzie przyjaźni, która się dzieie przez rozfięwacze niezgody; mówiło się o krzywdzie, którą się dzieie przez publiczne zawasńionych stron rozróżnienie; mówiło się Niedzieli przeszłej o krzywdzie tej, która się dzieie przez prawne spory, y rozprawy przed Sędzią nieporządnie czynione. Dzisiaj mam w zamysle iedną krzywdę przyjaźni Chrześciańskiej, która acz tak iest szkodliwa iak wżwyż przerweczone, átoż na pierwsze weyrzenie ma tak udatny pozór, że nie tylko nie zdaie się być krzywdą przyjaźni, ále się raczey okazuje być znakiem ziednoczenia woli. Co-to za krzywda ciekawie wiedzieć pragniecie? nie trudz-

trudzie dominowaniem głowy, przez należyty rozmyśl doszedłem iey, a na to niey-
fca przeto stawiłem się; abym opowiedział
wam o niey? Jest pewna przyjaźń; (tak
nazwana u świata) która przyjaźń Chrze-
ściańską psuie; jest pewna iedność serca, kto-
ra serca rozszerza; jest pewna zgoda wszel-
kiey niezgody Matką. Ta rzecz zaisc prze-
ciwna się wam zdaie; mówicie bowiem;
iak być może, aby słońce ciełności rodzi-
ło, aby ogień zimno sprawował, a woda
w lody obrócona izbę nagrzewała? Jak być
może, aby przyjaźń, iedność, zgoda, nieprzy-
jaźni rozróżnienia niezgody czyniła? niech
to wam dziwno będzie. Ale zapewne
wiedziecie o tym, że prawdą jest. Niechęć;
byście patrzyli na imię samo, ale na rzecz
imienia; imię jest życia: *nomen habet, quod
vivit*, ale jest rzecz śmierci *mortuus est*; imię
larwą cnoty, rzecz pod imieniem, strasz-
dłem nieprawości. Oto Chrześcijańskie moi
wyjawię wam to, czemu się dziwujecie; a nie
wątpię, że iedno zemną sądzić będziecie.
Przyjaźń, iedność zgoda ta, która jest nie-
przyaciółką, kazicielką przyjaźni, iedności;
zgody Chrześciańskiej; jest w samey rze-
czy przyjaźń, iedność, zgoda niegodziwa,
przyjaźń, iedność, zgoda w złym, czyli u-
czestnictwo znuwione więlu w iednym
grzechu. Ta przyjaźń; iedność, zgoda zła;
jest

jest całe
rey by
łożone,
sobą po
ziarno,
iących.
samęgo
ziarno
Słowo
niono,
na fune
położył
miejscu
mur dig
scimus
in his,
Pan na
ich, ab
cznego
obiasnie
to ia p
powłai
niem d
bą trzy
dę nieg
moie za
o takow
wierza
vitem o

X. Ba

jest całą rzeczą dzisiejszego Kazania; o ktorey bym mówił, czynią mi wstęp słowa założone, wspominające o cierniach razem z sobą powstających, *simul exortæ*, á dobre ziarno, które między nie upadło, potłumiających. Wiem ia, że to ciernie z wykładu samego Chrystusa bogactwa wyznacza, á ziarno dobre między nie rzucone znaczy Słowo Boże. Wszakże nie jest mi zabronione, bym tychże słów inne allegoryczne na fundamencie powagi cudzey á wielkiew położył tłumaczenie. Tak bowiem na to miejsce mówi Ś. Grzegorz Papież: *Domini dignatus est exponere, quod dicebat, ut sciamus rerum significationes querere etiam in his, quæ per se ipsum voluit explanare.* Pan nasz raczył uczynić wykład słów swoich, ábyśmy umieli w tym samym pożytecznego szukać tłumaczenia, co on sam ku objaśnieniu naszemu chciał przełożyć. Przeto ia przez ciernie Ewangeliczne, razem powstające ku przytłumieniu ziarna rozumieniem dwóch, więcej albo wielu ludzi z sobą trzymających iedność, społeczność, zgodę niegodziwą, mających. Rozumienie to moje zakładam na słowach Proroka Nahum o takowych ludziach w rozdziale pierwszym wierszu 10. mówiącego: *sicut spinæ se invicem complectuntur, sic convivium eorum pariter*

riter potentium. Jako ciernie razem z sobą są ziednoczone spletane, tak są ci, którzy w obżarstwach, pijaństwach iedność, zino-
wę, uczestnictwo mają z sobą: *pariter po-
tanium.* Z okoliczności tedy ciernia Ewan-
gelicznego razem na zatłumienie ziarna po-
wstającego, mówić będą o przyjaźni, iedno-
ści, zgodzie niegodziwey. A iako ciernie
Ewangeliczne tłumią ziarno dobre, tak przy-
jaźń, iedność, zgoda niegodziwa, tłumią psuie
przyjaźń, iedność, zgodę, pokóy Chrześciański:
*cecidit inter spinas, Et simul exorta suffocave-
runt illud.* Proszę o pilną uwagę.

Przyjaźń, iedność, zgoda niegodziwa nie-
których ludzi z niektórymi jest ruiną przy-
jaźni, iedności, zgody zbawienney z innemi
w wszystkiemi: Część I. Kazania:

Przyjaźń, iedność, zgoda niegodziwa nie-
których ludzi z niektórymi; między temiż
samemi zamienia się w nieprzyjaźń, niezgo-
dę, y doczełną y wieczną: *cecidit inter spi-
nas Et suffocaverunt illud.* Część II. Kazania:
A. M. D. G.

Część I.

NA podobieństwo przyjaźni, iedności, zgo-
dy w dobrym; ma się rozumieć y opi-
sywać przyjaźń, iedność, zgoda w złym:
Przyjaźń, zgoda, iedność w dobrym raz na-
leży do rozumu, kiedy wielu iednego są
chwa-

chwale
wszysty
nim od
zgodzie
rozumi
zumię
jaźń, i
kiedy m
Chrystu
taka, i
Chrześ
Aposto
cor um
dno ser
łość zob
zgoda
lu przy
obyczaj
śladowa
nych o
dność z
Dawid
bitare s
ry czyni
li iedneg
jaźni, iedn
Wielu z
zgodę ni
ją zdanie
retyckie

O sprawiedliwości 307

chwalebne go zdania, iedneż zdanie dobre
wszyscy utrzymują, tak iego, iako siebie w
nim odstąpić niechcąc; o takiey iedności y
zgodzie mówi Paweł: *idem sapite*, iedno
rozumiecie, a wykład tych słów: iedno ro-
zumiecie w nauce wiary. Drugi raz przy-
jaźń, iedność, zgoda dobra należy do ferce,
kiedy między wielu zobopólna, porządna, od
Chrystusa przykazana znajduje się miłość,
taka, iaka była między pierwiastkowemi
Chrześciana, według świadectwa dzieiów
Apostołskich: *multitudinis credentium erat
cor unum*, w wielości wiernych było ie-
dno ferce. Jak to iedno ferce? przez mi-
łość zobopólną. Po trzecie przyjaźń, iedność,
zgoda dobra należy do obyczaju, kiedy wie-
lu przychylnych sobie, w dobrych świętych
obyczajach, przez chwalebne wzajem na-
śladowanie y pełnienie wszelkich zbawien-
nych obowiązków, podobieństwo y ie-
dność z sobą mają. Y o tey iedności mówi
Dawid S. (*Psal. 67. v. 7.*) *Deus, qui inha-
bitare facit unius moris in domo*. Bóg, kto-
ry czyni, aby mieszkańcy w domu iego by-
li iednegoż obyczaju. Podobnież o przyja-
źni, iedności, zgodzie wzłym mówić mamy.
Wielu złych ludzi mają przyjaźń, iedność,
zgodę niegodziwą rozumu, to jest, iednegoż
iż zdania idąc za prawidłami naprzykład he-
retycznymi, albo pseudopolitycznemi, czyli

bliskimi kacerstwa; albo iedneż zamyśli
maiąc, zamachy knuące szkodliwę dobru po-
spolitemu y szeregulnemu bliżoich: taka zła
iedność y przyiaźń była w Jerozolimie prze-
ciwko naute Chrystusowey, y przeciwko
niemu: *Pharisaei convenerunt in unum*; na
iedno się zgodzili. Wielu ieszcze złych lu-
dzi przyiaźń, iedność, zgodę niegodziwą fer-
ca maia, a ta się dzieie przez miłość zob-
pólną nieporządną. bądź że ta miłość iesi nie
czyła, bądź, że do innego iakiego grzechu
pobudzająca, iako bowiem mówi Paweł S:
kto kocha Boga, ten staie się iedno z nim:
unus spiritus cum eo. Tak serce nieporzą-
dną chucią lgnące do osób złych, iednoczy
ie zmysłnyin sposobem. Wielu w reszcie
złych ludzi przyiaźń, iedność, zgodę maia nie-
godziwego obyczaiu, iednychże grzechów
staiać się uczestnikami, poradnikami, zmó-
wcami, pomocnikami, iakie grzechy są pi-
iaństwa, nieczystości, publiczne krzywdy, y
tym podobne. O takiey iedności wspomia-
ła Salomon, gdy przestrzega każdego:
*Prov: 1. v. 10. Ecce si te Laclaverint peccato-
res, non acquiescas eis; si dixerint: veni nobis-
cum... marsupium unum sit omnium nostrum;
ne ambules cum eis.* Jeżeli cię nęcić do
siebie będą grzesznicy; jeżeli rzekną do cie-
bie: pódź z nami, iednoż czynmy, a-trzós,
z ktoregobyśmy dostateczność do złego mie-
li.

li, niech
z niemi.

Taka

brym, d

zgody, c

obyczaiu

zgoda i

Chrystus

zgoda zł

kazana.

(Matth:

sem veni

sem mitti

abym pr

nie przy

Temi p

zgody i

zły pok

ślus pok

nam. y

żanie ś

pacem m

więc tu

pulszacz

mieczen

zbożny

iesi pok

pax. Je

a pokoi

się gruz

li, niech ieden wſzystkich będzie; nie chodź z niemi.

Taka dwoiaka zgoda, iedna zgoda w dobrym, druga zgoda w złym, te dwojakie zgody, czyli to rozum, czyli serce, czyli obyczaj, są arcy sobie przeciwne, iedna zgoda ieſt przykazana, wielokrotnie od Chryſtuſa Pana, ieſt zgoda doſtra. Druga zgoda zła, ieſt mocno od Chryſtuſa Pańſa zakazana. Gdy bowiem mówi Chryſtus: (*Matth. 10. v. 34.*) *nolite arbitrari, quia pacem venerim mittere in terram: non veni pacem mittere, sed gladium.* Nie mniemaycie, ſhym przyſzedł puſzczać pokóy na ziemię, nie przyſzedłem puſzczać pokoju, ale miecz. Temi ſłowami zakazuje przyjaźni, iedności, zgody niegodziwey, na ktorych ſię gruntuie zły pokóy. Aza bowiem nie wiecie, że Chryſtus pokóy ſwóy, pokóy dobry zoſtawił nam, y przykazał, byśmy go nienadwężenie ſtrzegli? *pacem meam relinquo vobis, pacem meam do vobis.* (*Joan. 14. v. 27.*) Gdy więc tu mówię: nie przyſzedłem na ziemię puſzczać pokoju, gdy takiemu pokoiowi mieczem grozi, mowa ieſt o pokoju nie- zbożnych, ktory ſię nazywa pokojem, a nie ieſt pokojem: *dicentes pax, pax: Et non erat pax.* *Jerem. 6. v. 14.* Mówili pokóy, pokóy, a pokoiu nie maſz. Mowa o pokoiu, ktory ſię gruntuie, albo na zley zgodzie rozumów

przez niegodziwe zdania, albo na zley zgodzie serca przez niegodziwe miłości, albo na zley zgodzie obyczajów przez niegodziwe podobne sprawy. Takiego pokoju Chrystus zakazuje, przeciwko takiemu zgodzie z nieczem przychodzi, aby ją płuł, rozciągał: *veni mittere gladium.*

Tey tedy iedności, zgody zakazaney, iakż iakż ona jest, czyli rozumu, czyli serca, czyli, obyczajów, abym dzisiaj złość pokazał, y wami słuchacze moi ochydzil ją skutecznie; pominąwszy inne przyczyny wielce do tego służące, iedną przed się biorę, która jest rzeczą całą pierwszej części Kazania: że ta przyiaźń, iedność, zgoda niegodziwa niektórych z niektórymi jest ruiną zgody przyiaźni y zbawiennego pokoju z innymi wszystkimi. Ktorzy ludzie mają z sobą we złym zgodę, oni pokdy y zgodę zatracają z Bogiem y z bliźniemi swoimi; staia się oni nieprzyiaciołmi Bożemi, staia się nieprzyiaciołmi sług Bożkich, to jest Chrześcian, dobre wedle Boga prowadzących życie; staia się nieprzyiaciołmi wszystkich innych bliźnich swoich: y ta to jest przyczyna pokazująca, że przyiaźń, iedność, zgoda w złym maia złość wewnętrzną, gdyż są przeciwne miłości Bożkiej y bliźniego. Obaczmy to w szczególności. Naypierwey twierdżę, że przyiaźń, zgoda, iedność niegodziwa niektórych

rych z r
pluciem
jest tak
czy sp
Człowie
przyiacie
nym nie
ści z dru
iacielem
mista: 1
się różn
Wysła
człowiek
wieka w
mi wzię
niegodzi
cym, a
żdym. w
tendit
contra o
gnął ręk
ejw w sz
bnaż aże
tu, y spik
Bogiem
rzeczy m
rę homi
adversus
szedtem
ciwko O

rych z niektórymi, jest wyniszczeniem ze-
pluciem przyjaźni z Bogiem. Co bowiem
jest takowa iedność, jest w samey rze-
czy spiskiem, znową przeciwko Bogu
Człowiek zły pojedynczo wzięty jest nie-
przyjacielem Boskim, lecz że tak rzekę, sta-
łym nieprzyjacielem; ale wzięty w iedno-
ści z drugimi podobnie z temi jest nieprzy-
jacielem Boskim mocnym, iak mąwi Psal-
mista: *Potens in iniquitate Psal: 51. v. 3.* Jak
się różni ieden żołnierz nieprzyjacielski od
Woyska nieprzyjacielskiego, tak się różni
człowiek zły pojedynczo wzięty od czło-
wieka w iedności z drugimi podobnie zle-
mi wziętego; bo takowa iedność, zgoda
niegodziwa jest woyskiem na Boga bła-
gym, a wielce nieprzyjaznym iemu; o ka-
żdym w niey zstępującym może się mówić:
*tendit manum suam adversus Deum, &
contra omnipotentem roboratus est;* wycią-
gnął rękę swą przeciwko Bogu, a na prze-
ciw wszechmogącemu zmocnił się. Podo-
bnaż ażeby w okoliczności takowego bun-
tu y spisku miał być pokój y przyjaźń między
Bogiem y człowiekiem? Słuchajcie co w tey
rzeczy mówi Zbawiciel Jezus: *veni enim sepa-
rare hominem adversus Patrem suum, & filiam
adversus matrem suam. Matth: 10. v. 35.* Przy-
szedłem rozdział czynić. aby Syn był prze-
ciwko Oycu swemu, ażeby córka była prze-

ciwko Matce swoiey. Cóż to ten rozdział
znaczy, y dokąd zmierza? z następujących
to słów poznać: *qui amat Patrem aut Ma-*
trēm plus quā me, non est me dignus, qui
amat filium aut filiam super me, nō est me
dignus. Ibid: v. 37. Kto kocha Oycę albo
Matkę, więcej iak mnie, nie iest mnie go-
dzien, kto kocha Syna albo córkę, więcej
iak mnie, nie iest mnie godzien. O oż tu
Chrystus niechce niegodziwey iedności mię-
dzy ludźmi, niechce nieporządney miłości
iednoczącey serec. Mówi: Jeżeli Rodzice
dzieci swoje, dzieci Rodziców swoich (toż
mówić o innych ludziach względem siebie),
nieporządnie kochają, niegodnemi są przy-
jaźni moiey, nieprzyjaciółmi się stają Bożę-
mi. Ociec y Matka jeżeli kochają dzieci
swoie dając im wolność psującą, nie karząc
ich zuchwałości, nie karząc wykroczenia,
zbierając przez niesprawiedliwe wynalazki
y sposoby fortunę dla nich, niegodnemi są
miłości Boskiej, nieprzyjaciółmi są Boskie-
mi. Synowie y Córy jeżeli kochają Rodzi-
ców swoich, rozkazy ich złe do wykona-
nia przyprowadzając, idąc za ich złym przy-
kładem, nienawisći tey, którą oni przeciw-
ko bliżaim swoim mieli, naśladować, wiary
ich złey po tylukroć wziętym objaśnieniu
Ducha przenajświętszego nie odstępuiąc;
niegodnemi są miłości Boskiej, nieprzyja-
ciółmi

ciotni są Boskimi. Toż mówić o innych ludziach, którzy mają z sobą przyjaźń, kiedy ta przyjaźń jest im pobudką, by przykazania Boskie, Kościelne, powinności stanu, urzędu, ciężko na sumieniu obowiązujące przestępowali, że oni niegodnemi są miłości Boskiej, nieprzyjaciółmi są Boskiemi; bo taka jedność y zgoda niegodziwa, bo taka miłość nieporządna, bo taka przyjaźń więcej sobie stworzenie waży niżeli Boga. Niegodna tedy Boga, sprzeciwia się miłości Boskiej. Całe staranie Jezusowe jest o to, aby takowa miłość między rodzicami y dziećmi, między krewnymi, między przyjaciółmi nie powstała. *Veni separare hominem; ... qui amat Patrem plus quam me; non est me dignus.*

Twierdzą dalej, że ludzie mający przyjaźń, jedność, zgodę niegodziwą z sobą, iako są nieprzyjaciółmi Boskiemi, tak są nieprzyjaciółmi sług Boskich, to jest Chrześcian według Boga prowadzących życie; ta tylko jest różność, że Boskiemi nieprzyjaciółmi są nie iako potajemnie, w miłości swej nieporządnej nienawiść przeciwko Bogu zawierają; a sług Boskich iawnie wyraźnie przesładują. Rzecz tę z doświadczenia opisał, z przewidzenia przepowiedział Salomon. Powiada on *Sapientia* 2. v. 7. o iakis swawolnej kompanii. Zebrało się wielu, y przyrzekli sobie wszelkiey nieforemności, i miano-

wicie

wiele pijaństwa y nieczystości zuchwałe,
wyrzucanie: *vinū... nos impleamus... nemo
nostri exors sit luxuria.* Upiliśmy się wi-
nem, a niech żaden z nas nie będzie, kto-
ryby nie był skalany nieczystością; tak się
stało. Ale cóż z tej jedności, z tej przyja-
źni y zgody niegodziwej pošlo? Oto po-
šlo, co napisano jest dalej: *circumvenia-
mus ergo iustum*, podeściliśmy więc sprawie-
dliwego, abyśmy go zgubili. Niecnotowie!
coż to za wniosek! Iścieście spólnie złemi,
przeto więc macie prześladować dobrego?
tak jest, tak jest, odpowiadać. Ale coż jest
za przyczyna, iaka jednego do drugiego na-
leżytość? Daję przyczynę wniosku twoie-
go: *quoniam... contrarius est operibus no-
stris, Et impropert nobis peccata legis* (ibid
v. 12.) Bo sprawiedliwy jest przeciwny
sprawom naszym, a wyrzuca nam grzechy
przeciwno prawu od nas popełnione. Za-
prawdę Chrześciane moi, gdzie jest jedność,
niegodziwa albo umysłow, albo chuci, albo
obyczajow, tam jest niepochybne prześlado-
wanie sprawiedliwych; áto nie z inżey
przyczyny, tylko, że sprawiedliwi przeci-
wni są tej niegodziwej jedności: *quo-
niam contrarius est.* Powiedziecie: dla czego.
Poganie pierwszych Chrześcian, dla czego
Arianie Katolików długo y krwawo prze-
śladowali? dla czego przebili y niniejsi he-
retycy

retetycy
nawidzi
Przyczy
zdanion
Powied
Endoxi
Tomasz
chlebo
leśawa
bo mi
skin y
niam c
wiedli
wnia h
Sama b
wiedli
im zda
walo H
wola:
żego.
sprawie
widzą i
nich, za
niam co
Ale
dże: że
dobrych
kich in
ciolmi.
tak mó

retycy wielu ług Boskich nienawidzili, nie
nawidzą, potwarzają, gdzie mogą, szkodzą?
Przyczyna: bo Katolicy przeciwni są ich
zdanom y prawdom: *quoriam contrarius*.
Powiedzie: dl. czego Chryzostom przez
Eudoxią na wygnanie skazał? dla czego
Tomasz Kantuariyski od Henryka y po-
chlębców jego, Stanisław Krakowski od Bo-
lesława y uczestników złości jego zabici?
bo miłości nieporządne ku rzeczom ziem-
skim y nieczyste ku osobom gromili: *quo-
niam contrarius*. Ale niech milczy spra-
wiedliwy, nie przeto wolnym od prześlado-
wania ludzi w złości ziednoczonych będzie.
Sama bowiem cnota, same obyczaje spra-
wiedliwego, nieznośne im będą. Będą się
im zdawały, że wołają na nie; tak się zda-
wało Herodowi, że odcięta Jana głowa nań
woła: *tacet & adhuc timetur* słowa Ambro-
żego. Ztąd jest, że tacy ludzie przeciwko
sprawiedliwym, dobrym: biy zabi, niena-
widzą ich, gadają przeciwko nim, szyczą z
nich, znieść ich zcierpieć ich nie mogą: *quo-
niam contrarius est*.

Ale nie tu granica zley iedności. Twier-
dzą: że ludzie niegodziwie zgodni nie tylko
dobrych cnotliwych Chrześcian, ale wszyst-
kich innych bliźnich swoich są nieprzyja-
ciółmi. S. Grzegorz Papież w tey rzeczy
tak mówi: *sicut noxium esse solet, si unitas
desit*.

desu bonis, ita noxium est, si non desit malis, perversos quippe corroborat, dum unit. Jako wielce szkodliwa jest dobru pospolitemu; gdy między dobrami jedności nie ma, tacy bowiem słabemi się stają, aby co ku publicznemu, wszystkich pożytkowi działać mogli; tak wielce szkodliwa jest, gdy między zlemi znajdzie się jedność, bo tacy mogą emi się stać y zuchwałemi do szkodenia bliźnim swoim y zruinowania dobra pospolitego: *unitas perversos corroborat.* Jakoż, że tak jest, pokazuje się to z przyczyn w słowach Augustyna położonych: zły człowiek mówi on, dwie tamy utrzymują, aby on publicznie z złością swoją nie wylewali się przeciwko bliźnim, jedną tamą jest wstyd, drugą tamą bojaźń; przeto wielu będąc wewnętrznie wielkimi złościami, zewnętrznie na oko skromnie są zlemi. Zaś w jedności, w przyjaźni w zgodzie niegodziwey niektórych z niektórymi, te dwie tamy giną. Ginię wstyd: gdzie bowiem wielu jest nie wstydliwych, tam wstydu nie ma; ginie bojaźń: bo wielość zuchwałych dodaje sobie śmiałości. Ztąd się rodzi ruina dobra pospolitego y prywatnego, ztąd się rodzą publiczne rozboje, ztąd miaszeczek, wsi, Dwórów, domów bezprawne napaści y rabunki, ztąd wściekle poddanych przeciwko Panom swoim bunt, ztąd w kłótniach między

niż-

niższym
dlugo
wszystk
tas cor
teraz C
wiedzia
rych z
mi wś
nie ma
koju z
jest nie
tey zg
szedł:
Chrześ
złego.
jednoś
cznie
niego
czyńci
obacz
napra
wie c
cie to
ktorz
zwier
Jezus
wion

WS

niższym y wyższym słaniem zawzięte y długo trwające kłótnie. Czyliż można wszystkie wyliczyć skutki? *Perversas unitas corroborat, dum concordant.* Sądźcież teraz Chrześciane moi, czyli nie prawdę powiedziałem, że iedność niegodziwa niektórych z niektórymi jest ruiną pokoju z innemi wszystkiemi? nie ma pokoju z Bogiem, nie ma pokoju z sługami iego, nie ma pokoju z innemi wszystkiemi bliźniemi, bo jest nieprzyjaciółką wszystkim. Przeciwnie tej zgodzie iedności Jezus z mieczem przyszedł: *veni mittere gladium.* Dopomagaycie Chrześciane Jezusowi wykorzeniać tego złego. Jeżeli obaczycie w bliźnich waszych iedność złych zdań y zamysłów? nieodwłócznie rozrywajcie; jeżeli obaczycie iedność niegodziwych chuci? takowych osób czyńcie iak nayspieszniejsze roztrzygnięcie; jeżeli obaczycie iedność złych obyczajów? wnet naprawiajcie; a którego skutecznie naprawić chcecie, nayspieszniey mu złego zabrońcie towarzystwa. Zwłaszcza mówię do was, ktorzy nad innemi publiczną albo prywatną zwierzchność macie; bo ten miecz, z którym Jezus przyszedł na świat, u was jest zosławiony: *non veni pacem mittere, sed gladium.*

Cześć II.

Wszakże bądź pochwalona sprawiedliwość

sei

318. KAZANIE XIV.

ści Boga mojego! Przyjaźń, jedność, zgoda niegodziwa niektórych z niektórymi, mogłaby w mniemaniu swoim szalenie tryumfować, gdyby z innemi wszystkiemi, jedność y zgodę chwalebną płać, na ktorey się załadza pokóy Chrześciański, sama w sobie nienadwężenie trwać miała; ale sprawiedliwym sądem Boskim dzieje się, że niegodziwe przyjaźni, jedności, zgody niektórych z niektórymi długo stać nie mogą, y między temiż tak w doczesne, iako też w wieczne zamieniają się nieprzyjaźni, nienawiści. Naypierwey, pewna rzecz, że ludzie w niegodziwey przyjaźni i jedności żyjący, wielkimi są nieprzyjaciółmi dusz swoich; jeżeli bowiem jeden drugiemu jest skuteczną przeszkodą do Chrześciańskiego życia, a za tym do zbawienia, do osiągnięcia nieba, jeżeli jeden drugiemu jest skuteczną przyczyną y pomocą, aby on był niewolnikiem czarta, aby on po nieskończone wieki gorzał w piekle; iawna rzecz, że są wielkimi nieprzyjaciółmi dusz swoich; bo czyliż większa być może nieprzyjaźń? a zapewne się to dzieje, gdzie jest między wielu przyjaźń, jedność, zgoda niegodziwa. W tym ich wielka ślepota, że aże w takie y z sobą zostają nieprzyjaźni, tey nieprzyjaźni nie poznają; przyjaciółmi się mieniają, przyjaciółmi, iak mówi Paweł: zmyślnemi, cielesne-

lesnemi,
gdyby n
staia. C
niemi z
mienia fi
na wiść.
test esse a
Dei. Nie
człowiek
gu. Pro
kamienio
fundamie
kż dom
nym zb
takowa
opadnie
Matth: 7
famina.
fuit ruin
wezbrały
d m, a r
na jest ta
z Bogiem
mentem
budowar
za lada o
wym w
na. Prze
jedne iez
rysowały

O sprawiedliwości 319

leśnemi, *carnales estis* y na tey przyjaźni, iak gdyby na ostatecznym końcu swoim prze-
staia. Otoż ia mówię, że przyjaźń między
niemi zmyślna długo trwać nie może, za-
mienia się y w doczesną y w wieczną nie-
nawiść. Mówię z Ambrożym S: *non po-
test esse amicus homo homini, qui est inimicus
Dei*. Nie może być przyjacielem człowiek
człowiekowi, który jest nieprzyjacielem Bo-
gu. Proszę was, czyliż można, aby długo
kamienica stała, która jest wymurowana bez
fundamentu, na wierzchu ziemnym? czy-
liż dom może stać długo na piasku rucho-
mym zbudowany? mówicie o kamienicy:
takowa kamienica wprędę się zryść, y
upadnie; mówicie o domu z Chrystusem,
*Matth: 7. v. 27. descendit pluvia, Et venerunt
flumina, Et flaverunt venti... Et cecidit, Et
fuit ruina illius magna*. Spadła nawałnica;
wezbrały rzeki, uderzyły wichry, upadł
dom, a ruina jego wielka. Przyjaźń zmyśl-
na jest tą kamienicą, tym domem; przyjaźń
z Bogiem, y w Bogu z bliznim jest funda-
mentem wszelkiej struktury obyczajnego
budowania, gdy tego fundamentu nie ma;
za lada okazyką, za lada wichrem przeci-
wnym wszystko upadnie: *magna illius rui-
na*. Przebieżcie myślą wszystkie kacerstwa;
jedne już przepadły, drugie się mocno po-
rysowały, na wiele się podziałów rozrywa-
jąc,

320. KAZANIE XIV.

iąc, y nadzieia w Bogu, że upadną; czemu?
 bo były bez fundamentu przyjaźni z Bo-
 giem. Przebieżcie myślą Amanów, Seianów,
 Styllionów, Belisariuszów, późniejszy
 Wolfeuszów, Kromwelów, y innych, o
 których mówić się mogło, że iedno serce
 z Panami swoiemi mieli, ta iedność zamie-
 niła się im w okrutne nienawiści, bo była
 bez fundamentu przyjaźni z Bogiem. Prze-
 bieżcie myślą owych szalenie i nieporządnie
 się kochających, czyliż te ich miłości nie sta-
 ły się wściekłym przeciwko sobie iadem?
 Wiście o Henryku Angielskim y Bolenie,
 wieście o innych dawniejszych, napatrzeć
 się możecie niniejszych podobnych odmian.
 Czemu? bo te iedności były y są bez fun-
 damentu przyjaźni Boskiej. Przypomniacie
 sobie owych przyjaciół niegodziwych, kto-
 rych to trzos był ieden, ieden stół, iedna
 kompania, iedno bywanie, iedneż niepoczci-
 we obyczaje; ktorzy to sobie przyrzekli,
 prawie przyśięgli, wżędzie y zawsze trzy-
 mać z sobą; teraz większych nieprzyjaciół
 niemasz, iak oni sobie. Czemuż? bo ta przy-
 jaźń ich była bez fundamentu przyjaźni z
 Bogiem. Tak być, tak być koniecznaie musi
 w takowych iednościach, to dla tego, że w
 iednościach zdania każdy chce przodkować,
 y iużi przeto daje się przyczyna do zepfu-
 cia iedności; to dla tego, że w iednych ser-
 cach

cach spr
 linie dun
 Augusty
 do zepfu
 dnościac
 iednego
 postąpi,
 zwada,
 leśniesz
 pfucie i
 se amie
 być cz
 żeli ied
 Ale to
 zamien
 sza ow
 y iedno
 skończ
 półnie
 odbiera
 ga y sie
 tu sobie
 tey prz
 nienawi
 grzechy
 w piekl
 za grze
 rażony,
 cia pot
 X. Ba

cach sprofne zbrzydnieją chuci: *carnales deliciae dum habentur, in fastidio sunt*, mówi Augustyn. Y iażci przeto dale się przyczyna do zepsucia iedności; to dla tego, że w iednościach zmówionego obyczaju poufałość iednego ku drugiemu czasem sobie śmiało posłapi, a na zły humor drugiemu trafi; zżąd zwada, wynówki im sekretniejsze tym boleśniejże, zżąd zawziętość, pojedynki, zepsucie iedności: *non potest homo homini esse amicus, qui est inimicus Dei*. Nie może być człowiek człowiekowi przyjaciелеm, jeżeli jest nieprzyjacielem Boskim.

Ale to mniejsza, że przyjaźń niegodziwa, zamienia się w nienawiść doczesną: to gorsza owszem naygorsza, że takowe przyjaźni y iedności staia się nienawiścią wieczną, nieśkończoną. Jako ci, którzy się kochaia zobopólnie w Bogu, w nadgodę tej miłości odbieraią miłość błogosławionych, którą Boga y siebie w Bogu kochaia; tak ci, którzy tu sobie niegodziwie sprzyiają, na ukaranie tej przyjaźni, w piekle wzajem wściekłą nienawiść ku sobie będą mieli. Wiemy, że grzechy zmyślne, przeciwne lubości swoiey w piekle będą miały kary; zmyśl widzenia za grzechy swoie będzie straszydłami przerażony, zmyśl słuchu za grzechy swoie wyucia potępieńców słuchać będzie, zmyśl po-

W

wonie-

X. Balsama Przygod: Tom IV.

wonienia za grzechy swoje śmierd nieznosny ponosić będzie, *erit pro odore fætor*, słowa Piśma S. Zmyśł smaku za grzechy swoje żółcią smoczą karmić się musi: *fel draconum vinum eorum*. Zmyśł tklivości, za rokoszy swoje, ogniście męki cierpieć musi według wymiaru niegodziwych rokoszy, *quântum . . . in deliciis fuit*. Tak ferce za nieporządne miłości, za niegodziwe iedności z' dragiemi, będzie ukarane wściekłością, nienawiścią zobopólną; á im tu była większa nieporządna miłość, tym będzie większa w piekle nienawiść; im tu była ściśleysza iedność, tym w piekle będzie większe rozerwanie, rozróżnienie, odwrócenie, roziątrzenie. Pomyślcie sobie o dwóch ludziach złością zaślepionych, biiących przeciw sobie, niczego nie szukających, tylko wzajemney zguby; cieniem iest ta nienawiść względem nienawiści piekielney, między temi ludźmi, którzy się nieporządnie kochali. Pomyślcie sobie o dwóch bestyach dzikich przeciwko sobie wypuszczonych, wzajem się rozdzieraających, ten wściekły popęd bestyi ieszcze iest niedostatecznym wyrażeniem nienawiści tych ludzi w piekle, którzy się nieporządnie kochali na ziemi. Mamże mówić? tak ci ludzie, którzy na ziemi mieli między sobą przyiaźń, iedność, zgodę niegodziwą, nienawidzieć się w piekle

kle wzai
chać się
powiedz
nawisci!
o wieczn
cie, na c
przyiacie
iaciolką
przyiacie
nieprzyi
wszystki

A gdy
przez mi
zbawieni
odstępuy
nie bądź
Jeżeli ni
niecie się
nie roze
cie od S
dziecie z
ludźmi z
na Jezusa
dzieli się
was niec
ści nieg
rozdziel
trzygnie
ciało ię
chęci d

kle wzajem będą, iak Święci w niebie kochać się wzajem w Bogu będą. O niewypowiedzianą miłości! o niewyrażoną nienawiści! o wiecznie nieprzerwana miłości! o wiecznie nieprzerwana nienawiści! Patrzcie, na co zła przyjaźń wychodzi! jest nieprzyjaciółką pokoju z Bogiem, jest nieprzyjaciółką pokoju z sługami Boskiemi, jest nieprzyjaciółką bliźnich wszystkich! innym jest nieprzyjaciółką, wręście swoją! zgola gdy wszystkim szkodzi, sama ginie!

A gdyż tak jest, proszę was Chrześciane przez miłość Jezusa Chrystusa, przez miłość zbawienia waszego: takowych przyjaźni odstępuycie, takowe iedności roztrwajcie; nie bądźcie uczestnikami takowej, zgody. Jeżeli nie odstąpicie takowej przyjaźni, staniecie się nieprzyjaciółmi Jezusowemi; jeżeli nie rozerwiecie takowej iedności, odpadniecie od Serca Jezusowego; jeżeli nie wyndziecie z takowej zgody, y z Bogiem y z ludźmi zostaniecie w niezgodzie. Patrzcie na Jezusa ukrzyżowanego! oto Dusza iego dzieli się od ciała iego najsświętszego! a ta was niech zachęci do roztrzygnięcia iedności niegodziwej. Oto Serce iego włócznie rozdzielone! a to niech was zachęci do roztrzygnięcia iedności niegodziwej. Oto całe ciało iego poszarpane! a to niech was zachęci do roztrzygnięcia iedności niegodzi-

W 2 wey;

324 KAZANIE XIV.

wey; boć te podziały stały się dla waszey iedności. Uważaycie, z kim się iednoczycie? od kogo odpadacie? Jednoczycie się z niektoremi zlemi, odpadacie od wszystkich; od Boga, od sług Boskich, od bliźnich waszych innych; ten rozdział czyliż jest rozumny? to obranie iedney z pomiędzy oboiey stron czyliż nie szalone? od tych nawet odpadacie, z ktorymi się niegodziwie iednoczycie; odpadacie docześnie przez zaiętą między wami nienawiść; a choćby do zgonu zmyslna trwała przyiaźń, na pierwszyin wstępie do wieczności staniecie się wścieklemi brytanami, y gryść, pożerać się na wielki będziecie. Przez miłość zbawienia waszego proszę, niech zginą te niegodziwe między wami iedności. JEZU miłosierny! rozetnij te łastką twoją, którą nazwałś mieczem: *veni mittere gladium*, tak bowiem rozdzieleni ziednoczą się z tobą; tak ziednoczeni oddzielią się od ciebie. Niech tak przez łastkę twoją będą rozdzieleni, aby nie pod wyrok wiecznego od ciebie rozdziału (*discedite à me*, idźcie odemnie) podpadali, ale wyrok wiecznego z tobą ziednoczenia ułyszeli: *venite*, podźcie do mnie.

Amen.

KAZA-

KAZANIE XV.

O Sprawiedliwości.

O krzywdzie fortuny w powszechności y o złości iey. Miane na Niedzielę pierwszą w Połt.

Offendit ei omnia regna mundi.... Et dixit: hanc omnia tibi dabo, si cadens adoraveris me. Tunc dicit ei Iesus: vade satana. Matth: 4.

DO tych czas mówilo się o krzywdach troiakiego dobra ludzkiego, którego sprawiedliwość święta strzeże. O krzywdach dobra sławy, dobra honoru, dobra pokoju y przyjaźni Chrześciańskiej. Zostało mi się ieszcze troiokie dobro ludzkie, którego także przereczona sprawiedliwość pilnuie; iedno dobro fortuny, drugie dobro istotne ciała, trzecie dobro nadprzyrodzone duszy Chrześciańskiej. O krzywdach tego troiakiego dobra przeciwnych świętey sprawiedliwości mówić mi potrzeba. Jak bowiem z tey nauki zdaie mi się w Chrystusie Panu może być wielki pożytek, tak wielki uznaię obowiązek z urzędu mego wynikający, abym tę naukę wiernie przedłożył. Przedsiębiorę więc na kilka niedziel

mówić o krzywdach dobra fortuny, które ile cudze prawo własności nie porządnie gwałcą, tym samym sprawiedliwości świętey równającej prawo z prawem sprzeciwiają się. Nim się przyjdzie do wykładu krzywd szczególnych, dzisiaj Kazanie powiem o krzywdzie fortuny cudzey w rodzaju czyli w powszechności, iakaż iakaż ona jest. Pokażę, co rzeczą kazania mego będzie, że ta krzywda wewnętrznie z istotą twojej jest zła, a przeto między ludźmi, dopiero między Chrześciany, nigdy a nigdy znajdować się nie powinna. Daję mi przyczynę do mówienia o tej rzeczy słowa założone: czyni sobie szatan do Królestwa całego świata iakieś prawo; chce niemi rozporządzać, iakby jego były. Nie wiedział bowiem, że Chrystus był Bogiem, y tak sobie chciał z nim postąpić, iak z człowiekiem zdradzie y oszukaniu podległym: *Hæc omnia tibi dabo, si cadens adoraveris me.* Ale Chrystus na zhańbienie przywłaszczyciela niesprawiedliwego, rzekł: *vade satana, idź precz szatanie;* nie masz do tego prawa z pychy, co jest niezbytym dziedzictwem Stwórcy twego, nie tobie ale Bogu należy pokłon, idźże mi precz, *vade.* Coś podobnego szatan czyni z ludźmi, kusząc ich do krzywdy; daje im w ten czas, co nie jego jest; obiecuje wzbogacić ich z cudzego. Cóż
bo-

bowiem
Timote
wy? qu
tationem
chcą by
tana. V
y Augu
nia cud
trzyli n
szatana
zwycię
situdine
sa, mów
u. 15.
szony,
grzechu
Chryst
swojej
com, ty
dliwego
siebie, i
cę do t
złość k
tności v
ię wied
świętst
troiako
ktorem
kości l
ktory

bowiem innego napisaniem w liście 1. do Timoteusza chciał Paweł S. wyrazić słowy? *qui volunt divites fieri, incidunt in tentationem... diaboli.* (1. Tim. 6. v. 9.) Ktorzy chcą być bogatemi, upadają w pokusę szatana. W jaką pokusę? wykładają Ambroży y Augustyn: w pokusę łakomego osiągnięcia cudzych rzeczy. Bodayby ci ludzie patrzyli na to; iak Jezus niesprawiedliwego szatana odmiata od siebie, iak pokusę jego zwycięża: *Habemus... tentatum... pro similitudine absque peccato.* Oto mamy Chrystusa, mówi Paweł w liście do Żydów: Cap: 4. v. 15. Oto mamy Chrystusa, który był kuszony, na podobieństwo z nami, ale bez grzechu. Bodayby więc patrzyli ci ludzie na Chrystusa Pana, wzór wszelkiej prawości swojej, a wspomóżeni łaską jego, tym sercem, tym umysłem, iak on, szatana niesprawiedliwego y pokusę jego odrzucali odpędzali od siebie, *vade satana*, idź precz szatanie. Zachęć do takowego postępu wszystkich, gdy złość krzywdy cudzey fortune czyli małości wyrządzoney, do ktorey pokusą swoją wiedzie szatan, za darem Ducha Przenajświętszego przełożę. Ta krzywda ma być troiako uważana: względem tego dobra, któremu uszczerbek czyni; względem wielkości lub małości tego uszczerbku, przez który się dzieie; względem tych pobudek,

ktoremi szatan do niey pobudza, y tych skutkow, ktore szatan w niey zamierza. Ten troiaki wzgląd iest troiakiim dowodem okazującym, że krzywda przerzeczona arcy zła. Ten troiaki wzgląd iest troiaką przy czyną, dla ktorey każdy Chrzęścianin pokusę szatańską wiodącą do krzywdy ma odrzucać y zwyciężać. Mieycie baczenie pilne Chrzęścianie moi, podział czynię następującey mowy.

Krzywda fortuny cudzey iest zła istotnie z przyczyny tego dobra, ktoremu uszczęrbek czyni; więc Chrzęścianin szatańską do niey pokusę ma odmiatać: *vade satana*. Część I. Kazania.

Złość istotna przerzeczoney krzywdy, tym się większą staie, im się większy przez nią cudzemu dobru uszczęrbek dzieie; więc Chrzęścianin pokusę szatańską do niey wiodącą ma odmiatać: *vade satana*. Część II. Kazania.

Pobudki, ktoremi szatan do tey krzywdy pobudza; skutki, ktore szatan w tey krzywdzie zamierza; złość istotną własną krzywdy przez złość obcą przypadkową częstokroć pomnażaią; więc Chrzęścianin pokusę wiodącą do krzywdy ma odmiatać: *vade satana*. Część III. Kazania. Ad M. D. G.

Część

Przez
nied
dobro z
wiek m
będzie
czyli ru
czyli ży
bydło,
pienied
żny ma
ziemne,
wszystk
imieniu
ona iest
starca
dziedzi
wiek z
bru, o
dzieie
tylko
kazu z
miejs
dzi, ale
przykła
godzi
tuny, i
względ
obietca

Cześć I.

PRzez fortunę, około ktorey przez kilka niedziel rozmawiać zamyślam, rozumiem dobro zmyślom podpadłe, do ktorego człowiek ma własności prawo. Czyli to dobro będzie nieruchome, iakie są wśie, kamienice; czyli ruchome, iakie są domowe sprzęty; czyli żywe nierozumne, iakim dobrem jest bydło, konie, ryby; czyli to dobro będzie pieniędzmi, czyli rzeczami szacunek pieniężny mającemi w sobie, iakie rzeczy są owoce ziemne, drzewne, y rozmaite towary. To wszystko fortuną nazywam, to wszystko w imieniu majątności zamykam. Jakaż, iakaż ona jest, bądź wielka, bądź mała, bądź wystarczająca, bądź niedostateczna względem dziedzica swoiego; mówię: iakiemużkolwiek z wyliczonych y tym podobnych dobru, od niesprawiedliwego krzywdziciela dzie sie szkoda, ta szkoda jest krzywdą nie tylko powierzchownie z samego tylko zakazu złą; iak na przykład jest złe iedzenie mięsa w poście, ktore się innych czasów godzi, ale jest złą wewnątrznie, istotnie, iak na przykład bluźnierstwo, ktore się nigdy nie godzi. Tę istotną złość krzywdy cudzey fortuny, już rosnącą, już pomnożoną, z trzech względów, czyli przyczyn pokazać wam obiecałem, a przeto samo ohydzić ją Chrze-

ścian-

ściańskiemu sercu. Co już ku zamierzone-
mu końcu rozpoczynam. Krzywda cudzey
fortuny naypierwey jest zła istotnie z przy-
czyny tego samego dobra, które kazi, czyli
ktoremu uszczerbek czyni. Jeżeli bowiem
ja to wam iaśnie pokażę, że fortuna każdego
człowieka stanowi przyzwoita, jest dobrem
iego koniecznie potrzebnym, dobrem iemu
pożytecznym, dobrem iego własnym potrze-
bnym ciału, pożytecznym duszy, oboyu
własnym, żadnego między wami zaprawdę
nie będzie, któryby nie uznał, y nie wyznał,
że krzywda dobru fortuny wyrządzona ma
w sobie złość wewnętrzną: á ja to wam z
miłą chęcią y wielką łacnością pokazuie.

Dobro fortuny koniecznie potrzebne
człowiekowi, ile on jest złożony z ciała; iak
mówi Jakób S: *quæ necessaria sunt corpori.*
Cap: 2. v. 16. Bo to wszystko, bez czego żyć
y przyzwolicie żyć co do ciała człowiek nie
może, zawisło od dobra fortuny. Potrzeba
człowiekowi przyzwoitego wyżywienia,
to od dobra fortuny zawisło; potrzeba przy-
zwoitego stanowi odzienia, to od dobra
fortuny zawisło. Rodzicom zadana potrze-
ba, aby oni dziatki swoje karmili, przydzie-
wali, należyte Chrześcijańskie dali im wy-
chowanie; Panom y Paniom zadana po-
treba, aby oni sługom, służebnikom, bez
których się obeysć nie mogą, nadgrode za-

ług

ług w
szcze p
mowni
należytn
wszystk
obfiteś
fortunn
wie, v
tek wy
lo-don
nieczn
nie będa
plywa,
mówi
Naywy
świata.
że; ta
wszystk
żnych
Bo wś
nadgro
diunt.
czego c
moenie
urbs: f
nienad
niey z
ciel ob
nieścza
wi czy

ślug według umowy oddawali, zadana jeszcze potrzeba Gospodarzom, aby oni o domownicy swoje staranie mieli, robotnikom naieytym zarobek dzienny wypłacali; á to wszystko zawisło od dobra fortuny. Niechay obfitości, álbo przynajmniey dostateczności fortunney niebędzie, nie będzie czym się żywić, w co przyodziewać, nie będzie dziełek wychowania, służącym nadgrody, o koło domowników starania; nie będzie koniecznych potrzeb, będzie nędza. Bo gdy nie będzie źródła, z ktorego wszystko wypływa, á zkadźc wodę czerpać? á co się mówi o niższych stanach, toż mówić o Naywyższych władzach y Panowaniach świata. Gdzie skarb, tam wszystko być może; tam o radę nie trudno, tam zgodne do wszystkich interesów sprawy; tam w różnych naukach y sztukach ćwiczeni ludzie. Bo wszystko ma płacę, inni obdarzenia, inni nadgrody, inni zasługi: *omnia pecunia obediunt*. A bez tego niczego nie masz. Dla czego dobrze Pisimo Święte fortunę do miasła mocnego przyrównywa: *substantia divitis, urbs fortitudinis*. *Prov. 10. v. 15.* Bo póki nienadwerżona Forteca, póty, ktorzy w niej zostaną, tryumfują; niechże, nieprzyjaciel obronę murowaną złamie, Obywatele nieszczęśliwi. Tak, póki przyzwolita słanowi czy to publicznemu, czy szczegolnemu

trwa

trwa nienadwężenie fortuna, póty ludzi w tym stanie zostających szczęście. Niech ona w ruinę pòydzie, ludzie nieszczęśliwemi, bo za utratą fortocy nie mogą być opatrzeni potrzebami tyczącemi ciała, á bez opatrzenia ich być musi nędza: *substantia est urbs fortitudinis.*

Ale mnieyby to dzielne było do zamyślu mego, gdyby dobro fortuny samemu tylko potrzebne być miało ciału: mocniejszy ztąd oręż biorę przeciwko krzywdzicielom, że dobro fortuny nie tylko jest potrzebne ciału, ale też wielce pożyteczne duszy dziedzica swoiego. Wielki był błąd Pelagiusza y holowników jego nauczających, iakoby pieniądze y bogactwa złą istotnie rzeczą były, nie tylko człowiekowi niepożyteczną, ále też mu zbawienie y niebo odeymuiącą. Ale ten błąd Wielki Augustyn mocno zhańbił, á Kościół S. potępił. Prawda, że Bogacz Ewangeliczny w piekle pogrzebiony, ále nie dla tego, że bogactwa miał, lecz że bogactw złę zażywał. Prawda jest, co mówi Ewangelia, że łacniey wielbładowi przesunąć się przez igielne ucho, á niżeli bogaczowi wnieść do nieba. Ale też mowa nie o tym bogaczu, który ma pieniądze; lecz o tym, którego mają pieniądze. Niech to wam nie zdaie się rzeczą nową, co mówię; mówię według nauki S. Grzegorza Papieża. Co in-

szego

szego n
nym oc
lą, gdy
ma pie
ále pier
który r
ma feb
on ma
co chc
mrozi,
muie,
może.
według
iak złę
Racze
mówie
tępić,
niey.
dobnie
niądze,
nikiem
chcą, p
nie idz
Boskie
nie dzi
przyko
czowi,
odpie
ba; tak
dowi

szego mieć pieniądze, co innego być mi-
nym od pieniędzy, ludzie pospolicie się my-
lą, gdy o łakomym Bogaczu mówią, że on
ma pieniądze. Łakomy nie ma pieniędzy,
ale pieniądze jego maia. Jako gdy o kim,
który na febrę chory, mówią: ten człowiek
ma febrę; ta mowa nie jest właściwa, nie
on ma febrę, ale raczej jego ma febra, bo
co chce, to z nim czyni, już go pali, już
mrozi, już śniak, już śniwienie, już siły odey-
muie, a on się iey żadną miarą odiać nie
może. Gdyby on miał febrę, uczyniłby z nią
według woli swojej, oddaliłby ją od siebie
jak złego sługe, odpędziłby jak napaśnika.
Raczej Lekarz doskonały ma pacienta, jak
mówicie, febrę; bo ją może uszkodzić, przy-
tępić, y odpędzić, wolnym go uczynić od
niej. To Święty Ociec o chorym; a ja po-
dobnie o łakomym mówię, że nie on pie-
niądze, ale jego pieniądze maia, on niewol-
nikiem pieniędzy, bo (że tak rzekę) dokąd
chcą, pociągną go; ciągną go do piekła, on
nie idzie, ale leci za nim; niedba na żadne
Boskie zakazy, byle on pieniądze osiągnął; y
nie dziw, bo ma przywiązane zbyt mocno y
przykowane do nich serce. Takiemu boga-
czowi, bogaczowi mianem odziedziczonemu
od pieniędzy, zaprawdę trudno wnieść do nie-
ba; tak właśnie mu trudno, jak trudno wielbłą-
dowi przejść przez igielne ucho. Ale temu
boga-

bogaczowi, który ma pieniądze, to jest, który nie ma do nich przywiązania, który gotów z Jobem Świętym w okoliczności ich utraty mówić: *Bóg dał, Bóg odebrał, niech będzie pochwalony.* Który jest bogaty w szkatule, ale ubogi w duchu, który używa ich, zbiera je według rozumu, według nauki Pana Chrystusowej, zapewne temu nie jest trudno wnieść do nieba, bo chociażby miał niejaką ponętę do złego, patrząc na obfitość swoją, ale ją zwycięża odważnie, y przeto ułania sobie do zbawienia drogę, zasługuje niebo. Fortuna tedy w istocie swojej nie jest zła, nie jest przeszkodą skuteczną do nieba, owszem może być wielką pomocą do osiągnięcia zbawienia. Co bowiem to napomnienie nam od Chrystusa Pana dane znaczy? *facite vobis amicos de mammona iniquitatis.* Luc. 16. v. 9. Czyńcie sobie przyjaciół z mammony nieprawości, aby gdy być przestaniecie, przyjęli was do przybytków swoich wiecznych: oto Chrystus w samej rzezy mówi: Dobra doczesnego, ziemskiego, majątności, pieniędzy, których inni zażywają na grzechy, y przeto fortunę swoją czynią: *mammonam iniquitatis*, wy używajcie na dobre, niech fortuna wam dana od Boga będzie środkiem skutecznym do zbawienia. Czyńcie sobie z niej przyjaciół. Dawajcie i almużny nędznym,

dzynym, oni przyjacielmi waszemi nie tylko miłością, ale wzajemnością obowiązani będą przed Bogiem. Budujcie, naprawiajcie, ozdabiajcie Kościoły; stawiajcie Ołtarze Aniołom y Świętym Pańskim. Bądźcie pamiętni na dusze w czyśćcu zstępujące, a co tydzień, co miesiąc przynajmniej złoty, dwa, lub więcej według przemożenia waszego, na Msze Święte ku ich ratunkowi poświęcajcie do Kościoła, a niezawiedzionych będziecie mieli przyjaciół w nuy potrzebniejszym czasie, to iest, na godzinę śmierci waszej. Gdy bowiem Kapłan przy wyjściu duszy waszey z ciała mówić pocznie: *subvenite Sancti Dei, occurrite Angeli Domini*. Przybywajcie Święci Pańscy, zachodźcie drogę Aniołowie Bołcy, oni w ten czas iak przyjaciele zmówieni, ziednani, przybędą, a duszę waszą wychodzącą z ciała do przybytków wiecznych zaprowadzą, gdzie sami mieszkaią: *Facite vobis amicos de mammona iniquitatis, ut cum defeceritis, recipiant vos in aeterna tabernacula*. *Lucæ 16. v. 9.* Zapewne więc fortuna ile z siebie nie iest przeszkodą do zbawienia, która iest pomocą do wielu dobrych spraw zasługujących niebo. Wszakże nie przeto źle czynią, którzy z miłości Chrystusowey fortunę porzucają tak pomocną do dobrego. Ci bowiem doskonałszemi są od dobrych a bogatych Chrześcian.

Chrze-

336 KAZANIE XV.

Chrześcianin majątny, dobrze używający fortuny jest podobny do Jezusa Chrystusa, mającego pieniądze od wiernych sobie dane; iak czytamy w Ewangelii, aby z nich, y swoich Apostołów potrzeby, y obcych nędzy opatrywał: *suorum necessitatibus aliisque indigentibus tribuens*, mówi Beda. Chrześcianin porzucający z miłości Boskiej fortunę, jest podobny do Jezusa na Krzyżu wiszącego, dla miłości zbawienia ludzkiego ze wzyńskiego wyzutego. Chrześcianin majątny dobrze używający fortuny, oddaie Bogu owoc z drzewa, ale drzewo to jest wolą panującą nad dobrem ziemskim sobie zostawiaie. Chrześcianin porzucający fortunę dla miłości Jezusowej, nie tylko owoce drzewne, ale drzewo same Bogu oddaie, bo się wyzuwa z władzy panowania nad rzeczą. Doskonalszy ten zaprawdę, ale też Chrześcianin, dobrze używający fortuny, dobry, chwalebny; pieniędzmi, fortuną ziemską może wzbogacić duszę, może sobie kupić niebo: *facite vobis amicos de mammona... ut... recipiant vos in aeterna tabernacula*.

Cóż rozumiecie słuchacze moi? acz fortuna przywśiła człowiekowi jest tak potrzebnym dobrem ciała iego, jest tak pożytecznym dobrem duszy iego: gdyby iednak nie była dobrem człowieka własnym, nie mogła-

mogłaby
ści tej k
wieka d
że jest c
iego po
człowie
rzy twi
mieć pr
ale ten b
wda, że
geliczn
wzysk
stusowe
się poka
dus esse
wda y t
skiego
słów:
wzysk
mieć lu
by się c
swemi
paupere
i. Reg: 2
mieć Pa
ści do
święcy
wem,
zywało
X. Ba

mogłaby być gruntownym dowodem złości tey krzywdy, która się majątności człowieka dzieje. Ależ ba fortuna prócz tego, że jest człowiekowi potrzebna, że jest duszy jego pożyteczna, prócz tego mówię, jest człowieka własnością. Byli Heretycy, którzy twierdzili, że nie może Chrześcianin mieć prawa własności do fortuny ziemskiej, ale ten błąd dawno słarty y wyszcziniany. Prawda, że Chrystus rzekł do młodziana Ewangelicznego: *vade, vende omnia*, idź, przeday wszystko, day ubogim. Ale te słowa Chrystusowe nie były przykazaniem, ale radą: co się pokazuje z tego przydanku: *si vis perfectus esse*, jeżeli chcesz być doskonałym. Prawda y to, że cokolwiek ludzie, z dobra ziemskiego mają, Boskie jest, według owych słów: *tua divitiæ, tua omnia*; ale Bóg będąc wszystkim naywyższym Panem, chciał mieć ludzi podległych sobie Panami, y gdyby się tak mogło mówić, Holdownikami swemi według owego wyroku: *Dominus pauperem facit, et dat, humiliat et sublewat*: 1. Reg. 2. v. 7. Y nie iakokolwiek ludzi chciał mieć Panami, ale Panami z prawem własności do tey majątności, którą z opatrności swojej im poruczyć raczył; z takim prawem, ktoreby wszystkich innych obowiązywało, aby im w dobru danym od Boga

X

nie

X. Balsama Przygod: Tom IV.

338. KAZANIE XV.

nie czynili szkody. Ztąd jest, że wszelkiey krzywdy, łakomstwa mocno zakazał; a chcąc to przykazanie mocnięyszym uczynić, drugim przykazaniem zakazał wewnętrzney ierdeczney żądzy cudzego dobra, z ktorey to żądzy zewnątrz wszelka krzywda wynika. Znowu, by do ściśleyszego zachowania tych oboyggu przykazań ludzi wszystkich przyprawił, na rozmaitych miejscach Pisma Świętego, furówce posłał pioruny, grożąc straszliwie tych obowiązkow sprawiedliwych przestępnikom. A prócz tego utwierdzenia prawa własności ludzkiey, każe Bóg używać człowiekowi fortuny, iak dobra swego, a używać na dobre: *szanuy Boga z majątności twoiey, a na drugim miejscu: daway iakmużnę z majątności twoiey: de tua substantia*. Fortuna więc człowiekowi od Boga dana jest dobrem ciała iego potrzebnym, duszy pożytecznym, oboyggu własnym. A ieżeli tak zaprawdę jest, któż nie wyzna, że krzywda cudzey fortunie uczyniona jest istotnie zła? ile ona czyni uszczęrbek dobru potrzebnemu względem ciała, jest wykroczeniem przeciwko miłości bliźniego: ieżeli bowiem według S. Jakóba, ten miłości bliźniego nie ma, który niechce opatrzeć w gędzy potrzeb iego z dobra swego; dopiëroż ten miłości bliźniego nie ma, który czyni uszczęrbek w dobru

cu-

cudzym,
ile ona
mu dusz
stopnia
rza bowi
polpiełza
iakąby n
uszczerbe
tylko iest
bliźniego
iest wy
Boskiey
bowiem,
ni rozpo
czą: Bo
te pienią
ale mnie
co iemu
szcze wy
wości, ta
szczegul
cudzego
zboiem
wykroc
to iest p
przeto d
tura æqu
alterius i
mna zak
taki bow

cudzym, aby on potrzeb swoich nie miał. Ite ona czyni uszczèrbek dobru pożytecznemu duszy, jest wykroczeniem wyższego stopnia przeciwko miłości bliźniego, zamierza bowiem, aby człowiek zasługi sobie nie pospieszał, a większey nagrody w niebie, iakaby mógł mieć, nie miał. Ite ona czyni uszczèrbek dobru własnemu człowiekowi, nie tylko jest wykroczeniem przeciwko miłości bliźniego tyczącej ciała y duszy jego, ale też jest wykroczeniem przeciwko Opatrzności Boskiej rozporządzającej. Krzywdziciel bowiem, acz nie słowy ale samą rzeczą gani rozporządzenie Boskie; mówi samą rzeczą: Boże źle rozporządziłeś, żeś temu dał te pieniądze, tę majątność; nie temu należy, ale mnie, dla tego poprawiam rzędy twoje; co iemu dałeś, sobie przywłaszczam. Jest ieszcze wykroczeniem przeciwko sprawiedliwości, tak strzegącej dobra pospolitego iak szczególnego: gdyby bowiem wszyscy, co cudzego jest, brali; świat byłby jednym rozbojem y piekielną wrzawą. Jest wreszcie wykroczeniem przeciwko naturze samej, to jest przeciwko światłu przyrodzonemu; przeto dobre jest w prawie przysłowie: *natura aequitatis est, neminem cum detrimento alterius locupletiores fieri.* Natura rozumna zakazuje, by się z cudzego nie bogacić; taki bowiem postępek dwójakie prawidło

światła przyrodzonego, na którym się zafadza (jak mówi Augustyn) miłość bliźniego y sprawiedliwość, kazi y psucie; iedno prawidło: czego sobie nie życzyś, drugiemu nie czyn. Drugie: jakbyś życzył sobie, aby się z tobą inni obchodzili, tak z innemi się obchódź. Wnośmyż tobie żąd, co wnoście inni. Co się sprzeciwia miłości bliźniego tak ciała iak duszy iego tyczącej, co się sprzeciwia Opatrzności Boskiej przez zdeptanie iey rozporządzenia, co się sprzeciwia sprawiedliwości strzegącej cudzego dobra y równającej prawo z prawem, co się wreszcie sprzeciwia światłu przyrodzonemu rozumowi porządnemu; to koniecznie musi mieć złość wewnętrzną istotną. Ta jest nauka w fizykalich Oyców Świętych y Nauczycieliw szkolnych; krzywda cudzey fortunie uczyniona y przeciw miłości bliźniego, y przeciw Opatrzności Boskiej, y przeciw sprawiedliwości, y przeciw światłu przyrodzonemu jest wykroczeniem, ile dobru cudzemu potrzebnemu ciału, pożytecznemu duszy, własnemu obojgu szkodzi, iako się pokazało; krzywda więc cudzey fortunie uczyniona jest zła wewnętrzną istotnie. Zgiń szatanie, ktorey do niey pokusę swoją wiedziesz.

Część

TAK
for
zebyśmy
tylko, b
z gruntu
to w ill
wiera.
iedna w
ktora ie
nemu, i
mała, k
dnemu
Jakaż z
złość się
się częś
wielka,
ie. Piś
tow że a
wdzieli
liście sw
tis vobis
r. 3.)
śmierci
go Sędzi
Apostol
in confes
nitiam. 2
niu; nab

Część II.

TAK jest, tak jest Chrzęścianie; krzywda fortuny jest zła, a istotnie zła. Ale żebyśiny tę rzecz nie powierzchownie tylko, bo nie na wieleby się nam zdało, ale z gruntu brali, trzeba nam wiedzieć, iaka to w istocie krzywdy fortuny złość się zawiera. Złość istotna dwojaka być może, iedna wielka, druga mała; iedna wielka, która jest właściwa grzechowi śmiertelnemu, a godna wiecznego piekła; druga mała, która jest właściwa grzechowi powszedniemu, a godna jest ognia czyścowego. Jakaż z tych w istocie krzywdy fortuny złość się zawiera? Pewna, naypierwey, że się częstokroć w krzywdzie fortuny złość wielka, złość grzechu śmiertelnego znajduje. Piszę bowiem Paweł w liście do Koryntow że ani złodzieie, ani zdziercy, ani krzywdziciele osiągną nieba. Jakób Apostół w liście swoim napomina rychże: *thesaurizatis vobis iram in novissimis diebus.* (Cap: 3. v. 3.) Na ostatni czas, to jest na godzinę śmierci skarbicie sobie gniew sprawiedliwego Sędziego. Augustyn zaś uważając słowa Apostolskie, mówi: *lucrum in arca, damnum in conscientia; acquirit pecuniam, perdit iustitiam.* Zysk w skrzyni, szkoda w sumieniu; nabywa pieniądze, a łaskę poświęca.

iącą traci. Tenże na innym mieyscu iś-
 śnieyszemi słowy: *o lucrum damnosum! vi-
 de quod perdit, quid invenit; rapit pecuniam,
 perdit animam.* O zysku najszkodliwszy!
 Patrzay człowiecze co gubisz, co zyskujesz;
 zyskujesz pieniądze, a gubisz duszę. Z tych
 wyrokow Pisma y Auguſtyna S. pokazuie
 się, że krzywda cudzey fortuny częstokroć
 ma w sobie złość grzechu śmiertelnego: bo
 ta sama złość człowieka wygnającym czyni
 z nieba, a dziecem piekła; ta sama złość w
 ostatnim śmiertelnym czasie zagniewanego
 czyni Boga; ta sama złość, sprawiedliwość
 czyli łaskę poświęcającą wydiera duszy;
 ta sama złość gubi duszę. Powtóre pewna
 rzecz, że częstokroć w krzywdzie cudzey
 fortunie uczynionej złość tylko mała, złość
 grzechu powszedniego bywa. Co poznać
 z słów Tobiasza powszechnie rzezonych:
*non licet nobis aut edere ex furto aliquid aut
 contingere.* (Tob: 2. v. 21.) Żadney a żadney
 rzeczy cudzey służącej do pożywienia nie
 godzi się nam pożywać, ani iey brać. Zgad
 się wnosi, że wziąć bułkę groźową mają-
 cemu dostateczność chleba, y zieleń, iest nie-
 godziwą rzeczą, *non licet.* A że przez roſto-
 pność Kазnodzieyską y ſzkolną nie można
 mówić, żeby to wzięcie miało złość wielką,
 złość grzechu śmiertelnego, ma więc tylko
 złość mnieyszą, złość grzechu powszednie-

go,

go, zło-
 gniecie.
 pić trze-
 to pozna-
 bie złość
 go? zna-
 złość m-
 go? A
 wam d-
 sami p-
 pómnic-
 części k-
 iakoście
 według
 bra roſt-
 dzego
 krzyw-
 kę, zło-
 mo do-
 ciemną
 pytanie
 wielki?
 Teolog
 mienne
 krzywd
 ona bę-
 iętnieyf-
 czowi,
 śmiertel-
 krzyw-

O sprawiedliwości 343

go, złość godną ognia czyscowego. Pragniecie, nie wątpię; bo do tego przystąpić trzeba; pragniecie wiedzieć, po czym tę poznać, że krzywda fortuny, ma w sobie złość wielką, złość grzechu śmiertelnego? znowu: po czym poznać w krzywdzie złość mnieyszą, złość grzechu powszedniego? Nic sprawiedliwszego, iak żebym to wam do wiadomości podał. Wszakże już sami poniekąd domyslać się możecie, iezeli pómnicie na słowa, ktorými rzecz drugiey części Kazania ułożyłem. Powiedziałem, iakoście słyszeli, że istotna złość krzywdy według wielkości uszczerbku cudzego dobra rośnie; iezeli tedy uszczerbek wielki, cudzego dobra będzie, ani wątpić trzeba, że krzywda uczyniona ma w sobie złość wielką, złość grzechu śmiertelnego. Ale to samo do przeniknienia waszego jest podobno ciemną mową; bo roić się wam może dalsze pytanie: naszym to zależy ten uszczerbek wielki? Słuchaycież mnie teraz: trojaka jest u Teologów nauka, którą się praktycznie sumienne Trybunały rządzą. Jedni nauczają, że krzywda na kilkanaście złotych polskich, bądź ona będzie uczyniona Królowi, bądź naymągiętniejszemu Panu, bądź naywiększemu bogaczowi, ma złość wielką, ma złość grzechu śmiertelnego. Drudzy nauczają ścisley: że krzywda na kilka złotych Polskich, naprzy-

kład ośm wynosząca, komużkolwiek uczyniona, acz naybogatszemu, ma złość wielką, ma złość grzechu śmiertelnego. Trzecia nauka nayściśleysza y naybezpiecznieysza jest, że krzywda na dwa złote Polskie wynosząca komużkolwiek, acz Królowi y naybogatszemu uczyniona, ma złość wielką, złość grzechu śmiertelnego. Ta trzecia nauka jest Leonarda, Lessiusza, przyiaźnią z Świętym y mądrym Biskupem Franciszkiem Salezym sławnego, wielką mądrością y świętobliwością życia zachwalonego; księga jego *de jure et iustitia* zachwalona, a iak czytam w Bibliotece Houdregó, też same ma od uczonych wielu pochwały, które miały księgi Hilarego od S. Hieronima dane. Idzie za nim Antoine także wzięty w Akademjach Teológ, y wielu innych, acz nie tak sławnych, ale wielce mądrych Nauczycielów. Rzeczysz: cóż to jest dwa złote Polskie względem Króla al-boli Pana majątnego? odpowiadam z Lessiuszem: dwa złote małą są rzeczą patrząc na Króla, godne Królewskiey hojności podarunki czyniącego; ale nie małą są rzeczą patrząc na Króla, potrzeby dworu y Królestwa swego opatruiącego. Za dwa złote może kilka dni żywić żołnierza, który takową płacę biorąc, y za zdrowie Królewskie y całość Królestwa życie swoje łoży. Rzeczysz: ieżeli ukrzywdzenie Pana majątnego

we dw
ny iego
dem czl
szczupł
uważać
su, olob
w który
wzięty
pół zlot
pracow
tylko t
wzięcie
kład nb
sze miał
kawalek
natzędz
Rzecz
nędzny
grofzow
niego.
majątn
szesciu
ką? ni
ciwko
grofzy
fortunę
ści są w
gą czy
bie nie
grzech

we dwu złotych jest wielką szkodą fortuny jego, cóż będzie wielką szkodą, względem człowieka pośredniego albo bardzo szczerplej fortuny? Odpowiadam: trzeba uważać w tym na okoliczności miejsca, czasu, osoby, większej potrzeby, niemożności, w których okolicznościach czasem złoty wzięty może być grzechem ciężkim czasem pół złotego, na który całodziennie robotnik pracował, y nie miał na pożywienie swoje tylko ten półzłotek; czasem kilku groszy wzięcie ma wielką złość w sobie; na przykład ubogiemu krawcowi, który za te grosze miał sobie kupić igiel i niemi zarabiać na kawałek chleba, ó straciwszy grosze, nie ma narzędzia swego, y nędze ponosić musi. Rzeczysz: cóżkolwiek bądź o człowieku tak nędznym y ubogim; rozum pokazuje, że y groszowa krzywda jest wielka względem niego. Ale czyliż ukrzywdzenie człowieka majątnego bogatego w kilku groszach, w sześciu, w dziewięciu, ma być złością wielką? nie mówię iż tego, bardzo bym przeciwko roztropności błędził; pięć na przykład groszy mającemu obfitą albo dostateczną fortunę, ani z uszczerbku, ani z okoliczności są wielką rzeczą, wielkiej tedy nie mogą czynić krzywdy, zatym wielkiej w sobie nie mogą mieć złości; mają złość ale grzechu powszedniego, złość go dną tylko o gria

gnia cyfelowego. Wszakże gdy to mówię Chrześcienie moi, lękać się poczynam wzgorszenia. Wiem bowiem, że synowie ciemności roztropniejszemi są od Synów światłości! boję się tedy, żeby mówienia prawdy nie wzięli sobie za przyczynę wzgorszenia. Wielu się znajduje takich, którym pospolicie dawane bywają pieniądze na różne wydatki od Panów ich, od Pań, albo też od kogo innego, oni z codziennych wydatków, po dwa, po trzy a czasem y więcej groszy, według wielkości sprawunku uymują, zachowują sobie, zamierzwszy pierwej, przez takowe częste acz małe uymowanie, y ich skrytą składkę wzbogacenie się, a pomału nieznasznie Panu, Pani, albowi komu innemu wielką uczynić krzywdę. Powiadam: tacy ludzie siebie fami zwodzą; wielka zaprawdę jest ich złość, bo te małe uszczerbki ile pochodzą z intencyi zamierzenia wielkiej krzywdy y wzbogacenia swego acz nierazem, ale częstemi razami, już mają złość wielką, złość grzechu śmiertelnego. Co innego jest o wzięciu trzech, czterech groszy, wzięciu przypadkowym, wzięciu bez żadnego ciężko szkodliwego zamierzenia, takowe wzięcie ma tylko złość grzechu powszedniego, należy do tych słów Tobiasza *non licet*, a nie do tych Pawła: *regnum Caelorum non possidebunt*. Uważaycie

tu

tu sobie
wałzym
Panom,
ciele p
wałzym
kupuig
wałzym
ważayci
tych iest
Na nies
że wiel
kilkuna
ucza;
wość w
liż to z
żeby si
la? a r
świat
zginie?
lucet
tistur?
y nacie
jak mó
cui now
u. 30.

TA
właśna

tu sobie Chrześciane moi, iakieście bliźnim
waszym kiedy czynili krzywdy; wy słudzy
Panom, wy Panowie Hugom; wy potłumi-
ciele pódanym, wy poddani dziedzicom
waszym; wy kupujący kupcom, wy kupcy
kupującym; wy rzemieślnicy zmiówcom
waszym, wy zmiówcy rzemieślnikom. U-
ważaycie, ieżeli w krzywdzeniu dwu zło-
tých jest złość wielka śmiertelna, o iak uro-
ści niesprawiedliwość wasza! ale bądź to,
że wielka złość krzywdy, uszkodzenia w
kilkunastu złotych potrzebuie, iak wielu na-
ucza; a za y za te granice niesprawiedli-
wość wasza nie wybiega? Mój Boże! czy-
liż to za czerwony złoty kapiona dusza,
żeby się za czerwony złoty przedawać mia-
ła? a na co się przyda człowiekowi, choćby
świat cały zyskał, ieżeli dusza iego nędznie
zginie? *Quid prodest.. si mundum univ. sum
lucretur, anima veró sua detrimentum pa-
tiatur? Math: 16. 8. 26.* Substancya wielka
y najlepsza jest sumnienie niezawiedzione,
iak mówi Eklezjaśtyk: *Bona est substantia,
cui non est peccatum in conscientia. Eccli: 13.
v. 30.*

Cześć III.

TA złość krzywdy cudzey fortuny, o
którey do tych czas mówilo się, jest
własna istotna krzywdzie: prócz tey, czesto-
kroć

króć krzywdą ma inną obcą przypadkową, przez którą pomnaża się. Jakaż to obca, przypadkowa? nie insza, tylko ta, która z pobudek od czarta podanych, a do uszczębrku cudzego dobra prowadzących zlewa się na krzywdę. Jedni czynią bliźniemu krzywdę z pychy, inni czynią krzywdę z zazdrości, inni czynią krzywdę z zawziętości, inni czynią krzywdę z łakomstwa, inni czynią krzywdę z lenistwa, nie chcąc pracować, krzywdzą; inni czynią krzywdę z zbytku rokoszy, uciążając poddanych, aby zbytek ich dosyć miał. Takowe krzywdy prócz złości własnej istotnej, która się nazywa niesprawiedliwością, mają w sobie złość pychy, zazdrości, zawziętości, łakomstwa, lenistwa, zbytku. Przyczyna jest: iako bowiem dobra pobudka do jakiej dobrej sprawy dobroć swoją zlewa na tę sprawę, która z niej pochodzi, tak zła pobudka do złej sprawy wiodąca na tę sprawę zlewa złość swoją, według owej nauki Chrystusowej: *dobrze drzewo dobre owoce, a złe drzewo złe owoce rodzi*. Pobudka drzewem, krzywdą tego drzewa owocem; to drzewo owocowi swemu złość swoją daie. Ale nie tylko pobudki, które czart pobudza do krzywdy, ale też skutki złe, które szatan zamierza w krzywdzie, złość swoją zlewają na krzywdę. O jak wiele częstokroć złego z krzywdy się rodzi! Posądzania różnych, przę-

przekle
koim de
y winę
wi, kto
czynion
grzechu
mówią
sati. C
czyną s
wiedliw
ten, kto
go; sta
grzechu

A g
Chrześ
Jezusa
siefisz
tak w
krzyw
okolicz
pyszny
ma bli
mi B
ciała m
by le
czność
mu n
bliźni
bliźni
nie op
a lilie

przekleństwa, okrucieństwa, zwady, ruina pokoiu domowego. Komuż to złe na grzechy winę ma być przypisane? krzywdzicielowi, który dał przyczynę do tego przez uczynioną krzywdę: to wszystko jego jest grzechem, to wszystko jego jest dziełem, iak mówią: *quod est causa causa, est causa causati*. Co jest przyczyną przyczyny, iest przyczyną skutków z niey wynikających. Sprawiedliwie, sprawiedliwie się tak dzieie, aby ten, który jest krzywdzicielem dobra cudzego, stawał się dziedzicem cudzey złości y grzechu.

A gdyż się tak rzeczy mają, proszę was Chrześcianię moi! patrzcie z pilnością na Jezusa Chrystusa wystawionego nam w dziejszey Ewangelii, a iak on gromi szatana, tak wy pokusę jego prowadzącą was do krzywdy odmiataycie; mówcie w takowey okoliczności *vade satana*; idź precz szatanie pyszny, zazdrośny, łakomy, zawzięty; niech ma bliźni mój, co ma, ia kontent z tego, co mi Bóg dać raczył ku opatrowaniu potrzeb ciała mego; niech ma bliźni fortunę, którą by tobie zarobił na niebo, ia z mey dostateczności będę czynił chwałę Bogu, a bliźniemu nędznemu wspomóżenie. Niech ma bliźni swoje, ia przesłanę na swoim. A ieżeli bliźni ma, a ia nic nie mam, wzdąć mię Bóg nie opuści, który ptastwo powietrzne żywi, a lilie polne przyodziewa? Co mnie cudze złoto,

złoto, cudze srebro? a za moia dusza nie jest droższa? Dusza moia tyle waży ile krew Jezusowa, a krew Jezusowa jest skarbem nieskończonego szacunku. — Także tanią iędynaczkę moję, duszę moję krwią Jezusową oblaną mam przedawać? Ah mój Panie! co mi po cudzym dobru, gdy swego z sobą na tamten świat nie wezmę? Ledwo co skonam, trupa mego, w cztery deski zamkniętego przygotują do ziemi, bo ziemia ma do niego prawo; wszakże ziemią jestem: dusza póydzie na tamten świat z samemi tylko, jeżeli ma jakie, enotami, a wszystko zostanie. Ja tedy mam zbierać cudze, który swoiego wziąć z sobą nie będę mógł? Zgiń krzywdo, przepadnij do niey wiodący izatanie. Ty, ty, mój. Chćtyś Jezus! w oczach moich stoisz, y gdy ciebie uważam na krzyżu przybitego, a ze wszystkiego wyzutego, utrzymać się nie mogę, abyś mnie nie pytał: Tyżes to iest, który iestes wszystkich Panem? Tyżes to iest, który wszystkich przyodziewasz, a sam iestes z sukni złupiony? Ty to masz tak twarde łożę, gdy poddani twoi mają bogate łóżka? Ty to na wezgłowku cierniowym składasz głowę, gdy poddani twoi zamorskich puchów używają? Mój Święty Panie! dla czegożes się stał tak wielkim ubogim? Zdać mi się, że głos z ust twoich wynikający słyszę: stałem się

się ubog
był bog
ia miłos
raeczy
z krzwd
bem sta
sum sat

KA

KA

O krzy
dzie

Petrus
esse. Ma

6 PR

6 PR

ładz rz

krzywd

czo wz

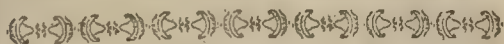
moja c

wdzie f

dzierst

O sprawiedliwości. 351

się ubogim dla tego, abyś ty z cudzego nie
był bogatym. Ah Panie! jeżeli tak jest, o toż
ja miłością twoją pobudzony obieram sobie
raczej wszelką ciążę ponosić nędzę, a niżeli
z krzywdy być szczęśliwym; bo tym sposo-
bem stanę się prawdziwie bogatym: *dives
sum satis, Amen.*



KAZANIE XVI.

O Sprawiedliwości.

O krzywdzie fortuny nazwaney wy-
dzierstwem. Miane na Niedzielę
drugą w Poſt.

*Petrus dixit ad Iesum: ... bonum est nos hic
esse. Mat: 17. Non enim sciebat, quid diceret.*

Marc: 9. v. 5.

PRzeszley Niedzieli krzywdę fortuny w
powſzechności wziętą, złość iey tak
istotną iako przypadkową opisałem,
ſądzę rzeczą potrzebną, abyśmy do wykładu
krzywd niektórych ſzczegulnie y pojedyn-
czo wziętych przyſtąpili. Dla czego rzecz
moja dziaſiaj będzie do was. o tey krzy-
wdzie fortuny, która ſię nazywa *Rapina* wy-
dzierſtwo. Według nauki S. Tomafza wy-
dzier-

dzierstwo różni się od kradzieży tym, że kradzież gdy krzywdę czyni, z tym się przed wiadomością zwłacza tego, któremu krzywdę czyni, tai; zaś wydzierstwo, gdy krzywdzi, z tym się nie tai, lecz jawnie w obec, w oczy popełnia krzywdę. Niechęć ja, byście rozumieli, że to wydzierstwo, o którym mówić zamyslam; na samych tylko zależy gwałtownych łupieztwach, iakie publiczni rozbóynicy, bezprawni naieżdźcy, zuchwali przez napasć domow y osób nachodziciele czynić zwykli. Bądźcie pewnemi, że w tym nazwisku *Rapina* wydzierstwo zamyka się wszelkie niesprawiedliwego datku wyciąganie, iak mówicie: *exakcyja*, albo przyśiłowanie bliźniego iakimkolwiek sposobem, aby on dał, zapłacił, nagrodił nad słuszność y nad słprawiedliwość; takowe bowiem wyciąganie y przyśilowanie Dawid S. ma za wydzierstwo: *rapere pauperem, dum attrahit eum.* *Pf: 10. v. 9.* Łdziera ten potrzebującego, niedostatecznego, który go pociąga do niesprawiedliwego datku, naddatku wydatku. Przyśiałoby podobno takowe wydzierstwa szczególnie wam okazać y przełożyć; wszakże niechęć się w to wdawać, częścią dla tego, bym na początku mowy nie był szeroki; częścią dla tego, że wy sami łacno domyślić się możecie; dobrą bowiem przezornością

y ro-

y rozłoży
ieście;
wyliczyć
stwa, te
tego. R
scendi nu
wydzierst
którey li
iey nie m
wiedzieć
cudzey f
dzicie, i
sobem or
rzeczy w
num est m
ceret. S.
cha nays
ktorych
cow, krz
Ten S. A
dobro s
swoich J
se, gdzie
wiem A
zostali, te
miałby r
uważając
fzede Du
Rów Ma
X. Balf

y rozłożystością myśli darowanemi od Boga
 iścieście; częścią dla tego, że choćbym chciał
 wyliczyć sposoby skromniejszego wydzier-
 stwa, tedybym dla ich wielości nie dokazał
 tego. *Rapiendi nullus modus, ubi concupi-*
scendi nulla mensura, liczby nie może mieć
 wydzierstwo; gdy namiętność łakoma, z
 którey się wydzierstwo rodzi, miary swo-
 iey nie ma: mówi Ambroży. Dostyć po-
 wiedzieć, że mówię zamyślam o krzywdzie
 cudzey fortuny, która się ławnie zuchwale
 dzieie, iakimkolwiek niesprawiedliwym spo-
 sobem ona się dzieie. Do mówienia o tey
 rzeczy wstęp mi czynią słowa założone. *Bo-*
num est nos hic esse. Non enim sciebat, quid di-
ceret. S. Piotr Apostół przed wzięciem Du-
 cha najsświętszego błędzący, iest co do nie-
 ktorych okoliczności wyrażeniem wydzier-
 ców, krzywdę cudzey fortunie czyniących.
 Ten S. Apostół rozumiał, że tam znajdzie
 dobro swoje własne y współ-Apostolów
 swoich Jakóba y Jana. *Bonum est nos hic es-*
se, gdzie tego dobra nie było; gdyby bo-
 wiem Apostołowie Święci na górze Tabor
 zostali, tedyby ani Apostołami byli, ani świat
 miałby nauki y zbawienia. Przeto Marek S.
 uważając tę błędną mowę S. Piotra ie-
 szcze Duchem Boskim nieobiaśnionego, do
 Słow Mateusza przydaie: *non enim sciebat,*

Y quid

X. Balsama Przygod: Tom IV.

quid diceret, gdy to Piotr mówił, sam wiedział, co mówił. Uważając ja wydców krzywdzących cudzą fortunę, gdy dam o przyczynę, dla czego oni to bez wie czynią bliżnim swoim? inney dopię, ani dbyć nie mogą, tylko tę, że on tym wydzierstwie albo swoje, albo ich obiecują, sobie dobro. Mówią ie *Bonum est*, gdy tak zdzierać będziemy, brze nam będzie: będziemy mieli wszystko dostateczność y obfitość. Mówią idy: *bonum est*; gdy tak zdzierać będziemy nie tylko nam dobrze będzie, ale też dzieciom naszym, krewnym naszym, nastękom naszym zostawimy dobrą fortunę aby się dobrze mieli. Oni tak mówią podobieństwo Piotra chcącego zostać na rze Tabor, a ja mówię przeciwko nim bardzo błędzą, że sami nie wiedzą, co gęią: tam dobro sobie obiecują, gdzie do żadną miarą być nie może: *non enim scitabat, quid diceret*. To ja oszukanie, ktor się wydziercy bardzo zawodzą, ku pożytkowi walcemu dzisiay przelożę; pokażę: że obietnice są wielkim fałszem; pokażę, koniec od nich zamierzony wzbogacenia y swoich, iest mniemanym hynerycznyszczęściem. Proszę mieycie już uwagę rzecznastępującey mowy.

Wydzierca wzięciem niesprawiedliw
cudze-

cudzego
num est n
ceret, pi
Kazania.

Wyd
cudzego
dzniemi,
następtw
gną: Bo
quid dic
część Ka

Z Eby
wie
tzym, t
mo swi
dwóch
żeby fe
iakoż iak
niem bli
Druga:
cudzego
tuny nie
bra cud
trwała?
do właś
mnożeni
żenie bę
z isłoty

cudzego dobra nigdy się nie z bogaci. *Bonum est nos hic esse, non enim sciebat, quid diceret, pierwsza przyczyna ożukania y część Kazania.*

Wydzierca wzięciem niesprawiedliwym cudzego dobra tych wszystkich uczyni nędzными, dla których zbiera, y którzy przez następstwo zbiór iego niesprawiedliwy osiągną: *Bonum est nos hic esse non enim sciebat, quid diceret.* Druga przyczyna ożukania y część Kazania. Ad M. D. G.

Część I.

ZEby wydzierca przez wzięcie niesprawiedliwe cudzego dobra stał się bogatszym, a niżeli był przed wzięciem iego, tak samo światło rozumu pokazuje, że konieczna dwóch do tego potrzeba rzeczy; pierwsza: áżeby fortuna ta stanowi iego przyzwolta, iakaz iakaz jest, którą miał przed ukrzywdzeniem bliźniego, trwała po ukrzywdzeniu. Druga: áżeby wziętek niesprawiedliwy z cudzego dobra, przydany do własney fortuny nie ginął. Jeżeli po ukrzywdzeniu dobra cudzego własna fortuna nie będzie trwała? álbo też wziętek niesprawiedliwy do własney fortuny przydany zginie? pomnożenia fortunnego nie będzie. Pomnożenie bądź zgromadzone, bądź wzrastające, z istoty swoiey iest: iedney rzeczy do drugiej

Y a g i e y

giey przydania, y oboiey razem albo w iedności Fizyczney albo w iedności zgromadzenia zachowanie. Otoż ja wam Chrześcianie moi zaprawdę powiadam; wziętek niesprawiedliwy cudzego dobra żadną miarą nie może pomnożyć fortuny własney; ta bowiem jest natura jego, że gdy go zdzierca do własney fortuny przyłoży, fortuna jego własna trwać nie może, a wziętek niesprawiedliwy ginąć koniecznie musi. Nie, wątpię, że tę rzecz zaiste uznacie y wyznacie, jeżeli słowa Ducha Przenajświętszego, które wypisał Salomon w Przyśłowiach, uważycie: *Alii dividunt propria, & ditiores fiunt: alii rapiunt non sua, & semper in egestate sunt.* (Prov: u. v. 24.) Jedni udzielają z swojego własnego dobra, dają innym, y przez tę utratę dobrowolną bogatziemi się stają; inni bliźnim wydzierają dobro, aby do swego przydali, y zawsze są w ubóstwie, w niedostatku. Te słowa Ducha Najświętszego przez naymędrzejszego Króla ogłoszone, zdają mi się podobnemi do owey gwiazdy dęszcz przyszły skazującey. Patrzy na nią chłop prosty; patrzy Astronom w swojej sztuce doskonały. Chłop prostak mówi z doświadczenia gospodarskiego: ponieważ ta gwiazda okazała się, będzie dęszcz; Astronom zoczywszy gwiazdę, nie tylko dęszcz przepowiada, ale też, czego nie prze-

nika

nika prosiak, przyczynę deszczu y związek obrotów niebieskich poznać. Podobnemi do tey gwiazdy są słowa przerweczone. Jeżeli ie uważy człowiek acz nayprosijszego rozumu; z nich iawnie dochodzi, że wydzierca wzięciem cudzego dobra z bogacić się nie może; bo cóż iasnieyszego, acz nayprosijszemu rozumowi, nad te słowa: *rapiunt non sua, & semper in egestate sunt*. Ci, którzy bliźniemu dobro wydzierają, zawsze są w nędzy y ubóstwie. Jeżeli zaś uważy ie człowiek, *Ethicus*, to iest nauką obyczajów Chrześciańskich objaśniony, nie tylko z nich poznać niepochybną nędzę wydzierców, ale też przenika przyczynę czyli tajemnicę nędzy, w tychże słowach zamkniętą. Gdy bowiem Duch S. mówi: są iedni, którzy utracając po części dobro fortuny własney, przeto się stają bogatemi; y znowu są drudzy, którzy do fortuny własney przydając wziętek niesprawiedliwy, stają się ubogiem; daie znać o tym, że w porządku cnót Chrześciańskich iest taka cnota, ktora przez wydatek sprawiedliwy dobra własnego zachowuje w całości, y pomnaża fortunę, a ta cnota iest Miłosierdzie; *alii dividunt propria*, a w porządku grzechów Chrześciańskich iest grzech taki, który przez wydatek niesprawiedliwy dobra cudzego do własnego, nie tylko nie pomnaża fortuny,

ǎle iǎ gubi, ruinuie; ǎ ten grzech iest wy-
 dzierstwo: *alii rapiunt non sua*. Tak iest ǎ
 nie inaczej: cnota miłosierdzia Chrześci-
 ǎskiego tǎ fortunǎ, z ktorey czyniona bywa,
 w całości zachowuje y wszelako, pomnaża.
 Ze miłosierdzia w całości fortunǎ zachowu-
 ie, z ktorey czynione iest, pokazuje siǎ to
 z oczywistych obietnic Boskich. Czytamy
 w Ewangeli: *dante, a dono mam będzie*.
 Czytamy w Rozdziale 9. u Pawła listu dru-
 giego do Koryntów w wierszu 8. Day ka-
 żdy, coś posłanowił w sercu twoim; mo-
 żny iest Pan na to; iż wam darów swoich
 udzieli, y zawsze potrzeby wasze mieć bę-
 dziecie: *ut in omnibus sufficientiam habentes, abundetis*. Czytamy u Psalmisty: Bło-
 gosławiony, który ma baczenie na potrze-
 bnego y na ubogiego, w dzień zły wybawi
 go Pan, ożywi go, y na ziemi ubłogosławi
 go: *conservet eum, & vivificet eum, & beatum
 faciat eum in terra. Ps. 40. v. 1. & 3.* Otoż obie-
 tnice niepochybne, bo samego Pana Boga, że
 przez wydatki miłosierne ǎni siǎ nadwercę-
 ża, ǎni ginie; ǎle w całości zachowuje siǎ
 fortuna. Ze ieszcze przez wydatki miłosier-
 ne pomnaża siǎ fortuna, na wam y na to
 obietnice Pańskie. Jest napisano *Prov. 3.*
v. 10. Z pierwiastek zboża twego dawaj ubo-
gim, a napełnią siǎ granica twoje obfitością,
a prądy twoje winem cpiywać będą. Y na in-
 nym

nym mi-
 nu Bogu
 to na lich-
 dzo roś-
 myłone
 iest, że
 wle na
 Tyberiu
 znalazł
 zostom
 ten Koś-
 dzo obf-
 wielkim
 nic z de-
 tamen E-
 tayne w
 go Papi-
 le, z kt-
 stało.
 Cyru, z
 fzeni, z
 czenie S-
 sza, Te-
 żarni, d-
 wypróż-
 uczynki
 mawiał
 starczy.
 pochyb-
 niekaza-

nym miejscu napisano: na lichwę daie Panu Bogu, który ubogiego zapomaga. Jak to na lichwę? Bo fortuna iego przeto bardzo rośnie. Aże te wyroki Boskie ani omylone być nie mogą, ani omylić kogo, ztąd jest, że ludzie miłośnierni tych skutków zawsze na fortunach swoich doświadczali. Tyberiusz miłośnierny, wiecie, iak wielkie znalazł skarby. Musieliście słyszeć, co Chryzostom na Kazaniu jednym powiedział: oto ten Kościół z dochodów swoich nie bardzo obfitych kilka tysięcy ludzi żywi, a z wielkim podziwieniem moim oglądam, że nie z dostatku Kościelnego nie ubsywa. *Et tamen Ecclesia opes non sunt imminuta.* Nie tajne wam Adryana, tym imieniem drugiego Papieża doświadczenie, że mu w szkatule, z której dawał na ubogie, złota przyrastało. Doświadczenie Epifaniusza Biskupa Cyru, że nie mógł przebrać pieniędzy z kieszzeni, z ktorej jałmużnę dawał. Doświadczenie Świętych Jana Gwałberta, Bonifacjusza, Terencyusza; jeden wyznaie, że szpiżarni, drugi że słodoły, trzeci że winnicy wypróżnić nie mogli, ktore na miłośniernie uczynki otworzyli. A S. Jan Jałmużnik mawiał: im więcej daie, tym mi więcej starczy. Tak jest a nie inaczej; tak jest niepochybnie, że cnota miłosierdzia, tę fortunę nieskażoną zachowuie y pomnaża, z ktorej

się dzieie, aczby na święte wydatki naywię-
cey dawała: *alii dividunt propria & ditio-
res fiunt.* A eo się mówi o miłosierdziu
w porządku cnót Chrześciańskich, toż prze-
ciwnym sposobem ma się mówić o wydzier-
stwie w porządku grzechów Chrześciań-
skich: że wydzierstwo aczby naywięcey
dobrą cudzego zajmowało, nie tylko nie
pomnoży fortuny, ale też tę, którą ma czło-
wiek, zruinuje, «niwecz obraca: *alii rapi-
unt non sua, & semper in egestate sunt.* Ani
roztropnie o tym powątpiewać możecie, ie-
żeli porównanie miłosierdzia z wydzier-
stwem, iak należy, uważycie. Dla tego ie-
dynie uczynki, wydatki miłosierne y zacho-
wują w całości swoiey y pomnażają fortu-
nę, z którey czynione bywają, że o tym
mamy wyraźne, iasne wyroki Boskie, to
ludziom miłosiernym obiecniać; iako się
pokazało y z Pisma y przykładów. Otoż
ia wam pokażę równie iasne, wyraźne wy-
roki Boskie w kłęgach Pisma Świętego, ró-
wnie nieomyłne; któremi Bóg stanowi, aby
wziętek niesprawiedliwy, nie tylko nie
przymnażał fortuny, ale też tę fortunę, do
którey przychodzi, ruinował y w niwecz
obrać. Słuchaycież: pokazujeu najpierwey,
że wziętek niesprawiedliwy, aczby był nay-
większy, nigdy nie pomnoży fortuny, do
którey go wydzierca wnosi. Różne zaisle
wzię-

wziętku
podob
takowy
iednym
kiego p
& vola
miejsc
vitia
miejsc
żołade
non se
miejsc
zginieł
tu semi
innego
nie to
wiedli
Jak p
precz
rzek
nieiaki
godzin
szumią
dogoto
przy z
gwałt
no rz
nie w
dliwy,
domu.

wziątku niesprawiedliwego są w piśmie S. podobieństwa, a te wszystkie pokazują, że takowy wziętek w prędcie zginąć musi. Na jednym miejscu jest porównany do dzikiego ptaka: *facient sibi pennas quasi aquilæ, Et volabunt.* (Prov: 23. v. 5.) Na drugim miejscu porównany do rzeki płynącej: *divitiæ si affluent.* Psal: 61. v. 11. Na innym miejscu do potrawy niesławnej, której żołądek zatrzymać nie może: *tu comedes Et non saturaberis.* Mich: 6. v. 14. Na innym miejscu do ziarna, które w ziemię rzucone zginęło, i żadnego pożytku nie przyniosło: *tu seminabis, Et non metes.* Ibid: v. 15. Cóż innego z tych podobieństw wnosić, jeżeli nie to, że wydzierstwa y wziętki niesprawiedliwe nie mogą pomnożyć fortuny? Jak ptak dziki nie cę stanawszy na domie precz z niego odlatuje, iako gdy obcych rzek wody do rzeczki iakiej wpadną na nieiaki czas czynią ją szumną, lecz w kilka godzin albo w kilka dni rozbiega ją się, a szumiąca okazałość opada, iako potrawa nie dogotowana nie utuczy; a jeżeli kto chce przy zdrowiu zostać się, trzeba ją przez gwałtowne pozbyć krztuszenia; iako ziarno rzucone w ziemię y zgniłe żadnego nie wyda z siebie pożytku; tak niesprawiedliwy, wydarty wziętek nie uchowa się w domu, wnet iak dziki ptak odleci *volabunt,*
iak

jak obce wody upłynie, iak ziarno w ziemi zgnie, iak potrawa trująca nie da się utrzymać: *divitias, quas devoravit, evomet, & de ventre illius extrahet vas Deus.* Job: 20. v. 15. A prócz podobieństw iasnemi słowy to rzeczone jest: *non inveniet fraudulentus lutrum.* Prov: 12. v. 27. Ten, który albo przez zdradę, albo innym niesprawiedliwym sposobem chce co cudzego pozyskać, choćby to on naysilniey naysilniey zachowywał, zginie mu, nie znajdzie tego u siebie: *non inveniet.* Słuchaycie dalej, pokażę z wyrokow pisma, że niesprawiedliwy wziętek nie tylko nie przyniża fortuny, ale własną wydziercy fortunę, do której przychodzi, gubi, traci, pożera. Dobrym to podobieństwem, wyrażono u Proroka Micheasza: w Rozd: 6. w: 10. *Ignis in domo impii thesauri iniquitatis.* Ogień w domu bezbożnego, skarby, pieniądze, sprzęty niesprawiedliwości. Byście to żywo przeniknęli, pomyślcie sobie o pałacu drewnianym, zewnątrz pięknie, wewnątrz bardzo bogato ozdobionym. Zły człowiek przyszedł, y potajemnie pod dachy jego założył szczechy smolne zapalone, wnet się zaięły dachy, wybuchnął ogień, posłużył wiatr ogniowi, czas do tego nocny, oto w krótkim czasie pożar całe ślięgnął mieszkanie, ledwo z niego mieszkańcy wydobyli się, y nie wiem, iże-

jeżeli wszyscy, to zaś wiem, że nie nie wy-
ratowano, bo do tego sposobności y podo-
bieństwa nie było. Cóż rozumiecie, iaki ko-
niec będzie tego nieszczęśliwego przypadku?
Cóż ma być za koniec? oto wszystko obró-
ci się w płomień, a wreszcie sam ogień,
który wszystko pożarł, zgaśnie. Dobrze
mówicie: a co w tej rzeczy sądźcie, toż
samo do niesprawiedliwego przez zdzier-
stwo wziętku przyłofujecie. Gdy wchodzi
do domu wydziercy, staie się ogniem; wnet
zniego stanie się pożar, którym cała fortuna
zginie, y on sam zginie, iako ogień strawi-
wszy wszystko gaśnie. Boskie to jest po-
dobieństwo: *ignis in domo impii thesauri
iniquitatis*. Chcecie ieszcze wyroku pisma,
któryby bez allegorii rzecz wyraził? przy-
wiodę wam słowa Habakuka Proroka w
Rozd: 2. wier: 6. y 7. *va ei; qui multiplicat
non sua! Numquid non repente confur-
gent, qui mordeant te: Et suscitabuntur lace-
rantes te, Et eris in rapinam eis?* Biada te-
mu, który gromadzi nie swoje! aza niespo-
dzianie ci nie powstaną, którzy go zgryzą,
a nie zbudzą się ci, którzy go rozedrą: y któ-
ry innych zdzierał, sam zdartym będzie? u-
ważajcie, mówi Prorok *va ei*, to jest nie-
szczęśliwym się stanie zdzierca: dla czegoż
to? *repente confurgent, qui mordeant*. Na-
gle nie spodzianie powstaną, którzy go zgry-
zą;

zają; tu się maia rozumieć przypadki rozmaite, ktorémi się on zgryzie, zważając ustawną ruinę szczęścia swego. Przepuści na niego Bóg ogień, wodę, złodzieia, domowe zdrady, w różnych zamyślach y okolicznościach przypadające á wielkie szkody *suscitantur lacerantes*. Powstaną rozdzierający: tu się ma rozumieć, że powstaną nań prawni kłótnicy, pieniacze roszcżący sobie do niego czy to sprawiedliwe czy wyynisłone przyczyny; wyrokami, niażdżami rozedrą dziedzictwo y majątność jego; *lacerantes*, wszystko się skończy ubóstwem, nędzą, *eris in rapinam eis*. Tak jest á nie inaczej; tak było, tak jest, tak będzie. Pominę w tey rzeczy inniey wiadomych światu osób przykłady: przypomniycie sobie ubóstwo skarbu Justyniana Cesarza, do którego przyczyną była Teodora żona jego zdzierstwa swoim, iak świadczy Zonaras. Przypomniycie sobie nędzę Heunana, pierwey wziętego u Teosila Cesarza, á potem złupionego ze wszystkiego dobra wygnanca; cała jego przyczyna, że on wydarł żołnierzowi swemu konia, iak świadczy Cedronus. Przypomniycie sobie największy niedostatek Królów Angielskich, który był w ten czas, gdy za Henryka osmego największe tam zdzierstwa panowały, iak świadczy Sanderus. Pytacie własnego doświadcze-

czenia
bno p
wnych
wielki
przypa
nia iel
wić,
inveni
gdź
naż w
nie 2
grzech
snota
tunę u
dziele
poskar
grody
Bóg
iako
ców,
ko nie
fortun
mnaż
dziele
mnoż
przyc
res fi
egesla
zwyci
bym

czenia, prawdy widzianej świadka; podobno pokaże wam wielu, którzy nie dawnych lat; albo niniejszych czasów do wielkiego niedostatku przyszli, przez różne przypadki, kłótnie, chor. by; a bez posądzenia lekkomyślnego mogło się o nich mówić, że byli iawnemi krzywdzicielami: *non inueniet lucrum. Igais in domo impij.* A gdyż tak jest w prawdzie, iak się mówi: naż wam iawne rozumu walszego zwyciężenie z porównania cnoty, miłosierdzia z grzechem wydzierstwa wzięte. Dla tego cnota miłosierdzia wydatkiem swoim fortunę utrzymuje y pomnaża, z której się dzieie, że Bóg nie omylnemi obietnicami to postanowił miłosiernym ludziom w nadgrode doczesną prócz wieczney. Ale też Bóg postanowił nieomylnemi wyrokami, iako się pokazało, na ukaranie wydzierców, aby niesprawiedliwy wziętek, nie tylko nie pomnażał, ale też psuł ruinował ich fortunę; ieżeli tedy miłosierny wydatek pomnaża y utrzymuje fortunę, z których się dzieie; niesprawiedliwy wziętek nie pomnoży, owszem ruiniuje fortunę, do której przychodzi: *alii diuidunt propria, Et ditiores fiunt: alii rapiunt non sua, Et semper in egestate sunt.* Toż samo rozumu walszego zwyciężenie biorę za frzodek, z którego bym ułożenie pierwszej części moiey w

Ho.

słowach y terminach ku oczywistości pra-
 wdy wyprowadził. Jeżeli wziętek nie-
 sprawiedliwy jest taki, który y sumnienie
 y fortunę gubi, do której wchodzi; toć
 przez niego wydzierca bogatszym się stać
 nie może; wziętek zaś niesprawiedliwy jest
 taki, który y sam ginie, y fortunę gubi, do
 której wchodzi; y to się pokazało z po-
 równania miłosierdzia z zdzierstwem; więc
 przez wziętek niesprawiedliwy wydzierca
 nigdy się nie zbogaci. Ten wniosek nie-
 zwyciężony. Bierzcie to sobie w głowę
 Chrześcianie moi, uważaycie pilnie, iak
 wielkie oszukanie jest tych, którzy zamie-
 rzaia przez iawne krzywdy wzbogacić się.
 Mówią bowiem: dobrze się będziemy mie-
 li przez takowe przydatki; a ja mówię: cel
 ich jest kłamstwem; zamysł zdradą, nie wie-
 dzą, co gadaia. Błądzisz, błądzisz Ekono-
 mie, który przez niesprawiedliwe wynalazki
 dochodu pomnażasz, bo do Domu Pańskie-
 go ogień puszczaś. Błądzisz Dziedzicu;
 wygrateś niesprawiedliwie wioskę, sumkę,
 sumnę, y wielz o tey niesprawiedliwości,
 bo cie sumnienie przeświadcza, żeś zfał-
 szował prawne dowody, a sąd oszukałeś;
 maś ogień w domu twoim. Błądzisz Go-
 spodarzu; miałeś naremnik ubogiego w
 domu twoim, przyszedł czas zapłaty, czyn-
 zku, przez ubóstwo swoje nie miał czym za-
 plă-

placić, prosił o poczekanie, obiecując wienie oddać; ty nie słuchałeś ięczenia, wytrąciłeś z domu, zrabowałeś go; co ci się zdało, wziąłeś, a podobno narzędzie, którym się on dorabia kawałka chleba; podobno suknie, w które się przyodziewa, aby szedł do Kościoła. Ogień jest w domu twoim. Błazdzie wy wszyscy, do których: *Levit: 19. v. 35.* rzeczono: *nolite facere iniquum aliquid in iudicio, in regula, in pondere, in mensura.* Nie czyńcie nic przewrotnego w sądzie, w prawidle, w wadze, y w mierze. W sądzie: do was mowa Patronowie, abyście chytrąścią rozumu do wygranej niesprawiedliwej nie pomagali: ubogim zaś pragnącym sprawiedliwości, a nie mającym dostateczności, bardziey z miłosierdzia służyli: *in regula.* W prawidle: do was mowa, którym złecona nieiska taxa ludzi ku wybieraniu iakiego podatku od nich, abyście bogatszym słuując, nie zwalali na ubogie ciężaru: *in pondere et mensura.* W wadze y mierze: do was mowa kupcy, abyście się zysków lichwiarskich strzegli, a w wadze, w mierze y w towarze, oszukania wiarowali się: jeżeli tego nie zachowacie, błazdzie, ogień do domu waszego wnosicie, wszystko spłonie. Wy jeszcze nie zniżydziecie z tego świata, a fortuna was odbieży; tak bowiem skazują wyroki Boskie.

Część II.

WSzakże, bym iść za gorliwością, najmniey nie uchybił prawdy, wyznać muszę: trafia się czasem, że fortuna z niesprawiedliwych wziętków zebrana trwa nie nadwreżenie przez całe życie zdziercy, a po śmierci jego, do dzieci jego, do krewnych jego przenosi się. Jużże przeto wydzierca ma tryumfować? Jużże mówić będzie? dosyć się stanie pragnieniu, zamierzeniu memu; dzieci moich, dom mojej zbożać. Niech tak będzie, że się dosyć stanie zamierzaniu twemu; niech tak będzie, że tyśiące ba choćby milliony, według równości prawney między dzieci twoie, między krewnych twoich, rozdziela się; niech tak będzie. Wieszże, co ja ci powiem? Nie wspominam tego umysłu, który ty będziesz miał blisko przed śmiercią w okoliczności gwałtownego natchnienia Ducha Przenajświętszego, które na serce twoje, tym dręceniem nacierać będzie: oddaj, co cudzego, bo inaczej nie możesz być zbawion. Nie wspominam po wzgardzonym natchnieniu, jakie twoje skonanie będzie, jaki twój pierwszy wstęp do wieczności, i jaka mięka cała wiecznością z tey uwagi: Coim ja z rozumu obrany uczynił! obrałem sobie być nędznym wiecznie, aby się dzieci

moie

moie do
ni? du
dałeni
tego w
się wzię
kazaniem
zamierze
wien w
twoiey
ko wicie
ale racze
dwie prz
odprawi
musi zgi
świat
dzieci tw
twoich
Boski:
minis i
multipli
et nepos
reliqui
Ta jest
podłami
żeni bę
iego ni
ków ie
nawiekt
wiona
X. Ba

O sprawiedliwości. 369

moje dobrze miały docześnie! cożem uczynił? dużę moję za cudze pieniądze zaprzędałem w ognistą nie-^olę na wieki! Ale ja tego wszystkiego nie wlpominam, bo przedsięwzięłem zdzierstwo chydzić iedynie pokazaniem tego oszukania, które zamyka w zamierzeniu swoim. Mówię tedy: bądź pewien wydzierco, aczby fortuna po śmierci twoiej do dzieci twoich, lub krewnych całkowicie przysła, nie uczyni ich szczęśliwemi ale raczej uczyni nieszczęśliwemi. Daę ci tego dwie przyczyny, żebyś już w krótkości rzecz odprawił; pierwsza: bo ta fortuna wkrótce musi zginąć; druga: bo ta fortuna przez ubóstwo wszelkie inne nieszczęście sprowadzi na dzieci twoje. Zetę fortuna zginie w ręku dzieci twoich, z ksiąg Joba wyimuję na to wyrok Boski: (Cap: 27. v. 13. &c.) *Hæc est pars hominis impii... & hæreditas violentorum... si multiplicati fuerint filii ejus, in gladio erant. & nepotes ejus non saturabuntur pane. Qui reliqui fuerint ex eo, sepelientur in interitu.* Ta jest częśćka niebożnego, y dziedzicw o potłumiciela; ieżeli synowie iego pomnożeni będą, pod mieczem będą. Wnukowie iego nie będą iniełi chleba; resztę potomków iego rędza pożrze y pognębi, aczby największa y najobfitsza fortuna imi zostawiona była: *si comportaverit quasi terram*

L argen-

X. Balsama Przygód: Tom IV.

argentum, Et sicut lutum pręparaverit vestimenta. Uważaycie pilnie: *Hęc est hereditas violentorum.* To jest dziedzictwo, ta pociecha gwałtowników, wydzierców, potłumicieli. Jakaż pociecha? *Filii eorum erunt in gladio.* Synowie ich, którym wielką ale niesprawiedliwą zostawili fortunę, będą pod mieczem. Jak to pod mieczem? Oto, że już w drugim pokoleniu fortuna obfita ginąć pocznie. Pocznie ją Bóg mocno obeinać, to stanowiąc szkodliwe przypadki, to dopuszczając zawisłych krzywdzieli; albo niestatek samych synów na zbytki, na nieporządne miłości, o iak wiele roztrwonili! *nepotes ejus non saturabuntur pane.* Wnukowie jego nie będą mieli chleba. Tu się znać daie, że w trzecim pokoleniu, już fortuna zginie, iak mawiacie na fundamencie przyśłowia *non gaudet tertius heres.* Reszta potomków nędzna, zagrzebana, nigdzie nie będzie miała wziętości, ale raczej pogardę; *reliqui ex eo sepelientur.* Y to jest nieposhybna prawda; bo mieysze baczenie, że ia nie moie słowa, ale Boskie opowiadam. Zgład iest więk sze następników dziercy nie szczęście, że fortuna zostawiona nie tylko sama niknie, ale na nich obcą rozznaią á wielką sprowadza nędzę. Achan z łupów Jerychońskich porwał złoto znalezione, za to cała familia jego ogniem zgorzała.

rzala.
wyciągi
iego trą
Amalecy
rzuceni
winnicę
iego aż
tur...om
remaner
Rzecz
chy ro
Boskie
tem Pa
prawość
Oyców
á oboy
ukę.
moż
ciele, k
sam bo
ski spły
uczynko
rodzicie
wiada
iest, że
chy rod
ich nieś
bo niew
dziców
prześle

rzala. Giezy chytrze bogate od Naamana wyciągnął podarunki, za to całe pokolenie jego trądem od Boga uderzone. Saul zabrał Amalecytów zbiory, za to Synowie jego odrzuceni od tronu. Achab Nabotowi wydarł winnicę, za to siedmdziesiąt potomków jego aż do ostatniego zginęli: *percussit igitur... omnes... de domo Achab... donec non remanerent ex eo reliquiae* 4. Reg: 10. v. 11. Rzecz kto: cóż dzieci winny? aby za grzechy rodziców karę ponosili? wszakże jest Boskie prawo? *filius non portabit iniquitatem Patris*, Syn nie będzie dziedziczył nieprawości Ojca swego. Słuchaycie: dwóch Ojców Świętych na to położy odpowiedzi, a obojgu do swojej rzeczy przystosuję naukę. Odpowiada Augustyn: Syn za Ojca może być od Boga karany; ale na samym ciele, które wziął z Ojca, lecz nie na duszy; sam bowiem grzech pierworodny Ojcowski spływa na syny, ale nie spadają grzechy uczynkowe, chyba żeby złego przykładu rodzicielskiego synowie naśladowali. Odpowiada S. Tomasz: być to może, y często jest, że synowie niewinni, cnotliwi, za grzechy rodziców wiele złego cierpią, ale te ich nieszczęścia nie mogą się nazwać karą, bo niewianość kary nie ma, lecz karą są rodziców ich, a ich samych doświadczeniem, przestroga, y przy cierpliwości zasługą nie-

ba: *Hac flagella pœnæ sunt Parentum, Et medicina præservativa filiorum*, słowa Tomasza. Obiaſniony nauką Oyców Świętych, do rzeczy moiey odpowiedź daię: synowie zdziercy, Dziedzice niesprawiedliwej Fortuny, albo wiedzą pewnie y iawnie, że ta fortuna, którą mają, ieſt niesprawiedliwa, albo nie wiedzą, y całę żadney o tym pewności nie mają; ieżeli wiedzą zapewne? a mogąc ją oddać ukrzywdzonemu, oddać niechęcą? mówię z Augustynem: ſuſznie ponofzą karę, bo ſą uczestnikami grzechu Oycowſkiego, ſą wydziercami. Jeżeli zaś nie wiedzą całę, y ſądzą ſię być ſprawiedliwemi dziedzicami? mówię z Tomaszem: będzie ich Bóg chłoftał różnie, aby ſię ſprawdziły wyroki iego przeciwko niesprawiedliwie zebraney fortunie uknowane; ale te chłofsty nie będą ich karą, lecz lekarſtmem y niewinności doſwiadczeniem: *pœnæ parentum medicina filiorum*. Cóżkolwiek bądź, doſyć na tym ieſt, że fortuna niesprawiedliwa ani wydziercy z bogaci, ani potomków iego ſzczęſliwemi uczyni.

A gdy ſię tak rzeczy mają, gdy ſię tak iawnie w koſciach od zdzierców zamierzonych oſzukanie ſzatańſkie ukazuje, proſzę was Chrzeſćcianie moi, wſzelkiey uſilności przykładaycie do tego, abyſcie od iawney krzywdy, iakaż iakaż ona ieſt, unikali. Wy

zaś rod
działki
plą m
uczać ſ
Tobiaſa
timere
mur, ſe
Deum.
ſię, iuż
będzier
ieſt: ie
dziemy
używa
Fili mi
rzedzie
dziefzli
mi? lu
miał w
wyciąg
mój że
żeby ſię
zwalay.
obrońcą
aby co
dziecie p
czyną v
ſironom
kupcem
zyſku,
Będzie

zaś rodzice Chrześcijańscy mieycie zwyczaj
działki wasze, dla których podobno sżczu-
plą miętność macie, temi pocieszać y na-
uczać słowy, iakimi niegdys Tobiasz stary
Tobiasza młodego Syna swego cieszył: *noli
timere, fili mi: pauperem quidem vitam geri-
mus, sed multa bona habebimus, si timuerimus
Deum. Cap: 4. v. 23.* Synu mój! nie lęka-
się; już mało mamy, ale wiele mieć dobra
będziemy, jeżeli się będziemy bali Boga, to
jest: jeżeli w najmniejszey rzeczy nie bę-
dziemy krzywdzili bliźniego. Tych słów
używajcie do dziatek waszych, mówcie:
Fili mi! Synu w jakimkolwiek stanie y u-
rzędzie będziesz, strzeż się krzywdy. Bę-
dzieszli Panem nad ziemią y nad poddane-
mi? ludków twoich nie uciążay. Będziezli
miał władzę wyznaczania podatków? nie
wyciągay wiele z ubogich. Będziezli Synu
mój żołnierzem? ani sam wydzieray, ani,
żeby się to działo od tobie poruczonych, po-
zwalay. Będziezli Prawa rozeznawaczem y
obrońcą? wiedz o tym, że cel twój jest,
aby co cudzego, oddane było, niech się nie
dzieje przez ciebie krzywda, ani bądź przy-
czyną większych nad potrzebę nakładów
sronom rozprawę czyniącym. Będziezli
kupcem? strzeż się niesprawiedliwości w
zysku, w towarze, w mierze, w wadze.
Będziezli rzemieślnikiem? nie oszukuy w

robocie, z umysłu źle nie gruntownie dzieło twoierobiąc, abyś po nie długim zepsuciu iego częstszą miał robotę. Będzieszli komukolwiek służącym? w iednym szlęgu Pana, Pani twoiey nie ukrzywdzay. Jeżeli tak Synu mōy będziesz się zachowywał? Bóg z tobą będzie, nie wydziwisz się, iak się do rąk twoich ciśnąć będzie przyzwoita fortuna, y tu będziesz miał obfitość y w niebie wieczne szczęście: *noli timere; multa habebimus, si timerimus Deum.* Nasłaudycie w tym rodzice Tobiasza sprawiedliwego; tym bowiem sposobem dziatki wasze szczęśliwemi uczynicie; czego nigdy nie dokaże zdzierca pieniądźmi zostawionemi. Boże, u którego bogactwa y chwala w ręku! to Kazanie moje, iędynie z wyroków twoich wyprowadzone niechay nie będzie bez pożytku, nie patrz na ięzyk mōy grzeszny, który nie ma dzielności do serca; ale patrz na prawdę słów twoich, usly niegodnemi moiemi wypowiedzianych, a tąż pobudzony miłościwie, daj łaskę skuteczną do ich zrozumienia, z którego by poszło wszelkiey iawney krzywdy wyrzeczenie się y obrzydzenie,

Amen.

KAZA-

KAZANIE XVII.

O Sprawiedliwości.

O kradzieży od domowników po-
pełnioncy. Miane na Niedzielę
trzecią w Poſt.

*Cum fortis armatus cuſtodit atrium ſuum,
in pace ſunt omnia, quæ poſſidet. Lucz II.*

MOwiło ſię niedzieli przeſzley o krzy-
wdzie fortuńy, która ſię iawnie
dzieie, a nazywa ſię wydzierstwem,
iakoſwego krzywdziela dobrze wyraża mo-
carz Ewangeliczny, cudzy Dom nachodzą-
cy, o którym czytamy: naſzedłszy, odeymie
wſzyſką broń, y korzyſci cudzerozda, iakby
właſne były: *ſpolia divi let*. Dzisiaj mówić
będę o krzywdzie fortuńy, która ſię dzieie po-
taiemnie, a nazywa ſię kradzieżą. Ale iak
to mi do mówienia o tey rzeczy wſtęp-
czyni dom tak oſtrożny, y goſpodarz tak
mocno pilnujący dobra ſwego, aby nie pod-
padło ſzkody? *fortis armatus cuſtodit a-
trium ſuum*. Wszakże widzę, że tego go-
ſpodarza cała uſilnoſć, ażeby przyſiępu za-
bronit do domu ſwego wydziercy y obce-
mu złodzieiowi. Broni zewnątrz domu, a
nie patrzy, co ſię dzieć może wewnątrz; ca-

le baczenie ma na obcego krzywdziciela, á nie wie, że od domowego bardziey ukrzywdzonym być może; strzeże *atrium* przyfonku swego, á tym czalem ponieść szkodę izba, pokóy, y w pokoju szkatuła. Co za nowina, że w obwarowane y zamkniętey dobrze skrzyni mieszkające w futrze móle drogiego mogą ściąć sobola? Nie będą ia mówił o złodziejach obcych, przychodzących umyślnie do cudzego domu, áby w nim co potajemnie a nieporządnie zyskali; zostawię to sobie na czas inny, jeżeli mi do tego przydzie, y łaska Jezusowa będzie, áby mi kiedy wykładał przykazania Boskie y Kościelne, bom jeszcze tego przez Kaznodzieystwo moje nie uczynił, pierwey te nauki z umysłu odprawując, które moiey są wiadome, á wielce potrzebne Chrześcianom. Rzecz moja drżliwa o kradzieży subtelniejszy, o kradzieży mającey jakieś swoje pozory, kształty, pokrywki, wymówki; o kradzieży domowey rzecz moja, o krzywdzicielach, którzy złość kradzieży popełniają, ale się do niey żadną miarą czy to dla ślepey, nieuwagi, czy dla chyrości, którą innych y łamych siebie zawodzą, nie przyznają się, owszem gotowi są złości swojej bronić, á wymówki iey dawać. Był nie emśl rzeczy dlogim intencyi czyh zamierzenia moiego oświadczeniem, rzecz moja

o tych

o tych
fityk w
dzicow
tuis ca
moia
mnie u
nią; o
mnie
dzą. I
smo
mowi
moia.
ośrozi
atrium
kow,
y Pat
ny iel
qua p
mawi
ślepek
kowi
lub Pa
sko kr
pifow
próżn
szę iuż
ge na
Dzie
ne Ro
mówi

o tych krzywdziicielach; o których Eklezja-
styk w rozdziale 32. w. 26. namienia, Ro-
dziców y Panów przestrzegając: *à filiis*
tuis cave, Et à domeslicis tuis attende. Rzecz
moja o tych dzieciach złych, które potae-
mnie uszczęrbek fortunie Rodzicielskiej czy-
nią; o tych sługach złych, które potae-
mnie fortunie Panów y Pań swoich szkoda-
dzą. Bo gdy ich tak Synów iako sług Pi-
smo w iednym wyroku połączyło, ia ich w
mowie rozdzielać nie mogę, o oboym rzecz
moja. Gdy częstokroć iest mocna w domu
osirołość na obcą krzywdę: *fortis custodit*
atrium suum; od tych domowych złośni-
ków, krzywdzieliów fortuna Rodzicielska
y Pańska pokoju nie ma; ani się z przyczy-
ny ich mówić może: *omnia sunt in pace,*
quæ possidet. Prawda, tak ci iak tamci wy-
mawiaią pospolicie ten swój zuchwały po-
stępek, niechząc tego cierpieć, aby uszczęrb-
kowi temu, który fortunie Rodzicielskiej
lub Pańskiej czynią, dawane było nazwi-
sko kradzieży, dopieroż złość kradzieży przy-
pisowana była, ale że te ich usiłowania są
próżne, na tym to Kazaniu pokaże się. Pro-
szę już was Chrześcianie moi o pilną uwa-
gę na rzecz następującą.

Dzieci złe potajemnie krzywdzące fortu-
nę Rodziców swoich, nie mogą być wy-
mówione od złości czyli grzechu kradzie-

ży: *custodit atrium suum. A filiis cave.* Część I. Kazania.

Dopieroż flugi złe potajemnie krzywdzące fortunę Panów swoich, nie będą wyindwioneni od złości czyli grzechu kradzieży. *Custodit atrium suum. Attende à domesticis tuis.* Część II. Kazania. Ad M. D. G.

Część I.

Jest ieden wyrok Ducha Przenayświętszego przez naymędrszego Króla Salomona ogłoszony, *Proverb. Cap. 28. v. 24.* napisany, który całą rzecz pierwszej części Kazania mego zawiera w sobie, nie tedy sprawiedliwzego być nie może, iak żebym wiernie go wam przelożył, tym bowiem sposobem rozum wasz łaknący y szukający zawsze prawdy, ku przyzwoleniu iey naywiększą Ducha Przenayświętszego powagę koniecznie zwyciężonym będzie, a przez też powagę przedsięwzięta odemnie prawda niezwyciężoną pokaże się. Sluchaycież proszę, indwiec peczynam słowa Ducha Przenayświętszego, Sluchaycie pilnie: *Qui subtrahit aliquid à Patre suo, Et à matre, Et dicit hoc non esse peccatum, particeps homicidæ est.* Który czyni uszczęrbek iaki dobru Oycy swoiego y Matki swoiey, a powiada, że w tym żadnego grzechu nie

małz.

masz, ten ma uczestnictwo z zabójcą człowieka, te Ducha Przenajświętszego słowa na trojaką część dzielą się, każda ma być wielce uważana. Pierwszą częścią swoją mówią o tych uszczerbkach fortuny Rodzicielskiej, które uszczerbki zuchwale dzieci potajemnie Rodzicom swoim wyrządzają, *qui subtrahit aliquid à Patre suo, Et à Matre sua.* Drugą częścią swoją dają znać, że Synowie takowi krzywdziciele, krzywdy fortunie Rodzicielskiej uczynionej za nie sobie mają; nie mają jej za grzech, nie sądzą, żeby ona miała złość kradzieży, lub się kradzieżą nazywać mogła: *Et dicit hoc non esse peccatum.* Trzecią swoją częścią pokazują, że przerzeczeni krzywdziciele nie tylko złość y grzech kradzieży popełniają, ale się też uczestnikami grzechu mężobójstwa stają: *particeps homicidæ est.* Nie mi więc nie zostaie, ponieważ cała rzecz pierwszej części Kazania w tych słowach wyrażona jest, nie mi nie zostaie, tylko ie obszerniey przełożyć, a krótkość ich ku poznaniu przedsięwziętey prawdy iasnie wytłumaczyć. Uczynimyż to porządnie. Mówi Duch Święty: *Qui subtrahit aliquid à Patre suo aut à Matre sua.* Kto czyni iaki uszczerbek dobru fortuny Oyca y Matki swojej. Byli tacy Tłómacze piśma świętego, którzy z okoliczności tych słów: *qui sub-*
tra-

trahit à Patre, niemiłosierdzie Synów niewdzięcznych gromili, Rodzicom swoim w ostatniej lub wielkiej potrzebie zosłaiącym umykaiących pomocy y zaratowania potrzeb ich; nazywali takowych niewdzięczników zabóycami: *particeps homicidae*, a to na fundamencie Słów Ambrożego, który mówi: *non pavisti, occidisti*, nie karmiłeś, nie ratowałeś, tym samym zabijeś. W prawdzie tych tłómaczów pisma świętego sprawiedliwa jest gorliwość przeciwko dzieciom, tak dzikiego y okrutnego na rodzice swoje serca; ale mali się prawda mówić, z Słów przereczonych, prawda nie że wszystkim dobrze wyprowadzona, bo w tych Słowach: *qui subtrahit à Patre*. Nie jest mowa o niemiłosierdziu Synowskim względem ubogich rodziców, ale mowa o uszczerbku fortuny względem maignych według stanu swego rodziców: ieżeli bowiem czytamy pismo pierworodnie po Hebraysku napisane, na miejscu tych Słów *subtrahit à Patre* jest napisano *rapit, depradatur* porywa, wydziera, zabiera, a to znaczy nie uniknienie powinney dobroczynności, lecz zuchwale działanie krzywdy. Dla tego mieysie za pewną rzecz, że ten wyrok Ducha Bożego, literalnie rzetelnie jest powiedziany o uszczerbku tym; który się przez dzieci złe fortune rodzicielskiej dzieje.

ie. Tego uszczębkę rozmaite są sposoby. A za mało jest takich dzieci to Synów, to Córek, którym gdy się poda okazy, aby co z pieniędzy rodzicielskich zostawionych na bezpieczne, albo nie zamkniętych wzięli, śmiało to czynią, kryją się z tym przed wiadomością rodzicielską, a wziętek wielki mnieyszyli. nie wiedzieć na co obracają? czyliż, nie mówić o nich: *subtrahit à Patre & Matre*? Aza mało takich jeszcze Synów, którym Rodzice dali pieniądze, żeby z nich dostateczność mieli, na sprawunek interesów Rodzicielskich, oni je wzięwszy, na niepotrzebne y niepożyteczne rzeczy obrócili, roztrwonili, a Rodziców przeto do drugiego wydatku przymusili? czyliż nie mówić o nich: *subtrahit à Patre & Matre*? Aza mało y takich jeszcze Synów, którym od Rodziców dawane bywają pieniądze w pewney liczbie według wymiaru, do wolnego ich rozporządzenia? wszakże na same tylko wydatki przystoyne? iakie są na przykład: danie iakmużny, nadgroda iakiey cudzey przyługi, przyposobienie książek do ćwiczenia duchownego albo politycznego służących, okoliczność przystoyney iakiey pomiarkowanej zabawki a żadney z okoliczności mieysca czasu, osób, nie mającey przygany, y inne tym podobne? Oni zaś te pieniądze na pijaństwo, na kości, na ludzi

ludzi lekkich, z któremi poznanie się nie-
 bezpiecznie, a przyjaźń y poufałość szkodli-
 wa, zarażająca obyczaje, sławę, honor y du-
 szę psująca, łożą trwonią, kryją się z tym
 przed swemi Rodzicami; czyliż nie mówić
 o takich *subtrahit à Patre & Matre*? Aza y
 takich ieszczę mało Synów, którzy pod
 rządem rodzicielskim zostając, śmieią bez
 żadney potrzeby zubożać tylko, z swobo-
 dy, na zbytek, na swowole, na to, co napi-
 sano jest w Ewangeliu: *Luc. 15. v. 30.* o sy-
 nu marnotrawnym: *filius tuus... devoravit*
substantiam suam cum meretricibus. Śmieją
 mówię zaciągać długi, dłużki, które potem o-
 jską boleścią muszą wypłacać Rodzice? czyliż
 o nich nie mówić: *subtrahit à Patre & Ma-*
tre? Aza ieszczę takich Synów nie jest wie-
 le, których rodzice pięknym przystoynym
 opatrzywszy porządkiem, y dostateczno-
 ścią przyzwolają, posyłają do Palesty, do
 Dworów; oni tam się źle sprawiwszy,
 wszystko lekkomyślnie utraciwszy, nędzą
 przynagleni, wracają się do rodziców swo-
 ich radzi nie radzi, to wyznając, co przeciw-
 ko woli rodzicielskiej poczynili, z owym
 odartusem pokutującym? *Pater peccavi in*
cælum & coram te; non sum dignus vocari fi-
lius tuus. Czyliż o nich nie mówić: *subtra-*
hit à Patre & Matre? Jest ieszczę wiele
 wykroczenia, które dzieci przeciwko for-
 tunie

nie-
dli-
du-
ym
wie
a y
pod
bez
bo-
pi-
ly-
wit
ię
oz
liż
Ma-
ie-
ym
no-
do
ty,
dzą
zo-
w-
ym
in
fi-
ra-
ele
for-
nie-
dli-
du-
ym
wie
a y
pod
bez
bo-
pi-
ly-
wit
ię
oz
liż
Ma-
ie-
ym
no-
do
ty,
dzą
zo-
w-
ym
in
fi-
ra-
ele
for-

nie rodzielskiej czynią, wszystkiego wy-
liczyć mi nie podobna, ale na wszystkich ta-
kich złoŃników serdecznie boleć trzeba, że
tak się obekodzą z rodzicami Ńwemi. A ie-
ŃŃe przeto sprawiedliwsza przyczyna do
boleŃci ieŃŃ, że gdy to oni czynią, zuchwa-
le sobie mówią, iak Duch Ńwisty przepo-
wiedział: *Et dicit hoc non esse peccatum.*
Nie maŃz w tym żadnego grzechu, nie maŃz
w tym krzywdy. Zkądże to macie dzieci
krzywdziciele taką rezolucyą czyli prawidło
sumienne, któreby wam na tę nieprawoŃć
dawało pozwolenie?

Rzeczefz podobno który złoŃliwy synu:
iak to ia mam krzywdę czynić fortunie ro-
dzicielskiej? dobro Rodzielskie ieŃŃ dobro
moie właŃne, ieŃŃ moia fortuna, a zaŃ ten
ma być krzywdzicielem, który z właŃnego
bierze? zkądże to wyniknęły te nowe
Ńzkрупy? O młodoŃci niewiadoma rzecz!
wielźcie czyie te Ńa Ńłowa? *Hares...nil dif-
fert à servo,...usque ad praesentium tempus
à Patrē.* Dziedzic niczym się nie różni od
Ńługi, aż do wyznaczenia czasu przez Oyc-
 Wielźcie, czyie te Ńłowa? nie iakiegokol-
wiek człowieka, ale wielkiego, ale mądre-
go, ale Duchem Bozym pełnego, maieybyn-
mówił, gdybym więcey, mówił, naywięcey
powiem, gdy powiem: te Ńłowa Ńa Aposto-
ła Pawła: *ad Gal: 4. v. 1. Et 2.* Ale iakże to
ten

ten najwspanialszy nauczyciel mówi? Dziedzic nie się nie różni od sługi. Ociec Syna rodzi, sługę przyjmuje; Syn Oycowskiego dobra Dziedzicem przez następstwo, sługa tegoż dobra, najwięcej dozorcą y rozrządzicielem; Ociec Syna odrzucić nie może, bo jest Oycem; sługę odprawić może, bo jego tylko Panem; a iakże tedy Dziedzic nie różni się od sługi, aż do czasu wyznaczonego? To prawda, że Syn od sługi Oycy swego wielorako się różni w innych okolicznościach, ale w tej okoliczności, której słowami świętymi dotyka Paweł, żadney różnicy nie ma. Jako bowiem sługa żadnego prawa nie ma do tego, aby w czym uszczęśliwić fortunę Pana swego czynił, tak Syn pod władzą Oycowską zostający nie ma prawa do tego, aby bez woli Oycowskiej umniejszyć dobra fortunnego; *nil differt à seruo*. Pozwalam ja Synowie rodziców Chrześciańskich, że wy będziecie Dziedzicami, będziecie Panami, będziecie wszelkiego dobra Rodzicielskiego następcami, ale teraz jeszcze nie jesteście Panami, Dziedzicami. Ociec wazł tetaz jest Panem; Dziedzicem, któremu ani śmierci życzyć dla prędszego fortuny osiągnięcia pod grzechem śmiertelnym nie godzi się; ani gdy umrze, cieszyć się z śmierci jego, że już do was przychodzić będzie fortuna, także pod grzechem

chem
differt.
że tedy
sobie od
dzicielsk
dacie, że
uczynion
peccatum
Rzecz
z pienię
ców w
dobre u
dobre u
piębyś
izczębk
czynił, n
uczynki
tedyby
rażnie pi
Bóg tą o
wdę? od
61. v. 8.
rodzicon
rozkazu
Jeikie. z
darzy p
mieczen
tento wi
wiesz: i
X. Boj

chem śmiertelnym nie godzi się. *Hæres mi differt à servo ad præfinitum tempus.* Jakże tedy Synowie Chrześcijańscy rościecie sobie od nikogo nie zawisłe na dobre rodzicielskie prawo? jakim rozumem powiadacie, że uszczęrbek rodzicielskiej fortunie uczyniony nie jest grzechem? *dicit non esse peccatum.*

Rzeczysz Synu Chrześcijański: jeżeli ja co z pieniędzy naprzykład, bez wiedzy Rodziców wezmę, tedy ja tego nie na złe ale na dobre użyję. Powiedz mi proszę, jakie te dobre używania twoje? rozumiem, że lepieybyś używać nie mógł, iak gdybyś z uszczęrbku dobra rodzicielskiego ialmużny czynił, na Miśce dawał, y inne świątobliwe czynki sprawował; a choćbyś to czynił, tedyby to było złe. Czyliż bowiem nie wyraźnie pismo święte mówi, że brzydzi się Bóg tą ofiarą, która ma w sobie cudzą krzywdę? *odio habens rapinam in holocausto. Isai. 61. v. 8.* Co rozumiesz, czyli miły był widok rodzicom, gdy za czasu Heroda okrutnika z rozkazu jego rozżłani żołnierze dziatki malenie z rąk rodzicom wydzielali, a wydarzszy przed obliczem kochającym, płatali mieczem? Co rozumiesz, czyli też miły był tento widok oczom Rodzicielskim? odpowiesz: iak miał być miły, gdy tragiczny,

A a krwa-

krwawy? iak miał być miły oczom, który przenikał y ranił serce? dobrze mówisz: otoż wiedz, że iak nie miły ten widok był Matkom, gdy z rozkazu Heroda w oczach ich zabiano Synów, tak nie miła Bogu iak- mużna, miłosierdzie, y inne pobożne uczynki, z krzywdy cudzey sprawowane; wszak tak Eklezjastyk z Ducha Bożego mówi: *Cap. 34. v. 24. Qui offert sacrificium ex substantia pauperum.* Który ofiarę czyni Bogu z cudzego, z krzywdy, z wydzierstwa: *quasi qui victimat filium in conspectu Patris sui*, podobny jest do owego, który w oczach Ojcowskich zabija Syna; lepiej daleko, owszem koniecznè potrzeba nie czynić dobrego, ktorego czynić nie możesz, tylko źle pierwey czyniąc; á źle czynisz, gdy rodzicielskiej fortune uszczèrbek czynisz, ábys z niego dobrze czynił. Próżno się tedy od grzechu wymawiaś, źle mówisz, gdy mówisz: uszczèrbek fortuny rodzicielskiej nie jest grzechem: *dicit hoc non esse peccatum.*

Rzeczysz ielsze Synu rodziców Chrześciańskich: sam Ociec dał mi pieniędzy do wolnego ich używania; gdy ich tedy według woli y upodobania mego używać będę, iak przeto mam czynić rodzicielskiej fortune uszczèrbek y przeto grzeszyć? Pozwalam, że masz dane sobie od Ojca pieniądze.

niądze;
jakie uży
Dla tego
piśniętwa
ie tożyl
lekkiemi,
goż, abys
iane grze
rzenie, ta
był dany
gdyby w
albo przy
pnie kiec
stępować
lali, nie
rozum,
bie hańb
bo tak ie
lius...qu
trem sun
zażyłes d
twoich p
ko ich w
ferca, nie
kłamliwi
peccatum
Rzecz
ściańskie
cy: Potr
re pozac

niądze; ále powiedz mi: na jaki koniec, na jakie używanie dali ci Rodzice te pieniądze? Dla tegoż ci oni dali te pieniądze, ábyś ie na pijaństwa, na kości tracił? Dla tegoż, ábyś ie łożył na przyjaźni, poufałości z ludźmi lekkimi, zuchwałemi, gorszącemi? Dla tegoż, ábyś nieczystości z niemi płodził, álbo inne grzechy za nie kupował? Toż zamierzenie, ta intencya Oycowska, tenże koniec był danych tobie pieniędzy? nigdy, nigdy; gdyby wiedzieli to: zapewne rodzice twoi, álbo przynajmniej, gdyby się tego roztro-
pnie kiedy obawiali, że tak miałeś sobie po-
stępować, nigdyby ci pieniędzy nie pozwa-
lali, nie dawali; bo iákiżby był rodziców rozum, áby na to łożyli pieniądze, żeby so-
bie hańbę y wstyd przez ciebie kupowali? bo tak jest rzeczono w piśmie Świętym: *fi-
lius... qui comessatores pascit, confundit Pa-
trem suum. Prov: 28. v: 7.* Ponieważ tedy
zażyłeś danych sobie pieniędzy od rodziców
twoich przeciwko ich pragnieniu, przeciw-
ko ich wcli, na ich hańbę, na ich strapienie,
ferca, nie możesz się wymówić od grzechu;
kłamliwie mówił, gdy mówił: *non est
peccatum.*

Rzeczysz wreście synu rodziców Chrze-
ściańskich ieszcze pod rządem ich zostają-
cy: Potrzeba mię przynagliła, ábym niektó-
re pozaciągał długi. W takieyże to podległo-

ści od ciebie rodzice twoi byli, że w czasie potrzebom twoim, że w czasie potrzeby niedostatkowi twemu pomoc nie mogli? Powiedz mi ieno szczerze: iaka to ta potrzeba twoja była? czy to schodziło ci na wyżywieniu przyzwoitym? czy ci nie starczyło odzienia przyzwoitego? czy tego nie miałeś, bez czego żadną miarą według stanu twego, według kondycyi twoiej, obeysć się nie mógłeś? Jeżeli taka nagła potrzeba była, a iacney być nie mogło w tey okoliczności do rodziców ucieczki? jeżeli roztropnością bardzo ostrożnie umiarkowaną potrzebom twoim zabieżałeś? nie mogą cię potępić, bo nie od tego kochający, a miłośni byliby rodzice. A jeżeli (szczerze się przyznay) miałeś to wszystko nie tylko dostatecznie ale podobno obficie? toć rozrutność twoją niepomiarowaną, wyklamanym jakimś potrzeby pokrywałś płaszczkiem. A iaka potrzeba była, abyś był kupował dosyć nie tanie podarunki dla tey lub tey białogłowy, a białogłowy takiej, która do ciebie żadney nie może mieć polityczney należytości, a dopieroż sumnienney? A iaka potrzeba była te y te rzeczy kupować, bez których się cale obeysć mogłeś, a żaden roztropny nie sądził, aby ci albo potrzebne, albo pożyteczne, albo ku przyzwoitości iakiey służące były? Co za potrzeba była

była w t
ciebie ni
przez pr
stracić?
się publi
kontentu
za potrz
miarkow
komym
czyn. p
przeciw
razy z S
Reg: 13
siłte eg
flowy D
grzech
Poni
dziciele
chem, p
go grze
aważam
że jest g
kradzież
masz z l
latio im
Kradzież
dobru c
woli ro
flowo w
rodziciel

była w te y w te interessa się wdawać cale ciebie nie tyjące, na których utrzymanie przez próżność chwały, musiałeś nie mało stracić? Co za potrzeba była z tym y z tym się publicznie w gniewie ranić, a potem kontentując go, sówicie mu się opłacać? Co za potrzeba była być nieskromnym, niepomiarowanym, zbyt kuiającym, pylnym, lakomym? a te nazwiska są okazaniem przy czyn, prawdziwych zaciągnionego długi przeciwko woli rodzicielskiej? Mów tyś raz z Saulem: *necessitate compulsus obtuli.* r. Reg. 13. v. 12. a ia mówię słowy Samuela: *fulle egisti.* (ibid.) głupieś uczynił; mówię słowy Ducha Najświętszego: *peccatum est.* grzech jest niewymowny.

Ponieważ tedy uszczerbek fortune rodzicielskiej od dzieci uczyniony jest grzechem, proszę: jakim jest grzechem? jakim grzechu ma w sobie złość? Ja gdy go uważam, inaczej mówić nie mogę, tylko że jest grzechem kradzieży; istotne bowiem kradzieży opisanie iemu służy. Święty Tomasz z Akwinu tak opisuie kradzież: *sublatio in clam invito rationabiliter Domino.* Kradzież jest uszkodzeniem potajemnym dobru cudzemu uczynionym przeciwko woli rośtropney dziedzica. To opisanie słowo w słowo służy uszczerbkowi dobru rodzicielskiego od syna uczynionemu. Prze-

rzeczony uszczèrbek jest uszkodzeniem cudzego dobra; bo fortuna, rodzicielska nie jest jeszcze fortuną synowską, iako się z Pawła pokazało; przerzeczony uszczèrbek jest uszkodzeniem potajemnym: bo się pospolicie dzieci kryją z tym, gdy albo rodzicom szkodę czynią, albo danych pieniędzy wyżej wyliczonemi sposobami używają; jest wreszcie uszkodzeniem przeciwko roztropney woli rodziców: bo nigdy na to rodzice roztropnie pozwolić nie mogą. Niechayby bowiem na to powszechna pozwolenie było, a któryżby tym nie skaził się? a któreżby acz najlepsze dziecię rozpuścić nie podpadało? Cała tedy istota grzechu kradzieży znajduje się w uszczèrbku tym fortuny rodzicielskiej, który się od złych dzieci dzieje; takowy tedy uszczèrbek ma w sobie niepochybnie złość kradzieży. Spyta-cie: a za cóż Duch Święty synowi krzywdzącemu rodziców swoich złość grzechu mężobóystwa przypisuje? *qui subtrahit à Patre suo & Matre sua, particeps homicidæ est.* Kto uszczèrbek czyni Oycu y Matce w dobru ich fortuny, ma uczestnictwo z mężobóycą. Zaprawdę Chrześcianie moi nie jest to bez tajemnicy. Ze pominię innych wszystkich na to miejsce wykłady, trzymam się wulgaty, to jest powszechnego w Kościele Chrystusowym tłumaczenia: *quia talis filius paren-*

parentes
re confici
krzywdzi
uczestnik
dobra po
ich wyz
trapi ich
którzy fi
dowiedz
niezmier
go, że z
jest za gr
przyczyn
żyli, gdy
udręczeni
trahit à
homicidæ
których
obcey kr
nie mog
mnia sun
mu swe
jętności i
na który
com bac
bremi, n
się mogli
à filius tr
gich: à

parentes exhausti; itaque eos inopia & marore conficit & occidit. Sprawiedliwie syn krzywdzący fortuny rodziców swoich jest uczestnikiem mężobóycy; bo on powoli z dobra potrzebnego do życia, rodziców swoich wyzuwa. Ztąd pochodzącym smutkiem trapi ich serce, y zabija; bo tacy rodzice, którzy się z dzieci spodziewali pociechy, dowiedziawszy się o ich złych obyczajach, niezmiernie się trapią, y przychodzi do tego, że z gryzoty umierać muszą, a ta śmierć jest za grzech złym synom przypisana, iako przyczynie śmierci; bo rodzice dłużeyby żyli, gdyby przez ich złe postęпки na sercu udręczeni y zamordowani nie byli: *qui subtrahit à Patre suo & Matre sua, particeps homicidæ est.* Otoż macie już iednych, dla których acz nayostrożnieysza bacność od obcey krzywdy pokoju nie ma, dla których nie mogą się prawdzić Ewangelii słowa: *omnia sunt in pace, quæ possidet,* strzeże domu swego, a w pokoju są wszystkie majątności jego. Otoż mówię macie iednych, na których wielce pilne każe mieć rodzicom, baczenie Eklezyastyk, aby jeżeli są dobremi, nie skazili się; jeżeli złemi, naprawić się mogli. Macie synów krzywdzicielow: *à filiis tuis cave.* Pośląpmy już do drugich: *à domesticis attende.*

Cześć II.

Jezeli to się dzieje na zielonym, cóż się
 Chrześcianie moi nie dzieje na wyschłym?
 ieżeli synowie krzywdzą fortunę rodziców
 swoich, złość grzechu kradzieży na sumnie-
 nie swoje zaciągają, iakże mają być wymó-
 wionemi służący, kiedy oni krzywdę dobru
 Pańskiemu czynią? Jeżeli ci krzywdzicielmi,
 którzy mają być dziedzicami tej fortuny;
 ieżeli ci krzywdzicielmi, których rodzice u-
 rodzili y oddalić od siebie nie mogą; iakże
 ci nie będą krzywdzicielmi, którzy żadne-
 go á żadnego nie mają, y mieć nie będą do
 Pańskiej fortuny prawa? którzy są obcy,
 przychodniowie do Domu Pańskiego, á wy-
 niść z niego mogą za lada daną okazją bez
 swego powrotu? Zaprawdę, zaprawdę, u-
 szczèrbek dobru Pańskiemu od służących u-
 czyniony daleko większą okolicznością ma
 ię nazywać y być krzywdą, á niżeli uszczèr-
 bek od dzieci rodzicom uczyniony; á ieżeli
 uszczèrbek synowski dobra rodzicielskiego,
 dopieroż uszczèrbek służących dobra Pań-
 skiego, od złości kradzieży nie wymówiony.

Święty Paweł Apostoł pisząc do Tytasa
 Biskupa: Cap: 2. Napominał go, ażeby też
 Kazanie, czyli naukę zbawienną do sług
 Chrześciańskich czynił, á te im dwie miz-
 nowicie rzeczy do pamiętney wiadomości
 y wier-

y wier-
 re, que
 non fra
 ostenden
 Dei or
 w fizyk
 slug Ch
 to iacz
 nów se
 brą wi
 Pana C
 czey oz
 Ap: stol
 w slug
 ny Pań
 Panom
 wdząc
 aby te
 dem bo
 być nie
 ale w
 szukoią
 wspom
 zaniach
 ... non
 działa,
 służcy
 byle się
 krzyw
 fzczeni

y wiernego naśladowania podawał: *loquere, quæ decent suam doctrinam, ... servos... non fraudantes, sed in omnibus fidem bonam ostendentes, ut doctrinam salvatoris nostri Dei ornent in omnibus.* Tytusie mów to wszystko, co przytoci zdrowey nauce, a gdy sług Chrześciańskich nauczać będziesz, mów to szczególnie, aby oni nie oszukiwali Panów swoich, ale raczej we wszystkim dobrą wierność pokazywali, by z nich nauka Pana Chrystusowa nie miała zakazu, ale raczej ozdobę. Dochodzę z tych słów Pawła Apostoła, że on dwoiaki grzech przeyrzał w sługach Chrześciańskich względem fortuny Pańskiej: jedni mieli być niewiernemi Panom swoim, dobro ich potajemnie krzywdząc, dla tego napomina Tytusa Biskupa, aby tę wierność przekładał na Kazaniu: *fidem bonam ostendentes.* Drudzy zaś mieli być nie tylko niewiernemi krzywdzicielami, ale w krzywdzie uczynioney chytremi, oszukiwaczami, kłamcami, dla tego napomina wspomnianego Biskupa, aby im to na Kazaniach swoich ochydzil: *loquere... servos... non fraudantes;* iakoż tak się zapewne działo, y tak się podobno dzieie. Wielu sługących tak niewiernych znajduje się, że byle się im podała okazyja pogodna do ukrzywdzenia dobra Pańskiego, za poduczeniem łakomey namiętności idąc, nigdy

iey nie opuszczą. Wielu jest ieszcze służących, którzy mając poruczone dobro Pańskie do sprawowania, alholi do szafunku, rozumieją: że im darowane, bo tak go własno-wolnie używają, iakby iego Panami byli od nikogo nie zawisłemi; innych karmią, przyodziewiają, daią, darują, swobodnie a podobno rozpustnie z niego żyją, y staie się, że na to częstokroć sumki ba y summy znaczniejsze utracają, tak są hównemi z Pańskiego, iak ledwo Panowie z swego; oto zgoła, iak mówi Paweł, cale są niewiernemi, a tak wiele bezprawnie poczyniwszy, aby iakokolwiek złość swoją pokryli, używają chytrości, oszukania, zdrady; posępują sobie podobnie, iak ów włodarz niesprawiedliwy, od Chrystusa w Ewangelii opisany. Dowiedziawszy się on, że go do Pana doniesiono o marnotrawstwo y niesprawiedliwość, bardzo się pomieśzał, przeczuwając, że ciężka reżprawa z Panem będzie; wnet dodałszy sobie serca, rzekł: *scio, quid faciam*: Wiem ia, wiem, co uczynię. Cóż przecię wymyślił, co uczynił? czy podobna, aby w takowey okoliczności był wymyślił sprawiedliwy? Oto wymyślił, aby posadzował karty czyli rejestra; gdzie było sto, tam napisał pięćdziesiąt; gdzie więcej, tam osmdziesiąt; *scribe quinquaginta, octoginta*. Wiedźcie zaś, że w tey przypowieści

ści o włóдарzu fałszującym karty, rejestra, chciał Chrystus wyrazić wszystkie chytrości, oszukania, zdrady, którychkolwiek używają służący, albo przeto, żeby dobru Pańskiemu uczynili krzywdę, albo żeby po uczynionej krzywdzie iakokolwiek złość swoją zaskónili, wymówili. Tacyż fortany Pańskiey krzywdziciele: mają być wymówionemi od grzechu, a od grzechu niesprawiedliwości y niezbożności wielkiey? a co proszę Paweł chciał wyrazić, gdy napominając sług wszystkich do wierności y strzeżenia się wszelkiey chytrości, przydał: *ut ornent Doctrinam Christi*, aby oni zdobili naukę Chrystusową? przez ten zaś przydatek dał znać, że służy niewierni w dobru Pańskim nie tylko są niesprawiedliwymi, ale bezbożnemi; naukę bowiem Chrystusową kłają, na pośmiewisko poganom wydają, gdy poganie przeto tylko łanom swoim są wierni, krzywdy dobru ich strzegącemi się, że im o pocziwość idzie. Zaś Chrześcijańscy służy, którzy y pocziwość swoją powinni kochać, y nauki Pańa Chrystusowej o wierności słuchać, na to oboje nie niedbając, lżą Chrystusa y prawo jego, ohydę imieniu Chrześcijańskiemu czynią: *loquere... servos... non fraudantes, ...ut ornent doctrinam Christi*. Ale bądź to, żeby oni złość swoją, gorzącą przed wszystkimi

kiemi zataili; bądź to, że tak chytrze się udadzą, wyrachują się, że y Pan zdrady ich, a krzywdy swoiey nie postrzeże; czyliż oni będą wymówionemi przed Bogiem? czyliż wolnemi na sumnieniu od nieprzekonanego obowiązku nadgrody krzywdy? Ale o tym potym, gdzie się będzie mówiło w powszechności y wszczegulności o wróceniu cudzego. Wszakże subtelniejszy (że tak rzekę) między służącemi dobra Pańskiego krzywdziciele śmieją się z tego, co mówię; z tym się odżywają: nic to nas nie tycze, ani my grubey niewierności, ani żadney chytrłości przeciwko Panom nie popełniamy. Prawda, gdy się okazya poda, czy to z pieniędzy, czy z rzeczy Pańskich, urywamy nie co, lecz sprawiedliwie. Mamy na służbie wielką pracę, fatywę, a zapłatę małą bierzem, Panowie y Panie niechęcią posłapić myta, czyli zapłatę obfitszą uczynić, sami tedy potajemnie według szacunku pracy nadgradzamy sobie, co nam należy. Patrzcież: aż nie mają roztropności wężowey synowieciemności? Ale laeno tę roztropność shańbić. Powiedz mi, kto tak mówił: czyli ci oddana bywa ta zapłata za usługi twoiey, na jaką się z Panem twoim alboli z Panią umówiłeś? Jeżeli ci zawsze oddawana bywa według czasu, według roku? jeżeli ci płacą według umowy? a czegoż chcesz więcej?

Mó-

Mówisz: prace moje większe, a niżeli płaca; aza przed tobą podobnych prac nie podejmowali inni? a przecie takż nadgrode ich brali. Któż to osądził, że prace twoje większe nad zapłatę? Sądziłi ludzie iacy roztropni y sprawiedliwi? nie, ty sam tak sądził; ale czyli w własnym interesie, do którego masz przywiązanie, dobrym Sędzią być możesz? miłość własna, która pospolicie panuje w sercach ludzkich, a wielkie iey jest panowanie, skaziła rozum twój; inaczey tedy sądził, iak należy; miłość własna jest iak owo szkło, które przed oczy wzięte, muchę pokazuje w wielkości wolu; prace zaś twoje muchy nie warte, a że patrzył na nie miłością własną zaślepiony, zdał ci się wolem. Mów co chcesz, ja mówię, że samego siebie oszukielz, a ciężko krzywdziłz Pana; a mówię to nie z samego siebie, ale z nauki Innocentego XI. Biskupa Rzymskiego, który to mniemanie szkodliwe potępił: *famuli & famulae domesticæ possunt occultè heris suis surripere ad compensandam operam, quam majore putarunt salarîis.* Fałsz wielki jest, niegodziwe wielce rozumienie, iakoby służący, uroiwszy sobie, że prace ich większe są nad umówioną zapłatę, mogli przez potajemne uszczęźbki fortun Pańskiey też prace nadgradzać. Kto tak czyni, źle czyni, zabija duszę swoją.

że

że, iaka to jest nauka najwyższego Biskupa?

Rzeczysz: ależ bo mi nie oddała tego, com wyśłużył; jużem prosił kilka razy Pani, Pana, aby mi zaśluga wypłacono; fukiem mię tylko y gniewem zbywają. Gdy ja tedy albo pieniądze sobie należyte, albo rzecz iaką Panu lub Pani wezmę, w tymże mam grzech niesprawiedliwości popełniać? swoje tylko biorę; cóż to jest za niesprawiedliwość? Krótkiego widzę, Chrześcianinie tak mówiący widzenia rozumnego nieśles, nie daleko patrzysz, nie daleko zasięgasz. Bierzesz rzecz iaką w nadgrodzie zatrzymanych zaślug; a gdy ty rzecz droższą weźmiesz, a niżeli zaśluga twoje warte, a iakże nie nadwerżysz sprawiedliwości? Ale bądź to, że tylko tyle weźmiesz; bądź to, że mniej weźmiesz; bądź to, że nie grzeszysz tym grzechem, który się nazywa niesprawiedliwością, krzywdą fortuny cudzey; ale patrzaj ieno, w iaką łapkę szatańską wpadał? w iakie cię ciastości szatan wprawia? y w iak wiele grzechow, nie lekkich zaiste niebezpieczeństw? A gdy Pan po ukrzywdzeniu wziętey y już straconey rzeczy zawoła cię, y rzecze: sługo anioły, ślusz u mnie zatrzymaną zapłatę zaślug twoich; co się odwlekało, nie uciekło; weźmijże teraz, co ci należy. Powiedzże mi: weźmieszże tę zapłatę daną od Pana, albo nie weźmiesz? Jeżeli

We-

weźmi
bo już
nie wi
brać? c
deyrze
wil: d
browo
tak zuc
się nad
rą wp
rzecz
rzenia,
dować
żeli nie
niłes,
więcej
nadgro
przyli
nie wi
przyli
dać,
Otoż d
musisz
godzi
co po
zani
za tw
czeńst
gdy m
raz; f

O sprawiedliwości. 399

weźmiesz? weźmiesz na sumnienie grzech, bo już sam sobie nadgródziles, o czym Pan nie wie, a ty wiesz; jeżeli nie zechcesz brać? czyliż to wielkiego podziwienia y podeyrzenia o tobie nie uczyni? Będiesz mówił: darmo chcę służyć; zkadże ci ta dobroć wolność, który nie dawno tak przykro, tak zuchwale swojey od Pana depominałeś się nadgrody? Otoż łapka szatańska, w którą wpadałś. Prócz tego, gdy postrzegą, że rzecz zginęła, a nie mając na ciebie podeyrzenia, mocno innego niewinnego przesładować poczną; czyż to grzech będzie, jeżeli nie twój? a gdy dopydą, że ty to uczyniłeś, gdzie pocziwość twoja? Czyliż nie więcej warta pocziwość twoja, a niżeli nadgroda tobie należąca? A gdy wszystkim przyśięgać każą, jeżeli który nie wziął, albo nie wie, gdzie się rzecz podziła: iak ty przyśięgać będziesz? Albo się musisz wydać, coś uczynił, albo krzywo przyśięc. Otoż druga łapka szatańska, w którą upaść musisz. Najlepiey tak: niech się każdemu godzi czynić sobie zadosyć; a co po sądach, co po wyższych władzach, co po przykazaniu będzie? Patrzayże, patrzay, iakie to za twoim odważeniem się idą niebezpieczeństwa. Rzeczysz: cóż ja czynić będę, gdy mi należy od nich? Nie baw mnie teraz; swego czasu uczynię ja za tobą szczerę

Kaza-

Kazanie, a teraz to uznaj, żeś nie wymówiony.

A gdy się tak rzeczy Chrześcianie moi mają, proszę was, brzydziecie się wszyscy wszelaką krzywdą. Wy zaś, na których naukę mówiłem dzisiaj, wy dzieci-rodziców, wy słudzy Panów Chrześcijańskich weźmijcie to sobie na uwagę: jeżeli komu obcemu nie godzi się krzywdzić rodziców y Panów waszych; iakże dopiero, wam nie godzi się? bo wy rodzicom y Panom waszym prócz powinności sprawiedliwej iestecie obowiązani posłuszeństwem, miłością y poszanowaniem. Jeżeli krzywdzicie rodziców y Panów waszych na fortunę; a iakież posłuszeństwo wasze? czyliż raczej nie iawne woli rodzicielskiej y Pańskiej zdeptanie? Która zakazuje y chce tego, aby się żadna fortunie nie działa krzywda. Jaka iestczymś miłość wasza względem nich? Jeżeli mówicie, że ich kochacie; ja powiem: to też iotrowie kochają tego, któremu wszystko wydzierają. Jakie poszanowanie? podobnie mi być chcecie do owych żydów Jerolimskich, którzy na kolana przed Jezusem padali, a tym czasem tysiąc krzywd mu uczynili. Patrzcież, iak w iednym sprawiedliwości przestępstwie, wszystkie powinności wasze względem rodziców y Panów waszych zuchwale depcecie. Uważcie sobie

ble w
wam r
potaiem
legnowa
Toż wy
wzgardz
wałzym
niewdzi
ca ściśni
Boga ni
Abšalon
fwego a
fielcem z
ści słudz
wałzym
kawalka
skie sta
izeliście
sprawie
fortuny
bywa, g
Synowie
mna rze
sprawie
wne, iez
rodziciel
grzech d
dzicielsk
przedaw

X. Balf

O sprawiedliwości. 401

bie w szczególności dzieci: dla tegoż to
wam rodzice fortunę zbierają, abyście ją
potajemnie rozpraszali? dla tego was wypie-
lęgowali, abyście ich wydziercami byli?
Toż wy, czego by się nie godziło żydowi
wzgardzonemu wyrządzać, wy rodzicom
waszym zuchwale będziecie czynili? O iaka
niewdzięczność! o iakie rodzicielskiego ser-
ca ściśnienie! czyliż za to sprawiedliwej od
Boga nie macie się lękać kary? Patrzcie na
Absalona, który że się pokusił Dawida Oyc-
a swego z Królestwa wyzuć, haniebnym wi-
sielcem został. Uważcie sobie w szczególno-
ści słudzy, co czynicie; wiem ja o zamiśle
waszym, że przez służbę chcecie się dorobić
kawalka chleba; a za przez krzywdy Pań-
skie staniecie się szczęśliwymi? a za nie sły-
żeliście niedzieli przeszłej, że wziętek nie-
sprawiedliwy, nie tylko nie bogaci, ale też
fortuny własne, do których przydawany
bywa, gubi y pożera. Uważcie znowu wraz
Synowie y słudzy Chrześcijańscy: a za rozu-
mna rzecz za pieniądze, za rzecz iaką nie-
sprawiedliwie wziętą gubić duszę? a zapo-
wne, jeżeli wielką czynicie krzywdę fortunie
rodzicielskiej y Pańskiej, przez śmiertelny
grzech duszę gubicie. Na tożto fortuna ro-
dzicielska jest, abyście przez nią czartu duszę
przedawali? na tożście słudzy służbę przy-

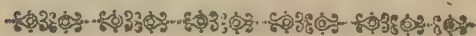
B b

igli.

X. Balsama Przygod: Tom. IV

ięli, abyście się przez nią niewolnikami piekła stali?

O nąymnościwszy Oycze! o Panie nąylaskawszy! Boże nasz! day skuteczną dzieciom y sługom Chrześciańskim łaskę, ażeby oni wiernie się względem rodziców y Panów swoich według opisu twoiego zachowywali, a zaśluzyli tam przyiść, gdzie wszyscy są synami twoiemi y sługami, a ty wszystkim Oycem y Panem nadgrode dającym y kochającym na wieki, Amen.



KAZANIE XVIII.

O Sprawiedliwości.

O rzeczach znalezionych y nieporządnie zatrzymanych, y o wziętych rzeczach przedaźnych bez zapłaty słuszney. Miane na Niedzielę czwartą w Post.

Dixit ad Philippum: unde ememus panes, ut manducent hi? Joan: 6.

GDy ja uważam z iedney strony słowa założone, oglądam w nich, że Chrystus Pan Filipowi Apostołowi swemu, prócz sposobności Apostolskiej, którą

ra miał
mu y
snych s
dnialej,
mur. G
żeństwo
Bolkiey
Rzymk
przypad
lu spośe
ga potr
zwykla
cznych.
cale tref
naprzyk
gdysiny
liśmy fi
dziewa
pytamy
a gdy n
żemy, i
Znalezie
ciaga za
drodze
bo kon
przedai
umysłni
ciaga:
dayney
księgi,
ra

rą miał innym równą, nad innych dzielne-
 mu y ważacemu do sprawunkow docze-
 snych szukać każe chleba dla rzeszy zgło-
 dnialey, a znaleziony zapłacić: *unde eme-*
mus. Gdy z drugiey strony uważam nabo-
 żeństwo Bractwa pod tytułem Opatrzności
 Boskiey, które dzisiay z rozporządzenia
 Rzymskiego z nadaniem ku temu odpustów
 przypada, poznaię, że między innemi wie-
 lu sposobami, któremi Opatrzność Pana Ro-
 ga potrzeby ciała ludzkiego tyczące ratować
 zwykła, iest znalezienie rzeczy pożyte-
 cznych. To znalezienie dwoiakie iest: jedno
 cale trefunkowe, gdy rzecz jaką na drodze
 naprzykład znayduiemy, którey szukać ni-
 gdyśmy nie myśleli, ani znaleźć spodziewa-
 liśmy się. Drugie znalezienie szukane y spo-
 dziewane, gdy rzeczy jakiey potrzebuiąc,
 pytamy się o nią, abyśmy iey dostać mogli;
 a gdy nam uczynią nadzieię, że dostać mo-
 żemy, idziemy tam, gdzie się ona znayduje.
 Znalezienie rzeczy trefunkowe cale nie wy-
 ciąga zapłaty; y tak znaydzie kto leżącą na
 drodze książkę, weźmie ją, nie płacąc za nią:
 bo komuż płacić będzie, gdy iey nikt nie
 przedaie? Znalezienie rzeczy potrzebney
 umyślnie szukaney, pospolicie zapłaty wy-
 ciąga: y tak gdy kto w publiczney prze-
 dayney księgarni szuka potrzebney sobie
 księgi, znalazłszy ją, checi wziąć iak swoią,

powinien zapłacić za nią, ile warta; takto było znalezienie szukanego chleba, iak czytamy: *unde emimus panes*. W oboim tym znalezieniu, tak cale trefunkowym, iako namysłonym, szukanym, wydaie się Opatrzność Pana Boga naszego. Gdy bowiem kto znajduie rzecz iaką izacunku dobrego, a nie może dowiedzieć się o Panu iey, tę rzecz iemu Opatrzność Boska, ani wątpić, wyznaczyła. Gdy ieszcze wszystkiego dostać możaa za pieniądze; gdy to wszystko znajduie się łącno, czego kto potrzebować może, bez pochyby iest w tym dowód wielkiej Opatrzności Boskiej. Pieniądze bowiem acz naywiększe, człowieka w takim czasie, na takowym miejscu zostającego, gdzie żadnych potrzeb swoich nie ma, a choćby chciał je przepłacić, dostać nie może, szczęśliwym nie uczynią; bo czyliż on się przyodzieie w pieniądze? czy będzie jadł y pił pieniądze? W tenczas prawdziwie szczęśliwy, gdy za pieniądze wszystko ku potrzebom y wygodom swoim znajduie. W oboim mōwię tym znalezieniu, tak trefunkowym, iako namysłonym, tak niepłatnym iako wyciągającym zapłaty, wydaie się Opatrzność Boga naszego. Ale o przewrotne złych ludzi zwyczaj! Tego dwoiakięgo znalezienia, które Bóg dla nich rozporządza, źle bardzo używają. Wielu iest takich, którzy

rzy znalezione trefunkiem rzeczy, bez porządnego w tey okoliczności obeyscia się przywłaszczają sobie, mówiąc: Bóg mię opatrzył. Wielu jest, którzy znaydują to wszystko, czego potrzebią, na mieyscach od publicznego porządku do przedaży wyznaczonych; biorą według potrzeb swoich, a za wzięte rzeczy sąją tylko obietnicą płacą, bo do skutku, iak doświadczenie pokazuje, nigdy nie przychodzi. Powiadam wam: tak ci, iak tamci y przeciwko, sprawiedliwości, która strzeże fortun cudzych, y przeciwko Opatrzności Pana Boga, która łaskawie opatruie fortuną dostateczność, wykarczają. Przeciwko tym oboymu nieporządnym znalezcóm, rzecz moja dzisiay będzie, a tak y Opatrzności Boskiej, którey rozpaamiętywanie w tę niedzielę obchodzimy, y sprawiedliwości, o której przekładając krzywdy fortunne, temi czały Kazania miewam, ile zemnie zadoży się stanie. Mieycie sz proszę uwagę na rzecz następującą:

Znalezcza przypadkowy cudzey rzeczy, jeżeli ją przywłaszczza sobie bez porządnego w tey okoliczności obeyscia się; bliźniego krzywdzi na majątności jego, a Boga potwarza, mówiąc: Bóg mię opatrzył. Część I. Kazania.

Znalezcza tych wszystkich rzeczy, które mu są potrzebne, na przykład na mieyscach

od publicznego porządku do sprzedaży wyznaczonych, jeżeli je bierze, a nie płaci za nie; albo nie tyle płaci, iak sprawiedliwa umowa była, krzywdzi bliźniego na własności jego, a hojność Opatrzności Boskiej niewdzięcznie tamuje y odwraca. Część II. Kazania. Ad M. D. G.

Część I.

Jest ieden wyrok Ducha Przenajświętszego od Eklezyastyka wypisany, całkowitą rzecz pierwszej części Kazania dzisiejszego wyrażający. Sluchajcie go z pilnością: *est processio in malis... Et est inventio in detrimentum. Est datum, quod non est utile.* (Ecli: 20. v. 9. *Et n.*) Jest postępowanie w złości, y jest znalezienie na szkodę, jest dar, który nie jest pożyteczny. W tych mówię słowach całkowicie prawda pierwszej części Kazania jest pokazana. Co bowiem znaczą te słowa: *processio in malis, inventio ad detrimentum.* Jest postępowanie w złości nalezienie na szkodę? Nie co innego zapewne, tylko to, że gdy kto znajdzie cudzą rzecz, a nie obśzedz się w tey okoliczności, iakby mu się należało; przywłaszczy ją sobie. Taki człowiek postępuje w złości, niesprawiedliwości, bo szkodę y krzywdę czyni bliżniemu swemu przez takowe znalezienie.

zienie. Co ielzcze znaczą te słowa: *est datum, quod non est utile*. Jest datek ale nie pożyteczny? Nie co innego zaprawdę; tylko że człowiek znajdujący rzecz cudzą, y nieporządnie przywłaszczający ją sobie, kłamie y potwarza Opatrzność Boską, gdy mówi: Bóg przez to znalezienie chciał mię opatrzyć y pomnożyć w dobru doczesnym: *inventio in detrimentum, datum inutile*. Nic mi tu więcej nie potrzeba czynić, tylko te krótkie y nieco zawile Pisina S. słowa w iasney obszerności przełożyć; á wnet przedsięwziętą będziemy mieli przed oczyma prawdę. Dlaczego to już sprawować pocynam; *est processio in malis, inventio ad detrimentum*. Jest posłówek w złości, znalezienie na szkodę. Aby rzecz iaka znaleziona, mianowicie kosztowniejsza, kilkanaście, kilkadziesiąt, kilka set złotych, albo y więcej wająca, bądź by y same tegoż szacunku znalezione były pieniądze, aby mówię ta rzecz lub pieniądze cudze znalezione mogły być przywłaszczone sobie od nalezcy, á do majątności jego ważnie y godziwie przyłączone, trzech do tego nierozdzielnie potrzeba warunków. Pierwszy, aby znalezcza nie wiedział, czyia ta jest rzecz, którą znalazł. Drugi, ażeby pilne około niey czynił badanie, szczerze niezmyślenie szukając, dowiadując się o własnym iey Panu, by iemu oddana

była. Trzeci warunek, ażeby po należytych
wypytywaniach się nie mogąc dōść własne-
go Pana rzeczy znalezionej, używał iey do-
brze, ufilnie się tego waruiąc, by nie zażył
iey na obrazę Pana Boga. Jeżeli na jakim z
tych warunkow będzie schodziło, wiedziecie
zapewne, że się prawdzić w ten czas będą
przerzeczone słowa świętego Pisma: *processio in malis, inventio in detrimentum*. Zna-
leżenie będzie z grzēchem, znalezienie bę-
dzie z krzywdą bliźniego. Powiedziałem
nawpierwey, aby znalezcza cudzey iakiey,
mianowicie kosztowniejszey rzeczy. mógł
sobie ją ważnie y godziwie przywłaszczyć,
potrzeba, aby nie wiedział, czyja jest? jeżeli
bowiem wiedzieć będzie o iey Pana, nie
może iey dla siebie zatrzymywać, ma konie-
cznie ją oddać własnemu iey Panu. Przeto
bowiem tylko rzeczy znalezione przenoszą
się w cudzą własność y panowanie, iż o ta-
kich rzeczach roztropnie sądzić można, że
nie mają własnego Pana, a ten dō nich fun-
duje sobie prawo, który ie znajduje. Gdy-
by zaś znalezcza rzeczy iakiey wiedział do-
wodnie, czyja ona jest, tedyby on nie mógł
roztropnie sądzić o tej rzeczy, że ona Pana
nie ma, bo by sądził kłamliwie, przeciwko
pewney wiadomości; idzie za tym, iż nie
mógłby ją godziwie, ważnie przenieść pod
swoie panowanie, przyłączyć do swojej
wła-

własno-
dząc, ci-
chciał i-
proszę;
wydzie-
dzierca-
mu, kto
wie, że
cudzen-
niechca-
własno-
dziey u-
tęmi-
umysł-
się wła-
swoię
wiedzą
cież ni-
żni od
śmieley
słynem.
que fur-
debunt.
dziercy
niespra-
tomi flo-
rapuissi-
non pot-
a wiedz-
darles,

O sprawiedliwości. 409

własności. Daymy bowiem, żeby kto wiedząc, czyja jest ta rzecz, którą znalazł, nie chciał iey oddawać, zatrzymywał ją sobie; proszę: czymby się taki znalezcza różnił od wydziercy, od złodzieja? Rzeczcie: wydzierca czyni nieiaki gwałt bliżniemu swemu, któremu rzecz iego wydziera. Ja mówię, że y znalezcza taki, czyni gwałt prawu cudzemu y rzeczy u siebie zatrzymaney, nie chcąc ją oddać tam, dokąd ona z natury własności jest skierowana. Rzeczcie: złodziey umyślnie idzie, aby rzecz, cudzą potajemnie porwał. Ja mówię: znalezcza taki umyślnie rzecz znalezioną zachowuje, aby się własny iey Pan nie dowiedział, y iak swoje nie odebrał; niczym więc znalezcza wiedzący o Panu znalezionej rzeczy, przecież nie chcący iey oddać, niczym się nie różni od wydziercy y złodzieja. Co tym śmieley mówię, że iedno mówię z Augustynem. Pisząc on na te Pawła S. słowa: *neque fures...neque rapaces regnum Dei possidebunt. 1. Cor: 6. v. 10.* Ani złodzieie, ani wydziercy osiągną Królestwa niebieskiego; do niesprawiedliwego cudzey rzeczy znalezczy tomi słowy mówi: *invenisti, Et non reddidisti, rapuisti; quantum potuisti, fecisti; quia plus non potuisti, ideo plus non fecisti.* Znalazłeś, a wiedząc czyja rzecz była, nie oddałeś, wydarłeś, ukradłeś; iakoś mógł uczynić krzywdę,

wdę, uczyniłeś; nie mógłś więkzey uczynić, bo rzecz znaleziona nie była więcey warta, przeto więc tylko nie uczyniłeś więkzszego łupieństwa, że nie mógłś uczynić więkzszego. Uważaycie to służący, y służebnice, którym się trafia w izbie, w pokoju, gdzie nadługuiecie, pieniądz iaki znaleźć; jeżeli go sobie zatrzymiecie? kradzież jest, łupieństwo jest: *non reddidisti, rapuisti*, bo wiecie, y roztropnie domyslić się możecie, czyi jest, że jest pieniądzem gospodarza. Uważaycie wy idący przez ulice: poprzęda was kto inny idący, a przez nieostrożność swoją upuści rzecz iaką, upadnie mu fant iaki z zawinięcia nie dobrze ściśnionego; wy to widzicie, milczycie, nie przestrzegacie, abyście rzecz wypadłą pochwycili: *invenisti, rapuisti*. Kradzież jest, łupieństwo jest: bo wiecie czyia rzecz jest, którą chwytaście. Uważaycie ięzcy wy, którzy acz posłrzęzecie, że kto w Kościele nie daleko was siedzący, odchodząc, rzecz iaką zostawia, wy nic nie mówicie, radzi z takowego zapomnienia, a zostawioną rzecz przywłaszczacie sobie: *invenisti, rapuisti*, łupieństwo, kradzież jest, bo wiecie czyia rzecz. Uważcie wreszcie wy, którzy rzecz cudzą znalezioną u siebie macie, a gdy, dowiedziawszy się o niey, ten, który ją zgubił, przychodzi do was, upomina się o oddanie, wy oddać niechcecie, dopomina-

minając się znaleźnego, a ieszcze wielkiego, wyznaczając uporczywie, aby wam tyle y tyle koniecznie za znalezienie zapłacił. Zkądże wam to prawo, do wyciągania takowego datku? Wiem, że w prawie duchownym takiej usławy nie masz; byłem ciekawy względem świeckiego prawa, ale y tam się nie znalazłem; uważałem, y żadnego tytułu nie znalazłem, z któregoby według sprawiedliwości ten datek wam przynależał, zwłaszcza, że bez żadney waszey pracy, bez żadnego utrudzenia waszego, bez umyślnego szukania, ta rzecz natrafiła się oczom waszym; cała praca wasza, żeście się ku ziemi schyliłi, y rzecz cudzą podnieśli. Dla tegoż więc wyciągacie tak wielkiey y konieczney zapłaty? Nie macie, nie macie po sobie w tey okoliczności skazującey sprawiedliwości. Nie przeczę ia temu, że jest dobry zwyczaj tych, którzy rzecz znalezioną oddają, czym ukontentować; ale ten zwyczaj nie jest zasadzony na sprawiedliwości, ale tylko na hojności; której wolny jest iaki albo żaden, większy albo mniejszy datek. Ten, który odbierając rzecz znalezioną nie kontentuje znalezczy, nie grzesznym jest; ten, który rzeczy znalezioney Panu iey własnemu, o którym wie, oddać niechce; niesprawiedliwym jest, wydziercą jest: *invenisti, & non reddidisti, rapuisti.*

412 KAZANIE XVIII.

Boie się, gdy to mówię: żeby rzecz znaleziona wielnością znalazcy się miała, trzeba, aby znalazca nie wiedział, czyja jest; gdy to mówię, obawiam się, aby znalazcy cudzych rzeczy umyślnie się nie badali, nie pytali, nie szukali Pana zguby, aby tak dobrowolnie o nim nie wiedząc, y pochlëbnie sobie mówiąc: nie wiemy, czyja zguba; rzeczy cudzey sobie nie przywłaszczali. Dla tego wyraźnie to przepowiadam, y pragnę, byście uważnie słuchali. Znalazca rzeczy cudzey, gdy nie wie, kto jest tej rzeczy Panem, powinien o to pilnie się pytać, aby się o nim dowiedziawszy, oddał ją temu, czyja jest. Gdyby bowiem niechciał tego wypytowania się czynić, niewiedomość jego nie wymówiłaby go od grzechu niesprawiedliwości. Słuchajcie bowiem, co mówi Paweł S. w liście 1. do Koryńczyków: *Cap. 14. v. 38. qui ignorat, ignorabitur.* Ten, który nie wie, zasługuie na to, aby o nim nie wiadziiano. Co to jest: *który nie wie?* Oto: który nie wie umyślnie o tym, co wiedzieć powinien. Coż to jest: *aby o nim nie wiadziiano?* Oto zasługuie, aby był odrzucony od Boga, od nieba. W piśmie bowiem świętym jest ten sposób mówienia, że odrzuconie od nieba tym słowem: *nescio, ignoro*, wyraża się, y tak gdy do Panien głupich rzekł oblubieniec: *nescio vos*, nie znam was,

ta niewiadomość znaczyła odrzucenie: *qui ignorat, ignorabitur*. Przyczyna zaś, że takowa niewiadomość jest grzechem, bo takowa niewiadomość jest dobrowolną, namyśloną; iako tedy nie wymawia człowieka przed Bogiem od złości, tak nie wymawia od kary y potępienia. Co zgubiło owych nędznych u Joba S. opisanych? to, że oni z umysłu od wiadomości potrzebney uciekali: *de industria recesserunt... Et intelligere nolu-erunt.* (Job: 34. v. 27.) Co zgubiło opisanych u Jeremiasza? to, że chytrze unikali od powinney wiadomości: *in dolo remuerunt scire.* (Jerem: 9. v. 6.) Ci zaś ludzie, którzy znaleźli cudzą rzecz zwłaszcza szacownieyszą, a z umysłu nie pytają: czyia jest, aby nie wiedząc o Pańu iey, sobie ją zatrzymać mogli; ci mówię, podobnemi są do ludzi od Joba S. y Jeremiasza opisanych; z umysłu bowiem y z chytrłości od wiadomości potrzebney uciekają: *de industria in dolo*. Nie mogą tedy być od grzechu wymówionemi przez niewiadomość.

Znalezca Chrześcianin cudzey rzeczy ma się badać, czyia rzecz. Co się dzieć może różnacie: albo przez Kaznodzieiów w Kościołach, albo przez nauczycieli w szkołach, przez urzędników między żołnierzami, przez obwoływanie w Miasłach, y innym rostopnym sposobem. Jeżeli tego nie uczyni,

ni, nie może dobrym sumnieniem iey przywłaszczać sobie. Piękny tey rzeczy przykład S. Augustyn: *sermo 50. in verba Pauli Apostoli* przywodzi. Gdy ia (mówi) w Medyolanie mieszkałem za czasu Ambrożego Biskupa, traściło się tam, że pewny ubogi znalazł worek z pieniądźmi. Ubogi w maieństwo ale bogaty w cnotę: całą usilnością poczał pytać, szukać tego, któryby szkodował. Gdy ogłoszono w mieście zalezioną zgubę, zawił się prawdziwy Pan, pieniądzy, y dał iawne dowody, że iego. Trudno wyrazić, z jaką weselością ubogi znalazca oddawał mu w obliczu zgromadzonych ludzi, gdzie y ia przytomny byłem, pieniądze. Zdziwił się Pan tak wielce ubogiemu, y tak usilnie pieniądze od siebie odmiatającemu; rzecze do niego: weźmij z tego złota dzieśnięć, niechce ubogi. Daie mu dwadzieścia pieniądzy, niechce; daie mu dzieśnięć, niechce; daie mu pięć, to przynajmniej przyimij, niechce; rozgniewany rzuci worek, y rzecze: jeżeli ty niechcesz tego odemnie przyjąć, weźmij wszystko, nie może pieniądze. Przełęknie się święty ubogi, żeby nie był przyczyną wielkiej szkody, przyjął pięć pieniądzy, ale ie wnet przytomnym ubogim rozdał, by się za dawcę ich modlili. To na Kazaniu swoim Augustyn, á przydając, tych słów użył do słuchacza: *quale certamen!*

tamen!
pugna!
dus, sp
offereb
erogat.
znalazł
cie się
pytano
niądze
aby ie
wy, d
rzy nie
póki się
Tea św
dowiec
znalez
dzie!

Ale
lazi rze
krotnie
iey wła
ia u sie
go odd
koliczn
aby zn
się strac
zionej
Panem
dzać ta
że zap

tamen! quale certamen! fratres mei! qualis pugna! qualis conflictus! Theatrum mundus, spectator Deus, victus tandem ille, quod offerebatur, accipit, Et continuo in pauperes erogat. Uważaycie to Chrześcianie, którzy znalazłszy rzecz iaką znaczniejszą, nie pytacie się o szkodującego, owżem aby was nie pytano, uciekacie. Ten nędzarz znalazł pieniądze, y nieodwłocznie to samo ogłosił, aby ie szkodującemu oddał. Uważaycie y wy, do których wyżej mówiłem; wy którzy niechcecie znalezionej rzeczy oddawać, póki się wam szkodujący dobrze nie opłaci. Też święty ubogi znalazł, znalazłszy pytał, dowiedziawszy się oddał, oddając nic a nic znaleźćgo przyjmować nie chciał. O wstydzcie! o łakomstwa ludzi terazniejszych!

Ale doymy Chrześcianie moi, że kto znalazł rzecz cudzą kosztowną, pytał się kilkakrotnie iuż publicznie iuż prywatnie o Pana iey własnego, przez niemający czas zatrzymał ją u siebie, aby za zjawieniem szkodującego oddana mu była; niczego się w tey okoliczności dowiedzieć nie mógł, owżem aby znalazł Pana rzeczy, roztropnie nadzieję stracił. Jużże się własność rzeczy znalezionej przenosi do niego? Jużże się staie iey Panem? iużże może około niey rozporządzać tak, iak około własności swoiey? Może zapewne; ale wiecie iak? tak, iak ubogi od

od Augustyna opisany rozporządził pięćdziesiąt
 pieniędzy danemi sobie od Pana. Obrócił
 je na święty wydatek, rozdał je ubogim,
 aby się modlili za dawcę. Nie jest to moje
 zdanie, co mówię, ale jest nauka S. Toma-
 sza z Aquino: który twierdził, ażeby rzeczy
 lub pieniądze znalezione, po uczynionym pil-
 nym y roztropnym wypytywaniu się nie
 mające Pana, od znalezcy ich na pobożne y
 miłosierne uczynki obrócone były. Ta mó-
 wię nauka, prócz tey powagi, którą ma w
 sobie, że jest nauką Tomaszową, ma ieszcze
 prawdy swej inne przyczyny, bo jest u
 nauczycielow szkolnych pospolita, bo jest po-
 bożna, bo wszyscy ludzie święci nią się rzą-
 dzili; bo jest (jak mówi Lessiusz:), *consen-*
tanea juri communi, zgadzająca się z pospo-
 litym prawem. Jest bowiem postanowie-
 nie świeckiego Prawa: ażeby, gdy Piel-
 grzym majątny umrze u iakiego gospodar-
 za, a nie ma następcy na majątność swoją,
 cała ma być na uczynki pobożne y miłosier-
 ne wydana: *si intestatus &c. Omnia bona*
ejus in causas pias erogantur. Bo ieszcze
 według myśli szkodującego dzieje się, aby
 rzeczy y pieniądze zgubione od niego na
 chwałę Pana Boga poszły; bo gdy nie mąd-
 ga służyć potrzebom cielesnym Pana swe-
 go, chce, aby służyły za rozporządzeniem
 znalezcy duży jego. Ta tedy nauka Toma-
 sza

fza S. b.
 Wfza
 niechę
 szkolny
 tak pow
 że znale
 waniu si
 potrzeby
 cona, ta
 y własn
 ażeby zi
 używać
 że żadn
 też swoi
 wać na c
 wiekow
 rzać ku
 riam De
 niey obo
 czy nie u
 to czyni
 grzechu,
 mającego
 ciał on n
 dominium
 ale ten, k
 minium a
 y gdyby
 Znalezca
 X. Balsa

fza S. bardzo mi się zdaie prawdziwą.

Wszakże idąc ferdecznie za Tomaszem S. niechęć się innym narażać Nauczycielom szkolnym, których jest y nie tak wiele, y nie tak poważnych. Mówię z niemi, bądź to, że znaleziona rzecz po należytych wypytowaniu się nie mająca Pana, bądź to, że na potrzeby własne znalezczy może być obrócona, tak iak inne rzeczy jego dziedziczne y własne, nigdy iednak na to nie pozwolę, ażeby znalezczy takowey rzeczy wolno było używać na obrazę Pana Boga. Prawda to, że żadney rzeczy, nie tylko znalezionej, ale też swoiey własney nie ma człowiek używać na obrazę Boską; bo cokolwiek człowiekowi dano jest, to ma wszystko znie- rzać ku chwale Pana Boga: *omnia in gloriam Dei*, iak mówi Paweł. Ale szczególniej obowiązany jest, aby znalezionej rzeczy nie używał na obrazę Boską; y gdyby to czynił, nie wiem, iak go wymówić od grzechu, á nie iakiegokolwiek grzechu, ale mającego złość niesprawiedliwości. Bo chociaż on ma w rzeczy znalezionej: *jus in re, dominium utile*, panowanie pożytkujące, ále ten, który ją zgubił, ma *jus ad rem, dominium directum*, panowanie dziedziczące; y gdyby się ziawił, odebrałby ją iak swoją. Znalezcza tedy, który jest Panem pożytkują-

Cc cym

X. Balsama Przygod: Tom IV.

418 KAZANIE XVIII.

cym rzeczy znalezionej, tak iey ma używać, iakby iey używał *Dominus Directus* Pan własny: a że o Panu ma się roztropnie sądzić; żeby on rzeczy własney używał dobrze na przyłtoyne potrzeby, a nie na obrazę Boską; teyże rzeczy ma koniecznie używać znalezcza, jeżeli nie na pobożne y miłosierne uczynki, przynajmniej na przyłtoyne potrzeby; inaczey złość grzechu przeciwko Bogu, y grzechu przeciwko bliźniemu popełnia. Uważcie sobie znalezczy cudzych rzeczy albo pieniędzy, którzy dobrze przeczucie, ale źle kończycie; nie mogąc się dowiedzieć o szkodliwym, przywłaszczacie sobie rzeczy znalezione, y do póty dobrze. Ale to źle bardzo, że tę rzecz obracacie na obrazę Boską, na pijaństwo, na lubieżności, na podarunki do grzechu wiodące. Nie macie na to prawa; nie macie na to prawa od Boga; nie macie na to prawa od szkodliwego. Owszem, gdyby on wiedział, że na niegodziwe, Boga obrażające używanie rzecz albo pieniądze jego zgubione przychodzą; o iakby na was narzekał, o iakby płakał: że za te pieniądze, któreby on na śalmużny rozdał, którymby sobie kupił niebo, z którychby ofiarę od dał Bogu, wy bezprawnie grzechy placicie, piekło kupujecie, ofiarę czartu oddajecie!

Już się teraz wam Chrześcianie moi, rzetelne tych słów Ducha Przenajświętszego

rozu-

rozumi
molic,
posłę
Tak ie
krzyw
się zna
znalezi
wielu
azyia i
dywać
dla sieb
nym w
bioney,
potrzeb
y na ci
sio in n
cież z
że prz
y tak z
Bóg nas
Kłanist
ści Bosk
Pisina p
nie: rze
używam
nie, toż
Boskiej
to iust
łu jego
pożytki

rozumienie jasnie pokazało: *est proventus in malis, Et est inventio in detrimentum*. Jest posłówek w złości, znalezienie na szkodę. Tak jest zaprawdę; zło jest y częstokroć z krzywdą bliźniego znalezienie: bo wielu się znajduie, którzy wiedzą, czyia jest rzecz znaleziona, a przecięż iej nie oddają; bo wielu jest, którzy mogłby się dowiedzieć, czyia jest rzecz znaleziona, przecięż dowiadować się niechcą, aby ją slepo zatrzymali dla siebie; bo wielu jest, którzy po uczynionym wypytowaniu się, około rzeczy zgubionej, nie na dobre, pobózne, przybyłone potrzeby, ale raczej na obrazę Pana Boga y na ciężkie grzechy iej używają: *proventus in malis, inventio in detrimentum*. Sądzisz ztąd daley, czyli takowi znalezczy, tak źle przywłaszczający sobie rzecz znalezioną, y tak źle iej używający, dobrze mówią: Bóg nas opatrzył, Bóg nas chciał zbawić. Kłamstwo wielkie, błużenie o Opatrzności Boskiej wielkie; a rō. z tych słów tegoż Pisma pokazuie się: *Datum, quod non est utile*: rzecz znaleziona tak przywłaszczona y używana, jest darem niepożytecznym, *non utile*, toż to ma być dowodem Opatrzności Boskiej? Cokolwiek Bóg dare człowieka, to musi być pożyteczno albo duszy albo ciału jego. Opatrzność bowiem Boska te dwa pożytki ma za swój cěl y zamierzenie; zaś

420 KAZANIE XVIII.

rzecz znaleziona, nieporządnie zatrzymana, nieporządnie używana, ani jest pożyteczna ciału ani pożyteczna duszy znaleźć, owszem obojgu szkodliwa, bo jest wydzierstwem y kradzieżą; iakże rzecz znaleziona, w takowey okoliczności wzięta, ma być dowodem Opatrzności Boskiej? Prawda Chrześciani- nie, gdyś rzecz znalazł, Opatrzność Boska stawiała ci ją przed oczy, abys ją wziął, a dopytawszy się oddał Panu własnemu; co by było z pożytkiem duszy twoiey: ale nigdy Opatrzność Boska tego nie pozwala, abys tę rzecz nieporządnie przywłaszczył sobie, y nieporządnie iey używał; y gdybyś to uczynił, nie Opatrzność Boska, aleby chytróść diabelska to sprawiła, bo to szkodliwó jest y ciału y duszy twoiey. Kłamiesz więc, potwarzasz Opatrzność Boską, gdy mówisz, że cię przez znalezioną rzecz nieporządnie zatrzymaną y używaną Bóg chciał zbogacić: *est processio in malis, Et est inventio in detrimento, est datum, quod non est utilis.*

Część II.

BEz wątpienia, że ci należy są ziemi; a o drugich co trzymać? Jedni nie szukając znaydują, a znalazłszy nieporządnie zachowują: y o tych się mówiło. Drugi szukają, aby na miyscach sprzedaży wyzna-
czo-

czonych znaleźli potrzeby swoje, a znalezione biorą, obiecując płacić, nie płacą. Zli są pierwsi, bo y przeciwko sprawiedliwości y przeciwko Opatrzności Boskiej wykraczą. Obaczmy, iak się też ci mają względem sprawiedliwości, y Boskiej Opatrzności. Zaprawdę wielu jest takich ludzi różnego stanu y gatunku, którzy gdy potrzebę mają w dostateczności odzienia, wyżywienia domu, y domowych tyczący się, nie odwołując tam się uciekają, gdzie to wszystko znaleźć mogą; to jest na mieysca od publicznego porządku ku przedaży wystawione; znaydują, biorą, od bławatników materye, od sukienników sukna, z korzennie korzenia, z piwnic trunki rozmaite, z piekarni chleby, z iatek mięso; toż mówić o innych rzeczach przedaynych, a potrzebnych, to ku naprawie domu, to ku wyżywieniu bydła, koni, biorą to wszystko, płacić według umowy obiecują; cała rzecz kończy się na samey obietnicy słowney, albo pisanej; a jeżeli obietnica iaki skutek weźmie, tedy nie zupełny; bo ledwo przez półowę płacą, albo wiele nie dodają. Tacyż ludzie nie mają przeciwko sprawiedliwości y przeciwko Opatrzności Boskiej wykraczać? zapewne wykraczą. Bliźniemu piekielną krzywdę, Opatrzności Boskiej wstręt wielki czynią, aby się łaskawie nie udzielała.

Jakośny mówiąc o pierwszych znalezach, rzecz całą pierwszej części w wyroku Pisma S. położonym u Eklezyasłyka pokazali, tak tey drugiey części Kazania rzecz całą w wyroku Pisma u tegoż Eklezyasłyka w Rozdziale 27. położonym wyrażoną pokazyemy: mowi Eklezyasłyk z Ducha Bożego: *sicut in medio compaginis lapidum palus figitur, sic Et inter medium venditionis Et emptionis angustabitur peccatum. Conteretur cum delinquente delictum.... sicut in percussura cribri remanebit pulvis. Cap: 27. v 2.3. Et 5.* Jako w pośrząd kamieni wbity pal mocno się trzyma, tak między przedaniem y kupowaniem jest uciśniony czyli umocniony grzech. Który nim grzeszy, starty będzie wraz z grzechem. A iak w przesiewaniu zostanie się sam proch y plewa. Pierwsza częśćka tego wyroku pokazuje krzywdę bliźniego, którą biorący rzeczy potrzebne a nie płacący czynią; druga częśćka tego wyroku pokazuje gniew y umkniecie się Opatrzności Boskiej. Przedziwne mi się zdaie porównanie tey krzywdy, którą kupujący, a nie płacący przedającym czynią, do pala wbitego między kamienie. Zapewne nie bez wielkiej przyczyny to podobieństwo od Ducha pąświętłego położone. Dwie tego mogą być przyczyny. Pierwsza: że ludźia takowi częstokroć za

nie sobie maia, gdy za rzeczy wzięte albo nie płacą, albo nie dopłacą; żdźbłem to iednym sądzą; otóż im Duch S. pokazuje, że takowa krzywda nie iest żdźbłem ale państwem, bo takowa krzywda częstokroć trabałnym bywa grzechem. Bo czyliż ona w iście swoiey nie iest wydzierstwem? Rzecz kto; wydzierstwo gwałtowne bywa, a tu przedaiący towary y inne rzeczy dobrowolnie daie; sam ie niesie, aby wzięte od niego były. Prawda; daie, niesie, ale spodziewając się pieniędzy według umowy; nigdy by ich nie dawał, gdyby wiedział, że albo nie za nie nie weźmie, albo nie wszystko weźmie. Bracie, tedy cudze, a nie płacić, iest wydzierać: *sicut pilus figitur*.

Druga przyczyna podobieństwa, że iako pal wbiły między kamienie iest okolicznie od tych kamieni uciśniony, tak przez krzywdę uczynioną sobie od kupującego a nie płacącego iest uciśniony przedaiący. Poznaie bowiem być się oszukany; dał rzecz własną z nadzieją zysku, a oto nie tylko zysku nie wziął, ale rzecz y koszt własny stracił. Wiele on razy ięknie? wieleraży, gdy sobie ciężki za wód uważy, zaleie się łzami. Jeżeli obaczy krzywdziciela swego, acz nie usiy, ale sercu zapewne mōwi: oto krwawą pracą moią przyodział się, krew moją pożywa, krew moją piie; a mōwi to prawdziwie, bo tak-

C 4 wy

wy krzywdziciel nie może mówić z owym Ewangelicznym: *Matth: 22. ver. 4. Prandium meum... tauri mei, & altilia occisa*. Nie może mówić: suknia moja, potrawy moje, napoje moje; jeżeli za nie według umowy zapłacić niechce, to wszystko jest krwawą cudzą pracą. A to jeszcze bardziej uciska serce sprzedającego, że przez takowy postępek kupującego wypada z stanu fortuny swojej. Cała jego fortuna jest na zyskowej sprzedaży; dla tego się pilnie stara, aby się u nich to wszystko znajdowało, cokolwiek ku potrzebom kupujących służyć może; a tę fortunę obala, który bierze, a nie płaci. Niechby tak każdy czynił, czyliby nie pewna ruina sprzedających była? Wszakże widzimy, znaliśmy niektórych przedtym majątnych kupców, a potym nędzników wielkich; ich nędzy nie inna była przyczyna, tylko ciężkie zawody w wziętych a nie zapłaconych towarach. Zaprawdę: *Angustiabitur peccatum*, taki grzech jest uciściony, tak przeto nazwany, że wielkie uciśnienie sprzedającemu czyni.

Rzeczysz: ja mało nie dopłaciłem. Ale komu? jeżeli ubogiemu mało? to już jest wiele; mało: a za nie wiesz, że Boskiej sprawiedliwości do krty: *ad ultimum quadrantem* wypłacać się trzeba? Rzeczysz: ta rzecz, której nie zapłaciłem, jest bardzo ma-

ley

tey uwagi. Jakaż przecie? mówisz: oto nie zapłaciłem w tey y w tey karczynie za siano, za obrok, za piwo. Tęto u ciebie mało? bądź że u ciebie mało, bo ślepo poznaiesz, ale u gościnnego gospodarza wiele; bo na tym jest szczęście jego, á Bóg przykazuje: (*Exod. 22. v. 5.*) *si jumentum... depascatur aliena.... pro damni aestimatione restituet.* Bydle ile cudzego spalie, według szacunku niech to nadgrodzono będzie. Rzeciesz: ależ bo się przedający bardzo drożą; jeżeli się bardzo drożą y lichwiarskie zyski biorą, odpowiedzą za to Bogu, y w niwecz się obróca. Przełożę ja to im wiernie, gdy o kupcach swego czasu mówić będę. A teraz tobie mówię: jeżeli ty według umowy y targu nie zapłacisz, uczynisz krzywdę. Jak bowiem Ewangeliczny Gospodarz przeto był wolny od krzywdy, że według umowy płacił: (*Matth. 20. v. 13.*) *non facio tibi injuriam: nonne ex denario convenisti?* tak przeto ten przedającemu krzywdę czyni; że mu według umowy y targu płacić niechce. Jawną tedy jest krzywda bliźniemu od tego człowieka, który szuka rzeczy potrzebnych, znalezione bierze, á według umowy nie płaci.

Patrzmy jeszcze na to, że takowy człowiek wstręt czyni Boskiej Opatrzności, aby się hoynie nie udzielała, á to z następujących

cych słów przereczzonego wyroku poznać:
conteretur cum delinquente delictum. Starty
 będzie z grzechem swoim; to jest, grzech
 krzywdy będzie pobudką Bogu, aby opa-
 trzność swoją od niego umykał. Opatrzność
 Boska na tych trzech własnościach Boskich
 zależy: na mądrości Boskiej obmyślającej
 dobro. Na dobroci Boskiej chcący dać
 dobro, na Wszechmocności Boskiej, poma-
 gającej skutecznie do osiągnięcia dobra.
 Mądrość Boska od takiego człowieka um-
 knie radę; Dobroć Boska nie udzieli darów;
 Wszechmocność Boska nie dopomoże mu
 ku pomyślności. Cała Opatrzność błogo-
 sławiająca umknie się, a nędza go za grzech
 iego pozrze; aby sam w niwecz się obró-
 cił, który chciał być skuteczną przyczyną
 do nędzy cudzey. Miałoby zaś to było, gdy-
 by na samego krzywdziela nieszczęście to
 padło; częstokroć takich niesprawiedliwych
 ludzi grzechy od publicznego dobra Opa-
 trzność Boską odwraca; o czym dać znać
 te słowa: *sicut in percussura cribri remane-
 bit pulvis*, iako w przeliewaniu zostanie się
 sam proch y plewa. Doświadczenie uczy,
 że gdy przeliewają słane ziarno, nązko przez
 sito przepada, a same się w nim prochy y
 orzeby zostają; tak grzechy, krzywdzie-
 lów nie płacących za rzeczy wzięte sprawa-
 ją, aby, co jest do pożywienia, przyrodzie-
 nia,

nia, ginęło; same się tylko prochy, to jest
głód y nędza, zostawały: *sicut in percussura
cribri remanebit pulvis*. Sprawiedliwa bo-
wiem jest ta kara, ażeby tam odięta była
dostateczność zapobiegająca wszelkim po-
trzebom ludzkim, gdzie tey dostateczności
źle używają; y żeby pospolita wszystkim
nędza krzywdziciela pożerała, potępiała: *re-
manebit pulvis*.

A jeżeli tak się rzeczy mają; znalezienia,
które jest policzone między dowodami O-
patrzności Boskiej, potrzeby nasze wspoma-
gające, dobrze używamy. Nie pragniemy
cudzego, a jeżeli trafunkiem rzecz iaka da-
je się nam znać, szukamy tego, czyja jest,
byśmy mu ją oddali; a jeżeli znać nie
możem tego, oddawamy Bogu ku wię-
kszey chwale; Bóg bowiem Panem wszyst-
kiego. Nalezienie nasze nie jest skierowane
do rzeczy znikomych, ale do tego, o któ-
rym Dusza święta mówi w Pieniach Salo-
monowych: *inveni eum, nec dimittam*. Zna-
lażam go, y nigdy nie utracę. Bóg nasz jest
pierwszym celem szukania y znalezienia.
Mamy Boga przez łaskę jego? lękamy się,
byśmy go nie zgabili. Zgubiliśmy go? lę-
kamy się, byśmy go znaleźli. Znaleźliśmy
go? lękamy się, byśmy znówu na odzy-
skanym nie szkodowali. Kto zaś rzecz cu-
dzą znaną nieporządnie zatrzymuje,

ten gubi Boga y łaskę jego. O Boże dobry! odejmiy od chrześcian ducha Judaszowskiego; aby więcey sobie wazyli ciebie y łaskę twoię, a niżeli znikomość przemijającą. Zażywamy jeszcze dobrze tej Opatrzności Boskiej, która nam pozwala znaleźć to wszystko, co jest nam potrzebnego; a jeżeli to od przedaiących bierzem, wiernie im wypłacamy. pamiętajmy na to, że królestwo niebieskie podobne jest kupcowi, który znalazłszy perłę drogą dał wszystko swoje, a kupił ją. Ten ci iedyny handel nasz, ten zysk nasz, niebo; na którego osiągnięcie powinniśmy wszystko naszełożyć. Jeżeli kto rzecz przedayną bierze, a niechce za nią płacić, ten niechce kupić sobie Nieba; ale raczey kupie piekło; gdyby kilka złotych oddał, które powinien, byłby dziedzicem Nieba; że nie oddaie, kupie piekło. O handlu nieszczęśliwy!

Opatrzności Boga moiego! która tak rzeczy doczesne rozporządzała, a żebyś przez nie do wiecznego szczęścia prowadziła wszystkich, day tak szukać, znajdować, używać, kupować dobro doczesne, abyśmy znaleźli dobro wieczne, y używali go na wieki wieków Amen

KAZANIE XIX.

O sprawiedliwości.

O pomagających do ukrzywdzenia
cudzey fortuny. Miane na niedziele
piątą w Poſt.

Quis.. arguet me de peccato? Joan: 8.

CZtery Kazań powiedziałem o krzy-
wdach fortuny, które, iakoście (nie wzię-
pię) uważali, na wzięciu nieſprawie-
dliwym cudzey rzeczy albo pieniędzy za-
leżały, iakożkolwiek to wzięcie nazwane
ieſt, czyto wydzierſtwem ieżeli iawnie, czy-
to kradzieżą ieżeli potajemnie dzieie ſię.
Wyſłuchawſzy tych kazań, niewiem kto,
zdaie mi ſię, iż ieden z liczby tych Ewangeli-
cznych, *qui in ſe confidebant*, ktorzy coś
o ſobie rozumieli, nie znając ſię do grze-
chu, zdaie mi ſię podobny do owego, który
pogardzając publikanem, zuchwale mówił:
non ſum ſicut ceteri. Nie ieſtem iak inni, na
pierwsze weyrzenie, iż ja na to mieyſce na-
uki zbawienney przychozę, całe ſobie u-
fający, dobrze o ſobie rozumiejący, ſłów
Chryſtuſowych nie przyzwoicie ba zuchwale
używa, niemi ſię odzywając: *quis arguet me
de peccato?* Ktoż dowiedzie na mnie grze-
chu?

430 KAZANIE XIX.

chu? O człowiecze pyszny! żądasz ci ta śmia-
 łość, abyś słowa oświadczające Najświętsze-
 go naszego Pana niewinność, sobie przypo-
 łabiał, y przywłaszczał? Aza nie wiesz, co
 powiada Jan święty: jeżeli twierdzimy,
 że bez grzechu jesteśmy, samych siebie
 zwodzimy, a prawdy w nas nie maż *ipsi
 nos seducimus, et veritas in nobis non est* 1.
Joan. 1. v. 8. Aza nie wiesz, i co mó-
 wi o sobie Apostoł Chrystusów Paweł:
 nie przeto jestem usprawiedliwiony u sa-
 mego siebie, że od sumnienia nie prze-
 świadczony: *nihil mihi conscius sum, sed non
 in hoc justificatus sum.* 1. *Cor. 4. v. 4.* O czło-
 wiecze! mowa twoja wydaie cię, czym ie-
 steś; w czym się wymawiasz, w tym sa-
 mym zdaiasz się obwiniać; mówisz bo-
 wiem zuchwale, co Chrystus mówi o sobie
 prawdziwie: a kto mi dowiedzie grzechu?
 jest to iawnie w sercu ukrytą pokazywać
 pychę, jest mieszkaiącego w duszy własney
 dowodzić grzechu. Chcąc podobno to stro-
 fowanie moje odwrócić od siebie, rzeczesz;
 wyznaię się być grzesznikiem w innym ro-
 dzaju grzechów, ale śmiem mówić, że się do
 grzechu nieprawdliwości krzywdzącej
 cudzą fortunę cale nie znam. Jeżeli tak mó-
 wisz, wprawdzie strofowanie moje od-
 wracasz od siebie; być to bowiem może, że
 jesteś nasiadownikiem sprawiedliwego To-
 biasza,

biaża, który y w jednym kątku bliźniego
swego ukrzywdzić niecheiał: *non licet no-
bis aut edere ex furto aliquid, aut costringere*
Tob: 2. 21. Ale powiedz mi, jaką tego ube-
spieczenia sumniennego masz przyczynę czyli
dowód? pewnie rzeczysz: krzywda fortu-
ny jest, gdy kto cudzą rzecz albo pieniądze
wydziera lub kradnie, boż to z czie-
rech Kazań, które słyszałem, miarkuję, po-
nieważ zaś ja ani z cudzych rzeczy, ani z
pieniędzy, nic a nic nie wziąłem, niczym się
z cudzego nie pomnożyłem, nie z bogaci-
łem, y o tym samym wielką mam pe-
wność, śmiem tedy twierdzić, że jestem bez
grzechu niesprawiedliwości, śmiem mówić:
quis me arguet de peccato? że nikt mi nie
dowiedzie tego grzechu. Tenże to jest fun-
dament, ten dowód ubespieczenia sumnie-
nia twego? o fundamencie wiotki! o pod-
poro trzećciniana! Daymy, że cudzey rzeczy
żadney a żadney nie wziąłem ani przez wy-
dzierstwo, ani przez kradzież; daymy, że z
cudzego w niczym pomnożony, ani maie-
tniejszy stałem się; więcże już przeto jestem
wolny od grzechu niesprawiedliwości? Cóż
to bowiem za ślepy jednego z drugiego
wniosek? nie wziąłem; nie stałem się z cu-
dzego bogatszym, więc jestem wolny od
grzechu niesprawiedliwości krzywdzącey.
Niechaj to, co mówię do ciebie, nie czyni po-
dziwie-

dziwienia, gdy bowiem to pokażę, że wielu jest takich, którzy acz nic nie biorą, ani się z cudzego bogactwem ślą, przecież samemi myślami, samemi słowy, samemi uczynkami cale różnemi od wziętku y przywłaszczenia cudzych rzeczy, grzech niesprawiedliwości krzywdzącej popełniają; już ten twój wniosek, ta twoja wymówka nic nie będzie ważyła: nie wzięłem, nie zubożyłem się z cudzego, więc jestem wolny od grzechu niesprawiedliwości? To twoje sumnienie ubespieszenie błędem się ukáže, ta twoja śmiałość słów Chrystusowych używająca: *quis me arguet?* zawstydzona będzie. Otóż ci to łączno, teraz y iawnie pokazuje, napominam cię oraz, miej pilność w baczeniu. Proszę y was Chrześciane moi, słuchajcie z uwagą, bo to mówię, co jest rzecz następującej mowy: myśli, słowa, y uczynki różne od przywłaszczenia cudzych rzeczy częstokroć są dowodem grzechu niesprawiedliwości krzywdzącej, słuchajcie mówię.

Krzywda fortuny na samych myślach zasadzona bez zysku myślącego, jest pierwszą częścią Kazania.

Krzywda fortuny cudzey na samych słowach zasadzona bez zysku mówiącego, jest drugą częścią Kazania.

Krzywda fortuny cudzey na samych uczynkach różnych od wzięcia y przywłaszcze-

szerzenia
Kazania
Nap
mną ro
możesz
grzechu
bogactw
nie spra
wzięłeś
z cudze
guet de
wdzięcie
świętzy

PEwn
lud
czaiów
mian; (i
est, pruc
ciała sm
A przez
dobrow
wnętrz
cznego;
myśli o
ferca pr
śmiercią

X. Balj

szczenia cudzych rzeczy, jest trzecią częścią Kazania.

Napominam cię człowiecze, który ze mną rozmawiałeś do tych czas, uważaj, że możesz być niesprawiedliwym, winnym grzechu krzywdy, aczbyś z cudzego nie był bogatym, a gdy na tym samym ubezpieczenie sprawiedliwości twojej załadzasz, że nie wziąłeś cudzego, że nie stałeś się bogatszym z cudzego, zuchwale mówiłś; *quis me arguet de peccato?* Obiaśnij sumnienie krzywdziciela, mnie dopomóż Duchu Przenajświętłszy mówiącemu. Ad M. D. G.

Część I.

PEwna jest rzecz, że na myślach rozumu ludzkiego iako dobroć, tak złość obyczaiów załadza się. Mówi Paweł do Rzymian: (Cap: 8. v. 6.) *Prudentia carnis mors est, prudentia autem spiritus vita.* Mądrość ciała śmierć jest, a mądrość ducha żywot. A przez rostopność ducha rozumie myśli dobrowolne, które są rozmaitych cnót zewnętrznych nasieniem y załugą życia wiecznego; przez rostopność ciała rozumie myśli od ciała, świata y czarta podane, do serca przypuszczone, a takowe myśli są śmiercią duszy, to jest małą w sobie złość

D d

grze-

X. Balsama Przygod: Tom IV.

grzechu częstokroć śmiertelnego. Tegoż samego Paweł dać przyczynę w następujących słowach: *quoniam sapientia carnis inimica est Deo*. Bo takowe przemyśły, takowa mądrość jest nie przyjazna Bogu, to jest, pływająca łaskę poświęcają, która jest jedynym charakterem przyjaźni trwającej między Bogiem y ludźmi. Toż samo dalsza przyczyna w następujących słowach wyrażona utwierdza: *legi enim Dei non est subiecta*. Bo takowa roztropność, mądrość czyni przeciwko prawu Bożemu, mając za koniec od siebie zamierzony zdeptanie y prześłapanie jego: *legi non subiecta*. Złość myśli ludzkich rozmaite ma nazwiska, iedne się myśli nazywają pychą, które do pogardy dążą bliźniego, *drugie* zazdrością, inne nieczystością, inne zabójstwem według zamierzenia swego, do którego się odwołują, albo według skłonności, którą w sercu ludzkim czynią. Są też myśli złe ludzkie, które mają nazwisko niesprawiedliwości, łupieztwa, kradzieży, a to dla tego, że ich celem jest krzywdza cudzey fortuny. To co mówię, jest nauka Pana naszego Jezusa Chrystusa wypisana u Mateusza w rozdziale 15. v. 19. *De corde... exant cogitationes malae: homicidia, adulteria, fornicationes, furta*. Z serca ludzkiego złe wychodzą myśli, mężobójstwa, cudzołóstwa, nieczystości, kradzieży,

któ-

które
śli ludzk
le, y że
homicidi
złe myśli
w sobie
cey cud
iako pow
dział w
wiedliw
wadzą,
uczynił
dliwy w
we myśli
wy czło
Drugie
człowie
ny, ale
nie czyn
y zbgac
za celi k
myśląceg
wizy cz
wiek m
ficzereb
mnieaiu
wdy, tal
cudzey f
przez sa
zyska, ac

któremi słowy Chrystus Pan pokazał, że myśli ludzkie mają złość swoją: *cogitationes malae*, y że ta złość różne ma nazwiska swoje: *homicidia, fornicationes, furta*. Miałam inne złe myśli ludzkie, te same myśli, które mają w sobie złość niesprawiedliwości krzywdzącej cudze fortuny, przedsiębiorę, a gdy je, iako powinienem, rozważam, dwojaki podział w nich znajduję, iedne myśli niesprawiedliwe są, które człowieka do tego prowadzą, ażeby on fortunie bliźniego swego uczynił jaki uszczербek, y przez niesprawiedliwy wziętek samego siebie zбогacił; takowe myśli stawiają za cel zysk niesprawiedliwy człowiekowi krzywdę zamysłającemu. Drugie myśli niesprawiedliwe są, któremi człowiek zamysła o krzywdzie cudzej fortuny, ale tey krzywdy przez samego siebie nie czyni, ani też z tey krzywdy szuka zysku y zбогacenia własnego, takowe myśli mają za cel krzywdę fortuny cudzej bez zysku myślącego, y o takich tu myślach rzecz pierwszey części Kazania. Mówię: iako człowiek myślący cudzej fortunie czynić uszczербek y przezeń zбогacić się, ma na sumnieniu grzech niesprawiedliwości y krzywdy, tak człowiek myślący o krzywdzie cudzej fortuny, acz nie czyni tey krzywdy przez samego siebie, acz nie cudzego nie zyska, acz w niczym z cudzego bogatszym

Do 2 się

się nie staie, iest on atoli niesprawiedliwym, iest winnym grzechu krzywdy.

Zdaie mi się, że tę całkowitą rzecz do zrozumienia przyjemniejszą, Święty Paweł Apostół w liście do Rzymian: (Cap. 1. v. 32.) dobrze objaśnił y przełożył: *digni sunt morte, non solum qui ea faciunt, sed etiam qui consentiunt facientibus*. Nie tylko ci, którzy krzywdę sami czynią ku niesprawiedliwemu zyskowi y bezprawnemu samych siebie z bogaceniu godni śmierci, to iest, złość śmiertelną niesprawiedliwości na duszę sami zaciągają, ale też ci, którzy to czyniącym rozumem swoim przyzwalaia teyże śmiertelney złości podpadaia: *etiam qui consentiunt facientibus*. Wielki Nauczycielu Pawle! cóż to chciałeś wyrazić przez to: *qui consentiunt*, którzy przyzwalaia? zapewne nie co innego, tylko co najmyśli tobie tłómacze listów twoich wykladaia. Przyzwolenie rozumu ludzkiego czyli rozumney woli na grzech cudzy, które tym dwopakim dzieie się sposobem: *per iudiciū approbativū facti, per consilium faciendi*. Przyzwala na grzech cudzy, który grzech uczyniony albo dzieiający się pochwała; przyzwala na grzech cudzy, który do czynienia grzechu radę daie; otoż rzecz na iawie, którzy pozwalaią na krzywdę przez pochwalenie iey albo przez radę do niey daną, tak niesprawiedliwości złość

na siebie zaciągają, iak ci, którzy ją czynią:
non solum qui faciunt, sed etiam qui consen-
tiant facientibus. O iak wielu przez samę
 pochwałę krzywdy znajduje się krzywdzi-
 cielów! kto przeliczy od tylu wieków są-
 dowe wyroki z pewnym poznaniem nie-
 słuszności dla ludzkich tylko przyczyn napi-
 sane y ogłoszone, á fortunę sprawiedliwym
 następnikom odeymujące! takowe wyroki
 pochwalają krzywdę; á którzy tak na sądach
 skazują, ci są: *qui consentiunt facientibus.*
 Kto przeliczy owych, od których więkzey
 liczby w kręskowaniu sprawiedliwa zawi-
 śła wygrana? niesprawiedliwy oskarżyciel
 przeciągnął kilku na swoię stronę, ci in-
 nych, ieden drugiemu przyzwala, wynika
 z sądu krzywda: *consentiunt facientibus.*
 Kto przeliczy owych mocnych, dufających
 potędze y wziętości swoiey? do których
 gdy się krzywdziciele uciekają, áby prze-
 ciwko karzącey władzy obronę znaleźli, o-
 ni krzywdy poczynione pochwalają, powin-
 ność odpowiedzi na siebie biorą. Dokąd ta-
 kowi należeć będą? Należą zapewne do
 tych, *qui consentiunt facientibus.* Kto prze-
 liczy owych, którzy mają władzę nad inne-
 mi taką, na przykład, iak ów Ewangeliczny:
 (Matth: 8. v. 9.) *ego homo... habens sub me*
milites, dico huic vade & vadit, ia człowiek
 mam pod sobą żołnierzów, á rzekę temu:

Dd 3 idź,

idź, y wnet idźje. Wiedzą oni, że rozmaite od poddanych rządowi ich, dzieią się krzywdy ludziom, nie przeszkadzaią do tego, albo umarłym iakimśi sposobem y cale nieskutecznym zapobiegaią, y ci: *consentiunt facientibus*. Kto przeliczy ieszcze owych, do których przychodzą poufali, zwierzaią się przed niemi co czynić maią; że temu y temu zamyslaią odjąć dochód pewny przez niesprawiedliwe wdarcie się na urząd iego; że tego y tego zamyslaią oszukać w kupnie, przedaniu; oni zaś przeciwko tam temu człowiekowi maiąc zdawną nienawiść cieśzą się z podaney do ukrzywdzenia ich o koliczności, pochwalaią zamyśli: *consentiunt facientibus*.

Ale ci wszyscy, y ieszcze inni im podobni, którychby się wiele wyliczyć mogło, są, którzy na uczynioną albo zamysloną krzywdę przyzwalaią przez iey pochwalenie: *per iudicium approbativum faci*. Czyliż ieszcze mało takich, którzy daną do czynienia krzywdy radą na krzywdę pozwalają: *per consilium faciendi*? Święty Paweł w tymże rozdziale o takowych rady dawcach mówi: *inventores malorum* wynalezcy złego. Tak jest á nie inaczej, wymyslaią oni rozmaite wynalazki iawnie do krzywdy dążące, wymysłone innym do wiadomości podaia, oni zaś ich chwyciwszy się krzywdę tortu-

fortunie
biegły
nia for
danych
dliwy,
ży, prz
krzywd
przyw
ventor
spraw
coż c
biegł
y poda
dawać
teczną
dliwoś
na krz
Inay
zleżale
by iak
wały f
drogo
lajacy
maloru
Faryze
mu się
to częś
coż z
sięwzię
wniko

fortunie cudzey czynią. Niech będzie przebiegły Ekonom, wymyśli sposób pomnożenia fortuny Pańskiej ale z krzywdą poddanych; przełoży go Panu, uda za sprawiedliwy, albo nie rzetelnie wszystko przełoży, przyprowadzi do skutku, y zwyczaj krzywdy uczyni. Otoż wynalezca, otoż przyzwalaiający na krzywdę przez radę: *inventores malorum*. Drugi się zawzięł niesprawiedliwą sprawę koniecznie wygrać; coż czyni? idzie do człowieka w prawie biegłego, radzi się go, obowięzuje y flowy y podarunkiem; odbiera radę, którey nigdy dawać się nie godziło; odbiera radę iak skuteczną do krzywdy, tak szkodzącą sprawiedliwości. Otoż wynalezca przyzwalaiający na krzywdę przez radę: *inventores malorum*. Inny poda sposób kupcowi, aby on towary zleżałe, nadpfute, rozwiał y tak krasił, żeby iak nie dawne, nowo sprowadzone zdawały się, á to ku oszukaniu kupującego y drogo płacącego. Otoż wynalezca przyzwalaiający na krzywdę przez radę: *inventores malorum*. A o tych co mówić, którzy iak Faryzeuszowie na radę przeciwko bliźniemu się schodzą: *consilium inierunt*? A bywa to częstokroć między zawaśnionemi strony; coż z obrady wyniknie? to ich jest przedsięwzięcie, áby przeciwnikom lub przeciwnikowi swemu we wszystkim szkodzili,

prawem go niszczyli, interesom jego przeszkadzali, w urządzie iemu, albo przyiaciom jego zadawali to, co y honor ruiniuje y fortunę odbiera. Otoż wynalezcy, otoż przyzwalaiający na krzywdę przez radę: *inventores malorum*, Pragniecie wiedzieć czyli wieciey tey drogi mężów czyli białych głów? ia nie mam czasu wam wyślawiać wszystkich, ale rozłożystość głowy waszey, y nie małego doświadczenia rozsadek dóysć ich może, á łacniey policzyć wszystkie, á niżeli mnie o nich mówić przychodzi. Y o tych y o tamtych zapewne mieycie z nauki Świętego Pawła: że oni są uczestnikami grzechu niesprawiedliwości, że oni są uczestnikami krzywdy; bo albo oni przyzwalaiają na krzywdę przez pochwalenie uczynionej lub zamysłoney krzywdy; albo oni przyzwalaiają przez daną radę do czynienia krzywdy? cożkolwiek bądź, skazuje ich Paweł Święty na śmierć grzechową: *digni sunt morte, non solum qui ea faciunt, sed etiam qui consentiunt facientibus*.

Ani mówcie: á kiedy ten, który pochwała krzywdę uczynioną, albo daie radę do czynienia krzywdy, nie á nie z cudzey krzywdy nie wziął, w niczym się z cudzego nie z bogacił, iak on ma być krzywdzicielem? ci tylko sami cudze dobro wzięli, których pochwalał; ci wzięli, którym da-

wał

wał rac
mi, on
ny od
wdzące
bądź te
przyw
to, że k
skal, al
dliwie
ną dzie
twierd
krzyw
od nies
pia o g
lum qu
cientib
chwał
popeln
wdząc
grodze
operato
który
ściach
który
wydzi
złodzie
tych za
wodzi
zmyflu
niepr

wał radę; oni tedy są krzywdzicielami samymi, on nie jest krzywdzicielem, on jest wolny od grzechu niesprawiedliwości krzywdzącej. Próżna jest rzecz tak mówić; bądź to, że nic z cudzego nie wziął, ale przyzwolił, aby kto inny brał, y pochwalił to, że kto inny brał; bądź to, że nic nie zyskał, ale dał radę, aby kto inny niesprawiedliwie zyskał; bądź to, że nie był przyczyną działającą krzywdę, ale był przyczyną potwierdzającą krzywdę, pobudzającą do krzywdy. Próżna rzecz czynić go wolnym od niesprawiedliwości, gdy go Paweł potępia o grzech krzywdy: *digni morte, non solum qui faciunt, sed etiam qui consentiunt facientibus*. Rzeczcie: jeżeli ten, który pochwała lub radzi krzywdę cudzey fortuny, popełnia grzech niesprawiedliwości krzywdzącej, toć on obowiązany będzie do nagrodzenia szkody? na to odpowiadam: *cooperator sequitur naturam operationis*. Ten, który pomaga do krzywdy, w powinnościach swoich ma się na podobieństwo tego, który działa krzywdę; a iako naprzykład wydzierca, gdy zamyśla co komu wydrzeć; złodziey, gdy zamyśla co komu ukraść; y tych zamyśłów swoich do skutku nie przywodzi, bądź dla niemożności, bądź dla rozmyśłu, zgrzeszył on zaprawdę grzechem niesprawiedliwości krzywdzącej cudzą fortunę,

tung, ale nie jest obowiązany do nagrody, bo zamyśłu do skutku nie przyprowadził; przeciwnym zaś sposobem byłby obowiązany, gdyby zamyśłu do skutku przyprowadził; tak ten, który pochwała krzywdę albo dał do krzywdy radę, jeżeliby o tym zapewne wiedział, że z jego pochwały y rady poszła krzywda, nie jest wymówiony od nagrody, przeciwnie zaś mówię: jeżeli rada y pochwała jego skutku swego nie miała. Ale to tu przypadkiem się teraz mówi; mówić się będzie obfzerniey swego dali Bóg czasu. Raczey to mówię teraz, co ku pokazaniu przedsięwzięłem, mówię to: że choćby kto nic z cudzego nie brał, w niczym się bogatszym z cudzego nie sławał, sam go rozum jego; same myśli uczynią krzywdzicielem, uczyni go krzywdzicielem przyzwolenie chwalcące krzywdę, uczyni go krzywdzicielem rada ku krzywdzie dana, boć tak przyzwolenie iako rada są w liczbie dzieł rozumu, mają się liczyć między przemyśłami rozumu; jeżeli są złe, jeżeli do krzywdy bliźniego znięcają, czynią człowieka iednym z tych, o których mówi Salomon: (*Sap: 2. v. 21.*) *cogitaverunt & erraverunt*. Myśleli y pobłądzili; iednym z tych, o których mówi Dawid: (*Psal: 32. v. 10.*) że zamyśle ich Bóg rozprasza, a rady potępia. *dissipat consilia reprobat cogitationes*, iednym z tych,

z tych,
v. 22.)
dremi
którzy
nir, kt
mądro
wością
est sab

Jako
me
zysku
go krz
pewne
dzkich
a fortu
Słysz
nayprz
sława
że w
wną n
wiem
ludzki
gien d
język
le wni
Jak się
wie c
osoby

z tych, o których mówi Jeremiaśz: (Cap: 4. v. 22.) *sapientes sunt, ut faciant mala*, mądremi są, aby złe czynili; iednym z tych, którzy mają roztropność ciała *prudentia carnis*, którzy mają mądrość tego świata, a ta mądrość nieposłuszeństwem, niesprawiedliwością, głupstwem jest: *sapientia carnis non est subiecta legi Divinae*.

Cześć II.

Jako zaś widzicie Chrześcianie moi, że same myśli niesprawiedliwe, bez żadnego zysku myślącego człowieka, mogą uczynić go krzywdzicielem cudzey fortuny, tak zapewne rozumiecie to samo o słowach ludzkich, że te człowieka niesprawiedliwym, a fortune cudzey krzywdę uczynić mogą. Słyszeliście przed kilku miesiącami, że język nayprzednieyże dobro ludzkie (iakię jest sława y honor) ruinuje, rozumiecie o nim, że względem dobra fortuny ludzkiej z równą może być krzywdą. Nie darmo bowiem Święty Jakób w liście swoim język ludzki do ognia przyrównał, iak bowiem ogień dobro fortuny częstokroć pożera, tak język przez krzywdę fortunę ludzką albo całe wniwecz, albo po wielkiej obraca części. Jak się te rzeczy mają, łatwo poymiecie, iawnie obaczycie, byleście się tylko na cztery osoby różnego stanu y kondycyi obeyrzeli.

Na

444 KAZANIE XIX.

Na pierwszym miejscu stawiam przed oczyma Pana rozkazującego, na drugim miejscu (bo sam się na to wdiera) pochlebę Pańskiego, na trzecim miejscu mówcę prawnego przed obliczem Trybunału albo sądu, wymownie, dowcipnie rozprawę czytającego, na czwartym miejscu sługę lub urzędnika obowiązane do straży fortuny cudzey, a milczącego, y na podobieństwo kamiennej stojącego statuy. Jeżeli tym osobom dobrze się przypatrzycie, oczywistość przedsięwziętey będziecie mieli prawdziwą.

Patrzcie proszę najpierw na Pana rozkazującego; wszyscy go z oświadczeniem wielkiej do wykonania chęci słuchają. Słuchają służący, słuchają respektowi, słuchają inni, którym o łaskę o wywyższenie idzie, a obronę Pańską niezawiedzionym sądzą do tego być frzódkiem, wszyscy zgola mówią jak owi Ewangeliczni: *vis, imus, colligimus*; chcesz? idziemy, zbieramy. Pan rozkazuje rzecz cale niesprawiedliwą; jednym wyraźnie mówi, aby te niaizdy, bezprawne łupieństwa, rabunki uczynili, naznaczając w nadgrode nieprawości krzywdę; innym acz niewyraźnie mówi, atoli pragnienie swoje do krzywdy miściwey skłonne dostatecznie wyraża; ci zaś domysłni chcąc myśl Pana swego wypełnić, szkodzą bliżniemu, na podobieństwo

dobieństwo owych Henryka drugiego Angielskiego dworzanów, którzy, że usłyszeli Króla mówiącego przeciwko Świętemu Tomaszowi Kantuarijskiemu: *nie mam pokoiu w Królestwie z iednym Kaptanem*, domnięwając się okrutnego zamyśłu Królewskiego, Biskupa zamordowali. Roskazuje Pan mi więc rzecz cale niesprawiedliwą, nie dla swego zbożacenia, bo jest miętny, ale dla pokazania, że komu chce, zaszkodzić może. Roskazuje, a do wypełnienia rozkazu iednych groźbą napędza, drugich obietnicą, innych nadzieją względu y pomocy zachęca, innych sztydzeniem nagli nie dyskretnym, iak nagiła Jezabel Achaba do wydzierstwa winnicy Nabotowi: (3. Reg: 21. v. 7.) *gravis dis autoritatis es*, o iaka powaga twoja, gdy nie dokażesz tego? Daymyż, daymyż, że się stanie krzywda, że się działa z przykazów szkoda, ta niesprawiedliwość komu ma być przypisana? Jużci zaprawdę wykonywaczów rozkazów od winy wyimować niechcąc; bo co jest iawnie złego, tegoby czynić na żadne rozkazy nie powinniśmy według napomnienia Pawła: (ad Tit: 1. v. 14.) *sint... non intendentes... mandatis hominum avversantium se à veritate*, niech się nie bawią rozkazami ludzi, którzy się od prawdy odwracają. Wszakże mówię, że nayprędzey ma być krzywda przyznana rozkazowi, mówię:

wię, bardziej ma być ta krzywda przypisana rozkazującemu, a niżeli czyniącemu. W prawdzie Joab Hetman wystawił Uryasza na raz śmiertelny, zabójstwo jednak Uryaszowe przypisuje Piśmo nie tak Joabowi, iak Dawidowi; czemu? bo Joab uczynił to z rozkazu Dawida, a nie czyniłby tego z samego siebie. Wszakże Kościół Jerozolimski rzemieślnicy zewsząd sprowadzeni z podziwieniem całego świata wystawili, zbudowali; iednak nie rzemieślnikom to budowanie, ale Salomonowi przypisuje piśmo, bo rzemieślnicy z rozkazu y nakładu Salomona budowali, a nigdyby tego nie działali sami z siebie. Co się mówi w okoliczności mężobójstwa y budowania, toż samo mówić się ma w okoliczności krzywdy przykazanej, że ona bardziej się ma przypisować rozkazującemu, a niżeli czyniącemu krzywdę, y z niej się bogącemu.

Od Pana przeniescie oczy na pochlębcę Pańskiego. Słyszy on o zamyślach niesprawiedliwych, widzi przedsięwzięte szkodzące bliżniemu wynalazki, czyli (iak mówicie) industrye, sądzi, że koniecznie w tey y w tey okoliczności potrzeba uczynić nagrodę, że iednak miarkuie przeciwne w Panu zdanie, chcąc się do niego słoować, pochwała zamyśli, wynalazki; mówi: nie potrzeba w tey okoliczności nagrody; y aby sobie uiał bar-

bardziej
niespra
mówi
Regem.
sew 7. v
nie ma
niespra
malum,
jest do
zalecai
Pani
bardziej
mówią
wci
nieczne
iż pr
nych b
pewno
czyni
koniec
napisan
dobno
mówią
strony
iemu?
w liście
sza: ju
veritate
fesseli
ze wici

bardziej ferce, daie przyczyny kłamliwe, niesprawiedliwy postępek utwierdzając, iak mówi Prorok; *in malitia sua letificaverunt Regem, et in mendaciis suis Principes* (Oseę 7. v. 3.) Czyliż takowemu pochlębstwu nie ma być przypisana krzywda na grzech niesprawiedliwości? *Væ qui dicitis bonum malum*, biada tym, którzy mówią; że złe jest dobrym; bo takiego złego, iakie chwala, zalecają, uczesnikami się stają.

Patrzcie też na Mówcę prawnego, a bardziej słuchajcie go przed obliczem sądu mówiącego. Uwiedziony on obrotem dowcipu, biegłością w prawie, przyjął ku koniecznej wygrany niesprawiedliwą sprawę, już przyczyny z okoliczności domniemyanych bierze, już kształtnym ułożeniem niepewność dowodu pokrywa, już łapeczki czyni z przywiedzonego prawą, ale nic na koniec z okazania terminów nieostrożnie napisanych, z położenia dokumentów podobno wyklamanych nie zyskuje. Krótko mówiąc, wygraie. Krzywda przeciwny strony komuż będzie przypisana? izali nie iemu? Do niego jest napisano, co czytam w liście Augustyna pisanym do Macedoniusza: *iusse dicitur advocato; redde; contra veritatem stetit, iniquitati adfuit, iudicem fefellit, iustam causam oppressit, de falsitate viciit*.

Patrz-

Patrzcie wreszcie na milczącego; á maia-
cego obowiązek do straży cudzego dobra;
bądź, że ten obowiązek z utędu, bądź że z
namowy, bądź, że z zapłaty y nadgrody po-
chodzi. Widzi on, że się dzieie krzywda
dobru powierzonemu sobie, milczy, nie dba,
nie donosi; Sługa nie donosi Panu, że się
krzywda fortunie iego dzieie; opiekun o
dobro nie dba sierót; lasów, ogrodów pil-
nujący milczą, acz słyszą, widzą, że się od
nachodzieliów szkoda dzieie. *Va vobis ta-
nes muti* (*Isai: 56. v. 10.*) biada wam psi nie-
mi! biada wam krzywdziciele! częśćka wa-
rza z onym, o którym czytamy w Ewan-
gelii: *at ille obmutuit*, zamilknał y w cie-
mności rzucony *mittite eum in tenebras*. Otóż
macie Chrześcianie moi krzywdę na samym
języku zasadzoną. Aczby kto nic cudzego
nie zyskał, w niczym z cudzego bogatszym
się nie stał, język go sam krzywdzicielem
uczyni; uczyni go krzywdzicielem przez ro-
skazanie, przez podchłóbstwo, przez mówną
niesprawiedliwość obronę, przez milczenie
na krzywdę przyzwalające! bo w tey oko-
liczności: *qui tacet, consentire videtur*. Le-
piejby ci nieszczęśliwy języku było, żebyś
usęchl, iak mówił Dawid: *adhæreat lingua
faucibus*, á niżeli, żebyś niesprawiedliwie
mówił, álbo niesprawiedliwie milczał! bo
był na sąd straszny nie przyszedł, na który
przyi-

przysięga
doloru

Prócz

ra z

stowach

krzywo

wiedli

uszczer

Pomyśl

rzeczy

sobie, o

iako dla

wiekie

do kon

ieszcze

iaki kon

porozu

aby tym

skrzynię

Pomyśl

drabini

dzi zloc

drodze,

daleka.

złodziei

czy. Ci

X. Bał

przydą ci, o których Dawid: *linguis suis dolose agebant, iudica illos Deus.*

Część III.

PRócz tey krzywdy cudzey fortuny, która zależy na samych myślach, na samych słowach niesprawiedliwych, jest ieszcze krzywda, która zależy na uczynkach niesprawiedliwych; ale cale różnych od wziętku, uszczerbku y ukrzywdzenia cudzego dobra. Pomyślmy sobie o złodzieju; przyniósł on rzeczy kradzione do gospodarza posafalego sobie, oddał mu je; gospodarz nie tak dla zysku, iako dla przyjaźni z niesprawiedliwym człowiekiem, bierze od niego te rzeczy, zanosi do komory, zakrywa, zamyka. Pomyślmy ieszcze o slusarzu: robi on klucz, a wie na jaki koniec robi, bo robi z umowy, y ma porozumienie przyjacielskie z złodziejem, aby tym kluczem otworzył, albo izbę, albo skrzynię, y zabrał cudze rzeczy, y pieniądze. Pomyślmy ieszcze o człowieku; nieśie on drabinę, stawia przy oknie, na którą wchodzi złodziej, on zaś nie odziedziczył stoja na drodze, uważając, czyli kto nie nadchodzi z daleka. Pomyślmy o człowieku, który od złodzieja wiadomie kupnie kradzione rzeczy. Ci wszyscy zdają się z cudzego dobra

E c

nie

X. Balsama Przygod: Tom IV.

nie sławać bogactwami. Gospodarz, acz przyimie kradzione rzeczy, ale nie dla siebie; słusarz robi klucz, ale sam go nie użyje do kradzieży, y nic nie weźmie, prócz nadgrody za robotę; przyślawiający drabinę y stojący dla przestrogi, na drodze, daymy że nic nie weźmie z rzeczy wykradzionych, ale inszą nagrodę będzie miał; kupie rzecz kradzioną, pieniądze swoje daie. Ci mówię wszyscy zdają się z cudzego nie sławać bogactwami, á przecię y według świeckiego prawa, y według Teologii rozsądku, gdy z wiadomością to czynią, są krzywdzicielami, są niesprawiedliwymi, przechowanie rzeczy kradzionych, robienie klucza, przyślawianie drabiny, pilnowanie, kupowanie z wiadomością rzeczy kradzionych, są grzechami niesprawiedliwości; wszakże tak mówi Duch Święty w Piśmie: (*Prov: 29. v. 24.*) *qui cum fure participat, odit animam suam*, który ina uczestnictwo z złodzieiem, ten nienawidzi duszy swojej; ci zaś wszyscy mają uczestnictwo z złodzieiem, jedni bowiem bronią go, drudzy pomagają mu do kradzieży, więc niesprawiedliwości grzechem zabijają duszę swoją: *qui cum fure participat, odit animam*. Jako gdy kto przechowuje w domu swoim nierządnicę, o czym dobrze wie, ten jest uczestnikiem nieczystości, aczby się tym grzechem nie kalął;

iako

iako gdy kto wiedząc o zamysle krwawego
męzobóystwa, daie oręża, ten iest uczestni-
kiem zabóystwa, aczby nie zabił; iako Pa-
wel strzegący sukien tych, którzy Szczepana
kamienowali, acz kamieni nie miotał na nie-
go, za prześladowcę Szczepana był poczyta-
ny, y modlitwą iego, którą za prześlado-
wców czynił, iest pozyskany; tak ten, który
przechowuie kradzione rzeczy, który daie
narzędzie, pomoc, pilność. służącą do kra-
dzieży, iest uczestnikiem grzechu niespra-
wiedliwości, y kradzieży, aczby z niego nie
pożytkował, aczby nic nie zyskał: *qui cum
fure participat, odit animam suam.* To
wszystko zważwszy, mów teraz, któryś się
na początku Kazania odezwał, mów: *quis
me arguet de peccato?* á kto mi dowiedzie
grzechu niesprawiedliwości? mów: nic cu-
dzego nie wziąłem, w niczym z cudzego
nie stałem się bogatszym, więc iestem wol-
ny od grzechu niesprawiedliwości; nie idzie
za tym, bo acz nic cudzego nie wziąłem, ále
mógłś być przyzwoleniem przez pochwałę
lub radę, ále mógłś słowy rozkazującemi,
pochlebnemi, niesprawiedliwości nie bronią-
cemi, albowi samym milczeniem; ále mógłś
sprawami obronę y pomoc krzywdzicie-
lom czyniącemi, mógłś być mówię przy-
czyną skuteczną, áby się od innych krzywda
działa cudzemu dobru, á ta krzywda ma być

tobie przypisana na grzech niesprawiedliwości.

A gdyż się tak rzeczy mają Chrześciane, kończę słowy Pawła Apostoła: (*ad Ephef. 4. v. 1. & 27.*) *obsecro itaq; vos ... nolite locum dare diabolo; qui furabatur, jam non furetur: (Ibid: cap: 5. v. 3.) avaritia nec nominetur in vobis, sicut decet Sanctos.* Proszę was; nie dawajcie miejsca czartu; który był krzywdzicielem, niech nie będzie krzywdzicielem; łakomstwo wiedzące was do krzywdy, niech w was nie poстоi. Nie dawajmy czartu miejsca ani w myślach naszych, ani w słowach naszych, ani w uczynkach naszych. Mój Stwórco na iakiż koniec dałeś mi rozum? wszakże na ten, abym rozkazy twoje rozumiał y zachował; tegoż rozum przez przyzwolenie niesprawiedliwe zażywać będą na przestępstwo przykazania twego, o miłości bliźniego? która się mianowicie gwałci przez niesprawiedliwość; wszakże jeszcze dałeś mi rozum, abym ja ciebie w królestwie wiekuistym tym rozumem osiągnął y odziedziczył? bo według nauki Tomasza z Aquinu, *posseſſio ſummi boni*, osiągnięcie odziedziczenie najwyższego dobra y cała władza używania jego, należy na iasnym poznawaniu ciebie Boga moiego; a jeżeli ja użyję tegoż rozumu moiego na krzywdę dobra cudzego, to ja ciebie rozumem

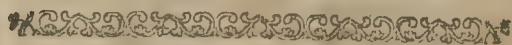
mem
wyſz
neq; ſu
debunt
chwale
źniego.
Mój
język y
bliźnie
ale na
na tobi
iakiż n
a gdy u
twoje P
ſze bez
nad-ſar
daſz, i
oſzaco
wanie
ſłowa,
mowne
żniemu
leś mi
abym ſ
ludźmi,
że wol
uczeſni
że co i
złoſć y
wſzelk

mem w niebie nie odziedziczę dobra najwyższego; bo mówi Paweł: (1. Cor: 6. v. 10.) *neq; furis... neq; rapaces regnum Dei possidebunt.* Zgńcie odemnie przyzwolenia, pochwalenia, rady szkodliwe fortunie bliźniego.

Móy Stwórco! a na iakiż koniec dałeś mi język y słowa? nie na to, abym fortunę bliźniego obcinał nim, niby mieczem jakim; ale na to, abym ciebie wychwalał, a miłość na tobie zasadzoną ku bliźniemu oświadczał; iakże mam zażyć tego języka na krzywdę? a gdy uważam, że ty Jezu Zbawicielu ciała twoie Przenajświętsze (które szacowniejsze bez porównania nad wszystkie skarby, nad samo niebo) na język mój częścił składasz, iakże mam, biorąc na zysk skarb nieofzacowany, ten język obracać na zruinowanie cudzey fortuny? Zgńcie odemnie słowa, zgńcie roszązy, pochlebstwa, obrony mowne a niesprawiedliwe, y szkodliwe bliźniemu. Móy Stwórco! na iakiż koniec dałeś mi wolność w czynieniu? pewnie na to, abym się zaślugał y przed tobą y przed ludźmi, dążąc do nadgrody wiekuisley; tedy że wolności zażyję do grzechu, stając się uczestnikiem niesprawiedliwości? Wiedząc, że cō inszego wolność, cō inszego rozwiółość y zachwałóść. Zgńcie odemnie wszelkie do krzywdy pomocy, wszelkie u-

Ee3 czestni-

czelnościwa zabijaące duszę. Tobie tobie poświęcam rozum Boże mój! ze wszystkimi myślaniami, język ze wszystkimi słowami, wolność ze wszystkimi sprawami. Zachowaj mnie łaską twoją aby ani w rozumie, ani w języku, ani w wolności nie miał czart przeklęty miejsca swego, ale ty sam najsprawiedliwszy Panie bądź rozumu mego, ust moich, spraw moich iedynym dziedzicem, Amen.



KAZANIE XX.

O sprawiedliwości.

O umowie albo kontrakcie nazwanym: Obietnica. Miane na Niedzielę 1. po Wielkiej nocy.

Insufflavit Et dixit eis: accipite Spiritum Sanctum: quorum remiseritis peccata, remittuntur eis. Joan: 20.

A Byśmy pełnięszą wiadomość mieli tey sprawiedliwości, która cudzego dobra strzeże, a krzywdę przeciwnych, o których dotychczas mówilo się, skuteczniej się wiarowali, kontrakty tak sprawiedliwe iako nie sprawiedliwe, czyli

pe-

pewne
ku dru
przyjęt
ludźmi
dzi; ter
ty mów
szczegu
obyczaj
maczer
ny, oko
ści pisa
o tych
tżego
zaniem
missio e
obietni
wię p
den ko
wa, b
być nie
stotnie
rzeczy
re wiel
stolom
zawiera
stolom
tym w
chy bę
na ziem
rum r

pewne oznaczenia woli ludzkiej iednego ku drugiemu skierowane, y od niego przyjęte albo między dwoma lub więcej ludźmi umówione wykladać mi przychodzi; ten bowiem здаіemi się być przyzwolity mówienia porządek od powszechney do szczegulney zstępować nauki, ten ielzce obyczaj Teologów Katolickich, po wytłumaczeniu krzywd mianowicie dobra fortuny, o kontraktach tyczących się sprawiedliwości pisać y nauczać; o tych tedy kontraktach o tych umowach z daru Ducha Najszyętszego mówić poczynam. Dzisieyszym Kazaniem powszechny kontrakt nazwany *promissio* czyli obietnicą, co są y iakie mają być obietnice między Chrześciany, przełożę, mówię powszechny kontrakt, bo żaden á żaden kontrakt czyli umowa bądź sprawiedliwa, bądź niesprawiedliwa, bez obietnicy być nie może, ále ią w sobie koniecznie istotnie zamykać musi. Do mówienia o tey rzeczy czynią mi wstęp słowa założone, które wielce dla nas pożyteczną obietnicę, Apostołom Świętym od Chrystusa uczynioną zawierają w sobie, o to Chrystus daie Apostołom Ducha Świętego, y przyobiecuie, że tym wszystkim ludziom odpuszczone grzechy będą w niebie, którym oni odpuszczają na ziemi: *accipite Spiritum Sanctum: quorum remisieritis peccata, remittuntur eis.*

Ec 4. Wiem

Wiem ja, że Chrześciance dwoiaki zwykli czynić obietnice; Jedne obietnice są czynione Bogu, y nazywają się ślubami, a o tych nie ja mówić nie będę, bo się o nich obliżenie nauczało, kiedy się o powinnościach z cnoty wiary wynikających Kazania miewały: o drugich obietnicach Chrześciańskich rzecz moja, które od człowieka człowiekowi czynione bywają. Cóż ja o tak wziętych obietnicach mówić będę? oto powiem: aby się te obietnice dobrze zgadzały z sprawiedliwością, potrzeba: ażeby podobnemi były obietnicy Pana Chrystusowey, temi słowy oznaczone: *quorum remisistis peccata, remittuntur eis.*

Z trzech miar Dobroć y sprawiedliwość każdej obietnicy ma być miarkowana: z tey rzeczy, która obiecana; z osoby tego, który obiecuje; z osoby jeszcze tego, któremu obiecuje; z tych trzech miar obietnica wspomniona Pana Chrystusowa jest naydoskonalsza. Jeżeli uważamy w niej rzecz obiecaną? tą rzeczą jest łaska poświęcająca, y szafunek iey ku odpuszczeniu grzechow; jeżeli uważamy osobę obiecującego? tą osobą jest Jezus Chrystus, wszechmocność, prawda y wierność istotna; jeżeli uważamy osoby, którym szafunek łaski poświęcający obiecany jest? temi osobami są Apostołowie Święci, którzy Ducha Najsłodsze przy-

ięli,

ięli, a z nim obietnicę Pana Chrystusową. Zaprawdę obietnica Pana Chrystusowa słowami założonemi oznaczona jest ze wszystkich miar sprawiedliwa, doskonała; a iako sprawiedliwa y doskonała, tak wszystkich obietnic, które Chrześcijanie między sobą czynią, ma być wzorem. Trojaka miara doskonałości obietnicy Pana Chrystusowej jest tym względem trojakim, w którym mają mieć podobieństwo obietnice Chrześcijańskie do obietnicy Pana Chrystusowej. Proszę już was o pilną uwagę, podział następującej czynię mowy.

Łaska poświęcająca obiecana ku szafunkowi Apostołom na odpuszczenie grzechów pokazuje, iakie mają być rzeczy alholi sprawy od Chrześcijanina obiecanie Chrześcijaninowi: *quorum remisistis peccata, remittuntur eis.* Część I. Kazania.

Chrystus Pan obiecujący Apostołom szafunek łaski poświęcającej pokazuje, iakich ma być własności Chrześcijanina, który rzecz iaką drugiemu obiecuje: *insufflavit, et dixit eis.* Część II. Kazania.

Apostołowie Święci otrzymujący Ducha Bożego razem z obietnicą Pana Chrystusową pokazują, iakie ma prawo do rzeczy obiecaney ten, któremu obiecuje: *accipite Spiritum Sanctum.* Część III. Kazania. Ad M. D. G.

Cześć I.

CO to jest łaska poświęcająca, mniemam, że żadnemu z was nie tajno; jest iedynym poświęceniem człowieka, jest ucześnieństwem natury Boskiej, jest Synostwem przysposobionym, przez które się stworzenie rozumne Synem Boskim staie; jest duszą wszystkich zasług y znakiem godnych Nieba ludzi; jest istotnym przeciwieństwem grzechowi nianowicie śmiertelnemu; bo gdziekolwiek ona jest, tam grzechu śmiertelnego nie ma; a dokąd grzech śmiertelny przychodzi, tam zaraz ona ginie; a chociaż nie ma takiej przeciwności do grzechu powszedniego, (człowiek bowiem powszednie grzeszący nie traci łaski poświęcającej,) atoli przez grzechy powszednie powoli spofobi się do tego, aby z łaski wypadł, to jest: przez grzechy powszednie powoli spofobi się do tego, aby się na grzech śmiertelny odważył, według owego wyroku: *qui modica spernit, paulatim decedit*. A ieżeli to sądzicie o łasce poświęcającej, iakoż niepochybnie sądzić powinniście; ieżeli to sądzicie, że ona jest istotnym przysposowaniem zbawienia człowiekowi, że ona z istoty swojej temu wszystkiemu się sprzeciwia, cokolwiek zbawienia ludzkiemu szkodzić może; już poznać możecie łatwo y iasnie, iaka ma być ta

rzecz

rzecz all
nin drug
miarkow
cey. R
żnie por
być nie
obiecane
naymnie
szkodzi
tnieć C
czyui.
fowanie
pungit
dzie ktor
czem fu
Ktore t
Beda, c
gatur g
indecem
czem ra
który rz
obietcie
Aza nie
bietnicę
wykona
Aza nie
przrzek
warown
pię nie
nie wyp

rzecz albowi sprawa, którą jeden Chrześciana drugiemu obiecywać może; że ma być miarkowana własnościami łaski poświęcającej. Rzecz obiecana jeżeli nie jest wyraźnie pomocną do zbawienia, przynajmniej być nie ma szkodząca zbawieniu. Sprawa obiecana jeżeli nie jest zasługą Nieba, przynajmniej nie ma być grzechem; a jeżeli szkodzi zbawieniu, y grzechem jest, obietnicę Chrześciańską każy, złą y nieważną czyni. Wytyka niektórych Salomon ku srołowaniu: *est qui promittit, Et quasi gladio pungitur conscientia. Prov: 12. v. 18.* Są ludzie ktorzy obietnice czynią, a gdyby nieczem sumnienie swoje ranią, duszę zabiiają. Które to są tak okrutne obietnice? Idąc za Bedą, odpowiada Korneliusz *d lapide: pungitur gladio conscientia, qui rem illicitam aut indecentem promittit*; ten obietnicą iak nieczem rani sumnienie, zabiia duszę swoją, który rzecz niegodziwą nieprzystoyną przyobiecuię. Tak jest zaprawdę a nie inaczej. Aza nie zabił duszy swojej Herod, gdy obietnicę przyliczoną uczynił Herodyadzie y wykonał ją przez ścięcie Jana Chrzciciela. Aza nie zranili sumnienia Żydzi owi, ktorzy przyrzekli sobie zgubę Pawła Apostoła pod warownym zakładem, że do póty ieść y pić nie mieli, póki by krwawego zamyśłu nie wypelnili? Aza nie zabiiają duszy swojej,

iey, nie ranią sumienia niniejszych czasów ludzi? Oto ten obiecuie się być w tey schadce, w której ile razy jest, ma z doświadczenia że ciężko obraża Boga? Oto ten obiecuie przez namowę bliźniemu swojemu szkodzić, już na sławie potwarzami, już na honorze zniewaga, już na fortunie przeskodzą do dobrego mienia, już na zdrowiu zadają mu ranę. Oto niebaczny młodzian przyrzeka, że na to miejsce y na ten czas przyjdzie do wykonania wszeteczney umowy. Oto skażony świata ślepotą kawaler, przyjmując pojedynkę, na placu w godzinę wyznaczoną krwawey, rozprawie sławą; oto ow zamyślającemu o wielkiej iakiey zbrodni obiecuie pomoc, dodać serca y zuchwalstwa ku wypełnieniu niesoty. Czyliż ci wziętycy y tym podobni takowemi obietnicami nie zabijają duszy? nie zadają śmiertelney sumieniowi swemu rany? *promittit, & quasi gladio pungitur conscientia.* Takoweż więc obietnice mają być obietnicami? mają być obietnicami ludzkiemi, obietnicami Chrześcijańskimi, obietnicami ważnemi y obowiązującemi? Nie są obietnice, bo obietnica dąży ku przyśloynemu drugiego pożytkowi, iak uważa *Cicero de officiis*; że zaś obietnice grzechu nie dążą ku takowemu pożytkowi, więc obietnicami nie są. Obietnica ile ludzka, jest oświadcze-

niem

niem dobrego terca y przyszloyney chęci obiecującego człowieka ku drugiemu; zaś obietnice grzechu nie mogą być takim oświadczeniem, więc obietnicami ludzkiemi nie są. Obietnica ile Chrześcijańska ma być bez obrazy Pana Boga, ma być według prawideł Chrystusa Pana; te zaś obietnice są z jawną obrazą Pana Boga, iawnie się sprzeciwiają prawu Chrystusowemu, nie są więc obietnicami Chrześcijańskimi; a iakże mają być ważnemi, obowiązującemi? Będzież iaki obowiązek, do grzechu, którego wszelkie zakazie prawo? potrzebneż będzie tego wykonanie, za co nie pochybne potępienie? próżneż te są słowa Bonifacego śluciego w Kanonie Kościelnym: *impia promissio, quæ scelere adimpletur*, bezbożna obietnica, którey sprawdzenie jest grzechu popelnienie? czyliżby nie lepiej był uczynił Heród, gdyby poprzyśiężoney obietnicy na zabicie Jana Chrzciciela nie był dochował? źle arcy uczynił, że obiecał; nie gorszego uczynić nie mógł, iak gdy przyśięgę y obietnicę krwawą do skutku przyprowadził: *impia promissio est*.

Rzecz, kto: iużci to prawda oczywiśła, ani rozumnie przeczyć temu nie można, że obietnica, która prosto do grzechu dąży, to jest: którą człowiek pełnienie grzechu obiecuje (naprzykład tym mówienia kłztałtem:

ia obietnicę, przyrzekam, przyśięgam, że tego zabiję.) że jest ani Chrześcijańska ani ważna, ani obowiązująca, gdyż jest wyraźną y szczerą wolą grzechu. Lecz gdy kto drugiemu obiecuje rzecz jaką naprzykład pieniądze, ale pod zakładem tym, ażeby on grzech popełnił (naprzykład tym mówienia kształtem: obietnicę ci tyle y tyle pieniędzy dać, jeżeli ty nieprzyjaciela mego trućizną z tego świata zgładzisz) taż obietnica ma być niesprawiedliwa, nieważna? wszakże ona nie obiecuje grzechu, ale pieniądze, albowiem rzecz jaką inną, która nie jest grzechem? Czyliż nie mógłbym cię okrzyknąć z Psalmistą, który tak mówił? *Pone custodiam ori, ... non declines cor meum... ad excusandas excusationes in peccatis. Psal: 140. v. 3.* Zamknij, a nie wynayduj próżnych wymówek sławnego grzechu. Bądź to, że pieniądze wedle samych siebie wzięte nie są grzechem, są rzeczą obojętną ku złemu lub dobremu ich używaniu: atoli pieniądze obiecanie pod umową grzechu, obiecanie tym sposobem: ia tobie dam pieniądze jeżeli nieprzyjaciela mego struśisz? jeżeli się na tę sprostność odważył? jeżeli na tego włożył potwarz, abyś mu zaszkodził, y do pomyślności spodziewanej przeskodził? tak obiecanie pieniędzy, iedność, związek, nierozdzielna należytość do grzechu, y z grzechem

maią,

maią, są d
neta, zda
Dla tego o
ani ważac
dług Boski
wa. Grzes
ner jakie
in animae
działane z
zguby, du
pod zakla
szcze świe
mus turpes
Powzzech
przeciwn
czaiom y
maią; ale
grzechu t
ani ważac
Wiem,
to cale ni
bietnica pi
ma obow
kład wyp
rządnic
leś, odda
te pieni
Mów, co
umowa, i
wypelnien

maią, są do grzechu pobudką, grzechu po-
nętą, zdaią się być nieprawości nadgrodzą.
Dla tego obietnica takich ani Chrześcijańska,
ani ważąca, ani obowiązująca, nie tylko we-
dług Boskiego ale y według ludzkiego pra-
wa. Grzegorza Papieża Kanon jest: *Pactio-
nes factæ nullius momenti sunt, quæ vergunt
in animæ detrimentum.* Zmowy, ugody
działane żadney wagi nie mają, które do
zguby duszy dają; a obietnica pieniędzy
pod zakładem grzechu, taka jest. Reguła ie-
zicze świeckiego prawa: *Generaliter novi-
mus turpes stipulationes nullius esse momenti.*
Powszechnie mówiąc wszystkie umowy
przeciwnie prawu Boskiemu, ludzkim oby-
czajom y przyśtoyności, żadney wagi nie
mają; ale obietnica pieniędzy pod umową
grzechu taka jest, ani tedy Chrześcijańska,
ani ważąca jest.

Wiem, co mi mówić możesz, ale ia na
to cale niedbam; mówić możesz: iakże o-
bietnica pieniędzy pod umową grzechu nie
ma obowiązywać, kiedy już umowa y za-
kład wypełniony: o to zabójca, o to nie-
rządnicza mówią: wykonaliśmy to co kaza-
łeś, oddayże nam, co przyobiecałeś, odday
te pieniądze, o które zmówiłeś się z nami.
Mów, co chcesz, a ia mówię: niepoczciwa
umowa, niepoczciwa obietnica, czy przed
wypełnieniem, czy po wypełnieniu zakładu,
żadney

żadney wagi nie ma, żadnego obowiązku nie czyni. Okazuję to z prawa Duchownego: iedna reguła tego prawa mówi: *Quia contra ius fuerit, debent pro infectis haberi*; co się dzieie, albo stało przeciwko prawu, tak ma być poczytane do ważności kontraktu, iak gdyby nie było uczynione: zaś wypełnienie umowy założoney od nieprawey obietnicy działa się przeciwko prawu Bożemu y ludzkiemu; tak ma tedy być poczytane względem kontraktu, iak gdyby go nie było; nie nie waży, nie czyni obowiązku. Druga reguła tegoż prawa iest: *in malis promissis fidei expedit non servare*. W złych obietnicach należy wiary nie dochowywać. Kiedyż się wierność obietnicy pod zakładem jakim uczynioney zachować? o to po wypełnionej umowie. O toż po wypełnionej grzechowey umowie *expedit fidei non servare* należy nie dochować wierności? Tak iest, a nie inaczej. Te prawa, słowa, *expedit fidei non servare*: inaią się brać względem wypełnionej umowy; bo gdy prawo mówi o kontrakcie złym przed wypełnioną umową, inszego sposobu mówienia używa, iako się to pokazuje z Kanonu dawnego Bonifacyusza ósmeo: *in malis promissis rescinde fidei* złe obietnice odwołay, y oznajmij, że nie dochowasz wierności. *Rescinde*. Nie poczciwa tedy umowa-

umowa
czy prze
eyi, nie
czyni.

Przep
taki obo
wszelkie
być por
Aza, go
ły pien
złości, i
ludzi, ka
go zylk
czyliżby
sprosny
się nie z
niedba
nawyz
padniy
wać pier
chu prze
rzecz zł
wią, iel
albo ut
tak też
iż za p
twierdz
grzechu
nie: Qu

X. Balj

umowa y obietnica pod kondycją grzechu, czy przed, czy po wypełnieniu zley kondycyi, nic nie waży, żadnego obowiązku nie czyni.

Przepadniy, przepadniy taka wierności, taki obowiązku, który masz otwierać do wszelkiey nieprawości drogę, który masz być ponętą bliską do wszelkiego grzechu. Aza, gdyby według sprawiedliwości należały pieniądze umowionym wykonywaniem złości, nie byłoby wielu takich złośliwych ludzi, którzyby z samego tylko grzechowego zysku szukali odzienia y wyżywienia? czyliżby się co żywo nie cisnęły na handel sprofny lekkomyślne białogłowy? czyliżby się nie zawzięła między niezliczoną zgraią niedbających o Boga śmiałość obrażania najwyższego Maieściatu? Przepadniy, przepadniy taka ważności, taki obowiązku! dawać pieniądze obiecane pod kondycją grzechu przed wypełnieniem tey kondycyi, iest rzecz zła, niegodziwa, bo iak wszyscy mówią, iest ponętą do przysporzenia grzechu, albo utwierdzenia się w zamierzeniu iego; tak też ia mówię, dawać pieniądze obiecane już za popelnienie grzechu, zdaie się być utwierdzeniem, pochwaleniem popelnionego grzechu; przeto Augustyn Święty w Kanonie: *Qui venatoribus, mōwi: nū posse me-*

Ff

retri-

X. Balsama Przygod: Tom. IV

verricibus pecuniam rependi sine peccato, cum nempe tribuitur in pretium perpetrati criminis; płacić za grzech jest nowym grzechem. Glossa na Augustyna mówi: *dicunt quidam, posse rependi causā remunerandi, quod non credo, quia semper peccatum est*. Gdy bowiem kto pieniądze daie w nadgodę grzechu, y z pobudki grzechu, trudno bardzo oczyścić taką intencją, ażeby ona przynajmniy potajemnego nie miała pochwalenia grzechu. Zgiń, przepadniy więc taka ważności y obowiązku od grzechu nierozdzielny.

Rzeczysz w reszcie: jeżeli obietnica pod umową grzechu uczyniona nawet po wypełnieniu teyże umowy nie obowiązuie, y nie należy, aby w niey wierność zachowana była, a za cóż białogłowa obietnicą Młżeństwa zwiedziona, to utraciwłszy, czego ślana ruina y niepowetowana szkoda, gdy się do sądu uda, sąd może, y częstokroć powinien rozkazać zwodzcy nieczystemu, aby zwiedzioną pojął? Odpowiadam: dzieie się to nie w nadgodę grzechu, ale na ukaranie złości; dzieie się to nie przeto, aby obietnica wiernie zachowana była, ale przeto, aby inni cudzą karą przestraszeni podobnych obietnic wiarowali się; dzieie się dla sprawiedliwości wyroku karzącego, a nie dla sprawiedliwości kontraktu w obietnicy uczynio-

czynione
wize. nie
zagradza
czynienia
wiem wi
wiedliwe
tnicy, nie
chowych
pozowani
sprawili,
kontrakt
poznawa
ścińską
na własn
obiecana
zbawieni
szkodą;
być grze
dzielnego
godziwą
jest obiet
nicą Chr

A Le d
mnie
przyłoży
tnica pra
Prócz teg
zła, obiec

czynionego, bo tam kontrakt był y iest zawsze niesprawiedliwy. Tym obyczajem zagradza się droga do podobnych obietnic czynienia, albo przyjmowania; iedni bowiem wiedząc, że żadnego obowiązku sprawiedliwego nie mają do uiszczenia zley obietnicy, nie będą chcieli pełnić kondycyi grzechowych; drudzy bojąc się sądu, do którego pozwani być mogą, aby się z oszukania sprawili, będą się kać usiłując w takowe kontrakty y obietnice wchodzić. Z tego poznaway każdy, że aby obietnica Chrześciańska y ważąca była, ma być miarkowana własnościami łaski poświęcającej. Rzecz obiecana ieżeli nie iest wyraźną pomocą do zbawienia, przynajmniej nie ma być przeskodą; ieżeli nie iest zasługą nieba, nie ma być grzechem, ani mieć związku nierozdzielnego z grzechem; inaczej iest złą, niegodziwą, nieważną obietnicą, owszem ani iest obietnicą, ani obietnicą ludzką, ani obietnicą Chrześciańską.

Część II.

ALe daymy, że kto obiecał rzecz najmniejszego podeyrzenia grzechu y nieprzydatności nie mającą, jużże iego obietnica prawdziwie Chrześciańska y ważna? Prócz tego, że rzecz obiecana ma być nie złą, obiecujący Chrześcianin powinien mieć

pewne własności, bez których obietnica y prawdziwa, y Chryściańska nie jest. Te własności w Chryście Panu obiecującym Apostołom swoim szafunek łaski poświęcający na odpuszczenie grzechów, iako w przykładzie obietnic sprawiedliwych oglądać się daia. Mógł dać Chrystus Apostołom swoim szafunek łaski, chciał dać szczerze, y że to miał zawsze iłzczyć, obietnicą nie pochybną obowiązał wolą swoią; z przyczyny tey obietnicy Sakrament pokuty nazywa się znakiem nieomylnym: *signum infallibile gratiae*. Mógł dać szafunek łaski, bo Wszemogący; chciał dać, bo dobrotliwie hojny; obowiązał się ochotnie dać, bo iłstotnie wierny: *fidelis Deus*. Teć są własności, które Chryścianin rzecz dobrą bliźniemu obiecujący, ma w Chryście Panu naśladować; trzeba, aby to mógł uczynić, co obiecuie; trzeba, aby chciał to uczynić, co obiecuie; trzeba, aby się obowiązał obietnicą to uczynić, co obiecuie. Niech iedney z tych własności nie będzie, niech nie będzie możności, albo woli, albo obowiązku wierności, obietnica, prawdziwą nie jest, albo ieżeli jest obietnica tedy jest nierośtropną, nie ważną, Bogu się cale nie podobaiącą, iak mówi Salomon: *Displicet Deo infidelis et stulta promissio Eccl. 5. v. 3.* Nie podoba się Bogu niewierna a głupia obietnica.

Wie.

Wielu jest takowych ludzi, którzy ob-
cześnie ślepym nie rozważając pierwey:
mogali co uczynić albo nie? coś bliżniemu
obietnią; obietnią to, co ich siły przyrodzo-
ne cale przewyższa; obietnią to, co ich mo-
żność obyczajną przechodzi, to jest, na co
nie mają władzy; obietnią to, czego bez
wielkiej bardzo trudności, bez wielkiej
krzywdy swoiey wykonać nie mogą, na
podobieństwo Jęzitego. Ten wracając z
woyny, obiecał na ofiarę zabić, coby mu
zafzło drogę; aż tu zafzła mu drogę córka ie-
go, żałował ślepo uczynionę obietnicy, ale
nie wcześniej. Takowe obietnice nierostro-
pne Bogu się nie podobają: *displicet stulta
promissio*. Wielu jeszcze takich, którzy obie-
cują to, co roztropnie uczynić mogą; ale
szczeręcy czynienia y świadczenia nie mają
woli. Przypomniycie sobie owego Hero-
da chytrego, á rzecz się wam objaśni. Przy-
jął on w Jerozolimie Świętych trzech Królów,
przyobiegał im za wzięciem od nich wiado-
mości, że miał iść do Chrystusa narzone-
go, á iako Królowi pokłonić się; mógł to
uczynić, bo co w tym za niepodobieństwo,
co za trudność była? ale że w ten czas, gdy
to obiecywał, nie miał szczeręy woli czy-
nienia tego, owszem przeciwnę zamierze-
nie, obietnica jego chytrą była, przeto
Heród nazwany jest w Ewangelii chytрым

liſem. Zaś o innych wielu, których y temi czasy podobno niezliczona mnogość, mówi Eklezyaſtyk: *Cap: 29. v. 5. Multi... donec accipiant, osculantur manus dantis, & in promissionibus humiliant vocem suam.* Wielu ieſt, którzy ſię niewiedzieć iak oſwiadczaią, nadſkakują, całują ręce, obietnice prawie po- przyſiężone czynią; á wnet ſię pokazuie, co oni podczas tych oſwiadczenia, podczas tych obietnic myſlili; nigdy nie mieli woli prawey, ale patrzyli iedynie intereſſu ſwego, fałszywemi przyjaćiołmi, kłamcami byli, co innego mówili, á czego innego chcieli; takowe obietnice roſtropnoſci nie mają, ale raczey ſą zdrada, kłamſtwem y obludą, podobac ſię więc Bogu nie mogą: *Displicet infidelis promiſſio.*

Czyliż ieſzcze y takich trudno znaieć, którzy roſtropnie co obiecują, y wyſwiadczyć to mogą; gdy obiecują, w tenczas niezmyſloną mają wolą ſwiadczenia; też ſamą wolą pod wiernoſci obowiązek poddają, mówiąc: zapewne to wykonamy, pod punktem honoru, pod poczciwoſcią ſławieimy ſię w ſłowie; aż z lada przyczyny odmie- niają ſię, odwołują oſwiadczenia, wiernoſci ubliżają. Czyliż oni nie ſą podobnemi do owey chmury, która deſzcz pożądaný obiecuię, y patrząc na nię, zdaie ſię, że ſię w niej zanosi na deſzcz; cieſzą ſię ziemianie

upra-

upragnieni; podczas tey samey nadziei, po-
 wstałą wiatry, chinurę rozerwą, rozbią,
 a którzy czekali dśłczu, na nadziei oschną.
 Otóż do tey chinury podobni, którzy obie-
 cują y obiecują szczerze, a za lada okazy
 odmieniają się. Nie odemnie jest to podo-
 bieństwo wymyszone, ale w piśmie świętym
 napisane (*Prov: 25. v. 14.*) *nubes & ventus &*
pluviae non sequentes, ... vir promissa non
completur. Zapewne v takie obietnicy obrzy-
 dle tą Bogu: *Displicet Deo infidelis promif-*
sio. Zeby więc Chrześcianin obiecujący
 rzecz dobrą bliźniemu swemu, miał wła-
 śności Chrystusa obiecującego szafunek la-
 ski poświęcający Apostołom swoim, po-
 winien miarkować w sobie możność wy-
 kończenia uczynioney obietnicy, powinien
 mieć wolę wykonania, powinien tą wolę
 zewnętrznie oświadczyć słowami do wier-
 ności, obowiązującemi. Z przyczyny u-
 ważoney możności obietnica jego będzie
 roztropna, z przyczyny woli mianey obie-
 tnica jego będzie prawdziwa, z przyczyny
 oświadczoney wierności obietnica jego bę-
 dzie wierna; inaczej: *displicet Deo infidelis*
& fluta promissio.

Cześć III.

A Le daymy, że obiecujący rzecz dobrą y
 godziwą Chrześcianin ma te wszystkie

własności: możność, prawdę y wierność, już-
 że iego obietnica zupełnie ważna? iedney
 ieszcze rzeczy trzeba, trzeba ieszcze, aby ten,
 któremu rzecz obiecują, był podobny do
 Świętych Apostołów, którym szafunek łaski
 poświęcaiącey obiecany na odpuszczenie
 grzechów. Gdy im Chrystus szafunek prze-
 rzeczony obiecywał, rzekł pierwey: *accipite*
Spiritum Sanctum, bierzcie Ducha Święte-
 go, bierzcie władzę; gdyby oni niechcieli
 przyjąć tey władzy, gdyby się sprzeciwili y
 rzekli: nie chcemy; zapewneby im ponie-
 wolnie nie była dana, ani by ta obietnica: ko-
 mu odpuscicie grzechy, odpuszczone będą,
 ważyła; gdyż obietnica Wcielenia Chrystu-
 sowego w wnętrznościach niepokalaney
 Panny Maryi nie inaczej się wykonała, tyl-
 ko po danyin zezwoleniu od przeczystey
 Panny: *Ecce Ancilla... fiat mihi secundum*
verbum. W tymci ten, któremu rzecz iską o-
 becują, naśladować Świętych Apostołów
 powinien; chcieli mieć prawo do rzeczy o-
 biecaney, powinien obietnicę przyjąć; obie-
 tnica bowiem nie przyjęta, odmówiona, nie
 ma ważności obowiązku. Przeciwnym spo-
 sobem obietnica przyjęta, jeżeli ma wszystkie
 tak z strony rzeczy obiecaney, iako z stro-
 ny osoby obiecującey wyżej przelozone
 warunki, obowiązuje. Obowiązuje często-
 kroć sprawiedliwością a to w ten czas, gdy
 obie-

obietnica jest uczyniona pod kondycją; za wykonaniem tedy kondycyi dobrej godziwey sprawiedliwość każe być wiernym w wykonaniu obietnicy. Każe ieszcze sprawiedliwość wiernie wykonać obietnicę, gdyby bowiem z niedotrzymaney bliźni zawiedziony znaczną miał na fortunie albo na innym dobru ponosić szkodę, niedotrzymania takowe uczynioney obietnicy są krzywdą y grzechem przeciwko sprawiedliwości. Ale to częstokroć sprawiedliwością obietnica nie obowiązuje, zawsze zaś obowiązuje prawda y wiernością; przeto niedochowujący obietnicy ludzie grzeszą przeciwko prawdzie y przeciwko wierności. Y toto jest, co pospolite przyśłowie niesie: *promissum cadit in debitum*. Obietnica staie się długiem, bo obietnica daie temu, prawo, któremu obiecuja, do rzeczy obiecaney. Nie zawsze dług y prawo zasadzone na sprawiedliwości; ale czasem na sprawiedliwości: gdzie zachodzi *onerosa conditio*, obowiązujący warunek; czasem na samey wierności: gdzie zachodzi *gratuita promissio* dobrowolna obietnica.

Gdy to mówię, nie przeczę temu, że obietnice acz porządnie uczynione, czasem się odmienić y odwołać mogą; gdyż wiem, że y Paweł Święty bytność swoją Koryńczykom przyobiecał, a przecie się według obietnicy nie stawił; przeto się wymawia listownie:

2. Cor. 1. v. 17. *cum ergo hoc voluisssem, numquid levitate usus sum?* Czyliż rozumieć będziecie, że ja z nielateczności woli moiej niedochowałem wam uczynioney obietnicy? á Święty Tomasz na te słowa: *ex iusta causa pratermisit, quod promiserat.* Godzi się y należy dla zachodzącej słuszney przyczyny nie dochować, odwołać obietnicę. Taką przyczyną jest: gdy rzecz obiecana temu, któremu obiecana jest, już niepotrzebną y nie pożyteczną do końca zamierzonego stać się. Obiecał kto przyjacielowi koni w drogę, á ten odmienił wolę, obietnica nie obowiązuje. Taką przyczyną jest omyłka przed obietnicą nie potrzebna. Obiecał kto ubogiemu zapomożenie, rozumiał bowiem, że jest ubogi, y on się za takiego udawał, aleć się dowiadywie o nim, że ma dostateczność swoją, y że jest oszust; obietnica nie wiąże. Taką jeszcze przyczyną odmianą znaczną okoliczności, którą gdyby był przewidział człowiek obiecujący, roztropnie mniemać można, iż nigdyby nie był obiecał. Naprzykład: obiecał kto tego y tego czasu służyć w pewnym interesie sąsiadowi; w tym zachorowała mu żona z Synem, á chorość przytomności jego w domu potrzebuje. Obiecał kto pożyczyć pieniędzy, tym czasem pogorzał znacznie, á nakład wielki czynić musi. Obiecał kto komu pożyczyć

piśło.

piśło.
kiemu
on sam
iey prze
takowy
których
bo god
zamien
obowi
miany
ce nie
bem n
kondyc
żeli, ja
mutata
czney
wiedli
giem y
obiec
wdzić,
ta spra
obowi
y cnota
taki ni
numqu
komys
zapew
bie nie
Tak
przeło

pistoletów, izpady, lub innego oręża ku iakiemu popisowi y okazaniu się; tym czasem on sam w drogę wiejeżdża, y tey broni swojej przeciwko napaśnikowi potrzebuie. W takowych odmianach niespodzianych, w których się albo stan obiecującego mieni, albo godziwe przedtym wykonanie obietnicy zamienia się w niegodziwe, obietnice nie obowiązują, gdyby albowiem takowe odmiany przewidziane były, nigdyby obietnice nie były czynione. Przeciwnym sposobem mówię: jeżeli obietnica ma wszystkie kondycye dobroci y ważności swojej, jeżeli, iak mówi Tomasz Święty: *omnia immutata permanent*, żadney odmiany znacney w okolicznościach, ani też inney sprawiedliwej przyczyny, któraby y przed Bogiem y przed ludźmi ważyc mogła, niemasz, obiecujący powinien obietnicę swoją sprawdzić, wykonać, bo do tego choćby go cnota sprawiedliwości nie obowiązywała, ale obowiązue cnota prawdy, cnota wierności, y cnota przystoyności Chrześciańskiej; y taki nie może wymawiać się z Pawłem S: *numquid levitate usus sum?* áza ia to lekkomyślnie czynię, gdy wolą odmieniam? zapewne lekkomyślnie, gdyż żadney po sobie niemasz sprawiedliwej przyczyny.

Tak ia wam naymilsi Chrześcianie moi przełożyłem naukę obietnicy prawey ku obia-

obiasnieniu rozumu waszego; Niech jeszcze trochę pomówię, ile jest przemożność moia, w tey materyi ku wzbudzeniu woli waszey. Uważ Chrześcianinie, który niegodziwą sprawę albowi rzecz iaką bliską z grzechem związaną obiecuiesz, czyli ta twoia obietnica jest podobna do obietnicy Pana Chrystusowej? o iaka między niemi różność! obietnica Chrystusowa jest poświęceniem duszy, obietnica twoja jest zatrata duszy. Gdy grzech obiecuiesz, cóż innego szynisz? oto iawnie wyznaiesz się być nieprzyjacielem Boskim, ściągałz rękę twoją przeciwko Wszechmogącemu, drugiego gorszysz, drugiego do buntu przeciwko Bogu twemu pociągasz, nęciłz, tą rzeczą, temi pieniędzmi, które ci Bóg dał na chwałę swoją. Jeżeli mówisz: nie nęcę, ale według umowy grzech popełniony płacę; iakże nie nęciłz, kiedy obiecuiesz? bądź to, że nie nęciłz do grzechu już popełnionego, ale nęciłz do powtórzenia grzechu; bądź że nie nęciłz do powtórzenia, ale grzech popełniony potwierdzałz, pochwalałz płacąc za niego: nędzniku takowemi kontraktami y umowami przedaiesz z Judaszem Chrystusa, a nie naśladowiesz obietnice jego.

Uważ jeszcze Chrześcianinie iaka rostro-
pność, iaka prawda, y wierność w obietni-
cach twoich. Nie częstszego u ciebie, iak o-
bie-

biennica
rozinyli
nie jest.
nniey o
szego t
woli, i
przeto i
tum pr
stoynoś
częstsz
bardzo
wisł: w
obiecail
racya ś
ności, i
ność Pa
y dłuż
ni, iak
bitoram
forem,
wierno
ku cho
wem t
mówić
twego.
Uw
rzy ma
tnicy, p
szemr
cie; iel

obietnica' z lada okazyiki bez rozważy, bez rozumysłu; iestże to roztropność? zaprawdę nie iest. Człowiek roztropny y wspaniały inniey obiecuie. á więcey czyni. Nic częstszego u ciebie, iak obietnica bez szczerey woli, á takowa obietnica iest kłamstwem, przeto iest przyślowie o takich ludziach: *centum promissa, nulle mendacia*, iestże to przyśloyność twoia, áby tak o tobie gadano? Nie częstszego u ciebie iak obietnica, á rzadko bardzo w niey wierne sprawienie się. Mówisz: wolno mi to zachować albo nie, com obiecał, bo iestem Panem słowa mego. Otdź racya śmiechu godna; nie iestes Panem wierności, ale wierność iest Panią twoią, wierność Pana Panów Boga samego obowięzuie, y dłużnikiem iego nieiakim stworzenia czyni, iak mówi Augustyn: *habemus Deum debitorem, quia habemus fidelissimum promissorem*, á ty nędzniku mienisz się być od wierności nie obowięzany? á ty nędzniku chcesz bezprawnie panować nad słowem twoim? Wstydź się, nie wiem iak mówić, wstydź: czy pychy, czy nierozumu twego.

Uważcie ieszcze wy Chrzęścianie, którzy mając obietnicę, á nie mając skutku obietnicy, przeciwko tym, którzy want obiecali, szemrzeć, gadacie, szkaluiecie, potwarzacie; iestże to sprawiedliwie? á gdy ci, któ-

rzy wam obiecali, fluszną przyczynę mają dla odmiany jakiej okoliczności, w której nie są obowiązani, aby się sprawdzili? toż ich szpocić, toż się na nich gniewać? Dobrzeżby czynili. Koryńczycy, gdyby się tak względem Pawła byli obchodzili przeto, że nie przybył do nich, jak obiecał? O iakaby się działa krzywda Apostołowi Świętemu. Uważcie samych siebie, iak wiele Boga obiecacie, a ledwo się w czym prawdziwie; wstydźcie się nieumiarkowanych namiętności waszych.

JEZU Chryste! któryś się stał dzisiaj przykładem obietnic Chrześcijańskich, daj nam wszystkim łaskę ku naśladowaniu przykładu twego, byśmy dobrze, roztropnie, prawdziwie, wiernie obiecując, przez obietnice doczesne zaśluzili sobie na obietnice twoje wieczną, Amen.



KAZANIE XXI.

O Sprawiedliwości.

© testamencie Chrześcijańskim. Mianem na Niedzielę 2. po Wielkieynocy.

Bonus Pastor animam suam dat pro ovibus suis. Mercenarius autem... ejus non sunt o-

ves

su pr

Nle

Chrzeście
o Testam
dług Sw
wą czy
a wedlu
ktami n
ma uwa
wnym r
stanowi
go wier
dług pra
tima vo
wola; r
stania
człowiek
wyrok
człowiek
dopełnia
dow: C
mortuus
valet. T
go, ktor
ści zupeł
rzeczy

oves propriae, ... dimittit oves & fugit.

Joann: 10.

Niedzieli przeszley mówiłem o powszechnym obietnicy kontrakcie; co jest, y iaka ma być obietnica Chrześcianańska. Dzisiaj mówić przychodzi o Testamencie Chrześcianańskim, który według Świętego Tomasza z Akwinu jest sprawą czyli dziełem obietnicy Chrześcianańskiej, a według Lessyusa, między innemi kontraktami na obietnicy zaświadczonemi, pierwszą ma uwagę y miejsce. Testament jest prawnym rozporządzeniem, którym człowiek stanowi to, czego chce, aby po śmierci jego wiernie wykonane było. Dla tego według prawa nazywa się *ultima sententia, ultima voluntas*, ostatnim wyrokiem, ostatnią wolą; nie dla tego ostatnim wyrokiem, ostatnią wolą, że się ma dzieć przed samą człowieka śmiercią; ale dla tego ostatnim wyrokiem, ostatnią wolą, że się śmiercią człowieka w ważności swojej ostatecznie dopełnia, iak mówi Paweł w liście do Żydów: Cap: 9. v. 17. *Testamentum enim in mortuis confirmatum est, alioquin nondum valet*. Testament śmiercią się utwierdza tego, który go czyni, a przed śmiercią ważności zupełney nie ma. Do mówienia o tej rzeczy dzisiaj nie z iedney okoliczności mam

nam przyzwitość; jeżeli uważam okoliczność miejsca? na tym tu miejscu, w tym Kościele odprawia się dzisiaj nabożeństwo Bractwa dobrej śmierci, do której otrzymania między innym przygotowaniem jest testament. Jeżeli uważam okoliczności czasu? dzień niniejszy w całym Królestwie Polskim jest poświęcony pamiętce y poszanowaniu Najświętszego grobu Chrystusowego, w którym umarłe ciało Chrystusowe spoczywało, aby za pośrednictwem śmierci stwierdził się Testament nowy, a ci, którzy są wezwani do wiekuistego dziedzictwa, otrzymali obietnice Pana Chrystusowe: *Et ideo novi testamenti mediator est, ut morte intercedente... repromissionem accipiant, qui vocati sunt, aeternae hereditatis*: słowa są Świętego Pawła w liście wyżej wspomnianym v. 15. Jeżeli wreszcie uważam Ewangelię, którą z wyznaczenia Kościelnego na dzisiejszą czytamy niedzielę? Ewangelię przeczytaną o tej śmierci Pana Chrystusowej wspomina, która utwierdziła Testament Ewangeliczny, abyśmy wszyscy w owczarni Kościoła woiującego żyjący, stawszy się Synami Bożemi, dziedzictwo zgotovane w niebie osiągnęli: *Bonus Pastor animam suam dat pro ovibus suis*. Patrząc więc na przedsięwzięty porządek mówienia, patrząc y na okoliczności podane,

rozu-

rozumie
będę o
czynić z
ni. Wz
za przew
łożone c
wiedliw
snego d
która m
wość str
czona R
daie ży
snych;
dobra te
autem...
nunik, k
sprawie
biore z
mentu C
cią się d
po śmie
przyczyn
Rowy E
żaycie p
Spra
go wyc
wczesni
animam
Kazania.

X. Ba

rozumiem, że przyzwolicie mówić dzisiaj
będę o Testamencie, który Chrzęścianie
czynić zwykli, y częstokroć czynić powin-
ni. Wszakże inaczej mówić niechcę, tylko
za przewodem Słów założonych. Słowa za-
łożone czynią wzmiankę dwoiakiey spra-
wiedliwości; o sprawiedliwości, która wła-
snego dobra strzeże, y o sprawiedliwości,
która strzeże cudzego dobra. Sprawiedli-
wość strzegąca własnego dobra temi oświad-
czona Słowy: *animam dat pro ovibus suis*;
daie życie na obronę owiec swoich wła-
snych; sprawiedliwość strzegąca cudzego
dobra temi Słowy oznaczona: *mercenarius
autem...cujus non sunt oves propria*. Naie-
minik, którego nie są owce własne. Tę ja
sprawiedliwość dwoiaką dzisiaj przedsię-
biorę z przysłusowaniem oboiey do Testa-
mentu Chrzęściańskiego, który przed śmier-
cią się dzieie, przez śmierć się utwierdza, a
po śmierci ma mieć pełne wykonanie. Z
przyczyny tey dwoiakiey sprawiedliwości
Słowy Ewangelicznemi oznaczoney, uwa-
żajcie proszę, na dwie części dzielić Kazanie.

Sprawiedliwość strzegąca dobra własne-
go wyciąga po Chrzęścianinie, ażeby on
wcześnie przed śmiercią czynił Testament:
animam suam dat pro ovibus suis. Część I.
Kazania.

G g

Spra-

X. Balsama Przygod: Tom IV.

Sprawiedliwość strzegąca dobra cudzego wyciąga po Chrześcianach, do których to z wyznaczenia Testamentu tego należy, ażeby oni nieodwłócznie po śmierci wykonali Testament. *Mercenarius autem... cuius non sunt oves propriae.* Część II. Kazania. Ad M. D. G.

Część I.

Jedno jest człowieka naysprzedniejsze dobro, które duszy jego tycze, a drugie z którego ciało jego ma potrzeby swoje. Nie tylko z miłości porządnej ku sobie, ale też z sprawiedliwości powinien mieć każdy baczenie, ażeby on nie czynił sobie krzywdy w dobru duchownym, ba y w dobru cielesnym, ile to potrzebną jest pomocą do utrzymania dobra duszy własnej. Taż sama sprawiedliwość, która przerzeczonego pilnuie dobra, jest mocną pobudką Chrześcianom zwłaszcza małego wieku, ażeby oni wcześniej przed śmiercią czynili Testament. Będziecie mieli wnet tę rzecz jasną y oczywistą, byleście troiaki wzgląd przedsięwzięli, wzgląd na artykuł śmierci, wzgląd na istotę Testamentu, wzgląd na obowiązek każdego człowieka żyjącego. Skoro tylko te wzgledy zwykłą wam roztropnością roztrząśnicie, natychmiast w rozumach waszych uczuciecie się jakąś nieprzekonaną nagłą

was

was do p
ścianin
czynić t
pewność
tryumfu
Arty
cia ludzk
ostatni?
stem, jak
stropnoś
przenika
stropnoś
śmierci i
ma być
mu na s
dany, w
filnością
się na s
jest, jak
wnie, d
sem ostat
ny przy
Jeżeli ki
aby sum
nowicie
należyci
ważyla,
wewnętrz
w apliw
u koły G

was do przyzwolenia tey prawdy, że Chrześcianin i wcześniej przed śmiercią powinien czynić testament, a ta fika (miejcie o tym pewność) nie z kąd inąd pochodzi, tylko od tryumfującej w tey rzeczy sprawiedliwości.

Artykuł śmierci jest czalem ostatnim życia ludzkiego. Przenikajcież co to jest czas ostatni? nie wątpię o tym, bo pewien jestem, iakem się oświadczył, o wszelkiej rośtropności walzey; a jeżeli (iakoż tak jest) przenikacie? już rozum waś światem rośtropności objaśniony wnosi sobie; artykuł śmierci jest czalem ostatnim człowieka, więc ma być oddany przygotowaniu się bliskiemu na śmierć, więc ma być całkowiec oddany, więc ma być z wszelką heroiczną uśilnością oddany bliskiemu przygotowaniu się na śmierć. Tak jest a nie inaczej. Tak jest, iak wnosicie; wnosicie dobrze, gruntonie, doskonałe; artykuł śmierci jest czalem ostatnim człowieka, ma więc być oddany przygotowaniu się bliskiemu na śmierć. Jeżeli kiedy to w ten czas starać się trzeba, aby sumnienie wolne było od grzechu mianowicie śmiertelnego, aby spowiedź była należycie uczyniona, jeżeli przedtym nie ważyła, aby była naprawiona, dla pokoju wewnętrznego powtórzona, aby wszystkie wątpliwości sumnienne troskliwość czyniące ukoili się, a dusza w pewności, ośwobodzo-

484 KAZANIE XXI.

tego sumnienia zostawała. Jeżeli kiedy to w ten czas naybardziej starać się trzeba o cnoty naypożyteczniejszye, jeżeli nie ustawicznie, przynajmnię bardzo często różne ich akty wzbudzając w sobie, iuż żywey wiary, iuż mocney nadziei, iuż gorącej miłości Boskiej, iuż żalu za grzechy z pobudki nadprzyrodzoney a wylokicy, iuż przedsięwzięcia statecznego, iuż pragnienia osiągnięcia końca ostatecznego, iuż zgadzania się szczerego z wolą Boską, iuż upokorzenia się głębokiego, iuż poddawania się sprawiedliwości Boskiej w osobie winowaycy, pod wyrok śmierci z pragnieniem iey podjęcia na dołyć uczynienie za grzechy swoje, iuż darowania serdecznego w wszystkich uraz nieprzyjaciółom, a ich dla samego Pana Boga zamłowania prawdziwego. Trzeba ielzcze starać się w ten czas o pożyteczne do przyięcia ostatecznych Sakramentów przytposobienie się, o czytłą intencyą ku dostąpieniu odpustu zupełnego na godzinę śmierci od Stolicy Apostolskiej, w szyskim wiernym za pośredkowaniem Kapłańskiego przytposobowania, pozwolonego. Trzeba koniecznie się o to starać w ten czas; bo artykuł śmierci iest czasem ostatnim człowieka, a inrego czasu człowiek mieć nie będzie: *tempus non erit amplius.*

Dobrze, dobrze wnosicie; artykuł śmierci iest

iest czase
oddawa
śmierć;
całkowicie
był czasem
dnak mi
nie, mo
śmierć
towarzy
czasem
krótkim
gotowa
czajęcyn
być odd
dzi, dłu
kto piln
taki, c
szczęście
wy od
którym
czta, pif
ly. Arty
po który
czy pr
wieczno
v. 25. di
dy krótk
być odd
rego nie
wika f

jest czasem ostatnim człowieka, więc ma być oddawany przygotowaniu się bliskiemu na śmierć; á nie iakokolwiek oddawany ale całkowicie. Aczby bowiem artykuł śmierci był czasem ostatnim człowieka, gdyby jednak miał w sobie pewną długość y trwanie, niogłoby w nim przygotowanie na śmierć z inszym interesem z inszą zabawą towarzyszyć; áleż bo artykuł śmierci jest czasem ostatnim człowieka y czasem bardzo krótkim: *tempus enim breve est*, ledwo przygotowaniu się bliskiemu na śmierć wystarczającym, całkowicie tedy iemu samemu ma być oddanym. Wszakże gdy pocztą odchodzi, dłużey zatrzymać się nie mogąc, á ma kto pilny interes pisania, mianowicie interes taki, od którego nieodwłocznie zawisło szczęście iego, wtedy wszystkie inne zabawy od siebie odmiata, á ten krótki czas, za którym ma odchodzić nieutrzymanie pocztą, pisanu listu przerzeczonego oddaje cały. Artykuł śmierci jest tym krótkim czasem, po którym nieutrzymanie od wszelkiej pocztę prędszy spiesząc, wyprawa w drogę wieczności następuje, iak mówi Job: *Cap: 9. v. 25. dies mei velociores... cursore.* Ten tedy krótki czas, całkowicie nierozdzielnie ma być oddany interesowi zbawienia, od którego nieodwłocznie zawisło wieczne człowieka szczęście.

Dobrze doskonale wnoscicie, że czas przed śmiercią nie tylko powinien być oddawany, nie tylko całkowicie powinien być oddawany, ale powinien być oddawany z usilnością zwycięską heroiczną, przygotowaniu się na śmierć: bo artykuł śmierci, prócz tego, że jest ostatnim człowieka czasem, że jest krótkim czasem, ieszcze jest czasem rozmałą trudnością zaprzątinionym, przeszkodą roztargnionym. Aza mała trudność jest od choroby, od boleści ciała? Mówi ieden z Oyców S.: cała przytomność myśli niknie ię w stolicy rozumney, á tam się obraca, gdzie boleść się swoją wywiera. Aza mała trudność od nieprzyziaciela duszy szatana, który się w ten czas naybardziej froży? *diabolus habens iram magnam. Apoc. 12. v. 12.* A przy wsieckley frogości wszelkich obrotów używa, áby duszę zdradził y pochłonał: *tanquam Leo rugiens circuit quarens quem devorat. 1. Petri 5. v. 8.* Aza mała trudność z namiętności, które poprzedzają iak zwykły chcenie rozumney woli, odnawiają wielą sposobami przywiązanie do życia, á tym samym rozerwać usilują zgodę y ziednoczenie z wolą Boską? Jakiey su usilności y natężenia serca potrzeba, aby boleści cierpliwie poniosło, á myśl przy Bogu utrzymało? jakiey usilności, áby natarczywemu nieprzyziacielowi odpór w mocney wierze dało?

iakięy

jakiey ufilności, aby porywczym namiętnościom przez pilne baczenie krótko trzymając cugle, szkodliwey nie pozwoliło wolności? Dobrze gruntownie doskonale wnosić, że artykuł śmierci, iż jest czasem ostatecznym, krótkim y zatrudnionym, ma być przygotowaniu się na śmierć oddawany, ma być całkowicie oddawany, ma być z wszelką zwyczajką ufilnością oddawany.

A jeżeli Chrześcianie moi artykuł śmierci jest takowym człowieka czasem, na takowyż czas Chrześcianin ma odkładać czynienie Testamentu? Jeżeli artykuł śmierci jest czasem, który ma być oddawany rozporządzeniu wewnętrznemu duszy własney, na tenże czas odkładać testament, który jest rozporządzeniem rzeczy doczesnych? Jeżeli artykuł śmierci jest czasem krótkim, ledwo wystarczającym przygotowaniu się na śmierć wewnętrznemu, na tenże czas odkładać testament, który y rozmyślu y czasu długiego potrzebuie? Jeżeli artykuł śmierci jest czasem zatrudnionym y zaprzętionym, na tenże czas odkładać testament, który ma w sobie wiele trudności zakłócenia, rozrągnięcia? czyliż nie dosyć na tych trudnościach, które od boleści ciała od zdrady czarta, od buntu własnych namiętności pochodzić zwykły? Sprawiedliwość wciąga Chrześcianie, aby co jest własnego duszy, duszy

oddawane było; coż jest bardziey własnego duszy, iak czas ostatni życia ludzkiego? od niego bowiem zawisło życie wieczne; ten więc czas duszy ma być oddawany całkowicie y utilnie. Testamenta zaś, które chwalebnie czynią Chrześcianie, żeby nie były przeskodą naypilniejszemu przygotowaniu się, mają być wczesnie czynione, iak mówi Augustyn: *Fac testamentum, dum sanus es, dum sapiens, dum tuus es.* Czyń Testament, gdy czèstwy jesteś, gdy roztropny, gdy swóy jesteś. Ani wątpię, y owszem pewien jestem, że wszyscy iedno z Augustynem bądźciecie trzymali y sądzili, ieżeli zważywszy z iedney strony, iakości Artykułu śmierci, z drugiey strony istotę Testamentu rozmyślicie, który jest rozporządzeniem tego, czego chce człowiek, áby po śmierci tego wykonane było.

Wszyscy z nauki prawa tak duchownego iako świeckiego wiedzą, że pierwszym celem y kresem Testamentu Chrześciáńskiego jest wyznaczenie wolne y roztropne przyszłego dziedzica: *Directa institutio hæredis.* Ale czyliż na tym samym celu Testament Chrześciáński prześtaie? Prócz tego ma dwa nie tak powszechne, áto! potrzebae y pożyteczne *objecta* czyli kresy swoje. Jednym celem jest dożyć uczynienie, które sprawiedliwość wyciąga, drugim celem po-

bożne

bożne u
życia Ch
sney pob
ga, áżeby
wiedli we
zaciąganie
bliźniem
sam prze
cey śmierci
pisał, á
co ich ie
prosząc
konanie
naypierw
bowiem
nia. Sł
wego, y
Domine
aut quis
nie kro
im, y k
iey, to ie
ratur ju
Przez t
rozumie
wyplac
gom na
pców, r
nych lu
czynę cz

bożne uczynki, do których światobliwość życia Chrześcijańskiego y miłość duszy własney pobudką jest. Sprawiedliwość wyciąga, áżeby człowiek mający obowiązek sprawiedliwego dosyć uczynienia, czy to przez zaciągnięte długi, czyli przez poczynione bliźniemu swemu krzywdy, gdy nie może sam przez się tego uspokoić dla nadchodzącej śmierci, w testamentie wyraźnie to napisał, áby kredytorom y ukrzywdzonym, co ich jest, oddano albo nadgrodzono było, prosząc y obowiązując tych, do których wykonanie testamentu ma należeć, áby oni to naysprzedniej y wiernie zachowali; takowy bowiem posłówek jest potrzebny do zbawienia. Słuchajcie bowiem pytania Dawidowego, y odpowiedzi na nie. Pyta: *Psal: 14. Domine quis habitabit in Tabernaculo tuo, aut quis requiescet in monte Sancto tuo?* Panie kto mieszkać będzie w przybytku twoim, y kto spocznie na górze świętej twojej, to jest w niebie? y odpowiada: *qui operatur iustitiam*, który czyni sprawiedliwość. Przez to czynienie sprawiedliwości ma się rozumieć oddanie Bogu poślubionych rzeczy, wypłacenie długów kredytorom, zupełna służba nadgroda ich zaślug, uspokojenie kupców, rzemieślników, robotników, także innych ludzi sprawiedliwą jaką mających przyczynę czyli, iak mówicie, pretensją. Do tegoż

czy-

czynienia sprawiedliwości należy odwołanie potwarzy, naprawa zepłutey sławy, jeżeli szkoda w zapomnienie już nie poszła, a jeszcze niesława trwa y szkodzi. Oddanie zezłonego ciężko honoru, y innych podobnych wyższego porządku krzywd nadgrada. To ma być wszystko w testamentie wyraźnie napisano ku sprawiedliwemu dosyć uczynieniu, gdy inaczej być nie może: *quis habitabit in tabernaculo tuo? qui operatur iustitiam.*

Drugim celem testamentu są miłosierne y pobożne uczynki, do których pobudza świątobliwość Chrześcijańska y miłość własnej duszy. Takowych uczynków wyznaczania nazywają się: *pia legata* pobożne rozporządzenia. Zawierają w sobie budowanie nowych albo naprawę starych Kościołów, stawianie y ozdobę Ołtarzów; Msze Święte bądź fundowane na zawsze, bądź zinówione na czas, opatrzenie szpitalów; jałmużny, posługi, dla ubogich Panien, wychowanie sierot y inne tym podobne sprawy natchwalebniejsze. Takowe dzieła Chrześcjanin w testamentie zapisując Chrystusa czyni współdziedzicem fortuny zostawionej, czyni sobie z mamony nieprawości przyiaciół, którzyby mu, gdy zniydzie z tego świata, wieczne przybytki otworzyli; zachowuje się od ciemności, odkupuje się

wie-

wieczne
elemosy
purgat
diam
Tobiala
wybawi
chy, y
żywo
wzięty
Do
cie, czyl
mialem
arey te
ba z to
trzeba d
ku do ty
trzeba
aby on
kowe s
norow
tecznie
więc in
godzin
może n
gotowa
czas ofi
przyn
dobrze
swoją
temu, a

wieczney śmierci, znajduie miłosierdzie: *elemosyna à morte liberat, Et ipsa est quæ purgat peccata, Et facit invenire misericordiam Et vitam eternam.* Słowa Anioła Rafała do Tobiasza. Cap: 12. v. 9. Jakażna od śmierci wybawia, y ona iest, która oczyszcza grzechy, y czyni, że się nayduie miłosierdzie y żywot wieczny. Ten ci iest cel całkowicie wzięty testamentu Chrześcijańskiego.

Do waszego rozsądku uciekam się; sądzicie, czyliż iest łacną rzeczą czynić testament? miałem mówić: czyliż nie iest rzeczą arcy trudną czynić testament? Tu trzeba z roztropnością dziedzica wyznaczać, tu trzeba dług, dłużki przypominać, rachować ku dosyć uczynieniu sprawiedliwemu. Tu trzeba pilny mieć wzgląd na duszę własną, aby ona po śmierci ratunek miała przez takowe sprawy, które są potrzebniejszy honorowi Bożiemu, a przyzwoitsze y pożyteczniejszy miłości bliźniego. Tak trudny więc interes ma odkładać Chrzęścianin na godzinę śmierci, która ledwo wystarczy może na bliskie a naypotrzebniejszy przygotowanie się do śmierci? ma odkładać na czas ostatni, krótki, wielu trudnościami zaprzatniony? Rzeczysz: wielu było, którzy dobrze poumierali, przed samą śmiercią swoją poczynili testamēt. Nie przeczę temu, ale y ty wyznać musisz, że więcej takichowych

kowych było, którzy odkładając testament na ostatek czasu, bez żadnego rozporządzenia z tego świata zeszli; y co zostawili, nie wiedzieć, jak się obróciło; ani Bóg chwały, ani bliźni kredytor dosyć uczynienia, ani dusza ratunku wzięła. Sprawiedliwość strzegąca dobra duszy y dobra ciała, wyciąga wcześniej te rzeczy sprawować. Rzeczysz: na co ja mam w testamencie pisać długi moje, kiedy ja myślę wypłacić je w życiu, a testament ma wykonanie po śmierci? toć to jest Chrześcijaństwo, co cię ma pobudzić do wczesnego czynienia testamentu, że testament czyni wzmiankę śmierci, o której nie wiesz, kiedy ona przyjdzie: *nescit homo finem suum. Eccle. 9. v. 12.* Gdybyś wiedział, kiedy śmierć przyjdzie, mógłbyś mówić: nie będę pisał, sam powypłacam tym czasem; ale że nie wiesz, arcy jest wietka y cale nie ważąca wymówka twoja.

Ale daymy (życzę ci bowiem tego całym sercem) daymy, że będziesz żył y długo y zdrowo; toż cię ma tamować w czynieniu testamentu? Owszem przeto samo, że długo y zdrowo żyć będziesz, masz wcześniej uczynić testament. Abyś go sam wykonywał, ile on tycze dosyć uczynienia sprawiedliwego, ile jeszcze tycze *plac legata* uczynków dobrych, miłosiernych, które z miłości Boga, bliźniego y duszy twojej wypisales.

O sprawiedliwości 493

pisałeś. Abyś to sam czynił, dwoiaką masz ku temu pongę: swobodę y załugę duszy. Swoboda duszy jest oczywistą; gdy bowiem człowiek sam to uczyni w życiu, co chce, aby od drugiego po śmierci jego czynione było, wolnym się staie od wszelkiej troskliwości, od boiaźni, którą popolicie mają ludzie, którzy zaniedbali tego czynić, co powinni byli według sprawiedliwości y na innych się zdali; bo choć oni obowzięni w testamencie, żeby się tak stało, ale wola ich do podeyrzenia przywiązana, acz nie potrzebnie roi sobie trwogę: któż wie, jeżeli tak będzie? Przeciwnym sposobem ten, który sam przez siebie wykona, co powinien, albo co zamierzył wykonać ku chwale Bóży y zbawieniu duszy swojej, wesół jest, a gdy śmierć na niego przydzie, o niczym myśleć nie będzie, tylko o żalu za grzechy, y miłości Boskiej z zupełnym spuiżeniem się na wolę Pana Chrystusową; iacno mu się zdobyć będzie na owe Symeona słowa: *nunc dimittis servum tuum*, teraz rozwiąż sługę twego Panie.

Ledwo jeszcze nie większa jest druga pongta załugę duszy. Pewna ieli nappierwey, że samo czynienie testamentu jest godną załugą nieba, jeżeli w łasce Boskiej sprawowane bywa, tak właśnie, iak ialmużna; dla tego wyżyscy Oycowie duchowni radzą, aby

aby ten, który ma testament czynić, pierwey się Bogu przez spowiedź usprawiedliwił, albow przynajmniy żalem doskonałym y miłością Boską serce swoje skruszył, by tak dobra sprawa w stanie grzechu ciężkiego czyniona nie była umarłą. Pewna powtóre: że te wszystkie uczynki miłosierne y pobożne, które się po śmierci z testamentu dzieją, nie są zasługą nieba w samych sobie, bo się już po śmierci dzieją, ale tylko intencya jest zasługą, którą miał niebołszczyk, gdy ie testamentem nakazał. Ztąd poznawaycie: czy nie lepiej, nie pożyteczniej Chrześcianinowi jest, gdy on sam to czyni, coby miało być wykonane z testamentu od innych po śmierci jego? Dobre uczynki, które on sam sprawuje, są zasługą nieba, dobre uczynki, które po śmierci jego dzieją się, są ratunkiem duszy jego. Dobre uczynki, które on sam czyni w życiu swoim, otrzymują miłosierdzie, aby śmierć jego była szczęśliwa; dobre uczynki, które po śmierci jego czynione będą z testamentu, otrzymują miłosierdzie, aby nie długo w czyśćcu gorzał. Dobre uczynki czynione w życiu zachowują człowieka od piekła; dobre uczynki czynione z testamentu wydobywają człowieka z czyśćca. Dobre uczynki czynione w życiu są światłem poprzedzającym w noc idącego człowieka, aby nie upadł; dobre

uczyn.

uczynki
niesionym
ákoum i
przedzicie
daymyż
to wyko
tu od ko
drogę rō
zawodon
da ma b
Gdy to
posłepku
dobre uc
wykonar
wizakże
czynił «
wiał ko
Tak
ty wzgl
na islotę
żyjącego
wątpien
Chrześci
testamen
sprawie
wyciąg
radził d
bra dusz
gdy wcz
bo artyk

uczynki czynione po śmierci są światłem niesionym w nocy za idącym człowiekiem, a komu innemu przyświecającym, aby poprzedziciela swego upadłego ratował. Przydaymyż y to, że ten, który za życia swego to wykonywał, coby miało być z testamentu od kogo innego wykonane, zagradza drogę różnym kłótniom, niewiernościom, zawodom, cudzego sumnienia, a ta zagroda ma być iemu na zasługę przyczytana. Gdy to mówię (choway Boże) nie ganię postępku tego, który testamentem naznacza dobre uczynki, by one były po śmierci jego wykonane; bo potrzeba ratować duszę; wszakże tego żądam, by więcej dobrego czynił w życiu, aniżeli do czynienia zostawiał komu innemu po śmierci swojej.

Tak tedy zważywszy trojaki przedsięty względ, względ na artykuł śmierci, względ na istotę testamentu, względ na obowiązek żyjącego Chrześciana; wnosz każdy bez wątpienia, że sprawiedliwość wyciąga po Chrześcianiźnie, ażeby on wcześniej czynił testament. Wszakże każdy uznajesz: że sprawiedliwość strzegąca dobra własnego wyciąga, aby człowiek dobru duszy swojej radził dobrze y dobru ciała, ile tycze dobra duszy; zaś lepiej radzić nie może, iak gdy wcześniej przed śmiercią czyni testament, bo artykuł śmierci jest ostatnim, krótkim y

• zaprzę-

zaprzątńionym rozmaiłą trudnością czasem, bo istota testamentu wielkiego czasu, rozmyślu y przezorności potrzebuie; bo Chrześcianina obowiązek iest, aby póki żyie, naywięcey załug godnych nieba gromadził y przez nie ubespieczał siebie, y osiągnął zbawienie swoje. Sprawiedliwość tedy strzegąca dobra własnego wyciąga, ażeby Chrześcianin wcześniej przed śmiercią czynił testament.

Część II.

Jako zaś Chrześciance moi wyciąga sprawiedliwość strzegąca dobra własnego, ażeby Chrześcianin wcześniej przed śmiercią czynił testament, widzicie to bowiem y uznacie z danych przyczyn; tak będziecie pewnemi, że sprawiedliwość strzegąca dobra cudzego wyciąga tego po Chrześcianach, do których to z wyznaczenia testamentalnego należy, ażeby oni nieodwłocznie po śmierci wykonali testament, a to samo w związley y jasney krótkości pokazuie z tych samych przyczyn, na których się prawda pierwszej części załadziła. Przyczyna cała iest dobro duszy y dobro ciała. Ile tycze dobra duszy, tych dóbr sprawiedliwość warownie strzeże a tych wszystkich, którym są poruczone te dobra, obowięzuie, ażeby przez niedbalstwo swoje lub chytrość

żadney

żadney in
sweego w
dziewstwe
dzień flay
Psalmisty
ra, trade
pium eru
ziemi, be
mi liżek
ni/kości z
po śmierci
podani bę
ludzkie d
skley skaz
szek będą
tem rozp
padają ze
do tego
żona nie
mało tyc
czyłości
legalis to
czyliż ma
tnych nie
wania te
umysłnie
nalazków
testament
wa Dawi
X. Balj

żadney im nie czynili krzywdy. Wielki
 swego wieku człowiek, a nie tylko Kazno-
 dzięstwem ale y różnemi księgami po dziś
 dzień sławny Paweł Segneri rozważając to
 Psalmisty słowa: *introibunt in inferiora ter-
 ra, tradentur in manus gladii, partes vul-
 pium erunt. Psal: 62.* wniyda w niskości
 ziemi, będą podani w ręce miecza, częścia-
 mi liszek będą. Przez te słowa: *wni-
 da w niskości ziemi*, rozumie ciało ludzkie, które
 po śmierci grzebią w ziemi; przez te słowa:
podani będą w ręce miecza, rozumie dusze
 ludzkie do czyśca od sprawiedliwości Bo-
 skiej skazane; przez te słowa: *częściami li-
 szek będą*, rozumie pozostłości testamen-
 tem rozporządzone, które rozmaitym pod-
 padaią zdradom, chytrłościom zmierzającym
 do tego, ażeby wola w testamentie wyra-
 żona nie miała skutku swego. Bo czyliż
 mało tych, którzy z niedostatku jakiey uro-
 czystości prawney, iak mowią *solemnitatis
 legalis* testamentowi nieważność zadaią?
 czyliż mało tych, którzy z terminów oboig-
 tnych niedokładnych biorą pochop do zepfo-
 wania testamentu? czyliż mało tych, którzy
 umyślnie testament zatracają? czyliż mało wy-
 nalazków istotnie przeciwnych zamiśłom
 testamentalnym? Te wszystkie sposoby nazy-
 wa Dawid chytrością liszą: *partes vulpium
 erunt,*

Hh

erunt,

erunt, y słusznie: bo tę wolą zmarłego człowieka, któraby nie odwołocznie uczyniona być miała, niewiedzieć, na jaki czas odwołczą, albo na zawsze nie skuteczną zostawiają, a przeto sprawiedliwość święta wielką ponosi krzywdę.

Milam ja tu sprawy świeckie na testamentie dobrym y ważnym zasadzone, które powinny przed sprawiedliwym Sędzią mieć wygraną; mówię naybardziej o dosyć-czynieniach bliźniemu przez sprawiedliwość powiniących, a w testamentie oznaczonych, mówię o wyznaczeniach testamentalnych (które się zowią *pia Legata*) na miłosierne y pobożne sprawy. Daymy, że ci, do których należy wykonanie testamentu, nie oddaia długów, krzywd nie nadgradzaia w testamentie opisanych. Aza miała krzywda fortune? zaprawdę wielką, krzywda dwoiaka: iedną kredytorom y ukrzywdzonym, którzy mają prawo, aby im to nieodwołocznie oddane było, co ich jest. Krzywda zmarłego człowieka, który acz umarł, ale intencya jego żyje; życie prawo jego do rzeczy na dosyć uczynienie zostawionych, y do póty nie umrze, póki pieniądze, rzeczy, tym oddane nie będą, którym są sprawiedliwie wyznaczone. Wszakże nie nowina, iako czytamy w niezawiedzioney prawdę Historyach, że Testamen-

tarcie z tamtego świata z pozwoleniem Bo-
skim przychodzili, a dopominali się grożąc,
aby tak się stało, iak postanowili. Daymy
ieszcze, że ci, do których należy wykona-
nie testamentu, nie oddają *pięć legat* ku mi-
łośliwym y pobożnym uczynkom odkaza-
nych pieniędzy albowi rzeczy; aza mała krzy-
wda duszy? krzywda intencyi, krzywda wó-
li, krzywda prawa Testamentarza, krzywda
nielutościwa, okrutna; dla tego bowiem Te-
stamentarz w osobie swoiey poczynił te na-
bożne odkazania, aby miał ratunek duszy
swoiey; otoż go nie ma, w ogniach nie-
znośnych gorąć musi; gdzież tu miłość, gdzie
wdzięczność, gdzie sprawiedliwość? Mó-
wią oni: wykonamy wszystko, ale nie tak
prędko. Ale czyliż do stanu mąk czyścowych
rozuennie jest ta przystosowana odpowiedź?
Gdy nierozumne bydło wdół upadnie, nie-
odwłócznie ratują ludzie. Mówią: podobno
dusza s. p. Testamentarza jest w niebie; i a mó-
wią: podobno w czyśćcu. Czy w niebie, czy w
czyśćcu jest, nie wiemy, ale to wiemy, że jest
obowiązek do wykonania nayprędzszego
woli iego. Ale bądź to, że dusza iego już w
niebie, przeto wy chcecie być w piekle? a
zarabiacie na to, jeżeli albo odwłóczycie to,
co czynić powinniście, albo całe nie macie
przedsięwzięcia wykonania tego.

A gdy się tak rzeczy mają, proszę was

Hh.

Chrz.

Chrześcianie moi, którzy tey nauki dzisiey-
 fzey praktycznie zażyć możecie, przed się
 weście iey chwałebne naśladowanie; czyn-
 cie rozporządzenia wczesne tego, co się ma
 dziać z własnością waszą po śmierci wa-
 szey. To rozporządzenie zapewne was nie
 umórzy, a niepochybnie artykuł śmierci u-
 łatwi, przyczyni załugi. Wyrażaycie wolę
 waszą iaknemi słowy, wypisuycie bez obo-
 ężności, bo niedokładność w słowach te-
 stamentalnych częstokroć bywa Matką nie-
 zgody y długiego rozciątrzenia stron prze-
 ciwnych. Nie zapominaycie w testamen-
 tach waszych Chrystusa Pana; mówi Chry-
 zostom: jeżeli Chrystusa uczynisz współ-
 dziedzicem dzieci twoich, on ich weźmie w
 opiekę swoją, y będzie im na mieyscu Ojca
 y opiekuna. Okazałości pogrzebowych nie
 pragniecie, bo te bardziey idą, iak mówi
 Augustyn, na pociechę żywych, a niżeli na
 ratunek umarłych. Młże Święte y iakmu-
 żny te są zyski umarłych. Ile przemożność
 wasza jest, za życia waszego czyćcie dosyć
 bliźnim waszym, oddawaycie, co ich jest,
 nadgradzaycie poczynione krzywdy. Jest
 takich wiele ludzi, którzy z niezmierney
 niesprawiedliwości mogąc dosyć uczynić
 kredytorom swoim y ukrzywdzonym od
 siebie, póki są w zdrowiu, odkładają to do
 śmierci przez łakomitwo swoje, a rozumie-

ią się być bezpiecznemi na sumnieniu, byle
w testamentie wyrazili, że to zapłacić po-
trzeba; a ja mówię, że ci ludzie śmiałych sie-
bie zwodzą. Kardynał Toletus naucza, iż
oni umierają w stanie grzechu śmiertelne-
go, a tę naukę pospolitym Ojców Świętych
y Doktorów szkolnych utwierdza zdaniem,
dla tego przestrzega was, byście się podob-
nie nie oszukiwali, nie zawodzili.

Proszę y was Chrześciane testamentów
wykonywacze, abyście wszystko nieodwó-
cznie czynili, co wam zlecono jest od Testa-
mentarza, a mianoście to, co tycze chwa-
ły Boskiej, y ratunku duszy jego. Rozumi-
cie bowiem, że do was są skierowane te sło-
wa: *Miseremini mei amici*, zmiłujcie się
nademną przyjaciele moi. Job Święty nie-
gdyś je wymówił, ale dusza Testamentarza
zawsze je woła y do póty wołać nie prze-
stanie, poki w fizyckiego nie uczynicie, iakoście
powinni; a choć w uściami ciała tych słów
nie słyszycie, ale uściami duszy, to jest przez
wiarę czyście słyszeć powinniście; a jeżeli w
tym staiecie się głuchemi, wielkie podobień-
stwo jest, że was miłosierdzie Boskie nie
wykucha. Dusza w czyścju woła na was:
Miseremini, zmiłujcie się, a ja na każdego
z was wołam słowy pisma: *miserere anima*
tua zmiłuj się każdy nad duszą swoją; a

nic

nie zmiłujesz się nad swoją, jeżeli się nie po-
litujesz nad cudzą.

JEZU Zbawicielu! któryś testament no-
wy śmiercią twoją dla naszego zbawienia
podjętą utwierdził, a tych wszystkich, któ-
rzy go wykonywać nie chcą, surowie są-
dzić będziesz, daj potrzebne łaski Chrze-
ścianom, by wcześniej testamenta swoich
czynili, nie odwołując wykonalni, a przeto
zarobili sobie na wieczne obietnice y dzie-
dziństwo niebieskie, wszystkim testament
twój w niebie zachowującym wyznaczo-
ne, Amen.

KAZANIE XXII.

O Sprawiedliwości.

Okontrakcie przedawania y kupo-
wania. Miane na Niedzielę 5. po
Wielkieynocy.

Scimus, quia scis omnia. Joan: 16.

PRzełożywszy naukę o Chrześcijańskie
obietnicy powszechnie wzięty, także
Testamencie Chrześcijańskim; któ-
re to sprawy nazwać by się miały, ba y na-
zywają się kontraktem iedney strony, w
nich

nich bowiem wola jednego zmierza ku drugiemu, a nie tak od umowy zobopólnie obowiązującej, jak raczy od przyzwolenia czyli akceptacji drugiego pełność swoją biorą; mówię poczynam o kontraktach, które na umowie zobopólnej należą, za cel swój: *datum & acceptum* wziętek y datek w różni sprawiedliwej mają. Taki kontrakt, o którym rzecz moia dzisiaj, jest przedawanie y kupowanie. Ten kontrakt zaprawdę jest sprawiedliwy, bo w Lewityku od Pana Boga pochwalony y podany, a dotychczas u całego świata zwyczajny. Wszakże, iako ludzie nieprawością skazani najlepsze rzeczy złością do nich przymieszaną psują, tak częstokroć bywa, że do tego kontraktu sprawiedliwego niesprawiedliwość miesza się. A że nieprawość pospolicie tym jest śmielsza, im się przed wiadomością ludzką zataja y zakrytą bardziej być rozumie; przeto też między przedającym y kupującym śmiało y często różne dzieją się oszukańca, które częstokroć pod niewiadomość ludzi w ten kontrakt wchodzących podpadać. Przedsiębiorę tedy niesprawiedliwość między przedawającym y kupującym zachodzącą a ludzką niewiadomością pokrytą przestraszyć y shanbić. Do czego mi środkiem najsłabszym będzie wiadomość Boska temi oznaczona słowy: *tu facis omnia*, ty wielki

o wszystkim. Niechay nie wie o niesprawiedliwości w kontrakcie przedaży zachodzącej ofszukana strona, dosyć na shanbie nie y przerażenie założoney niesprawiedliwości jest, że Bóg wie o niey: *scis omnia*. Niewiomość człowieka ofszukanego w kontrakcie przedaży być może troiaka: iedna niewiomość względem samey rzeczy przedayney, druga niewiomość względem ceny y szacunku rzeczy przedayney, trzecia niewiomość względem zysku wziętego z rzeczy przedayney; á iako troiaka jest niewiomość, tak może być troiakie y często bywa pod tą niewiomością ukryte ofszukanie. Są zaprawdę iedni tą niewiomością ośmieleni, którzy w rzeczy przedayney ofszukuią; są drudzy, którzy w cenie rzeczy przedayney ofszukuią; są inni, którzy ofszukuią w zysku zebranyym z rzeczy przedayney. Tych ludzi niesprawiedliwych źle ubelpieczonych niewiomością ludzką przerażę y shanbię wiadomością o wszech rzeczach Boską. Proszę miécycie baczność.

Acz człowiek ofszukany w rzeczy przedayney nie poznaie ofszukania swego, átołi to ofszukanie Bóg widzi y potępia. Część I. Kazania.

Acz człowiek ofszukany w cenie rzeczy przedayney nie poznaie ofszukania swego, átołi Bóg to ofszukanie widzi y potępia. Część II. Kazania.

Acz

Acz
przedar
toli to
mus, qu
Ad M.

PE
kup
fluznos
y pieni
równa
ifloty f
równai
Pewna
takowy
chęć ku
swoię
go uczy
ręczac
ręczy
wiadom
to takż
dzie, z
cielzą f
mu pra
y iakie
go tak
cunku r
mógł p

Acz człowiek oszukany w zysku rzeczy
przedaney nie poznaie oszukania swego, a-
toli to oszukanie Bóg widzi y potępia: *sci-*
mus, quia tu scis omnia. Część III. Kazania.
Ad M. D. G.

Część I.

Pewna jest Chrześcianie moi, że gdy w
kupnie dobre pieniądze daią, y według
sufzności daią, rzecz kupiona ma być dobra
y pieniądзом danym w szacunku swoim
równa; tego bowiem kontrakt przedaży z
istoty swoiey wyciąga na sprawiedliwości
równiającey prawo z prawem, załadzony.
Pewna y to z doświadczenia, że wielu jest
takowych ludzi, którzy kupując rzeczy iakie,
chęć kupić dobre, atoli przez niewiadomość
swoię o dobroci rzeczy rozładku należyte-
go uczynić nie mogą, owszem aczby się na
rzeczach znali, częstokroć niedoskonałości
rzeczy kupney, która samemu przedańcemu
wiadoma jest, dociec nie mogą. Pewna y
to także z doświadczenia, że przedańcy lu-
dzie z takowey niewiadomości kupującego
cieszą się, y pochoy z niey wzięwszy, rzecz
mu przedaia daleko inszą od owey, którey
y iakiey on dostać pragnął, biorą zaś od nie-
go tak pieniądze, iakby doskonałą y w sza-
cunku równą rzecz przedali. O gdy bym ja
mógł przełożyć wszystkie oszukania w rze-

czy przedayney zakryte, które się w przedaży trafiać zwykły! wszakże nie mam tyle doomyślu, abyin wszystkie tajemnice złości ludzkiej mógł przeniknąć, dopieroż je przeliczyć. Niektóre atoli to w Piśmie świętym wyrażone, to pospolicie w księgach Teologii obyczajney szczególniej dotykane wyliczyć potrzebną rzeczą lądzę.

Częstokroć trafia się oszukiwanie: *in quantitate rei vendibilis* w wielkości rzeczy przedayney; co się w ten czas dzieje, gdy przedający mnieyszą ma wagę, mnieyszą miarę, mnieyszy łokieć, odwagi, miary, łokcia, publiczną władzą wyznaczonych; przeto acz dobrą rzecz sprzedać, atoli nie tyle iey sprzedać, ile sprawiedliwość każe, ile dobra zapłata wyciąga. Częstokroć trafia się oszukiwanie: *in qualitate rei* w jakości rzeczy przedayney; co się w ten czas dzieje, gdy rzecz skazana w sobie y niedoskonała za dobrą udawana y przedawana bywa. Wytknął to groźnie S. Antoninus Arcybiskup Floreński: (a) *sub Pontis tit: Emptor: venduntur carnes infelle pro sanis, aromata antiquata pro recentibus, vinum corruptum pro sano, pannus defeciuosus pro indefectuoso, & huiusmodi.* Oto przedają zarażone bydła y mięso za zdrowe, korzenie dawne y wywierzale za świeże, wino złe płać poczynające się za dobre, sukna zieżale za chodzą

we y

we. y trwale do używania. Częstokroć ofszukanie trafia się: *in puritate rei* w szczerości przedayney rzeczy; co się w ten czas dzieie, gdy rzecz przedayna podleysza lepszą okraszona, dobra z gorszą zmięszana bywa; podleysza lepszą okraszona, aby prętlży odbyt miała; lepsza z gorszą zmięszana, aby nie tak prętko wychodziła. Takowemu pomięszaniu podpadaia trunki, zboża, maki, korzenia, rzeczy apteczne; a tym większą niesprawiedliwość miałaby, w sobie ta obluda, gdyby zmięszanie takowych rzeczy iakimkolwiek sposobem zdrowiu ludzkiemu szkodzić miała.

Częstokroć ofszukanie trafia się *in veritate rei* w prawdzie rzeczy przedaney, co się w ten czas dzieie, gdy niedostatek wrodzonych własności rzeczy przedayney chytra nadgradza sztuka; naprzykład: niedostatek słodczy wrodzoney czyni z syropu, niedostatek kwasu wrodzonego czyni z octu; wełny, zboża y inne towary mierzone lub ważone umyślnie kładzie na wilgotnych miejscach, y długo trzyma, aby się miara y waga pomnożyła; rzeczy acz dobre ale podleyszego gatunku tak ukształci na oko, że się lepszego porządku y ceny zdaia. To wszystko iest: *mendacium facti*; kłamstwo uczynku do ofszukania zamierzające; y o tych mówi Psalmista: *fili Domini...*

ut quid

quid... queritis mendacium? Częstokroć wręście trafia się oszukanie: *in substantia rei* w istocie rzeczy przedayney; co się w ten czas dzieie, gdy przedaiący rzecz infzą za rzecz infzą daje lub podkłada; naprzykład: przedaie wino Francuskie za droższe Węgierskie, przedaie sukno tańsze w bliskim warsztacie robione za Francuskie, przedaie konia swoyskiego ale kształtnego za Tureckiego, naczynia z srebra czynionego lub kruchego za naczynia srebra rodzajnego; albo też na mieysce sztuki obranej y fiatgowanej od człowieka przeieżdżającego, niepostrzeżoną lzypkością podkłada infzą podleyszą, y co przedzey zawinąwszy ją w papiery, oddaie.

Niech już dosyć będzie na tym wyliczeniu przereczonych oszukania w rzeczy przedayney, gdyż o tych tylko nayspodobniej Oycowie Święci y Teologowie piszą. Daymy, że się te wszystkie oszukania udadzą przedaiącemu względem niewiedomego kupującego; daymy, że pieniądze według woli swoiey weźmie, y bępieczym się stanie, że zdrai jego nie dódydą; możeż on się cieszyć, możeż on rozumnie mówić: dobrze mi się poszczęściło? zyskałem? zarobiłem? Niech się cieszy, niech płasze; ia z Salomonem do iego pociechy mówię: o oplakaj pociecho! famaś się oszukała:

kala: ga
Eccle: 2.
o swoim
oszukani
wie Bóg
kiemu;
oczach si
nie jest t
nie widz
domości
na wfty
kich cza
kich grz
dzi okry
kanie, a
wiedliw
Co b
w. 13. p
ra, maj
dius m
większe
dzie w
korzec;
Deus tu
widzi a
kiem Bó
kazuje t
wszelkie
rzeczy p
rowym

kała: *gaudio dixi: quid frustra deciperis. Eccles. 2. v. 2.* Bądź to, że kupujący nie wie o swoim oszukaniu; ale czyliż Bóg o jego oszukaniu nie wie? zgiń takie bluźnierstwo! wie Bóg wszystko, jest przytomny wszystkiemu; cokolwiek się na świecie dzieje, w oczach się jego dzieje. Bóg albowiem nasz nie jest bałwanem orzy y ulzy mającym, a nie widzącym y nieślyszącym; ale jest wiadomością wszystkich rzeczy, przytomnością na wszystkich miejscach, życiem we wszystkich czasach, nienawiścią względem wszystkich grzechów. Widzi Bóg wszystko, widzi ukryte przed wiadomością ludzką oszukiwanie, zakazuje go surowie, potępia sprawiedliwie.

Co bowiem znaczą słowa Deuteron: 25. v. 13. położone: *Non habebis... diversa pondera, majus & minus; nec erit in domo tua modius major & minor.* Nie miej u siebie większey y mniejszey wagi, niech nie będzie w domu twym większy y mniejszy korzec; y daley: *abominatur enim Dominus Deus tuus eum, qui facit hæc. v. 16.* nienawidzi albowiem y brzydzi się tym człowiekiem Bóg, który to czyni. Oto iawnie pokazuje się w nich wola Boska zakazująca wszelkiego oszukiwania w wadze y mierze rzeczy przedayney, a przestępnikom o surowym gniewie swoim znać dająca. Co

znaczą słowa w rozdziale piątym u Izajasza położone? *Vae! qui dicitis malum bonum!* Biada wam; którzy powiadacie: że to złe jest dobrym. Temi słowy dwoiący ludzie są dotknięci; jedni, którzy złe sprawy iako to grzechy od złości wymawiają, albo iak dobre chwala. Drudzy: którzy złe skażone rzeczy za dobre ku oszukaniu udują; takimi zaś są ludzie przedający, gdyż oni aby złą skażoną rzecz za dobre pieniądze przedali, nie podobna iak ją zachwalać. Inni się świadczą, z wszelką odwagą kłamają, a co jeszcze gorzszą, częstokroć przyśięgą kłamstwo potwierdzają. Owoż iak takowego postępku Bóg zakazuje surowo, tak sprawiedliwie potępia: *vae! qui dicitis malum bonum.* Co znaczą jeszcze słowa położone w rozdziele 8. w. 4. y 6. u Amosa Proroka? *Audite hoc, qui conteritis pauperem... dicentes... quisquiliis frumenti vendamus.* Słuchaycie słuchaycie wy, którzy krzywdę ubogim czynicie mówiąc: sprzedawamy plewy przeniczne; iak to sprzedawamy plewy? oto do pszenicy dobrej przymieszamy plewy, abyśmy zmieszane zboże sprzedając, ubogiego oszukali. Cóż? a nie iawnie tu zgromione jest oszukanie, które się dzieie w kupnie przez zmieszanie przedaynych rzeczy? Co jeszcze znaczą tamże położone słowa? *audite... dicentes... aperimus fru-*

men-

mentum.
Otworze
miary; c
tych w
szuk u
żone w
mierzon
szują on
dobra s
przeday
goż to i
kary: 3
o takich
bez suro
blitus fi
rum. ibi
Co
Izajasza
jus... p
odmien
żrze zle
Boskim
względ
prawie
przysto
inłą c
cych n
rodzono
skie, iak
mianai

mentum, ut imminuamus mensuram. v. 5. Otworzymy zboże, abyśmy umniejszyli miary; czyliż temi słowy nie nąpomina Bóg tych wszystkich, którzy chytrze różnych sztuk używają, aby rzeczy przedayne ważone więcej ważyły; a rzeczy przedayne mierzone mniejszą ilość miały? Nie fałszują oni wagi ani miary, waga y miara jest dobra sprawiedliwa, ale fałszują w rzeczy przedaynej ciężkość, fałszują ilość. Czegoż to im słuchać każą? oto zamierzoney kary: *Juravit Dominus*, przysiągł Pan, że o takich sprawach nie zapomni, aby one bez surowey kary uysć kiedy mogły: *si oblitus fuero usq; ad finem omnia opera eorum. ibid. v. 7.*

Co wreszcie znaczą słowa położone u Izaiasza w rozdziale 24. w. 5. y 6. *mutaverunt jus... propter hoc maledictio vorabit terram;* odmienili prawo, dla tego przekleństwo pożrze ziemię. Prawda: mowa tu jest o prawie Boskim; wszakże ponieważ sprawiedliwość względem prawa ludzkiego zamyka się w prawie Boskim, te słowa mogą się słusznie przystosować do przedających ludzi, a rzecz inszą cale, za inszą udających, podkładających naprzykład srebro czynione za przyrodzone, sukno tańsze swoyskie za Francuskie, iako się wyżej rzekło. Ci bowiem zamieniają prawo: *in objecto juris;* bo ten,

któ-

który sprawiedliwie płaci, ma prawo, aby wziął tę w istocie rzecz, za którą płaci. Zamieniają prawo: *in titulo juris*; bo kontrakt przedania za postrzeżeniem oszukania może być odmieniony; *mutaverunt jus*. Coż za tym idzie? *Maledictio vorabit, terram*, przekleństwo sprowadzają na siebie y na innych. A kto sobie nie wniesie, z tych wyroków pisma świętego szczególniey przywiedzionych, że Pan Bóg nasz oszukanie w rzeczy przedayney nie tylko widzi y poznaje, ale też zakazuje y potępia? Widzi y poznaje, bo ta jest istota mądrości Boskiej; zakazuje y potępia, bo to się pokazało z Pisma świętego. Gdyby tylko widział a nie zakazywał y potępiał, iakożkolwiek by było; ale gdy widzi y zakazuje, powagę Maiełtatu swiego w to wdaie; oszukanie tedy czy na ilkości, czy naiakości, czy na szczerości, czy na prawdzie czy na istocie rzeczy załadzone jest pogardą Maiełtatu tego patrzącego y przytomnego, jest pobudką sprawiedliwości Boskiej daną, aby surowey przyśporzyła kary. Czyliż tedy nie mam mówić temu, który się cieszy, że oszukał w przedayney rzeczy kupującego: że tą radością sam siebie zwodzi? *gaudio dixi: cur frustra decipieris*.

Rzeczysz przedający Chrześcianinie: iaką sobie rzecz ubrał, taką kupił, aza oczu nie miał?

miał? Pr
na niey ni
szukał, y
dze, iakie
pieniędzy
spadnie, t
tak Chrze
by lepszy
bo jeżeli
wiele płac
tał, gdyby
z nim po
ko pytał
odpowied
szem Sw
ią, bo ter
iaką prz
życie po
miał od
jeżeli prz
go, y że
mu służ
tego kon
jest dać
wną prz
prawo:
deditse v
Rzecz
dzie nie
X. Bal

niał? Prawda: widział on rzecz, ale on się na niey nie znał, obrał sobie złą, ale dobrej szukał, y dobrą chciał kupić; takie dał pieniądze, iakie się za dobrą daią; kupił za dobre pieniądze zleżale sukno y w prędcie z niego spadnie, trzeba go tedy było przesłrzec, bo tak Chrześcijańska sprawiedliwość każe, żeby lepszy towar wziął za dane pieniądze; albo jeżeli skażony towar obiera, nie tak wiele płacił. Rzeczysz: gdyby się mnie spytał, gdyby na mnie zdał, inaczej bym sobie z nim postąpił. Ależ bo ja mówię nie tylko pytającemu koniecznie, wiernie trzeba odpowiedzieć, na co się wszyscy z Tomaszem Świętym Teologów Wodzem zgadzają, bo ten, który sobie prawnie chce rzecz iaką przywłaszczyć, ma prawo, aby ją należycie poznał y na pytanie swoje wierną miał odpowiedź. Lecz choćby się nie pytał, jeżeli przedaiący poznaie niewiadomość iego, y że ta rzecz, którą on bierze, nie będzie mu służyła, albo źle bardzo będzie służyła do tego końca, dla którego ją bierze, winien jest dać mu przestrożę. A gdy nie daie, iawną przyczyną szkody iego jest, bo mówi prawo: *qui dat occasionem damni, damnum dedisse videtur.*

Rzeczysz: ale kiedy to rzecz iawnie będzie nie doskonała? co innego, gdyby był

Ii

niedo-

X. Balsama Przygod: Tom IV.

514 KAZANIE XXII.

niedostatek y skaza w rzeczy zakryta, pod zmysły nie podpadaiąca, w tedy uznaję, że-
 bym powinien uczynić przestroę, ale gdy
 on na złamanie, na skazę, na niedołączność
 rzeczy, przedayney patrzy, za co ia mam go
 przestrzegać? Odpowiadam, cóżkolwiek
 bądź, to pewna, że człowiek kupujący rzecz,
 iako dobrą gotuie płacę, tak chce kupić
 rzecz dobrą y należytą; gdy tedy trafi się,
 że rzecz iawnie skażoną obiera, rozumieć
 o nim trzeba, że nie uważa skazy, á zatym
 według sprawiedliwości powinna mu być
 od sprzedającego dana przestroga; á jeżeliby
 się rzeczy napierał skażoney, czego nie ro-
 zumiem, niechże ją weźmie, ale w mniey-
 szey cenie; nie mają bowiem być płacone
 rzeczy zepsute tak, iak cale dobre y nie nad-
 werżone. Oto zgola, Chrześcianinie prze-
 dający, iakiey rzeczy chce, który od ciebie
 co kupuie, y za iaką słusznie sprawiedliwie
 płaci, taką powinienes mu sprzedawać; zaś
 wszyscy mądrzy mniemają, że kupujący
 chce, aby ta rzecz, którą kupuie, miała w
 sobie sprawiedliwą ilkość, iakość, szczerość,
 prawdę, istotę, y iak za taką płaci, powinie-
 nes więc sprzedać mu rzecz ze wszystkimi
 temi własnościami należytą, tego sprawie-
 dliwość wyciąga, to Bóg każe. Próżna tedy
 rzecz wymówek szukać w grzechu, á jeżeli
 cię do tego pokufa wiedzie, masz oręź prze-
 ciwko.

ciwko niey z Augustyna. *Mentiri Deo potes, Deum fallere non potes*; słać Bogu moesz, oszukując bliźniego, ale Boga oszukać nie moesz, Bóg albowiem widzi oszukanie y potępia: *tu scis omnia*.

Część II.

A Ni-inszego sposobu Chrześcianie moi zażyję na zhańbienie oszukania, które pochodzi z niewiadomości ceny rzeczy przedayney, tylko tego samego, którego zażyłem na zhańbienie oszukania pochodzącego z niewiadomości samey rzeczy przedayney. Acz człowiek oszukany w cenie rzeczy przedayney nie poznaie oszukania swego, atoli Bóg to oszukanie widzi y potępia. Wielu jest takich przedających, którzy towary swoje y rzeczy przedayne doskonale bez żadney przywary mają, mają też wagi, miary, łokcie sprawiedliwe; wszakże gdy posirzegą kogo, że on nie wie, co po czemu idzie, y nie umie się, jak mówicie, targować, co chcą, to od niego wezmą, daleko więcej, jak sprawiedliwość każe.

Dwoiaka jest cena przedaynych rzeczy: jedną się nazywa *legitima*, która albo z Prawa albo od publiczney sprawiedliwej władzy ma swoją tę tylko i nie mnieyszą ani większą taxę czyli łożenie. Drugą nazywa

się *vulgaris*, pospolita, kiedy ludzie roztropni mający doświadczenie w tych rzeczach, obeyrzawszy się na wszystkie okoliczności czasu, miejsca, osób, sposobu nabycia tey rzeczy, sądzą pospolicie, że ta rzecz warta jest tey tacy, trzeba dać za nią, kupując ją około tylu złotych. Przeto mówimy, że cena pospolita ma troiaki stopień: *pretium infimum, medium, maximum*, ieden nazywa się zapłatą tanią, drugi zapłatą średnią, a trzeci zapłatą naywyższą. Y tak naprzykład, gdy ludzie roztropnie doświadczeni obeyrzawszy się na wszystkie okoliczności, pospolicie sądzą, że ta rzecz przedayna około ośmiu złotych warta, zapłata za nią tania jest siedm złotych, średnia osm złotych; naydroższa dziewięć złotych. Toż się ma mówić przez porównanie o innych pieniądzech.

Ten troiaki stopień pospolitey ceny jest w granicach sprawiedliwości świętey, wolno przedającemu rzecz sprzedać tanio, wolno drożey, wolno naydrożey, według wyznaczenia od pospolitego mniemania, od tego jest targ, szczeble, po których targ postępuje, są te trzy zapłaty; tania, droższa, y naywiększa. Otoż mówię: wielu jest takich przedających, którzy pomiarkowawszy, że kupujący niewie, po czemu co idzie, że nie rozumie cenę rzeczy przedaynych, co chcą,

w ten

w ten czas
zapłatę na
droższą, a
rą drugie
naydroższą
ta talerbit
boli szefna
cielzą się,
wu'im w
monem: g
że ciężki
Daym
kany nie
droższa n
ofszukanie
wo iey z
że wie, z
czyć nie
wyznawa
y potępia
liście r. d
ne quis si
negotio f
nimus de
szukacie b
ma ofszuk
cey, a niż
ten czas
wości, na
Pan Bóg

W ten czas od niego biorą; nie tylko biorą zapłatę najwyższego sloopnia, zapłatę najdroższą, ale biorą więcej od połowy, biorą drugie tyle. Rzecz naprzykład według najdroższej ceny: *speñatis speñandis* warta talerbity, biorą dwanaście, trzynaście, al-boli szefnaście złotych, a gdy im się to uda, cieszą się, mówią: dobrześmy zarobili. Zno-wu im w takiej pociesze mówię z Salo-monem: *gaudio dixi: cur frustra deciperis*, że ciężki czyni sumnienia zawód.

Daymy to bowiem, że człowiek oszu-kany nie wie, y więcej daie, aniżeli naj-droższa niesie taxa, ale Bóg wie, widzi to oszukanie, jest przytomny krzywdzie, suro-wo iey zakazuje, a potępia sprawiedliwie, że wie, że jest przytomny, temu nikt prze-czyć nie może, chyba ten, który nie chce wyznawać Boga. Ze surowo iey zakazuje y potępia, jest na to jasna Pawła Apostoła w liście r. do Tessaloniczan nauka: *cap: 4. v. 6. ne quis supergrediatur, neq; circumveniat in negotio fratrem suum, quoniam vindex est Do-minus de his omnibus*. Niech żaden nie. o-szukaie brata swego w kupnie; iakże nie ma oszukiwać? biorąc od niego daleko wię-cey, a niżeli najdroższa cena niesie, gdyż w ten czas przechodzi za granice sprawiedli-wości, *ne quis supergrediatur*. Czemuż to? Pan Bóg albowiem jest nad jakowemi lu-

dźmi zagniewanym mścicielem: *vindex est Dominus* tak, iak się mścił nad owemi, którzy u Amosa Proroka w rozdz. 8. w. 5. zmówili się предаwać z zyskiem wszystkie ceny sprawiedliwe przechodzącym: *venundabimus merces... ut augeamus scilum*. Jakimże rozumem może być z takowego ofszukania pociecha? iak ten może niesprawiedliwego używać zarobku, y w ten czas winiszować sobie, gdy y kiedy Bóg Sędzia widząc niesprawiedliwość iego, z strasznym sprawiedliwości swojej mieczem nad karciem iego stoi? *Vindex Dominus*.

Wiem ia Chrześciane przedaiący, iakie was w tey rzeczy mamią wymówki, że nie tylko za te ofszukania cale się nie obawiacie Sprawiedliwości Boskiej, ale owszem ten niesprawiedliwy posępek za rzecz godziwą poczytuiecie. Pozwalam, wynurźcie te przyczyny; obaczemy, jeżeli co ważyć będą. Przywiedźcie prawo, które: *de minoribus* mōwi: *licere contrahentibus se circumvenire*. Którzy w chodzą w kontrakt kupna, ieden na drugim może wyciągać więcej; pozwalam: ale w granicach sprawiedliwości. Może wyciągać kupiec ceny sprawiedliwej naywyższego stopnia; ale za nie wychodzić, a ieszcze znacznie, nigdy się nie godzi, iako mōwi wyżey wspomniany Paweł: *non supergredietur, neq; circumveniat*. Przy-

wiedz-

wiedzie
cie posp
wszystkie
przedaw
załadzon
wymów
dlug, iak
załadzon
nych: u
scilum?
tęże ba
Pódz
Chrześci
czy, któ
można;
nę posp
Innych
prawnie
płtwa?
podobn
dawał r
podoba
iść w
Mów d
wiele,
przeday
małego
rzyć się
wne; n
cia, na p

wiedźcie owo prawo, którym się rządzą cię po polu: *taka jest między kupcami i wzysskimi umowa, abyśmy tej rzeczy nie sprzedawali taniej.* Jeżeli jest umowa załadzona na cenie sprawiedliwej? dobra wyndwka; jeżeli zaś umowa na cenie według łakomego upodobania wymysłoney załadzona? iaka była u wyżej wspomnianych: *venundabimus merces, ut augeamus fictum?* Taka umowa niewymawia, ale jeszcze bardziey grzech ociąża.

Podźcie do inszych przyczyn, mów: Chrześcianinie przedajcy: ależ bo tej rzeczy, którą przedaję, u innych dostać nie można; czyliż nie mam za nią brać nad cenę po polu? Jeżeli dla tego tej rzeczy u innych dostać niemożna, żeś ty sobie bezprawnie uczynił *Monopolium* samokupstwo? jeżeli innym przeszkodę czynisz do podobnego mienia towaru, abyś tak przedawał rzeczy, iakci się według, łakomstwa podoba? takowa szczegulność rzeczy nie jest wyndwką twoją, ale obwinieniem. Mów daley: ależ bo mie samego kosztuje wiele, nie potrzeba patrzeć na samą rzecz przedayną, która wzięta względem siebie, małego zdaie się być szacunku, lecz obeyrzć się też trzeba na okoliczności kosztowne, na sprowadzanie towaru, na płacenie cła, na pilnowanie, na żonę, daleci, zużycy,

któ-

których z handlu trzeba żywić, przyodzie-
 wac, zaśluga płacić. Sprawiedliwą maź u-
 wagę na te okoliczności kosztowne, ty, któ-
 ry nie z trefunku rzecz przedaiesz, ale z u-
 rzędu kupcem iesteś. Ale ta uwaga ma być
 względem wszystkich ogołem wziętych to-
 warów, aby każda sztuka przedayna, wzglę-
 dem pospolitego kosztu równy łobie zaro-
 bek miała, a nie żeby mając wzgląd na po-
 spolity koszt, według wolności swojej, gdzie
 się poda okazya zedrzeć, tam się zdzierać.
 A do tego pospolita cena rzeczy przeday-
 nych, od roztropanych y doświadczonych
 ludzi ułożona, już się na te wszystkie okoli-
 czności obeyrzała, nie ma się tedy za grani-
 ce iey wypadać. Trzeba mieć wzgląd na
 odzienie y wyżywienie, ale przyzwoite sta-
 nowi; na zbytki bowiem w odzieniu y wy-
 żywieniu, które wstrzeźżliwość y roztro-
 pność potępia, sprawiedliwość żadnego
 względu mieć nie może. Mów ieszcze: ależ
 bo ta rzecz, którą przedaę, bardzo się podo-
 ba kupującemu, jest inu potrzebna y poży-
 teczna, czemuż mu nie mam drożey nad
 pospolitą cenę sprzedać? Odpowiadam na
 to słowy prawa: *Pretia non ex utilitate sin-*
gularum sed communiter fiuntur. Cena
 nie ma się brać z pożytku, z potrzeby kupu-
 jącego, ale z uwagi pospolitego ułożenia y
 dobra, a S. Tomasz przydaie przyczynę: po-
 żytek,

żytek,
 ney, nie
 cego; n
 tego po
 y przed
 przedaw
 ciwko s

Pódz

przyczyn
 te z pra
 rzeczy,
 wagi os
 bogim k
 ale gdy
 wielkize
 tym skł
 z oby
 oni co k
 daia: te
 tyle pie
 się tedy
 Otoż pr
 nia? V
 gin czy
 wolno
 nienie za
 cie. Ch
 czyliż p
 walzem
 obronę

żytek, który ma człowiek z rzeczy kupionej, nie jest pożytkiem człowieka sprzedającego; nie może tedy sprzedający człowiek tego pożytku według woli swojej taxować y sprzedawać; gdyby to bowiem czynił, sprzedawałby rzecz nie swoją, co jest przeciwko sprawiedliwości.

Pójdzie ieszcze, pozwalam, do innych przyczyn, gdy się nie udaia wymówki wzięte z prawa, wzięte z uwagi przedaynych rzeczy, bierzcie, szukajcie wymówek z uwagi osób. Jedni tym się składają: my z ubogim kupującym inaczej się obchodzimy, ale gdy kupują majątni, w ten czas sobie większego zysku pozwalamy. Drugi się tym składają: my obchodzimy się inaczej z obywatelami, ale na przejeżdżających, gdy oni co kupują, zarabiamy. Inni się tym składają: ten y ów wziął odemnie za tyle y tyle pieniędzy towaru, y nie zapłacił; muszę tedy na innym ścigać szkody swojej. Otoż przyczyny czyliż nie godne wyśmiania? Wolno wam sprzedającym nad ubogim czynić miłosierdzie, ale majątnemu nie wolno y niegodzi się krzywdy czynić; czy nicie zaś, gdy go nad cenę pospolitą zdzieracie. Chwałę posłówek z obywatelami, ależ czyliż przejeżdżający nie tak są blźniemi, waszemi iak obywatele? czyliż nie mają na obronę swoją prawa sprawiedliwości, mó-

wi Concilium Constantiense: Presbyteri pleber suas admoneant, ut non carius transeuntibus vendant; Kapłani Ksznodzieie mają napominać przedających, żeby drożey nad pospolitą cenę przeieżdżającym nie przedawali. Niech tak będzie, że kto za rzeczy wzięte, iak obiecał, nie zapłacił, ma przeto nie wywikłany obowiązek na sumnieniu, y już że dla tego ma kto inny za niego szkodować? iego ścigajcie, żeby wam oddał, a drugiemu przez, zdięstwo krzywdy nie czyście. bo za winnego obcy niewinny nie odpowiada.

Rzeczysz Chrześciani nie przedający na to wszystkie odpowiedzi moje: może częstokroć kupujący rzecz iaką, daleko taniey kupić, aniżeli ona warta, toć też iā mogę daleko drożey przedawać rzeczy, aniżeli war-
te. Kształtne niby uczyniłeś porównanie, lecz nie wiem, jeżeli go rozumiesz, otoż iā ci go wykładam. Może kto rzecz iaką taniey kupić, aniżeli warta, a to w ten czas, gdy iey cale nie potrzebuie, a radby nie kupował, atoli przedający się przykrzy, żeby koniecznie kupić. Tak też y ty ale przeciwnym sposobem, gdy maż iaką rzecz potrzebną y pożyteczną, niechcesz iey sprzedać, a drugi się koniecznie napiera, żebyś iā sprzedał; możesz iā w ten czas drożey sprzedać, bo ta potrzeba y pożytek usłaiący powinien być
szaco-

szaco-
żeli wa
przed
kupa
nieie;
bem, in
przed
bardzo
litego
niey rz
razem
sposob
wać, g
czo, M
ca pow
niego
z tego
wzrost
sków.
denną
przed
August
potes,
gu mo
cego,
szuka
który
quia

szacowny. Może kto rzecz taniey kupić, aniżeli warta, a to w ten czas, gdy takowych przedaynych rzeczy jest bardzo wiele, a kupca bardzo mało, bo w ten czas rzecz tanieie; tak też y ty ále przeciwnym sposobem, możesz drożey rzecz przedawać, gdy przedaynych rzeczy bardzo mało, a kupca bardzo wiele, bo w ten czas według pospolitego zdania rzecz drożeie. Może kto taniey rzecz kupować, gdy całkiem y wiele razem bierze; tak też y ty ále przeciwnym sposobem, możesz nie cò drożey przedawać, gdy nie razem przedaiesz ále pojedynczo. Mierzysz, nalewasz, ważysz, bo ta praca powinna mieć szacunek; wszakże na niego pospolita taxa ma uwagę swoją. Cóż z tego porównania wnosisz? o to nic nie wnosisz na obronę niesprawiedliwych zysków. Patrząc, jeżeli te wymówki przedemną nic nie ważą, a iakże będą ważyły przed Bogiem? Com powiedział wyżej z Augustynem, toż powtarzam: *Mentiri Deo potes, Deum fallere non potes*; skłamać Bogu możesz, oszukując w cenie nie wiedzącego, cò po czemu idzie; ále Boga nie oszukasz, przed Bogiem się nie wyniwdził, który wie y przenika myśli twoie: *scimus quia scis omnia*.

Cześć III.

Dopełniemy w związku krótkości przed-
sięwziętej rzeczy. Jedną jest jeszcze nie-
wiadomość, która w kontrakt sprzedaży w-
chodzi, czajem, a dodać serca do czynienia
krzywdy. Ta nie wiadomość jest wziętego
a zataionego zysku za rzeczy sprzedane. Po-
spolicie się dzieje, że kupcy majątniejsi nie
zawsze sami sprzedają towary, ale mają cze-
ladnika, któremu zlecają sprzedaż, chcąc tego
po nim, żeby jeżeli nie będzie mógł przeda-
wać według wysokiego stopnia pospolitej
ceny, to jest najdroższej, to przynajmniej
brał średnią cenę, a co się tu mówi o cze-
ladzi kupieckiej, toż się ma mówić o wszyst-
kich innych, którzy cudzym imieniem, to
jest zleconą sobie od kogo innego rzecz
sprzedają, mając wolą oświadczoną sobie
Pana tej rzeczy, żeby ile sprawiedliwość po-
zwala, najdrożej sprzedali, albo jeżeli nie
można będzie, za mniejsze pieniądze za te
na przykład spuścili. Coż oni czynią? wcho-
dzą w sprzedaż zleconych sobie rzeczy, tar-
gują się dobrze; iak tylko może być naj-
droższa cena rzeczy sprzedanych, taką bio-
rą za sprzedane rzeczy. Zaś gdy przyjdzie
sprawę z rzeczy sprzedanych dawać, zacho-
wują sobie zarobek wyższej ceny, w to du-
fając, że Pan Rzeczy o tym nie wie, y pe-
wnie

wnie się nie dowie; w rejestrach piszą, albo też przed nim powiadają cenę średnią wyznaczoną od niego temi słowy: jeżeliby inaczej być nie mogło, to już dać y za te pieniądze. Y wiedzieć potrzeba, że się po policie ta sztuka udaie. Cóż o takich ludziach mówić? a za nie tak mówić, jak o Judaszu: *fur erat Et loculos habebat.* Krył się z ukradzionemi pieniędzmi przed Jezusem, a nie miał na to baczenia, co mu inni przyznali Apostołowie *tu scis omnia*, ty wiesz o wszystkim, tak oni się cieszą, że oszukanie ukryli, przed wiadomością Pana rzeczy przedayney, a Bóg tę samą złość ich widzi y potępia.

Zebym już rzecz zamknął, powiedz mi, który masz cudze rzeczy do przedania sobie złeczone: albo się zmówiłeś na to, za jaką nadgodę, albo jesteś sługą tego Pana, który ci zlecił sprzedaż, albo podjąłeś się tego z samą tylko przyjaźnią. Cóżkolwiek mi odpowiesz, pokazuje ci kradziewsz, jeżeli ci z umowy dana, albo ci obiecana nadgodą? nie nie możesz z zysku rzeczy przedanej zatrzymać sobie, powinienes wszystko oddać, bo nadgodę bierziesz za to. Jeżeli jesteś sługą Pana, który ci zlecił sprzedaż rzeczy? nie nie możesz sobie zatrzymać zysku, ale powinienes wszystko oddać, bo do tego z urzędu sługi według wszystkich Teologów ob-

obowiązany jesteś. Jeżeli dla przyjaźni pod-
jąłeś się tego? nic nie możesz zatrzymać zy-
sku, powinienes wszystko oddać, bo prace
twoje y fatygę w słuzeniu przyjacielowi
darowałeś. Rzeczysz: ależ bo Pan rzeczy
wyznaczył, żeby tyle wziąć. Wyznaczył,
tyle, abyś mniey nie brać; ale nie zakazywał
więcey wziąć, owszem tego pragnął ile spra-
wiedliwość pozwala. Rzeczysz: moja w
tym industrya, że się umiałem targować;
odpowiadam: bądź to, że industrya, ale ie-
żeli nadgrode wziąłeś? industrya kupiona:
jeżeli jesteś sługą? industrya powinna: ie-
żeli się z przyjaźni służyć obiecałeś? industrya
darowana. Nie możesz więc zatrzymać zy-
sku, powinienes oddać, a chociaż Pan rze-
czy, o tym nie wie, y podobno ma cię za
wiernego. Bóg wie, ma cię za Judasza, y
potępia: *fur erat, & oculos habebat.*

Gdy to słyszysz Chrześcianinie przeda-
cy, wyznay nappierwey mocnym przyzwo-
leniem wiary: *tu scis omnia.* Boże mój!
ty wszystko przenikasz, wszystko widzisz, a
wnet obróć mowę do duszy twoiej. Du-
szko moja! o jakże ty odtąd pomyślił o
krzywdzie bliźniego, gdyż Bóg mój widzi
myśli y wszystkie chęci twoje? Gdyby przy-
najmniey widział, a to go nie tykało; ale
tyka, bo jest przeciwko zakazowi jego, jest
obelgą Maiestatu jego, a to cię ma bardziey
prze-

przerazić, że ten Bóg obrażony jest Sędzią
twoim, surowie cię za to sądzić będzie; y
wyrokiem swoim wyznaczone kary wyko-
na, bo jest wszechmogący. Ale to naybar-
dziej w Bogu moim uważay, że on jest nie-
skończona dobroć, nieskończona godność,
nieskończona doskonałość! Dla marnegoż
zysku to dobro tracić, któregoś nadewszyst-
ko powinna pragnąć? tę godność deprać,
którąś powinna nadewszystko szanować?
tey piękności nienawidzić będziesz? któ-
rąś powinna nadewszystko kochać! Uznay
duszo moja, że Bóg jest tą perłą, na której
nabycie powinnaś wszystktwoiełożyć a-
bys ją kupiła; więc odezwij się z Dawi-
dem: *Bonum mihi lex eris tui, super millia
auri et argenti.* Ty Boże y wola twoja jest
dobrem moim nad wszystkie srebra y zło-
ta tysiące y milliony. Przestrzegam cię du-
szo moja, niech cię nie oszukuje niewiedzo-
mość ludzi oszukanych, bo jeżeli wie Bóg
Sprawiedliwy, oszukania twoie; cały świat
będzie wiedział; bo gdy przyjdzie na sąd o-
stateczny: *illuminabuntur abscondita tene-
brarum* wyiawi wszystkie tajemne złości, a
ty o w iak wielkiej zostaniesz hańbie! Ode-
zwij się serdecznie: o Boże! o Jezu! któ-
ryś w podobieństwie kupca na ten świat
przyszedł, abys pozyskał krewią swoją ku-
pionych, rozporządź mię mądrością twoją
y la-

y łaską twoją, bym przez niesprawiedliwą
przedaż z Kościoła wieczney chwały z prze-
dającemi y kupującemi wyrzucona nie by-
ła; albo z Ewangelicznemi Pannami poszła
ad videntes, á bardziey przystawszy do
liczby niesprawiedliwych przedających, po-
tym przystępu do nieba nie znalazła! zacho-
waj mię od tego JEZU Zbawicielu mój!
Amen.



KAZANIE XXIII.

O sprawiedliwości.

O kontrakcie najmowania sług y
służebnic, y o powinnościach zubo-
pólnych. Mianę na Niedzielę 6.
po Wielkocynocy.

*Venit hora, ut omnis, qui interficit vos, ar-
bitretur obsequium se prestare Deo.* Joan: 16.

W i a d o m o i e s t w a m Chrzęścianie moi,
że temi czasy Kazania niewam o
kontraktach na wzajemney umowie
zobopólnie obowiązujących należących, któ-
rych istota w powszechności temi bywa
wyrażona słowy: *Do ut des, facio ut facias.*
Mówiło się Niedzieli przeszłej o kontrakcie
przedaży, w którym bierze się rzecz kupio-
na, á

na, á da-
słay mō-
ku usłod-
chodzi n-
mujący-
cym na l-
ten kon-
daży tą r-
daży rze-
nia słoga-
się za pi-
ptiom, li-
prawa.

Do m-
rę z sł-
zumu lu-
czyną b-
sprawy
sługe Bo-
złości, b-
dzila. P-
da w k-
ie międz-
działac-
Panu o-
wiedliw-
sprawiec-
czyny, d-
arbitratu

X. Bal-

na, a daią się pieniądze umówione. Dziś
mówić będę o kontrakcie najmowania
ku usługom, to jest o kontrakcie, który za-
chodzi między Panem Gospodarzem przy-
mującym służbę, y między służą przystaia-
jącym na służbę; mówi bowiem prawo: że
ten kontrakt odnosi się do kontraktu prze-
daży tą tylko różnicą, że w kontrakcie prze-
daży rzecz iaka, a w kontrakcie najmowa-
nia służących praca y usługi ludzkie kupują
się za pieniądze: *conductio proxima est em-
ptioni, iisdemq; regulis juris consistit*, słowa
prawna.

Do mówienia o tej rzeczy, pochop bio-
rę z słów założonych, o iakiey ślepocie ro-
zumu ludzkiego namieniących, która przy-
czyną była, że ludzie cale niesprawiedliwe
sprawy swoje, iakie są zabójstwa, za przy-
sługę Bogu mieli; bądź ta ślepota z zaciętej
złości, bądź z grubey niewiedomości pocho-
dziła. Podobna ślepota częstokroć się wkra-
da w kontrakt Chrześcijański, który się dzie-
je między Panem y służą, gdyż zwykło się
dziać rozmaite bezprawie służom od Pana,
Panu od służi; z tym wszystkim ta niespra-
wiedliwość bierze na siebie pozór iakieys
sprawiedliwości, ma swoje wyrówki, przy-
czyny, dla których dobrze o sobie mniema:
arbitratur se obsequium prestare. Dadzą się

Kk

widzieć te pozory błędliwe, gdy się w dal-
 szey mówienia osnowie wymówki krzywd
 przeciwnych sprawiedliwości kontraktu te-
 go rozwiążą, a łudząca ich obluda z hańbą
 swoją pokaże się. Teraz zaś abyśmy otwo-
 rzyl ślepotę niesprawiedliwej oczy, prze-
 łożyć iawnie postaram się, czego naymo-
 wanie służy, czego umowa na służbę po o-
 boiej stronie w ten kontrakt wchodzącej
 sprawiedliwie wyciąga. Proszę was tedy,
 uważaycie rzecz y podział następującej
 mowy.

Z przyczyny kontraktu czyli umowy na
 służbę, obowiązany jest Chrześcianin na sum-
 niieniu, aby on słudze swemu sprawiedli-
 wą uczynił nagrodę zaślug jego. Część I.
 Kazania.

Z przyczyny kontraktu czyli umowy na
 służbę obowiązany jest sługa na sumnieniu,
 aby sprawiedliwie służył Panu swemu to
 jest: to wszystko wykonał dobrze, do cze-
 go jest umówiony. Część II. Kazania.

Gdy się to przełoży, y za pomocą Ducha
 Najświętszego ku naśladowaniu weźmie,
 dni y lata sprawiedliwości się poświęcą,
 zaś mniemanych zaślug błędy z godziną
 swoją zginą: *venit hora, ut omnis qui inter
 ficit vos, arbitretur obsequium se praestare
 Deo.*

Część

Pewna
 albo
 zaś y Pa
 dzi, iakie
 porządk
 obeyść si
 Pani prz
 żbę; w
 nie tylko
 tracie,
 cnoty za
 wkłada
 tych po
 skiej y
 służy Ch
 pher 6: v
 cut Dom
 ścianscy
 ście słu
 przez c
 rości;
 wszelkie
 swoich.
 v. 9. 17 v
 zaś Pano
 do odpu
 napomni
 wość, la

Część I.

PEwna rzecz Chrzęścianie moi, że gdy Pan albo Pani przyjmuie sługę, (przez Pana zaś y Panią rozumiem tych wszystkich ludzi, iakiegożkolwiek oni są stanu, kondycyi, porządku, sposobu życia, którzy bez sługi obeysć się nie mogą,) gdy mówię Pan albo Pani przyjmuie sługę, a sługa przyjmuie służbę; w ten czas iak na Pana, tak y na sługę, nie tylko sprawiedliwość zaświadczona na kontraktach, ale też miłość Chrzęściańska y inne cnoty zaświadczane na różnym prawie Boskim, wkładają powinności swojej obowiązki. O tych powinnościach miłości Chrzęściańskiej y cnoty innych mówi naysięwniej do sług Chrzęściańskich Paweł Święty: *ad Ephes 6. v. 7. cum bona voluntate servientes sicut Domino et non hominibus.* Słudzy Chrzęścianie słuźcie Panom waszym, tak iakbyście służyli samemu Bogu; a nie ludziom; przez co napomina sług do pokory, szczerości, dobrego zyczenia, wiarowania się wszelkiego wykroczenia względem Panów swoich. Znowu tamże mówi do Panów: *v. 9. et vos Domini... remittentes minas.* Wy zaś Panowie Chrzęścianie bądźcie łacnymi do odpuszczenia gniewu y kary; przez co napomniono Panów, żeby oni mieli łaskawość, łagodność po spolicie, czasem zaś su-

rowość, ale nie zaciętą w gniewie względem służących swoich. Atoli ia te wszystkie powinności Panów względem sług, sług względem Panów, wynikające z miłości Chrześciańskiej y innych cnót pomine dzisiaj; wykład ich tam będzie, gdzie się dali Bóg, będzie mówiło o powinnościach szczególnych stanów Chrześciańskich. Rzecz moja niniejsza o tey powinności, która pochodzi z samego kontraktu umowy y nymowania; o tey powinności, którą się Pan do zapłaty słudze, sługa do pracy Panu obowiązuje. Y już powiedziałem, że z przyczyny kontraktu takowego Pan obowiązany jest na sumnieniu, ażeby on słudze swojemu sprawiedliwą czynił nagrodę za sług jego.

Sprawiedliwego myta, inszego wam nie mogę dać znaku, po którym byście dochodzili niepochybney sprawiedliwości jego, tylko zwyczaj pospolity, z okoliczności mieysca, czasu, osób, pracy wzięty, iaki zwyczaj pospolicie mają Chrześcianie dobre prowadzący życie płacić sługom swoim w tych krajach, w takowych czasach, takim sługom, za takowe zasługi. Ten zwyczaj pospolity ludzi dobrych jest miarą sprawiedliwego myta, y do płacenia takowego myta Pan słudze swojemu z cnoty sprawiedliwości obowiązany jest. Rzecz ta zapra-

wdę

O sprawiedliwości. 533

wdę oczywiſta mi ſię zdaie; żeby zaś taką zdawała ſię każdemu, na wam dowód takowego obowiązku! żaden drugiemu nie ieſt obowiązany ſłużyć darmo; gdy tedy z umowy ſłuży, powinien mieć nagrodę; a ieżeli za pracę bydzące, gdy najmniej konia, wołu, oſła, ſprawiedliwość każe według poſpolitego zwyczaju, który ieſt nieiaką taxą, płacić? dopieroż prace ludzkie nagięte kontraktem ſłużby mają być według zwyczaju dobrych ludzi ſzacowane y placowane. Ze tak być powinno a nie inaczej, iſnynym to wyrokiem Chryſtus Pan w Ewangeliu pokazuje: *Dignus operarius mercede ſua*, godzien ieſt wynagrodzony na pracę nagrody ſwoiej; iak to godzien? Oto ſprawiedliwość każe mu dać nagrodę; to bowiem ſłowo: *dignus* w tych okolicznoſciach ſzczęſliwych ſprawydziałoſci ſprawydziałoſci. Jako gdy Chryſtus mówi u Łukasza w rozdziale 12. o złym ſłudze: *fecit digna plagis* uczynił to, za co godzien być chłoſtanym; to ſłowo: *digna* ſzczęſliwych ſprawydziałoſci; tak też gdy Chryſtus mówi o ſłudze dobrym w rozdziale 10. u tegoż Łukasza: *dignus operarius mercede ſua*, godzien umówiony do pracy nagrody, to ſłowo *dignus* ſzczęſliwych ſprawydziałoſci, ażeby ſłudze oddana była nagroda zaſług ie- go; iakaż nagroda? nagroda zwyczajem po-

534. KAZANIE XXIII.

spolitym wymierzona, nagroda równa pracom jego. Jako bowiem sprawiedliwość Boska względem ludzi, zaśluga świętych sług swoich uważa, y według nich nagrodę daje: *reddet unicuique secundum opera ejus, ad Rom. 2. v. 6.* acz ta nagroda musi być zawsze nadobstępną, ani może być od zaślug mniejsza, tak sprawiedliwość Pańską względem sług powinna uważać prace sług swoich, y równą im oddawać nagrodę; dla tego się bowiem nazywa: *Iustitia Commutativa*, że porównanie czyni prawa z prawem.

Alę o czasy ludzkie! o zwyczaje w ludziach zkażone! acz tak wielka powinność y obowiązek sprawiedliwości jest, ażeby Panowie y Panie to dawali całkowicie sługom swoim, co ich pracy y wysiłkowi przynależy; wszakże oni zdają się tego wcale nie uważać, y niesłusznymi przyczynami pozor jakiś y obłudne słuszności mającemi uwiedzeni, iedni zaśluzonego nie oddają myta; inni oddają ale z uszczębkami, bo nie całkowicie y bez równi sprawiedliwej. Gdy tak tych iak tamtych uważam, mówię mużę z Jakóbem Świętym: *Cap: 5. v. 4. merces operariorum... fraudata à vobis clamat, & clamor eorum in aures Domini Sabbath introivit; Oto płaca od was zatrzymana, ukrzywdzona, woła, a wołanie do uszu Pana Boga weszło.*

Uważ

Uważ
Chrześci
w zięcie
ów już
tnicy my
o tym, E
para, mg
by się z
ich brzm
się mścił
ką skarg
cieg ofw

Rzec
flużacy
fertur, c
o ciebie
że w o
odwłok
dawana
nieprzy
rozum
ku: Ca
narii tu
przez n
dzieło
day go
dy pr:e
mu być
przez lat
v. 15. Qu

Uważ najpierw te Apostolskie słowa Chrześciana, który w zwyczaj sobie wzięł, abyś służącym nie płacił: o to ten y ów już po kilka lat u ciebie, y prędy obietnicy myta, nie od ciebie nie maia; więc Bóg o tym, płacz ich w górę się podniósł; iak para, mgła y wilgoć ziemi idzie w górę; aby się z niey urodziły pioruny, tak wołanie ich brzmi w uszach strasznego Sędziego, aby się mścił nad tobą. Czymże się złożył na taką skargę? iaką dasz wymówkę, któraby cię oswobodziła od kary?

Rzeczysz podobno: Prawda, że nie płacę służącym; wszakże *quod differtur, non auferitur*; co się odwlecze, to nie uciecze. Ale o ciebie niewiadomego rzeczy! czyliż może w okoliczności sprawiedliwej nagrody odwłoka powetowana za wymówkę być dawana? iezeli w których okolicznościach nieprzyzwoita, w tey okolicznościach nierozumna. Czytaj, co napisano w Lewityku: *Cap: 19. v. 13. non morabitur opus mercenarii tui apud te usq; mane.* Nie zatrzymaj przez noc najemnikowi twojemu, gdy on dzieło swoje odprawi, nagrody, nie odkładaj go na jutro; tym zatrzymaniem nagrody przez iedną noc Bóg się brzydzi, a iakże mu być może miłe zatrzymanie nagrody przez lat kilka? Czytaj u Tobiasza *Cap: 4. v. 15. Quicumq; tibi aliquid operatus fuerit. sta-*

tim ei mercedem restitue. Ktokolwiek odprawi umowioną pracę, zaraz mu odda nagrodę, iakimże rozumem mówisz: co się odwlecze, to nie uciecze? Bóg mówi: nie zatrzymuy przez noc, Bóg mówi: zaraz oddaway; a ty mówisz: co się odwlecze, to nie uciecze. O iak w okoliczności tego Bózego przykazania jest nie roztropna ta wymówka twoja! a co gorzka, że całe fałszywa! iezeli bowiem ty nie oddaiesz teraz, fałsz wielki, że oddasz potym. Dla tego bowiem teraz nie oddaiesz nagrody, choć mógł, że łakomstwo w sercu twoim panuje, a żal ci utracić pieniędzy; dopieroż nie oddasz potym, gdy więcej dać trzeba będzie, gdy za ieden, drugi, trzeci rok zapłacić, dopieroż ci tego napętność łakoma bronić będzie, która ci nalezy dawać nie pozwala, Strumyka nie przeskoczyłeś, a iakże, gdy ten strumień zbierze, y zamieni się w rzekę, będziesz mógł przeskoczyć? mów iak chcesz, mów: co się odwlecze, to nie uciecze; a ja mówię: nic z tego nie będzie; takżeś mówił przed dwiema przed trzema laty, a nic z tego nie masz; tak też choć teraz mówisz, ja mówię: nic z tego nie będzie.

Rzeczysz podobno: nie posądzay mnie lekkomyślnie, wiedz o tym, że nie mam łakomego do pieniędzy przywiązania; iezeli

odkła-

odkłada
czynię t
bry albo
poszedł
dłszczu
to ty m
aby dłu
bie, con
kontrak
prawidł
iudem
teraz: g
iaka prz
wszy m
rzech n
takowe
ieżeli
cię Ch
mówią
niechc
iąc stu
nił? B
quia qu
men a
że cho
dze, ni
Empto
Uważa
ści iel
rzczy

odkładam do czasu słudze moiemu zapłatę, czynię to dla tego, aby mi dłużey służył, dobry albowiem jest, a gdybym mu zapłacił, poszedłby odemnie. Otoż wymówka! z deszczu traścieś pod rynnę. Przenikałże, co to ty mówisz? Mówisz: dlatego nie płacę, aby dłużey musiał służyć. Przypomnij sobie, com wyżej powiedział z nauki prawa: kontrakt przyjmowania sług iednemiż się prawidłami rządzi z kontraktem przedaży: *isdem regulis juris consistit*. Powiedźże mi teraz: gdyby kto kogo przymusił, aby rzecz jaką sprzedał, którey sprzedać niechce, a dawszy mu zapłatę nad pospolitą cenę większą, rzecz mu wydarł; powiedźże mi: czyliby takowey rzeczy kupienie sprawiedliwe było? jeżeli rzeczysz? sprawiedliwe; okrzyknie cię Chryzostom w Hom: 87. na Mateusza mówiąc: więc Achab Król gdy Nabotowi niechęcemu sprzedać, winnicę wydarł, dając słuszną iey zapłatę, sprawiedliwie uczynił? Błędzisz, błędzisz: *hoc Achab perdidit, quia quamvis dederit pretiosiora, verumtamen a nolente accepit*. To Achaba zgubiło, że chociaż on sprawiedliwe dawał pieniądze, niechęcemu sprzedać winnicę wydarł: *Empton non cogere sed persuadere debet*. Uważayże teraz: przeciwko sprawiedliwości jest przymuszać do przedania tey rzeczy, którey kto sprzedać niechce; czyliż

ma

ma być sprawiedliwa przymuszać sługę do służenia, gdy on służyć niechce? Toż samo lepiej uważ: przeciwko sprawiedliwości jest przymuszać do sprzedania rzeczy takiej, której drugi sprzedać niechce, aczby mu sprawiedliwą za nią dano płacę; czyliż ma być sprawiedliwa przymuszać sługę do służenia, y to przymuszenie czynić przez nieoddawanie płacy y myta iemu powinno? Sądźże teraz: czyliż z wymówką twoją z deszczu nie trafiles pod rynnę? czyli nie ma się mówić o tobie: *incidit in scyl-lam cupiens vitare charybdim.*

Rzeczysz: to porównanie najmowania sługi z kontraktem sprzedaży zaprawdę ciężkieby na mnie było, gdyby iaki wyraźny między mną y sługą moim zawszedł kontrakt, ale żadnego z nim nie uczynilem kontraktu, przyjąłem go tylko na służbę, y tak mi od dawnego czasu służy, spuszczaiąc się na łaskę moję; gdy tedy nie płacę, za cóż mnie potępiać o tak wielką niesprawiedliwość? Mój Chrześcianinie! Ta wymówka twoja, którą teraz dajesz, jawnym dowodem jest, że wymówki twe wyżej dane, są tylko wymyślane, nieszczerę, kłamliwe; tam powiedziałeś, że co się odwlecze, to nie uciecze; powiedziałeś: że dla tego nie płacisz, abyś dłużey miał sługę dobrego, a potym razem mu zapłacił; a teraz mówisz: żeś nie uczy-

nił

nił kontraktu, a zatym nie masz mieć na sobie obowiązku sprawiedliwości; *mem-dacem oportet esse memorem.* Ale niech tak będzie, iak mówił; niech tak będzie, żeś przyjął go na służbę bez kontraktu wyraźnego, że on się spuścił na cnotę y baczenie twoie; z tegoż masz wnosić, że nie jesteś obowiązany do oddania mu sprawiedliwej zapłaty? O niedołężny wniosek! Gdy naprzykład Gospodarz robotnikowi każe u siebie robić, acz z nim nie kontraktuje pierwej, przecież, gdy odprawi robotę, winien mu iest taką dać nagrodę, iaką by dał, gdyby się z nim według sprawiedliwości umówił. Czemuż to? bo to wezwanie robotnika y zlecenie mu roboty, acz nie było uстным wyraźnym kontraktem, ale iest kontraktem skrytym, domyslnym, iak mówimy: *contractus tacitus*, a przeto ważnym y obowiązującym. Tak też daymy to, żeś przyjmując służę nie uczynił z nim kontraktu na pewne myto; że jednak to samo przyięcie iest kontraktem tłumaczonym, potwierdzeniem myta skrytym, przeto iestś obowiązany, abyś mu dał nagrodę taką, iaka pospolicie takim pracom y takim służom dawana bywa; i jeżeliś bowiem płacić nie miał, nacożes go na słowie tak długo wieszał? czemużes posług jego zażywał? czemużes go nie odprawił? przyjmowałeś

uśa-

540 KAZANIE XXIII.

usługi, tym samym przyzwoliłeś na myte, zwłaszcza że on ci służył, aby co sobie wy-
służył, ani ci mówił: nigdy ja niechęć na-
grody, darmo ci służyć będę. Gdy tedy y
on chciał zapłacić, y ty przyzwoliłeś na za-
płatę, przyjmując usługi, kontrakt acz nie
wyraźny ale potajemny obowiązując cię, trze-
ba koniecznie zapłacić.

Rzeczysz niecierpliwie: Cóż to za no-
wotności, y skryte jakieś kontraktu tłuma-
czenie? gdyby te obowiązki miały,
to też, gdy ja poddanego na służbę wezmę,
albo się wychowawcą posługuję, acz z nie-
mi nie kontraktuję, z obowiązku kontra-
ktu iakiegoś potajemnego będę im winien
nagrodę? Próżno się sierdzisz na słowo
nowotności; odpowiadam: wiadomość tych
rzeczy, o których mówię, może być u cie-
bie nowina, żeś nie miał sposobności, alboś
niechciał o tym słyszeć; ale nauka o tym
bardzo stara. Co tycze poddanego tu w Pol-
sce na służbę wziętego, wiedz o tym, że
poddani w Królestwie Polskim nie są nie-
wolnikami, ale są podobni do tych, któ-
rzy się u Rzymian nazywali: *adscriptitii*
glebae; mają oni niezbyte powinności pra-
cowania na Pany swoje, ale te powinności
do pewnych prac y do pewnych tylko cza-
sów są przywiązane, między któremi po-
średkuie wolność od Pańszczyzny. Gdy
tedy

tedy Chrześcianinie Polaku, bierzysz podda-
nego do usługiwających usług twoich; kon-
trakt potajemny cię obowiązuje, abyś po-
dejmowaną nad powinność jego według
pbrównania roztropnego nagrodził pracę.
Co tyćże wychowawca sieroty; mówię, że
y on nie jest niewolnikiem, dla tego pracy
swojej powinien mieć nagrodę, acz podob-
no pomiernieyszą od ciebie, aniżeli by brał
od kogo innego; iakaż iakaż ta nagroda bę-
dzie, czyli zależąca na dawaniu pieniędzy,
czyli na opatrywaniu potrzeb ciała tyćzą-
cych. Sądźcie teraz Chrześcianinie, którzy słu-
żącym płacić niechcecie, którzy z umyśłu
coraz innych usług odmieniacie, abyście ża-
dnemu nie płacili, którzy od siebie służących
bez zapłaty wypędzacie, od których słu-
żacy żadney zapłaty doczekać się nie mogąc y
rospaczając o iey odebraniu, sami z pla-
czem, narzekaniem, przekleństwem, uchodzić
muszą; sądzie: czyli iaką wymówkę mieć
możecie a zwłaszcza przed Bogiem, którą
byście się zastawili przeciwko płaczu y wo-
łaniu zawiedzionych od was ludzi? *Merces
operariorum fraudata a vobis clamat & cla-
mor eorum in aures Domini Sabbaoth in-
travit.*

Do tych czas mowa była do tych, którzy
służącym sobie żadney nie dają nagrody za
ich prace. Uważcież ieszcze y wy dopiero
rzc-

rzeczone Apostolskie słowa, którzy z tey okoliczności lepszemi jesteście od pierwszych, że przecie daćcie nagrodę sługom waszym; ale z tey okoliczności całę jesteście zlemi, że równey, całkowitey nagrody za prace y usługi sługom waszym nie oddaście. Wię o tym Bóg; sprawiedliwy, a płacz y wołanie ukrzywdzonych już was u niego oskarżyły: *merces fraudatā clamat, Et clamor in aures Domini introivit.* Wiem, iż że w tym postępku waszym kilkoraką roicie sobie wymówkę, mającą pozór mniemaney sprawiedliwości, którey gdy zbytecznie a nieporządnie ufacie, tak się niewymówionemi od krzywdy staiecie, iako y pierwsi.

Jedni z was zwykli mówić: prawda; wytrąciłsiemy większą część myta, czyniemy atoli miłosierdzie, że y to daemy słudze złemu, gdyż powinienby wszystko tracić; za którego służby ponieśliśmy w rzeczach naszych tyle szkody. Bodayby ta wymówka tak była sprawiedliwa, iak się zdać być pozorą. To wielka prawda, gdy sługa staie się przyczyną szkody dobru Pana swego, a staie się przyczyną przez złość swoię, albo przez iawne niedbalstwo, on obowiązany jest sprawiedliwością do nagrody uczynionej w dobru Pańskim szkody, iako wszyscy nauczają: *tenetur de culpa lata.* Wszakże gdy się z przygody samej w dobru złe-

conym

Łonym słudze stanie szkoda bez winy jego, przeto nie powinno mu być wytrącone myto; y jeżeli to się dzieie, krzywda mu się dzieie. Powiedzcie mi teraz, którzy się wynawiacie szkodami, od sług uczynionemi, y przeto im myta całkowicie nie płaciecie; powiedzcie: jakie wam szkody poczynił sługa? marnowałże on dobra wasze? rozpraszal? przepiał? odszedł domu nie zamknięty? zolał rzecz poleconą straży swojej na otwarciu, y zginęła? tego mu nie do- powiedziecie; iakąż tedy uczynił szkodę? pokazujecie szkodę cale przypadkową, niepo- dzianą, która się najpilniejszyemu koło wła- snego dobra Gospodarzowi trafić może. O- to gospodyni nierozsądna garki, miski po- tłuczone z przygody rachuje; a dziewczkę wykwitowałszy, prawie bez myta od sie- bie puszczą, zamiast pieniędzy skorupy z garków brać każe; taka wymówka niewy- mówiona, iawną niesprawiedliwością jest:
Merces fraudata à vobis clamat.

Są drudzy teyże drogi ludzie, którzy sługom oddają myto, ale w rzeczach wcale im nie potrzebnych y nie pożytecznych; ofszacują rzeczy, iak chcą, y według taxy od siebie wymysłoney dają sługom, aby ie sprzedali, y z tąd myto wzięli, ato czyniąc, mówią: nie czyniemy słudze krzywdy, płaciemy mu wiernie. Musieliście, którzy tak pośle-

poślepuiecie, Chrześciance nie uważać o-
wey przypowieści Ewangeliczney (*Matth:*
20. v. 13.) o gospodarzu. Rzekł on bezpie-
cznie do naiętego od siebie robotnika: *ami-
te non facio tibi injuriam*; ale wnet tego
dał przyczynę: *nonne ex denario convenisti
mecum? tolle, quod tuum est*; umówiłeś się
ze mną za pieniądź, oddaę ci ten pieniądź,
weźmij co twoje jest. Gdybyście tak od-
dawali słudze, iakoście się z nim umówili;
moglibyście mówić: *non facio injuriam*; ale
żeście się umówili za pieniądź, a oddaciecie
rzeczy, fanty według woli waszey szaco-
wane, niewiem, iaką śmiałością mówić mo-
żecie: *non facio injuriam*. Gdyby przy-
najmniey rzecz w nagrodę dana taka była,
z ktoreyby łatwo mógł sługa myto swoje o-
debrać, ielzceby to znośnieysza była; ale ie-
żeli rzecz taka jest, którą sługa nie łatwo y
nie tak sprzedać może, aby mu to wyszło na
sprawiedliwe myto; nie wiem, iak to pra-
wda wasza będzie: *non facio injuriam*; ra-
czej to się sprawdź: *merces fraudata cla-
mat*.

Są ielzce inni, do pocztu tychże ludzi,
o których mowa, należący, którzy całe u-
mówione myto w pieniądzach oddaia sł-
udze swemu, ale nie równe pracom iego.
Umówili się z nim do iedney tylko pewney
pracy; acz gdy do nich przytłł, zwalili na
nie-

niego ro-
pospolici
swego p-
cone by-
sobie prz-
ne odda-
szukani-
równe, b-
podeym-
wami nie-
maia? A-
ra z istn-
nagrody
wymaw-
gęby spr-
dziego B-
Wno-
y ofzuku-
chcą nap-
czynią,
wey.
mówkac-
eych, a i-
wie spra-
dliwości-
prócz te-
łość bli-
wiedliwe-
się te wy-

X. Balz

niego rozmaite prace, prace takowe, które pośpolicie wielu służących do działania swego potrzebują, y różnemi mytami płacone bywają. To czyniąc, sprawiedliwość sobie przypisują, przeto samo, że umówione oddają myto. O iakie to samych siebie oszukiwanie! umówione oddaście, ale nie równe, bo za te prace nie płacicie, które on podeymować musiał, a nigdy się na nie z wami nie godził. Toż to te prace iść darmo mają? A iaką sprawiedliwość będzie, która z istotę swojej: *aequalitatem* równości nagrody z pracą wyciąga? Próżna rzecz się wymawiać; jeżeli nie zatkacie krzywdzie geby sprawiedliwą nagrodą, wołać do Sędziego Boga będzie: *merces fraudata clamat*.

Wnoścież Chrześciane moi, iak się mylą y oszukują ci wszyscy, którzy albo całe nie chcą nagrody czynić służącym, albo jeżeli czynią, nie czynią w równi sprawiedliwej. Zasadzają się oni na iakichś wymówkach pozór sprawiedliwości mających, a te wymówki po zdartej z nich larwie sprawiedliwości, iawną się niesprawiedliwośćią pokazały. Pokazało się w nich prócz tego kłamstwo, łakomstwo, niemilość bliźniego, pokazało się łzydzenie z sprawiedliwego kontraktu, oto zgola pokazały się te wymówki, że nie były obroną spra-

Ll wie-

wiedliwości, ale *excusationes in peccatis* o-
broną grzechu. Mieście baczenie na to pil-
ne Panowie y Panie, gośpodarze y gośpody-
nie, byście nie szli za takowym oszukaniem.
Lękaycie się tego, żeby zatrzymanie sługom
waszym albo ucięcie nagrody, sprawiedli-
wey według kontraktu z niemi uczynione-
go, nie zamieniło się wam w wyrok ze-
msty: *merces operariorum fraudata a vo-
bis clamat, Et clamor eorum in aures Domi-
ni Sabaoth introivit.*

Część II.

Słyszeliśmy, że Panowie y Panie obowiąz-
zanemi są z przyczynv kontraktu, aby
odstawiali całkowitą płacę sługom swoim; a
słudzy z przyczyny tegoż kontraktu do cze-
go są obowiązanemi? Rozmaite są powin-
ności służących względem Panów swoich,
ale iakom się wyżej oświadczył, o innych
mówić niechcę, tylko o tych, które z kon-
traktu służby prosto y tuż wynikają. Tako-
wa powinność sług ku Panom swoim jest
trojaka: pierwsza względem dobra Pańskiego,
aby od nich y przez nich nie mieli krzy-
wdy; druga względem rozkazów Pańskich,
aby przez dobre usługi wykonanie miały;
trzecia względem czasu służby, żeby, jeżeli
po wyszłym czasie służby daley służyć woli
nie mają, wcześniej o tym Pana upomnieli.

Ze

Ze sług
kontraktu
niego nie
przyczyna
się istotnie
wierność
bo sam sł
że od inn
przeżkod
Panu swe
feros...
p. 10.) Nie
o tym zda
Części dru
dziej do
Ze ie
obowiąza
skie we
na jest: do
powinien
gdy dobr
bry przed
jest u Jer
kur, qui
inni czyt
czyni spra
szokaniem
niem: Kie
go nie ucz
uczynilem

Ze sługa nypierwey obowiązany jest z kontraktu służby, aby się przez niego y od niego nie działa krzywda dobru Pańskiemu, przyczyna jest; bo w tym kontrakcie zamyka się istotnie *fidelitas* wierność; a iakażby wierność była, gdyby dobru Pańskiemu, albo sam sługa krzywdę uczynił, albo widząc, że od innych dzieje się, gdy do tego sam przeszkodzić nie może, nie donosił o tym Panu swemu? Y to jest, co mówi Paweł: *servare esse, non fraudare.* (ad Tit. z. 9. 10.) Niechę się z tym tzerzyć, gdyż już o tym zdałem mi się dopkładać mówiałem w Części drugiej, kiedy miałem Kazanie o kradzieży domowey na Niedzielę trzecią Postu.

Ze iestże z przyczyny tego kontraktu obowiązany sługa, żeby dobrze usługi Pańskie według rozkazu wykonywał; przyczyna jest: dobre pieniądze bierze, więc dobrze powinien usługi sprawować; jako kupiec gdy dobre bierze pieniądze, powinien dobry przedawać towar. A kęśmu napisano jest u Jeremiasza. (Cap: 48. v. 10.) *maledictus, qui facit opus Domini fraudulent.* inni czytają *negligenter.* Przeklęty, który czyni sprawę Pańską zdradliwie, to jest z oszukaniem albo z niedbałstwem. Z oszukaniem: Kiedy Pan o rozkazał słudze, on tego nie uczyniłszy, przecież powiada Panu: uczynilem; y kłamie zuchwale, a takowym

klainstwem nieiako szydzi z Pana. Z nie-
balstwem: kiedy wykonywa rozkazan-
ie, ale byle zbyć, ale nie tak, iakby się podo-
bało Panu. Nie przeczę ia, że te Jeremiasza
słowa: *Przeklęty, który czyni sprawę Pań-
ską zdradliwie*, rzeczone względem Boga,
który jest Panem naszym, a my sługami ie-
go; atoli mogą y powinny się też brać
względem ludzi, którzy służą Panom ziem-
skim; gdyż rozkazy Panów ziemskich po-
rządne y dobre względem sług są rozkazami
Boskimi, sług albowiem nieposłusznych
Panom swoim Bóg nienawidzi; a Paweł S.
mówi do nich: *servi obedite Dominis car-
nalibus... sicut Christo, non ad oculum servi-
entes quasi hominibus placentes, sed ut servi
Christi facientes voluntatem Dei* (ad Ephes.
6. v. 5. & 6.) Słudzy bądźcie posłusznymi Pa-
nom cielesnym iako Chrystusowi, nie na o-
ko tylko służąc, iako ludziom się podobając,
ale iako słudzy Chrystusowi czyniąc wolę
Boską. Otoż rozkazy Pańskie nazywa wolę
Boską: *voluntatem Dei*.

Ze w ręście z przyczyny kontraktu słu-
żby, powinien sługa wcześniej upomnieć Pa-
na, iezeli mu daley służyć nie ma woli, przy-
czyna tego z Prawa świeckiego od kilku
Cesarzów dawno ustawionego, ostatecznie
od Leopolda y Jozefa ponowionego w sze-
snastu artykułach służy tyczących. A iezeli

inst

jest obow
gdy sługa
służonym
przed czas
chyba że
i mianow
Acz te
sobie słu
wiedliw
brego ich
dne są w
rą do krz
czyniace
chu kradz
Części dr
Postu.
składają
ku słu
myto ief
takowe t
dzie daw
sądzić o
kości w
w tey rz
prac ma
Są ie
żywiają
w słu
u którego
jest zły ni

jest obowiązek dawać znać wczesnie Panu, gdy Ruga nie ma woli daley służyć po wy-
służonym czasie, dopóroż obowiązek jest
przed czasem wyszłym służby nie porzucić,
chyba żeby tego wielkie były przyczyny,
a mianowicie niebezpieczeństwo duszy.

Acz te są powinności pewne, atoli roją
sobie słudzy wymówki pozor jakiejsi spr-
awiedliwości mające, któremiby się od do-
brego ich zachowania wykręcić mogli. Je-
dne są wymówki, z których śmiałość bio-
rą do krzywdy Pańskiego dobra; a te iako
czyniące pochop do kradzieży, y złość grze-
chu kradzieży mające w sobie, zhańbiłem w
Części drugiej Kazania na trzecią Niedzielę
Poštu. Drugie są wymówki, któremi się
składają, aby tego y tak nie robili, co y iak
ku usłudze Pańskiej powinni. Mówią oni:
myto jest małe. Ale iakto małe, gdy myto
takowe takim sługom za takowe prace w szę-
dzie dawane bywa? Służący nie powinien
sądzić o swoiey pracy, bo za pobudką mi-
łości własney wielce ją szacować może, ale
w tey rzeczy na pospolity rozsądek y cenę
praca uważnie patrzeć.

Są ieszcze inne wymówki, których u-
żywają słudzy, gdy przed czasem kontrakto-
wą służbę porzucają. Ten mówi: Pan mój.
u którego zostawałem, albo ieszcze zostaję,
jest zły nie wypowiedzianie, (tu już iak tyl-

ko może, tak niepoczciwie potwarza Pana swego) nie mogą więc przy nim zostawać dłużey. Ale powiedz mi, iak to jest zły Pan twój? jeżeli zły do obyczaju? ale tobie nic złego nie rozkazuje; ale przyflugi twoiey do grzechu nie używa. Jeżeli zły z namietności gniewliwej? ale nigdy ci się nie trafiło być od niego w niebezpieczeństwie utraty życia albo zdrowia; ale nie jest okrutny na ciebie, ani cię katować każe. Jeżeli zły, że ci nie tak świadczy iak innym? ale wyższenie, odzienie, y wszystko według umowy wcześniej ci oddaie. Nie masz tedy przyczyny przed czasem porzucić służby iego.

Drugi mówi: ależ bo mnie ten y ów odmawia, obiecuje mi lepszą służbę; czemu bym nie miał dobrze sobie życzyć? Jak ten grzeszy przeciwko przykazaniu Boskiemu, który cię odmawia, tak ty przeciwko wierności grzeszysz. Chceszli służby lepszey, o którey nie wiesz pownie, jeżeli będzie lepsza? tę pierwey odpraw, którą przedsięwziął; chyba żebyś w tym od Pana twoiego był uwolnionym. Mówi inny: Pano wie przed czasem kontraktowym częstokroć służ swoich odprawiają: czemużby się mnie przed czasem odstąpić nie godziło? na to odpowiadam: gdy Pan służę odprawia przed czasem, powinien mieć tę służbę przy czynę z strony służi; iaka bywa: nielatek

iego, hańba przez niego Panu uczyniona, wzgorzenie współsłużących, zuchwałość y niezachowanie powinności swoich przez złość albo wszelką nieposobność. Gdy bowiem żadney przyczyny z strony sługi nie ma, wykroczyłby przeciwko sprawiedliwości y kontraktowi, gdyby go miał od siebie odniewać przed czasem kontraktowym. Bierz miarę sługi od Pana; tak y ty, gdy żadney przyczyny nie masz służney z strony Pana, mianowicie mówię, gdy nie masz przyczyny szkodzącej duszy twoiej, nie powinienes odstawiać od Pana, wychodzić z służby, aż czas kontraktowy wynidzie; a pierwey masz obwieścić Panu, że już nie masz woli dalszey u niego służby, inaczey przeciwko kontraktowej sprawiedliwości wykraczasz. Wiedz y o tym, że Prawo świąteczne, służyć bez żadney przyczyny odstąpićmu przed czasem kontraktowym od Pana, swego, nie płacić nie każe. Acz sąd sumienny Teologiczny łaskawiey rozstrząda. Otoż wymówki, czyli raczey, otoż ślepotę rozumu, pozorami mniemanej sprawiedliwości zawiedzionego! bodayby tak w Panach iak y w sługach zbawienie się obaczyła, y uniknęła od towarzysztwa błędnego, o których w słowach założonych w spominia Ewangelia: *vanit gloria, ut omnis qui interficit corpus, arbitretur obsequium se præstare Deo.* Ll4 • A gdyż

A gdyż się tak rzeczy mają, proszę was Chrześcianie ługi mający: przypominajcie sobie rzeczy pierwszej części Kazania; a przypominawszy sobie, uważajcie to, że gdy iścieście Panami ług waszych, oraz iścieście ługami najwyższego Pana Stworcy y Boga waszego: *qua mensura mensi fueritis, remittetur vobis Matth. 7. v. 2.* jaką miarką miierzycie ługom waszym, taką miarką wam od Pana waszego odmierzone będzie. Jeżeli im nagrody cale albo w równi sprawiedliwej nie oddaciecie, Bóg wam nie odda nagrody wiekistej; a chociażbyście byli wolnemi od innych przeskód do osiągnięcia Nieba, same zatrzymane, albo niesprawiedliwością umniejszone myto wołać do Sędziego Boga będzie: *merces fraudata clamat, Et clamor in aures Domini introivit.* Nie słyszycie wy tego wołania teraz, ale usłyszycie go w ostatnim czasie życia waszego, usłyszycie go w ostatnim dniu całego świata, gdy Sędzia sprawiedliwy pytanie czynić będzie z wami: dla czegoż tym, którzy krwawo pracowali na usługach waszych, nagrody sprawiedliwej, myta zmdwionego nie oddalście?

Te przyczyny, które zwykliście dawać y dzisiaj przełożyliście, nic ważyć nie będą, bo to tam nie ziemną (acz y ia według przemożności, y zdaie mi się, gruntownie odpowiedziałem na nie) będzie sprawa, ale

z Bo-

z Bogie
wszytk
ta tylko
chciał
bo nie
podobn
oua z
tychmi
wasze,
tać się
nim w
porząd
tyle pi
tki; ty
grzech
nie;
pie się
żytecz
żna by
zny lu
lubość
wizyfl
niknie
byście
nych;
nie ług
uczyni
Cóż
wy w
wieczn

z Bogiem, który jednym wyrzuceniem to wszystko naydoskonalej przenika. Jedna tylko przyczyna przed nim ważyć będzie: chciałem zapłacić słudze, ale nie mogłem, bo nie miałem. Wszakże y tę przyczynę podobno nie będziecie mogli przywieść, bo ona z strony waszey fałszywa będzie? natychmiast bowiem otworzy się summienie wasze, gdyby to kłiega łąka, a z niego czytać się będzie: żeście mogli. Okażą się w nim wydatki wasze y nie przystoynne y nie porządne. Okaże się iawnie, żeście tyle y tyle pieniędzy wydali na pijaństwa, na zbytki; tyle pieniędzy na lubieżności y inne grzechy, albo płacąc ie, albo przynęcając do nich; tyle pieniędzy na rozmaite gry, tyle pieniędzy na kupowanie próżnych niepożytecznych rzeczy, bez których się cale można było obeysć; tyle pieniędzy na darowizny ludziom nie potrzebującym, a do nich lubość tylko pobudzała. Pokaże się tarcą wszystko, a z tego przekonanie wasze wyniknie, żeście mogli, żeście mieli; bo gdybyście częśćkę tych nakładów nieprzystoynnych, niepotrzebnych obrócili na wypłacenie sługom waszym, tedyby zupełne dosięgnięcie sprawiedliwości mieli.

Cóż dalej ztąd pójdzie? O nieszczęśliwy wniosek. Pójdzie, że wam nagroda wieczna umknęta będzie za to, żeście nagro-

gre-

grody doczelney nie uczynili. Nagroda nie-
skończonego szacunku za nagrodę kilkun-
stu, kilkudziesiąt złotych. Oprócz tego um-
kną wam nagrody wieczney zato, żeście
byli przyczyną płaczu, narzekania, nędzy stu-
gom waszym; skazanemi będziecie na nę-
dzą niewolaikoin czarta zgotowaną. Y ten
to będzie skutek nie danego myta: *merces
fraudata clamat*, ten będzie odmiar straszny:
qua mensura mensi fueritis, remetietur vobis.
Zważcie to pilnie, a kaycie się niesprawie-
dliwości.

Y wy słudzy uważajcie, że gdy służycie
Panom ziemskim, tedy służycie Panu Chry-
stusowi; tak bowiem naucza Paweł. Wied-
cież więc cokolwiek złości, niewierności,
krzywdy przeciwko Panom waszym popeł-
niacie, to wszystko popełniacie przeciwko
Panu Chrystusowi. Panów ziemskich mo-
żecie oszukać, bo oni nie wiedząc o zło-
ściach, niewiernościach waszych, mogą
wam płacić tak, iako naywierniejszym stu-
gom swoim; ale Pana Jezusa Chrystusa nie
oszukacie, bo on wie o tym wszystkim; y
nie tylko za to was karać będzie, żeście złe
służyli Panom waszym, ale y za to, żeście
niesprawiedliwe myto wzięli, nie za służy-
wszy pierwey na niego tak, iakby się nale-
żało. Będzie się to działo w oczach Panów
waszych, którzy obaczą na ostatecznym są-
dzie

dzie ch
od nag
Naj
stać stu
sprawie
sprawie
dzy w
a przez
wzięte
gdzie
nieusta
wieki,
XIII.

I. O
II. O
III.
IV.
V. O
VI.
VII.
VIII.
IX.

dzie chytrości, niewierności wafze, y przeto od nagrody wiekuiſtey odrzucenie wafze.

Naywyżſzy Panie! któryś na ſiebie poſłać ſłużeńniczą przyjął, abyś doſyć uczynił ſprawiedliwości Boſkiey! racz łaską twoią ſprawić, aby Państwo względem ſług, ſłudzy względem Pańſtw ſprawiedliwymi byli; a przez tę ſprawiedliwość zaſłużyli ſobie być wziętymi do dworu twego Niebieſkiego, gdzie którykolwiek ſię znajduią, ſłużą ci nieustannie, y panuią y królują z tobą na wieki, Amen.

REGESTR KAZAN

tego Tomiku

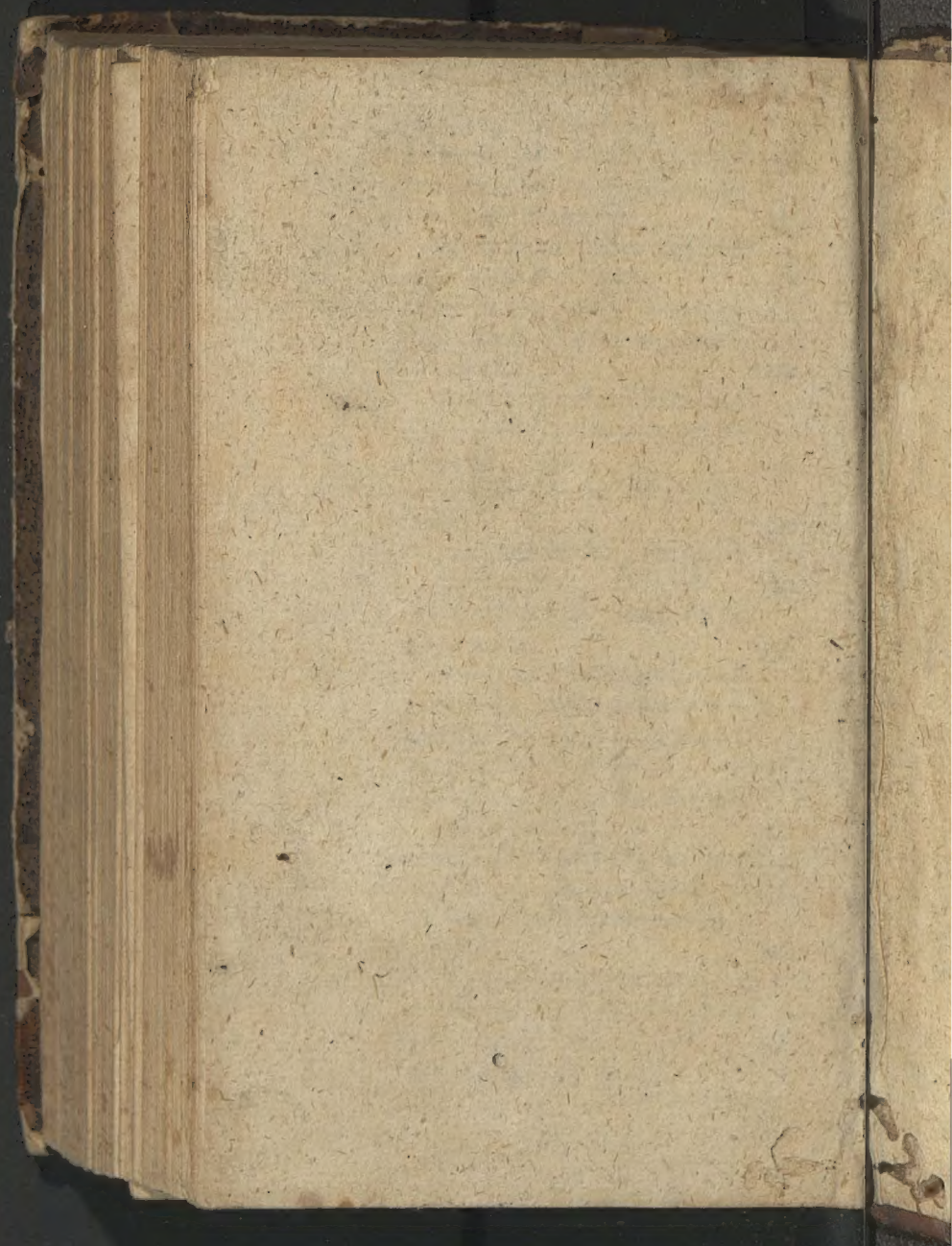
- I. O Prymicyach Kapłańskich. na karcie 3
- II. O wykonywaniu Prawa Ewangelicznego. 27
- III. O ſprawiedliwości karzącej. 47
- IV. O ſprawiedliwości dzielącej. 67
- V. O ſprawiedliwości dzielącej miłującej
względ na ſily wyſtarczające. 88
- VI. O rozporządzeniu codziennych za-
baw Chrzeſciánſkich. 108
- VII. O ſprawiedliwości zamieniającej. 131
- VIII. O krzywdzie uczynionej dobru
honoru. 156
- IX. O krzywdzie honoru, która ſię
dzieje przez naſmiewiſko z bliźniego 180

X.

- X. O krzywdzie honoru, która się dzieje przez nieporządne łaiania bliźniego. 209
- XI. O oddaniu zepsutej przez podsi-
ne niezgody przyjaźni. 233
- XII. O przywróceniu pokoiu zepsutego
przez podsiane niezgody. 256
- XIII. O krzywdzie pokoiu Chrześciani-
skiego, która się dzieje przez któ-
tnie prawne. 282
- XIV. O krzywdzie pokoiu Chrześciani-
skiego, która się dzieje przez złe
przyjaźni. 308
- XV. O krzywdzie fortuny w powsze-
chności. 325
- XVI. O krzywdzie fortuny nazwanej
wydzierśwem. 351
- XVII. O kradzieży od domowników
popelnionej. 375
- XVIII. O rzeczach znalezionych y nie-
porządnie zatrzymanych; y o-
wziętych rzeczach przedaźnych
bez zapłaty słusznej. 402
- XIX. O pomagających do ukrzywdze-
nia cudzey fortuny. 429
- XX. O umowie albo kontrakcie obietnicy 454
- XXI. O testamentie Chrześcianijskim 478
- XXII. O kontrakcie przedawania y
kupowania. 502
- XXIII. O kontrakcie nymowania sług
y służebnic, y o powinnościach
zobopólnych. 528

09
33
56
82
08
25
54
75
2
0
4
8
2
8

2.



46440012/2

21 165—

